

# ROCZNIK TORUNSKI





TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA

---

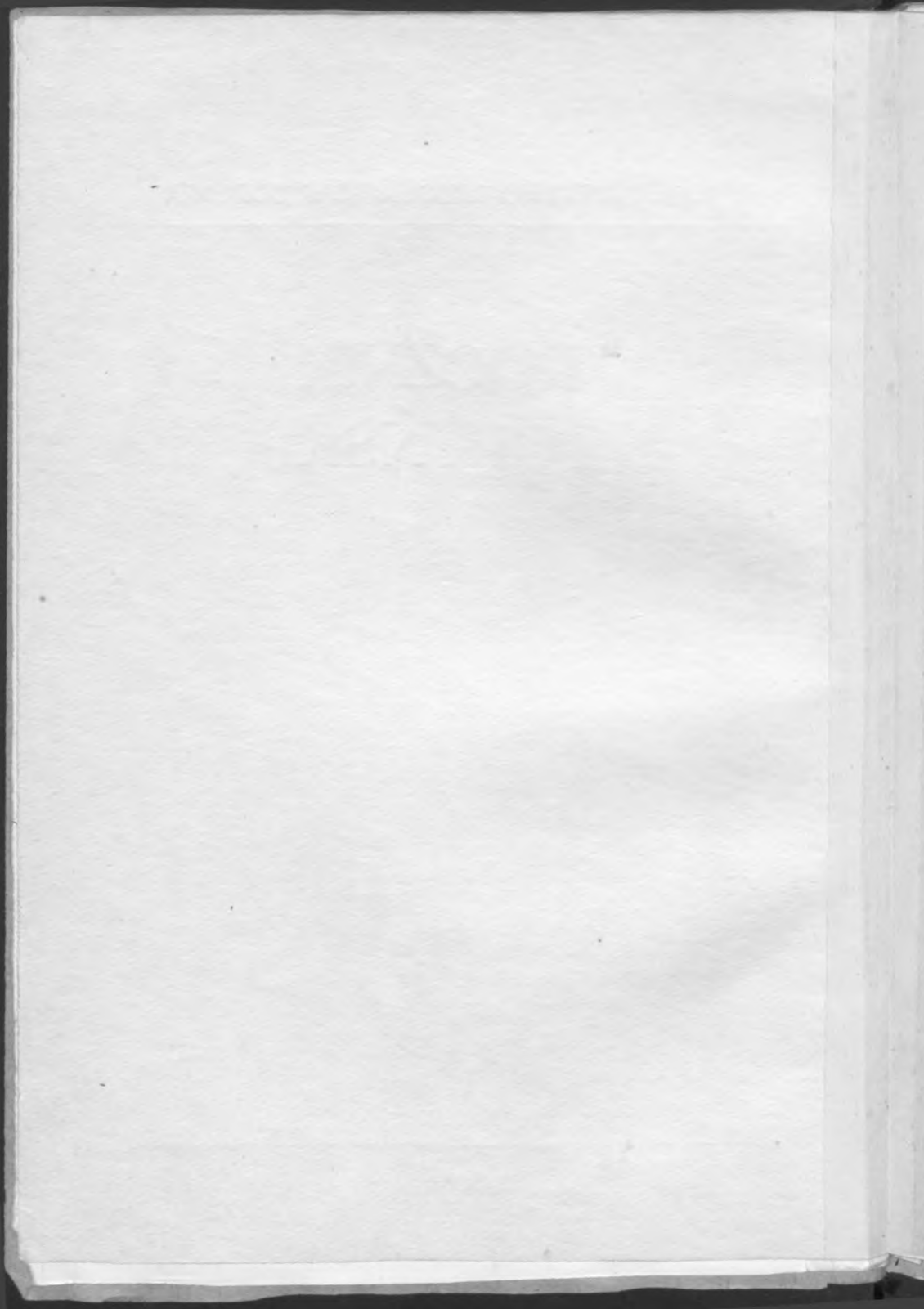
ROCZNIK  
TORUŃSKI

18



---

1988



ROCZNIK  
TORUŃSKI  
18

10/10/10  
10/10/10  
10/10/10

027439/18

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA

---

# ROCZNIK TORUŃSKI

18



---

1988

Sekcja wydawnicza Towarzystwa Miłośników Torunia:

Jan Bełkot, Karola Ciesielska, Zygfryd Gardzielewski (przewodniczący), Bożena Sołtys, Alojzy Tujakowski, Jerzy Wojtowicz, Tadeusz Zakrzewski

Redakcja „Rocznika Toruńskiego”:

Redaktor: Tadeusz Zakrzewski

Sekretarz: Bożena Sołtys

Na obwolucie: Południowa strona wieży kościoła św. Jana, fot. J. Gardzielewska

Graficznie opracował:

Zygfryd Gardzielewski

ISBN 83-01-08665-3

ISSN 0557-2177

Adres Redakcji:

Towarzystwo Miłośników Torunia — 87-100 Toruń, Krzywa Wieża

Wydano z dotacji Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Toruniu

Printed in Poland

Państwowe Wydawnictwo Naukowe  
Oddział w Poznaniu, 1988



Wydanie I. Nakład 920 + 80 egz. Ark. wyd. 17,6.  
Ark. druk. 17,75. Papier druk. sat. kl. V, 71 g,  
61×86. Podpisano do druku w czerwcu 1988 r.  
Druk ukończono w lipcu 1988 r. Zam. 2348. E-12.  
Cena zł 400,—

Zakłady Graficzne w Toruniu

K.256/88



# Muzeum Mikołaja Kopernika w Toruniu. Powstanie, rozwój, działalność w latach 1960—1985

Janina Mazurkiewicz

Muzeum toruńskie jest najmłodszym z trzech działających muzeów poświęconych twórcy teorii heliocentrycznej, po Muzeum Mikołaja Kopernika w Rzymie, obecnie mieszczącym się na Monte Mario, utworzonym przez Artura Wołyńskiego (1844—1892) po upadku powstania styczniowego na obczyźnie w 1879 r., i po Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, powołanym w roku 1948 z inicjatywy Związku Historyków Sztuki i Kultury, za aprobatą Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

Pierwsze przejawy zainteresowania torunian osobą i dziełem Mikołaja Kopernika sięgają II połowy XVI w. Pierwsze dowody jego kultu zgromadzone były w gabinecie osobliwości, tzw. „MUSAEUM”, przy bibliotece zreorganizowanego w 1564 r. Gimnazjum Toruńskiego, przemianowanego następnie na Akademickie. Znajdował się tam słynny tzw. toruński portret astronoma z XVI w., obecnie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu. Zdobi on Wielką Salę Mieszkańską Ratusza Staromiejskiego wraz z kolekcją portretów wielu zasłużonych torunian. Około 1580 r. Melchior Pirnesius, wybitny humanista osiadły w Toruniu jako lekarz miejski, ufundował epitafium ku czci twórcy dzieła *O obrotach...* Książę Józef Aleksander Jabłonowski (1711—1777), rozmiłowany w astronomii i Mikołaju Koperniku, w 1766 r. podarował Toruniowi pierwszy jego pomnik w postaci skromnego i nieudanego artystycznie popiersia dłuta krakowskiego rzeźbiarza Wojciecha Rojowskiego (tworzącego w XVIII w.). Obydwa wspomniane zabytki znajdują się dziś w kaplicy kopernikowskiej w kościele św. Jana. W toruńskiej oficynie wydawniczej Laurera około 1700 r. wydano pierwszą ulotną rycinę z wizerunkiem Mikołaja Kopernika — akwatintę opartą na miedziorycie Jakuba van Meursa (1619—1680).

W 1853 r. odsłonięto na Rynku Staromiejskim pomnik wykonany w Berlinie przez Fryderyka Tiecka (1776—1851) na zamówienie niemieckiego towarzystwa *Copernicus Verein*. Z inicjatywy tegoż to-

warzystwa ukazały się dwie edycje dzieła *O obrotach...*: drukowane w Lipsku wydanie łacińskie z 1873 r. z okazji jubileuszu 400-lecia urodzin twórcy systemu heliocentrycznego oraz drukowane w Toruniu w języku niemieckim w 1879 r.

Pierwszą wzmiankę polską o domu Kopernika w Toruniu zawdzięczamy młodemu Fryderykowi Chopinowi, który w 1825 r. w liście do przyjaciela Jana Matuszyńskiego opisał swój pobyt w naszym grodzie: „Cóżeś widział w Puławach? Cóż? Widziałeś część tylko małą tego, na co moje oczy w całości spoglądały. Wszakżeś widział w Sybilli cegiełkę wyjętą z domu Kopernika z miejsca jego urodzenia, a ja widziałem cały ten dom, całe to miejsce, lubo teraz nieco sprofanowane. Wystaw sobie, kochany Jasiu, w owym kącie, w tym pokoju, gdzie ten sławny astronom życiem uradowany został, stoi łóżko jakiegoś starego Niemca, który pewno objadłszy się kartofli, nieraz dość częste puszcza zefiry, a po owych ceglach, z których jedną z wielkimi ceremoniami do Puław posłano, niejedna łązi pluskiewka. Tak to, mój Bracie! Niemiec nic nie zważa, kto w tym domu mieszkał, dopuszcza się tego na całą ścianę, czego by księżna Czartoryska na jedną nie zrobiła cegiełkę...” (mowa tu o księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, prekursorce muzealnictwa polskiego, a opis wnętrza dotyczył domu przy ulicy Kopernika 30, który również należał do rodziny astronoma, ale w którym według badań profesora Karola Górskiego w okresie urodzin Mikołaja Kopernika jego rodzina nie mieszkała).

Wiek XIX obok wielu wspaniałych wynalazków w zakresie techniki zasłynął w dziedzinie kultury jako wiek narodzin instytucji muzealnych. Wszystkie większe miasta z bogatą historią zaczęły zabiegać o ich posiadanie. Tak też było w Toruniu; w 1861 r. powstało pięciodziałowe Muzeum Miejskie o charakterze regionalnym, zlokalizowane w kilku zaledwie pomieszczeniach Ratusza Staromiejskiego, ale bez działu poświęconego Mikołajowi Kopernikowi.

Pierwsze głosy za jego utworzeniem w domu, w którym przyszedł uczony przyszedł na świat, pojawiły się podczas obchodów 450 rocznicy jego urodzin, w 1923 r., w wyzwolonym Toruniu. Znalazły one swoje odbicie w prasie i w wypowiedziach uczestników zjazdu Miłośników Astronomii, obradujących z tej okazji w Toruniu, oraz w ufundowaniu przez społeczeństwo tablicy pamiątkowej na domu przy ulicy Kopernika 17 (dawniej św. Anny). Przesądzono w ten sposób toczący się spór o właściwy dom urodzin astronoma spośród trzech domostw toruńskich, które były własnością jego rodziny — co potwierdził również w 1953 r. profesor Karol Górski w swej pracy pt. *Domostwa Mikołaja Kopernika w Toruniu*.

410 rocznica śmierci astronoma i ukazania się genialnego dzieła *O obrotach...* stworzyła wyjątkową okazję do zorganizowania w Toruniu pierwszej wystawy kopernikowskiej w sześciu salach Ratusza Staromiejskiego w 1953 r., w roku, który Światowa Rada Pokoju

ogłosiła Rokiem Kopernikowskim i Rokiem Odrodzenia. Jej uroczyste otwarcia dokonał 28 czerwca minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki. Jakkolwiek na wystawie zaprezentowano dość duży materiał dokumentacyjno-naukowy, pochodzący przeważnie z wypożyczeń, oraz miała ona staranną oprawę plastyczną o wysokim poziomie artystycznym, nie mogła pozostać jako wystawa sfała. W znacznym stopniu przyczyniła się jednak do od dawna narastającej w społeczeństwie myśli pozyskania kamieniczki przy ulicy Kopernika 17 na specjalne muzeum. Myśl ta przybrała konkretny wymiar dopiero w 1960 r., kiedy to na wniosek Aleksandra Zawadzkiego, przewodniczącego Rady Państwa, 5 czerwca w ramach inauguracji obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego na terenie dawnego województwa bydgoskiego otwarto, po przeprowadzeniu wstępnego remontu, pierwszą wystawę biograficzną w rodzinnym domu Kopernika.

## HISTORIA MUZEUM

W historii toruńskiego Muzeum Mikołaja Kopernika, reprezentującego typ muzeum biograficzno-historycznego, zarysowują się 3 okresy.

Okres pierwszy to lata 1960—1965 obejmujące uroczyste otwarcie w dniu 5 VI 1960 r. pierwszej wystawy w Domu Kopernika, przeprowadzenie w latach 1960—1963 jego gruntownej konserwacji wraz z rekonstrukcją, udostępnienie w nim drugiej z kolei wystawy 28 VI 1964 r. — okres zamykający się pięcioleciem gromadzenia zbiorów i działalności popularyzatorskiej w obrębie Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Niezwykle korzystne warunki rozwoju muzeum kopernikowskiego w drugim jego okresie działalności w latach 1966—1973 stworzył Wojewódzki Program Kopernikański, uchwalony 10 IX 1966 r. podczas uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Toruniu. Stał się on kanwą do podjęcia wielostronnej i zróżnicowanej działalności zmierzającej do przygotowań wielkiego jubileuszu i popularyzacji w różnorodnych formach (wystawy, pokazy, odczyty, prezentacja filmów, konkursy itp.) życia i dzieła wielkiego astronoma nie tylko na terenie Polski, ale również i za granicą.

Lata 1974—1984 to okres ostatniego dziesięciolecia od pierwszej propozycji Statutu Muzeum Okręgowego w Toruniu, według którego oddział Dom Kopernika otrzymał oficjalną nazwę Muzeum Mikołaja Kopernika — oddział Muzeum Okręgowego w Toruniu, a która została utrzymana w drugiej wersji znowelizowanej zarządzeniem Wojewody Toruńskiego Nr 2/83 z dnia 7 I 1983 r. i obowiązuje do dnia dzisiejszego.

W każdym z wymienionych okresów przede wszystkim systematycznie zabiegano o powiększenie bazy lokalowej gwarantującej pra-

KOMITET ORGANIZACYJNY  
MUZEUM KOPERNIKOWSKIEGO  
W TORUNIU .

MA ZASZCZYT ZAPROSIC  
NA OTWARCIE  
W RAMACH UROCZYSTOSCI MILLENIALNYCH

DOMU KOPERNIKA

OTWARCIE ODBĘDZIE SIĘ  
DNIA 5 CZERWCA 1960 R. O GODZ. 17  
W KAMIENICY NR 17  
PRZY UL. KOPERNIKA

ZA KOMITET

PROF. JERZY REMER  
Dyrektor  
Muzeum w Toruniu

ADAM LEWANDOWSKI  
Przewodniczący  
Prezydium MRN w Toruniu

K-11 611

1. Zaproszenie na otwarcie Domu Kopernika w dniu 5 VI 1960 r.



2. Aleksander Zawadzki podczas zwiedzania Muzeum w dniu jego otwarcia

widłowy rozwój instytucji. Dzięki zrozumieniu i dużej życzliwości władz wojewódzkich i miejskich oraz dyrekcji Muzeum Okręgowego w Toruniu, pozyskano decyzjami Miejskiej Rady Narodowej w pierwszym okresie dom urodzin Wielkiego Toruńczyka przy ulicy Kopernika 17 (zapis w księgach wieczystych pod pozycją 2767), a następnie w związku z przygotowaniem do obchodów 500-lecia jego urodzin — sąsiednią okazałą kamienicę wraz z trzema oficynami przy ulicy Kopernika 15 (zapis w księgach wieczystych pod pozycją 12245).

Ten zespół gotyckich kamieniczek mieszczańskich, reprezentujący typ domów kupieckich, poddano w różnych latach gruntownym zabiegom konserwatorsko-adaptacyjnym, którym historycy, konserwatorzy — przeważnie wychowankowie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — oraz Pracownie Konserwacji Zabytków z oddziału toruńskiego, Pracownie Sztuk Plastycznych, przywrócili ich dawny blask i urodę, jaką miały w jesieni średniowiecza, okresie dzieciństwa przyszłego twórcy teorii heliocentrycznej. Podkreślić należy, że wyniki przeprowadzonych prac spotkały się z życzliwym przyjęciem nie tylko szerokiej publiczności, ale również fachowców, także i zagranicznych.

## ZBIORY

Podstawowym zadaniem oddziału w okresie 25-lecia działalności stało się systematyczne gromadzenie zbiorów, których ogólny stan na 31 XII 1984 r. przedstawia się następująco: zbiory własne liczą 3500 pozycji inwentarzowych i 22 depozyty, zbiory pomocnicze i eksponaty zastępcze (negatywy, fotografie, przezrocza) — 3144 pozycje inwentarzowe, kartoteka wycinków prasowych, obejmująca zasięgiem wszystkie kontynenty, zawiera 21 800 sztuk. Zbiory podstawowe są gromadzone w kolekcjach wytyczających zarazem zakres i zasięg zbiorów naszego muzeum, ukierunkowanego przede wszystkim na dzieje kultu Mikołaja Kopernika w jak najszerszym tego ujęciu:

- 1) starodruki z epoki Mikołaja Kopernika
- 2) kolejne edycje dzieła *O obrotach...* i inne prace twórcy teorii heliocentrycznej
- 3) wszystkie publikacje dotyczące wybitnego uczonego, naukowe i popularnonaukowe
- 4) przyrządy astronomiczne i instrumentarium wielkiego astronoma (modele)
- 5) ikonografia w malarstwie, rzeźbie, grafice, medalierstwie, numizmatyce, filatelistyce i filumenistyce
- 6) dokumenty życia społecznego (programy z imprez, afisze, plakaty, kalendarze, plakiety, znaczki okolicznościowe, pocztówki, nalepki)
- 7) pamiątki związane z kontynuatorami myśli kopernikańskiej (Galileusz, Jan Kepler, Izaak Newton, Jan Heweliusz, Albert Einstein)
- 8) najmłodszą grupę muzealiów tworzą materiały dokumentujące osiągnięcia w dziedzinie badań kosmosu, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu Polaków. Ta grupa obiektów jest kompletowana pod kątem przyszłego Planetarium im. Władysława Dziewulskiego.

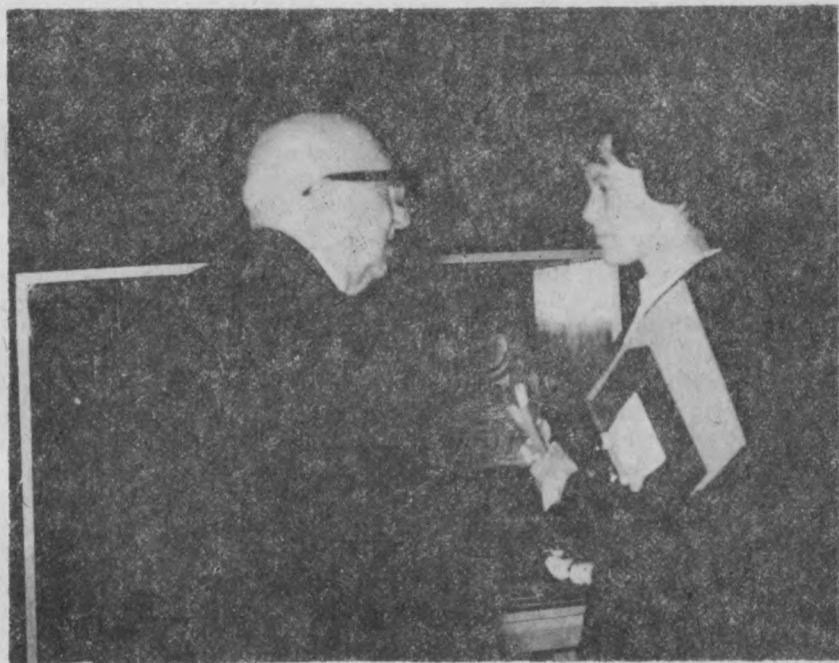
Podkreślić należy, że wszystkie zespoły obiektów w poszczególnych kolekcjach staramy się gromadzić w układzie chronologicznym, od najstarszego aż po dzień dzisiejszy. W takich działach, jak malarstwo, rzeźba, grafika, medalierstwo, obok wartości historyczno-dokumentarnych zwracamy uwagę na wartość artystyczną obiektów — nabywamy dzieła wybitnych współczesnych twórców podejmujących tematykę kopernikowską. Tak ustawiony problem zbieractwa pozwala zachować jego przejrzystość i stanowi duże ułatwienie w korzystaniu ze zbiorów. Pozyskujemy je drogą darowizny, nieodpłatnego przekazu (w szczególności pamiątki) oraz drogą zakupów.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje trzykrotny zapis w liczbie 238 obiektów, dokonany w latach 1960—1964 przez artystę fotografika Janinę Gardzielewską. Stał się on fundamentem zbiorów i po dzień dzisiejszy stanowi najwartościowszą część księgozbioru i zbioru grafiki. Znały się tu m.in.: pierwsze polskie wydanie *De revolutionibus...* z 1854 r., dwa wydania toruńskie z 1873 r. i z 1879 r., pierw-

sze monografie o Mikołaju Koperniku Jana Śniadeckiego z 1802 r., prace Ignacego Polkowskiego, Leopolda Prowego, Ludwika Birkenmajera oraz najstarsze wizerunki astronoma w grafice od XVII do XX w., wydania specjalne gazet i tygodników z okazji jubileuszy.

Cenny dar w postaci rycin z wizerunkiem astronoma z XVI i XVII wieku oraz zespół map dotyczących Pomorza otrzymaliśmy w latach 1963 i 1967 za pośrednictwem Rzymskiej Stacji Polskiej Akademii Nauk od Emeryka Hutten Czapskiego.

Zbiory stale powiększają się za pośrednictwem zaprzyjaźnionych od lat osób: Zbigniewa Drosta, Leszka Popielewskiego (filatelia), Stanisława Nowickiego (medale), Romualda Bestera (dokumenty życia społecznego), Czesława Chmieleckiego (pamiętki), Czesława Kuchty, Bohdana Olechnickiego (fotogramy, przeźrocza). Szczególny wzrost zbiorów nastąpił w latach 1968—1974 w okresie kampanii poprzedzającej obchody 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika i w czasie trwania jubileuszu. Zbiory powiększyły się wówczas sześciokrotnie, przede wszystkim zagraniczne, dzięki stałej współpracy w tym okresie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Wiele pomocy i życzliwo-



3. Wieczornica Kopernikowska 17 II 1968 r. — prof. Jerzy Remer wręcza dyplom art. fot. Janinie Gardzielewskiej za ofiarowane kopernikana (fot. A. Jarmołowicz)

ści okazał ówczesny kierownik Działu Informacji i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Wojciech Jarmoliński.

Zbiorów filatelistycznych i dokumentów życia społecznego przy-  
sporzyli przedstawiciele Polonijnych Komitetów Obchodów 500-  
lecia urodzin Mikołaja Kopernika z Australii, Kanady, Stanów Zjed-  
noczonych, Argentyny, Anglii i Francji w osobach art. grafika Leona  
Kaweckiego z Arizony, W. Z. J. Nowieckiego z Londynu, art. rzeźbia-  
rza Stanisława Szukalskiego z Kalifornii, Stanisława Jordanowskiego  
z Nowego Jorku, Zarządu Polonijnego Towarzystwa Numizmatycz-  
nego i Klubu Filatelistycznego „POLONUS”. Współpraca z Minister-  
stwem Spraw Zagranicznych jest kontynuowana obecnie w zakresie  
pozyskiwania przez polskie ambasady i konsulaty pełnej dokumenta-  
cji hasła „Pomniki Mikołaja Kopernika na świecie”.

Dużą satysfakcją dla naszej instytucji było zdobycie złotego me-  
dalu jubileuszowego, wydanego w 1973 r. w Mennicy Rzymskiej,  
a przekazanego przez profesora Janusza Groszkowskiego, przewodni-  
czącego Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów 500-lecia urodzin Mi-  
kołaja Kopernika. Po przeszło dwuletnich usilnych staraniach uzyska-  
liśmy dwie złote monety z wizerunkiem astronoma o nominale 2000 zł  
od Dyrektora Narodowego Banku Polskiego.

W 1981 r. kolekcja przyrządów astronomicznych powiększyła się  
o kilka bardzo cennych cymeliów z zakresu europejskiego rzemiosła  
artystycznego, pochodzących z zapisu po zmarłym wybitnym bota-  
niku profesorze Janie Zabłockim. Są to zegary z XVI, XVII i XVIII w.  
z Augsburga, Holandii, Francji o rozszerzonym programie, wskazu-  
jące nie tylko zwykły pomiar czasu.

Nawiązany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania kontakt ze  
szkołami noszącymi imię Mikołaja Kopernika (do 1 IX 1984 r. było  
ich 244) umożliwił pozyskanie materiałów dokumentujących ich dzia-  
łalność dydaktyczną i osiągnięcia młodzieży nie tylko w dziedzinach,  
którymi zajmował się patron szkoły.

W latach 1983 i 1984 zbiory powiększyły się dzięki bardzo cen-  
nym przekazom dla przyszłego Planetarium. Wdowa po wybitnym  
popularyzatorze astronautyki dr. Olgierdzie Wołczku — Barbara Woł-  
czkowska ofiarowała księgozbiór z dziedziny astronautyki liczący 264  
woluminy oraz cenne archiwum z materiałami do popularyzacji histo-  
rii astronomii i astronautyki w postaci 97 teczek. Zarząd Główny  
Polskiego Towarzystwa Astronautycznego przekazał księgozbiór trak-  
tujący o historii badań prowadzonych w kosmosie.

Zgromadzone zbiory są zainwentaryzowane i zaewidencjonowane,  
w 90% sfotografowane i w 70% posiadają karty katalogowe, które  
w przyszłości posłużą do przygotowania publikacji — rozumowanych  
katalogów poszczególnych kolekcji. Zbiory posiadają skorowidze rze-  
czowe i topograficzne, ułatwiające korzystanie z nich.

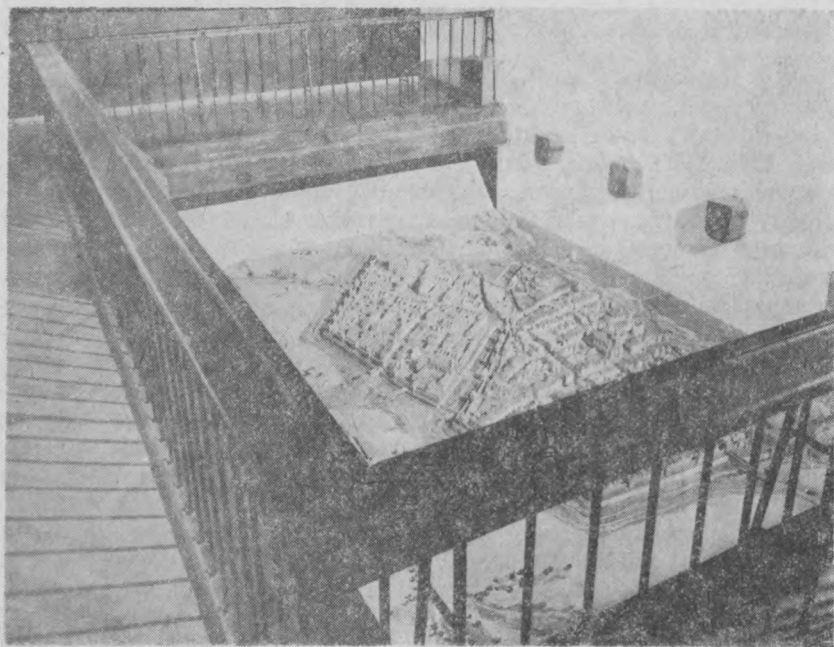


## WYSTAWY

Obok gromadzenia zbiorów dużą ważną dziedziną naszej działalności jest wystawiennictwo. W okresie 25-lecia trzykrotnie zreorganizowano wystawy stałe w domu urodzin Mikołaja Kopernika w latach 1964, 1973, 1983. Każdą z kolejnych wersji podbudowywano pozyskiwanymi zbiorami własnymi. Najwięcej kłopotu i zabiegów wymagało przygotowanie wystaw jubileuszowych z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Pierwsza koncepcja, opracowana przez profesora Jerzego Remera pt. „Muzeum epoki Kopernika”, uzależniona była przede wszystkim od pozyskania odpowiednich zbiorów i gmachu po Bibliotece Uniwersyteckiej na częściowe przemieszczenie zbiorów z Ratusza Staromiejskiego (galeria malarstwa polskiego). Nieprzekazanie tego gmachu i negatywne rezultaty licznych kwerend i sondaży w muzeach, bibliotekach, antykwariatach i desach zaważyły na zawężeniu szeroko zarysowanej koncepcji i zlokalizowaniu wystaw jubileuszowych tylko w zespole kamieniczek przy ulicy Kopernika nr 15/17.

Pełną ekspresji oprawę skromnej ekspozycji biograficznej dotyczącej życia i wielostronnej działalności Mikołaja Kopernika w domu jego urodzin, opartej w znacznej mierze na faksymilach, kopiach, fotogramach i diapozytywach, nadały zrekonstruowane wnętrza kamienicy nr 15 przez maksymalne wydobywanie jej pierwotnego wystroju architektonicznego w postaci zachowanych stropów z XV i XVI w., pokrytych polichromią z XVII i XVIII w., jak również fragmentów polichromii ściennych od XV do XIX w. ze zrekonstruowanymi kominkami i stolarką. Prezentacja tych wnętrz z ascetycznym doбором eksponatów z zakresu kultury materialnej stworzyła ilustrację środowiska mieszczańskiego, które wydało Mikołaja Kopernika. W problematyce dziejów miasta w czasach Mikołaja Kopernika wprowadzała 17-minutowa projekcja światło-dźwięku w pięciu wersjach językowych, przy modelu Torunia z około 1500 r., zawierającego rekonstrukcję zabudowy mieszkalnej i urządzeń obronnych. Podkreślić należy, że ożywienie statycznego modelu miasta, sprzężonego z projekcją światło-dźwięku, jako wzbogacenie ekspozycji stałej zastosowano po raz pierwszy w muzealnictwie polskim właśnie w omawianej wystawie (elektroniczne urządzenie sterujące było prototypem). Pomysł zrealizowania modelu w takim ujęciu podał Bohdan Rymaszewski (pełniący wówczas funkcję miejskiego konserwatora zabytków), a jego wykonanie było wynikiem zbiorowej pracy toruńskich naukowców i artystów pod kierunkiem Mariana Arszyńskiego i Leszka Popielewskiego oraz wielu pracowników z Pracowni Konserwacji Zabytków, z Pracowni Sztuk Plastycznych, z Telewizji Polskiej i z Instytutu Automatyki przy Politechnice Poznańskiej.

Wystawy stałe są uzupełniane wystawami i pokazami czasowymi.



4. Model Torunia z ok. 1500 r. w Muzeum Mikołaja Kopernika (fot. J. War-dak i Cz. Kuchta)

W okresie 25-lecia działalności zorganizowano 52 wystawy czasowe, 11 stałych kącików kopernikowskich w szkołach noszących imię Mikołaja Kopernika w Kopernikach Śląskich, skąd wywodzi się ród astronoma, na terenie dawnego województwa bydgoskiego w latach 1972—1973, w tym 2 za granicą w Philipsburgu (1977) i na przedmieściu Paryża (1974), 18 pokazów dla szkół na terenie Polski (m.in. w Częstochowie, Bytomiu, Rzeszowie, Przemysłu) oraz dla Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu, Sztumie, Kwidzynie i Toruniu.

6 wystaw poświęconych życiu i dziełu twórcy teorii heliocentrycznej i jego kultowi zorganizowano dla widzów zagranicznych. Wystawy te gościły: w Ośrodku Kultury Polskiej w Pradze (1973), w Fundacji Kościuszkowskiej i w innych ośrodkach polonijnych w Stanach Zjednoczonych (1972), w Szwajcarii w Muzeum Polskim w Raperswilu (1973), w Ośrodku Kultury Francuskiej w Senegal (1975), w Muzeum Zamkowym w Gocie NRD (1975). Na szczególną uwagę zasługuje wystawa przygotowana na wniosek Japońskiego Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w Tokio pt. „Mikołaj Kopernik ojciec nowoczesnej nauki”. Była ona ekspozowana przez półtora roku (1983—1984) w 12 największych miastach na terenie Japonii (To-

Projekcje światło-dźwięku przy modelu Torunia z ok. 1500 r. w Muzeum Mikołaja Kopernika — w Oddziale Muzeum Okręgowego w Toruniu w latach 1973—1985

Rok	Liczba projekcji	Liczba osób	Zysk
Od 18 II 1973	1 833	85 158	ok. 384 000,—
1974	2 896	70 972	ok. 318 000,—
1975	1 844	60 461	ok. 271 200,—
1976	1 647	49 753	ok. 225 000,—
1977	1 876	56 655	ok. 270 000,—
1978	1 725	53 134	ok. 257 000,—
1979	1 687	50 975	ok. 230 000,—
1980	1 146	44 044	ok. 210 000,—
od 1 I do 8 V	—	modernizacja instalacji elektrycznej i ppoż., remont	
9 V — 13 XII 1981	869	26 890	ok. 115 000,—
1 II — 31 XII			
1982	1 093	34 722	ok. 160 000,—
1983	1 413	43 131	ok. 190 000,—
1984	1 537	50 012	ok. 650 000,—
1985	1 422	44 081	ok. 600 000,—
Razem	20 988	669 988	ok. 3 830 200,—

kio, Kioto, Kobe, Osaka, Hiroszima, Tokushima, Sziga, Sidzuoka, Hamamatsu, Sapporo, Kusziro, Asahikawa). Obejrzało ją 180 193 Japonczyków, a przede wszystkim młodzież, do której była adresowana. Złożyły się na nią eksponaty nie tylko z naszego muzeum, ale zbiory z 14 polskich instytucji muzealnych i bibliotek.

Tematykę krajowych wystaw czasowych, organizowanych przeważnie w salach Ratusza Staromiejskiego z powodu braku własnej sali, dyktowały jubileusze rocznic urodzin i śmierci kontynuatorów myśli kopernikańskiej, ważniejsze wydarzenia w historii badania kosmosu, poszczególne kolekcje zgromadzonych zbiorów, ilustrujące wszechstronne zainteresowanie epoką, życiem i dziełem Mikołaja Kopernika w ciągu wieków oraz budowa naszego układu słonecznego — np. „Starodruki astronomiczne Tychona de Brahe, Galileusza, Jana Keplera i Jana Heweliusza” (1967), monograficzne wystawy poświęcone Janowi Heweliuszowi, twórcy nowoczesnej selenografii (1979), Janowi Keplerowi, kontynuatorowi myśli kopernikańskiej (1981), Albertowi Einsteinowi (1984) — tę ostatnią i „Międzynarodową współpracę w badaniach kosmosu” (1976) mogli obejrzeć torunianie dzięki wieloletniej współpracy naszej instytucji z Muzeum Techniki w Warszawie, gdyż obydwie wystawy stamtąd wypożyczyliśmy.

Z wystaw prezentujących dowody kultu Mikołaja Kopernika, składowane wybitnemu astronomowi w najrozmaitszych formach, wymienić należy grupę wystaw poprzedzających obchody 500-lecia jego urodzin: „Tematyka kopernikowska w filatelistyce” (1970), która wywołała lawinę późniejszych jubileuszowych inicjatyw filatelistycznych (konkursy, wystawy, pokazy, emisje filateliów) nie tylko w kraju, ale również za granicą, szczególnie w ośrodkach polonijnych; „Tematyka kopernikowska w medalierstwie i numizmatyce” (1971), „Tematyka kopernikowska w grafice” (1972); „Plakat o tematyce kopernikowskiej” (1973). Założeniem tych wystaw było pokazanie w układzie chronologicznym, rozpoczynając od najstarszego przedmiotu, możliwie pełnej dokumentacji w danej dziedzinie. Brakujące wówczas ogniwa w naszych kolekcjach zmuszeni byliśmy z konieczności uzupełniać wypożyczeniami z Muzeów Narodowych z Krakowa, Warszawy, Poznania (w szczególności ryciny). W następnych latach różnymi drogami niedobory te udało się nam uzupełnić i wiele brakujących obiektów posiadamy już w zbiorach własnych.

Ta grupa wystaw poprzedziła i zapoczątkowała liczne konkursy i wystawy pokonkursowe na terenie całej Polski, organizowane przez różne instytucje i stowarzyszenia, pragnące w ten sposób uczcić wielki jubileusz. Ich najcenniejszy plon znajduje się obecnie w naszych zbiorach.

Na wyróżnienie zasługuje jeszcze wystawa pt. „500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika w Polsce i na świecie” (1974), której założeniem było podsumowanie obchodów Roku Kopernikowskiego ogłoszonego przez UNESCO. Kilkakrotnie wyselekcjonowany materiał zajął całe północne skrzydło Ratusza Staromiejskiego na II piętrze.

Ciekawe i atrakcyjne oprawy plastyczne wystawy zawdzięczały artystom plastynom: Józefowi Kozłowskiemu, Józefowi Pietrzykowi, Bohdanowi Olechnickiemu, Stanisławowi Lackowskiemu, Krzysztofowi Burnatowiczowi. Mniejsze pokazy aranżowali w całości merytoryczni pracownicy oddziału: Janina Mazurkiewicz, Maria Pawłowska, Aleksandra Kuczborska.

## DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZATORSKA

Równoległe z gromadzeniem i opracowaniem zbiorów, publikowaniem ich wyników w postaci katalogów wystaw, folderów, informatorów, artykułów, opracowań biograficznych, biogramów zasłużonych torunian zamieszczanych w „Roczniku Muzeum w Toruniu”, „Roczniku Toruńskim”, w regionalnych słownikach biograficznych i ogólnopolskich czasopismach popularnonaukowych zabieganiem o bieżącą konserwację zarówno budynków, jak i obiektów muzealnych będących w zagrożeniu, działalnością wystawienniczą — muzeum nasze podejmowało różne formy działalności popularyzatorskiej i oświatowej, sta-

rając się dotrzeć do wszystkich środowisk nie tylko w naszym mieście. Najwydatniej i najintensywniej zarysowała się nasza działalność popularyzatorska w latach 1968—1973 — w okresie poprzedzającym przygotowania do wielkiego jubileuszu i w Roku Kopernikowskim, nie tylko na terenie dawnego województwa. Dzięki pozyskaniu w 1968 r. kserografu mogliśmy powielać z naszych zbiorów całe zestawy materiałów dotyczących epoki, życia i wielostronnej działalności wielkiego astronoma i zaopatrzyć w ten sposób szkoły i pedagógów, którzy o taką pomoc do nas się zwracali. Ogółem udzieliśmy 508 konsultacji i porad, wykonaliśmy 136 ekspertyz.

Za wkład pracy do obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika instytucja nasza została odznaczona medalami wydanymi z tej okazji przez Ogólnopolski Komitet Kopernikowski przy Komitecie Frontu Jedności Narodu i w rodzinnym mieście astronoma.

Od 1963 r. do stałego programu naszej działalności weszły doroczne wieczornice z okazji dnia urodzin twórcy teorii heliocentrycznej, organizowane przy współudziale toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Odbývają się one w Wielkiej Sali Mieszczańskej Ratusza Staromiejskiego. Programy ich staramy się tak układać, by młodzieży i społeczeństwu Torunia przybliżyć nie tylko problematykę kopernikowską, ale również przez odpowiednio dobraną tematykę odczytów, połączoną z wystawami okolicznościowymi, monodramami teatralnymi i muzyką w wykonaniu najlepszych



5. Płk Mirosław Hermaszewski w czasie zwiedzania Domu Kopernika

wirtuozów i zespołów kameralnych, zwrócić uwagę na wszystkie problemy nurtujące dziś współczesnego człowieka.

Inną formą spotkań z publicznością były „Biesiady”, organizowane przeważnie z okazji dnia kosmonauty w formie dyskusji prowadzonej przez kilku wybitnych specjalistów, niejednokrotnie połączone z pokazem filmów, np. m.in. na takie tematy: „Międzynarodowa współpraca w badaniach kosmosu”, „Habitat” (miejsce dla człowieka na ziemi), „Życie we Wszechświecie”, „Medycyna kosmiczna”, „Zadania współczesnej ekologii w kształtowaniu środowiska człowieka”. Współuczestniczymy w poniedziałkowych cyklach odczytów organizowanych przez Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii.

Od 1975 r. co 5 lat organizujemy tematyczne przeglądy filmów. Pierwszy odbył się pod hasłem „Kopernik — Astronomia — Astronautyka”, uatrakcyjniony wieloma filmami pozyskanymi z ambasad, międzynarodowych ośrodków nauki i kultury w Warszawie. Drugiemu przeglądowi pt. „Wszechświat w fantastyce naukowej”, cieszącemu się bardzo dużym zainteresowaniem, towarzyszyła sesja popularnonaukowa poświęcona filmowi i literaturze fantastyczno-naukowej, której przewodniczył profesor Władysław Jewsiewnicki. Przegląd ten pozostawił po sobie trwałą dokumentację w postaci informatora i ciekawej jednodniówki. Od 1974 r. w siedzibie naszego oddziału w „Białej Sali” gościli już 11 razy uczestnicy dorocznych wojewódzkich seminariów z zakresu wiedzy astronomicznej i astronautycznej dla młodzieży szkół średnich. Ich laureaci byli obdarowywani skromnymi nagrodami. Od kilku lat nawiązaliśmy współpracę z Wojewódzkim Ośrodkiem Kształcenia Nauczycieli, organizując dla pedagogów fizyków wykładających astronomię seminaria metodologiczne z udziałem wybitnych specjalistów dydaktyków, z wykorzystaniem toruńskiego Muzeum Mikołaja Kopernika — wystaw stałych i czasowych, np. o życiu i dziele Alberta Einsteina. Udział w nich biorą pedagodzy z trzech województw: bydgoskiego, włocławskiego i toruńskiego.

Podjęto eksperymentalne próby kilku spotkań z przedszkolakami. Mają one na celu za pomocą bajek filmowych połączonych z zabawą z odpowiednio przygotowanymi rekwizytami zakodowanie pierwszych wiadomości o systemie heliocentrycznym.

W latach 1970—1985 pracownicy naszego oddziału wygłosili 48 odczytów dla kuracjuszy w sanatoriach w Inowrocławiu i w Ciecho-cinku, w osiedlowych klubach seniora w Toruniu oraz przeprowadzili 10 szkoleń na kolejnych kursach dla przewodników, zorganizowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

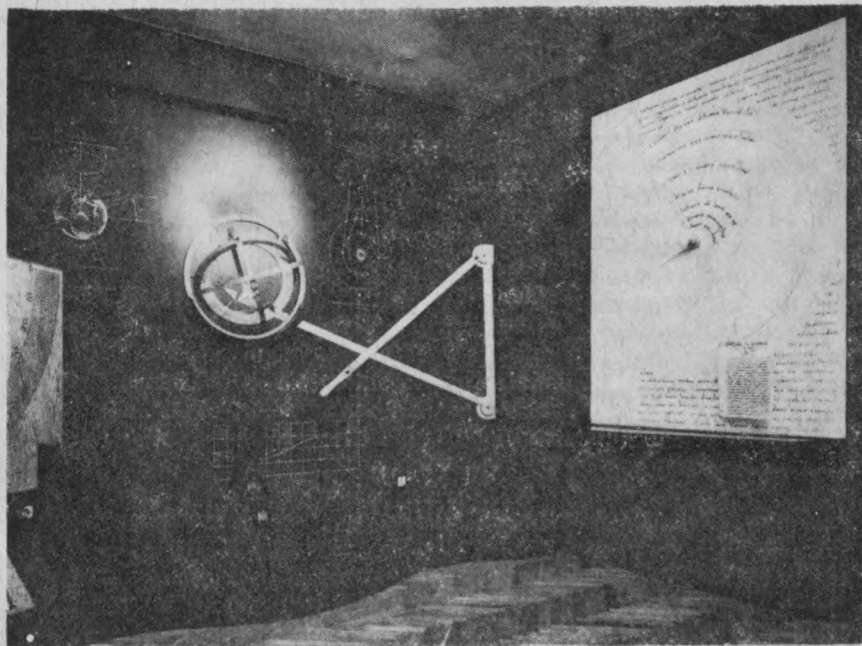
Od 1975 r. muzeum stało się siedzibą sekretariatu dorocznych Międzywojewódzkich Dni Astronomii i Astronautyki oraz redakcji wspólnego afisza imprez. Od 1982 r. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Astronautycznego powierzył nam Sekcję Popularyzacji Astronautyki.

Począwszy od roku 1974 muzeum nasze brało czynny udział w

burzliwych narodzinach Federacji Miast Kopernikowskich, mającej na celu utrwalenie osiągnięć Roku Kopernikowskiego w miastach leżących na kopernikańskim szlaku oraz szeroko pojęte współdziałanie na niwie kultury, oświaty i innych dziedzin życia społeczno-gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem treści poznawczych i wychowawczych zawartych w życiu i dziele Mikołaja Kopernika oraz we współczesnej wiedzy astronomicznej w badaniach kosmicznych. Od 19 II 1983 r. uczestniczymy czynnie w jej pracach.

Większość zebrań programowych odbywa się w naszym muzeum. W ciągu 25-lecia swojej działalności muzeum umożliwiło społeczeństwu Torunia kontakt z wieloma wspaniałymi ludźmi, tworzącymi w okresie 40-lecia PRL kulturę naszego narodu. Wystawy stałe (z przerwami na przeprowadzenie prac rekonstrukcyjnych, konserwatorskich i remontowych) zwiedziło od 15 VI 1960 r. do 31 XII 1984 r. 1 581 011 osób, w tym  $\frac{3}{4}$  młodzieży i około 25 000 cudzoziemców.

W różnych okresach pracowało u nas 36 pracowników, obecnie zespół liczy 11  $\frac{1}{2}$  etatów (3 pracowników merytorycznych oraz 9 pracowników obsługi).



6. Muzeum Mikołaja Kopernika — fragment ekspozycji — System heliocentryczny według rysunku z rękopisu dzieła *De revolutionibus* i modele instrumentarium Mikołaja Kopernika (fot. B. Olechnicki)

Nasze najbliższe zamierzenia na przyszłość to budowa Planetarium im. Władysława Dziewulskiego — pod które kamień węgielny uroczystie położyliśmy 10 IV 1984 r. przy ulicy Franciszkańskiej 19, wykorzystując na ten cel dawny zbiornik pogazowy z XIX w. Odpowiednią aparaturę Planetarium Lotów Kosmicznych, wykonaną w zakładach Carla Zeissa w Jenie, gród Kopernika pozyskał w darze od władz miasta Poznania w roku obchodów 750-lecia Torunia. Nowa placówka, o którą zabiegano w naszym mieście od 1954 r., umożliwi szeroko pojętą popularyzację przede wszystkim wśród młodzieży nie tylko idei Mikołaja Kopernika, ale również osiągnąć w dziedzinie badania Kosmosu.



# Uniwersytet Mikołaja Kopernika w środowisku lokalnym

*Jan Belkot*

Działalność szkoły wyższej widzieć można w perspektywie jej udziału w rozwoju nauki światowej i jej zadań w recepcji i upowszechnianiu wartości intelektualnych stanowiących wspólny dorobek ludzkości. Aktywność uczelni można odnosić do pomnażania wiedzy i wzbogacania kultury, narodowej oraz kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr dla potrzeb gospodarki oraz życia społecznego i kulturalnego. Pole obserwacji można wreszcie zawęzić do kwestii oddziaływania uniwersytetu na rozwój gospodarczy i kulturalny miasta i regionu, a zatem jego wpływu na bezpośrednie zaplecze społeczne. Wymienione trzy perspektywy nie muszą się wzajemnie wykluczać, co więcej, daje się zauważyć wyraźną współzależność między rangą uczelni w skali międzynarodowej czy krajowej a funkcjami społecznymi, jakie spełnia ona w stosunku do regionu swego bezpośrednio oddziaływania, przy czym ów teren wpływów szkoły wyższej niekoniecznie pokrywa się z granicami administracyjnymi czy geograficznymi. W dalszej części rozważań skoncentrujemy się na ostatniej z wymienionych płaszczyzn; celem tego tekstu nie jest jednak pełny zarys zasygnalizowanej w tytule problematyki, ale przypomnienie niektórych najważniejszych funkcji spełnianych dotychczas przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w mieście i regionie oraz zasygnalizowanie potrzeby wprowadzenia pewnych w tym zakresie modyfikacji, które mogłyby znacznie zintensyfikować w najbliższej przyszłości naukowe i kulturotwórcze oddziaływanie uczelni.

Organizatorzy UMK — nie pomniejszając ogólnokulturowego znaczenia uczelni — wyznaczali jej szczególne zadania w naukowym, oświatowym i kulturalnym zagospodarowaniu ziem Polski Północnej, w ich przeobrażeniach gospodarczych i kulturalnych, akcentowali również wzrost rangi Torunia jako miasta akademickiego. W okresie 40 lat działalności uczelnia niewątpliwie wypełniła większość tych powinności, ugruntowała swe liczne związki z regionem przez kształcenie kadr dla różnych dziedzin gospodarki i kultury, przez prace badawcze, ekspertyzy i doradztwo naukowe, popularyzację wiedzy, oraz

udział w życiu kulturalnym i społecznym. Dzięki Uniwersytetowi powstało w Toruniu środowisko naukowe, które z czasem wykształciło wiele własnych i trwałych instytucji, jakkolwiek formowanie się tego środowiska było procesem skomplikowanym, napotykałym rozliczne przeszkody. W chwili podjęcia pracy kadra naukowa UMK liczyła 60 profesorów i docentów oraz 69 pracowników pomocniczych; wywodzili się oni z różnych ośrodków akademickich, w tym zwłaszcza z Wilna i Lwowa. W następnych latach, pomimo różnych nie sprzyjających okoliczności (m.in. likwidacji wielu kierunków studiów i Wydziału Prawa), następował stopniowy rozwój toruńskiego środowiska naukowego, do czego przyczyniało się nie tylko pozyskiwanie badaczy z innych ośrodków, ale również kształcenie własnych kadr (doktoraty, habilitacje). Po dwudziestu latach działalności UMK zatrudniał 83 profesorów i docentów oraz 265 adiunktów i asystentów. Nadto już wcześniej część badaczy przeszła z uczelni do powoływanych od roku 1953 w Toruniu placówek Polskiej Akademii Nauk (Redakcja Słownika Języka Adama Mickiewicza i Pracownia Słownika Polszczyzny XVI w. Instytutu Badań Literackich, Pracownia Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii, Zakład Fizjografii Ziemi Polskich Instytutu Geografii, Pracownia Instytutu Matematyki, Pracownia Astrofizyki Instytutu Astronomii). W latach późniejszych kadre tych instytucji badawczych zasilili również absolwenci Uniwersytetu.

Tabela 1

Nauczyciele akademicy i studenci UMK (według stanu z 31 XII 1985)

Wydział	Nauczyciele akademicy *			Studenci **	
	profesorowie i docenci	adiunkci i asystenci	wykładowcy	stacjonarni	pracujący
Humanistyczny	52	187	21	1 569	577
Prawa i Administracji	24	58	3	985	419
Biologii i Nauk o Ziemi	31	96	6	645	229
Matematyki, Fizyki i Chemii	50	201	3	603	205
Sztuk Pięknych	17	73	14	380	161
Nauk Ekonomicznych	8	49	4	713	248
Pozawydziałowe jednostki organizacyjne	—	3	46	—	—
Razem	182	667	97	4 895	1 829

\* — nauczyciele akademicy zatrudnieni na pełnych etatach

\*\* — łącznie ze studentami po ostatnim roku studiów bez dyplomu

Źródło: Dane udostępnione przez Dział Spraw Pracowniczych oraz Dział Dydaktyki.

Tabela 2

Dyplomy ukończenia studiów na UMK, doktoraty i habilitacje z lat 1946—1985 (według stanu z 31 XII 1985)

Wydział	Dyplomy ukończenia studiów				Doktoraty	Habilitacje
	I°	magisterskich	zawodowych	podyplomowych		
Humanistyczny	302	6 581	78	641	386	90
Prawa i Administracji	336	6 983	2 630	152	198	9
Biologii i Nauk o Ziemi	167	3 377	—	90	233	47
Matematyki, Fizyki i Chemii	196	4 920	—	178	460	110
Sztuk Pięknych	—	1 577	62	114	19	—
Nauk Ekonomicznych	—	2 098	644	13	—	—
Razem	1 001	25 536	3 414	1 188	1 296	256

Źródło: J. Staszewski, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945—1963*, *Zapiski Historyczne*, t. 30: 1965, z. 1; zestawienia statystyczne znajdujące się w Archiwum UMK oraz w Biurze Rektora i Dziale Dydaktyki.

Rozwój organizacyjny UMK od końca lat sześćdziesiątych, związany z radykalną rozbudową bazy materialnej, zwiększeniem się liczby kierunków i specjalności dydaktycznych przy jednoczesnym gwałtownym przyroście liczby studentów, przyczynił się do szybkiego wzrostu kadry naukowej uczelni i wzmocnienia jej potencjału badawczego. W roku 1975 Uniwersytet zatrudniał 146 profesorów i docentów oraz 535 adiunktów i asystentów, natomiast w grudniu 1985 r. pracowało 182 samodzielnych nauczycieli akademickich (21 profesorów zwyczajnych, 43 nadzwyczajnych, 118 docentów) oraz 667 pomocniczych (406 adiunktów i 261 asystentów) — łącznie 946 pracowników naukowo-dydaktycznych na 2357 zatrudnionych na pełnych etatach. Kadra naukowa wywodzi się w ogromnej większości z absolwentów uczelni, część z nich przeszła na UMK całą karierę zawodową od asystenta do profesora zwyczajnego. O rozwoju naukowym tej kadry świadczą przeprowadzone w Toruniu doktoraty i habilitacje. W latach 1946—1985 ukończono 256 przewodów habilitacyjnych (z tego 151 w ostatnim piętnastoleciu) oraz obroniono 1296 prac doktorskich (z tego 746 w latach 1971—1985). Trzeba jednak zaznaczyć, że ponad 20% habilitacji i prawie 40% doktoratów przypadło osobom zatrudnionym poza uczelnią, w tym zwłaszcza w placówkach PAN i w szkolnictwie wyższym w Bydgoszczy, Olsztynie i Gdańsku,

co stanowi ważny czynnik oddziaływania UMK na szeroko rozumiany region.

Szczególnie silne więzi Uniwersytetu ze środowiskiem lokalnym kształtują się jednak na płaszczyźnie naukowej i dydaktycznej. Związki aktywności badawczej UMK z regionem przybierają różne formy. Pierwszą z nich jest obecność szeroko pojmowanej problematyki regionalnej w pracach naukowych różnych dyscyplin uniwersyteckich. Upowszechnienie wyników tych badań wzbogaca wiedzę o społeczeństwie i przyrodzie oraz — szczególnie w przypadku nauk humanistycznych — oddziałuje na świadomość polityczną i narodową. Z kolei rezultaty prac teoretycznych, zwłaszcza w zakresie nauk eksperymentalnych, znajdują niejednokrotnie praktyczne zastosowanie w różnych dziedzinach życia gospodarczego, a także społecznego. Najbardziej bezpośrednią formę współpracy nauk uniwersyteckich z jednostkami gospodarki, oświaty i kultury stanowią badania podejmowane na zlecenie lub zamówienie, część z nich wszakże — mimo wyraźnie usługowego charakteru — zawiera rozwiązania ważnych kwestii naukowych.

Krystalizowanie się kierunków badawczych jest procesem złożonym, na który oddziałują różne czynniki natury zewnętrznej i wewnętrznej, z jednej strony np. tradycje intelektualne, szkoły i specjalizacje naukowe, z drugiej — warunki materialne. Nie można też pomijać potrzeb dydaktycznych wynikających z istnienia w uczelni określonych kierunków studiów. Wszystkie te okoliczności ujawniły się z całą wyrazistością w Toruniu<sup>1</sup>. UMK powstał bowiem w mieście bez tradycji i instytucji akademickich, toteż poszczególne dyscypliny badawcze musiały organizować we własnym zakresie warsztaty pracy (biblioteki, laboratoria, pracownie) w trudnych warunkach lokalowych i niedoborach materialnych pierwszych lat powojennych. Opóźniło to w sposób znaczący podjęcie pełnej aktywności naukowej zwłaszcza przez nauki eksperymentalne. Na kształtowanie się orientacji badawczych oddziaływały również pewne właściwości zgromadzonej w Toruniu kadry naukowej. Część badaczy utraciła w czasie wojny cały warsztat naukowy i w Toruniu musiała go tworzyć od podstaw, niektórzy, pomimo przeszkód, kontynuowali przynajmniej częściowo dawną problematykę badawczą lub wprowadzali nowe zagadnienia. Ważnym problemem stało się przeorientowanie zainteresowań naukowych w celu uwzględnienia problemów wynikających z usytuowania uczelni w regionie. Zarówno starsi, jak zwłaszcza młodszy badacze zaczęli stopniowo włączać w pole swoich zainteresowań zagadnienia historii politycznej, gospodarczej i kulturalnej ziem po-

<sup>1</sup> Szersze omówienie tych zagadnień zawiera praca J. Staszewskiego, *20-lecie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Życie Szkoły Wyższej 1965*, nr 12. Zob. też J. Bełkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945—1985*, Toruń 1986.

morskich, ich ukształtowania geograficznego. Od początku lat pięćdziesiątych rozszerzył się zakres badań terenowych, obejmując zagadnienia przyrodnicze, etnograficzne, archeologiczne etc., wykształciły się również zorganizowane formy współpracy z gospodarką, oświatą i kulturą regionu.

Analiza dorobku naukowego uczelni w minionym czterdziestolecu pozwala stwierdzić, że obszar Polski Północnej, a zwłaszcza tereny dzisiejszych województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego, stały się przedmiotem badań wielu dyscyplin uniwersyteckich<sup>2</sup>. Przywołajmy najważniejsze przykłady. W zakresie nauk humanistycznych i społecznych szczególne znaczenie uzyskały prace historyków poświęcone zagadnieniom politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym tych ziem w różnych okresach dziejowych. W roku 1945 z inicjatywy prof. Karola Górskiego utworzono na UMK Katedrę Historii Ziem Pomorskich i Krajów Nadbałtyckich. Była to decyzja nie tylko naukowa, ale również polityczna, z jednej strony oznaczała podjęcie badań nad dziejami terenów stanowiących bezpośrednio zaplecze Uniwersytetu, dotąd przeważnie pomijanych przez naukę polską, z drugiej — odebranie monopolu nauce niemieckiej na interpretację przeszłości tych ziem. Dzięki pracom prof. K. Górskiego oraz jego uczniów i współpracowników Toruń stał się ośrodkiem badań nad Zakonem i państwem krzyżackim o międzynarodowej renomie. Historycy średniowiecza sporo uwagi poświęcili także patronowi uczelni — Mikołajowi Kopernikowi — i kulturze jego epoki. W polu zainteresowań badaczy historii nowożytnej i najnowszej znalazły się m.in. zagadnienia ustrojowe i społeczno-gospodarcze Prus Książęcych i Prus Królewskich (XVI—XVIII w.), problemy walk społecznych, życie społeczno-kulturalne ziem pomorskich w XIX i XX w. powrót Pomorza do Polski oraz stosunki polityczne na tym terenie w pierwszych latach PRL.

Wielostronną problematykę badawczą podjęły również inne dyscypliny humanistyczne i społeczne: etnografia (m.in. tradycyjna kultura ludowa oraz zróżnicowanie etniczne ludności ziem Polski Północnej); archeologia (pradzieje północno-zachodnich ziem Polski, osadnictwo i kultura materialna ziem chełmińskiej i dobrzyńskiej); polonistyka (dialekty, kultura umysłowa i literacka na Pomorzu w epoce

<sup>2</sup> Najpełniejszy przegląd różnych form działalności naukowej i dydaktycznej uczelni znajduje się w kolejnych tomach kroniki: *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945—1955*, red. R. Galon, Warszawa 1957; *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1956—1965*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1965; *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1966—1980*, red. J. Bełkot (w druku). Zob. też H. Baranowski, R. Bury, *Bibliografia publikacji pracowników UMK za lata 1966—1975*, Toruń 1977. W pracy wykorzystano również informacje zawarte w referatach wygłoszonych na sesji naukowej poświęconej wkładowi UMK w rozwoju regionu, która odbyła się w listopadzie 1985 r.

Odrodzenia oraz w XIX i XX w.); pedagogika (historia oświaty i wychowania w XIX i XX w.); bibliotekoznawstwo (dzieje książki i czapociśmiennictwa na Pomorzu w XIX w.); socjologia (uczestnictwo w kulturze ludności wiejskiej) oraz germanistyka (literatura niemiecka na Pomorzu w XIX w.).

Do tej grupy badań należy zaliczyć większość prac prowadzonych na Wydziale Sztuk Pięknych, a zwłaszcza studia nad architekturą i malarstwem na Pomorzu oraz na Wydziale Prawa i Administracji, gdzie zainteresowania naukowe koncentrują się m.in. wokół zagadnień prawnoustrojowych Prus Królewskich i Książęcych, dziejów prawa chełmińskiego, pruskiego i wiejskiego oraz — przechodząc do współczesności — funkcjonowania rad narodowych różnych szczebli i samorządu mieszkańców w województwach toruńskim i wrocławskim. Współczesną problematyką przemian społeczno-gospodarczych, związanych m.in. z rozwojem przemysłu, rolnictwa, budownictwa i spółdzielczości w rejonie kujawsko-pomorskim, zajmowano się z kolei na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

Środowisko przyrodnicze oraz ukształtowanie terenów Polski Północnej stały się od początku istnienia UMK obiektem zainteresowania katedr i zakładów biologicznych i geograficznych. Badania biologów obejmowały zagadnienia florystyczne, faunistyczne i ekologiczne przede wszystkim na obszarze Pomorza. Wiele uwagi zwracano zwłaszcza na przeobrażenie środowiska naturalnego pod wpływem działalności człowieka i ochronę przyrody. Należy przypomnieć, że w toruńskiej uczelni powstała pierwsza w Polsce Katedra Ochrony Przyrody i Ekologii (1947), kierowana przez prof. Józefa Mikulskiego. Ponadto w roku 1950 z inicjatywy prof. Jana Prüffera utworzono Ośrodek Badawczy Biologii Stosowanej w Koniczynie, gdzie prowadzono m.in. prace doświadczalne nad mechanizmami wzrostu roślin uprawnych, ich chorobami i ochroną przed szkodnikami. W okresie późniejszym zajmowano się skutkami chemizacji środowiska naturalnego oraz rolą regulatorów wzrostu w partogenezie roślin.

Prace geografów dotyczyły przede wszystkim budowy geologicznej, rzeźby terenu, wód i klimatu na znacznych obszarach Polski Północnej. Opracowano wiele map geomorfologicznych i hydrobiologicznych, nadto badano strukturę funkcjonalno-przestrzenną tych terenów, w tym zwłaszcza przekształcenia sieci osadniczej, przemiany układu przestrzennego rolnictwa oraz geografie transportu w aglomeracji bydgosko-toruńskiej.

Zdecydowana większość prowadzonych w Uniwersytecie prac badawczych należy do badań podstawowych, co jest zgodne z charakterem dyscyplin akademickich, niemniej jednak rezultaty niektórych prac teoretycznych znalazły zastosowanie w praktyce gospodarczej i społecznej, m.in. pewne wyniki badań hydrobiologicznych i fitosocjologicznych wykorzystano w gospodarce rolnej, leśnej i łąkowej, a studia geograficzne wyzyskano w planowaniu przestrzennym. Prak-

tyczne skutki przyniosły również prace teoretyczne fizyków, chemików, ekonomistów, prawników oraz zabytkoznawców i konserwatorów. Nie można pominąć także społecznej doniosłości nauk humanistycznych i ich udziału w kształtowaniu świadomości społecznej, politycznej, w zaszczepianiu systemu wartości intelektualnych i moralnych.

Zarysowana w upraszczającym skrócie mapa problemów wynikających z usytuowania uczelni na ziemiach pomorskich prowokuje do pytania o to, czy wyczerpuje ona zasadnicze obszary tematyczne. Nie czując się kompetentny w zakresie nauk przyrodniczych, chciałbym zatrzymać się przy dyscyplinach humanistycznych i społecznych i wskazać na istnienie na ich obszarze pewnych luk czy wręcz „białych plam”. Przedtem jednak konieczne zastrzeżenie: niektóre badania są procesem długotrwałym i na rezultaty wypadnie jeszcze poczekać, po wtóre, pewne dyscypliny, np. ekonomia, dopiero w ostatnich latach osiągnęły pełniejszy rozwój naukowy, którego rezultaty będą systematycznie przyrastać. Wróćmy do zasygnalizowanych luk w problematyce badawczej; dwie z nich zasługują na uwypuklenie, przy czym jedna odnosi się do przeszłości, druga — do współczesności. W bogatej literaturze historycznej zwraca uwagę brak pełniejszych opracowań historii politycznej i gospodarczej Pomorza i Torunia w XIX wieku, duże luki występują w wiedzy o życiu kulturalnym regionu i miasta w wieku XIX i XX. Dodajmy wreszcie, że Toruń, w odróżnieniu od wielu innych miast Polski Północnej, nie doczekał się dotąd pełnego opracowania. Nie podjęto na szerszą skalę badań — przechodzimy do następnej kwestii — nad współczesnym życiem społecznym i kulturalnym regionu, nie prowadzono w zasadzie podstawowej socjografii ważnych procesów demograficznych i kulturowych związanych z powojenną migracją ludności z terenów wschodnich oraz rozwojem ośrodków miejskich, np. Torunia, i przeobrażeniami form uczestnictwa w kulturze zbiorowisk zurbanizowanych. Wymienione „białe plamy” na obszarze zainteresowań naukowych dają się tylko częściowo wyjaśnić niedorozwojem na UMK nauk socjologicznych. Wydaje się, iż również ważną przyczynę stanowi niedostateczny rozwój badań interdyscyplinarnych, które należą w naszej uczelni do rzadkości (ostatnio podjęto je w Instytucie Archeologii i Etnografii). A przecież, biorąc pod uwagę wciąż postępującą specjalizację z jednej strony, a potrzebę kompleksowego oglądu wielu zjawisk i procesów z drugiej, stają się one coraz powszechniej koniecznością. Nadto tego typu prace umożliwiają lepsze spożytkowanie istniejących w Uniwersytecie specjalności. Badania interdyscyplinarne nie mogą się jednak ograniczać do własnego środowiska. Przez wiele lat UMK był jedyną uczelnią humanistyczną na rozległym obszarze Polski Północnej, jednak wraz z rozwojem szkolnictwa wyższego w Bydgoszczy, Olsztynie oraz powstaniem uniwersytetu w Gdańsku, sytuacja uczelni toruńskiej uległa pewnej zmianie,

także w odniesieniu do badań nad problematyką regionalną. Zarysowuje się coraz pilniejsza potrzeba koordynacji badań prowadzonych w szkołach wyższych, instytutach resortowych i placówkach PAN zlokalizowanych na terenie Polski Północnej. Nie wystarczy, jak się to praktykuje w niektórych dyscyplinach, rozdzielenie — przeważnie w sensie geograficznym — obszaru zainteresowań. Równie ważne wydaje się podjęcie prac zespołowych, w tym także interdyscyplinarnych, z udziałem specjalistów z Bydgoszczy czy Gdańska; w wielu przypadkach naszej uczelni, ze względu na osiągnięte już wyniki, przypadłaby rola koordynatora. Wymaga to wszakże niezbędnej inicjatywy, a jej rezultatem może być przecież zintensyfikowanie oddziaływania UMK na środowisko regionalne.

Innym ważnym aspektem aktywności naukowej Uniwersytetu jest prowadzenie badań, których wyniki są szczególnie cenne dla społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i które wpływają na przemianę jakości i techniki produkcji, organizacji pracy i przeobrażenia kultury społecznej. Dotyczy to zarówno prac badawczych znajdujących praktyczne zastosowanie w różnych dziedzinach gospodarki i kultury, jak też badań podejmowanych na zamówienie jednostek przemysłowych, organów administracji, instytucji społecznych i kulturalnych, odnosi się to również do roli UMK jako eksperta i doradcy naukowego. Prace badawcze o szczególnej doniosłości dla potrzeb gospodarki narodowej realizowano jako badania własne, bądź w ramach problematyki centralnie koordynowanej, bądź też we współpracy z zakładami przemysłowymi i innymi jednostkami organizacyjnymi na podstawie bezpośrednich, często długoterminowych umów. Dzięki tym porozumieniom zakłady produkcyjne zyskiwały systematyczny kontakt z aktualną myślą naukową, pracownicy uczelni znajdowali nowe problemy badawcze, a dla ich rozwiązywania nawiązywali współpracę z innymi ośrodkami naukowymi. Ta forma aktywności Uniwersytetu — obok kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr — wywiera najbardziej bezpośredni wpływ na przeobrażenia gospodarcze i kulturalne regionu, co więcej, stanowi jeden z koniecznych warunków tych przemian.

Analiza czterdziestoletniego dorobku uczelni w tym zakresie nasuwa kilka wniosków o charakterze ogólnym. Przede wszystkim daje się zauważyć włączanie się do rozwiązywania problemów gospodarczych i społecznych regionu kolejnych dyscyplin uniwersyteckich; obok nauk eksperymentalnych, które współpracują z przemysłem niemal od początku istnienia UMK, zauważamy również dyscypliny społeczne (są to przeważnie badania zespołowe). Z kolei zwraca uwagę zakres i charakter współpracy, obejmuje ona m.in. technologię wytwarzania w przemyśle, produkcję rolną, zagospodarowanie przestrzenne, organizację pracy oraz rekonstrukcję i konserwację zabytków. Równie zróżnicowane są formy współdziałania (od opracowań teoretycznych, koncepcyjnych i wdrożeniowych po ekspertyzy i do-



radztwo naukowe) i stopień ich sformalizowania (od współpracy indywidualnej po wieloletnie umowy). Osobną kwestię stanowi terytorialne rozmieszczenie jednostek organizacyjnych, z którymi UMK utrzymuje mniej lub bardziej trwałe kontakty. Ich wyraźna koncentracja występuje w województwach: bydgoskim, toruńskim i włocławskim, a zwłaszcza w stolicy dwóch pierwszych województw, one też stanowią główny obszar oddziaływania naukowego uczelni.

Promotorami współpracy UMK z przemysłem byli profesorowie: Ernest Pischinger i Antoni Swinarski, z ich inicjatywy nawiązano trwałe kontakty między katedrami chemii a wieloma zakładami produkcyjnymi regionu. Pierwszą umowę zawarto z Inowrocławskimi Zakładami Sodowymi w Janikowie, później w podobnej formie uściślono współdziałanie z niemal wszystkimi ważniejszymi zakładami chemicznymi Bydgoszczy (Organika-Zachem, Organika-Foton), Torunia (Chemitex-Elana, Polchem) i Włocławka (Azoty). Zarówno chemicy, jak też fizycy, ekonomiści i inni współpracowali z wieloma przedsiębiorstwami produkcyjnymi regionu. W katedrach chemii opracowywano m.in. nowe technologie wytwarzania, zagospodarowania odpadów poprodukcyjnych i oczyszczania ścieków. We własnej hali technologicznej od roku 1980 podjęto produkcję jednego z komponentów do fotografii barwnej. Prace fizyków dotyczyły głównie budowy, naprawy i konserwacji unikalnej aparatury dla potrzeb zakładów przemysłowych i służby zdrowia.

W wielu zakładach produkcyjnych, z którymi uczelnia utrzymywała stałe kontakty, wdrażano opracowane na UMK projekty wynalazcze i racjonalizatorskie. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w Uniwersytecie powstawało rocznie ponad 20 wynalazków; z których ponad 50% uzyskiwało ochronę patentową; korzyści materialne dla gospodarki wynosiły od 22 mln (1978) do 41,5 mln złotych (1980). Na urządzonej w maju 1980 r. wystawie obrazującej ruch wynalazczy na UMK w latach 1974—1980 pokazano kilkadziesiąt znaczących rozwiązań o liczącej się doniosłości ekonomicznej dla różnych dziedzin gospodarki.

Zagospodarowanie przestrzenne regionu oraz gospodarka rolna i leśna stanowią drugi po przemyśle teren zainteresowań różnych dyscyplin uniwersyteckich. Duży udział w rozwiązywaniu tej problematyki mają zwłaszcza nauki przyrodnicze. W produkcji rolnej, leśnej i ogrodniczej znalazły zastosowanie niektóre wyniki badań prowadzonych przez biologów, by wymienić tylko zwalczanie szkodników roślin, odzyskiwanie zdegradowanych gleb łąkowych i leśnych, niwelowanie skutków chemicznego skażenia środowiska naturalnego. Równoległe z pracami badawczymi biologowie i geografowie inicjowali działania na rzecz ochrony przyrody, wspierali idee tworzenia rezerwatów i parków krajobrazowych, opracowywali ekspertyzy i opinie dla wojewódzkich władz administracyjnych i organów terenowych odpowiedzialnych za ochronę przyrody i kształtowanie środowiska.

Katedry geograficzne już od roku 1953 nawiązały współpracę z Wojewódzkimi Komisjami Planowania Gospodarczego w Bydgoszczy, Olsztynie i Koszalinie; na mocy tych porozumień prowadzono badania, a następnie przygotowywano ekspertyzy dotyczące zagospodarowania przestrzennego regionów Polski Północnej. Z czasem zakres doradztwa naukowego zawęził się do województwa bydgoskiego, a ostatnio głównie do województwa toruńskiego.

Również nauki ekonomiczne podjęły problemy zagospodarowania przestrzennego regionu pomorskiego z punktu widzenia lokalizacji przemysłu, struktury agrarnej i przemian demograficznych. Dla potrzeb wojewódzkich organów planowania w Toruniu przygotowano ekspertyzę „Struktura przestrzenna przemysłu i infrastruktura techniczna jako bariery wzrostu przemysłu w świetle przyjętej koncepcji rozwoju gospodarczego regionu (na przykładzie województwa toruńskiego)”. Duże znaczenie praktyczne mają także prace ekonomistów dotyczące organizacji produkcji i wydajności pracy, polityki zatrudnienia, efektywności gospodarowania w przemyśle, rolnictwie, spółdzielczości i budownictwie.

Trzecia ważna płaszczyzna współpracy naukowej Uniwersytetu z regionem łączy się z działalnością unikatowych w skali kraju katedr i zakładów konserwatorstwa i zabytkoznawstwa. Ich pracownicy przygotowywali dokumentacje prac konserwatorskich różnych obiektów zabytkowych w Toruniu i w wielu innych miastach regionu, a także na Warmii, Mazurach i Wybrzeżu, prowadzili inwentaryzacje urbanistyczne fragmentów kilku ośrodków miejskich (Chełmno, Inowrocław, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek). Konserwatorzy wspólnie z władzami wojewódzkimi w Toruniu, Bydgoszczy i Włocławku uczestniczyli w tworzeniu koncepcji konserwacji i restauracji ważnych zabytków, sporządzali również ekspertyzy dotyczące prac nad renowacją wielkich obiektów zabytkowych i starych centrów miast, m.in. Torunia i Gdańska. Ważnym ogniwem aktywności wspomnianych zakładów są badania i prace konserwatorskie w zakresie malarstwa, rzeźby, elementów architektonicznych, papieru, skóry etc. Prowadzono je w różnych miastach, nie tylko regionu, ale i kraju, a także za granicą. W uniwersyteckich pracowniach konserwowano obiekty należące do wielu polskich muzeów, w tym niemal wszystkich placówek muzealnych w Polsce Północnej.

Działalności Wydziału Sztuk Pięknych nie można ograniczyć jedynie do specjalizacji konserwatorskich; od początku istnienia uczelni dużą rolę w mieście i regionie odgrywali artyści zatrudnieni w pozostałych katedrach i zakładach. Obok własnej twórczości współuczestniczyli również w kulturalnym zagospodarowaniu tych ziem jako autorzy pomników, tablic pamiątkowych, obrazów i rzeźb rozmieszczonych po całym Pomorzu, projektowali wystrój wnętrz instytucji kulturalnych, administracyjnych i handlowych. We współpracy z różnymi organizacjami upowszechniano plastykę, starano się również od-

działać na poziom sztuki użytkowej. Miała temu służyć np. Spółdzielnia Pracy Artystów „Rzut”, utworzona w Toruniu jeszcze w latach czterdziestych. Pracownicy Wydziału współpracują stale m.in. z Pracowniami Konserwacji Zabytków i Pracowniami Sztuk Plastycznych.

Przedstawiony tu z konieczności w wielkim skrócie przegląd prac badawczych wynikających z potrzeb lokalnych jednostek produkcyjnych i administracyjnych skłania do paru wniosków. Najbardziej bezpośredni wpływ na jakość i technologię produkcji w różnych dziedzinach przemysłu wywierają wyniki badań chemików, a prace ekonomistów przynoszą rozwiązania dotyczące organizacji i efektywności produkcji. Równie ważne znaczenie dla gospodarki narodowej, a zwłaszcza produkcji żywności i ochrony przyrody, mają nauki biologiczne i geograficzne. Supremacja wymienionych nauk w prowadzeniu badań podstawowych i stosowanych o dużej doniosłości gospodarczej wydaje się zgodna z charakterem uczelni uniwersyteckiej. Przy tej sposobności należałoby jednak powtórzyć postawiony przed kilkoma laty wniosek o „stopniowe odchodzenie od prostych prac usługowych, doraźnych ekspertyz, ku zadaniom ambitniejszym”<sup>3</sup>, które utrzymywałyby wysoki pułap wymagań wobec badań stosowanych. Umożliwiają to przede wszystkim umowy wieloletnie, stwarzają bowiem — szczególnie w przypadku nauk eksperymentalnych — odpowiednio szeroki horyzont czasowy dla prowadzenia prac badawczych, wdrażania ich wyników i kontroli uzyskanych rezultatów. W roku 1975 uczelnia posiadała 116 umów, w tym 22 długoterminowe z zakładami przemysłu chemicznego, papierniczego, maszynowego, z instytucjami ochrony roślin, ochrony zabytków, zlokalizowanymi przede wszystkim w makroregionie. W roku 1977 podpisano porozumienie o współpracy naukowej między UMK a województwem wrocławskim. W ostatnich latach zarysowała się tendencja jednostek gospodarki narodowej i kultury do zastępowania trwałych porozumień doraźnymi zleceniami. W roku 1985 realizowano badania na podstawie 15 umów z instytucjami gospodarki narodowej, jednocześnie wpłynęło 37 zleceń od różnych zakładów pracy i innych jednostek, m.in. z Torunia, Bydgoszczy, Gdańska, Szczecina, Białegostoku, na sporządzenie najczęściej drobnych ekspertyz, opinii i obliczeń. Prace te wykonano głównie w Instytucie Chemii i Ogólnouczelnianym Ośrodku Obliczeniowym.

Za równie ważny postulat można uznać szerszy udział nauk społecznych w opiniowaniu działań dotyczących kształtowania warunków pracy, społecznego współżycia, obiegu wartości, uczestnictwa w kulturze etc. Rola tych humanistycznych czynników będzie bowiem stale wzrastała w technicyzowanym świecie.

---

<sup>3</sup> Zob. Głos Uczelni 1978, maj—wrzesień, s. 50—51.

Drugim obok działalności naukowej podstawowym zadaniem uczelni jest kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr. Zasięg terenu rekrutacji studentów oraz geografia zatrudnienia absolwentów wyznaczają obszar przestrzennego oddziaływania szkoły wyższej. Nie są to jednak wystarczające mierniki efektywności jej pracy dydaktycznej, uniwersytet kształci bowiem nie tylko w zakresie wiedzy specjalistycznej, ale też zaszczepia wartości ogólnohumanistyczne, kształtuje umiejętności przodownictwa w zespołach ludzkich, wdraża do czynnego uczestnictwa w kulturze. Chodzi zatem o aktywną obecność jego absolwentów w różnych dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

Zgodnie z intencją organizatorów UMK miał umożliwić zdobycie wyższego wykształcenia młodzieży zamieszkującej północne ziemie Polski — dotychczas pozbawione szkolnictwa wyższego. Uczelnia podjęła działalność dydaktyczną niezwłocznie, zanim jeszcze powstały warunki do pracy naukowej, i ta jej funkcja dominowała w pierwszych latach istnienia. Kształcono kadry przede wszystkim dla potrzeb odbudowującego się na tym terenie przemysłu i szkolnictwa oraz pracowników polskiej administracji. Pierwszym absolwentom przypadła bardzo ważna rola w konsolidowaniu zróżnicowanej społeczności tych regionów; integrująco działał zresztą sam fakt powołania tutaj pierwszego w historii uniwersytetu.

UMK jest od początku istnienia najmniejszym uniwersytetem w Polsce tak pod względem liczby słuchaczy, jak też kadry naukowo-dydaktycznej. Uczelnia rozpoczęła pracę z 1600 słuchaczami, ale już w r. 1950 na 22 kierunkach studiowało ponad 3200 osób. Likwidacja większości kierunków na Wydziale Humanistycznym i zamknięcie Wydziału Prawa zahamowały na wiele lat rozwój działalności dydaktycznej, dopiero na początku lat sześćdziesiątych udało się odbudować dawny stan posiadania, a następnie — dzięki wprowadzeniu nowych kierunków studiów oraz różnych form kształcenia, zwłaszcza studiów zaocznych — znacznie go przekroczyć. W połowie lat siedemdziesiątych na wszystkich typach studiów pobierało naukę prawie 10 tys. słuchaczy, co stanowi absolutny rekord w całej historii uczelni. W ostatnim okresie wraz z wygasaniem niektórych form kształcenia oraz obniżeniem limitów przyjęć liczba studentów ustabilizowała się na poziomie niespełna 7 tys. osób (tabela 1). Dalszy spadek słuchaczy uznać wypada za niekorzystny, gdyż rzutować będzie zarówno na środki materialne stawiane do dyspozycji szkoły, jak i na politykę etatową etc.

O wielkości uczelni mierzonej liczbą słuchaczy decyduje wiele okoliczności: zasięg rekrutacji, polityka naboru, potencjał materialny i naukowy szkoły, istnienie rzadkich kierunków i specjalności, a także atrakcyjność miasta oraz pewne mody. Zakres przestrzennego oddziaływania UMK, określony na podstawie pochodzenia studentów, od początku przybrał charakter regionalny. Jego słuchacze wywodzi-

li się według dawnego podziału administracyjnego przede wszystkim z województw: bydgoskiego, olsztyńskiego, gdańskiego, koszalińskiego — stąd pochodziło łącznie ponad 70% studiującej młodzieży, sporo kandydatów dostarczały również województwa białostockie i warszawskie. W okresie późniejszym, wraz z rozwojem szkolnictwa wyższego w Bydgoszczy, Olsztynie, Gdańsku, Koszalinie i Słupsku, nastąpiło pewne zawężenie terenów rekrutacji na UMK do najbliższego regionu. Ponad 60% studentów pochodzi obecnie z czterech województw: toruńskiego, bydgoskiego, olsztyńskiego i wrocławskiego, następną grupę stanowią województwa: gdańskie, elbląskie, płockie i pilskie. Ściśle lokalny zasięg rekrutacji nie oznacza, iż UMK nie posiada siły przyciągającej poza własnym regionem, na niektórych, zwłaszcza rzadkich kierunkach i specjalnościach, spotkać można słuchaczy pochodzących z różnych stron kraju. Potwierdza to m.in. fakt, iż — jak wykazały badania dra L. Kożuchowskiego — w latach siedemdziesiątych indeks uczelni otrzymali studenci mieszkający w 48 województwach.

UMK dostarczył zatem kwalifikowanych kadr dla potrzeb gospodarki i kultury Polski Północnej, współuczestniczył w przeobrażeniach społeczno-gospodarczych tych terenów. Jego mury opuszczała inteligencja zawodowa, w tym zwłaszcza humanistyczna (prawie 60% studiujących). Obok kierunków i specjalności typowych dla uniwersytetu, uczelnia jako jedyna w kraju prowadziła kształcenie na Wydziale Sztuk Pięknych, w tym zwłaszcza w zakresie konserwacji zabytków i muzealnictwa. Z drugiej strony przez cały okres 40 lat nie udało się uruchomić pełnego profilu uniwersyteckich studiów humanistycznych (neofilologie) i społecznych (socjologia), co rzutuje niekorzystnie nie tylko na zakres dostępnej w uczelni wiedzy humanistycznej, ale też ogranicza jej oddziaływanie na środowisko. Nie można pomijać również okoliczności, że niektóre reaktywowane wcześniej kierunki humanistyczne nie zdołały uzyskać pełnej stabilizacji kadrowej. Rozwiązanie tej sytuacji oraz rozszerzenie kształcenia w zakresie nauk humanistycznych i społecznych do koniecznego minimum uniwersyteckiego wydaje się sprawą szczególnej wagi także i z tego względu, że Uniwersytet pracując w ośrodku jednoczelnianym nie może korzystać z pomocy innych szkół wyższych, jak się to dzieje w większych skupiskach akademickich.

Mówiąc o zwiększaniu zakresu kształcenia nie można odrywać się od możliwości zatrudnienia absolwentów, co nie oznacza, że pomijamy autoteliczne funkcje studiów. Faktem jest natomiast, że w niektórych dziedzinach i specjalnościach następuje stopniowe nasycenie potrzeb kadrowych. Jednym z możliwych rozwiązań tej sytuacji stanie się zapewne tworzenie nowych specjalizacji na kierunkach już istniejących, innym zaś uruchamianie nowych kierunków, w tym również o charakterze interdyscyplinarnym. Przed laty dyskutowano np. o studiach z zakresu „planowania zagospodarowania przestrzennego”.

Ze względu na wyraźnie regionalny zasięg rekrutacji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika kwestią wciąż aktualną pozostaje wzajemna relacja między kierunkami studiów w naszej uczelni a specjalnościami dostępnymi w szkołach wyższych Bydgoszczy. Jedynym korzystnym rozwiązaniem wydaje się komplementarność działalności dydaktycznej w obu miastach.

Drugą ważną formą aktywności UMK są studia dla pracujących. W tym zakresie uczelnia przejawiała niemało inicjatywy. I tak w latach 1946—1949 siłami pracowników UMK prowadzono Studium Prawno-Administracyjne w Olsztynie, z kolei w latach sześćdziesiątych zaczęto na szeroką skalę upowszechniać studia w systemie zaocznym i wieczorowym, przeznaczone dla osób zatrudnionych w przemyśle, szkolnictwie i administracji. Ta forma podnoszenia kwalifikacji zawodowych zwiększała bezpośrednio oddziaływanie Uniwersytetu na środowisko lokalne, skąd przecież wywodzili się słuchacze. Spośród pierwszych form studiów dla pracujących warto wymienić: Wieczorowe Studium Chemii dla pracowników zakładów chemicznych z terenu pomorsko-kujawskiego oraz Zawodowe Studium Administracyjne z punktami konsultacyjnymi w Gdańsku, Elblągu i Olsztynie. Od końca lat sześćdziesiątych nastąpił gwałtowny rozwój studiów zaocznych, w połowie lat siedemdziesiątych liczba ich słuchaczy osiągnęła na UMK ponad 40% wszystkich studiujących. Narzucone Uniwersytetowi kryteria ilościowe ograniczały kulturotwórczy walor tych studiów.

Inną wreszcie ważną formą działalności dydaktycznej UMK są studia podyplomowe adresowane do absolwentów szkół wyższych, dające możliwość aktualizacji wiedzy, poznania nowych metod badawczych oraz zdobycia nowej specjalności. W ciągu ostatniego dziesięciolecia prowadzono na UMK studia podyplomowe w ponad 20 specjalnościach, w tym również rzadkich w skali kraju, jak np. Podyplomowe Studium Etnografii czy Chemii Kwantowej. Tempo rozwoju współczesnej wiedzy z jednej strony, a wymogi praktyki społecznej z drugiej, przyczyniać się będą do wzrostu rangi tego typu kształcenia, przy czym, jak się zdaje, zmierzać ono będzie w kierunku interdyscyplinarnym.

Drugim parametrem oddziaływania uczelni jest geografia zatrudnienia jej absolwentów oraz ich udział w życiu zbiorowym. Do końca roku 1985 mury toruńskiego Uniwersytetu opuściło 31 139 absolwentów, z tego 25 536 uzyskało tytuły magisterskie, 3414 — dyplomy zawodowe, a 1188 świadectwa ukończenia studiów podyplomowych (tabela 2). Znaleźli oni zatrudnienie przede wszystkim na terenie dzisiejszych województw: toruńskiego, bydgoskiego, olsztyńskiego i wrocławskiego — łącznie ponad 60%, a następnie: gdańskiego i elbląskiego. Zatem tereny zatrudnienia i rekrutacji w wielu przypadkach się pokrywają, odnosi się to zwłaszcza do dwóch pierwszych województw, które np. w latach siedemdziesiątych zatrzymały odpo-

wiednio 33,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i 21,6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> absolwentów<sup>4</sup>. Uznać to należy za zjawisko normalne, zgodne z intencjami organizatorów UMK, którzy wyznaczyli jego dyplomantom ważną rolę w gospodarczych i kulturalnych przeobrażeniach regionu. Wchłanianie kolejnych roczników absolwentów Uniwersytetu przez instytucje oświatowe, kulturalne, administracyjne oraz zakłady przemysłowe Pomorza dowodzi istniejącego wciąż zapotrzebowania na wysoko kwalifikowane kadry. Wprawdzie w niektórych specjalnościach następuje stopniowe nasycenie potrzeb, w wielu innych ujawniają się nadal poważne niedobory. W roku 1964 ówczesne województwo bydgoskie zajmowało 10 miejsce w kraju pod względem liczby osób z wyższym wykształceniem na 10 tys. mieszkańców (62,9); stały przyrost absolwentów szkół wyższych przyczynił się do poprawy sytuacji, i tak w roku 1976 województwa toruńskie i bydgoskie posiadały wskaźnik 5,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> pracowników z ukończonymi studiami na 1000 zatrudnionych — przy średniej krajowej 6,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Wreszcie — według danych z roku 1983 — oba województwa osiągnęły 7,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co sytuowało je na 14—15 pozycji w kraju (średnia — 9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>)<sup>5</sup>. Niemały udział w kształceniu inteligencji zawodowej dla tego regionu przypadł UMK, jego absolwenci — według danych z 1979 r. — stanowili 77,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wszystkich zatrudnionych z dyplomem uniwersyteckim w woj. toruńskim, 60<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w woj. bydgoskim i prawie 59<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w woj. wrocławskim. Udział toruńskich absolwentów w całej grupie zatrudnionych z wyższym wykształceniem wynosił w dwóch pierwszych województwach odpowiednio 34,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i 15,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub><sup>6</sup>. Daje się zauważyć wyraźnie komplementarny układ między dyplomantami szkół bydgoskich i UMK. Toruń dostarcza Bydgoszczy absolwentów studiów uniwersyteckich przede wszystkim w dyscyplinach humanistycznych, a zarazem w takiej samej skali zatrudnia wychowanków tamtejszych szkół technicznych, medycznych i pedagogicznych.

Geografia zatrudnienia, stanowiąca ważny wskaźnik przestrzennego oddziaływania Uniwersytetu, winna być uzupełniona analizą struktury zatrudnienia, stopnia przygotowania absolwentów do wykonywania podjętej pracy, czym zajmuje się obszernie w swoich badaniach empirycznych dr L. Kożuchowski. Dla ogólnego zobrazowania roli UMK w środowisku lokalnym ważne wydaje się to, że ponad 60<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dyplomantów uczelni stanowią reprezentanci dziedzin humanistycznych, społecznych oraz artystycznych. Obecność w Toruniu, Bydgoszczy i w innych miastach regionu tak licznych grup inteligencji

<sup>4</sup> Część danych pochodzi z nie publikowanych badań dra L. Kożuchowskiego, dotyczących zatrudnienia absolwentów UMK, za ich udostępnienie składam autorowi podziękowanie.

<sup>5</sup> *Rocznik statystyczny województw 1984*, Warszawa 1984, s. 64.

<sup>6</sup> K. Kwaśniewska, *Kadry z wyższym wykształceniem w makroregionie środkowo-wschodnim w aspekcie racjonalnego wykorzystania*, Bydgoszcz 1980, s. 51—53.

nie pozostaje bez wpływu na charakter tych ośrodków. Jest faktem niewątpliwym, że Uniwersytet przyczynił się do powstania i rozwoju w wielu miastach środowisk twórczych — plastycznych, literackich i dziennikarskich (Toruń, Bydgoszcz, Olsztyn, Koszalin). Stanowią one narzędzie oddziaływania uczelni zarówno na kulturę regionu, jak i kulturę narodową.

Scharakteryzowana dotychczas działalność naukowa i dydaktyczna należy wprawdzie do podstawowych zadań UMK, nie wyczerpuje jednak wszystkich istotnych jego funkcji spełnianych w środowisku lokalnym. Obecność na określonym terenie grupy pracowników naukowych oraz istnienie mniej lub bardziej rozbudowanej bazy materialnej uczelni (biblioteki, laboratoria, aparatura badawcza) „stanowi potencjał, który — jak zauważa Antonina Kłoskowska — [...] może być wykorzystany w różnorodnych formach promieniowania na bliższe i dalsze środowisko”<sup>7</sup>. Chodzi zatem o szeroko rozumiane kulturotwórcze oddziaływanie Uniwersytetu, jak również udział jego pracowników w rozmaitych przejawach życia społecznego miasta i regionu.

Wiele ważnych funkcji kulturotwórczych spełnia uczelnia poprzez rozwój i upowszechnianie wiedzy oraz kształcenie studentów jako aktywnych uczestników komunikacji estetycznej i intelektualnej, inne wynikają z jej obecności w układach lokalnych. Szczególnego znaczenia nabiera zwłaszcza usytuowanie Uniwersytetu jako wielofunkcyjnej instytucji kultury w całej infrastrukturze kulturalnej miasta, posiadającego przez ponad 30 lat status administracyjny powiatu. Kwestią istotną, jakkolwiek pochodną w stosunku do poprzedniej, jest również bezpośredni udział pracowników i studentów Uniwersytetu w różnych formach obiegu wartości, popularyzacji wiedzy, uczestnictwo w pracy rozmaitych lokalnych instytucji kultury, np. redakcji czasopism etc.

Popularyzacja wiedzy należy do bardzo trwałych form aktywności UMK, zresztą pierwsze wykłady publiczne przeznaczone dla szerszych kręgów słuchaczy odbyły się w Toruniu przed formalnym utworzeniem uczelni. Zrekonstruowanie całej rozległej działalności w tej dziedzinie jest jednak zadaniem trudnym ze względu na jej duże, czasowe i przestrzenne, rozproszenie. Ograniczymy się zatem do wskazania najogólniejszych kierunków działań. Do najczęściej stosowanych form udostępniania osiągnięć poszczególnych dyscyplin wiedzy różnym środowiskom społecznym należą: odczyty, wykłady, konferencje popularnonaukowe, wydawnictwa naukowe i popularne, publikacje prasowe, audycje radiowe i telewizyjne, wystawy, demonstracje i pokazy naukowe. Najważniejszymi instytucjami pośredniczącymi i organizującymi kontakty badaczy ze słuchaczami, poza różnymi

<sup>7</sup> A. Kłoskowska, *Łódź jako ośrodek szkolnictwa wyższego*, [w:] *Rozmieszczenie ośrodków naukowych w Polsce*, Warszawa 1966, s. 306.



jednostkami organizacyjnymi uczelni, są m.in. towarzystwa naukowe, instytucje społeczne, polityczne, kulturalne i oświatowe, zakłady przemysłowe oraz redakcje czasopism.

Celem społecznego upowszechniania dokonań różnych nauk — wedle współczesnego rozumienia — jest zarówno podniesienie kwalifikacji zawodowych, jak też rozwój osobowości człowieka. Nie można jednak zapominać o szczególnie doniosłej roli, jaką odgrywała działalność popularyzatorska UMK w pierwszych latach jego istnienia, gdy odczyty i wykłady zastępowały brakujący szkolny podręcznik. W latach czterdziestych większość profesorów uczestniczyła w Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich prowadzonych w sekcjach przyrodniczej i humanistycznej w Toruniu i innych miastach. Cieszyły się one autentycznym zainteresowaniem i wielką frekwencją. Równie wielkie audytorium skupiały „czwartki literackie”; wprawdzie patronat organizacyjny sprawował nad nimi Związek Literatów Polskich, jednak przez prelegentów z uczelni i aulę w Collegium Maius, gdzie się odbywały, łączyły się one integralnie z Uniwersytetem. W tym samym okresie niektórzy profesorowie wygłaszali odczyty i prelekcje w programie toruńskiej rozgłośni radiowej. Ważnym aspektem wymienionych działań było integrowanie zarówno zróżnicowanej społeczności akademickiej, jak — szerzej — środowiska kulturalnego miasta.

Tereniem szczególnie ożywionej działalności popularyzatorskiej pracowników UMK są towarzystwa naukowe, ogólne i specjalistyczne, którymi kierują przeważnie pracownicy uczelni. Pełnią one różnorodne funkcje, z jednej strony skupiają grupy osób bliżej zainteresowanych daną dziedziną wiedzy, z drugiej stanowią społeczne forum prezentacji różnych wyników badań w sposób bardziej systematyczny (np. cykle odczytów, konferencje popularnonaukowe). Do pierwszej grupy towarzystw zaliczyć można m.in. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Towarzystwo Miłośników Torunia, do drugiej — o wiele liczniejszej — m.in. Towarzystwo Naukowe w Toruniu (TNT) oraz miejscowe oddziały i koła Polskiego Towarzystwa Biologicznego, Chemicznego, Filologicznego, Filozoficznego, Fizycznego, Geograficznego, Historycznego, Miłośników Astronomii, Przyrodników, następnie Towarzystwa: Literackie im. A. Mickiewicza, Miłośników Języka Polskiego i in. Wiele wymienionych towarzystw koncentruje uwagę na upowszechnianiu wiedzy w szkołach średnich, z ich inicjatywy przeprowadza się olimpiady przedmiotowe. Od kilku lat w Toruniu odbywają się eliminacje okręgowe olimpiad: fizycznej, historycznej, geograficznej, biologicznej, matematycznej, chemicznej i polonistycznej; w skład komisji oceniających wchodzi głównie przedstawiciele odpowiednich dyscyplin wiedzy z UMK.

Należy jednak zaznaczyć, że niektóre jednostki organizacyjne uczelni wypracowały własne oryginalne metody pracy z młodzieżą szkolną, wdrażania jej w zagadnienia współczesnej nauki, np. od roku

1964 z inicjatywy prof. A. Swinarskiego odbywają się konkursy chemiczne dla uczniów szkół średnich Polski Północnej, ważne także ze względu na umacnianie obecności Uniwersytetu w regionie, jako że część uczestników konkursów przybywa później na studia do Torunia. Mniej trwałe wprawdzie, ale równie cenne, okazały się inne formy współpracy ze szkołami, np. wykłady i pokazy z fizyki czy też kółka matematyczne (prof. L. Jeśmanowicz). W uczelni organizowano też cykle wykładów i pokazów dla nauczycieli chemii i astronomii. Z długiej listy kontaktów UMK z oświatą należy jeszcze wymienić okolicznościowe odczyty i prelekcje w szkołach oraz wykłady i referaty na seminariach i konferencjach przedmiotowo-metodycznych dla nauczycieli, organizowanych przez władze oświatowe. Pracownicy uczelni od początku jej istnienia uczestniczyli jako prelegenci i wykładowcy w różnych formach doskonalenia kadr oświaty, m.in. w kursach wakacyjnych dla nauczycieli, odbywających się pod patronatem Ministerstwa Oświaty, w Olsztynie i Ostródzie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych oraz w konferencjach metodycznych przygotowywanych przez Wojewódzkie Ośrodki Doskonalenia Kadr Oświatowych, a następnie przez Kuratoria i Instytuty Kształcenia Nauczycieli. Przedstawiciele nauk społecznych z kolei brali udział w szkoleniu ideologicznym kadr nauczycielskich i administracji szkolnej, podejmowali obowiązki wykładowców w Wieczorowych Uniwersytetach Marksizmu-Leninizmu oraz pracę lektorów w różnych instancjach PZPR.

Szeroki adres społeczny posiadają prace popularnonaukowe publikowane m.in. w seriach TNT oraz artykuły w prasie codziennej i periodycznej. Waler popularyzatorski w stosunku do aktualnego stanu wiedzy zawierają również inne wydawnictwa o szerszym znaczeniu, jak np. monografie miast pomorskich (Świecie, Toruń, Inowrocław, Chełmno) przygotowane przez naszych historyków.

Funkcje oświatowe pełniły również publiczne pokazy i demonstracje naukowe w laboratoriach fizycznych i chemicznych, zwiedzenie Obserwatorium Astronomicznego w Piwnicach, liczne wystawy organizowane przez Bibliotekę Uniwersytecką dla upamiętnienia rocznic historycznych oraz twórców kultury i nauki, w tym także osób związanych z UMK. Biblioteka, dysponująca największym na Pomorzu księgozbiorem (ponad 1 365 tys. jednostek), udostępnia swe zbiory także czytelnikom spoza Uniwersytetu, zarówno na miejscu, jak też poprzez wypożyczenia międzybiblioteczne.

Uniwersytet był stale obecny w życiu kulturalnym, społecznym i politycznym miasta i regionu, pracownicy uczelni piastowali wysokie stanowiska w stowarzyszeniach naukowych, kulturalnych, społecznych, kierowali zespołami redakcyjnymi, pełnili obowiązki redaktorów wydawnictw naukowych i popularnonaukowych, wchodzili w skład komitetów doradczych i opiniotwórczych różnych instytucji i organów administracji. Uczestniczyli w pracy organizacji politycznych

i organów przedstawicielskich (członkowie różnych instancji PZPR, posłowie na Sejm, radni miejskich i wojewódzkich rad narodowych etc.). W różnych okresach uczelnia oddziaływała również na klimat polityczny Torunia.

Zbliżając się do końca rozważań o roli UMK w środowisku regionalnym, wypadnie zatrzymać się jeszcze przy zagadnieniu: uczelnia a miasto. W listopadzie 1946 r. prof. Konrad Górski stwierdził w lokalnej prasie, że „Toruń żyje dziś swoim uniwersytem i cała jego przyszłość zależy od rozkwitu niedawno stworzonej toruńskiej Alma Mater”<sup>8</sup>. Z perspektywy 40 lat można się w zasadzie zgodzić ze stanowczym tonem tego sformułowania, zgoda ta musi być jednak opatrzona paroma zastrzeżeniami. Jest faktem niewątpliwym, że w sensie naukowym i kulturalnym dzisiejsze oblicze miasta zostało uformowane przez UMK. Za sprawą uczelni powstało przede wszystkim środowisko naukowe, które obudowało się towarzystwami naukowymi przedłużającymi działalność badawczą na różne kręgi społeczne. Uniwersytet dostarcza kadry naukowej placówkom PAN, jednak ani środowisko akademickie, ani agendy PAN nie zdobyły się dotychczas na wspólny wysiłek utworzenia oddziału Polskiej Akademii Nauk. Pomimo iż Toruń należy do większych ośrodków poligraficznych w kraju, nie udało się utworzyć autonomicznego wydawnictwa naukowego obsługującego potrzeby całego środowiska.

Twórcze kręgi miasta, w tym plastyczne, literackie i dziennikarskie rekrutują się w całości spośród absolwentów uczelni, w przypadku plastyków znaczną ich część stanowią pracownicy Wydziału Sztuk Pięknych. Toruń nie rozbudował jednak infrastruktury instytucji twórczych (brak wydawnictw, czasopism literackich), toteż nie przyciąga wybitniejszych twórców, nie zatrzymuje również co ciekawszych młodszych pisarzy czy plastyków. Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić, że było to jedyne w Polsce uniwersyteckie miasto powiatowe i podstawowe instytucje kultury odpowiadały jego randze administracyjnej, czego nie da się wytłumaczyć wyłącznie czynnikami obiektywnymi. W rezultacie nastąpiła swoista akademizacja środowisk twórczych, a Uniwersytet zaczął pełnić zastępczo różne funkcje, które nie mieszczą się bezpośrednio w jego naturze, np. redagowanie czasopism literackich, a zrodzone tu inicjatywy artystyczne nie znajdowały realizatorów w kręgach pozauczelnianych. Innym przykładem akademizacji, wynikającym tym razem z nieobecności w Toruniu innych szkół wyższych, jest działalność Towarzystwa Naukowego, które dzięki istnieniu kadry uniwersyteckiej całkowicie zmieniło swój charakter, radykalnie podniósł się poziom naukowy i rozszerzył zakres merytoryczny jego publikacji, ale jednocześnie TNT z powodu niezbyt jasno sprecyzowanych zasad współpracy z UMK traciło okresowo autonomię w zakresie planu badawczego, stając się

---

<sup>8</sup> Zob. Robotnik Pomorski 1946, nr 257.

wydawnictwem dla Uniwersytetu. Przez kilkadziesiąt lat pracami TNT kierowali profesorowie Władysław Dziewulski i Konrad Górski.

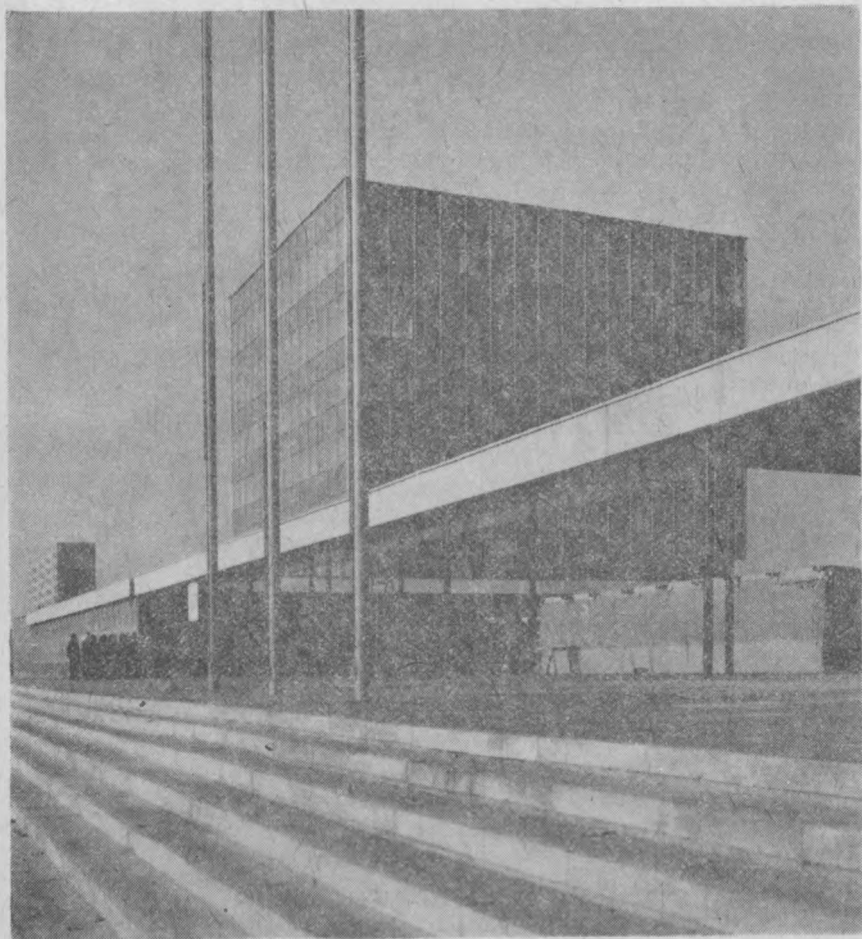
Niełatwo określić, w jakim stopniu środowisko akademickie oddziałuje na pracę różnych instytucji kultury, wywiera swoistą presję twórczą i tworzy klimat sprzyjający ambitniejszym propozycjom artystycznym. Jest to zarazem pytanie o stopień uczestnictwa w kulturze pracowników i studentów UMK; pełna odpowiedź wymagałaby jednak badań empirycznych. Ograniczając się do obserwacji fragmentarycznych, można stwierdzić, że w pewnych okresach kręgi uniwersyteckie wpływały na działalność twórczą niektórych instytucji kultury, np. teatru. Aktualnie podobna zależność występuje jedynie w kontaktach artystów z placówkami organizującymi ekspozycje malarskie i upowszechniającymi sztukę. Środowisko plastyczne znajdując oparcie organizacyjne w Wydziale Sztuk Pięknych oraz w wymienionych instytucjach w mieście jako jedyne uzyskało wyraźną samodzielność i dziś stanowi o randze artystycznej Torunia. Prace malarzy, rzeźbiarzy i projektantów wewnątrz współtworzą pejzaż kulturalny miasta, stanowią oprawę dla różnych form życia publicznego.

Wydaje się natomiast, że od dłuższego już czasu zmalał udział całego środowiska akademickiego w tworzeniu wyższych standardów uczestnictwa w kulturze. Przy czym brak takiej aktywności na zewnątrz pozostaje w ścisłym związku z osłabieniem tętna życia intelektualnego i kulturalnego w samej uczelni. Zagrożona została w ten sposób jedna z ważnych funkcji uniwersytetu — kształtowanie u studentów czynnej postawy wobec świata wartości estetycznych oraz zaszczepianie i utrwalanie nawyków systematycznego kontaktu z trudniejszymi treściami kultury.

Uniwersytet wrósł w pejzaż miasta, niektóre jego obiekty (np. aula) służą również mieszkańcom Torunia, stanowią też atrakcję turystyczną dla odwiedzających gród Kopernika gości, z kolei uczelnia poprzez swoje kontakty z ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą włączyła miasto w szeroki kontekst kulturowy. Są to fakty niewątpliwe, jak i wiele innych wcześniej podanych, uprawnione wydaje się jednak stwierdzenie, że związku Torunia i UMK ujawniają wiele obustronnie nie wykorzystanych szans.

\* \* \*

Celem tego artykułu, zgodnie z wstępnym zastrzeżeniem, nie było sporządzenie pełnego bilansu powiązań UMK z szeroko rozumianym regionem, temat ten czeka na całościową monografię, ale zasygnalizowanie obszarów, na których takie związki rysują się najwyraźniej. Na zakończenie należy podkreślić raz jeszcze, że toruńska uczelnia powstała jako rezultat inicjatyw przede wszystkim mieszkań-



1. Rektorat UMK w miasteczku uniwersyteckim na Bielanych (fot. J. Gardzielewska)

ców Pomorza, jej narodziny i początkowy rozwój odbywały się przy dużym zainteresowaniu społecznym i materialnym wsparciu różnych zakładów przemysłowych, instytucji społecznych i kulturalnych, które przekazywały fundusze na stypendia dla studentów oraz aparaturę i sprzęt dla pracowni i laboratoriów uniwersyteckich. Już wówczas nawiązywały się pierwsze formy współpracy np. katedr chemicznych z przemysłem. Na długiej liście obejmującej rozmaite dowody społecznej ofiarności znajduje się również fakt ufundowania insygniów rektorskich UMK ze składek bydgoskich rzemieślników.

Zaciągnięty kredyt uczelnia zaczęła spłacać niemal natychmiast, kształcąc tak potrzebne kadry dla oświaty, administracji i przemysłu oraz popularyzując wiedzę. W następnej kolejności pojawiły się wyniki prac badawczych, zaczęły się też krystalizować zasady współpracy z terenem, Uniwersytet — najkrócej mówiąc — podjął swoje rozliczne powinności i zadania. Tylko niektóre z nich zostały przybliżone w tym tekście.

# Zarys działalności toruńskiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych (1921—1986)

Tadeusz Morkowski

W dniu 11 listopada 1918 r., który uznany został za święto narodowe, Polska stała się znów wolnym państwem. Niestety, akt ten nie objął Pomorza. Ta część kraju, z wyłączeniem Gdańska i najbliższych jego okolic, zgodnie z postanowieniem traktatu wersalskiego miała przejść w ręce Polaków dopiero z początkiem 1920 r. Toruń pozostał zatem nadal pod rządami państwa pruskiego. Dnia 18 stycznia 1920 r. wkroczyły do Torunia polskie oddziały armii Józefa Hallera pod dowództwem pułkownika Stanisława Skrzyńskiego. W Ratuszu Staromiejskim dokonano historycznego aktu przejścia miasta przez władze polskie.

Już wkrótce zaczęły się zawiązywać w mieście stowarzyszenia byłych żołnierzy, również inwalidów wojennych. Dopiero jednak w następnym roku powstała jednolita organizacja inwalidzka, która określiła się w dniu 26 lipca 1921 r. jako Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, podporządkowując się powstałemu w kwietniu 1919 r. w Warszawie związkowi o tej nazwie. W Toruniu komórkę związkową, która przekształciła się w koło ZIW, powołali do życia: jego pierwszy prezes Antoni Górczewski oraz Stefan Makuracki i Stefan Letkiewicz<sup>1</sup>. Związek objął opieką najbardziej potrzebujących pomocy, bowiem, choć od listopada 1921 r. inwalidzi wojenni pobierali zapomogi na poczet przyszłych rent, to jednak wypłacane im kwoty nie zaspokajały nawet najpilniejszych potrzeb. I tak mimo dalszych poczynań władz państwowych, zmierzających do polepszenia bytu inwalidów, los ich niestety nie uległ znaczącej poprawie, przeciwnie, w roku 1923 nastąpiło dalsze ich zubożenie. Polska marka przestała być silną walutą, tak że zwiększone nawet zaopatrzenie inwalidzkie zapomogami i dotacjami państwowymi nie wystarczało na pokrycie podstawowych potrzeb bytowych.

<sup>1</sup> *Księga pamiątkowa Wielkopolskiego Związku Inwalidów Wojennych R.P.*, Poznań 1931. Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej APT), zespół akt m. Torunia 1920—1939, t. 198.

Związek, nie dysponując własnymi środkami finansowymi, sięgnął do innych form pomocy. W szerokim zakresie pośredniczył w znalezieniu dla swoich podopiecznych pracy lub co najmniej czasowego zatrudnienia. Uzyskał od władz miejskich wyłączne prawo odpłatnego rozlepiania afiszów reklamowych w mieście, wreszcie prawo organizowania i prowadzenia stoisk rowerowych. Koło ZIW w Toruniu przeprowadzało kwesty uliczne oraz organizowało zabawy, przeznaczając osiągnięty z tej działalności zysk dla swoich członków. Była to znaczna pomoc obok świadczeń udzielanych przez władze państwowe i miejskie. Wsparcia organizacyjnego w tych poczynaniach udzielała zorganizowana w kwietniu 1922 r. jednostka zwierzchnia ZIW, działająca pod kierunkiem pierwszego prezesa Maksymiliana Rhone, jako Pomorski Wojewódzki Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Toruniu. Z wydatniejszą pomocą, również finansową, przyszedł Związek swoim członkom dzięki osiąganym zyskom z działalności uruchamianych punktów handlowych, głównie składów hurtowych i detalicznych, również kiosków z wyrobami tytoniowymi oraz alkoholowymi, szczególnie w Toruniu, ale również w Tczewie i Chojnicach. Pomorski zarząd ZIW dysponował w końcu lat dwudziestych kapitałem wielkości 100 000 złotych, ulokowanym głównie w takich zakładach<sup>2</sup>.

Przedłużający się okres stagnacji gospodarczej, brak pracy, wzmagająca się bieda, wzbudziły odruch protestu. Inwalidzi wojenni zademonstrowali swoje niezadowolone w rządach, które, jak dotychczas, nie zapewniły byłym żołnierzom minimum egzystencji. W tym okresie charytatywna działalność Związku okazała się nie tylko potrzebna, ale w wielu wypadkach wręcz nieodzowna. Życie organizacyjne nie ograniczało się tylko do pomocy w zabezpieczeniu bytu swoim członkom.

Ważnym i podniosłym momentem dla koła ZIW były uroczystości w dniu 17 sierpnia 1924 r. W tym dniu Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Toruniu otrzymało sztandar związkowy, symbol jedności i zwartości organizacyjnej. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Jana i poświęceniu sztandaru zebrani członkowie i zaproszeni goście przemaszzerowali na dziedziniec ratuszowy, gdzie dokonano aktu wbijania gwoździ pamiątkowych. Po wspólnym obiedzie w gronie przybyłych delegacji związkowych z wielu miast Pomorza, uczestnicy uroczystości zebrali się w parku, gdzie bawiono się przy wtórze orkiestry 63 pułku piechoty i miejscowych zespołów śpiewaczych. Podobnie organizacja wojewódzka inwalidów wojennych w Toruniu otrzymała sztandar. Działo się to w dniu 7 września 1924 r. podczas odbywającego się w Toruniu zjazdu pomorskich związkowców. Szybko postępował rozwój Związku. U

<sup>2</sup> *Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Pomorza, 1930*, s. 507 n. APT, t. 375, 404, 473.



## Dokument chrztu

Wśród błysków i grzmiotu, światła pożarów i dźwięku  
ziemi powstała krolewna w blasku majestatu Ojczyzna  
nasza! — Izami odkupiona, krwią naszą wyzwolona!

W proch wrogi obroceni, i sny jej krwinię się  
gama, by złożyć na strzęż krew i mienie święte!

I spieszy młodzież z świeżym życiem I spieszą  
którzy już zakosztowali rozkoszy słońca Ojczyzny  
— Inwalidzi pod sztandar bicia!

Resztę życia do ostatniej kropli krwi Tobie, Matko,  
poświęcamy. — Wspomnij, Boże, siły nasze!

*Działo się dnia 17-go sierpnia 1924 r. o godzinie 11:30  
w kościele św. Józefa. Działano za poświęcenia sztandaru  
dla Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych  
Rzeczypospolitej Polskiej w Toruniu.*

### Ojcowie i Matki chrzestne:

Dr. Stanisław Wachowiak, Wojewoda Pomorski, Leonard Skierski,  
Inspektor III Armii, Stefan Sacha, Poseł do Sejmu i starosta  
Jerzy Świec, kupiec, Mieczysław Helmann, kupiec,  
Dr. Halina Zapalska, Prąziemska, Dyr. Zofia Bekowa,  
Jadwiga Buzowa, Posałwa Zofia Sachowa.

### 1. Akt poświęcenia sztandaru Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Toruniu w dniu 17 VIII 1924 r.

schyłku 1929 r. działało na Pomorzu 88 ogniw ZIW, a 25 oddziałów posiadało sztandary<sup>3</sup>.

W projektowanym w 1926 r. akcie prawnym o zaopatrzeniu inwalidów wojennych podjęto próbę pozbawienia prawa do renty tych inwalidów, którzy utracili zdrowie w granicach nie przekraczających 44<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, jak również rent wdowich i sierocych. Sprawa ta doprowadziła do publicznych wystąpień, w których inwalidzi wojenni zgłaszali sprzeciw wobec projektowanego uregulowania ich zaopatrzenia. W Toruniu odbył się wiec protestacyjny w dniu 18 kwietnia 1926 r. Po przemarszu ulicami miasta do Grobu Nieznanego Żołnierza przy ko-

<sup>3</sup> APT, t. 198.

ściele garnizonowym, prezes koła ZIW Antoni Lewandowski przedstawił postulaty inwalidów wojennych<sup>4</sup>.

Odnotujmy także i miłsze chwile w życiu członków ZIW. Były to przede wszystkim obchody świąt państwowych i związkowych, w których inwalidzi wojenni uczestniczyli gremialnie. Do takich należała w dniach 15—16 lutego 1930 r. uroczystość dziesięciolecia powrotu Pomorza do Macierzy. Odbył się wówczas ważny dla byłych żołnierzy-inwalidów wojennych akt poświęcenia na cmentarzu garnizonowym pomnika poległego w walkach z Niemcami powstańca wielkopolskiego, plutonowego Wojska Polskiego Gerarda Pająkowskiego.

Nadszedł dzień związkowego jubileuszu. Dnia 2 sierpnia 1931 r. z udziałem kół związkowych Podgórze, Inowrocławia, Nowego, Solca Kujawskiego, Chełmna, Grudziądza i Tczewa oraz delegacji licznych organizacji społecznych Torunia odbyło się uroczyste zebranie Koła ZIW w Toruniu dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy jego działalności. Koło liczyło początkowo ponad 1000 członków, a po odłączeniu grup terenowych i utworzeniu z nich samodzielnych jednostek organizacyjnych w roku 1931 w toruńskiej organizacji pozostało 650 inwalidów wojennych. Jak wskazał ówczesny prezes koła Bronisław Maciejewski, organizacja ogniskowała swe działania głównie na zadaniach opiekuńczych. W swoim wystąpieniu prezes zwrócił uwagę na silne więzy społeczeństwa z inwalidami wojennymi. Uroczystość, jak podała prasa, była podniosła, co chlubnie świadczyło o pracy organizacyjnej w toruńskim środowisku inwalidów wojennych. Zachowała się z tej uroczystości fotografia ówczesnych członków zarządu, najcenniejsza spośród nielicznych pamiątek ocalałych po zawierusze wojennej<sup>5</sup>.

Na warunkach bytowych inwalidów wojennych zaciążył poważnie powszechny kryzys w kraju. Nastąpiły potrącenia z rent inwalidzkich osób zatrudnionych lub zarobkujących. Z końcem października 1932 r. zawieszona została ustawa inwalidzka. Znowu więc praca kierownictwa Koła zogniskowała się głównie na działalności opiekuńczej. Jak wskazują notatki prasowe z tego okresu, wszelkie poczynania zarządu Koła podejmowane były z myślą o szczególnie pokrzywdzonych, głównie nie mogących zarobkować. Obok jednak stałej troski o polepszenie warunków bytowych swych podopiecznych widać również w poczynaniach działaczy Związku, starania o uprzyjemnienie im życia. Inwalidzi wojenni nie tylko uczestniczyli w uroczystościach państwowych, lokalnych i związkowych, ale organizowali również własne. Tradycyjnie każdego roku urządzana była „gwiazdka” dla dzieci członków, często łączona ze spotkaniem i zabawą dla dorosłych. Latem organizowano wycieczki, także do odleglejszych

<sup>4</sup> APT, t. 198.

<sup>5</sup> Oryginał znajduje się w posiadaniu Koła ZIW w Toruniu.

## Zarząd Pow. Koła Zw. Inwal. Woj. R. P.

w dniu 10-cio lecia Koła (2. VIII. 1931 r.)



J. Kaniewski  
czł. Kom. Rew.  
S. Wyrwiński  
czł. starsz.

A. Szmak  
czł. Kom. Rew.  
J. Podlasiński  
funkcyjnik

H. Wojtecki  
wiceprezes  
B. Maciejewski  
prezes

A. Kochwiński  
czł. Kom. Rew.  
J. Roman  
sekretarz

B. Pawlikowski  
czł. starsz.

### 2. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w 1931 r.

miejsowości. Działaniom tym patronował z grupą oddanych kolegów przez ostatnie dziewięć lat do wybuchu wojny prezes koła Bronisław Maciejewski<sup>6</sup>.

Nadszedł tragiczny okres hitlerowskiej okupacji. Jakiegokolwiek objawy życia społecznego Polaków, w tym również w organizacji inwalidzkiej zamarły. Tak miało być do roku 1945. Pierwszy dzień lutego tego roku przyniósł Toruniowi oczekiwaną wolność. Wkrótce przybył z Lublina wystannik Związku, Leonard Rzymyszkiewicz, dla zorganizowania społeczności inwalidów wojennych w Toruniu. Komitet założycielski w osobach Franciszka Kadukowskiego, Leonarda Rzymyszkiewicza i dwóch przedwojennych działaczy: Bronisława Maciejewskiego i Antoniego Lewandowskiego, doprowadził w marcu 1945 r. do powołania w Toruniu pierwszego po drugiej wojnie światowej zarządu Koła pod kierownictwem Franciszka Kadukowskiego<sup>7</sup>.

Nastąpiły trudne i żmudne dni pracy organizacyjnej, ponieważ

<sup>6</sup> Toruńskie pismo codzienne Słowo Pomorskie nr 177 z 4 VIII 1931, nr 62 z 16 III 1933, nr 96 z 27 IV 1937 i nr 104 z 6 V 1939.

<sup>7</sup> Na podstawie autoryzowanego przekazu organizatora komórki związkowej w Toruniu Leonarda Rzymyszkiewicza — w materiałach własnych s. 66

zaczynano od podstaw, nie tylko bez lokalu, ale i bez dokumentacji sprzed wojny. Należy przyjąć, że świadomie ją zniszczono, aby nie wpadła w ręce okupanta. Przez Toruń, jak przez całą Polskę, migrowały masy ludzi, również inwalidzi wojenni. Dla wielu z nich miasto nasze stało się punktem etapowym w wędrówce do domów, do rodzin. Byli jednak i tacy, głównie z terenów wschodnich, którzy nie mieli dokąd się udać. Związek stawał się dla nich czasowo domem, znaleźli w nim przyjaciół i choć nie zawsze wystarczającą, jednak w tych ciężkich czasach, istotną serdeczną pomoc. Rozprowadzano bezpłatnie lub za niską opłatą skierowania na posiłki, rozdzielano paczki żywnościowe z amerykańskiej pomocy UNRRA, ułatwiano zakwaterowania oraz poszukiwano mieszkań. Ogromną pracą rozwinięto przy poszukiwaniu rodzin i ich łączeniu oraz w osobistych sprawach inwalidów<sup>8</sup>.

Nie zawsze Związek znajdował zrozumienie u władz miejskich w sprawach przedstawianych w imieniu inwalidów wojennych. Grupa zaangażowanych osób sprostala jednak piętrzącym się trudnościom, pracując bezinteresownie z pełnym poświęceniem. Brak odpowiedniego pomieszczenia dla załatwiania spraw biurowych utrudniał poczynania działaczy, jednak i tę trudność przezwyciężono dzięki społecznej postawie Leonarda Rzymyszkiewicza, który uszczuplając swoje mieszkanie oddał do dyspozycji Związku duży pokój.

Z czasem, podobnie jak przed wojną, Związek uzyskał koncesje na sprzedaż w mieście alkoholu i tytoniu, z czego osiągnięte zyski podnosiły dochody rozdzielane następnie wśród najbiedniejszych członków. Kilku związkowców otrzymało prawo prowadzenia kiosków ulicznych z wyrobami tytoniowymi. Dalsze przychody osiągnęto z dzierżawy stoisk rowerowych oraz kwest ulicznych, jak również z zysków z zabaw publicznych organizowanych przez inwalidów wojennych. Stąd właśnie czerpano środki na pomoc dla kolegów wciąż nie zapatrzonych należycie przez państwo.

W roku 1946 obowiązki przewodniczącego Koła objął długoletni przedwojenny działacz Antoni Lewandowski. Rozwinął on akcje pomocy dzieciom inwalidów wojennych. Uzyskał skierowania na wczasy letnie i do sanatoriów dla dzieci chorych. Organizacja rozrosła się do ponad 1000 osób, a w 1947 r. 1300. Świadczyło to zarówno o potrzebie istnienia Związku, ale także, a może przede wszystkim, o pracy kierownictwa Koła, które swą prężną działalnością stawało się wręcz nieodzowne dla coraz większej grupy zrzeszonych<sup>9</sup>.

i n., oraz upoważnienie dla Leonarda Rzymyszkiewicza — APT, akta Zarządu Miejskiego w Toruniu, Wydział Administracyjny, t. 449.

<sup>8</sup> Autoryzowany przekaz Leonarda Rzymyszkiewicza, jw. oraz pisemny przekaz Urszuli Dogil, byłej pracownicy Koła ZIW w Toruniu — w materiałach własnych, s. 73 i n.

<sup>9</sup> APT, t. 449.

Niestety, już wkrótce, po ogólnopolskich obchodach „Tygodnia Inwalidy Wojennego”, które w Toruniu odbyły się w styczniu 1948 r., a których celem było spopularyzowanie problemu statusu inwalidów wojennych w społeczeństwie, w tym ich zaopatrzenia, nadszedł dla ponad tysięcznej rzeszy toruńskich inwalidów wojennych i oddanych sprawie działaczy okres najbardziej przykry. W marcu 1948 r. zawieszni zostali w działalności związkowej bez wskazania przyczyny najwybitniejsi działacze ZIW w Toruniu, wśród nich Antoni Lewandowski i Leonard Rzymyszkiewicz<sup>10</sup>. Jak się okazało, było to działanie poprzedzające dalsze nieprzychylnie posunięcia władzy. Dnia 21 marca 1948 r. podjął pracę nowy zarząd Koła z członkami wskazanymi. Zasadnicza zmiana na kierowniczych stanowiskach w Kole i zmiana dotychczasowego kierunku działania w organizacji nie uchroniły Związku przed całkowitą jego likwidacją. Ostatnie zebranie zarządu Koła ZIW w Toruniu odbyło się 7 grudnia 1950 r. W ten sposób Związek Inwalidów Wojennych RP, podobnie jak wiele innych organizacji społecznych, został skreślony spośród dotychczas działających zrzeszeń, a jego członkowie, pozbawieni więzi stowarzyszeniowej i koleżeńskej, zaniechali wzajemnych kontaktów<sup>11</sup>.

Pierwszy zjazd delegatów Związku po prawie sześciolietniej przerwie odbył się w Warszawie w dniach 8 i 9 grudnia 1956 r. Wkrótce i w Toruniu, bo już 31 marca 1957 r. podjęta została działalność związkowa pod kierownictwem Antoniego Lewandowskiego<sup>12</sup>. I znów w pierwszym okresie, po radykalnych zmianach politycznych i organizacyjnych, działacze ZIW w Toruniu pozostawieni zostali sami sobie. Zarówno władze terenowe, jak i bydgoskie związkowe organa nie były w swych poczynaniach jednomyślne, co w początkowym okresie nie ułatwiało pracy kierownictwu Koła. Nikły napływ inwalidów do Związku uwidaczniał opory i niepewność, a również brak wiary u inwalidów wojennych co do zaistniałych zmian. Po roku działalności w Kole było zrzeszonych zaledwie 365 osób, co w porównaniu do ponad 1300 sprzed likwidacji Związku stanowiło niespełna 40% poprzedniego stanu. Był to bilans oczywiście niesłusznej decyzji, odbierającej inwalidom wojennym prawo zrzeszania się.

Jak we wszystkich ośrodkach, również w Toruniu podjęta została inspirowana przez zarząd główny ZIW działalność na rzecz poprawy bytu swoich podopiecznych. Dekret z dnia 14 sierpnia 1954 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych w brzmieniu z 1958 r. okazał się bowiem gorszy dla inwalidów wojennych od obowiązujących przed wojną przepisów zawartych w ustawie z 17 marca 1932 r. Nowymi przepisami przekreślono zasady procentowego ustalania stopnia utra-

<sup>10</sup> Sprawozdanie z walnego zebrania koła w dniu 21 III 1948, APT, t. 449.

<sup>11</sup> Sprawozdanie sekretarza Józefa Kawki — APT, t. 449.

<sup>12</sup> Biuletyn informacyjny zarządu głównego ZIW nr 2 z 10 IV 1957  
Zapis w protokółarzu zarządu Koła ZIW w Toruniu za rok 1957.

ty zdolności do pracy i pozbawiono inwalidów wojennych nabytych praw do zaopatrzenia dla tzw. inwalidów niskoprocentowych, tj. o utracie zdrowia do 44<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Podobnie odniesiono się do wdów po zmarłych i poległych inwalidach wojennych, które nie ukończyły 55 roku życia, kwitując ich prawa, tak jak inwalidów wojennych niskoprocentowych, jednorazową odprawą równą 36-miesięcznej ostatnio pobieranej rencie, co finansowo miało znaczenie symboliczne<sup>13</sup>.

W Związku, podobnie jak w innych organizacjach społecznych, podjęto działalność o nowym ukierunkowaniu społeczno-politycznym. Uznano za potrzebne włączenie inwalidów wojennych w nurt ideowej pracy Frontu Jedności Narodu. Rozszerzono działalność organizacyjną w Kole. Powołana została placówka ZIW w Chełmży z 40 członkami. Miało to doprowadzić do zbliżenia ośrodka dyspozycyjnego Związku do członków i w ten sposób zaktywizowania pracy wśród chełmżyńskich członków ZIW. Utworzono kasę pośmiertną. Po raz pierwszy założono kartotekę i wydano legitymacje związkowe. Poznanie się i współdziałanie w pracy zbliżyło kolegów. Zadzierzgnięte i umocnione zostały więzy koleżeńskie. Rozwinięto akcję werbunkową, pozyskano wielu nowych członków, jednak nie w rozmiarach spodziewanych. Dzięki tym osiągnięciom Związek w Toruniu stał się stowarzyszeniem widocznym w społeczeństwie i jak przedtem potrzebnym inwalidom. Ze zrozumieniem spotkała się deklaracja złożona w formie postulatu do władz państwowych, że raz nabyte prawa inwalidów wojennych powinny być utrzymywane i honorowane. Wciąż jeszcze, jak to wynika z zapisu protokólnego z 24 kwietnia 1960 r., mimo ogólnej poprawy bytowej społeczeństwa los inwalidów wojennych daleki był od uznania za zadowalający. Nie można go było porównać do przedwojennego, mimo upływu 15 lat od zakończenia działań wojennych. Oczekiwały załatwienia problemy inwalidów niskoprocentowych, sprawy mieszkaniowe, trudne do przezwyciężenia problemy zaopatrzenia w protezy i wózki. Niezadowolająco były uregulowane sprawy niżek na przejazdy kolejowe i ich brak na przejazdy autobusowe oraz wiele innych. Ten stan stał się również powodem stosunkowo niskiego zainteresowania inwalidów wojennych działalnością Związku, na co wskazuje fakt, iż na szacunkową liczbę około 170 000 inwalidów wojennych w kraju zrzeszonych w Związku było niepełna 60 000 osób<sup>14</sup>.

Koło w Toruniu, działając w granicach dawnego województwa bydgoskiego, było po organizacji bydgoskiej największym liczebnie i liczącym się w pracy związkowej. Wyrażało się to m.in. w udziale członków Koła w organach okręgowych. W 1961 r. powołani zostali do władz wojewódzkich Związku: Antoni Lewandowski, Bronisław

<sup>13</sup> Oświadczenie zarządu głównego ZIW nr 24/58 z 1958 r.

<sup>14</sup> Zapis w protokole z zebrania sprawozdawczo-wyborczego w Kole ZIW w Toruniu z dnia 24 IV 1960 r.

Maciejewski, Władysław Mańkowski i Władysław Pająk. Prezes Lewandowski uczestniczył od 1961 r. w pracach zarządu głównego ZIW<sup>15</sup>. W tym okresie rozwinięto w Kole wydatnie pomoc materialną z funduszu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej oraz środków wydziału opieki społecznej władz miejskich. Łącznie z własnymi zasobami Koła pozwoliło to na udzielenie zapomóg na kwotę 56 000 zł. Nie rozwinięto, mimo starań, tak widocznego przed wojną życia towarzyskiego wśród członków Koła. Obserwuje się, podobnie jak w innych organizacjach społecznych, spadek aktywności w poczynaniach na niwie społecznej. Działalność członków ograniczała się w zasadzie do ich udziału w zalecanych przez władze uroczystościach. Nie nastąpiła zmiana w stylu pracy Koła mimo zasadniczych zmian personalnych zarówno w okręgu w Bydgoszczy, gdzie w 1968 r. przewodnictwo objął dotychczasowy skarbnik Czesław Podolski, jak i w Toruniu po wyborze na stanowisko prezesa Stanisława Kamińskiego. Nowy zarząd w Toruniu podjął próbę zaktywizowania działalności. Powołano siedem komisji problemowych, powierzając im do wykonania zadania związane z działalnością Koła. Próba rozwinięcia działalności związkowej w przedsiębiorstwach przez organizowanie tam wydzielonych jednostek ZIW nie powiodła się. Pozytywna natomiast, ciesząca się unaniem członków, okazała się inicjatywa utworzenia komórki pomocy prawnej dla członków, która przy wsparciu zawodowych sędziów odgrywała pozytywną rolę<sup>16</sup>.

Członkowie Koła, głównie jednak aktywiści zaangażowani w pracę w komisjach problemowych oraz członkowie zarządu, uczestniczyli w organizowanym okresowo przez zarząd okręgu ZIW w Bydgoszczy współzawodnictwie między kołami. Z różnym szczęściem kończyły się te akcje dla Koła w Toruniu, częściej jednak pomyślnie, w czołówce kół województwa.

Stałe dążenie kierownictwa, szczególnie do bliższego nawiązania kontaktów z władzami i wyeksponowania działalności inwalidów wojennych nie zawsze przynosiło oczekiwane wyniki, i to nie tylko z przyczyn leżących po stronie związkowców. Kandydatury członków prezentowane przez Związek na funkcje społeczne były pomijane, a kontakty z organizacjami społecznymi ograniczały się najczęściej do spotkań na uroczystościach. W tym stanie podjęto próbę włączenia członków do innych prac społecznych, jednak również bez zadowalającego skutku. Udział inwalidów wojennych w pracach komitetów blokowych spada do 15 osób, funkcje opiekunów społecznych pełni już tylko 9 osób, a w pracach rad narodowych i jej komisjach żaden członek Koła. Wykształca się natomiast nowa dziedzina działalności pracy związkowej. Nawiązane zostały kontakty z wojskiem i młodzieżą szkolną. W tych środowiskach inwalidzi wojenni spotka-

<sup>15</sup> Według zapisu w protokole z posiedzenia zarządu Koła z 16 I 1961 r.

<sup>16</sup> Według zapisu w protokole z posiedzenia zarządu Koła w 1968 r.

li się ze zrozumieniem. Obie te dziedziny działalności związkowej zaowocowały i dały dobry początek trwałej współpracy, wciąż żywej. Nie ma natomiast silniejszej więzi z bratnim związkiem kombatanckim, choć zaznaczyły się kontakty z racji należenia wielu członków ZIW również do ZBoWiD.

Zaangażowanie prezesa Kamińskiego wywarło pozytywny wpływ w początkowej fazie działalności zarządu Koła powołanego w 1968 r. Wizyty i spotkania z przedstawicielami władz i organizacji nie wywołały jednak spodziewanego odzewu, a u członków Koła wzbudziły zniechęcenie ciągłym brakiem zrozumienia problemów inwalidzkich. Doprowadziło to między innymi do spadku stanu osobowego Koła. Po czteroletnim okresie od zebrania wyborczego w 1968 r. podczas następnego takiego zebrania w 1972 r. odnotowano zmniejszenie liczby zarejestrowanych w Kole członków o 65 osób, a łącznie z podopiecznymi o 83 osoby. Podjęte z dużą ambicją zadania organizacyjne okazały się nie w pełni realne i dlatego nie zostały wykonane, szczególnie te, dla których przy słabym zainteresowaniu działalnością społeczną zakreślony został zbyt obszerny zakres pracy, czasami mało interesujący, a przede wszystkim przekraczający możliwości członków<sup>17</sup>.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wspomniana już więź rozwijającej się współpracy z młodzieżą szkolną. Z trzecim już Kołem Przyjaciół Inwalidów, ostatnio założonym przy 25 szczepie ZHP w Liceum Medycznym, podjęto współpracę. Członkowie Związku rozszerzają wśród młodzieży wiedzę o czasach wojny, okupacji i odbudowy kraju, rozbudzając patriotyzm, a młodzież odwzajemnia się piosenką, muzyką i tańcem na imprezach inwalidzkich i szkolnych z udziałem inwalidów wojennych<sup>18</sup>. Młodzież wraz z działaczami Związku sprawuje opiekę nad grobami harcerzy pomordowanych w 1939 r., żołnierzy polskich poległych w kampanii wrześniowej oraz radzieckich uczestników walk o wyzwolenie Torunia, pochowanych po ekshumacji na Centralnym Cmentarzu Komunalnym. W roku 1977 powołany został przy Liceum Medycznym Klub Samarytanek. Dziewczęta wraz z członkami Koła ZIW niosą pomoc inwalidom w pracach domowych i innych pilnych potrzebach. Ukazała się od dawna oczekiwana ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wojskowych i ich rodzin. Rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy i na naszym terenie zarządzenie wojewody toruńskiego nr 50 z dnia 21 lipca 1976 r. w sprawie zabezpieczenia realizacji uprawnień, ulg i przywilejów przysługujących inwalidom wojennym sprecyzowały te prawa po wojnie najkorzystniej, jednak nadal nie w pełni.

Choć spodziewana, jednak nagle wprowadzona została nowa struktura administracji państwowej i w ślad za nią także związkowej. Po

<sup>17</sup> Według zapisów w protokołach zarządu Koła w latach 1968—1975.

<sup>18</sup> Według zapisów w protokołach z zebrań zarządu Koła i zebrań informacyjnych.



utworzeniu organu wojewódzkiego ZIW w Toruniu i przejściu tam do pracy wielu aktywistów stało się konieczne przeorganizowanie dotychczasowej struktury organizacyjnej w Kole, przede wszystkim powołanie wielu nowych członków dotychczas nie zaangażowanych. Po krótkim okresie przejściowym pod kierownictwem Zenona Kucewicza w grudniu 1976 r. na prezesa Koła wybrany został Zdzisław Kapuściński<sup>19</sup>. Praca zaczęła przebiegać nowymi torami. Podjęte zostały próby zorganizowania życia towarzyskiego w Kole, co po usunięciu zasadniczych przeszkód bytowych wśród inwalidów wojennych miało szanse powodzenia. Różne jednak były wyniki tej działalności, i to nie z przyczyn organizacyjnych, ale z braku chęci do działalności społecznej. Rozwijała się dobrze wcześniej podjęta współpraca z wojskiem i młodzieżą. Niejednokrotnie łączono wspólne zamierzenia wojska, młodzieży i inwalidów. Corocznie odbywały się ostre strzelania organizowane przez zaprzyjaźnioną jednostkę wojskową. Pomoc toruńskiej jednostki wojskowej, która datuje się od 1977 r., widoczna jest nie tylko przy organizowaniu uroczystości Ludowego Wojska Polskiego, święta pułkowego, Dnia Zwycięstwa, ale zawsze wówczas, gdy inwalidzi wojenni jej potrzebują.

Podjęte zostały badania nad historią Związku, co zaowocowało opracowaniem zarysu historii koła ZIW w Toruniu. Koło zorganizowało spotkanie historyków i kronikarzy kół ZIW województwa toruńskiego, na którym podzielono się własnymi doświadczeniami i ustalono drogi nawiązywania kontaktów.

Jesienią 1981 r. odbyło się kolejne, tym razem uroczyste spotkanie inwalidów wojennych i ich przyjaciół dla uczczenia sześćdziesięciolecia istnienia koła ZIW w Toruniu. Hymnem państwowym w wykonaniu orkiestry wojskowej rozpoczęto uroczystą akademię, na której członkowie Koła i goście wysłuchali historii organizacji inwalidów wojennych w Toruniu od chwili jej powstania w 1921 r. Goście przekazali gospodarzom słowa uznania i sympatii. Składano życzenia zdrowia i pomyślności przede wszystkim wyróżnionym wysokimi odznaczeniami państwowymi i związkowymi, a członkom zarządu Koła — osiągnięć w dalszej działalności społecznej. Ze szczególnym aplauzem przyjęto słowa gospodarza miasta, prezydenta Gracjana Leczyka i prezesa toruńskiego Koła ZIW z lat czterdziestych Zdzisława Barczykowskiego. Inwalidzi wojenni spotkali się nie tyle z grzecznościowymi wypowiedziami, ale ze szczerymi, gorącymi życzeniami. Obok uznania za dokonaną pracę składano również deklaracje współpracy ze strony wojska i harcerstwa, a przedstawiciele kół ZIW z województwa toruńskiego i miasta Bydgoszczy zapewniali o organizacyjnym współdziałaniu<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Sprawozdanie z walnego zebrania Koła w dniu 15 XII 1976.

<sup>20</sup> Gazety: Ilustrowany Kurier Polski nr 166 z dnia 25 VIII 1981 i Nowości nr 171 z dnia 2 IX 1981, oraz nr 174 z dnia 7 IX 1981.

Po dniach uroczystości jubileuszowych, znamiennych wzrostem aktywności społecznej wśród członków Koła i zainteresowania ruchem inwalidzkim wśród społeczeństwa, podjęto w Kole codzienną pracę, która po przerwie w roku 1982 kontynuowana jest w dalszym ciągu pod kierownictwem prezesa Zdzisława Kapuścińskiego, wybranego na nowy okres pracy na walnym zebraniu członków Koła w dniu 17 września 1983 r. Po wyborach dotychczas działające ogniwa, w szczególności komisje problemowe, przystąpiły do kontynuowania działalności. Wśród sześciu komisji: organizacyjno-propagandowej, socjalno-bytowej, wyróżnień, finansowo-gospodarczej, historycznej i komisji kobiet pierwsi dali o sobie znać działacze zaangażowani na newralgicznym odcinku pomocy dla najuboższych oraz zawsze aktywne koleżanki działające w komisji kobiet. Wyroby członkiń, jak fartuszki, rękawiczki, poduszeczki, zabawki itp. przedmioty przekazywane są od kilku lat podopiecznym Domu Dziecka w Toruniu.

Od 1956 r. spółdzielczość inwalidzka spieszyła z pomocą inwalidom wojennym. Po zmianach organizacyjnych w 1975 r. pieczę nad Kołem ZIW w Toruniu przejęły z ramienia Rejonowego Związku Spółdzielni Inwalidów: Spółdzielnia Inwalidów im. Kilińskiego oraz Spółdzielnia Inwalidów „Odrodzenie”. Opieka ta wyraża się nie tylko w pomocy pieniężnej, ale także, co jest szczególnie cenione przez inwalidów wojennych, w przyznawaniu członkom Koła bezpłatnych skierowań na wczasy, a ich dzieciom na kolonie letnie. W zakładach produkcyjnych, usługowych i handlowych tych spółdzielni znalazło zatrudnienie wielu członków Związku.

Jubileuszowe uroczystości sześćdziesięciopięciolecia Związku na Pomorzu stały się okazją do podsumowania działalności inwalidów wojennych w ich pracy zawodowej i społecznej. Obecnie, choć organizacja ze względu na zmniejszający się stan osobowy nie ma zbyt szerokich perspektyw i planów rozwojowych, to jednak wciąż jest potrzebna dla ponad 350-osobowej grupy inwalidów i podopiecznych. Dalsza praca w ramach stowarzyszenia wyższej użyteczności, odznaczonego Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, dla ludzi ze względu na wiek i dolegliwości coraz bardziej potrzebujących pomocy i opieki jest nadal nieodzowna, a obecnie wspierana z państwowego funduszu kombatanckiego ma realne możliwości wykonania swego zadania statutowego.

# Stefan Sobecki (1908—1985)

## toruński konstruktor modeli historycznych żaglowców

*Adrian Nikonowicz*

Dnia 27 października 1985 r. zmarł w wieku 77 lat Stefan Sobecki — człowiek wyjątkowego charakteru i wielorakich zainteresowań, a przede wszystkim znany w Polsce i Europie modelarz dawnych historycznych żaglowców. Był honorowym obywatelem miasta Torunia, wpisanym do Złotej Księgi Zasłużonych dla naszego grodu.

Stefana Sobeckiego cechowała ogromna siła woli — potrafił z uporem dążyć do wytkniętego celu, mając przy tym przysłowiowe „złote ręce”. Przydawały mu się one wielokrotnie w czasie jego długiego i pracowitego życia, gdyż często musiał stawiać czoła przeciwnościom losu. Pomyślne rezultaty uzyskiwał w każdej dziedzinie, jaką się zajmował. Równie dobrze radził sobie jako maszynista i jako kotlarz miedzi i żelaza. Był świetnym sportowcem, a jednocześnie chętnie chwycił za pędzel i malował akwarele. Największe jednak sukcesy odniósł na polu modelarstwa okrętowego. Zbudował łącznie osiem modeli, przy czym cztery z nich: „Victory”, „Dar Pomorza”, „Wasa” i „Sovereign of the Seas” — to prawdziwe arcydzieła modelarskiego rzemiosła. Zapewniły mu one na trwałe miejsce wśród czołówki europejskich modelarzy.

Stefan Sobecki urodził się 15 sierpnia 1908 r. w Wielkich Strzelcach w woj. poznańskim jako syn Antoniego i Antoniny z domu Ratajczak. Ojciec — uczestnik Powstania Wielkopolskiego — był również członkiem Komisji odbioru Pomorza w 1920 r. Wkrótce po przyłączeniu Pomorza do Polski rodzina Sobeckich przeniosła się z Wielkich Strzelc do Torunia gdzie osiedliła się na stałe.

W 1922 r. Sobecki rozpoczął naukę w Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu. Trzy lata później opuścił jednak szkołę, by uczyć się fachu kotlarza miedzi i żelaza. Już po złożeniu egzaminu na czeladnika otrzymał propozycję podjęcia pracy na kolei. Był to wówczas jeden z najbardziej popłatnych zawodów, toteż Stefan Sobecki długo się nie namyślał i rozpoczął zupełnie nową dla siebie pracę, pilnie przy tym zdobywając potrzebne kwalifikacje w szkole dla maszyni-

stów. W nauce tej robił szybkie postępy i niebawem zgłębił tajniki kolejarskiego rzemiosła. Praca na szczęście nie zabierała mu całego czasu. Zawsze znajdował wolną chwilę na czynne uprawianie sportu, który stał się jedną z jego największych życiowych pasji. Już w wieku 14 lat należał do I Gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu. Z zapałem uprawiał gimnastykę przyrządową, a następnie lekkoatletykę. Najbardziej upodobał sobie jednak pchnięcie kulą, rzut dyskiem oraz rzut młotem. Zwłaszcza w tej ostatniej dyscyplinie sportu osiągnął duże sukcesy, uzyskując w roku 1939 rezultat 51 m. Był to wówczas bardzo dobry wynik, który zapewnił mu czwarte miejsce w Polsce. Wielokrotnie zajmował też pierwsze lokaty na różnych lokalnych zawodach rozgrywanych na terenie Pomorza, a zwłaszcza w Gdyni.

W 1929 r., w trakcie odbywania praktyki na parowozie, Stefan Sobecki został powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w marynarce wojennej. Po krótkim przeszkoleniu w Świeciu nad Wisłą skierowano go do Gdyni. W tamtejszym garnizonie pełnił służbę administracyjną i stawiał pierwsze kroki w modelarstwie okrętowym. Zbudował wówczas trzy modele „Daru Pomorza” w skali 1:100. Ich wspólną cechą był brak podwodnej części kadłuba. Pierwszy model powstał w roku 1930, tj. w czasie, gdy ten piękny żaglowiec po raz pierwszy zawinął do Gdyni. Ponieważ planów modelarskich białej fregaty w Polsce jeszcze nie było, Sobecki musiał sporządzić je sam. Potrzebne były zwłaszcza trzy rysunki: pokładu, kadłuba z boku i przekroju poprzecznego. Stefan Sobecki sporządził je, przy czym pokład rysował siedząc wysoko na marsie<sup>1</sup>, dołądź wspiał się za pozwoleniem kapitana Konstantego Maciejewicza. W oparciu o te szkice rozpoczął pracę, w której pomagał mu Brunon Wyględacz. Ten ostatni pływał na „Lwowie” i udzielił wskazówek dotyczących wyglądu takielunku<sup>2</sup>. „Dar Pomorza” stanowił również temat dwu następnych prac torunianina. Interesująca jest zwłaszcza historia trzeciego modelu, zamówionego przez podoficerów garnizonu marynarki wojennej w Gdyni. Miał to być prezent imiennowy dla ówczesnego dowódcy floty, kontradmirała Józefa Unruga. Podoficerowie chcąc wręczyć jakiś oryginalny podarunek zwrócili się do Stefana Sobeckiego z prośbą o wykonanie modelu „Daru Pomorza”. Ten chętnie się na to zgodził, z tym jednak zastrzeżeniem, że swoje dzieło wręczy solenizantowi osobiście. Prezent bardzo się spodobał kontradmirałowi i w nagrodę jego wykonawca otrzymał dwutygodniowy urlop.

W 1932 r. Stefan Sobecki założył rodzinę, żeniąc się z Józefą Lipigórką. W tymże roku ukończył służbę wojskową i powrócił do Torunia. Tu okazało się jednak, że jego miejsce pracy było zajęte,

---

<sup>1</sup> Mars — jedna lub dwie platformy zamocowane na maszcie, często nieprawidłowo nazywane bocianimi gniazdami.

<sup>2</sup> Takielunek — ogólne olinowanie statku, dzieli się na stałe i ruchome.

a dyrekcja nie chciała go ponownie zatrudnić. W tej sytuacji zmuszony został pracować jako kotlarz miedzi i żelaza. Dopiero trzy lata później powrócił do pracy na kolei, otrzymując posadę w gdyńskiej parowozowni. Znalazłszy się ponownie w Gdyni ukończył, przerwana z powodu służby wojskowej, praktykę na parowozie i zdobył kolejne stopnie wtajemniczenia w kolejarzkim fachu. Egzamin na mазыnistę złożył 21 sierpnia 1939 r.

Po napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę Stefan Sobecki, podobnie jak większość kolejarzy, nie został powołany do wojska, lecz pełnił służbę na kolei, którą zmilitaryzowano. Skierowano go do stoczni marynarki wojennej, gdzie 9 września przejął parowóz z serii OKL 27-19. Była to lokomotywa opancerzona i wraz z sześcioma towarowymi wagonami tworzyła pociąg pancerny o nazwie „Smok Kaszubski”. Uzbrojony w jedną armatę kal. 47 mm, dwie armaty kal. 37 mm i jedenaście ciężkich karabinów maszynowych „Smok” wspierał walczące z Niemcami polskie oddziały. 12 września pod Chylonią pociąg został zniszczony przez niemieckie lotnictwo. Dwa dni później Stefan Sobecki dostał się do niewoli.

Początkowo więziony był w Redłowie, a następnie w Nowym Porcie, skąd w 1940 r. został odesłany do obozu w Stutthofie. Jak w każdym obozie koncentracyjnym, warunki bytowania były bardzo ciężkie. Ogromnie przydały mu się jego „złote ręce”. Umiał naprawić każdą rzecz, a do tego niemal z niczego wykonywał rozmaite drobiazgi. Niemcy szybko docenili te umiejętności, toteż rygory, którym podlegał, uległy najpierw pewnemu złagodzeniu, a 5 listopada 1940 r. Stefan Sobecki został zwolniony z obozu. Pojechał do Torunia, gdzie zamieszkał u swoich rodziców. Otrzymał nakaz pracy na kolei. Tu przeżył całą okupację.

Po wyzwoleniu w lutym 1945 r. natychmiast przystąpił do zabezpieczenia i naprawy ocalałego taboru kolejowego. Wkrótce, jak dawniej, prowadził parowóz. Powrócił też do działalności sportowej i w 1946 r. spotkało go nie byle wyróżnienie — został prezesem reaktywowanego Kolejowego Klubu Sportowego „Pomorzanin”. Czynnym sportem zajmował się do 50 roku życia, zdobywając nagrody w wielu zawodach. Szkolił też młodzież, pełnił funkcję trenera. Dopiero stan zdrowia zmusił go do przerwania działalności sportowej, co nastąpiło w 1958 r.

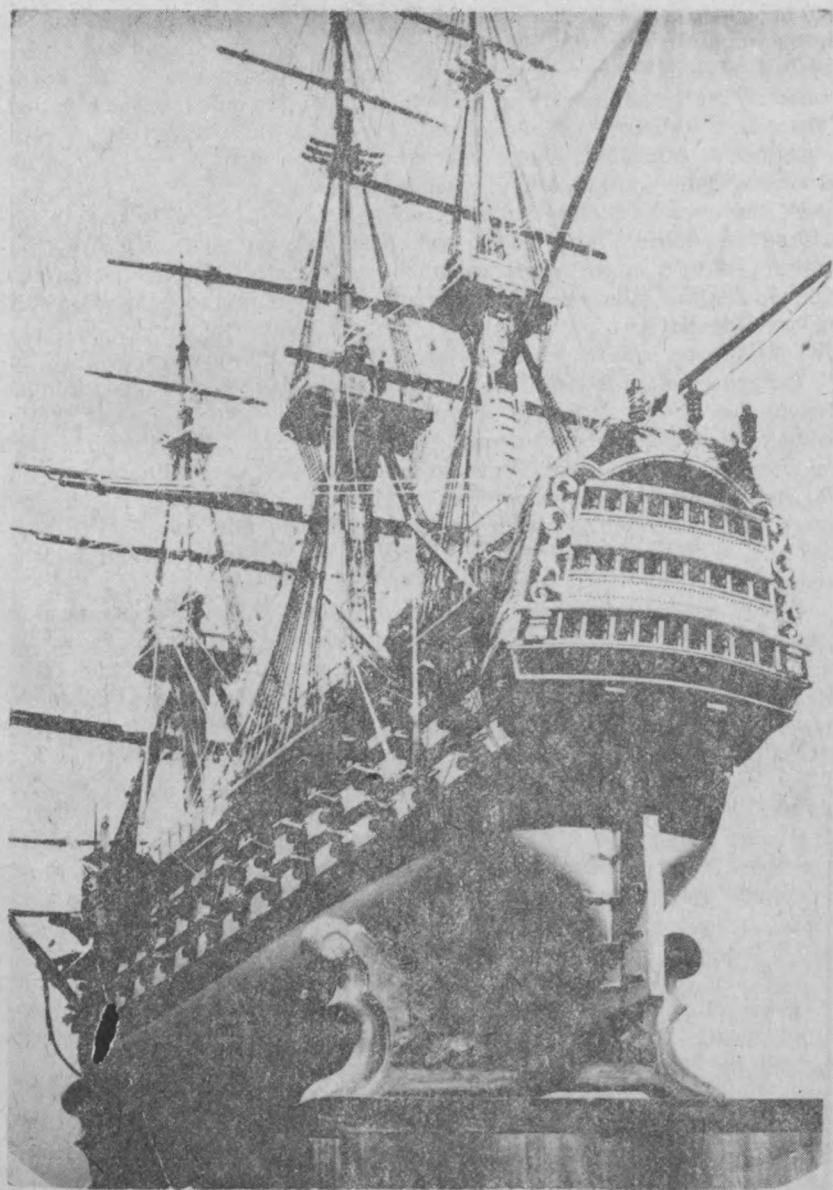
Sport zajmował w życiu Stefana Sobeckiego ważne miejsce — poświęcał mu wiele czasu. Kiedy zatem musiał przestać go uprawiać, pozostała po nim pustka, którą trzeba było czymś pożytecznym wypełnić. Wrócił więc do swej dawnej pasji — modelarstwa okrętowego. W roku 1959 zaczął budować polski żaglowiec wojenny z XVII w. Był nim „Wodnik”, którego plany znalazł w „Młodym Żeglarzu”<sup>3</sup>,

<sup>3</sup> „Wodnik” — polski okręt wojenny z XVII w. Brał udział w bitwie pod Oliwą w 1627 r.

Model wykonał w skali 1 : 50 w sposób dość uproszczony. Toteż ma on raczej charakter dekoracji aniżeli obiektu, który można by ekspozycjonować w Muzeum Morskim. Niemniej, zaprezentowany na wystawie modelarskiej w Warszawie w roku 1960, został sklasyfikowany na 17 miejscu. W dorobku Stefana Sobeckiego „Wodnik” zamyka cykl prac wykonanych w sposób amatorski.

Wystawa w Warszawie była przełomem w działalności modelarskiej torunianina. Miał on tam okazję zapoznać się z poziomem umiejętności skutniczych innych modelarzy i wyciągnął z tej lekcji bardzo cenne dla siebie wnioski. Wtedy też organizatorzy wystawy wypożyczyli mu angielską książkę o HMS „Victory” — flagowym okręcie admirała Nelsona, z którego pokładu słynny admirał kierował brytyjską flotą w bitwie pod Trafalgarem w roku 1805. Próbę budowy modelu tego żaglowca według książki *Anatomy of Nelson Ship* podejmowało kilku modelarzy w Polsce, ale wszyscy wycofali się wkrótce po rozpoczęciu pracy. I nic dziwnego, jest to zadanie bardzo trudne, a decydują o tym wielkość okrętu oraz proporcjonalne do niej uzbrojenie i takielunek. „Victory” miał na każdym maszcie trzy kondygnacje żagli plus sztaksle i żagle wytykowe<sup>4</sup>. Uzbrojenie składało się ze 102 dział rozmieszczonych na trzech pokładach bateryjnych. Do tego dochodziły elementy pokładu i kadłuba, takie jak: luki, szalupy, belki kotwiczne, relingi, trapy, koła sterowe i wiele, wiele innych. Budować „Victory” może jedynie modelarz bardzo zaawansowany, a zarazem niesłychanie cierpliwy i dokładny. Właśnie takim okazał się Stefan Sobecki. Jego „Victory” powstał w latach 1960—1964 i w sumie pochłonął 5400 godzin. Sobecki pracował początkowo w wynajętej szopie, która służyła mu jako warsztat, a następnie we własnej kuchni. Model został zbudowany bardzo starannie, ze wszystkimi detalami. Uważny obserwator może dostrzec, iż grubość poszczególnych lin jest zróżnicowana, a przez furty działowe dolnych pokładów widać armaty leżące na wózkach działowych. Są również wykonane miniaturowe bloki takielunku z obracającymi się wewnątrz osiami, liny mocujące armaty do burt, latarnie, wytyki na rejach i wiele innych szczegółów. W sumie był to model, jakiego jeszcze w Polsce nie oglądano. Zaprezentowany na Mistrzostwach Europy Modeli Wystawowych, zorganizowanych w Chorzowie w 1965 r., zdobył srebrny medal. Na zawodach tych głównym kryterium oceny była dokładność, z jaką poszczególne makiety zostały wykonane, i w zależności od tego odpowiednio je punktowano. Uzyskanie 57 punktów niemal zawsze równoznaczne było ze zaobyciem złotego meda-

<sup>4</sup> Sztaksle — trójkątne żagle stawiane na linach (tzw. sztagach), biegnących w linii symetrii statku. Żagle wytykowe — dodatkowe płótna rozpięte na obydwu boków niektórych żagli. Mocowano je na specjalnych drzewcach wysuwanych z góry rei i nazywanych wytykami. „Victory” miał 8 wytyków.



1. Model okretu „Victory”

lu. „Victory” początkowo otrzymał ich 60. Była to bez wątpienia najlepsza modelarska praca wśród wszystkich uczestniczących w Mistrzostwach Europy w 1965 r. Niestety zawodnicy bułgarscy wykozystali przepis międzynarodowego regulaminu, mówiący, że każdy z modeli biorących udział w zawodach powinien mieć własny napęd. Tymczasem „Victory” nie miał założonych żagli. Uznano to za brak i zabrano 5 punktów. Tylko dlatego zajął on drugie miejsce, a nie pierwsze, które mu się zdecydowanie należało.

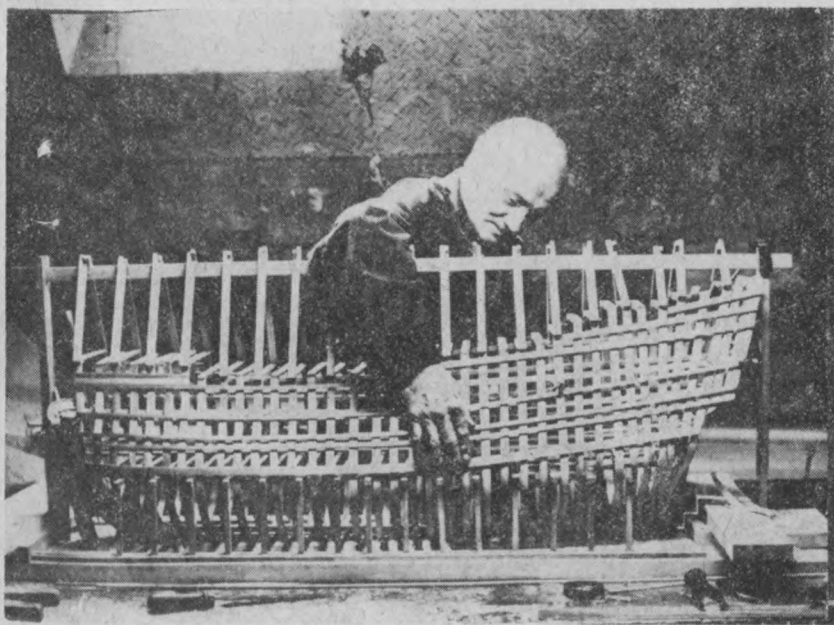
W ten sposób Stefan Sobecki wciągnął się do modelarstwa okrętowego na dobre. Wkrótce po zakończeniu prac nad „Victory” powrócił jeszcze raz do dobrze znanego mu tematu — „Daru Pomorza”. Plan znalazł w miesięczniku „Morze” z 1953 r., a model wykonywał już we własnej pracowni. Sukces, jaki odniósł „Victory” na Mistrzostwach Europy, spowodował, że zarząd stacji kolejowej Toruń—Miasto przeznaczył zdobywcy srebrnego medalu jedno z pomieszczeń na strychu w celu urządzenia warsztatu. Właśnie tam pracował Stefan Sobecki nad swoim czwartym „Darem Pomorza”. Po dwóch latach pracy model był gotowy. Tym razem kadłub został wykonany w całości, łącznie z częścią poniżej linii wodnej. O dokładności, z jaką był zbudowany, najlepiej świadczy fakt, że jest na nim również najkrótsza lina, jaką można znaleźć na okręcie — lina do dzwonu okrętowego.

Wśród modeli zbudowanych przez Stefana Sobeckiego wszystkie, z wyjątkiem jednego, przedstawiają żaglowce. Tym jedynym wyjątkiem jest wodolot „Zryw”. Został on zaprojektowany i zbudowany przez szczecińskich stoczniovców jako prototyp polskich wodolotów. Niestety, nie spełnił pokładanych w nim nadziei i budowy dalszych zaniechano. Niemniej jego model postanowiono zaprezentować na wystawie pt. „XXV lat Polski na morzu”, zorganizowanej przez Muzeum Morskie w Szczecinie. Wykonanie modelu zaproponowano właśnie Stefanowi Sobeckiemu. Zamówienie zrealizował w ciągu 1968 r. Jednak modelowanie współczesnych statków nie dawało mu takiego zadowolenia, jak praca nad wspaniałymi dawnymi żaglowcami, aczkolwiek ich budowa jest bez porównania trudniejsza.

Siódmym z kolei dziełem torunianina był szwedzki okręt wojenny „Wasa”, który zatonął w 1628 r. Wrak tego okrętu zachował się do naszych czasów w bardzo dobrym stanie, co umożliwiło jego wydobywanie w 1961 r. Obecnie znajduje się w Sztokholmie, gdzie można go oglądać. Przystępując do budowy modelu tego okrętu Stefan Sobecki zakupił szwedzkie plany, gdyż polskie były mało dokładne. Następnie zaczął przygotowywać odpowiednie narzędzia i materiały. „Wasa” okazał się jeszcze trudniejszy dla modelarza niż „Victory”. Decydowały o tym przede wszystkim rzeźby, których było ponad 200. Zdobiły one głównie rufę i dziobnicę, a ich wykonanie wymagało mnóstwa mrowczej pracy. Modelarz wyrzeźbił je z drewna gruszy, a następnie pokrył pokostem i pomalował. Z tego samego drow-



na powstały maszty i reje. Kadłub zrobiony z brzozy został następnie pokryty dębowym fornirem grubości około milimetra. Sporo trudności nastąpiło wykonanie artylerii. Składała się ona z 64 armat z brązu. Problem polegał na tym, że należało je pokryć ornamentem. Armaty „Wasy” były bowiem rzeźbione zgodnie z barokową modą. Stefan Sobecki poradził sobie z tym zadaniem w bardzo pomysłowy sposób. Mianowicie każdą lufę pokrył gorącą stearyną, a następnie na zastygłej powłoce wyrysował igłą odpowiedni wzór. Kolejną czynnością było zanurzenie takiej armatki w kwasie solnym, który wyżerał metal wszędzie tam, gdzie powłoka była naruszona. Potem wystarczyło zdjąć stearynę i oczyścić lufę ozdobioną już odpowiednim ornamentem. W 1975 r., po czterech latach pracy „Wasa” był gotów. Model wzbudził duże zainteresowanie zarówno wśród fachowców, jak i laików. Pokazano go nawet w telewizji, która poświęciła Stefanowi Sobeckiemu specjalny program, szeroko omawiając jego działalność modelarską, sportową i artystyczną. Film ten pt. „Pasje Stefana S.” zajął czołowe miejsce wśród programów zatytułowanych „Progi i bariery”. Nagrodę stanowiła kilkudniowa wycieczka do Szwecji. W ten sposób torunianin znalazł się w Sztokholmie, gdzie mógł obejrzeć oryginalnego XVII-wiecznego „Wasę”. Szwedzi, którym pokazał zdjęcia swego modelu, oprowadzili modelarza po wraku, który przeciętny turysta może oglądać jedynie z zewnątrz.



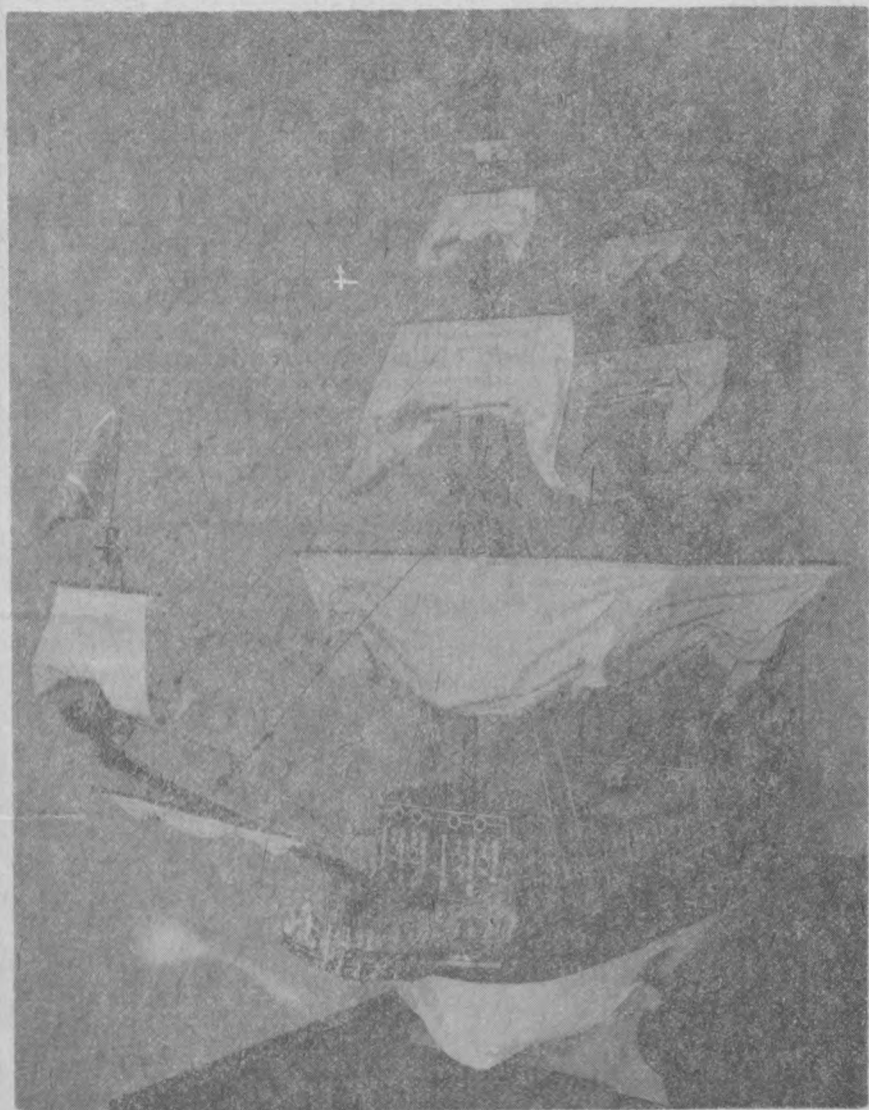
2. Stefan Sobecki przy pracy nad jednym z modeli

Model „Wasy”, podobnie jak „Victory”, był prawdziwym modelarskim majstersztykiem, jednak Stefan Sobecki czuł pewien niedosyt. Wzmógł się on znacznie po wycieczce do Szwecji. Pociągała go praca jeszcze trudniejsza, wymagająca jeszcze większego wysiłku i samozaparcia. Postanowił zbudować model „Sovereign of the Seas”, okrętu, którego dzieje fascynowały go już od dawna.

„Sovereign of the Seas”, nazywany również „Royal Sovereign” lub po prostu „Sovereign”, był jednym z najsłynniejszych okrętów w historii żeglugi. Zbudowany w 1637 r., mierzył 236 stóp długości i 50 stóp szerokości, a obsługiwało go 900 członków załogi. „Sovereign” — to jeden z największych okrętów XVII wieku. Uzbrojony w 100 dział rozmieszczonych na trzech pokładach, dysponował siłą ognia o niespotykanej na owe czasy skali. Był to zarazem najbardziej ozdobny żaglowiec, jaki kiedykolwiek pływał po morzach — jego burty zdobiło bowiem 1300 złożonych rzeźb. Właśnie one powodowały, że brakowało chętnych do podjęcia budowy modelu tego okrętu. Na dodatek plany „Sovereign of the Seas” zachowały się jedynie w odpisach i nie są kompletne. Stefan Sobecki otrzymał z Anglii rysunki kadłuba oraz dużą kolorową kopię XVII-wiecznej ryciny tej jednostki. Brakowało planów takielunku. Trudności nie zniechęciły Stefana Sobeckiego, wprost przeciwnie — zdopingowały. Plany takielunku znalazł w głośnej książce Bjorna Lanstroma *The ship*, a sam model postanowił zbudować metodą konstrukcyjną na wręgach. Jest to najtrudniejsza z modelarskich metod i najrzadziej stosowana. Polega ona na tym, że najpierw wykonuje się szkielet okrętu, na który następnie kładzie się poszycie, dokładnie tak, jak robili dawni szkutnicy. „Władca mórz” — tak brzmi polskie tłumaczenie pierwszej nazwy tego okrętu, miał 49 wręg (z pawężą i wręgą dziobową)<sup>5</sup>. Przyступując do ich wyginania modelarz zastosował nową, interesującą technikę, poprzednia bowiem nie zdała egzaminu. Już wcześniej zaobserwował, że gięte nad parą elementy często potem odkształcają się o 2—3 mm. Różnica ta pomnożona przez dzielnik skali dawała dość znaczne odchylenie. Znalazienie sposobu usunięcia tego mankamentu kosztowało Stefana Sobeckiego sporo czasu. Dopiero w Szwecji znalazł rozwiązanie, pokazane mu przez tamtejszych modelarzy. Okazało się, że giętą nad parą część należy sporządzić w dwu identycznych egzemplarzach, z tym że ich grubość powinna być o połowę mniejsza. Po nadaniu im odpowiedniego kształtu trzeba je potem razem skleić, a po wyschnięciu zachowa ona na pewno ten sam kształt. Wręgi i poszycie „Sovereign” wykonane są z dębu. Poszycie dzieli się na zewnętrzne, składające się ze 150 dębowych listew, i wewnętrzne — ze 130 listew. Budowa kadłuba była bardzo pracochłonna i zajęła wykonawcy wiele czasu. Oglądając dziś ten model mało kto domyśli się, że wewnątrz są wręgi niczym na prawdziwym

<sup>5</sup> Pawęż — rufowe, płaskie zakończenie kadłuba.

okręcie. Artyleria składa się ze 100 dział. Zarówno wózki działowe, jak i same lufy zostały wykonane w odpowiedniej skali. Każda armata znajduje się na lawecie, co można zobaczyć przez armatnie strzelnice. Niezmiernie pracołłonne i wymagające ogromnej precyzji by-



3. Model „Sovereign of the Seas” („Władca mórz”), fot. A. Kamiński

ło wykonanie miniaturowych rzeźb z drewna gruszy. Są one wykonane w skali 1:48 i wiele z nich było rzeźbionych pod lupą. Najmniejsze mają wysokość 8 mm. Rzeźby są pokryte 23-karatowym złotem. Złocenia tych elementów wykonywał początkowo sztukator, któremu jednak nie starczyło cierpliwości i dokończyć tę pracę musiał modelarz sam.

W 1982 r., po pięciu latach budowy „Sovereign of the Seas” był gotów. Modelarz spędził nad nim 18 300 godzin, wykazując się niebywałą pracowitością, dokładnością i cierpliwością. Niemniej efekt końcowy przeszedł wszelkie oczekiwania — model prezentuje się wspaniale i jest eksponatem, jaki chętnie widziałoby w swych zbiorach każde muzeum morskie.

Ostatnią pracą modelarską Stefana Sobeckiego był model jachtu „Rigal” o roboczej nazwie S/Y „Pomorze”. Wykonał go w czynie społecznym dla Rady Rozwoju Żeglarstwa Morskiego przy TOŻŻ.

Losy modeli żaglowców, wykonanych przez Stefana Sobeckiego, były różne. Trzy pierwsze „Dary Pomorza” zaginęły podczas ostatniej wojny. „Victory” i „Waseł” zakupiło Szczecińskie Muzeum Morskie, gdzie są stale eksponowane. Czwarty model „Daru Pomorza” nabyło Muzeum Okręgowe w Toruniu a „Wodnik” jest własnością syna modelarza. Natomiast „Sovereign of the Seas”, który przez pewien czas był eksponowany w Muzeum Okręgowym w Toruniu, należy na razie do rodziny zmarłego.

Zbudowane przez Stefana Sobeckiego modele uczyniły go znanym w świecie modelarskim, przysparzając chwały zarówno ich twórcy, jak i naszemu miastu.

## Dr med. Marcei Łukowicz (1889—1979) toruński lekarz i działacz społeczny

Tadeusz Zakrzewski

W licznym zastępie działaczy narodowych i społecznych, którzy tworzyli historię polskiego życia patriotycznego w Toruniu od czasów, kiedy zaczęło się ono objawiać, znaleźć można ludzi różnych profesji, każda jednak próba rozeznania ich zawodów wskazuje na to, że grupę szczególnie aktywną w tej dziedzinie stanowili toruńscy lekarze.

Wymieniając choćby dra Augusta Kąsinowskiego i dra Leopolda Rózyckiego, znajdujących się w roku 1875 wśród założycieli Towarzystwa Naukowego w Toruniu, a następnie dra Ludwika Rydygiera, również w nim działającego, wspomnieć trzeba także dra Ludwika Dorszewskiego, który w roku 1898 założył w Toruniu do dziś istniejące Towarzystwo Śpiewu „Lutnia”. W latach tych wszechstronną działalnością zawodową, patriotyczną i społeczną wyróżniali się w Toruniu zwłaszcza tak powszechnie znani i szanowani lekarze polscy, jak dr Leon Szuman i dr Otton Steinborn<sup>1</sup>.



<sup>1</sup> T. Zakrzewski, *Życie polskie w Toruniu w latach 70-tych XIX wieku*, Rocznik Toruński 15: 1981, s. 253—302; T. Zakrzewski, *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego 1916—1920*, Toruń 1985, s. 112.

Sytuacja ta nie uległa zmianie także po odzyskaniu niepodległości i włączeniu Torunia w styczniu 1920 r. w skład odrodzonego Państwa Polskiego. Praca zawodowa i działalność społeczna wielu wybitnych toruńskich lekarzy nie doczekała się jednak dotąd upamiętnienia, stanowiąc ciągle dług nas wszystkich wobec ich wielkich i często już zapomnianych zasług.

Jednym z tych lekarzy toruńskich, których działalność w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a także w latach powojennych nie jest dostatecznie utrwalona w naszej pamięci, był dr Marcelli Łukowicz<sup>2</sup>.

Marcelli Karol Edmund Sirwind-Łukowicz urodził się w Chojnicach dnia 16 sierpnia 1889 r. jako syn dra med. Jana Łukowicza i Bogumiły Antoniny z Sikorskich. Wychowywał się w rodzinie kultywującej tradycje lekarskie od paru pokoleń. Ojciec jego dr med. Jan Karol Maciej Łukowicz (1854—1918) był znanym i cenionym lekarzem, którego imię nosi obecnie szpital w Chojnicach. Lekarzem internistą tamże był również brat ojca Kazimierz, drugi zaś ojca brat Marcelli był ginekologiem. Lekarzami byli również jego bracia Edmund i Jan Paweł Łukowiczowie<sup>3</sup>. Wreszcie lekarzem dermatologiem został jeden z jego synów, Miron Łukowicz, obecnie mieszkający i praktykujący w Wejherowie.

W domu rodzicielskim Marcelego Łukowicza panowała atmosfera patriotyzmu polskiego i przywiązania do tradycji narodowych, kultywowanych głównie przez matkę, wywodzącą się z rodziny znanej na Pomorzu z pracy społecznej. Młody Marcelli, jak sam pisał w roku 1935 w własnoręcznie sporządzonym życiorysie, pierwsze nauki pobierał w domu rodzicielskim, który był dla niego przede wszystkim szkołą języka polskiego i patriotyzmu. Następnie mając lat dziesięć, po dwuletniej szkole przygotowawczej, wstąpił do gimnazjum chojnickiego, będącego katolickim zakładem naukowym typu staroklasycyzmu<sup>4</sup>. Zaczynał się wtedy właśnie okres śledztw i dochodzeń przeciw uczniom pomorskich gimnazjów, zorganizowanych w towarzystwach filomackich. Dochodzenia te, jak wiadomo, skończyły się w roku 1901 wielkim toruńskim procesem 60 filomatów pomorskich, w którym uczniowie gimnazjum chojnickiego nie byli oskarżeni, władzom policyjnym nie udało się bowiem wykryć chojnickiej organizacji filomackiej<sup>5</sup>. Mimo to młody Marcelli Łukowicz, podejrzany wraz z grupą starszych kolegów o ukrywanie zakazanych i poszu-

<sup>2</sup> Gazeta Pomorska nr 272 z 22 XI 1985 — M. Bielski, *Dr Marcelli Łukowicz — z tradycji regionu*.

<sup>3</sup> *Księga Pamiątkowa z okazji 50-lecia założenia Zakładu św. Boromeusza w Chojnicach 1885—1935*, Chojnice 1936, s. 110.

<sup>4</sup> Marcelli Łukowicz, *Życiorys własnoręczny* z 23 III 1936.

<sup>5</sup> J. S z e w s, *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk 1975, s. 140.

kiwanych przez policję książek polskich, musiał zmienić zakład naukowy i przeniósł się do Ostródy. Był uczniem tamtejszego gimnazjum aż do roku 1908, kiedy to uzyskał świadectwo dojrzałości. Lata te będzie wspominał jako okres patriotycznej aktywności w samokształceniowym kółku uczniów Polaków.

Po maturze Marceli Łukowicz, zgodnie z rodzinną tradycją, udał się na studia medyczne. Rozpoczął je na uniwersytecie w Monachium, gdzie wówczas studiowała spora grupa Polaków. Posiadali oni tam własną organizację studencką pod nazwą „Vistula”, której celem było samokształcenie się w duchu polskim, podtrzymywanie we własnym środowisku idei niepodległościowych oraz wzajemne wspomaganie się w materialnych potrzebach. Marceli Łukowicz został członkiem tej organizacji, wkrótce jednak przeniósł się na dalsze studia do Rostocku. Ale i tam ich nie ukończył, gdyż w latach 1910/11 odbywał jednoroczną służbę wojskową w Würzburgu. Dyplom ukończenia studiów medycznych uzyskał ostatecznie 30 lipca 1913 r. na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie. Ten dyplom państwowy z łączną oceną bardzo dobrą nadawał tytuł „doctor medicae universae”. Nostryfikowany został w roku 1922 na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z potwierdzeniem tytułu<sup>6</sup>.

Po ukończeniu studiów Marceli Łukowicz odbywał praktykę na wydziałach chirurgicznym i wewnętrznym szpitala miejskiego w Gdańsku, kiedy w sierpniu 1914 r. wybuchła pierwsza wojna światowa. Skierowany został jako lekarz na front rosyjski. Uczestniczył w walkach różnych oddziałów i formacji armii niemieckiej, m.in. pod Gąbinem, nad jeziorami mazurskimi, w słynnej bitwie pod Tannenbergiem, a następnie pod Łodzią i Łowiczem, w walkach pozycyjnych nad Bzurą i Rawką, w marszach na Warszawę, pod Suwałkami i przy zdobyciu Kowna. Jak podał w własnoręcznym życiorysie, jego obecność jako oficera Polaka w oddziałach niemieckich, wojujących na terenie Polski i Litwy, umożliwiała mu niejednokrotnie łagodzenie ostrych wystąpień i zarządzeń okupacyjnych wobec ludności polskiej, nieraz z osobistym narażeniem na nieprzyjemności.

W listopadzie 1915 r., z powodu ciężkiej choroby uszu, Marceli Łukowicz został zwolniony ze służby frontowej i skierowany do szpitala w Gdańsku. Po wyzdrowieniu, od stycznia 1916 r. pracował tamże w szpitalnictwie wojskowym, a równocześnie w szpitalu miejskim, specjalizując się w wenerologii i dermatologii. W sierpniu 1917 r. skierowany został na stanowisko lekarza przy Szkolnym Dywizjonie Lotniczym w Słupsku. Zetknął się tam po raz pierwszy z lotnictwem, które już wówczas stało się jedną z jego pasji. Nauczył się tam pilotażu, ale z powodu przeniesienia w sierpniu 1918 r. na stanowisko

<sup>6</sup> Miron Łukowicz, Przyczynki do życiorysu dra med. Marceliego Łukowicza, maszynopis s. 3.

ordynatora szpitala garnizonowego w Słupsku, a później rychłego zakończenia wojny, nie zdążył już uzyskać licencji pilota. Rozkazem dowódcy dywizjonu miał jedynie prawo nosić na jednym epokolecie symbol lotnictwa — śmigło, a na drugim symbol służby medycznej — łaskę Eskulapa<sup>7</sup>.

Po rewolucji listopadowej 1918 r., w wyniku zatargu z niemiecką radą żołnierską, za uprawianie propagandy przyłączenia Pomorza do Polski musiał opuścić Słupsk. Powrócił do rodzinnych Chojnic, gdzie kilka miesięcy wcześniej zmarł jego ojciec, dr Jan Łukowicz, naczelny lekarz szpitala w Zakładzie św. Boromeusza. Przez blisko rok, do 1 października 1919 r. MarceLi Łukowicz pracował w tym szpitalu, pozostając w Chojnicach do chwili wkroczenia wojsk polskich w styczniu 1920 r.<sup>8</sup> Ten pobyt w rodzinnym mieście stał się dla niego okresem pierwszych prób w działalności społecznej i patriotycznej, której odąd poświęcał nie mniej czasu i wysiłku niż pracy zawodowej. Wspólnie z braćmi Janem i Tadeuszem wstępuje do tajnej Organizacji Wyzwolenia Pomorza i do polskiej Straży Obywatelskiej, której był współorganizatorem. Uczestniczył w tworzeniu Polskiego Czerwonego Krzyża i w akcji społecznej pod hasłem „Ratujcie Dzieci”. Stale inwigilowany przez Grenzschutz potrafił wraz z wymienionymi braćmi, z Włodzimierzem Kilińskim z Kłodni i Adamem Wolszegierem z Cołdanek, dotrzeć do oficera amerykańskiego, wysłannika Komisji Alianckiej, zbierającego na jej zlecenie informacje o stosunkach ludnościowych i narodowościowych w Chojnicach i okolicy, przekazując mu polską wersję informacyjną o tych stosunkach, przyjął ją jako bardziej wiarygodną od niemieckiej<sup>9</sup>.

Po wkroczeniu do Chojnic wojsk polskich, co nastąpiło 29 stycznia 1920 r., dr MarceLi Łukowicz natychmiast wstąpił jako ochotnik w ich szeregi. Mianowany porucznikiem, otrzymał przydział w charakterze referenta do Szefostwa Sanitarnego Dowództwa Okręgu Generalnego w Grudziądzu. Był tam organizatorem i pierwszym dowódcą szpitala wenerycznego. Z końcem czerwca 1920 r. zawarł związek małżeński z Janiną Antoniną Koszembar-Łyskowską z Komorowa koło Brodnicy, należąca do spokrewnionej z nim rodziny znanych pomorskich patriotów i działaczy społecznych. Jesienią 1920 r. przeniesiony został w charakterze starszego ordynatora do szpitala obozu jeńców wojennych w Tucholi, gdzie podczas pełnienia obowiązków służbowych zaraził się tyfusem plamistym. Leczony był w chojnickim Zakładzie św. Boromeusza, a w okresie rekonwalescencji, gdy epidemia tej strasznej choroby rozprzestrzeniła się także w tym

<sup>7</sup> Miron Łukowicz, Dané dotyczące życiorysu dra Marcelego Łukowicza, maszynopis, s. 4.

<sup>8</sup> *Księga Pamiątkowa*, s. 76 i 82.

<sup>9</sup> MarceLi Łukowicz, *Życiorys własnoręczny* z 23 III 1936.



zakładzie, zamienionym na szpital wojskowy, pomagał ofiarnie w jej zwalczaniu i opanowaniu.

Po wyzdrowieniu skierowany został jako lekarz garnizonowy do Torunia. W maju 1922, na własną prośbę, przeniesiony został w randze kapitana do rezerwy. Pozostał już na stałe w Toruniu, gdzie od wyprowadzającego się do Niemiec znanego lekarza dermatologa dra Wilhelma Lütha nabył gabinet lekarski przy ul. św. Katarzyny 10. Stopniowo wyposażał go w specjalistyczne urządzenia do leczenia schorzeń skóry, jak aparaturę do naświetlań promieniami rentgena, do fizykoterapii i inne. Założył również podręczne laboratorium do badań diagnostycznych. Utrzymywał równocześnie stały kontakt z Kliniką Dermatologiczną w Poznaniu, prowadzoną przez prof. Adama Karwowskiego, który bardzo cenił jego wiedzę i doświadczenie. Dla swoich obłożnie chorych miał dr Łukowicz łóżka do dyspozycji w prywatnej klinice drą Szaada, mieszczącej się w pobliżu jego gabinetu przy ul. Gen. Dąbrowskiego. Jako specjalista dermatolog pracował również w Ubezpieczalni Społecznej i w ambulatorium Polskich Kolei Państwowych. Stopniowo stał się w Toruniu lekarzem znanym, cennym i ogólnie szanowanym<sup>10</sup>.

Wyrazem tego szacunku, jak i stopniowego wrastania w społeczny organizm miasta Torunia było dla dra Marcelego Łukowicza coraz większe zaangażowanie w działalność różnych toruńskich związków i organizacji społecznych. W działalności tej, którą po codziennych, odpowiedzialnych i wyczerpujących trudach czynności zawodowych miał prawo traktować jako odprężenie, były dwie dziedziny związane niewątpliwie z jego autentycznym i osobistym zamiłowaniem. Dziedziny te, na pozór bardzo odległe, to myślistwo i lotnictwo. U dra Marcelego Łukowicza ich początek miał na pewno związek z latami jego służby wojskowej. Jako działacz Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego w Toruniu, był w nim członkiem zarządu i pełnił funkcje skarbnika. Przez władze centralne tego stowarzyszenia został w roku 1939 odznaczony Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. Musiał być też doskonałym strzelcem, jeśli już 2 września 1928 r., podczas dorocznego konkursu strzeleckiego w lasach krojantowskich, organizowanego przez Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski, zdobył I nagrodę za strzelanie na 80 m do tarczy, do rogacza stojącego i do dzika biegnącego. W strzelaniu do rzutek sukces ten powtórzył, uzyskując 85% trafień<sup>11</sup>. Wydaje się, że w tych latach i w tej działalności Marceli Łukowicz czuł się ciągle żołnierzem, a co najmniej obywatelem gotowym każdej chwili do walki w obronie ojczyzny, i to nie tylko w lekarskim fartuchu. Świadczy o tym jego zaangażowanie w

<sup>10</sup> Miron Łukowicz, patrz przypisy 6 i 7.

<sup>11</sup> Łowiec Polski 1928 nr 41; *Łowiska Pomorskie, Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu 1928—1938*, Toruń 1938, s. 15—19; *Łowiectwo na Pomorzu*, Toruń 1948, s. 113.

pracy koła toruńskiego Związku Oficerów Rezerwy i udział w strzelaniach konkursowych tej organizacji, gdzie zazwyczaj uzyskiwał bardzo dobre wyniki. Był zresztą również członkiem koła Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914—1919, zweryfikowanym przez Pomorską Komisję Weryfikacyjną w Chełmnie w październiku 1935 roku<sup>12</sup>.

W okresie największego nasilenia pracy i działalności społecznej dra Marceliego Łukowicza w Toruniu, przypadającym na lata trzydzieste, Polsce coraz bardziej grozić zaczynał odradzający się w Niemczech duch odwetu, dla którego momentem decydującym stało się przejęcie władzy przez Adolfa Hitlera w 1933 r. Coraz też bardziej, zwłaszcza na Pomorzu, jasna się stawała potrzeba rozwoju wszelkich form i środków obrony. Na terenie całego kraju popularzowała je istniejąca już od roku 1923 Liga Obrony Powietrznej Państwa, przemianowana później na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwwgazowej. Dr Marceł Łukowicz był w Toruniu jednym z najbardziej czynnych działaczy tej organizacji, pełniąc w latach 1930—1933 w jej Komitecie Wojewódzkim funkcje członka zarządu i skarbnika, a później członka zarządu. Za tę działalność odznaczony został w roku 1933 Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Honorową LOPP<sup>13</sup>.

W tym samym nurcie jego pracy społecznej, spotęgowanym odżywieniem młodzieńczych marzeń, mieściła się także działalność dra Marceliego Łukowicza w tworzącym się wówczas w Toruniu Aeroklubie Pomorskim i w jego Sekcji Balonowej. Jak wiadomo, latać uczył się już w Słupsku, w roku 1917. Nic też dziwnego, że obecnie znalazł się w pierwszym szeregu twórców polskich organizacji lotniczych. Decyzję założenia w Toruniu Aeroklubu Pomorskiego podjęto na wiosnę 1935, a już 17 lipca, podczas pierwszego Walnego Zgromadzenia tej organizacji wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną, której członkiem został dr Marceł Łukowicz. Odtąd do września 1939 r. wchodził stale w skład kierownictwa Aeroklubu, przyczyniając się równocześnie w sposób decydujący do powołania przy nim już w czerwcu 1935 r. Sekcji Balonowej, którą kierował w charakterze przewodniczącego przez cały okres jej istnienia. Jak pojmował swą rolę w sporcie lotniczym i balonowym, zwłaszcza zaś wartość i przyszłość tych dziedzin dla obronności kraju, oceniać wypada nie na podstawie jego sukcesów w pilotażu, bo chociaż nazywano go „latającym doktorem”, wiadomo, że te osiągnęli głównie zawodowi lotnicy. Sam latał głównie jako obserwator. Angażował się natomiast aktywnie w sprawę organizacyjno-gospodarczą, tak jako członek Zarządu Aeroklubu, jak i jego Komisji Rewizyjnej. Zajmował się sprawą rozbudowy lotniska i budowy hangaru dla samolotów. W roku 1936 był

<sup>12</sup> Dziennik Pomorski z 28 IX 1932 i z 19 X 1935.

<sup>13</sup> Dziennik Pomorski z 11 XII 1930, z 5 VI 1932, z 9 i 18 V 1933, z 8 IX 1933 z 24 IV 1934, z 8 IV 1936.

współorganizatorem pierwszej Pomorskiej Szkoły Szybowcowej na Lysej Górze w Gostomiu na Kaszubach. Występował jako przedstawiciel Aeroklubu Pomorskiego na różnych imprezach lotniczych i balonowych, nie tylko w Toruniu, lecz także w Inowrocławiu i Bydgoszcy, gdzie wkrótce po Pomorskim założone zostały aerokluby filialne, Kujawski i Bydgoski<sup>14</sup>.

Obok myślistwa, lotnictwa i sportu balonowego istniały jednak inne jeszcze dziedziny rozległych zainteresowań społecznych i organizacyjnych dra Marcelego Łukowicza. Będąc gorącym patriotą, a także powszechnie znanym miłośnikiem historii i kultury regionu pomorskiego, nie mógł się odgradzić od żadnej jego sprawy, którą uważał za ważną. Wiemy, że działał w Lidze Morskiej i Rzecznej, późniejszej Lidze Morskiej i Kolonialnej. W roku 1929 wybrany został w skład Rady Nadzorczej tworzącego się właśnie bezpartyjnego, lecz reprezentującego orientację sanacyjną dziennika „Dzień Pomorza”<sup>15</sup>. W kwietniu 1930 r. został członkiem elitarnego wówczas Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela w Toruniu, będąc okresowo także członkiem jego zarządu<sup>16</sup>. W roku 1933 z listy Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego wybrany został w skład Rady Miejskiej Torunia, a jego udział w życiu polityczno-gospodarczym miasta uzewnętrzniał się także w roku 1935, kiedy to wybrany został na delegata do Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego<sup>17</sup>.

Zainteresowania dra Marcelego Łukowicza od początku lat trzydziestych coraz bardziej skupiały się jednak na sprawach historii, oświaty i kultury regionu pomorskiego, a szczególnie Kaszub, skąd się wywodził. Toteż kiedy w grudniu 1936 r. odbyło się w Toruniu zebranie konstytucyjne Zrzeszenia Miłośników Kaszubszczyzny „Stanica”, dr Marcelego Łukowicz był jednym z piętnastu jego założycieli. Jak podawała ówczesna prasa, celem „Stanicy” było szerzenie znajomości i zrozumienia dla przejawów regionalizmu kaszubskiego, pobudzenie twórczej działalności w dziedzinie literatury i sztuki, a przede wszystkim odegranie własnej i ważnej roli w rozwoju silnej i zwróconej ku morzu Polski. Dr Marcelego Łukowicz pełnił w Zarządzie „Stanicy” różne funkcje. Był zwykłym członkiem Zarządu, był ławnikiem, a nawet członkiem sądu koleżeńkiego<sup>18</sup>. Istotą jego zaangażowania

---

<sup>14</sup> Dziennik Pomorski z 25 VI 1935, z 21 VII 1935, z 7 VII 1936, z 3 II 1937, z 11 VIII 1937; Aeroklub Pomorski, Sprawozdanie z działalności zarządu w roku 1937, Toruń 30 I 1938; Dziennik Bydgoski z 7 V 1939; Gazeta Pomorska z 29 V 1959.

<sup>15</sup> Marcelego Łukowicz, Życiorys własnoręczny z 23 III 1936.

<sup>16</sup> Księga protokołów Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu od roku 1926, s. 88.

<sup>17</sup> Dzień Pomorski z 19 VI 1935.

<sup>18</sup> Dzień Pomorza z 22 XII 1936; Słowo Pomorskie z 21 i 25 II 1937.

w tym ruchu stało się jednak przystąpienie do gromadzenia pamiątek regionu, dowodów jego materialnej i duchowej kultury. W kontaktach na polu bibliofilstwa z takimi zbieraczami i miłośnikami przeszłości, jak Zygmunt Mocarski, Tadeusz Pietrykowski, Marian Sydow czy Eugeniusz Przybył, pasje zbierackie Marcelego Łukowicza stale się rozwijały. Miał dewizę, że należy ratować stare dobra materialne i kulturowe, są to bowiem dokumenty przeszłości nie tylko godne szacunku, lecz także pomocne w budowaniu przyszłości. Gromadził cenną bibliotekę i w tym zakresie kontaktował się często z drem Ottonem Steinbornem, bibliotekarzem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tak jak on lekarzem dermatologiem. Dr Steinborn dopomógł mu osiedlić się w Toruniu. W kontaktach osobistych nazywał go żartobliwie „kaszubskim królem”. Z jego pewnie rekomendacji, a może też Zygmunta Mocarskiego, sekretarza generalnego Towarzystwa Naukowego w Toruniu, został w roku 1936 członkiem tego Towarzystwa<sup>19</sup>. Być może dr Marcele Łukowicz planował w przyszłości naukowe opracowanie swych zbiorów. Wiemy, że nastawiając się szczególnie na pamiątki regionu kaszubskiego, zbierał wydawnictwa i druki z tego regionu, spisywał pieśni ludowe, gromadził przedmioty sztuki ludowej, a także militaria, dawną broń palną i biłą oraz numizmaty<sup>20</sup>.

W latach tych dr Marcele Łukowicz był już osobistością bardzo zżytą z kulturalnym i artystycznym środowiskiem Torunia. Toteż w roku 1936 wszedł także do prezydium, istniejącej od dwóch lat w Toruniu, Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej a w roku 1939 także do władz Konfraterni Artystów w Toruniu<sup>21</sup>.

Miał lat 50, kiedy we wrześniu 1939 r. tę pożyteczną i owocną działalność, tak jak wielu innym działaczom kulturalnym i społecznym, przerwał niemiecki najazd na Polskę. W połowie sierpnia Marcele Łukowicz został zmobilizowany do wojska z poleceniem organizowania szpitala polowego, najpierw w Toruniu, jednak ostatecznie we Włocławku. Ze szpitalem tym w trakcie działań wojennych wycofywał się przez Warszawę i Włodzimierz Wołyński do Lwowa, gdzie dostał się do niewoli. Pozostała w Toruniu żona Janina, z dwoma synami w wieku lat 18 i 11 oraz z córką w wieku lat 16, na początku okupacji zlikwidowała mieszkanie przy ul. Sienkiewicza i przeniosła się do pomieszczeń gabinetu lekarskiego przy ul. św. Katarzyny. Stamtąd jednak została wyeksmitowana w roku 1941 na Szosę Chełmińską 74.

Tymczasem Marcelemu Łukowiczowi udało się wkrótce zbiec z nie-

---

<sup>19</sup> *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 2, Toruń 1978, s. 174.

<sup>20</sup> Miron Łukowicz, *Przyczynki*, s. 3.

<sup>21</sup> *Dzień Pomorza* z 18 XI 1936; *Dziennik Bydgoski* z 11 III 1939.

woli i uzyskać pracę lekarza najpierw w sanatorium gruźliczym w Hołosku, później zaś na wsi ukraińskiej, gdzie w roku 1940 zapadł na ciężką chorobę wymagającą leczenia szpitalnego. Po wyjściu ze szpitala z końcem tegoż roku skierowany został do Okręgowej Przychodni Wenerologicznej we Lwowie na stanowisko lekarza specjalisty-konsultanta. Po zajęciu Lwowa przez armię niemiecką, co nastąpiło 30 czerwca 1941 r., dr Łukowicz ze względu na kwalifikacje został zatrzymany przez władze niemieckie na stanowisku lekarza przez cały czas hitlerowskiej okupacji miasta. W tym czasie działał w polskiej konspiracji, będąc okresowo wzywany także do Warszawy. Po wyzwoleniu Lwowa w lipcu 1944 r. przez armię radziecką władze ukraińskie powierzyły drowi Marcelemu Łukowiczowi kierownictwo Okręgowego Instytutu Wenerologicznego we Lwowie, na którym to stanowisku pracował około półtora roku. Później, do czasu repatriacji, był tamże zastępcą kierownika do spraw leczniczych i konsultantem.

Powrócił do Torunia w maju 1946 r., odzyskując rodzinę i mieszkanie, w którym niestety utracił cenne, gromadzone przed wojną zbiory<sup>22</sup>. W połowie 1946 r. podjął ponownie pracę lekarza, działając w toruńskiej służbie zdrowia, zwłaszcza w Obwodowej Przychodni Lekarskiej Polskich Kolei Państwowych. Mimo poważnej choroby i zabiegu operacyjnego na jesieni 1950 r. pracował tam aż do osiągnięcia wieku emerytalnego, co nastąpiło w roku 1960. Później przez wiele lat pracował jeszcze jako lekarz szkolny. W roku 1963 obchodził 50-lecie pracy lekarskiej, zostając członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Lekarskiego<sup>23</sup>. Prywatną praktykę lekarską prowadził prawie do śmierci.

Zaawansowany wiek i pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał już drowi Marcelemu Łukowiczowi na takie zaangażowanie w pracy społecznej, jakim się wyróżniał przed wojną. Uczuciowo nadal związany z regionem kaszubskim, był w roku 1956 jednym z założycieli Zrzeszenia Kaszubskiego, obecnego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, wchodząc w skład jego władz<sup>24</sup>. Ponownie zajął się gromadzeniem pamiątek regionu i dokumentów jego kultury. Niejedną cenną rzecz przekazał też do zbiorów publicznych. W różnych imprezach uczestniczył coraz mniej, po raz ostatni chyba w sesji naukowej i zjeździe filomatów pomorskich w Wejherowie w 1972 r. W tym czasie stracił żonę, wierną towarzyszkę długiego życia i tak jak on niegdyś działaczkę różnych organizacji społecznych.

Dr Marceli Łukowicz zmarł w Toruniu dnia 31 maja 1979 r. i pochowany został na cmentarzu św. Jakuba. Jego życie i działalność stanowi piękny i dziś jakże godny naśladowania wzór dla każdego,

<sup>22</sup> Miron Łukowicz, *Przyczynki*, s. 1—3.

<sup>23</sup> *Gazeta Pomorska* z 14 XI 1959; *Służba Zdrowia* nr 32 z 11 VIII 1963.

<sup>24</sup> *Bedecker Kaszubski*, Gdańsk 1978, s. 495.

kto miłość ojczyzny pojmuje nie tylko jako powinność wiernej i dobrej pracy w obranym zawodzie i na wyznaczonym stanowisku, lecz kto obowiązek wszechstronnego jej służenia sam odnajduje tam wszędzie, gdzie otwiera się przed nim nawet najmniejsza ku temu okazja i najdrobniejsza potrzeba.

# „Polska Armia Powstania” w dokumentach bydgoskiego gestapo

Tadeusz Jaszowski

Toruń miał w okresie okupacji silnie rozbudowany ruch oporu. Było to zupełnie zrozumiałe. Przed wojną 1939 r. Toruń stanowił silne centrum administracyjne i wojskowe. Stacjonowały tu liczne jednostki wojskowe wraz z dowództwem 4 dywizji piechoty i dowództwem VIII Okręgu Korpusu, które w czasie wojny utworzyło dowództwo armii „Pomorze”. Poza tym Toruń miał rozbudowaną administrację cywilną, tu urzędował wojewoda pomorski, tu znajdowały się liczne urzędy i służby. Tu wreszcie koncentrowało się życie społeczno-polityczne, z wojewódzkimi organami takich organizacji, jak Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe, Strzelec, Związek Powstańców i Wojaków i inne, grupujące zarówno środowiska prorządowe, jak i opozycyjne, ale zawsze bazujące na patriotycznie nastawionych mieszkańcach Pomorza.

Po wycofaniu się armii „Pomorze”, a potem rychłym załamaniu się całej II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r., bardziej czynne jednostki zaczęły myśleć o odbudowie samodzielnego państwa, przede wszystkim w oparciu o przedwojenne organizacje i układy władzy oraz wykorzystując posiadane rozeznanie społeczne i znajomości. Szybko uaktywnił się „Grunwald”, założony jeszcze przed wojną, pojawił się „Korpus Obrońców Polski”, „Batalion Śmierci”, młodzieżowa organizacja, mająca jednak powiązanie z różnymi innymi organizacjami, a na przełomie 1939/1940 r. zaczęła tworzyć swoje kadry ZWZ — AK. Jednakże początkowo ZWZ — AK z trudem wchodziła na teren Pomorza i z trudem tworzyła swoje kadry kierownicze szczebla okręgowego. Była uważana za przedłużenie „sanacji”, a jej baza społeczna nie była najliczniejsza, toteż nawet byli żołnierze zawodowi wchodziłi początkowo do innych organizacji. Oficerów zawodowych prawie nie było, ale dość licznie była reprezentowana kadra podoficerska, i to zarówno zawodowa, jak też rezerwy, zasilana licznymi emerytami.

Byli podoficerowie zawodowi toruńskich jednostek wojskowych zostali, przeważnie w październiku 1939 r., zwolnieni z niewoli niemieckiej i po powrocie do Torunia podjęli pracę w różnych instytucjach, utworzonych przez władze okupacyjne. Bardzo często byli zatrudniani przez garnizonowe instytucje Wehrmachtu jako strażnicy, portierzy itp. Wielu z nich służyło w okresie I wojny światowej w kajzerowskim jeszcze Wehrmachcie, znało dobrze język i obyczaje wojskowe niemieckie, a poza tym byli oni dobrze zorientowani w zakresie funkcji, które wykonywały wojskowe instytucje garnizonowe, tak za czasów polskich, jak i obecnie niemieckich. Jednocześnie czuli się Polakami i uważali, że mimo przegranej wojny przysięga wojskowa dalej ich obowiązuje, toteż wchodzili licznie do różnych organizacji konspiracyjnych. Najliczniej do założonej przez chorążego Stachowiaka.

Istnieje wiele nieporozumień co do nazwy tej organizacji, jak i osoby jej założyciela. We wspomnieniach jej członków<sup>1</sup> występują nazwy: „Rząd Demokratycznej Polski”, „Polska Armia Powstania” i „VIII Korpus Armii Powstania”, a jej założyciel nosi imiona „Franciszek”, „Jan” i „Józef”, tyle że zawsze Stachowiak. Konrad Ciechanowski w znanej książce *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939—1945* podaje na s. 140, że „Polską Armią Powstania” założył w styczniu 1940 r. chorąży Franciszek Stachowiak wraz z plutonowym Zygmuntem Popowskim i sierżantem Franciszkiem Chojeckim. Wydaje się, że jest to informacja mylna zarówno co do daty założenia organizacji, jak i imienia jej założyciela. Dokumenty bydgoskiego gestapo również w tej sprawie dają pewne wyjaśnienie.

Jednakże i dokumenty niemieckie, wytworzone w czasie okupacji, mają swoją specyfikę. Przede wszystkim posługują się pisownią niemiecką, która nie zawsze pokrywa się z polskim nazewnictwem ulic, miejscowości, imion własnych. Aby więc uniknąć nieporozumień, będziemy podawać obok polskiego nazewnictwa niemieckie (w nawiasach). Na temat Stachowiaka odnotujmy na razie, że — jak wynika z akt stanu cywilnego za rok 1943 (księga zgonów) — 5 kwietnia 1943 r. zmarł „Johann Stachowiak”, zamieszkały „Strobandgasse 17”, robotnik budowlany. Na podstawie zeznań członków organizacji przed funkcjonariuszami gestapo można będzie udowodnić, że jest to dokument dotyczący właśnie założyciela organizacji.

Sprawa nazwy organizacji jest trudniejsza, gdyż nawet znani ze skrupulatności funkcjonariusze hitlerowskiej policji używali nazw najróżniejszych, a najczęściej „VIII Aufständische Armee des demokratischen Polens”, co stanowi swego rodzaju zbitkę różnych nazw używanych przez członków tej organizacji.

Same dokumenty bydgoskiego gestapo, stanowiące podstawę niniej-

---

<sup>1</sup> Zarząd Okręgu ZBoWiD w Toruniu, Komisja Historyczna,teczka „Organizacje podziemne”.



szego opracowania, to protokoły przesłuchań 79 członków organizacji, niektórych wielokrotnie, 60 formularzy skierowań do obozu koncentracyjnego za udział w tej organizacji, przy czym niektóre formularze dotyczą innych osób niż te, które występują w protokołach przesłuchań, a więc powiększają liczbę ustalonych przez gestapo członków organizacji, a ponadto różne sprawozdania i korespondencja urzędowa<sup>2</sup>. Jest to więc zbiór dość reprezentatywny, aczkolwiek niestety niepełny, gdyż brakuje w nim danych o wielu osobach, które z całą pewnością były aresztowane i osadzone w obozach koncentracyjnych za działalność w Polskiej Armii Powstania.

Jeśli chodzi o funkcjonariuszy gestapo, którzy prowadzili śledztwo w tej sprawie, to było ich trzech. Sekretarz kryminalny (Kriminal Sekretär) Albrecht z urzędu gestapo w Bydgoszczy, starszy asystent kryminalny (Kriminal Oberassistent) Siedler z ekspozytury bydgoskiego gestapo w Toruniu i starszy asystent kryminalny (Kriminal Oberassistent), Graw, również z ekspozytury gestapo w Toruniu.

Z tych trzech osób najstarszy rangą i stanowiskiem był Albrecht, który zgodnie z planem podziału czynności w bydgoskim urzędzie gestapo<sup>3</sup> był kierownikiem referatu A-1 w wydziale IV (właściwy wydział śledczy gestapo), zajmującym się „komunizmem, marksyzmem i innymi organizacjami, przestępstwami wojennymi i postępowaniem z jeńcami wojennymi”. Jedynie też Albrecht był upoważniony do składania sprawozdań i podejmowania decyzji co do kierunku prowadzonego śledztwa.

Należy zaznaczyć, że poczynając od końcowych miesięcy 1943 r., a jak wiadomo zasadnicze aresztowania członków Polskiej Armii Powstania nastąpiły w sierpniu 1943 r., zasięg terytorialny urzędu gestapo w Bydgoszczy został znacznie powiększony, gdyż jego kompetencjom zostały poddane również niektóre powiaty z rejencji kwidzyńskiej, wobec likwidacji samodzielnego urzędu gestapo dla tej rejencji i zamiany urzędu gestapo w Grudziądzu w ekspozyturę podległą Bydgoszczy.

Wykaz placówek policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w służbowej książce telefonicznej Szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Berlinie z kwietnia 1943 r.<sup>4</sup> podawał, że do urzędu gestapo w Bydgoszczy należał okręg rejencyjny Bydgoszczy, a z okręgu rejencyjnego Kwidzyn miasta i powiaty: Wąbrzeźno, Grudziądz, Lipno, Nowe Miasto, Rypin i Brodnica.

Wprawdzie nie zmieniało to sytuacji w Toruniu, w którym nadal istniała podległa gestapo w Bydgoszczy delegatura (Aussendienststelle), ale jak się wydaje działalność Polskiej Armii Powstania w po-

<sup>2</sup> W posiadaniu autora.

<sup>3</sup> Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa, Archiwum Jana Sehna 74.

<sup>4</sup> Dokumentationszentrum Berlin, inw. A 1, nr 900/42.151.

wiatach przejętych w 1943 r. przez urząd gestapo w Bydgoszczy mogła być powodem podjęcia decyzji o jej likwidacji. Oczywiście jest to tylko przypuszczenie, gdyż powodów takich mogło być więcej. Przyczynić się tu mogła osobowość szefa bydgoskiego gestapo Karla Heinza Ruxa, który był zwolennikiem metod szybkich i brutalnych, albo też ogólna, pogarszająca się sytuacja na froncie wschodnim, która nakazywała zwiększoną pieczę o tereny, przez które przechodziło zaopatrzenie dla tego frontu, mogły też wpływać na tę decyzję jeszcze inne czynniki. W każdym razie dzień 25 sierpnia 1943 r. stanowił kres zorganizowanej działalności Polskiej Armii Powstania w Toruniu.

W dniu tym aresztowano w Toruniu około 100 osób, a funkcjonariusze gestapo zjawili się w ciągu popołudnia tego dnia w 11 mieszkaniach, pod różnymi adresami, dokonując aresztowań znajdujących się tam osób. W wielu mieszkaniach założono tzw. kocioł, oczekując w tym dniu i w dniach następnych na osoby odwiedzające wytypowane mieszkania.

Między innymi aresztowań dokonano: u krawca Kazimierza Czeszyńskiego i krawca Mieczysława Montowskiego przy ul. Żeglarskiej (Seglerstrasse) 25<sup>5</sup>, u Piotra Kowalskiego przy ul. Mickiewicza (Mellenstrasse) 72, u Stefana Letkiewicza przy ul. św. Jakuba (Jacobstrasse) 21, u Zygmunta Wiśniewskiego przy ul. Kościuszki (Lindenstrasse) 43, u Leona Sandera przy ul. Strumykowej (Auf der Bache) 16, u Marii Mellerowicz przy ul. Klonowica (Fürthestrasse) 26, u Joanny Schaddach przy ul. Matejki (Benderstrasse), u Ludwika Czarrowskiego przy ul. Kościuszki 76, u Władysława Winckowskiego w miejscu pracy w piekarni Bonina i Bolesława Mielke, również w miejscu pracy, w piekarni Karla Kundigera<sup>6</sup>.

Fakt ten wynika z protokołów przesłuchania, w których przesłuchujący wpisywali datę aresztowania przesłuchiwanego. Jak wynika z dalszej analizy akt, wszystkie osoby aresztowane w dniu 25 sierpnia 1943 r., być może poza dwoma pracownikami piekarni Winckowskim i Mielke, zajmowały w organizacji Polskiej Armii Powstania ważne stanowiska i wszystkie, i to już łącznie z pracownikami piekarni, były osobiście znane dowódcy tej organizacji, występującemu pod nazwiskiem Edward Słowikowski. Jeżeli następne aresztowania można tłumaczyć obciążeniem przez aresztowanych wcześniej lub przybyciem osób aresztowanych do mieszkań, w których założono „kocioł”, to aresztowania w dniu 25 sierpnia 1943 r. można tłumaczyć wyłącznie posiadaniem przez gestapo dokładnych danych o działaczach Polskiej Armii Powstania przed dokonaniem pierwszych aresztowań. Może to zaś oznaczać tylko jedno. Gestapo miało w kierownictwie tej organizacji dobrze zorientowanego informatora, który

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, akta budowlane, t. I, skorowidz ulic.

<sup>6</sup> W protokole nie podano adresu zakładu.

na bieżąco dostarczał danych o rozwoju organizacji i decyzja o likwidacji Polskiej Armii Powstania zapadła w wybranym przez funkcjonariuszy gestapo momencie. Należałoby tylko ustalić, kto był tym informatorem.

Jeśli chodzi o kierownictwo Polskiej Armii Powstania, to dokumenty gestapo w Bydgoszczy zawierają następujące dane. Już 25 sierpnia 1943 r., a więc w dniu aresztowania, starszy asystent kryminalny Siedler przesłuchiwał krawca Kazimierza Czeszyńskiego (rocznik 1900), który w 1918 r. służył w wojsku niemieckim, a od 1920 do 1923 r. w wojsku polskim, w Grudziądzu i Toruniu w charakterze krawca wojskowego. Czeszyński złożył wniosek o przyznanie grupy narodowościowej, gdyż urodzony w powiecie wąbrzeskim, był dawnym obywatелеm niemieckim, ale następnie, w marcu 1943 r. wniosek wycofał, stwierdzając, że czuje się Polakiem. Podał, że w mieszkaniu przy ul. Żeglarskiej 25 mieszka od 1931 r., że mieszkanie to jest na pierwszym piętrze, trzypokojowe i że od marca 1941 r. podnajął pokój, z osobnym wejściem od podwórza, Marii Staufer, żonie polskiego podpułkownika, przebywającego w oflagu.

Na przełomie lutego i marca 1943 r. Maria Stauferowa przedstawiła mu nieznanego uprzednio mężczyznę jako swego kuzyna, który przejściowo miał zamieszkiwać w wynajętym pokoju. Wprawdzie miał on swoje własne mieszkanie w Toruniu, ale adresu mu nie podano. Od tego czasu w pokoju podnajętym przez Stauferową i przejściowo jej kuzyna zaczął się duży ruch. Przychodziło codziennie wiele mężczyzn i kobiet. Czeszyński podał, że jak wie obecnie, ów kuzyn Stauferowej był komendantem organizacji podziemnej. Niektóre z osób przychodzących do Stauferowej i jej kuzyna stawały się jednocześnie klientami jego warsztatu krawieckiego. Jako osoby odwiedzające Stauferową i jej kuzyna Czeszyński wymienił Czachłę, Edmunda lub Edwarda Samołowicza, Antoniego Górnego i Edwarda Scheffera zamieszkującego dawniej u niego. Podał też, że pewnego dnia do Stauferowej albo do komendanta przyjechał niejaki Artur Schneider z Włocławka z dwoma nieznanymi osobami z Inowrocławia, z których jedna miała być podoficerem Wehrmachtu. Poza tym Czeszyński wymienił Leona Sandera, Jana Jelińskiego i Leona Polanowskiego, który w domu przy Żeglarskiej 25 pełnił służbę dyżurnego obrony przeciwlotniczej.

Ponadto Czeszyński twierdził, że o działalności Stauferowej i jej kuzyna dowiedział się dopiero po aresztowaniu, że jemu nikt nie proponował wstąpienia do nielegalnej organizacji i że przy rozmowach, odbywających się w pokoju Stauferowej i jej kuzyna, nigdy nie był obecny. Przyznał jedynie, że raz, w czasie kontroli policyjnej, Stauferowa ukryła w jego warsztacie jakąś paczkę, w której, jak przypuszczał, mogły się znajdować szmuglowane towary, ale nie widział, aby była to amunicja. Po bytności policji w jego domu przypuszczał, że Stauferowa prowadzi jakąś nielegalną działalność, myślał jednak,

że chodzi o handel z jeńcami wojennymi, a obecność policji w jego domu była upozorowana kontrolą zaciemniania i żadnych zarzutów do mieszkańców policja nie zgłosiła.

Czeszyński podał też, że 25 sierpnia 1943 r., a więc w dniu jego aresztowania, komendant, czyli kuzyn Stauferowej, wyszedł z mieszkania około godz. 18. Przymuszczalnie komendant ma niemiecką grupę narodowościową, gdyż widział kiedyś u niego niebieski dowód osobisty na nazwisko Burchardt i z tego powodu również był pewien, że jest to osoba godna zaufania<sup>7</sup>.

Jak z powyższego wynika, podczas przesłuchania Kazimierza Czeszyńskiego oprócz nazwiska „Burchardt” nie padło żadne bliższe określenie osoby rzekomego kuzyna Stauferowej i domniemanego komendanta organizacji podziemnej.

Następną osobą przesłuchaną przez Siedlera jeszcze w dniu 25 sierpnia 1943 r. był sprzedawca firmy Tarrey, zajmującej się handlem żelaza, Zygmunt Wischniewski. Protokół jego przesłuchania jest bardzo zniszczony, nie da się odczytać ani miejsce, ani datę jego urodzenia, ale z zeznań wynika, że od 1914 r. służył w wojsku niemieckim, musiał więc urodzić się znacznie przed 1900 r. W 1916 r. został ciężko ranny na froncie i przeniesiony do oddziałów posiłkowych. Po roku 1920 pracował jako sprzedawca w różnych firmach w Toruniu, a od 1929 r. był urzędnikiem w zarządzie miejskim. Pracował tam również po roku 1939 r., ale we wrześniu 1941 r. musiał to stanowisko opuścić, gdyż nie chciał przyjąć volkslisty. Od tego czasu pracował w firmie Tarrey jako magazynier i sprzedawca.

Jak wynika z notatki sporządzonej przez funkcjonariusza gestapo, Siedlera, Wischniewski, albo jak z poprawek poczynionych w protokole wynika — Wiśniewski, prosił o dostarczenie mu papieru i ołówka, aby własnoręcznie napisać wyjaśnienie, co mu umożliwiono. Ponadto prosił o dowiezienie go do jego miejsca pracy u Tarreya, gdzie ma ukryte dokumenty organizacyjne przekazane mu swego czasu przez Świgoń, które pochodziły od komendanta organizacji. Poza tym Świgoń, który 21 sierpnia 1943 r. odszedł do Wehrmachtu, przekazał mu 2 kartki z nazwiskami członków swojej kompanii, które miał przekazać jego następcy Sroczyńskiemu. Kartki te również były ukryte w miejscu pracy Wiśniewskiego. Dopiero po przekazaniu Siedlerowi tych materiałów został Wiśniewski przesłuchany.

Jak twierdził, poznał Stauferową w lokalu firmy Tarrey, a w kwietniu lub maju 1943 r. został przez nią zaproszony do mieszkania przy ul. Żeglarskiej 25, u krawca Czeszyńskiego, gdzie poznał młodą kobietę o imieniu Edward. Ten oświadczył mu, że istnieje polska organizacja, do której on jako Polak również musi należeć. Tego samego dnia został przez Edwarda, który był komendantem tej organizacji,

<sup>7</sup> Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy. Akta bydgoskiego Gestapo.

zaprzysiężony. Po miesiącu otrzymał pisemne pełnomocnictwo do werbowania dalszych członków oraz formułę przysięgi, którą po nauczeniu się jej na pamięć spalił. Komendanta odwiedzał raz na tydzień, w czwartek przed południem, gdyż w tym czasie sklep był zamknięty. Organizacja nazywała się „Demokratyczna Partia Polski” i miała stanowić oddziały wojska i policji dla utrzymania porządku w okresie pierwszych dni niepodległości. Poza tym po śmierci generała Sikorskiego komendant wydał pismo okólne zatytułowane „komenda główna”, które miało być odczytane przed frontem wszystkich oddziałów.

On sam w czarwcu 1943 r. otrzymał pismo pochwalne od komendanta, podpisane czerwonym atramentem, z okrągłą pieczęcią z napisem w otoku „dowództwo VIII armii” (mylnie, powinno brzmieć „dowództwo VIII Okręgu Korpusu” — T. J.). Pismo to również spalił. Nie zna prawdziwego nazwiska komendanta, a podpisy na piśmie były nieczytelne. Zgodnie z otrzymanym pełnomocnictwem miał werbować i zaprzysięgać nie tylko byłych polskich żołnierzy, ale również osoby cywilne, z tym, że byłych żołnierzy miał przedstawiać komendantowi, a osoby cywilne tylko zgłaszać na piśmie. Wszystkie listy zwerbowanych członków przekazał komendantowi. Zwerbowanych przeważnie sam zaprzysięgał.

Zwerbował następujące osoby: Maxa Danielskiego, Kwaśniewskiego (imię nieznane, maszynistę), Orłowskiego (imię nieznane, pracownika oczyszczania miasta), Marksa (imię nieznane, zamieszkałego Toruń—Mokre za kuźnią jego teścia, Kwelli), Józefa Schuberta i Ludwika Lewandowskiego. Osoby te osobiście zaprzysięgał w piwnicy firmy Tarrey, a następnie Kwaśniewskiego, Marksa, Schuberta i Lewandowskiego przekazał dowódcy batalionu, Świgiowi. Następnie zwerbował i zaprzysięgał Józefa Zwierzynieckiego (pracownika stoczni Pawłowskiego, b. zawodowego żołnierza), Ignacego Kowalskiego i Kosteckiego (imię nieznane, zatrudnionego w warsztacie ślusarskim Winiarskiego). Zwierzynieckiego przekazał Świgiowi razem z I. Kowalskim, a Kosteckiego niejakiemu Bieńkowskiemu. Uczynił to na polecenie komendanta i z tego wnosi, że Bieńkowski mieszkał na Jakubskim Przedmieściu przy ul. Studziennej (Brunnenstr.) 23.

Wiśniewski podał również osoby, które zwerbował, ale których osobiście nie zaprzysięgał, lecz odprowadził je do komendanta na ul. Żeglarską 25, gdyż były to osoby z wyższym wykształceniem wojskowym i cywilnym i miał się nimi zająć komendant osobiście. Byli to: Teodor Rutkowski, szyper; Egon Schwalbe, porucznik rezerwy; Sztor, imię nieznane, podoficer rezerwy, zatrudniony jako buchalter w firmie Skowronek; Kowalski, francuski jeńiec wojenny, którego poznał na terenie firmy Tarrey; Górski, zatrudniony jako furman w firmie Ratjens, były żołnierz zawodowy, i Jaruszewski, imię nieznane.

Z innych osób Wiśniewski wymienił Sawatzkiego, pracownika kolejowego, który zgłosił się do niego na polecenie komendanta, oraz Śwignia, który również zgłosił się do niego z polecenia komendanta jako jego bezpośredni przełożony. Świgoń miał być dowódcą batalionu, a następnie komendantem dzielnicy Mokre, gdzie mieszkał Wiśniewski.

Na tydzień przed odejściem Śwignia do Wehrmachtu przyszedł on do mieszkania Wiśniewskiego z trzema osobami, które nazywały się Dembek, Głodek i Sroczyński, a które, jak się zorientował, pełniły funkcje dowódców kompanii w batalionie Śwignia, przy czym Sroczyński miał po nim przejąć dowództwo batalionu. W pozostawionym przez Śwignia zestawieniu składu batalionu występują jeszcze nazwiska Duszyńskiego jako dowódcy kompanii i Janika, który pracuje w handlu żelaza Hansa Crona.

W czasie odwiedzin u komendanta Wiśniewski spotykał Czachłę, który za polskich czasów prowadził skład cygar, Lewandowskiego, o którym komendant powiedział, że jest szwagrem Wrzesińskiego, który dawniej pracował w firmie Tarrey, a następnie został powołany do Wehrmachtu, a ponadto spotykał tam dwie młode dziewczyny. Na jedną z nich mówiono „Hanka”. Z osób, które go odwiedzały, w firmie Tarrey, Wiśniewski wymienił Górnego, Fraszaka i Guzińskiego, którzy zgłosili się w celu zapoznania się, oraz Szatkowskiego z Gdańska, którego przysłała Stauferowa z prośbą o skierowanie go do lekarza.

Poznał również jako klienta Hejduka z Ciechocinka, który mówił o istnieniu tam organizacji konspiracyjnej. Wobec tego zapoznał Hejduka z komendantem, ale nie jest pewien, czy Hejduk przystąpił do organizacji. Wie natomiast, że do organizacji należą rymarz Sander, Teodor Wrzesiński, były pracownik firmy Tarrey, Józef Dombrowski i Chudziński, których osobiście zaprowadził do komendanta, aby ich zaprzysięgi.

Z innych spraw podał Wiśniewski, że przez właściciela fabryki cukierków Rumińskiego poznał żołnierza Luftwaffe Szidzika, z którym rozmawiał na temat organizacji konspiracyjnych, a następnie przekazał dla dalszych rozmów Edwardowi Kalinowskiemu, ale jaki był wynik tych rozmów, nie wie, a w szczególności nie wie, aby Szidzik przekazał jakieś plany lotniska Kalinowskiemu. Na temat posiadania broni przez organizację Wiśniewski nie umiał nic powiedzieć. Komendant mówił, że broń będzie dostarczona samolotami z Anglii. Gdzie się obecnie komendant znajduje, nie wie. Ostatni raz widział komendanta na 2 tygodnie przed swoim aresztowaniem.

Jak widać, Wiśniewski podał dużo szczegółów, ale nazwiska komendanta nadal nie wymienił. Wydaje się istotne, że z zeznań zarówno Czeszyńskiego, jak i Wiśniewskiego wynika, że ożywiona działalność komendanta rozpoczęła się w marcu lub kwietniu 1943 r., a więc w okresie choroby, a następnie śmierci chorążego Jana Stachowiaka.

Kwestię tę bliżej wyjaśnia zeznanie Stanisława Sroczyńskiego, wymienionego przez Wiśniewskiego jako następcę Śwignonia na stanowisku dowódcy batalionu. Został on przesłuchany przez sekretarza kryminalnego Albrechta w dniu 7 września 1943 r. w Bydgoszczy. Sroczyński został aresztowany w dniu 26 sierpnia 1943 r. w mieszkaniu krawca Czeszyńskiego, dokąd przyszedł, jak przyznaje, dla przeprowadzenia rozmowy z komendantem polskiej organizacji ruchu oporu.

Sroczyński, urodzony w 1907 r. w Poznaniu, był od 1929 r. zawodowym podoficerem w Toruniu i po zwolnieniu z niewoli niemieckiej rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie robót podziemnych Kunitha. W końcu lutego 1943 r. pracujący w tej samej firmie Józef lub Jan Stachowiak powiedział mu, że powstała w Toruniu organizacja, która pomaga polskim oficerom przebywającym w obozach jenieckich. Jako były podoficer zawodowy przyrzekł Stachowiakowi swoją pomoc. W połowie marca przyszedł Stachowiak do jego mieszkania, a ponieważ go nie zastał, zostawił mu kartkę, aby się u niego zameldował — w tym czasie Stachowiak był już ciężko chory i do pracy nie przychodził. Gdy przybył do mieszkania Stachowiaka, ten był już nieprzytomny i po kilku dniach zmarł.

W połowie czerwca 1943 r. otrzymał przez pocztę list, w którym zapraszano go na rozmowę do krawca Czeszyńskiego, na ul. Żeglarską 25, w sprawie „Stachowiaka”. Gdy się tam udał, został przyjęty przez Stauferową, która przedstawiła go jakiemuś mężczyźnie. Ten zapytał go, czy zmarły Stachowiak poinformował go o istnieniu polskiej organizacji, która łączy wszystkich byłych polskich wojskowych i podlega generałowi Sikorskiemu w Londynie. Mężczyzna ten polecił mu zwrócić się do byłego polskiego chorążego Śwignonia, a gdyby go nie znał, Świgoń miał się sam zgłosić. Rzeczywiście po tygodniu przyszedł do niego Świgoń, który zapytał, jakie stanowisko wyznaczył mu komendant. Wówczas pierwszy raz się dowiedział, że człowiek, z którym rozmawiał na Żeglarskiej, jest komendantem organizacji. Po krótkiej rozmowie Świgoń opuścił jego mieszkanie, a on chcąc się czegoś więcej dowiedzieć, przyszedł do Czeszyńskiego i został aresztowany. Sroczyński twierdził, że przez nikogo nie był zaproszony ani nie miał wyznaczonego żadnego stanowiska.

W zeznaniu tym, niezależnie od skąpych wyjaśnień Sroczyńskiego, wydaje się istotne powoływanie się nowego komendanta organizacji na rozmowę Sroczyńskiego ze Stachowiakiem, co wskazuje, że był on w tej sprawie zorientowany, oraz informacja o miejscu pracy Stachowiaka, gdzie również pracował Sroczyński.

Jeszcze inny człowiek przesłuchany przez funkcjonariusza gestapo wprowadza nieco jasności w powiązania Stachowiaka z nowym komendantem organizacji, urzędującym w mieszkaniu Stauferowej przy ul. Żeglarskiej 25. Jest nim Tadeusz Burchardt, przesłuchany przez Siedlera 30 września 1943 r. Urodzony w 1919 r. w Chełmży, w cza-

się przesłuchania pełnił służbę w Wehrmachcie, w stopniu szeregowego. Wyjaśnił, że od wiosny 1941 r. do 20 kwietnia 1943 r., tj. dnia powołania do Wehrmachtu, pracował jako czeladnik piekarski u piekarza Gehrza. W tym czasie często odwiedzał swego kolegę po fachu Benno Kowalskiego, który pracował u piekarza Maja przy ul. Małe Garbary (Strobandgasse) i tam przy piekarni mieszkał. Przez Kowalskiego poznał Edwarda Słowikowskiego, który w tym samym domu zajmował sąsiedni pokój. Według wyjaśnień Kowalskiego Słowikowski z zawodu był rysownikiem robiącym portrety z fotografii. Poza tym utrzymywała go jego gospodyni, która go żywiła. Oficjalnie nigdzie nie pracował.

Kowalski mieszkał w pokoju z innym czeladnikiem piekarskim Maja, Edmundem Kopisteckim, i gdy na jesieni 1942 r. został przez Maja zwolniony i przeprowadził się do Chełmży, do Kopisteckiego wprowadził się Słowikowski, który prosił Burchardta o dalsze odwiedzanie go. Słowikowski przekazywał mu wiadomości z zagranicznych radiostacji, w szczególności o klęskach Wehrmachtu na froncie wschodnim i w Afryce, a ponadto o powstającym na terenie Generalnego Gubernatorstwa ruchu oporu, którego centrala znajduje się w Warszawie. Podawał, że on również do tej organizacji należy, że jest to organizacja uznawana przez Anglię i stamtąd zaopatrywana. Jednak jej nazwy nie wymieniał.

W zimie 1942/1943 Słowikowski został aresztowany w mieszkaniu przez policję, dlatego że nigdzie nie pracował, ale po kilku dniach został zwolniony i wkrótce przeprowadził się na Żeglarską 25, gdzie zamieszkał w pokoju Stauferowej. Burchardt podał, że odwiedzał Słowikowskiego nadal w jego nowym mieszkaniu, gdyż był ciekawy wiadomości radiowych, które mu przekazywali zarówno Słowikowski, jak i Stauferowa. U Słowikowskiego spotykał też nieznaną mu panią w wieku około 45 lat, którą tytułowano kapitanową, a która też przynosiła wiadomości radiowe na karteczkach.

Burchardt twierdził, że nie składał przysięgi, ale Słowikowski uważał go za członka organizacji, która w wypadku załamania się Niemców będzie wykonywać funkcje porządkowe do czasu przybycia regularnego wojska. Broń miała być dostarczona samolotami z Anglii.

Gdy Burchardt został powołany do Wehrmachtu, Słowikowski wręczył mu pismo, na którym była jego fotografia i stwierdzenie, że jest członkiem polskiej organizacji ruchu oporu oraz pieczęć „Rząd Demokratycznej Polski”. Słowikowski wyjaśnił, że w wypadku dostania się do niewoli rosyjskiej ma to pismo pokazać, aby być dobrze traktowany, gdyż organizacja ta jest Rosjanom znana. W Rosji powstaje polska armia, do której natychmiast zostanie powołany. Pismo to Burchardt spalił w momencie aresztowania. Wyjaśnił jednocześnie, że przed powołaniem do Wehrmachtu miał zamiar zdezerterować i przejść na stronę rosyjską, ale w czasie szkolenia służba mu się spodobała i zamiary te porzucił.



U komendanta Słowikowskiego widywał w czasie odwiedzin wiele osób, ale ich nie zna, z wyjątkiem byłego nauczyciela Jurkowskiego, którego tam kilka razy spotkał. Nie przekazał Słowikowskiemu swego dowodu osobistego ani innych dokumentów, jak przepustka nocna i zaświadczenie o zatrudnieniu, ale przyznał, że takie dokumenty utracił przed powołaniem go do wojska, jeszcze podczas pobytu przy ul. Małe Garbary i że być może po prostu Słowikowski mu je wykradł.

Podczas przesłuchania Burchardta był obecny przedstawiciel wywiadu wojskowego w stopniu kapitana, widocznie więc sprawa toruńskiej organizacji zaczęła interesować również dowództwo Wehrmachtu. Wydaje się, że Burchardt wyjaśnił drogę Słowikowskiego z ul. Małe Garbary na Żeglarską i powód używania przez Słowikowskiego nazwiska Burchardt.

Na temat początków organizacji w Toruniu i jej kierownictwa zeznawał też, przesłuchany przez starszego asystenta kryminalnego Siedlera, Stefan Letkiewicz. Był to człowiek urodzony w 1898 r. w powiecie Wąbrzeźno, syn rolnika, który służył w niemieckim wojsku w czasie pierwszej wojny światowej, potem w polskim wojsku, następnie w policji w Toruniu i w straży granicznej w rejonie Wilna, a od 1926 r. pracował w Toruniu w zarządzie kolei państwowych. Po zajęciu Torunia przez Niemców pracował w różnych przedsiębiorstwach, a od marca 1942 r. był stróżem nocnym w przedsiębiorstwie przewozowym Graapa Toruń—Mokre. Złożył wniosek o przyznanie volkslisty, ale do czasu aresztowania nie załatwił wszystkich formalności.

Jak wyjaśnił, w grudniu 1942 r. spotkał przypadkowo znanego sobie z pracy w przedsiębiorstwie robót budowlanych Stanisława (tak w protokole — T. J.) Stachowiaka, zamieszkałego w Toruniu przy ul. Małe Garbary 17, który zaprosił go do domu. Tam Stachowiak opowiedział mu, że w Toruniu powstała tajna organizacja polska, która w momencie załamania się władzy niemieckiej ma zadbać o porządek i spokój. Ponieważ Letkiewicz wyraził zgodę na wstąpienie do tej organizacji, Stachowiak przywołał jakiegoś mężczyznę, który Letkiewicza zapytał, jakie ma wykształcenie wojskowe i jakie stanowiska pełnił w polskim wojsku, a następnie zaprzysiął go jako członka organizacji. Poleciał też Letkiewiczowi werbować dalszych członków i meldować o tym Stachowiakowi. Tym człowiekiem był komendant organizacji o imieniu Edward, który używał nazwiska Burchardt, ale jak się naprawdę nazywał, tego Letkiewicz nie umiał podać. Jedyne dowiedział się od Stachowiaka, że Burchardt mieszka w oficynie przy tejże samej ul. Małe Garbary 17 co i Stachowiak. W grudniu 1942 r. lub styczniu 1943 r. przeprowadził się on na ul. Żeglarską 25. W kwietniu 1943 r. Stachowiak zmarł i od tego czasu Letkiewicz kontaktował się z komendantem Edwardem na Żeglarskiej 25. W czasie pierwszej wizyty jeszcze u Stachowiaka ten powiedział Letkie-

wiczowi, że organizacja nazywa się „Rząd Demokratycznej Polski”. W Toruniu organizacja składa się z 5 batalionów i sztabu, poza tym ma swoje oddziały w Gdańsku, Grudziądzu, Tucholi i okolicach, w Brodnicy, Bydgoszczy, Nakle i na półwyspie Hel. Naczelne dowództwo sprawuje mieszkający w Toruniu komendant Edward. Od niego Letkiewicz dowiedział się w trakcie prowadzonych rozmów, że w Gdańsku komendantem jest Gawroński, który wprawdzie mieszka w Toruniu, ale w Gdańsku pracuje. W Brodnicy komendantem jest Popielski, również dawniejszy mieszkaniec Torunia. Komendantem półwyspu Hel jest Zieliński, który tam pracuje w towarzystwie wartowniczym. Innych komendantów terenowych Letkiewicz nie znał. Batalion składał się z 4—5 kompanii, a każda kompania z 4 plutonów, w każdym po 16 ludzi. Pluton dzielił się na sekcje po 4 ludzi, na której czele stał podoficer. Jeśli chodzi o uzbrojenie, to komendant twierdził, że wszystko zostanie dostarczone i o nic nie trzeba się troszczyć. Gdzieś od lipca 1943 r. dodano do dotychczasowej nazwy organizacji „Rząd Demokratycznej Polski” określenie „Dowództwo Korpusu nr VIII” i od tego czasu obie nazwy były używane. Według Letkiewicza przy tej zmianie chodziło o podkreślenie wojskowego charakteru organizacji. Od tego czasu na dokumentach używano tylko pieczęci wojskowej.

Komendant Edward polecił Letkiewiczowi werbować nowych członków organizacji i zgłaszać Stachowiakowi do zaprzysiężenia. Zgłosił następujące osoby: Wiśniewskiego z ul. Podgórznej (Bergstrasse) i Konstantego Wrzesińskiego z ul. Szewskiej (Schumachergasse) 16. Dowódcami batalionów według Letkiewicza byli: na Bydgoskim Przedmieściu Edward Kalinowski, zamieszkały przy ul. Mickiewicza. Kalinowski był jednocześnie dowódcą 2 batalionu. 3 batalionem dowodził Letkiewicz, ale miał być zmieniony przez Samołowicza lub Brzeskiego. 4 batalion obejmował Jakubskie Przedmieście i był dowodzony przez Stanisława Bienkowskiego, a batalion usytuowany w Toruniu—Południe (Podgórz) — przez Bojanowskiego. Ci dowódcy batalionów pełnili swoje obowiązki tylko w czasie ich organizowania. W przyszłości mieli być zastąpieni przez rzeczywistych oficerów, którzy na razie pozostawali w ukryciu. Natomiast dowódcy kompanii byli faktycznymi dowódcami i mieli nimi pozostać również w trakcie działania.

Jako dowódców kompanii w 3 batalionie Letkiewicz wymienił następujące osoby: Edmunda Pitulę, ul. Lubicka (Leibitscherstr.) 42, Józefa Kormanna, ul. Lelewela (Bornstr.) 21, Rogonia, imię nieznane, ul. Wybickiego (Laengnerstr.) 21 i Wiktora Gliszczyńskiego, ul. Leśna (Sandstr.), numer nieznan. Jako dowódcę plutonu Letkiewicz wymienił Piotra Kowalskiego, ul. Mickiewicza 72. Poza tym jako członków organizacji wymienił: Piotra Jabczyńskiego, Witolda Kalinowskiego, Romana Murawskiego, Wandrejewskiego (imię nieznane), Berenda i Lewandowskiego (również imiona nieznane), Jana Letkiewicza, Bo-

lesława Rozławskiego, Pódlaczewskiego oraz Janinę Jasińską i Zofię Mijał, które były przewidziane jako sanitariuszki w kompanii Piotra Kowalskiego. Wymienił także Stanisława Wiśniewskiego, ul. Sobieskiego (Sömmeringstr.) 54, jako dowódcę plutonu w 4 kompanii i zawodowego żołnierza.

Letkiewicz wymienił też osoby, których sam nie zaprzysięgał, ale które znał jako członków organizacji. Byli to: Skerety, Rogusza, Munka, Zok, Grabowski, Dybowski, Chojecki, Czachła, Kiczka, Orłowski i Tomczak. Imion tych osób Letkiewicz nie znał, podawał jedynie przybliżone adresy i krótkie charakterystyki. Podał również kryptonimy osób funkcyjnych nadane przez komendanta. On sam nosił pseudonim „Lech”, Pitula — „Kos”, Rogoń — „Orlicz”, Gliszczyński — „Globus”, Kormann — „Sepp”.

Specjalnych zadań od komendanta dowódcy batalionów nie otrzymywali. Ostatnio jednak dostali polecenie podania składów swoich batalionów. Letkiewicz obarczył tym zadaniem Leona Kowalskiego, który pełnił przy nim funkcję gońca. Podał mu pseudonimy dowódców kompanii i miejsca, gdzie ma ich spotkać i przekazać kartki z poleceniem zrobienia wykazów.

Dotychczas meldunków od dowódców kompanii Letkiewicz nie otrzymał, ale przypuszcza, że 3 batalion ma 180—200 członków. Dalsze plany zbrojnego wystąpienia były mu niezbrane, przypuszczał, że zbrojne wystąpienie będzie miało miejsce na wiosnę 1944 r. Z innych organizacji konspiracyjnych w Toruniu słyszał tylko o organizacji „Gryf” na której czele ma stać były polski major Klein.

Przy ocenie zeznań Letkiewicza trzeba brać pod uwagę, że był on przesłuchany dość późno, bo 27 września 1943 r., i wiedział, że gestapo ma w ręku całą dokumentację organizacji, odnaniezoną podczas rewizji w lokalu przy ul. Żeglarskiej 25 u krawca Czeszyńskiego. Niemniej Letkiewicz, obok Zygmunta Wiśniewskiego, był jedną z bardziej zorientowanych osób w schemacie organizacji i jej obsadzie personalnej. Wydaje się, że szczegóły podane przez niego odpowiadają rzeczywistości, a podział organizacji na bataliony i kompanie był taki, jak podał.

Warto też zwrócić uwagę, że po śmierci Stachowiaka nastąpił gwałtowny rozrost organizacji i obok poprzednio obowiązującej nazwy „Rząd Demokratycznej Polski” zaczęły się pojawiać inne: „Dowództwo VIII Korpusu” i „Polska Armia Powstania”. Czy był to tylko przejaw fantazji nowego komendanta, czy też celowe działanie dla ujawnienia wszystkich rezerw organizacyjnych drzemących pod sztuczną powłoką okupacyjnej codzienności? Niełatwo na to pytanie odpowiedzieć.

Jednym z dowódców batalionu organizacji, o którym już dość szczegółowo mówił w swoim przesłuchaniu Zygmunt Wiśniewski, był Bolesław Świągół. Urodzony 7 lutego 1914 r. w Junikowie, w Poznaniu. Ukończył on gimnazjum w Toruniu, dwa lata studiował

prawo w Poznaniu, a następnie ukończył dywizyjny kurs podchorążych przy 16 dyw. piech. w Grudziądzu i do wybuchu wojny pracował w urzędzie pracy w Toruniu. Zmobilizowany 28 sierpnia 1939 r., został dekretem Prezydenta RP awansowany w czasie wojny na stopień podporucznika, ale oficjalnych dokumentów o mianowaniu nie zdołał otrzymać.

Po powrocie w październiku 1939 r. do Torunia podjął ponownie pracę, ostatnio pracował jako rysownik w urzędzie do spraw kultury (Kulturamt). Przyjął volkslistę, 21 sierpnia 1943 r. został powołany do Wehrmachtu i pełnił służbę w kompanii strzelców krajowych w Emden. 11 września 1943 r. został aresztowany i przywieziony do Torunia, gdzie 30 września przesłuchał go starszy asystent kryminalny Graw z ekspozytury gestapo w Toruniu.

Świgoń zeznał, że do organizacji wprowadził go w połowie kwietnia 1943 r. były nauczyciel Józef Jurkowski, zamieszkały w Toruniu przy ul. Mickiewicza 30, jego dawny znajomy. Jurkowski zaprowadził go do komendanta głównego organizacji, który mieszkał przy ul. Żeglarskiej 25 w mieszkaniu krawca Czeszyńskiego. Wchodziło się tam od tyłu i po umownym stukaniu otworzyła im jakaś pani, która, jak się później dowiedział, nazywała się Stauferowa i była żoną polskiego podpułkownika, znajdującego się w niewoli. Jurkowski przedstawił Świgionia Stauferowej i komendantowi, a sam się oddalił. Komendant, używający imienia „Edward”, powiedział Świgioniowi, że zna jego życiorys i przebieg służby wojskowej oraz że musi go zaprzysiąc. Po złożeniu przez Świgionia przysięgi komendant powiedział, żeby przyszedł do niego po trzech tygodniach po dalsze instrukcje.

Przy następnej wizycie komendant oświadczył mu, że mianuje go dowódcą batalionu Toruń—Mokre i że ma porozumieć się z Zygmuntem Wiśniewskim, który pracuje w sklepie żelaza Tarreya. Komendant powiedział, że w Anglii organizuje się polskie wojsko, i tu w kraju trzeba się podobnie zorganizować, aby być gotowym do wystąpienia w wypadku załamania się Niemiec. Broń i amunicja zostaną w odpowiednim czasie dostarczone. O nazwie organizacji komendant tym razem nic nie mówił, wręczył tylko Świgioniowi rotę przysięgi na karteczce i kazał mu werbować odpowiednich ludzi oraz upoważnił go do przyjmowania od nich przysięgi.

Świgoń nawiązał następnie łączność z Zygmuntem Wiśniewskim, który wskazał mu kilku ludzi przydatnych dla organizacji. Świgoń bywał wielokrotnie u komendanta, często spotykał tam Jurkowskiego. W lipcu otrzymał ostateczny przydział służbowy jako dowódca batalionu i konkretne instrukcje, ilu ludzi ma być w plutonie, ilu w kompanii i jakie są granice terytorialne podległego mu terenu. W następnym terminie miał poznać pozostałych dowódców batalionu, ale do tego nie doszło, gdyż został powołany do Wehrmachtu.

Jako dowódców kompanii Świgoń zwerbował i zaprzysiął Romana Dembka, 40-letniego stolarza, zamieszkałego przy ul. Wybickiego 19,

i robotnika kolejowego Głodka, około 45 lat, którego adresu Świgoń nie pamiętał. Dembek był zawodowym polskim podoficerem, pracował w czasie okupacji w firmie Skowronek i po przedstawieniu mu przez Świgionia zakresu działania organizacji chciał osobiście poznać komendanta tej organizacji, co mu Świgoń umożliwił.

Ponieważ zarówno Dembek, jak i Głodek twierdzili, że mają mało znajomych i będzie im trudno zwerbować odpowiednią ilość ludzi do kompanii, umówił się z nimi na spotkanie w dniu 16 sierpnia 1943 r. w mieszkaniu Wiśniewskiego, aby tam przekazać im ludzi zwerbowanych przez Wiśniewskiego. Na spotkanie to przyszedł również Sroczyński. Omówili sytuację organizacyjną, przybrali pseudonimy, wybrali ludzi na dowódców 3 i 4 kompanii i ustalili, że w wypadku powołania Świgionia do Wehrmachtu dowództwo batalionu przejmie Sroczyński.

18 sierpnia 1943 r. Świgoń był ostatni raz w mieszkaniu komendanta, jak twierdził, żadnych dokumentów na czas służby w Wehrmachcie od niego nie otrzymał, aczkolwiek takie dokumenty widział, natomiast przyznał, że gdy 21 sierpnia 1943 r. przyszedł do koszar, to przed ogrodzeniem koszar jakiś nieznajomy wręczył mu dokument stwierdzający, że jest członkiem honorowym Polskiej Armii Powstania (Polnischen Aufstandsarmee), do której wstąpił dobrowolnie 20 stycznia 1940 r. Dokument ten miał dwa podpisy nieczytelne i pieczęć z napisem „dowództwo VIII Okręgu Korpusu”. Zaświadczenia te, jak komendant mu uprzednio wyjaśniał, miały ułatwiać położenie członków organizacji, którzy dostaliby się do niewoli angielskiej lub rosyjskiej. Organizacja dawała takie zaświadczenia wszystkim swoim członkom powołanym do Wehrmachtu.

Zaświadczenie to zostało Świgioniowi podczas aresztowania odebrane. Z innych osób, członków organizacji, Świgoń wymienił Edwarda Kalinowskiego jako aktywnego członka, prawdopodobnie dowódcę batalionu. Wiedział też, że organizacja jest rozgałęziona, ma swoje ogniwa w różnych powiatach, a w samym Toruniu dysponuje około 200 członkami. Broń, tj. pistolet, widział tylko u komendanta i nie potrafił nic powiedzieć na temat technicznego wyposażenia organizacji. Przy przesłuchaniu Świgionia, tak jak i przy przesłuchaniach innych członków organizacji, którzy aktualnie pełnili służbę w Wehrmachcie, był obecny przedstawiciel Abwehry w stopniu kapitana.

Trzeba stwierdzić, że przesłuchania Wiśniewskiego, Sroczyńskiego, Letkiewicza i Świgionia korespondują ze sobą i zgodnie przedstawiają schemat organizacji. Niezależnie od warunków, w jakich odbywały się przesłuchania, i zrozumiałej tendencji do ukrywania faktów obciążających zeznańcego, można chyba przyjąć, że wyżej wymienione osoby dość wiernie przedstawiły gwałtowny rozwój organizacji po śmierci Jana Stachowiaka, w kwietniu 1943 r.

W aktach gestapo znajdują się jeszcze informacje o dwóch osobach wyznaczonych na dowódców batalionu w Polskiej Armii Powsta-

nia, którzy sami nie byli przesłuchani albo też brak protokołów w pozostałym zespole aktowym. Są to Bojanowski, który miał dowodzić batalionem Toruń—Południe, i Edward Kalinowski, dowódca 1 batalionu.

O Bojanowskim mówi kilka osób, a między innymi były polski starszy sierżant Władysław Bieschki, zamieszkały w Toruniu, ul. Poznańska 38. Bieschki, urodzony w 1899 r., służył krótko w kajzerowskim Wehrmachcie, a następnie został podoficerem w 16 pułku artylerii lekkiej w Grudziądzu, skąd przeniesiono go do Torunia na stanowisko administracyjne. Po zakończeniu kampanii wrześniowej Bieschki powrócił do Torunia i został zatrudniony w niemieckiej komendzie miasta, ostatnio w komendzie poligonu. Jak zeznał Bieschki, przesłuchany 25 sierpnia 1943 r. w Bydgoszczy przez sekretarza kryminalnego Albrechta, w połowie czerwca 1943 r. powiadomił go były polski chorąży Chojecki, że w Toruniu powstała organizacja podziemna. Gdy wyraził zgodę na należenie do niej, został przez tegoż Chojeckiego zaprowadzony do mieszkania krawca Czeszyńskiego przy ul. Żeglarskiej i tam przedstawiony komendantowi organizacji; ten dowiedziawszy się, że Bieschki jest długoletnim polskim podoficerem, natychmiast przyjął go do organizacji, która, jak mówił, działa w wielu krajach europejskich i jest przygotowywana na wypadek załamania się Niemiec.

Podczas następnej wizyty u komendanta, zorganizowanej przez Chojeckiego, został przedstawiony Bojanowskiemu, który tak jak on mieszkał przy ul. Poznańskiej, i miał być jego dowódcą. Sam Bieschki otrzymał stanowisko dowódcy kompanii i stopień kapitana, co natychmiast zostało uwidocznione w odpowiednim dokumencie. Dokument ten Bieschki następnie zakopał w stodole sąsiada. Od tego czasu stykał się tylko z Bojanowskim, który mieszkał przy ul. Poznańskiej 230, i jak twierdził, został wyznaczony komendantem batalionu Toruń—Południe. Bieschki natomiast otrzymał od Bojanowskiego dane osobowe 2 dowódców plutonu: byłego polskiego sierżanta Mikołajczaka, zamieszkałego przy ul. Poznańskiej, i byłego plutonowego Zygmunta Drzewieckiego, ul. Środkowa (Hintergasse). Sam natomiast wyszukał i zaprzysiął byłych polskich sierżantów Andrzejewskiego, zamieszkałego obok wojskowego nadleśnictwa Toruń—Południe, i Nowaczyka, ul. Stawki Półn. (Blutopferstr.).

Ze swoim dowódcą batalionu, Bojanowskim, miał Bieschki kilka razy kontakt, zwłaszcza w dniu 4 lipca 1943 r., kiedy Bojanowski odczytał rozkaz organizacji podziemnej o śmierci generała Sikorskiego. Bieschki w swoich zeznaniach przyznał, że jako były podoficer polski czuł się związany przysięgą wojskową i uważał, że powinien działać na rzecz odbudowy państwa polskiego. Wprawdzie przyjął III grupę narodowościową, ale czuł się Polakiem. Jak wynika z dalszych zeznań, Bieschki dostarczył Bojanowskiemu wojskową mapę poligonu, a ten przekazał ją komendantowi, u którego została znale-

ziona. Jako dowódców pozostałych kompanii Bieschki wymienił Sassa dla 2 kompanii i Jana Czerwińskiego z Rodka dla 4 kompanii. Pozostałych nie znał.

O Bojanowskim mówił również Bolesław Miklas, urodzony w 1915 roku, zamieszkały przy ul. Poznańskiej 48 m52. Z zawodu stolarz, służył w polskim wojsku od 1938 r., odbył kampanię wrześniową i po zwolnieniu z niewoli pracował w firmie Siemens. W grudniu 1942 r. przyjął III grupę narodowościową i 21 sierpnia 1943 r. został powołany do służby w marynarce niemieckiej. Został przesłuchany 5 października 1943 r. przez sekretarza kryminalnego Skischally z gestapo w Bydgoszczy, ale samo przesłuchanie, jak wynika z utrwalonych w protokóle okoliczności, miało miejsce w Toruniu.

Miklas podał, że do organizacji zwerbował go współpracownik w firmie Siemens, Franciszek Lipka, który go zaprowadził do jakiegoś lokalu, gdzie został zaprzysiężony, a następnie kazał mu się zgłosić do Bojanowskiego przy ul. Poznańskiej 325. Bojanowski przekazał mu dokument awansujący go do stopnia sierżanta, który kazał ukryć w butelce i zakopać. Miklas podał, że zakopał ten dokument w piwnicy pod węglem i gotów jest go odnaleźć. Jak wynika ze sporządzonej notatki, przesłuchanie przerwano i sekretarz Skischally z sierżantem Thranberendem z Abwehry udali się do mieszkania Miklasa celem odzyskania dokumentu. Podejmując przesłuchanie Miklasa stwierdzono, że dokument został odnaleziony, że jest to zaświadczenie o tym, że Miklas jest zaprzysiężonym członkiem organizacji Rząd Demokratycznej Polski, że ma stopień sierżanta i jest dowódcą grupy w 1 kompanii 6 batalionu. Ma uprawnienia werbować członków, zaprzysięgać ich i żądać od nich wykonywania rozkazów pod groźbą kary śmierci za nieposłuszeństwo.

Miklas zeznał dalej, że od czasu otrzymania tego dokumentu od Bojanowskiego więcej się z nim nie widział, żadnych czynności nie podejmował, a do organizacji wstąpił, gdyż uwierzył w szybkie powstanie Polski i chciał aby, mając zasługi w organizacji podziemnej, lepiej mu się w tym nowym państwie powodziło. Jak zawsze przy przesłuchaniach osób, które aktualnie służyły w Wehrmachcie, obecni byli przedstawiciele Abwehry. Należy nadmienić, że wymieniony przez Bieschkiego chorąży Franciszek Chojecki często występuje w relacjach członków ruchu oporu z Torunia, i to już przy okazji organizacji „Grunwald”.

Ostatni z wymienionych w dotychczasowych przesłuchaniach dowódców batalionu Edward Kalinowski jest scharakteryzowany tylko w przesłuchaniach członków swojej rodziny. I tak brat, Witold Kalinowski, urodzony w 1920 r., zamieszkały w Toruniu przy ul. Mickiewicza 50, a zatrudniony jako murarz przy pracach w Górsku, podał, że jego brat Edward jest zatrudniony jako rysownik w izbie rzemieślniczej w Toruniu; za czasów polskich był podchorążym i w czasie kampanii wrześniowej został ciężko ranny. Na temat przynależności

brata Edwarda i ojca Franciszka do tajnej organizacji Witold Kalinowski, jak twierdził, nic nie wiedział.

Funkcjonariusze gestapo zjawili się w ich mieszkaniu już 25 sierpnia 1943 r. i poszukiwali brata Edwarda, który się jednak nie zjawił. Więcej na temat Edwarda Kalinowskiego powiedział jego szwagier, Wiktor Zduński, przesłuchany dopiero 2 listopada 1943 r. przez starszego asystenta kryminalnego Grawa z toruńskiej ekspozytury gestapo. Urodzony w 1911 r., syn strażnika więziennego, nie służący uprzednio w wojsku, a za czasów niemieckich zatrudniony jako ślusarz w zbrojowni Wehrmachtu, Zduński przyznał, że na początku sierpnia 1943 r. został członkiem organizacji konspiracyjnej. Przyjęcie konspiracyjną złożył na ręce swego teścia, Franciszka Kalinowskiego, który prowadził w Toruniu przedsiębiorstwo budowlane, gdzie i on był zatrudniony. Ponieważ ani Franciszek Kalinowski, ani żaden z jego synów, a szwagrów Zduńskiego nie złożył wniosku o przyznanie grupy narodowościowej, przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Treuhändera i wtedy Zduński podjął pracę gdzie indziej.

Jako poważnego działacza konspiracyjnego Zduński określił swego szwagra, Edwarda Kalinowskiego, który od dawna namawiał go do wstąpienia do organizacji. Uległ dopiero namowom teścia. Zduński podał wiele szczegółów na temat kontaktów organizacyjnych rodziny Kalinowskich. Podał między innymi, że odwiedzała ich Staufero-wa z Marią Schaddach, narzeczoną Edwarda Kalinowskiego, i komendantem ruchu oporu w Toruniu o imieniu „Edward”. Maria Schaddach mieszkała na ul. Matejki 16/18, a „Edward” miał być dobrym znajomym Edwarda Kalinowskiego. Ten ostatni pełnił w organizacji funkcję komendanta batalionu w dzielnicy Bydgoskie Przedmieście i przyjął go do swego batalionu w charakterze prostego żołnierza. Jak mu później szwagier, Edward Kalinowski, wyjaśnił, organizacja nazywała się VIII Korpus Rządu Demokratycznej Polski i miała za zadanie przygotowanie powstania na wypadek osłabienia potęgi Niemiec. Data powstania nie była ustalona.

Zduński miał w organizacji zadanie rozpoznania budynków zajętych przez Wehrmacht i władze okupacyjne, rozpoznanie dróg wyprowadzających z Torunia i werbowanie członków do organizacji. Miał otrzymać zaświadczenie o przynależności do organizacji, ale na skutek aresztowań do tego nie doszło. Podał następnie bardzo szczegółowo sposób, w jaki pozostała na wolności rodzina Kalinowskich kontaktowała się z ojcem i bratem w areszcie policyjnym. Mianowicie doręczał on listy i paczki Janowi Mohn, zamieszkałemu przy ul. Stromej (Hafenstiege) 11/13, który był zatrudniony jako palacz w areszcie policyjnym, a ten doręczał przesyłki aresztowanym Edwardowi i Franciszkowi Kalinowskim. W połowie września 1943 r. zjawił się u Zduńskiego, nieznanym mu uprzednio, Władysław Szumiński, zamieszkały w Toruniu przy ul. Szczytnej (Schildergasse) 14, który polecił mu z rozkazu komendanta Edwarda przekazać list i paczkę dla



Stauferowej. Również i tę sprawę załatwił przez Mohna, który jednak mówił, że ze Stauferową sprawa jest trudniejsza, gdyż jest ona izolowana od reszty aresztowanych osób.

Od tej pory co najmniej raz w tygodniu przekazywał listy i paczki zarówno Kalinowskiemu od matki i żony, jak i Stauferowej od „Edwarda”. Po pewnym czasie Szumiński polecił mu się bezpośrednio skontaktować z komendantem i w tym celu zaprosił go na umówioną porę do swego mieszkania. Kiedy tam przyszedł, Szumińskiego nie było, a jego żona kazała mu się udać na ul. Szewską 19 i tam na II piętrze zapytać o pana Edwarda. Rzeczywiście pod wskazanym adresem, w mieszkaniu Dybowskiich, spotkał Edwarda, który kiedyś ze Stauferową i Marią Schaddach odwiedził jego teściów.

Edward prosił go o dostarczenie Stauferowej załączonego listu i spowodowanie, aby Mohn przynosił również listy od aresztowanych. Odnosił wrażenie, że Edward zna możliwości Mohna, a prawdopodobnie i jego samego. Od tej pory przynosił przesyłki w obie strony: do Stauferowej i Edwarda Kalinowskiego, jak i od nich, z tym że od Stauferowej listów (grypsów) było więcej. Nigdy ich jednak nie czytał.

Przesłuchujący postawił Zduńskiemu zarzut, że nie mówi prawdy, gdyż podczas aresztowania komendanta w dniu 15 października 1943 roku znaleziono i zabezpieczono w jego mieszkaniu 30 grypsów, więc korespondencja musiała być liczniejsza, niż to podaje przesłuchiwany Zduński. Na to Zduński oświadczył, że jak mu to sam komendant mówił, korzystał on również i z innych dróg porozumiewania się ze Stauferową. Natomiast jeśli chodzi o niego, to część grypsów dostarczał bezpośrednio komendantowi, a część za pośrednictwem Szumińskiego i nie wie czy zostały dalej dostarczone. Po aresztowaniu komendanta przestał przynosić korespondencję z więzienia. Wkrótce też dowiedział się o aresztowaniu Szumińskich.

W poniedziałek 25 października 1943 r. odwiedziła go Helena Gregorowicz, zapraszając na spotkanie z pewną osobą w budynku urzędu starostwa. O tym zaproszeniu powiedziała mu już przedtem jego żona, u której Gregorowiczowa zjawiała się wcześniej. W jej mieszkaniu poznał Paszotę, o którym słyszał od komendanta, że jest czolowym członkiem organizacji w Inowrocławiu. Paszotta narzekał, że komendant, jak na oficera, postępował bardzo nieostrożnie, przechowując materiały i dokumenty, które obecnie wpadły w ręce gestapo. Rozmawiali też na temat następcy komendanta, przy czym Zduński powiedział, że słyszał od komendanta o byłym polskim majorze Baranowskim, który miał być jego następcą. Paszotta twierdził, że również o takim majorze Baranowskim słyszał i prosił Zduńskiego, aby go w Toruniu odszukał. Na temat organizacji w Inowrocławiu Paszotta mówił niewiele, ale twierdził, że u niego jest wszystko w porządku, nie tak jak w Toruniu. Zduński podał, że od komendanta słyszał poza Paszotą o jakimś „Rudolfie”, który ma dzia-

łać w Inowrocławiu. Umówił się z Paszottą na następne spotkanie w dniu 27 października 1943 r. w mieszkaniu Gregorowiczowej, ale Paszotta już się nie zjawił. Wkrótce potem on sam został aresztowany.

Zeznania Zduńskiego zawierające dość dużo informacji o organizacji, do której wszedł dzięki powinowactwu z rodziną Kalinowskich, znajdują potwierdzenie w zeznaniach Joanny Schaddach i Wiktorii Dybowskiej. Zasadniczego protokołu przesłuchania Joanny Schaddach brak w zespole akt bydgoskiego gestapo. Jest jedynie protokół ponownego przesłuchania, bez danych personalnych i miejsca zamieszkania, sporządzony 24 września 1943 r. przez sekretarza kryminalnego Albrechta w Bydgoszczy, w którym Joanna Schaddach, powołując się na poprzednie swoje zeznania, złożone w Toruniu, przyznaje, że stale słuchała audycji radia angielskiego i na polecenie komendanta organizacji konspiracyjnej dostarczała mu codziennie napisany na kartce serwis informacyjny. Wiadomości słuchała w czasie przerwy obiadowej o godz. 14, gdy nikogo z rodziny nie było w domu, a gdy jej matka była w domu, audycji nie słuchała.

Joanna Schaddach przyznała, że również jej siostra Maria bywała u komendanta i знаła dobrze Stauferową oraz rodzinę Kalinowskich. Oświadczyła natomiast, że nie wie, jakie zadania miała ona w organizacji. Zaprzeczała też, aby jej matka i dalsze dwie siostry, Irena i Józefa, miały coś wspólnego z organizacją konspiracyjną. Nie umiała też wyjaśnić, skąd u komendanta organizacji znalazły się rysunki dotyczące zbrojowni Wehrmachtu, w której były zatrudnione jej siostry, Maria i Józefa Schaddachówny.

Interesującą informacją jest wyjaśnienie Joanny Schaddach, że dalekim krewnym jej matki jest Ignacy Afelt, zamieszkały w powiecie świeckim, w miejscowości Przysiersk. Rodzina Schaddach utrzymywała z nim sporadyczne kontakty. Jest to ważna informacja z tego względu, że w gospodarstwie Afelta, w powiecie świeckim, była jedna z licznych melin komendy okręgu AK. Czy jest to tylko przypadkowa zbieżność? W danym wypadku nazwisko Afelta zostało wymienione ze względu na aresztowanie w mieszkaniu Schaddachówien Felicji i Krzysztofa Maniszewskich, którzy również powoływali się na znajomość i pokrewieństwo z Afeltem.

Wiktorii Dybowskiej, urodzonej w 1901 r., zamieszkałej w Toruniu przy ul. Szewskiej 19, została przesłuchana przez starszego asystenta kryminalnego Grawa z toruńskiej ekspozytury gestapo w dniu 16 października 1943 r. Podała, że jest żoną krawca Leona Dybowskiego i w połowie września 1943 r. na prośbę sąsiadki, Klary Wiśniewskiej, przyjechała do swego mieszkania pewnego mężczyznę, który po kilku dniach zamieszkiwania kazał jej zaprzysiąc, że nie zdradzi jego miejsca pobytu przed policją. Mąż jej 20 września 1943 r. wyjechał na pracę do Niemiec i od tej pory ten sublokator pozostał na dłużej. Jak się później dowiedziała, miał na imię Edward i był ważną oso-

bistością w polskim ruchu oporu. Odwiedzało go kilka osób, w szczególności Władysław Szumiński, ale przy rozmowach nie była obecna. Temu sublokatorowi dawała śniadanie, a obiady i kolacje jadał na parterze tego samego domu u rodziny Wiśniewskich.

Tak więc zeznaniem Wiktorii Dybowskiej została wyjaśniona kwestia, gdzie przebywał Edward Słowikowski po zlikwidowaniu jego kwatery przy ul. Żeglarskiej 25 przez gestapo. To tu, w mieszkaniu Dybowskich, przyjmował grypsy od osób aresztowanych i tu gromadził materiały, które po jego aresztowaniu w dniu 15 października 1943 r. wpadły w ręce gestapo.

Z dotychczas omówionych protokołów przesłuchań, sporządzonych przez funkcjonariuszy gestapo z Torunia i Bydgoszczy, dość dobrze można się zorientować co do systemu organizacyjnego ruchu oporu w Toruniu, jego założyciela i lokalu, w którym urzędował „sztab”. Zarówno osoba chorążego Jana Stachowiaka, jak nazwa organizacji „Rząd Demokratycznej Polski” oraz baza społeczna, byli podoficerowie zawodowi i rezerwy z Torunia i okolic, występują bardzo wyraźnie.

Wyraźnie również zarysowuje się postać Marii Stauferowej, „pani pułkownikowej”, która werbuje członków, przedstawia „komendanta Edwarda”, jest łącznikiem między nim a różnymi środowiskami Torunia. Natomiast sama postać „komendanta Edwarda” jest enigmatyczna. Prawie nikt nie zna jego nazwiska. Nie zna go właściciel kwatery przy ul. Żeglarskiej 25, Kazimierz Czeszyński, nie zna stały bywalec w tym lokalu Zygmunt Wiśniewski, jeden z najbardziej czynnych organizatorów ruchu oporu, nie znają, wyznaczeni na dowódców batalionów, Stefan Letkiewicz i Bolesław Świgoń. Nazwiska „komendanta” nie wymienia nikt z wielu przecież osób, które bywały na ul. Żeglarskiej 25 i były w częstym kontakcie z „komendantem”. Natomiast nazwisko „Słowikowski” pada w przesłuchaniu osób, które nic nie miały wspólnego ze „sztabem” i z lokalem na ul. Żeglarskiej.

15 września 1943 r. sekretarz kryminalny Albrecht, przesłuchując w Bydgoszczy Felicję Maniszewską, aresztowaną w mieszkaniu rodziny Schaddach, która nigdy nie była na ul. Żeglarskiej, zapytuje, czy zna panią Staufer i Edwarda Słowikowskiego, których zdjęcia jej pokazuje. Stauferowa jest w tym czasie już aresztowana, ale „komendant Edward”, czyli Słowikowski, jest nadal na wolności, i sądząc z dotychczasowych protokołów nikt jego nazwiska nie wymienił. To samo pytanie zadaje Albrecht bratu Felicji, Krzysztofowi Maniszewskiemu, który również nigdy nie bywał na ul. Żeglarskiej, a jedynie w mieszkaniu Schaddachów. Co chce przez to Albrecht uzyskać? Znaleźć dowód przynależności rodzeństwa Maniszewskich do organizacji czy sprawdzić, jak szeroko znany jest w Toruniu Słowikowski? Skąd ma jego zdjęcie i zna nazwisko? Czy są to dane z rewizji w lokalu Czeszyńskich czy „własne” materiały gestapo w Byd-

goszczy? Można też postawić pytanie, czy czasem nieujawnianie w protokołach przesłuchań nazwiska „komendanta” nie jest zabiegiem celowym, maskującym człowieka, który będzie jeszcze potrzebny.

Nazwisko Słowikowskiego wymienia tylko przesłuchany przez starszego asystenta kryminalnego Siedlera w dniu 30 września 1943 r. Tadeusz Burchardt, ale jest on w specyficznym położeniu. Znał Słowikowskiego od dawna, bo jeszcze z 1942 r., kiedy przychodził do piekarni Maja na zapleczu mieszkania chorążego Stachowiaka i tam poznał nigdzie nie pracującego, utrzymującego się z malowania portretów z fotografii Edwarda Słowikowskiego, który wiele opowiadał o organizacjach konspiracyjnych i dawał do zrozumienia, że sam jest ważną osobistością w ruchu podziemnym Torunia. Poza tym Tadeusz Burchardt został aresztowany jako żołnierz Wehrmachtu i groziła mu kara śmierci, a więc było raczej wątpliwe, aby mógł cokolwiek komuś o działalności Słowikowskiego powiedzieć. Oprócz niego nazwiska „komendanta Edwarda” nie wymienia nikt. A przecież od czasu aresztowań dokonanych w dniu 25 sierpnia 1943 r. zasadniczym zadaniem prowadzonego śledztwa powinno być ustalenie wszelkich możliwych danych najważniejszej osoby w organizacji, tj. osoby jej komendanta. Czyżby funkcjonariusze gestapo tak nieumiejętnie pracowali? Wydaje się to mało prawdopodobne.

Najbliższa „komendantowi” osoba, Maria Stauferowa, zostaje przesłuchana bardzo późno, bo dopiero 1 listopada 1943 r., przez sekretarza kryminalnego Albrechta w Bydgoszczy i jej przesłuchanie jest bardzo krótkie. Podała, że urodziła się 22 lipca 1892 r. w Strzyżawce na Ukrainie, że jest córką lekarza Adama Adamowicza, zmarłego w 1936 r. w Toruniu, i że jest żoną znajdującego się w oflagu podpułkownika Stanisława Staufera, którego poślubiła w 1931 r. w Równem. Wkrótce po ślubie przeniesieni zostali do Torunia, gdzie mieszkali przy ul. Browarnej 1. W czasie okupacji musiała to mieszkanie opuścić i przeniosła się do pokoju sublokatorskiego u krawca Czeszyńskiego przy ul. Żeglarskiej 25.

Na temat organizacji powiedziała. „Byłego polskiego majora Edwarda Rudzkiego znam jeszcze z czasów pokoju. Przybył on w lacie 1939 r. do Torunia i utrzymywał stosunki służbowe z moim mężem. Czy R. był już wtedy majorem, nie mogę stwierdzić na pewno. Jeśli teraz jestem pytana, kiedy pierwszy raz podczas wojny zobaczyłam R. ponownie w Toruniu, to nie mogę na ten temat udzielić odpowiedzi, ponieważ nie chcę obciążać nikogo, kto miał coś wspólnego ze sprawą. Odnosnie polskiej tajnej organizacji, w której do pewnego stopnia byłam czynna jako sekretarka, odmawiam wszelkich zeznań”. Na dodatek protokół nosi ołówkowy dopisek, że „pani Staufer odmówiła podpisu”. Nie wydaje się, by gestapo w Bydgoszczy było zainteresowane informacjami na temat organizacji w Toruniu i osoby jej „komendanta” albo też informacje te posiadało z innego źródła i zeznania Marii Staufer były zbędne.

30 października 1943 r. został przesłuchany przez Albrechta w Bydgoszczy sam „major Rudzki”, ale jest to przesłuchanie specyficzne, gdyż nie sporządzono, normalnego w takim wypadku, arkusza ewidencyjnego z danymi personalnymi, lecz poprzestano tylko na krótkim odnotowaniu, że major żandarmerii wojskowej Edward Rudzki urodził się 11 listopada 1903 r. w Grodnie powiat Wilno, że jest kawalerem i katolikiem i że dotychczas mieszkał w Toruniu przy ulicy Szewskiej 19. Samo przesłuchanie nie dotyczy też działalności „majora Rudzkiego” w organizacji, lecz jedynie stanowi potwierdzenie przez niego złożenia przysięgi organizacyjnej i przyjęcia pisemnego zaświadczenia o przynależności do organizacji „Armia Powstańcza” przez odbywających aktualnie służbę w Wehrmachcie Bolesława Śwignonia, Bolesława Miklasa, Tadeusza Burchardta i Teodora Wrzesińskiego.

„Rudzki” obciążył wszystkich w sposób nie budzący wątpliwości, przyznał, że Tadeusza Burchardta znał od dawna, jeszcze z okresu wspólnego z nim zamieszkiwania, a poza tym jako czynnych członków organizacji wymienił byłego polskiego porucznika Jurkowskiego, który go poznał ze Śwignoniem, mieszkańca Torunia Maracha, który zaprzyściążył Bolesława Miklasa, i Zygmunta Wiśniewskiego, który przyprowadził do niego Teodora Wrzesińskiego.

Niestety podpis „Rudzkiego” jest na tym dokumencie prawie nieczytelny. Natomiast inny podpis na tym dokumencie, obok podpisu sekretarza kryminalnego Albrechta, budzi swoiste reminiscencje. Jest to podpis tłumacza, urzędnika kryminalnego o nazwisku Ziesener. Walter Ziesener lub Władysław Czyżnikowski, był za czasów polskich urzędnikiem straży granicznej w rejonie Grudziądza, a od pierwszych dni września 1939 r. tłumaczem w urzędzie gestapo w Grudziądzu. Po wojnie był aresztowany, odpowiadał przed sądem polskim i w zeznaniach mówił o swojej obecności podczas przesłuchiwania „komendanta” organizacji w Toruniu.

Dlaczego odstępiono w przypadku „Rudzkiego, alias Słowikowskiego”, od obecności w charakterze tłumacza zwyczajnej urzędniczki gestapo, a przywołano z Grudziądza zaufanego pod każdym względem współpracownika gestapo? Wydaje się, że chodziło o zachowanie w tajemnicy danych o „Rudzkim” czy „Słowikowskim”. Dlatego obecny był przy tych czynnościach pracownik operacyjny, a nie administracyjny.

I jeszcze raz została przesłuchana Maria Stauffer z domu Adamowicz, ponownie przez Albrechta. Było to 8 listopada 1943 r. w Bydgoszczy. Oto treść jej zeznań w dosłownym tłumaczeniu: „Zapytana, czy po stawieniu do oczu z byłym polskim majorem Edwardem Rudzkiem jestem gotowa złożyć wyczerpujące zeznanie, muszę stwierdzić, że nie jestem w stanie. Przyznaję, że należałam do polskiej tajnej organizacji. Gdy jednak stwierdziłam, że jest to organizacja komuni-

styczna, wystąpiłam z niej. Organizacja ta nosiła nazwę »Rząd Demokratycznej Polski«, po niemiecku »Demokratische Regierung Polens«. Do tej organizacji zostałam zwerbowana przez Figurskiego z Torunia. Stanowczo przeczę, abym kiedykolwiek należała do organizacji byłego polskiego majora Edwarda Rudzkiego, alias Słowikowskiego. Wprawdzie udostępniłam Rudzkiemu wynajęty pokój przy ul. Żeglarskiej 25, gdyż prosił mnie o to. Rudzki jest człowiekiem, którego znałam jeszcze przed wojną. Było to chyba w 1936 r. Miał wtedy stopień kapitana i przybył służbowo do Torunia. Nie żądałam od Rudzkiego zapłaty za pokój. Ponieważ nie byłam członkiem organizacji Rudzkiego, nie mogę podać o niej żadnych danych". Tym razem Maria Staufer podpisała protokół, a razem z nią Albrecht i ponownie Ziesener, występujący też jako tłumacz.

I znów parę spraw, które budzą zdziwienie. Dlaczego „Rząd Demokratycznej Polski” ma być organizacją komunistyczną? I dlaczego najbliższą współpracownicą Słowikowskiego, jaką była Stauferowa, w ogóle nie jest pytana o jego działalność? Gestapo na ogół jeśli było jakimś tematem zainteresowane, umiało skłonić osobę przesłuchiwaną do dokładnych zeznań. Widocznie w odniesieniu do Słowikowskiego takiej potrzeby nie było.

We wrześniu i październiku 1943 r. było przesłuchanych przez funkcjonariuszy gestapo jeszcze wiele osób. Między innymi Antoni Zok, zatrudniony jako rysownik w Urzędzie Wodnym w Toruniu, który przyznał, że wraz z kolegą pracującym w tym samym urzędzie, Zygmuntem Drzewieckim, był członkiem Polskiej Armii Powstania i został przez komendanta tej organizacji w lokalu przy ul. Żeglarskiej 25 zaprzysiężony. Obaj z Drzewieckim byli podoficerami rezerwy dawnej armii polskiej, zostali przez komendanta organizacji awansowani i przydzieleni do batalionu Letkiewicza.

Egidiusz Czachła, urodzony w 1888 r., zamieszkały przy Rynku Nowomiejskim 27, a zatrudniony jako pracownik biurowy w zbrojowni, przyznał, że często odwiedzał „komendanta” przy ul. Żeglarskiej 25, aby porozmawiać na temat wydarzeń politycznych i wojskowych, ale, jak twierdził, do organizacji nie należał. Czachła był interesującą osobą, gdyż po odbyciu służby w kajzerowskim jeszcze Wehrmachcie, wyjechał do Ameryki i tam w okresie I wojny światowej zaciągnął się do wojsk Hallera, uzyskał we Francji stopień oficerski, pełnił potem służbę w polskim wojsku w Modlinie, następnie powrócił do Ameryki, a stamtąd ponownie do Polski, gdzie w Toruniu miał przedstawicielstwo amerykańskiej firmy handlującej cygarami. Czachła, jak wynika z dalszych jego wyjaśnień, wykonał dla „komendanta” szyfr dla utajniania korespondencji.

Stanisław Andrzejewski, urodzony w 1901 r., zamieszkały przy ul. Idzikowskiego (Preussenstr.) 7, a zatrudniony jako wartownik w garnizonowym zarządzie wojskowym, zeznał, że został wciągnięty do organizacji przez chorążego Chojeckiego i podporządkowany Biesch-

kiemu jako jeden z dowódców plutonu. Przed wojną Andrzejewski był zawodowym podoficerem w 31 pułku artylerii w Toruniu.

Kilkakrotnie był przesłuchiwany Leon Sander, urodzony w 1905 r., zamieszkały przy ul. Strumykowej 16. Był on samodzielnym rzemieślnikiem, siodlarzem, przed wojną służył w wojsku polskim, również jako rzemieślnik. Przyznawał, że bywał w lokalu krawca Czeszyńskiego przy ul. Żeglarskiej 25, ale, jak twierdził, tylko w sprawie szycia ubrań. Do żadnych kontaktów ze Słowikowskim i Staufferową się nie przyznawał, ale gestapo musiało mieć przeciwko niemu jakieś dowody, gdyż aresztowano go w nocy 25 sierpnia 1943 r. i uporczywie przesłuchiwano. W ostatnim protokole przesłuchania z dnia 2 listopada 1943 r. sekretarz kryminalny Albrecht stwierdza w oddzielnej notatce, że Leon Sander jest zatwardziałym Polakiem, którego w żaden sposób nie można zmusić do przyznania się. Z grypsu Staufferowej wynika, że również on i jego żona byli członkami organizacji, ale żeby uchronić żonę przed odpowiedzialnością Leon Sander postanowił milczeć.

Piotr Kowalski (ur. w 1899 r.), zatrudniony jako strażnik w Poznańskim Towarzystwie Ochrony Mienia, a zamieszkały przy ul. Mickiewicza 72, przyznał, że Stefan Letkiewicz namówił go do wstąpienia do tajnej organizacji o nazwie Rząd Demokratycznej Polski i przydzielił go do kompanii dowodzonej przez Edmunda Pitulę, zamieszkałego przy ul. Lubickiej 40. Przed wojną Piotr Kowalski był listonoszem i w wojsku polskim służył tylko w okresie wojny w 1920—1921 r. Według Kowalskiego wstąpił on do organizacji w marcu 1943 r. i został dowódcą drużyny, do której miał zwerbować sobie ludzi. Zwerbował następujące osoby: Franciszka Myszkę, zam. przy ul. Parkowej 27, Ferdynanda Myszkę, tamże zamieszkałego, Dulińskiego, mieszkającego przy ul. Lindego (Rosenowstr.) 15, Leona Kowalskiego, własnego syna, Mariana Stempniewskiego, ul. Mostowa 3, Jana Liszewskiego, ul. Wybickiego 56, i Stanisława Przybylskiego, ul. Słowackiego (Ohmstr.) 65. Ponieważ osoby te zostały przeniesione do innych jednostek, zwerbował dalsze osoby, a mianowicie: Jana Kawińskiego, ul. Grudziądzka 140, Pogorzała, imię nieznane, z ul. Bielańskiej 53, Erwina Siemiątkowskiego, ul. Lindego 15, Jankiewicza, imię nieznane, ul. Grudziądzka 140, Brunona Murawskiego, Małe Garbary 9, Pawła Grzendę, ul. Rybaki (Fischerv.eg) 53, Glydę, imię nieznane, ul. Sienkiewicza (Pestalozzistr.) 21, swego drugiego syna, Stefana Kowalskiego, pracującego w Gdańsku. Poza tym przekazał Letkiewiczowi zwerbowanych: Maksymiliana Górskiego z ul. Chrobrego 19 oraz Jurkiewicza i Jeziorskiego, których imion nie zna, a którzy zamieszkują na ul. Grudziądzkiej. Jednocześnie Kowalski wyjaśnił, że krótko przed sierpniowymi aresztowaniami nazwa organizacji „Rząd Demokratycznej Polski” wyszła z użycia, a zaczęto używać nazwy „VIII Okręg Korpusu”.

Wymieniony przez Kowalskiego Stanisław Przybylski, urodzony w

1899 r., zam. przy ul. Słowackiego 65, a zatrudniony jako kelner w restauracji „Tivoli”, podał, że przed wojną był zawodowym podoficerem lotnictwa w Toruniu i w czerwcu 1943 r. został zwerbowany do organizacji przez Franciszka Myszkę i zaprowadzony do Piotra Kowalskiego, który go zaprzysiął. Przybylski miał III grupę niemieckiej listy narodowościowej i według jego wyjaśnień do organizacji mogli należeć Polacy i właśnie posiadający III grupę narodowościową. Przybylski jest o tyle ciekawą osobą, że wciągnął do organizacji Bernarda Welsanda z Jabłonowa, który podporządkował dotychczasową organizację młodzieży polskiej wysłanej na roboty, pod nazwą „Młody Las”, organizacji Słowikowskiego. Jak wyjaśnił Przybylski, Welsand służył razem z nim w lotnictwie. Przybylski podał, że w lipcu 1943 r. odwiedził go w „Tivoli” nieznamy. Przedstawił się jako Grabowski i przekazał mu na kartce nazwiska ludzi, którzy mają mu być podporządkowani. Pamięta nazwiska: Dulińskiego, Jeleniewskiego albo Jelenkiewicza i Olesińskiego. Ale ponieważ ludzi tych nie znał, więc kontaktu z nimi nie szukał. Poza tym Grabowski miał inną listę, na której figurowało nazwisko Grzenda. Był to podoficer zawodowy w kompanii balonów na uwięzi, pracujący jako robotnik w tartaku Skowronka.

Edmund Pitula, przesłuchany przez Siedlera 2 października 1943 r., podał, że urodził się w 1916 r., jest robotnikiem w wojskowym urzędzie zaopatrzenia, a mieszka przy ul. Lubickiej 42. Przed wojną był podchorążym w Grudziądzu, a po przejściu do rezerwy studiował leśnictwo w Poznaniu. Odbył kampanię wrześniową i po powrocie do Torunia podjął pracę jako robotnik. Na wiosnę 1943 r. spotkał przypadkowo Letkiewicza, który go wciągnął do organizacji. Otrzymał stopień dowódcy kompanii i odpowiednie zaświadczenie z pieczęcią organizacyjną „Rząd Demokratycznej Polski”. Jako dowódców plutonów otrzymał od Letkiewicza, który był dowódcą 3 batalionu, Piotra Kowalskiego z ul. Mickiewicza, Jana Letkiewicza z ul. Lubickiej, Wandrejewskiego, z ul. Św. Jakuba i Behrenda z Rynku Nowomiejskiego. Żadnych innych członków organizacji, jak oświadczył, nie znał, a o samej organizacji mógł tylko powiedzieć, że w momencie zakończenia wojny miała zadbać o spokój i porządek. Przyjął awans na porucznika i dowódcę kompanii, gdyż uważał, że Niemcy przegrają wojnę i Polska na nowo powstanie.

I na tym kończą się zeznania członków organizacji przed bydgoskim gestapo, które rzucają pewne światło na tę organizację założoną przez chorążego Jana Stachowiaka, a następnie od kwietnia 1943 r. rozwijaną przez członka, który występował jako Słowikowski, Rudzki i Burchardt. Z innych źródeł można się dowiedzieć, że używał również innych nazwisk.

Są jeszcze trzy tematy, jak gdyby uboczne, które również były wyjaśniane przez funkcjonariuszy bydgoskiego i toruńskiego gestapo. Chodziło tu o kwaterę leśną dla komendanta toruńskiej organiza-



Geheime Staatspolizei  
Staatpolizeistelle Bromberg  
Bromberg, den 23.4.44

Bromberg, den 23.4.44

Formblatt "St"

1. Name bei Frauen auch Mädchennamen... K. J. J. S. S. J.
2. Vorname: Wladimir
3. Geburtstag 17.9.25 Geburtsort Biedon  
Kreis: Schlesien
4. Wohnort: Biedon Straße 32
5. Beruf: Arbeiter Konfession: Orth.
6. Familienstand: verheiratet
7. Name des Ehegatten: Valeria geb. Schmalzer
8. Kinder: 1 Alter: 18
9. Ausweis der DVL  
beantragt am: ..... bei: ..... in: .....  
ausgestellt am: 19.11.42 von: ..... in: Stettin
10. Ausweisnummer: 357.675
11. Verbleib des Ausweises: Beliebig
12. Verurteilungen:
13. Straftat:  
(Kurze Schilderung mit Angabe des Verbleibs des Ver-  
ganges und des Beschuldigten.)  
K. ist führendes Funktionär der polnischen Geheimorganisa-  
tion, die sich die VIII. Aufständische Armee der Demokr-  
tischen Polens" nannte, gewesen. K. ist daher am 1. in Stett-  
in verurteilt worden.
14. Aktenzeichen der Strafverfolgungsbehörde: .....

.....  
Unterschrift des Beamten

Geheime Staatspolizei  
Staatpolizeistelle Bromberg  
Ref. IV 2 h 421/44 z  
Drechräftlich mit: A... Anlagen  
don SD-Bereichsleiter Leitabschnitt  
Stettin  
Borsig-Toppot  
in Stettin  
Adolf-Hitler-Str. 640  
zur weiteren Veranlassung überandt.

Im Auftrage:

1. Karta informacyjna bydgoskiego gestapo dotycząca skierowania do obozu koncentracyjnego w Stutthofie Wincentego Kaliskiego, ojca Sylwestra, przyszłego komendanta Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie i ministra nauki i szkolnictwa wyższego (fot. G. Jasiński)

cji, o kontakt z jeńcami wojennymi i przerzucenie do Warszawy kobiety o nazwisku Banasiak.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to byli przesłuchiwani leśnicy: Adolf Romanowski z leśnictwa Grünfliess, Marian Zieliński z leśnictwa Grätz, Tadeusz Wypyczyński z leśnictwa Bärenberg, wszyscy z okręgu lasów w Inowrocławiu, którzy jednak nie przyznawali się do przynależności do organizacji i jakichkolwiek działań na rzecz komendanta tejże. Dopiero przesłuchanie Alexa Jendrzejczaka, robotnika, który kiedyś pracował u leśnika Wypyczyńskiego, spowodowało, że częściowo zmienili swoje zeznania. Alex Jendrzejczak zeznał, że od komendanta organizacji w Toruniu otrzymał polecenie znalezienia dla niego kryjówki w jakimś leśnictwie, że pojechał do znanego sobie leśnika Wypyczyńskiego w dniu 8 sierpnia 1943 r. wraz z poznanym u komendanta jeńcem francuskim o nazwisku Kowalski, również członkiem organizacji, i wszystkich leśników zaprzysięgi jako członków organizacji. Jednocześnie zobowiązał ich do znalezienia dobrego schronienia dla komendanta i wyszukania dalszych ludzi o wykształceniu wojskowym dla utworzenia oddziału terenowego.

Alex Jendrzejczak był przesłuchany bez sporządzenia pełnego formularza personalnego, stąd brak o nim danych. Wymieniony jeńiec francuski o nazwisku Kowalski występuje również w zeznaniach innych członków organizacji, w szczególności Zygmunta Wiśniewskiego, i łączy się z następną sprawą, czyli związkami organizacji Słowikowskiego z obozem jeńców alianckich, który znajdował się w czasie okupacji w Toruniu.

Temat ten występuje w przesłuchaniach nauczycielki francuskiego Luizy Fumel oraz kominiarzy Ludwika Czarkowskiego i Jana Adamczyka. Luiza Fumel, urodzona w 1874 r. we Francji, wyjechała przed I wojną światową do Rosji, gdzie była zatrudniona jako domowa nauczycielka języka francuskiego. W Rosji poznała swego męża, również nauczyciela, który z pierwszego swego małżeństwa miał córkę, późniejszą żonę kapitana Mellerowicza, zamieszkałego w Toruniu przy ul. Klonowica 26. Luiza Fumel po śmierci męża powróciła do Polski i zamieszkała u swej pasierbicy. W tym mieszkaniu wraz z Marią Mellerowicz została w dniu 25 sierpnia 1943 r. aresztowana. Zaprzeczyła, aby należała do tajnej organizacji. Przyznała jedynie, że bywała w domu Zygmunta Wiśniewskiego i w sklepie Tarreya i spotykała się z jeńcami francuskimi.

Przesłuchani Ludwik Czarkowski i Jan Adamczyk również zaprzeczyli, aby należeli do tajnej organizacji. Przyznali jedynie, że jako kominiarze wykonywali swoje prace w forcie XV, gdzie przebywali jeńcy francuscy. Zaprzeczyli, aby przynosili korespondencję między komendantem organizacji konspiracyjnej a jeńcami wojennymi francuskimi. Temat kontaktów z jeńcami francuskimi nie był więcej w zachowanych protokołach bydgoskiego gestapo poruszany.

Z protokołów dotyczących sprawy Haliny Banasiak wynika, że

mąż jej, Stanisław Banasiak, początkujący lekarz lub student medycyny, wyjechał z Torunia w sierpniu 1943 r., czując się zagrożony licznymi aresztowaniami członków konspiracyjnej organizacji. Halina Banasiak wysłała troje swoich nieletnich dzieci ze znajomym policjantem z terenu Generalnego Gubernatorstwa o nazwisku Grajek do znajomej, Jadwigi Pasowicz, zamieszkałej w Warszawie, ul. Krucza 6, a sama próbowała z cudzym dowodem osobistym na nazwisko Felicja Rogiewicz przejechać granicę między Rzeszą i GG. Została zatrzymana na dworcu w Kutnie w dniu 21 listopada 1943 r.

Halina Banasiak, z domu Kosmowska, urodzona w 1913 r., była nauczycielka, zamieszkała w Toruniu przy ul. Kościuszki 66, została przesłuchana w dniu 22 listopada 1943 r. w Łodzi przez asystenta kryminalnego Kondritza. Podała nazwiska i adresy osób, które jej pomagały w przekroczeniu granicy, a więc urzędnika policji Grajka z Dębicy w GG, Felicji Rogiewicz z Torunia i Leona Krügera, pracownika kolejowego, również z Torunia. Rogiewicz pożyczyla jej swój dowód osobisty, a Krüger dał listy polecające do znajomych w Warszawie, gdzie mogłaby się zatrzymać. Listy polecające dał jej również pracownik kolejowy na dworcu głównym w Toruniu B. Kullas do znajomych, Cegarskiego w Kutnie i Schochora w Nasielsku.

Halina Banasiak została wraz z protokołem przesłuchania przekazana do Torunia, gdzie dalsze czynności śledcze prowadził, ale dopiero w lutym 1944 r., awansowany już na sekretarza kryminalnego Siedler. Przesłuchiwał zarówno Krügera, jak i Felicję Rogiewicz i w końcowym sprawozdaniu wnioskował skierowanie Haliny Banasiak do obozu koncentracyjnego jako podejrzanej o przynależność do organizacji podziemnej, i zwolnienie z więzienia zarówno Leona Krügera, jak i Felicji Rogiewicz (którzy mieli III grupę listy narodowościowej), gdyż nie znali powodu, dla którego Halina Banasiak chciała wyjechać z Torunia, a pomagali jej z litości jako dawnej znajomej.

Decyzje końcowe w sprawie członków Polskiej Armii Powstania w Toruniu zostały podjęte w okresie od listopada 1943 do czerwca 1944 r., ale protokołów przesłuchań po listopadzie 1943 r. już brak. Pełniący służbę w Wehrmachcie Bolesław Świgoń, Bolesław Miklas, Tadeusz Burchardt i Teodor Wrzesiński zostali przekazani do dyspozycji prokuratury generalnej w Gdańsku, która w dniu 22 września 1944 r. wniosła akt oskarżenia o przynależność do tajnej organizacji i bliską współpracę z jej komendantem Rudzkim oraz byłym polskim nauczycielem i oficerem Józefem Jurkowskim. Jako dowody w sprawie prokurator dr Bode podał przyznanie się oskarżonych i zeznania sekretarza kryminalnego Siedlera z ekspozytury gestapo w Toruniu. Zeznań komendanta organizacji Rudzkiego prokurator nie wnioskował.

Wyroku w ich sprawie w aktach gestapo brak. Jednakże z korespondencji, która się zachowała, wynika, że w końcu listopada 1944 r. były czynione usiłowania ułaskawienia Bolesława Śwignia, musiał więc być skazany na karę śmierci, czemu się bydgoskie ge-

stapo sprzeciwiało. Z korespondencji tej wynika również, że były polski nauczyciel i oficer rezerwy Józef Jurkowski został na polecenie szefa policji bezpieczeństwa i SD zlikwidowany w obozie koncentracyjnym.

W dniu 1 marca 1944 r. odesłano do więzienia sądowego w Bydgoszcy, co oznaczało przekazanie do dyspozycji odpowiedniej prokuratury, Zygmunta Neumanna, ur. 5 I 1895 r. w Józefowie pow. Koło, zam. w Toruniu, aresztowanego 15 XI 1943 r. za dostarczenie broni komendantowi ruchu oporu o nazwie „Rząd Demokratycznej Partii Polski”. Jak wiadomo, Zygmunt Neumann miał w Toruniu sklep z bronią myśliwską i w czasie okupacji miał II grupę listy narodowościowej niemieckiej. Został skazany na karę śmierci.

W tym samym dniu przekazano do dyspozycji prokuratury: Józefę Tądrowską, ur. 19 XII 1914 r. w pow. Toruń, aresztowaną 27 I 1944 r.; Leona Sandera, ur. 9 IX 1905 r. w Gnieźnie, aresztowanego 26 VIII 1943 r., zam. w Toruniu; Leokadię Schaddach z domu Stoppel, ur. 7 XI 1890 r. w Świątkowie pow. Żnin, aresztowaną 19 XI 1943 r.; Irenę Schaddach, ur. 5 IV 1925 r. w Gdańsku, aresztowaną 25 I 1944 r.; Joannę Schaddach, ur. 10 VII 1923 r. w Gdańsku, aresztowaną 16 IX 1943 r.; Marię Schaddach, ur. 29 V 1920 r. w Witelinie pow. Nowe Miasto, zamieszkałą w Toruniu, aresztowaną 13 IX 1943 r.; Władysława Kamińskiego, ur. 12 II 1905 r. w Toruniu, aresztowanego 28 XII 1943 r. W aktach gestapo brak informacji, przed jakim sądem wyżej wymienione osoby stanęły i na jaką karę zostały skazane.

W dniu 25 kwietnia 1944 r. zostały przez bydgoskie gestapo wystawione formularze skierowań do obozu koncentracyjnego z jednobrzmiącym uzasadnieniem: „wymieniony jest czołowym funkcjonariuszem polskiej tajnej organizacji o nazwie »VIII Powstańcza Armia Demokratycznej Polski« i dlatego winien być skierowany do obozu koncentracyjnego”. Dotyczą one następujących osób:

- 1) Czesław Bojanowski, ur. 27 III 1922 r. w Toruniu, zam. tamże, ul. Klonowicza 43, do Buchenwaldu.
- 2) Stanisław Andrejewski, ur. 14 XI 1901 r. w powiecie wrzesińskim, zam. w Toruniu—Południe, ul. Idzikowskiego 7, do Gross Rosen.
- 3) Egediusz Czachła, ur. 3 VIII 1888 r. w Wielosiu pow. Ostrów Wielkopolski, zam. w Toruniu przy Rynku Nowomiejskim 27, do Flossenburga.
- 4) Franciszek Sass, ur. 7 II 1902 r. w Rybowie pow. Wągrowiec, zam. w Toruniu przy ul. Parkowej 12/14, do Mauthausen.
- 5) Jan Sztor, ur. 23 XII 1906 r., zam. w Toruniu, ul. Matejki 70, do Mauthausen.
- 6) Bolesław Bojanowski, ur. 23 V 1896 r. w pow. Grudziądz, zam. Toruń—Południe, ul. Poznańska 325, do Mauthausen.
- 7) Władysław Bieschke, ur. 30 IX 1899 r. w pow. Nowe Miasto, zam. w Toruniu, ul. Poznańska 38, do Mauthausen.
- 8) Stanisław Ciechanowski, ur. 27 III 1914 r. w pow. Toruń, bez po-

- danía miejsca zamieszkania i z notą, że dowód osobisty omyłkowo więźniowi pozostawiono, skierowany do Mauthausen.
- 9) Stanisław Bieńkowski, ur. 2 XI 1887 r. w Dalszynku, znajdujący się czasowo w więzieniu we Wronkach, żonaty z Marią Korbanek, do Mauthausen.
  - 10) Wanda Lipecka, z domu Zduńska, ur. 7 XI 1917 r. w Toruniu, zam. ul. Mickiewicza 50, żona Jana Lipeckiego, do Ravensbrück. W tym formularzu napisano, że zajmowała się wywiadem na rzecz polskiej tajnej organizacji.
  - 11) Kazimiera Fiałkowska, ur. 8 IV 1920 r., sprzedawczyni, zam. Kwidzyn, ul. Wałowa (Grabenstr.) 5, do Ravensbrück.
  - 12) Klara Wiśniewska z domu Falkiewicz, ur. 24 VII 1890 r. w pow. Toruń, wdowa po Marianie Wiśniewskim, bez podania adresu, z zaznaczeniem, że dowód osobisty został omyłkowo pozostawiony uwięzionej. Uzasadnienie skierowania brzmi odmiennie „jako zaprzysiężony członek tajnej organizacji postawiła do dyspozycji swoje mieszkanie komendantowi tej organizacji. Skierowana do Ravensbrück. Chodzi tu więc o sąsiadkę Wiktorii Dybowskiej z ul. Szewskiej 19, u której ukrywał się Słowikowski po 25 sierpnia 1943 r.
  - 13) Jan Kieruj, ur. 8 III 1901 r. w Dziembowie, zam. w Toruniu przy ul. Sukienniczej 15, do Nordhausen.
  - 14) Władysław Leparowski, ur. 14 II 1899 r. w pow. Wąbrzeźno, zam. w Toruniu przy ul. Wiązowej 3, do Nordhausen.
  - 15) Stanisław Kwaśniewski, ur. 15 II 1896 r. w Komorowie pow. Brodnica, zam. w Toruniu przy ul. Ogrodowej 92, do Nordhausen.
  - 16) Piotr Jobczyński, ur. 28 IV 1922 r. w Toruniu, woźnica, zam. w Toruniu, Zaulek Dworcowy 12, do Neugamme.
  - 17) Władysław Schielke, ur. 14 VI 1902 r. w Lubiszowie pow. Starogard, zam. w Toruniu, Długi Targ 42, do Oświęcimia.
  - 18) Izydor Lukiewski, ur. 6 V 1900 r. w Pływaczewie pow. Wąbrzeźno, kierowca, zam. w Berlinie, do Oświęcimia.
  - 19) Bernard Głodek, ur. 20 X 1900 r. w Bobowie pow. Starogard, kolejarz, zam. w Toruniu, ul. Koniuchy 88, do Oświęcimia.
  - 20) Albin Dąbrowski, ur. 26 I 1914 r. w Bydgoszczy, drogerzysta, zam. w Toruniu, ul. Chełmińska 96, do Oświęcimia.
  - 21) Bruno Górny, ur. 5 II 1905 r. w Skomsku pow. Wąbrzeźno, zam. w Toruniu, ul. Bielańska 66, czeladnik ślusarski, do Oświęcimia.
  - 22) Kornel Strzelecki, ur. 18 X 1893 r. w pow. szubińskim, zam. w Toruniu, ul. Żeglarska 6, pracownik biurowy, do Oświęcimia.
  - 23) Leon Lewandowski, ur. 12 VII 1909 r. w Toruniu, zam. w Toruniu, ul. Czarnieckiego 1, robotnik, do Oświęcimia.
  - 24) Andrzej Nowaczyk, ur. 1 XI 1897 r. w Czarnkowie, pow. Gniezno, zam. w Toruniu, ul. Stawki 13, pracownik biurowy, do Oświęcimia.

- 25) Stefan Frymark, ur. 21 VIII 1890 r. w Brusach pow. Chojnice, zam. w Toruniu, ul. Św. Jakuba 19, pracownik biurowy, do Oświęcimia.
- 26) Władysław Fandrejewski ur. 23 IV 1900 r. w pow. świeckim, stolarz, bez podania miejsca zamieszkania, żonaty z Heleną Wesolowską, do Oświęcimia.
- 27) Leon Nowak, ur. 3 IV 1981 r. w Ciskowie pow. Czarnków, zam. w Toruniu, ul. Klasztorna 20, pracownik biurowy, do Oświęcimia.
- 28) Leon Zieliński, ur. 9 XII 1903 r. w Samosiu pow. Chojnice, zam. w Toruniu ul. Szczytna 21, czeladnik krawiecki, do Oświęcimia.
- 29) Elżbieta Letkiewicz z domu Müller, ur. 5 IV 1905 r. w Gen. Guberni, zam. w Toruniu, ul. Św. Jakuba 2, do Oświęcimia. W tym wypadku uzasadnienie skierowania do obozu koncentracyjnego stwierdzało, że mąż był dowódcą batalionu w tajnej organizacji, a ona sama udostępniła mieszkanie członkom organizacji.
- 30) Jan Machnikowski, ur. 16 V 1890 r. w pow. Starogard, zam. w Toruniu, ul. Mickiewicza 18 m. 1, pracownik biurowy, do Stutthofu.
- 31) Jan Marks, ur. 14 VI 1905 r. w Gelsenkirchen, urzędnik, zam. w Toruniu, ul. Lipowa 38, do Stutthofu.
- 32) Jan Kusiewicz, ur. 21 IX 1921 r. w Rzepinie pow. Jarosław, robotnik, zam. w Toruniu, ul. Grudziądzka 159, do Stutthofu.
- 33) Alfons Wąsicki, ur. 17 XII 1914 r. w Toruniu, szewc, zam. w Toruniu, ul. Chełmińska 80, do Stutthofu.
- 34) Wincenty Kaliski, ur. 22 IX 1896 r. w pow. inowrocławskim, zam. w Toruniu, ul. Kasprowicza 32, robotnik, do Stutthofu.
- 35) Jan Rataj, ur. 14 I 1905 r. w Aleksandrowie pow. Ciechocinek, zam. w Toruniu ul. Lipowa 47, stolarz, do Stutthofu.
- 36) Józef Poręgoelec, ur. 9 II 1909 r. w pow. toruńskim, ślusarz, zam. w Toruniu, ul. Bielańska 53, do Stutthofu.
- 37) Leon Guziński, ur. 21 VI 1908 r. na Dolnym Śląsku (Niederschlesien), czeladnik ślusarski, zam. w Toruniu, Rynek Nowomiejski 27, do Stutthofu.
- 38) Jan Lisewski, ur. 27 XII 1900 r. w Mlewie pow. Wąbrzeźno, kowal, zam. w Toruniu, ul. Wybickiego 57, do Stutthofu.
- 39) Józef Puczkarski, ur. 14 III 1887 r. w Kaczkowie pow. Inowrocław, robotnik, zam. w Toruniu, ul. Poznańska 60, do Stutthofu.
- 40) Franciszek Janik, ur. 22 VIII 1920 r. w Toruniu, sprzedawca, zam. w Toruniu, ul. Prądyńskiego 12, do Stutthofu.
- 41) Adam Gurczyński, ur. 27 VI 1911 r. w pow. toruńskim, pracownik młynarski, zam. w Toruniu, ul. Curie-Skłodowskiej 27, do Stutthofu.
- 42) Stanisław Kurowski, ur. 27 IX 1905 r. w Laskowicach pow. Świecie, rysownik, zam. w Toruniu, ul. św. Ducha 21, do Stutthofu.

- 43) Kazimierz Kubiak, ur. 19 X 1919 r. w pow. wąbrzeskim, czeladnik piekarski, zam. w pow. Wąbrzeźno, do Stutthofu.
- 44) Leon Skumski, ur. 28 I 1913 r. w Toruniu, stolarz, zam. w Toruniu, ul. Chełmińska 104, do Stutthofu.
- 45) Franciszek Pozorski, ur. 18 VI 1906 r. w pow. tucholskim, kupiec, zam. w Toruniu, ul. Grudziądzka 93, do Stutthofu.
- 46) Roman Piosik, ur. 25 II 1900 r. w Chodzieży, zam. w Toruniu, ul. Młynarska 17, urzędnik wojskowy, do Stutthofu.
- 47) Alfred Mischka, ur. 16 IX 1926 r. w Toruniu, uczeń ślusarski, zam. w Toruniu, ul. Konopnickiej 27, do Stutthofu.
- 48) Ignacy Malinowski, ur. 21 IV 1910 r. w pow. toruńskim, robotnik, zam. w Toruniu, ul. Ogrodowa 3 A, do Stutthofu.

Niezależnie od wymienionych formularzy skierowań do różnych obozów koncentracyjnych w aktach gestapo w Bydgoszczy znajduje się kilka arkuszy policyjnych z fotografiami osób, które są w nich opisane. Arkusze te podają szczegóły wyglądu i postawy, ale nie informują, co się z opisaną w nich osobą stało. Dotyczą następujących osób:

1) Stanisław Gąsowski, ur. 9 VIII 1881 r. w Chełmży, buchalter, zam. w Toruniu, Fosa Staromiejska 24, jest podejrzany o wejście w kontakt z tajną organizacją o nazwie VIII Armia Powstańcza Demokratycznej Polski. Podpisał starszy sekretarz kryminalny Albrecht.

2) Antoni Wierzbicki, ur. 15 I 1900 r. w Pruchnowie pow. Toruń, buchalter, zam. w Toruniu, ul. Klonowica 38, jest zaprzysiężonym członkiem tajnej organizacji o nazwie VIII Armia Powstańcza Demokratycznej Polski. Podpisał starszy sekretarz kryminalny Albrecht.

3) Wanda Koc z d. Kraińska, ur. 22 I 1914 r. w pow. wąbrzeskim, zam. w Toruniu, ul. Krasińskiego 68, została aresztowana wraz z mężem Wojciechem, który był czołowym funkcjonariuszem organizacji ruchu oporu „Rząd Demokratycznej Polski”, w dniu 29 VIII 1943 r., podejrzana o to, że wiedziała o działalności męża. Przeprowadzone dochodzenie tych podejrzeń nie potwierdziło. Podpisał sekretarz kryminalny Graw.

4) Walentyn Czerniak, ur. 7 II 1900 r. w m. Krzykosy pow. Środa, zam. w Toruniu, ul. Piaskowa 3, stolarz. Jest członkiem tajnej organizacji o nazwie VIII Armia Powstańcza Demokratycznej Polski. Podpisał st. sekretarz kryminalny Albrecht.

5) Władysław Szumiński, ur. 22 IX 1889 r. w Niemczu pow. Bydgoszcz, kupiec, zam. w Toruniu, ul. Szczytna 14. Należał do polskiego ruchu oporu „Rząd Demokratycznej Polski” i przyznał, że pomagał czołowym członkom tej organizacji, podpisał sekretarz kryminalny Graw.

6) Józef Nowak, ur. 13 II 1894 r. w Ciszkowiu pow. Czarnkowo, zam. w Toruniu, ul. Chełmińska 137, urzędnik. Przyznał, że należał do organizacji ruchu oporu „Rząd Demokratycznej Polski”. Wiedział, że organizacja ta planuje przewrót dla odbudowy niezależnego pań-

stwa polskiego za pomocą zbrojnego powstania. Podpisał sekretarz kryminalny Graw.

7) Ignacy Leszczyński, ur. 21 VII 1907 r. w Jastrzębiu pow. Lipno, robotnik, zam. w Toruniu, ul. Pod Dębową Górą 71 A. Jest zaprzysiężonym członkiem tajnej organizacji o nazwie VIII Armia Powstańcza Demokratycznej Polski. Podpisał starszy sekretarz kryminalny Albrecht.

8) Konstanty Baranowski, ur. 1 V 1889 r. w Mitawie na Łotwie, rysownik, były polski major, Rosjanin, syn rosyjskiego generała, zam. w Toruniu, ul. Klonowica 36. Należał do polskiej organizacji ruchu oporu „Rząd Demokratycznej Polski” i był brany pod uwagę jako zastępca komendanta. Przyznał, że organizacja planowała zbrojny przewrót przeciwko Wielkiej Rzeszy. Podpisał sekretarz kryminalny Graw.

9) Roman Murawski, ur. 18 I 1916 r. w Toruniu, ślusarz, zam. w Toruniu, ul. Grudziądzka 120. Jest czołowym funkcjonariuszem polskiej tajnej organizacji o nazwie VIII Armia Powstańcza Demokratycznej Polski. Podpisał st. sekretarz kryminalny Albrecht.

10) Leon Sander, ur. 9 IV 1905 r. w Gnieźnie, siodlarz, zam. w Toruniu, ul. Strumykowa 16. Arkusz bez podpisu funkcjonariusza gestapo i bez opisu czynu zarzucanego Sanderowi. Być może dlatego, że jak z innego przytoczonego już dokumentu wynika, Leon Sander został w marcu 1944 r. przekazany do dyspozycji prokuratury i gestapo na razie przestało się nim zajmować.

11) Stanisław Kurowski, ur. 27 IX 1905 r. w Laskowicach. pow. Świecie, rysownik, zam. w Toruniu, ul. Świętego Ducha 21. Przyznał, że należał do organizacji „Rząd Demokratycznej Polski” i wiedział, że planuje ona zbrojny przewrót przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Podpisał sekretarz kryminalny Graw.

Wymienione wyżej kwestionariusze policyjne nie noszą daty sporządzenia, lecz ze względu na wymienione w nich wyższe już stopnie służbowe zarówno Albrechta, jak i Grawa można przyjąć, że były sporządzone w roku 1944.

Na marginesie dość niejednolicie stosowanego nazewnictwa organizacji w dokumentach gestapo trzeba stwierdzić, że zachowane w aktach członków ZBoWiD w Toruniu, Bydgoszczy i Inowrocławiu dokumenty wystawiane poszczególnym członkom w okresie okupacji przez Słowikowskiego, czy poprzednio być może również przez Stachowiaka, mają bardzo różne sformułowania i noszą różne odciski pieczęci. Wiele dokumentów nosi pieczęć z napisem w otoku „Rząd Demokratycznej Polski”, a stwierdza przynależność określonej osoby do Polskiej Armii Powstania.

Są także dokumenty stwierdzające przynależność do Polskiej Armii Powstania, a opatrzone pieczęcią z napisem w otoku „Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII”, przy czym jest ze wszech miar uzasadnione przypuszczenie, że jest to oryginalna przedwojenna pieczęć



DOK VIII w Toruniu. Pieczęć ta ma nr 9 i stwierdzenie, jaki wydział DOK VIII jej używał, mogłoby wskazać, od kogo ją Słowikowski otrzymał. Na przełomie 1944 i 1945 r., gdy zaświadczenia podpisywał Franciszek Brzeski, ps. „Jantar”, zaczyna być stosowana pieczęć „Polska Armia Podziemna”, aby po wyzwoleniu już zmienić się na „Polska Armia Ludowa”, co całkowicie wypacza historię toruńskiej Polskiej Armii Powstania.

Osobą Słowikowskiego, jak wynika z powojennych akt karnych Józefa Grussa, ps. „Stanisław”<sup>8</sup>, w czasie okupacji szefa wywiadu komendy Pomorskiego Okręgu AK, interesował się wywiad inspektoratu AK w Toruniu. Zachowały się dokumenty sygnowane „Gospodarstwo”, kryptonim inspektoratu Toruń, i podpisane przez inż. Pałuszkiewicza, ps. „Żbik”, a datowane od września do listopada 1944 r. Nakazują one śledzenie „Białego Grota”, vel Słowikowskiego vel mjr. Jastrzębskiego, vel Rudzkiego, który przez byłą komendantkę Wojskowej Służby Kobiet garnizonu Toruń penetruje komendę okręgu AK.

W aktach zachował się odręczny meldunek wywiadowcy bez daty i podpisu, który stwierdza, że komendant Polskiej Armii Podziemnej, Edward Słowikowski, lat około 35, mieszkał przed wojną w Gdyni, skąd w grudniu 1939 r. został wysiedlony i zamieszkał w Toruniu przy ul. Małe Garbary 14 u Bronisławy Herbst. Jest wysoki około 180 cm, dobrze zbudowany, ciemny szatyn, o pociągłej twarzy, przy uśmiechu widać brak bocznych zębów po obu stronach. Chód szybki i energiczny. Po aresztowaniach w sierpniu 1943 r. wrócił po kilku dniach, a po aresztowaniach w listopadzie 1943 r. zjawił się na starym mieszkaniu jako Jastrzębski, z zielonym dowodem volksdeutscha. Przebywa też w mieszkaniu Cieszyńskiej przy ul. Jęczmiennej, gdzie występuje jako ppłk WP Podhalański. Używa również nazwiska Rudzki. Inną meliną Słowikowskiego jest mieszkanie wdowy Siemianowskiej przy ul. Podmurnej 9 I p. Wywiadowca charakteryzuje Słowikowskiego jako spekulanta i kobieciarza.

Komendant inspektoratu Toruń „Żbik”, pismem z 28 listopada 1944 r. polecił zlikwidować „Białego Grota”, vel mjr. Jastrzębskiego — Rudzkiego jako szkodnika narodu polskiego, a komenda okręgu AK pismem z 15 grudnia 1944 r. ostrzegła podległe swoje pionry, że stojący na czele „Org. Rządu Demokratycznego” „Biały Grot”, vel Rudzki, vel mjr. Jastrzębski jest w rzeczywistości kapralem rezerwy z Gdyni i człowiekiem o czarnej przeszłości, który jest na usługach gestapo, zmienił nazwę organizacji na „Polska Armia Powstania” i zdekonspirował około 750 ludzi z AK i innych organizacji. Komenda okręgu poleca przestrzegać członków PAP-u przed Słowikowskim i przejmować do AK ludzi sprawdzonych z jego organizacji. Pismo

<sup>8</sup> Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie R. 498/46.

podpisał „Wicher”, czyli szef sztabu komendy okręgu, ppłk. Józef Chyliński.

Jak wiadomo, Edward Słowikowski i Helena Cieszyńska zostali 11 stycznia 1945 r. zastrzeleni z wyroku sądu AK. O wydarzeniu tym w następujący sposób donosiła gazeta „Thorner Freiheit” z dnia 13/14 stycznia 1945 r.: „Podwójne morderstwo w Toruniu. 5000 marek nagrody za wyjaśnienie sprawy. W czwartek 11 stycznia około godz. 21.30 na ul. Sukienniczej zostali zastrzeleni licznymi strzałami pomocnik kupiecki Jan Jastrzębski, lat 44, i wdowa Helena Cieszyńska z domu Florczak lat 45 zam. w Toruniu przy ul. Jęczmiennej 17. Kto ostatni widział zamordowanych lub z nimi rozmawiał? Kto znajdował się w tym czasie w pobliżu ul. Sukienniczej i Jęczmiennej? Osoby, które mogą na ten temat coś powiedzieć proszone są niezwłocznie zgłosić się w Policji Bezpieczeństwa, Hermann Göringstr. [Bydgoskiej] 39. Za wiadomości, które doprowadzą do wyjaśnienia czynu i ustalenia sprawcy została wyznaczona nagroda w wysokości 5000 marek z wykluczeniem drogi sądowej”.

I wreszcie jeszcze jeden dokument, sporządzony po wyzwoleniu w biurze Komisji Śledczej Komitetu dla badania zbrodni niemieckich na terenie województwa pomorskiego. 9 września 1946 r. przez dr. Kaszyńskiego została przesłuchana Maria Stauferowa, zamieszkała w Toruniu przy ul. Wita Stwosza 7, która, jak zeznała, po pobyciu w więzieniu w Toruniu i Bydgoszczy została osadzona w Stutthofie, skąd w kwietniu 1945 r. dostała się do Danii. Podała, że Słowikowskiego poznała w Toruniu w roku 1940 jako zdemobilizowanego podchorążego żandarmerii z Gdyni i że razem założyli organizację pod nazwą „Wojskowy Związek Polski Demokratycznej”. Śmierć Słowikowskiego tłumaczy Stauferowa jego demoralizacją: „zgnubiła go wódka i kobiety”.

Stauferowa podała jedną informację wydaje się ważną. Mianowicie, że podczas pobytu w siedzibie Gestapo w Bydgoszczy kontaktowała się ze Słowikowskim i że ucieczkę z więzienia ułatwił Słowikowskiemu gestapowiec, znajomy jeszcze sprzed wojny, z Gdyni.

Być może w tym wyjaśnieniu Stauferowej kryje się klucz do rozwikłania całej sprawy Słowikowskiego. Oczywiście postawa tego człowieka nie umniejsza patriotyzmu i ofiarności wszystkich członków „Polskiej Armii Powstania” na terenie Torunia i innych miejscowości Pomorza.

# Dzieje toruńskich Żydów w pierwszej połowie XIX w.

Zenon Hubert Nowak

Dzieje społeczności żydowskiej w Toruniu dotąd nie doczekały się opracowania. Nie była ona wprawdzie nigdy zbyt liczna, ale przecież począwszy od XIX w. coraz bardziej zaznaczała swoją obecność na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Związek jej z Toruniem został brutalnie przerwany przez okupanta niemieckiego w 1939 r., który od razu przystąpił do burzenia synagogi przy ul. Szczytnej 12. Niniejszy artykuł poświęcam drodze toruńskich Żydów do emancypacji w połowie XIX w. Była ona najeżona ogromnymi trudnościami, ludność żydowska wykazała się w tym czasie jednak wielkimi przymiotami — cierpliwością trwania i uporczywością dążenia do zbudowania sobie stałego miejsca pobytu właśnie w naszym mieście.

## I

Toruń oficjalnie do 1793 r. był miastem bez Żydów. W miastach hanzeatyckich, jak i w ogóle w państwie krzyżackim, nie byli oni tolerowani. Król Kazimierz Jagiellończyk w 1454 r. po przyłączeniu Prus do Polski gwarantował wielkim miastom, że „żaden Szkot albo Żyd nie ma korzystać z miasta”; na obszarze Korony odwołał także — wcześniej zresztą potwierdzony — wielki przywilej dla Żydów, wydany przez księcia Bolesława Pobożnego (1264 r.), uznany za jeden z najbardziej tolerancyjnych w Europie. Podstawa prawna, na którą Toruń powoływał się jeszcze w połowie XIX w., składała się z artykułów wetowych z 1621 r., rozdział 7, oraz dekretu króla Jana Kazimierza z 1668 r.<sup>1</sup> W rzeczywistości jednak Żydzi coraz bardziej, począwszy od XVI w., przenikali do Torunia mimo tych zakazów i pozostawali w nim na czas jarmarków. W XVIII w. nawet osiedlali się

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia (dalej cyt. APT, A.m.T.), nr 8029, k. 73.

na dłużej w mieście, posiadając tu także swój dom modlitwy. Była to niewielka grupka, podlegała ona władzy burmistrza-burgrabiego. Po drugim rozbiore próbowali osiąść w Toruniu w większej liczbie za specjalnymi zezwoleniami. Na terenie ziemi chełmińskiej po pierwszym rozbiore przebywało ogółem 848 Żydów. Toruń nie został objęty korzystnym przywilejem króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego dla ludności żydowskiej z 1750 r. Natomiast rozkazem gabinetowym z dnia 2 IV 1802 r. dotychczasowa podstawa prawna wobec Żydów uznana została za nadal obowiązującą, z tym że już osiadli w mieście otrzymali zezwolenie na dalszy pobyt w nim, ale więcej rodzin żydowskich nie powinno się wpuszczać do Torunia<sup>2</sup>. W okresie Księstwa Warszawskiego nowe prawa z 1807 r., które dawały Żydom lepsze możliwości egzystencji, nie zostały wprowadzone w życie. Tymczasem Toruń nie został objęty także pruskim edyktem z dnia 11 III 1812 r. Sytuacja prawna na ziemiach ponownie wcielonych do Prus nie uległa zmianie. Masa Żydów pozostawała bez praw obywatelskich. Nie mogli oni nabywać ani praw miejskich, ani nieruchomości na swoje nazwisko, ani wreszcie w sposób swobodny osiedlać się w Toruniu. Korzystne zmiany dla Żydów zaczęły zaznaczać się dopiero w 1846 r., o czym jednak niżej.

## II

Ludność żydowska w Toruniu wzrastała stale acz powoli w ciągu 1. połowy XIX w., zarówno przez migrację, jak i przez przyrost naturalny.

Społeczność żydowska w Toruniu z powodu obostrzeń prawnych była nieliczna i 5% ogólnej liczby jego mieszkańców przekroczyła dopiero po ustawie emancypacyjnej z 1847 r. W latach 1812—1849 wzrosła ona ponad trzykrotnie. Jeśli chodzi o całą prowincję zachodniopruską, to Żydzi stanowili nieco ponad 2% ogółu jej mieszkańców. Natomiast przyrost ludności żydowskiej w porównaniu do ogółu ludności tej prowincji był szybszy<sup>3</sup>.

Do Torunia przybywali Żydzi zarówno z pobliskich miast i miasteczek, np. Bydgoszczy, Nieszawy, Inowrocławia, Świecia, Brodnicy, Lubawy, Wąbrzeźna, jak i z dalszych, np. Poznania, Międzyrzecza, Gniezna, Gdańska i najliczniej z Leszna (według listy ludności z 1839 r. aż 19 osób).

W Toruniu Żydzi nie stanowili jakiegś zwartej grupy. Zamieszkiwali głównie na Starym Mieście, np. w 1844 r. na 390 członków

<sup>2</sup> Zob. Thorner Wochenblatt (Lambeck), Nr. 16, 1846, s. 141 n.

<sup>3</sup> M. Aschkewitz, *Zur Geschichte der Juden in Westpreussen*, Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mittleuropas, hrsg. vom Johann Gottfried Herder-Institut, Nr. 81, Marburg 1967, s. 89.

społeczności żydowskiej tylko 24 mieszkało na Nowym Mieście. Na ogół zajmowali domy, których mieszkańcami byli też katolicy i protestanci.

Społeczność żydowska, jak wszyscy mieszkańcy Torunia, przeżywała te same trudności i kłopoty, wynikające z ogólnej sytuacji gospodarczej miasta w pierwszej połowie XIX w. Magistrat donosił władzom Rejencji Kwidzińskiej w 1839 r., że spośród 56 rodzin żydowskich zamieszkujących Toruń właściwie tylko 5 zaliczyć można do

Tabela 1

Ludność żydowska w Toruniu w 1. połowie XIX w.

Rok	Ludność w Toruniu		
	ogółem	w tym Żydów	% Żydów
1812	— <sup>a</sup>	183	—
1815	6 730	257	3,8
1816	6 911	262	3,8
1825	9 619	311	3,2
1828	9 708	290 <sup>b</sup>	3,0
1837	9 446	316	3,2
1844	10 039	414	4,1
1846	10 473	426	4,0
1849	10 523	603	5,7

Źródło: *Stadt Thorn. Bericht über einige Verwaltungsangelegenheiten der Stadtgemeinde Thorn in der Zeit vom 1 April 1881 bis 1 April 1891*, Thorn 1891; APT, A.m.T., nr 17512, 17648, 18401; Archiwum Państwowe w Gdańsku, Reg. Marienwerder I/10/1580. Dane odnośnie do 1825 r. przytaczam za ustaleniami H. Mienickiego, *Struktura narodowościowa ludności Torunia w 1 poł. XIX wieku*, *Studia Demograficzne*, t. 1: 1963, z. 3, s. 107—118.

<sup>a</sup> Brak danych. <sup>b</sup> Liczbę tę ustalono na podstawie spisu ludnościowego (APT, A.m.T., nr 18401, s. 24—28), który nie uwzględnia Żydów zamieszkałych na Nowym Mieście.

średniozamożnych (bankierzy — Meyer Gurmman, Dawid Meyer i Dawid Kaufmann oraz kupcy Moryc Meyer i Juliusz Goldschmid)<sup>4</sup>. Poza tym byli oni bardzo obciążeni finansowo na rzecz państwa i miasta podatkiem rekruckim czy komunalnym (rocznie 650 talarów) oraz na potrzeby gminy, tj. na utrzymanie synagogi, szkoły i ubogich. Ze względu na ten ostatni podatek społeczność żydowska podzielona została na cztery klasy. Podział ten odpowiada też społecznej stratyfikacji gminy toruńskiej<sup>5</sup>, mianowicie:

<sup>4</sup> APT, A.m.T., nr 18401, k. 75.

<sup>5</sup> *Ibid.*, nr 18407, k. 36.

	Członkowie gminy	Wysokość rocznej opłaty
1 klasa	{ 1	12 talarów
	{ 5	8 talarów
2 klasa	5	4 talary
3 klasa	18	2 talary
4 klasa	12	1 talar 6 groszy

Interesujący jest obraz struktury zawodowej ludności żydowskiej. Żydzi stanowili najmniejszą grupę zawodowo czynną w stosunku do Polaków i Niemców, co było następstwem utrudnień prawnych. Zezwolenia na wykonywanie zawodu otrzymywały jedynie głowy rodzin. W roku 1825 tylko 88 osób było czynnych zawodowo, tj. 28,3%<sup>6</sup>. Natomiast z kapitału pieniężnego utrzymywało się 7 osób (2,2%<sup>0</sup>). Według działów gospodarki największa liczba Żydów związana była z handlem — 40 i przemysłem — 21, a aż 24 pozostawało w służbie prywatnej. W dziale usług i służby publicznej pracowały 3 osoby. Specyfiką ludności żydowskiej był handel, np. w 1839 r. zajmowało się nim aż 26 osób, w tym znaczna część drobnym handlem, zwłaszcza tandetą<sup>7</sup>. Poza tym zajmowano się lichwą, spedycją i agendą.

### III

Miejszem centralnym gminy żydowskiej była synagoga. W interesującym nas czasie zmieniała ona trzykrotnie swą siedzibę. W roku 1822 znajdowała się na Nowym Mieście przy ul. Prostej w kamienicy (parcela 126) wynajętej od cieśli Caro, ale okazała się zbyt ciasna dla rozrastającej się gminy<sup>8</sup>. Rozpoczęto więc starania w Magistracie, zresztą już w roku 1818, o przydzielenie parceli, na której można by zbudować synagogę. Niestety nie uzyskano zgody na kupno proponowanej działki budowlanej. Ostatecznie gmina wydzierżawiła kamienicę na Nowym Mieście przy ul. Wysokiej 16 (parcela 66), w miejscu, gdzie obecnie znajduje się siedziba Towarzystwa Naukowego. Zachował się regulamin tej synagogi z roku 1828, według którego dzierżawa kamienicy, wynosząca rocznie 60 talarów, miała być pokryta z pieniędzy otrzymanych z wynajętych wiernym ławek<sup>9</sup>. W roku 1825 doszło do sporu wewnątrz gminy między jej starszymi a rodziną Kalischerów, którzy nie chcieli uznać nowego rabina Hermana Siemona<sup>10</sup>. Kalischerowie odciągnęli część wiernych od synagogi, uszczuplając w ten sposób dochód gminy, gdyż organizowali

<sup>6</sup> H. Mienicki, *Struktura zawodowa ludności Torunia w 1825 r.*, *Zapiski Historyczne*, t. 32: 1967, z. 3, s. 26.

<sup>7</sup> APT, A.m.T., nr 18401, k. 56—71.

<sup>8</sup> *Ibid.*, nr 18414, k. 1—3.

<sup>9</sup> *Ibid.*, k. 9—13.

<sup>10</sup> *Ibid.*, k. 13.

nabożeństwa u siebie w domu, na których gromadziło się ponad 20 osób. W spór wkroczył Magistrat i zakazał Kalischerom urządzania zebrań w domu<sup>11</sup>.

Jednak i kamienica przy ul. Wysokiej 16 była za mała dla społeczności żydowskiej i starsi gminy rozpoczęli w 1841 r. starania o zgodę na kupno parceli 411 przy ul. Szczytnej 12. Ponieważ Żydzi nie mieli prawa nabywania gruntów w mieście, sprawa przez Rejencję Kwidzińską trafiła do władz centralnych w Berlinie i ostatecznie została dla gminy załatwiona pozytywnie wraz ze zgodą na budowę synagogi w 1844 r.<sup>12</sup>

#### IV

Problem żydowski w Toruniu wszedł w nową fazę na początku 1846 r., gdy 15 stycznia radni miejscy proponowali dopuszczenie obcych Żydów do miasta pod pewnymi warunkami. Wysunęli oni wniosek, aby Magistrat wydał specjalne zezwolenie 1) na zakup działek budowlanych, których realna wartość wynosi co najmniej 3000 talarów, Żydom już zamieszkałym lub w przyszłości osiadłym w Toruniu oraz 2) na stałe osiedlanie się w Toruniu tym Żydom, którzy dysponować będą majątkiem w wysokości przynajmniej 5000 talarów oraz 3000 talarów na zakup parceli. Magistrat odrzucił ten wniosek jako niezgodny z dotychczasowym prawem, uważając przy tym, że należy rozdzielić te dwie sprawy<sup>13</sup>. Jeśli chodzi o możliwość posiadania na własność parceli przez miejscowych Żydów, to Magistrat uważał, że sprawa ta łączy się w ogóle z ich sytuacją prawną w państwie, bo między posiadaniem gruntu a prawem obywatelstwa istnieje juncium. W związku z tym, że sprawy powyższe były w trakcie rozważania przez władze najwyższe, sądził, że należy czekać na rezultat ich działalności legislacyjnej, zachowując do tego czasu obecny status Żydów. Natomiast monitowane w związku z tą sprawą Ministerstwo Sprawiedliwości w Berlinie reskryptem z dnia 8 II 1846 r. pozwoliło nie tylko na nadanie Żydom praw lokalnych, ale także obywatelskich w państwie, znosząc dotychczasowe ograniczenia<sup>14</sup>. Była to zapowiedź bliskich zmian w prawodawstwie pruskim na rzecz społeczności żydowskiej. Magistrat, stojąc na gruncie dotychczasowego prawa, nie zgodził się z zarządzeniem ministerialnym.

W konsekwencji tego problem żydowski stał się na dobre dopiero teraz przedmiotem żywej dyskusji mieszkańców Torunia, doprowadzając nawet do ulicznej demonstracji. Dyskusja ta przeniosła się na łamy dwóch czasopism, ukazujących się pod tym samym tytułem

<sup>11</sup> Ibid., k. 26.

<sup>12</sup> Ibid., k. 33—34, a także nr 18412, k. 7, 9, 16.

<sup>13</sup> Zob. Thorner Wochenblatt (Lambeck), Nr. 16, 1846, s. 141.

<sup>14</sup> Ibid., Nr. 18, 1846, s. 157—158.

„Thorner Wochenblatt”, jedno z nich wydawane było przez drukarnię radziecką pod redakcją Ernsta Lambecka, drugie zaś — redagowane przez Gustawa Adolfa Preussa, które też uznać należy za bardziej liberalne. Choć organ Lambecka prezentował linię Magistratu, to przyznać należy, że zamieszczał także wypowiedzi polemizujące z tym stanowiskiem. Przeciwnicy emancypacji Żydów twierdzili, że straty w wyniku jej wprowadzenia będą większe niż korzyści, gdyż wrośnie konkurencja nie tylko dla kupców zbożowych i sukieniczych, lecz także dla detalicznych, w tym osiedlonych już kupców żydowskich. Stracą też na tym bankierzy. Zdrożeje żywność i nastąpi wzrost opłat za czynsze, co uderzy zwłaszcza w miejscowych urzędników. Korzyści zaś odnieść mogą właściciele domów, gdyż wrośnie cena za place budowlane, a także robotnicy budowlani i przewoźnicy. Zyskać może również miasto, dzięki podatkom, czy okoliczni właściciele ziemscy<sup>15</sup>. Przeciwnicy równouprawnienia Żydów posługiwali się argumentami z arsenału zwolenników antysemityzmu. Pisali więc o złych cechach, rzekomo wynikających z ich natury i obyczaju. Mówiono, że inteligencja Żydów jest pozorna, jak również ich moralność „najczęściej dość nędzna z zakalcem mądrości rabińskiej”<sup>16</sup>. Z tym poglądem polemizował pastor ewangelicki Fryderyk Gessel na łamach czasopisma Lambecka, dowodząc, że twierdzenie: „Żyd z natury jest zły”, oparte jest na złych przesłankach. Jeśli zaś uważa się, że religia chrześcijańska jest lepsza od żydowskiej, to należy tego dowieść czynami<sup>17</sup>. Do wypowiedzi Gessela nawiązał uczoney żydowski z Chełma, Heimann Jolowicz, który stwierdził, że przeciwnicy zniesienia ograniczeń przeciw Żydom wyciągnęli zardzewiałą broń, a odpór dał im właściwie Gessel całą siłą swego przekonania moralnego. Wzywał więc ojców miasta do zniesienia przywilejów ograniczających prawa Żydów. Jolowicz, zwolennik daleko posuniętej asymilacji społeczności Żydów, uważał, że działanie Magistratu w tym kierunku przyczyni się „do zbawienia naszej wspólnej ojczyzny [tj. Prus]”<sup>18</sup>.

Zwolennicy emancypacji, wypowiadając się przede wszystkim na łamach Preussa, dowodzili, że w obecnej sytuacji gospodarczej Torunia byłby pożądany każdy zastrzyk kapitału. Według nich 40—50 rzemieślników z 10 tysiącami talarów nie może stanowić konkurencji dla rzemieślników toruńskich. Jest to jednak niemała suma, zważywszy, że toruńscy rzemieślnicy nie mają majątku, tylko ręce do pracy. Poza tym wskazali na to, że sprawa ta nie budziłaby tyle emocji, gdyby chodziło o osiedlenie się rzemieślników chrześcijańskich. W Toruniu konflikt w sprawie żydowskiej był ostatecznie konfliktem

<sup>15</sup> Ibid., Nr. 6, 1846, s. 50—51.

<sup>16</sup> Ibid., Nr. 8, 1846, s. 65—66.

<sup>17</sup> Ibid., Nr. 9, 1846, s. 76—78.

<sup>18</sup> Ibid., Nr. 11, 1846, s. 93—94.



między humanizmem a egoizmem<sup>19</sup>. Dopóki nie podadzą chrześcija-  
nie Żydom ręki do ich uwolnienia się, to będą musieli pozostać tym,  
czym są obecnie, bo „człowiek niewolny jest przecież zawsze i po-  
zostanie niemoralny, jak długo nie zostanie wyemancypowany. Fran-  
cja, Anglia i Holandia nie znają więcej ludności żydowskiej w na-  
szym pojęciu. Tam każdy Żyd jest Francuzem, Anglikiem i Holen-  
drem, dlaczego nie może stać się on u nas zupełnym Niemcem?”<sup>20</sup>.  
Autor — Niemiec myślał o asymilacji ludności żydowskiej przez spo-  
łeczeństwo niemieckie.

## V

Zanim ukazała się ustawa o położeniu Żydów w państwie pru-  
skim, która była ważnym krokiem na drodze do pełnej ich emancy-  
pacji, władze centralne w Berlinie wydawały zarządzenia ułatwiające  
w części życie społeczności żydowskiej. Ograniczenia w zakresie  
uprawiania zawodów znosiła ordynacja z 17 I 1845 r. Ustawą zaś  
z 25 XII tego roku wszyscy Żydzi zobowiązani zostali do pełnienia  
służby wojskowej. Władze godziły się na wprowadzenie w życie edyktu  
z roku 1812. Wszystkie te pociągnięcia nie regulowały jednak sy-  
tuacji prawnej Żydów w Zachodnich Prusach, podobnie zresztą jak  
i w innych prowincjach państwa pruskiego. W wyniku nacisku opi-  
nii publicznej wspomniana wyżej ustawa emancypacyjna została ogło-  
szona w dniu 23 VII 1847 r.<sup>21</sup> Kładła ona nacisk na ogólne uregulo-  
wanie sytuacji prawnej Żydów w państwie pruskim i oczekiwania te  
spełniała przez uznanie zasady, że należą im się „przy równych obo-  
wiązkach także równe prawa obywatelskie” z chrześcijanami, choć  
w dalszym ciągu zachowała jeszcze wiele ograniczeń. Żydzi mogli pe-  
łnić tylko te urzędy państwowe lub komunalne, które nie łączyły się  
z władzą sędziowską, policyjną i egzekucyjną. Na uniwersytetach  
mieli wprawdzie dostęp do stanowisk docenta prywatnego, profesora  
nadzwyczajnego i zwyczajnego, lecz tylko na kierunkach medy-  
cynnych, matematycznych, przyrodniczych, geograficznych i języko-  
wych. Ponadto byli pozbawieni możliwości pełnienia urzędów dzie-  
kańskich, prorektorskich i rektorskich. Wykluczeni byli także ze wszy-  
stkich ciał stanowych.

Ustawa regulowała przede wszystkim stosunki w samej gminie  
pod względem organizacyjnym i kultu, uznając ją za korporację praw-  
ną. W ten sposób zagwarantowany został gminie samorząd i wolność.  
Na czele jej stał zarząd i reprezentacja. W Toruniu powołany zo-  
stał trzysobowy zarząd i reprezentacja licząca 9 osób. Natomiast

<sup>19</sup> Thorner Wochenblatt (Preuss), Nr. 8, 1846, s. 59—60.

<sup>20</sup> Ibid., Nr. 9, 1846, s. 67—68.

<sup>21</sup> I. Freund, *Die Emanzipation der Juden in Preussen*, Bd. 2 (Urkun-  
den), Berlin 1912, s. 501—520.

osobny statut regulował życie w każdej gminie — toruńska otrzymała go dopiero w roku 1858<sup>22</sup>. W Toruniu przy synagodzie działała szkoła elementarna z dwoma nauczycielami. Językiem nauczania zgodnie z ustawą musiał być niemiecki, zresztą księgi rachunkowe albo kontrakty handlowe miały być także sporządzane w tym języku lub innym używanym w miejscu zamieszkania. Moment ten miał niewątpliwie wpływ na wzrost tendencji asymilacyjnych w społeczności żydowskiej.

Ustawa z dnia 23 VII 1847 r. nie pozostała długo w mocy, gdyż rewolucyjne wydarzenia związane z Wiosną Ludów przyczyniły się dopiero do pełnej emancypacji Żydów. Akt konstytucyjny z dnia 5 XII 1848 r., a następnie zrewidowany 31 I 1850 r., uczynił Żydów, także toruńskich, pełnoprawnymi obywatelami państwa pruskiego<sup>23</sup>.

## VI

Wyrazem przemian zachodzących w postawie społeczeństwa toruńskiego wobec Żydów było otwarcie nowej synagogi przy ul. Szczytnej 12. Zbudowana ona została w głębi parceli nr 411; od ulicy odgradzały ją dwie mieszkańskie kamienice o fasadach barokowych, w których mieściły się lokale gminy żydowskiej (np. kuchnia i szkoła)<sup>24</sup>. Przez kamienicę nr 12 (idąc od ul. Szewskiej) prowadził wjazd na podwórze, gdzie stała synagoga. Była to dwukondygnacyjna budowla, wzniesiona na rzucie prostokąta o wymiarach 18,87 m × 16,95 m i klasycznej fasadzie z trzema wejściami, głównym i bocznymi, z dwuskrzydłowymi drzwiami. Główne wejście prowadziło przez sieni, ciągnącą się wzdłuż całego frontu, do jasnej sali, do której światło wpadało przez 14 okien na parterze. Naprzeciw wejścia na ścianie wschodniej znajdowała się szafa ołtarzowa, w której przechowywane były zwój Tory, tzw. arka przymierza, wskazująca symbolicznie kierunek Jerozolimy. Piętro w postaci galeryjki, wspartej na kolumnach, obiegało salę — z wyjątkiem wschodniej — z trzech stron. Na galeryjce, na której gromadziły się kobiety odgródzone dodatkowo ozdobną kratą, wchodziło się schodami z lewej i prawej strony sieni. Synagoga kosztowała gminę 8735 talarów, 29 groszy i 6 fenigów<sup>25</sup>.

Otwarcie synagogi nastąpiło w piątek, 3 IX 1847 r., z udziałem mieszkańców Torunia, przyglądających się z wielką ciekawością temu niecodziennemu wydarzeniu. W uroczystości zaś poza społecznością żydowską mogło wziąć udział — ze względu na ograniczoną objętość świątyni — tylko 100 zaproszonych gości z władzami miasta, pastorami ewangelickimi i księdzem katolickim na czele. Goście ze-

<sup>22</sup> Statut für die Synagoge-Gemeinde zu Thorn, Thorn 1858.

<sup>23</sup> I. Freund, op. cit., s. 521.

<sup>24</sup> APT, A.m.T., F 449, s. 203 n.

<sup>25</sup> Ibid.

brali się o godz. 9.00 w Ratuszu, skąd zaproszeni przez delegację gminy żydowskiej udali się do starej synagogi na ulicę Wysoką. Tu wspólny pochód, utworzony z męskiej części społeczności żydowskiej, ruszył na ulicę Szczytną do nowej synagogi; na jego czele pod baldachimem niesiono zwoje Tory. Kobiety już wcześniej zajęły miejsca na galerjyce. Przed wejściem do synagogi, udekorowanym kwiatami, pochód zatrzymał się i młoda żydowska dziewczyna wręczyła na atlasowej poduszce klucz syndykowi miasta, Olofowi, który przy tej okazji powiedział, że udział chrześcijan w tej uroczystości jest wyra-

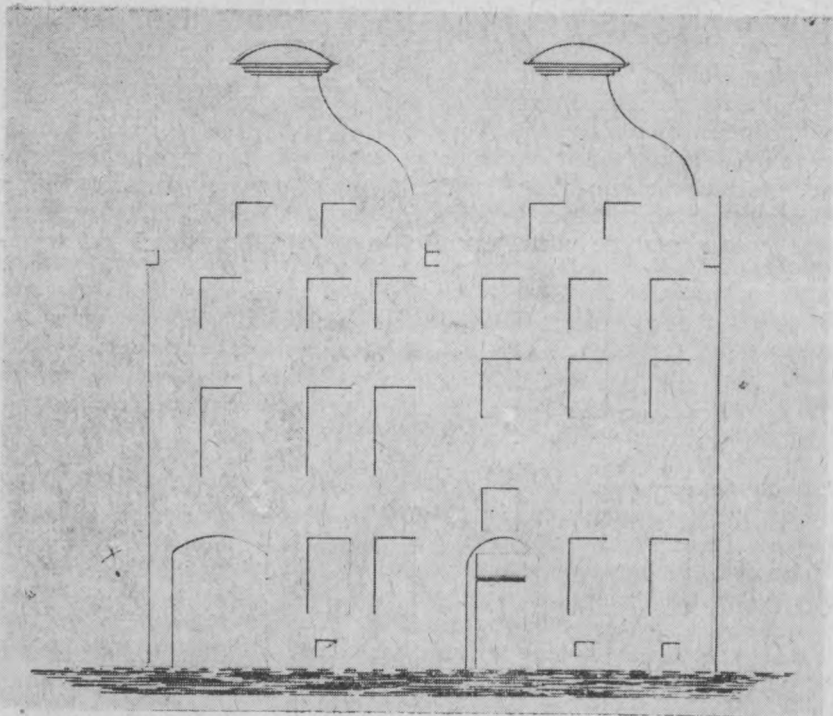


1. Parcela przy ul. Szczytnej 12 z planem II kondygnacji synagogi i kamienic (APT, A.m.T., F 449).

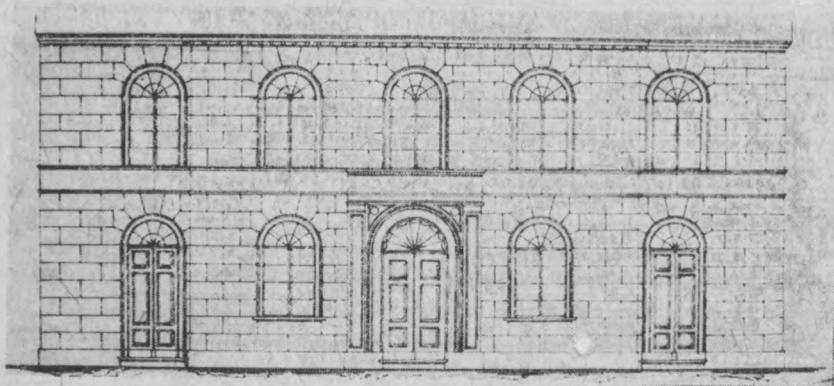
zem potwierdzenia zaistniałej harmonii między nimi a ludnością żydowską, dzięki uzyskaniu przez nich praw obywatelskich. Pochód wstępujący do świątyni powitany został śpiewem. Po zajęciu przez wiernych i gości miejsc w synagodze rozpoczęły się śpiewy psalmów w języku hebrajskim i niemieckim przy dźwiękach trąb. Po umieszczeniu Tory w szafie oltarzowej, rabin i poeta Michał Jekel Sachs, przybyły z Berlina dla poświęcenia synagogi, wygłosił przemówienie między innymi o znaczeniu tego dnia dla społeczności żydowskiej. Uroczystości zakończyły się odmówieniem modlitwy za króla, królową, dwór królewski, władze miejskie i gminę żydowską<sup>26</sup>.

W sprawozdaniach z tej uroczystości, zamieszczonych w „Thorner

<sup>26</sup> Thorner Wochenblatt (Lambeck), Nr. 72, 1847, s. 571—573; Thorner Wochenblatt (Preuss), Nr. 71, 1847, s. 599—600.



2. Fasady kamienic należących do gminy żydowskiej, ul. Szczytna 12, 1846 r. (APT, A.m.T., F 449).



3. Fasada synagogi w Toruniu, 1847 r. (APT, A.m.T., G 4450).

Wochenblatt", nie omieszkało dodać, że jeszcze nie tak dawno pochód ten w Toruniu nie byłby do pomyslenia, gdyż idący ulicami miasta musieliby być chronieni przez policję w celu zapobieżenia ekscesom<sup>27</sup>. Poza tym należy pamiętać, że wedle rozkazu gabinetowego z dnia 9 VII 1821 r. zabroniony był w Prusach udział chrześcijan w żydowskich uroczystościach religijnych<sup>28</sup>. Autorzy sprawozdań podkreślali przy tym, co warto tu powtórzyć, aby oddać ówczesną atmosferę, że sama nowa synagoga przez swą nowoczesną budowę, jasną i piękną, jest symbolem ostatnich zmian, w tym także wpływu racjonalizmu na żydowską teologię, przeciwstawiającego się jej przestarzałemu talmudystycznemu kierunkowi, co prowadzić miało ostatecznie do duchowej emancypacji społeczności żydowskiej<sup>29</sup>.

## VII

Kończąc należy dodać, że wraz z emancypacją Żydów pojawiły się tendencje asymilacyjne o charakterze obyczajowo-kulturowym i społecznym<sup>30</sup>. Przełom, który nastąpił w dziejach Żydów, uczyniła emancypacja przychodząca z zewnątrz. Jednakże ich awans intelektualny i społeczny, który nastąpił w pierwszej połowie XIX w., przyczynił się niewątpliwie do jej przyspieszenia. Prowadziło to do wyzwolenia się tendencji asymilacyjnych, które przez liberalne środowiska żydowskie i liberalny świat niemiecki, otaczający je, uznane były za konieczne i pożądane dla pełnej integracji w społeczeństwie niemieckim. Zauważyć należy, że religia judaistyczna była nierozdzielnie związana z rzeczywistą społecznością żydowską. Była ona źródłem praw, które przenikały do życia społecznego, języka, obyczajów, prawa i oświaty. Wiązała się ściśle z narodowymi zasadami Żydów, dzięki temu związkowi zachowali oni tożsamość w dwutysięcznej diasporze. Asymilacja prowadziła do erozji tych od dawna ustalonych zasad, dlatego że rozbijała tak długo zachowaną jedność religijno-narodową. Dało się zaobserwować nawet pewnego rodzaju osłabienie w zakresie wykonywania obowiązków religijnych. Zwolennicy asymilacji wyobrażali sobie, że Żydostwo jest wyznaniem. Odrzucano zaś twierdzenie, że stanowi ono także naród. Prowadziło to do reakcji bardziej ortodoksyjnych środowisk żydowskich. Także w Toruniu. Działał tu uczyony i kupiec Hirsch (Zwi) Kalischer, w aktach urzędowych pojawiający się również pod polską formą nazwiska — Kali-

<sup>27</sup> Thorner Wochenblatt (Lambeck), Nr. 72, 1847, s. 573.

<sup>28</sup> Ibid., Nr. 73, 1847, s. 579 n.

<sup>29</sup> Ibid., Nr. 72, 1847, s. 571.

<sup>30</sup> Por. J. Toury, *Soziale und politische Geschichte der Juden in Deutschland 1847—1871, Zwischen Revolution, Reaktion und Emanzipation*, Düsseldorf 1977, zwłaszcza rozdział na temat społecznej integracji i asymilacji Żydów.

ski (1795—1874), który uchodzi za pioniera ruchu syjonistycznego. W Toruniu zorganizował on kongres notabli żydowskich w roku 1860, na którym przedstawił plan wstępnej działalności kolonizatorskiej w Palestynie. Poświęcił się głoszeniu idei narodowościowych, przy czym były one ściśle związane z religią judaistyczną. Jest także autorem książki pt. *Odnowa Syjonu*, wydrukowanej najpierw w języku jidysz w Toruniu 1861 r., a następnie przetłumaczonej na niemiecki i wydanej w Berlinie w 1901 r., w której zajmował się odrodzeniem narodu żydowskiego w Palestynie przez jej kolonizację agrarną<sup>31</sup>.

---

<sup>31</sup> *Zionismus. Texte zu seiner Entwicklung*, hrsg. von J. H. Schoeps, Wiesbaden 1983, s. 46—50.

# „Życzliwa przestroga jako się od infekcyjnej morowego powietrza prezerwować” (Toruń 1708).

## Przyczynek do dziejów języka polskiego na Pomorzu

Teresa Friedelówna

### I. UWAGI WSTĘPNE

Broszura nosząca tytuł „Życzliwa Przestroga Do wszystkich Mieszczan y obywatelow tego Miasta / iako się od Infekcyey z pobliskiej Korony POLSKIEY na roznych mieyscach grafsuiceey MOROWEGO POWIETRZA Praeserwować / y iako się iusz zarazeni w niebezpiecznem czasie ratować mają...” znajduje się w zbiorach toruńskiej Książnicy Miejskiej Mikołaja Kopernika<sup>1</sup>. Ma aktualnie sygnaturę 102 474 i mieści się w jednym klocku z czterema polskimi starodrukami posiadającymi całkowicie odmienną tematykę, którą najogólniej określić można jako religijno-umoralniającą. Cały klocek był własnością dawnego gimnazjum toruńskiego.

„Życzliwą przestrogę” wydrukowano w Toruniu w oficynie Jana Christiana Laurera w 1708 r., kiedy — jak to czytamy w rozbudowa-

<sup>1</sup> Druku nie wymienia Karola Estreichera *Bibliografia polska*, t. IX, *Stulecie XVIII. Spis chronologiczny*, Kraków 1888. Cytuje się tam inny druk, który wyszedł z toruńskiej oficyny Ch. Laurera, jak również druk o analogicznym, ulotnym charakterze, który ukazał się w Krakowie w związku z szerzącą się w mieście u progu XVIII w. zarazą. Informacje o „Życzliwej przestrodze” w jej polskiej lub niemieckiej wersji (por. przypis 5) znajdują się w następujących pracach: 1. J. H. Zerneke, *Das verpestete Thorn...*, Thorn 1710 bey J. Ch. Laurer, s. 26; 2. S. Tync, *Toruński „Ojciec zadźmionych”. Obrazek z przeszłości*, Biblioteczka Toruńska Nr 1, Toruń 1925, s. 23—25, na s. 45—68 przedruk broszury zatytułowany „Dodatek II”; 3. W. W. Głowacki, *Pierwszy słownik farmaceutyczny i jego autor — Paweł Guldeniusz*, Toruń 1953, s. 21 i 41; H. Baranowski, *Bibliografia miasta Torunia*, Warszawa—Poznań 1972, s. 100, poz. 2047; 5. S. Salmonowicz, *Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII w.*, *Rocznik Toruński* 16: 1983, s. 251—254; 6. Tenże w streszczeniu pod tym samym tytułem w *Sprawozdaniach TNT* 35—36: 1984, s. 68.

nym tytule tekstu — miastu zagrażała epidemia, szerząca się już w pobliskiej Koronie<sup>2</sup>. „Przestroga” jest rzeczowo i jasno sformułowaną instrukcją, która zawiera szereg prewencyjnych wskazówek higienicznych oraz obfity zestaw zapobiegających zarazie lekarstw wraz z podaniem sposobów ich zażywania. „Przestroga”, która powstała dzięki połączonej inicjatywie toruńskiego magistratu i miejskich lekarzy, skierowana jest do wszystkich mieszkańców miasta — do „mieszczan” i do „obywateli”, do „bogaty” i do „ubogich”. Wobec epidemii często nawiedzających Toruń<sup>3</sup> władze miejskie, lekarze i nawet mieszkańcy posiadli pewne doświadczenie profilaktyczne i medyczne. Przejawem tego jest m.in. przygotowanie i opublikowanie instrukcji pouczającej przede wszystkim jak uniknąć zarazy. Dołączenie do niej spisu i cennika leków zapobiegających lub leczących chorobę staje się jasne i uzasadnione, kiedy weźmiemy pod uwagę decyzje rady miejskiej zawieszające w czasie szerzenia się epidemii sprzedaż jakichkolwiek innych leków poza środkami „przeciw morowemu powietrzu”<sup>4</sup>.

„Przestroga” jest zatem drukiem użytkowym, który posiadał zapewne niemały nakład, skoro adresowany był do tzw. masowego odbiorcy. Jest to równocześnie drobne, lecz niezaprzeczone świadectwo obecności języka polskiego w codziennym życiu toruńskiego mieszczaństwa w początkach XVIII stulecia. Świadectwo jest tym bardziej przekonujące, że tekst polski wydaje się być repliką broszury wydanej w języku niemieckim<sup>5</sup>. Charakterystyka owej próbki polszczyzny, pochodzącej z obszaru silnie obciążonego wpływami niemieckimi, to główny problem niniejszego opracowania.

<sup>2</sup> W początku XVIII w. ogarnęła środkowo-wschodnią Europę epidemia dżumy, zwanej też czarną śmiercią (termin łaciński: pestilentia). Objęła ona również obszar Rzeczypospolitej, na którym z różnym nasileniem występowała w latach 1702—1714. S. Salmonowicz, *Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII w.*, s. 244.

<sup>3</sup> J. H. Zerke podaje daty, które orientują dokładnie w wysokiej częstotliwości szerzenia się epidemii w Toruniu od początku istnienia miasta. Bez wątpienia ruch ludności związany z rozwojem gospodarczym prężnego ośrodka handlowego był czynnikiem sprzyjającym przenoszeniu się zakaźnych chorób. W XIV i XV w. notuje się po dwie epidemie, w XVI w. pięć, w XVII w. aż dziesięć, w pierwszym dziesięcioleciu XVIII w. dwie — od lipca do grudnia 1708 r. oraz odnowienie się epidemii w 1710. Por. J. H. Zerke, op. cit., s. 23—27.

<sup>4</sup> W. W. Głowacki, op. cit., s. 21 i 41.

<sup>5</sup> Pełny tytuł druku niemieckiego: *Wollmeinende Erinnerung an alle Buerger und Einwohner dieser Stadt, wie sich vor den benachbahrten Königreich Pohlen an unterschiedlichen Ohrten grassirenden Seuche der Pestilenz, praeseviren und im Nohtfall die angesteckten retten sollen*, Thorn 1708, J. Laurer. W zbiorach Książnicy Miejskiej w Toruniu, sygn. 103 370.



## II. CHARAKTERYSTYKA GRAFII I ORTOGRAFII

Druk, który wyszedł spod prasy oficyny J. Ch. Laurera, jest staranny i czytelny. Tekst „Przestrogi” nie jest co prawda obszerny, liczy bowiem wraz z kartą tytułową zaledwie 16 stron (344 wiersze nie licząc tytułu), ale jest też zasadniczo wolny od błędów drukarskich. W trakcie bacznej lektury zauważymy w nim obecność kilku drobnych omyłek. Druk ma jasny układ graficzny z uzasadnionymi treścią i regularnie rozłożonymi akcentami akapitów. Dodany do właściwej „Przestrogi” tekst zytułowany „Connotacia y Szacunek LE-KARSTW...” jest równie rzeczowy i przejrzysty. Podane w nim łacińskie i polskie nazwy leków, ich aptekarskie dawki oraz ceny są do dziś tak czytelne jak czytelne były w 1708 roku.

Jednak jako druk powstały w pierwszej dekadzie XVIII wieku „Przestroga” jest podporządkowana tradycjom graficznym i ortograficznym poprzedniego stulecia. Owe nie najlepsze zwyczaje drukarskie, które wywołały niejedną surowy sąd o upadku języka polskiego w epoce saskiej, zaznaczają niestety wyraźnie swoją obecność w skromnej toruńskiej broszurze<sup>6</sup>.

Zaczynając od spraw ogólnych, wypada wskazać na szerokie i absolutnie zasadnicze zastosowanie szwabachy. Cały tekst polski podany został za pomocą tego właśnie typu pisma drukarskiego, które już wkrótce miało zupełnie ustąpić z druków polskich. Oficyna Laurera rozporządzała jednak również antykwą. Posłużyła ona do wydrukowania wszystkich wyrazów łacińskich, ogólnych oraz szczegółowych nazw farmaceutycznych. Mimo że zastosowanie szwabachy jest wyrazem graficznego tradycjonalizmu, to przecież konsekwentne rozgraniczenie graficzne tekstu polskiego i łacińskiego jest argumentem przemawiającym za techniczną starannością oficyny Laurera.

Odbiega znacznie od nowoczesnych założeń stosowana w „Przestrodze” interpunkcja. Typowa, oddająca foniczny tok żywej mowy interpunkcja intonacyjna jest jednym z podstawowych czynników najbardziej oddalających dawny tekst od dzisiejszego czytelnika. Znaki przestankowe są tu nieliczne i mało urozmaicone, czego przyczyną jest instruujący charakter tekstu. Są to: kropka, średnik, dwukropek i ukośna kreska. Znakami oddzielającymi są bez wątpienia kropka i średnik. Kropka występuje na końcu zdań, często bardzo długich i rozbudowanych, kończy zasadniczo każdy akapit. Funkcja średnika z powodu niskiej frekwencji znaku (12, 127, 150) nie pozwala się dokładnie określić. Dwukropek sygnalizuje skrótowy zapis wyrazów np.

<sup>6</sup> Charakterystyka zwyczajów graficznych i ortograficznych opracowana została w nawiązaniu do uwag na ten temat zamieszczonych w studium: L. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Kraków 1964. Cyfry towarzyszące cytatom z *Zycziwej przestrogi* oznaczają wiersze starodruku.

łacińskich terminów w wykazie lekarstw (*Diachylum cum gumm*: 339). Ze wszystkich znaków największą częstotliwość wykazuje wspomniana ukośna kreska, która — nawet wizualnie — szatkuje tekst zgodnie z intonacyjnym wyczuciem drukarza, a niekiedy drażniąco niezgodnie z dzisiejszymi kryteriami interpunkcyjnymi. Oto dwa wybrane fragmenty „Przestrogi”, w których kreska albo wyznacza granice intonacyjne wewnątrz zdania albo jednocześnie jest też sygnałem granic składniowych:

*Zaleca się także piwny albo winny ocet /w ktoem Ialowcowe Iagody / Dziegiel / Piołun / Rutę / y tym podobne rzeczy moczyć y takieŝz z Octy przeciwko truciznie na rozpalone kamienie / cegły / węgle / albo rozpalone blachy zelazne lac / y tym y innemi rzeczami ku temu ŝluzącemi kilka razy bez dzien kadzic / tak iednak / zeby ten dym wŝelkie kąty przechodził. 40—47.*

*To się zas ŝlac moze przez wyczyścienie zbytnich y złych wilgotności ciała / częścią przez krwie puŝzczanie / komu się zeydzie / częścią także przez purgansę / według kazdego Complexyei / od czego kazdy / rady od Medyka zazyc moze. 56—60.*

W przytoczonych zdaniach dostrzega się poza osobliwościami interpunkcyjnymi również inne cechy ortograficzne, których obecność decyduje o zachowawczym charakterze toruńskiego druku. Rzucającym się w oczy zwyczajem ortograficznym jest o wiele częstsze niż dziś wprowadzanie wielkich liter. Poza pełnioną w nowoczesnej ortografii funkcją składniową (sygnał nowego zdania), w początku XVIII wieku są one jeszcze wskaźnikami ekspresywnymi, które eksponują w tekście wszystkie wyrazy, uznane przez piszącego za godne uwagi i podkreślenia. Intencje autora czy drukarza czasem w „Przestrodze” nietrudno odgadnąć. Zalecane tu profilaktyczne działania tłumaczą np. dostatecznie jasno, dlaczego wielką literą zaczynają się zazwyczaj nazwy lekarstw, wszelkich środków i czynności zapobiegawczych oraz nazwy związane z działalnością medyczną (w *Aptekach* 39, 100, 342, *od Medyka* 60). Trudno natomiast orzec, dlaczego godne podkreślenia były rzeczowniki *Towar* 14, *Victualia* 15, a nie sąsiadujące z nimi *szaty* 14, *żywność* 15, dlaczego *Fajerka* 31 wydała się ważniejsza niż *kominek* 31. Jednak te z dzisiejszego punktu widzenia ortograficzne niekonsekwencje są sporadyczne.

Poza interpunkcją i tradycyjnym funkcjonowaniem wielkich liter jeszcze dwa zjawiska ortograficzne mają w „Przestrodze” większy i bardziej ogólny zasięg. Jest to mianowicie występowanie ŝ długiego, uzasadnione zresztą typem pisma drukarskiego oraz całkowicie niezależny od stosowanej tu szwabachy brak joty.

Funkcja długiego ŝ nie jest w *Przestrodze* jasna i trafnym przykładem owej niejasności jest zapis w drugim z przytoczonych wyżej fragmentów: *częścią* 57 i *częścią* 58. Toteż poza stwierdzeniem wysokiej frekwencji ŝ długiego, a nie wchodząc w szczegóły jego funkcjonowania, potraktować można je po prostu jako szumienny przykład

# Zyczliwa Przestroga

Do wszystkich Mieszkań i obywatelów  
tego Miasta iako się od Infekcy z pobliskiej  
Korony POLSKIEJ na rozmaitych  
miejscach grassuiceny

## MOROWEGO-POWIE TRZA

Przeświadczać / w iak się już zarazeni w  
niebezpiecznym czasie ratować  
mają

Na Żądanie

Schm. Szlachetnego Magistratu

Miasta JM. Torunia

podana

od Camecznych

Postanowionych P. P. Medyków.

---

Nakładem Jana Christiana Laurera  
R. P. 1708.

obcego wpływu na polską ortografię. Pisownia „Przestrogi” obciążona jest również łaćńskimi wpływami ortograficznymi. Wyrażają się one bądź to zbędnym podwajaniem spółgłosek w wyrazach (*graſſjuiceey* — sic! w tytule, *Berberyſſami* 68, w... *okkaziey* 115, *Dystyllowane* 256), bądź wprowadzaniem *h* po spółgłoskach (*Mirrha* 96, *Mirrhe* 106). Innym oczywistym latynizmem ortograficznym jest posługiwanie się w przyswojonych już zapożyczeniach literami *x* (*Storaxem* 36, *Complexyei* 59, *Extrakt* 274, *Elixir* 252) oraz *v* (*Victualii* 15, *evaporacye* 15), stosowanie — co prawda sporadyczne — litery *s* jako graficznego znaku spółgłoski *z* (stale *praeserwować* i tak również w wyrazach pochodnych), wreszcie niekonsekwentne, lecz wcale nierzadkie korzystanie z *c* dla oznaczenia spółgłoski *k* (*Confect* 171, *Coniekt* 172, *Konfekt* 174). W pewnych wyrazach zachowano dwuliterowy zapis samogłoski (*Praeserwować* — tytuł, *faetorow* 28, *Diaety* 63).

Brak joty i związane z nim, a dość w „Przestrodze” zagmatwane funkcjonowanie liter *i* — *y*, to z kolei przejawy małej, odziedziczonej po XVII wieku dokładności ortograficznej. Zjawisku temu, do którego uporządkowania musi jeszcze minąć więcej niż sto lat, towarzyszą inne fakty świadczące o niedoskonałości ortograficznej *Przestrogi*. W tekście jednoznacznie odrzucono kreskowanie ścieśnionych samogłosek *â*, *é* oraz *ô*: (*Zyczliwa* — tytuł, *kazdy* 60, *Serdeczna* 138<sup>7</sup>, *naypiérwey* 1, *ſwego* 6, *wyſokiego* 6, *ktore* 5, *pſow* 12). Brak w nim na ogół znaków diakrytycznych dla palatalnych spółgłosek *ś* *ź* *ć* *ń* (*częſcią* 72, *teraznieyſzey* 3—4, *błogoſławic* 7, *bez dzien* 45—6) oraz dla *ż* (*przeiezdac* 9). W kilku wypadkach dochodzi do głosu archaiczna rozszczepiona pisownia samogłosek nosowych, której najwyraźniej sprzyja następstwo spółgłosek wargowych (*gołęmbi* 13, *Dęmbowemi* 34, *gambce* 126, omyłkowo: *zgniłoſciąm* Cel. im. 66).

Udział fonetycznego czynnika zauważyć trzeba w pisowni wyrazów: *droższy* (*droszſzey* 81), *łyżka* (*Lyżkę* 87, *Lyżki* 91), *najwyższy* (*do Pana Naywiſzſzego 'do Boga'* 2), *słodkawy* (*ſłotkawy* 253) oraz w zapisie partykuły *-ż/e/* (*teſz* 17, 25, 77, 79, 85 i n., *iuſz* 48, *tegoſz* 71, *niſz* 90, 109 *takieſz* 42).

Wobec wykazu archaizmów ortograficznych oraz przejawów ortograficznej niedokładności, które wystąpiły w „Przestrodze”, z trudem pozwala się utrzymać postawione na wstępie twierdzenie, że jest to druk staranny. Istnieją jednak okoliczności łagodzące ostry osąd braku precyzji ortograficznej. Jest to mianowicie druk w granicach XVIII wieku bardzo wczesny, stąd właśnie uzasadniona jest w nim obecność cech ortograficznych minionego stulecia. Realizacja tych cech jest zresztą bardzo konsekwentna, co przecież jest symptomem starannej roboty drukarskiej. Pod względem merytorycznym „Przestroga” nie jest drukiem o wysokich ambicjach. Nie będąc ani tekstem naukowym, ani artystycznym, a jedynie skromną broszurą

<sup>7</sup> Analogiczne np. w tytule: *Przeſtroga, Miasta, mieyſcach...*

użytkową, nie jest — a ze względu na czas powstania jeszcze nie może być w swych założeniach ortograficznych awangardowa. W tej postaci, w jakiej została wydrukowana, nie kompromituje jednak swego wydawcy.

### III. KILKA UWAG O FONETYCE I MORFOLOGII

Spoza zastosowanych zwyczajów ortograficznych, które pisownię „Przestrogi” bądź niepotrzebnie komplikują, bądź nadto upraszczają, z pewnym trudem wydobywamy systemowo-językowe cechy polszczyzny początku XVIII wieku. Tak cechy o zasięgu ogólnopolskim, jak i regionalnym.

Trudność tkwi zwłaszcza w rekonstrukcji faktów fonologicznych i fonetycznych. Wynikająca z analizy starodruku szczupła informacja nie pozwala, by ułożyły się one w ściśle zorganizowany wzór. Obserwacje są zatem niejako wyrwane z fonologicznego kontekstu, a ich interpretacja nie zawsze może być jednoznaczna.

Na tle konsekwentnego braku kreskowania samogłosek ścieśnionych dość interesująco przedstawiają się zapisy *skurkow* 193, 195 (obok *Skorki* 105) oraz *wirc* 250, 307, 334 (obok *cwirc* 166, 258, 261, 274, 284). Pierwszy zapis mógłby świadczyć o ustalającej się wąskiej artykulacji pierwotnego *ó*, drugi — o dość świeżej tendencji zwięzania *e* przed spółgłoską płynną. Oba zjawiska znajdują też potwierdzenie w dziś jeszcze zachodzących procesach głosowych dialektu ziemi chełmińskiej. Jednak cytowane zapisy równie dobrze można zinterpretować jako czysto zewnętrzne przeniesienie do druku toruńskiego zwyczajów ówczesnej pisowni polskiej, a więc naśladowanie ogólnopolskiej, popularnej pisowni *skura* i *ćwirć*<sup>8</sup>.

Podobnie w jednoznaczny sposób trudno zinterpretować zapisy *szrodki* 5, *szrodkow* 49, w których również nie wiadomo, czy przeważa fonetyczny czynnik „szumienia”, czy też czynnik tradycji ortograficznej<sup>9</sup>.

Poza faktami, których ocena może być dwójaka, wystąpiły w „Przestrodze” zapisy będące w jednoznaczny sposób omyłkami. Taką niewątpliwą omyłką wydaje się wprowadzenie litery *ę* do wyrazu *niebezpieęstwo* 156 (obok *niebezpieczeństwo* 4, 78), w którym znak ten nie jest żadną wskazówką w rekonstrukcji dialektałnych wartości samogłoski nosowej.

Co prawda druki XVIII-wieczne stanowią na ogół słabe już odbicie głosowych zjawisk regionalnych, jednak warto może zwrócić uwagę na dwa typy omyłek, które ewentualnie mogą być refleksem dwu

<sup>8</sup> I. Bajerowa, op. cit., s. 55—56.

<sup>9</sup> Ibid., s. 36.

<sup>10</sup> Ibid., s. 78 n.

mazowieckich procesów fonetycznych. Oba te procesy dotąd też egzystują w dialekcie chełmińskim. Sporadyczne pojawianie się litery i w miejscu głoski y może być śladem mieszania i  $\chi$  y, dokonującym się na korzyść i: *Naywyszszego* 2, *Zebi 'żeby'* 22, *Balsami 'balsamy'* 256. Całkowicie odosobniony charakter ma zapis przymiotnika *Węgerſki* 286, który może świadczyć o stwardnieniu ogólnopolskiego *g*.

Czysto praktyczne przeznaczenie i użytkowy charakter „Przestrogi” to sprawa nieobojętna dla języka tekstu nawet w jego warstwie gramatycznej i morfologicznej. Tekst, który w intencji autora czy autorów miał być zrozumiały dla licznych odbiorców, musiał tym samym skonstruowany zostać ze składników akceptowanych przez społeczną normę językową. Rękojmnią owej zrozumiałości był dobór takich form fleksyjnych i takich struktur słowotwórczych, które funkcjonowały w żywym, a może nawet potocznym języku. Toteż „Przestroga” jest drobnym, lecz autentycznym świadectwem wahań morfologicznych norm i tendencji rozwojowych polszczyzny w początkach XVIII wieku.

Fleksja w XVIII stuleciu podlegała już w znacznej mierze stabilizacji, jednak widoczne jest jeszcze rozchwianie zwłaszcza w zakresie repartycji końcówek deklinacyjnych. Najdrastyczniejszym przykładem tego zjawiska są w „Przestrodze” formy Dop. lp. rzeczowników rodzaju żeńskiego. Funkcjonuje w nim oczywiście końcówka -y dla tematów twardych i stwardniałych (*zarazy* 158, *pod czas potrzeby* 342, *przyczyny* 343, z *Sadzy* 322) oraz -i dla miękkich (*Soli* 309, 310, 311, 312). Rzeczowniki miękkotematowe i spółgłoskowe na -w zachowują starą, cofającą się co prawda, ale jeszcze obecną końcówkę -e (z *Cybule* 219, 325, *Dryiakwie* 81—2, 167, 168, *Krwie* 58 // *krwi* 69). Lansowana przez niektórych XVI-wiecznych gramatyków sztuczna końcówka -ej utrzymuje się głównie dla zapożyczonych rzeczowników na -ija (*Infekcyey* — tytuł, 294, *aeryey* 27, *Complexey* 59, *Praefervaciy* 71, 162), ale nie tylko, bo za pomocą tejże końcówki tworzy się również dopełniaczowe formy rzeczowników twardotematowych: z *Citroney* 206 i *od Trucisney* 325. Przytoczony rejestr wzbogacić można pokrewnymi pod względem genezy formami Cel. lp. *aeryei* 29 oraz Ms. lp. w... *okkaziey* 115.

Ta — według dzisiejszej oceny — niezborność formy żeńskiego Dop. lp. nie jest wyłączną cechą regionalnej pomorskiej polszczyzny. Rozchwianie repartycji końcówek w tym przypadku jest znamienne dla polskiej fleksji początku XVIII wieku<sup>10</sup>. Podobnie dzieje się również w niektórych innych formach przypadkowych, lecz analizowany tekst nie przynosi dla nich zbyt bogatej dokumentacji. Mamy tu jednak kilka przykładów przejściowego rozszerzenia się końcówki Dop. lm. -ów na rzeczowniki żeńskie — *kurow* 13, *kropłow* 84, *Malinow*

<sup>11</sup> Ibid., s. 72.

128, *skurkow* 193, 195 (obok: *lagod* 275)<sup>11</sup>. Mamy też nieco osobliwą formę Narz. Im. *Liściami* 34, kontynuację liczby podwójnej w Narz. nad *uścizma* 132 oraz formę Ms. Im. w *uścicach* 102<sup>12</sup>.

Wśród deklinacyjnych form zaimków, przymiotników, ewentualnie imiesłowów przymiotnikowych najbardziej charakterystycznymi faktami są formy Narz. Im. Końcówka *-emi* ma w nich charakter powszechny: *roznemi* 32, *Dębowemi* 34, *Sołnowemi* 34—5, *Brzozowemi* 35, *innemi* 45, *służącemi* 45, *przeciwne* 66, *Kwaśkowatemi* 69, *Jałowcowemi* 93—4, *Bobkowemi* 94, *ktoremi* 122—3. Owo *-emi* występuje w początkach XVIII stulecia jeszcze bez żadnych ograniczeń rodzajowych, np. *Liściami Dębowemi* 34 i tak samo *Brzozowemi Korami* 35, *roznemi zioły* 32. Równocześnie z nim funkcjonuje końcówka *-ymi (-imi)*, występuje ona jednak rzadko i jej wyjątkowość tu zaświadcza zaledwie dwukrotnie zaimkowa forma *innymi* 38, 68<sup>13</sup>.

Ogół form czasownikowych zawartych w „Przestrodzie” można scharakteryzować za pomocą następującego cytatu: „Różnice między koniugacją dzisiejszą a XVIII-wieczną są znacznie mniejsze niż różnice deklinacyjne, a wiąże się to z ogólnie słabą zmiennością koniugacji”<sup>14</sup>. Morfologiczne rozbieżności między występującymi w analizowanym tekście czasownikami a stanem dzisiejszym to w istocie rozbieżności nie tyle fleksyjne, co słowotwórcze. Kilka czasownikowych struktur prefigowanych funkcjonuje po prostu z odmiennymi niż dziś formantami przedrostkowymi. Nie wiąże się to z ewentualnym regionalnym nacechowaniem tekstu, lecz ma zasięg ogólnopolski. Wszystkie czasowniki, których prefiksy są odmienne niż te, których dziś w związku z nimi używamy, mają potwierdzenie w *Słowniku języka polskiego* S. B. Lindego<sup>15</sup>. Z przytoczonej tam egzemplifikacji oraz z objaśnień wynika, że mamy tu stale do czynienia z kontynuacją tradycji słowotwórczej sięgającej XVI wieku, ale żywej jeszcze w XVIII stuleciu. Oto rejestr faktów, o których mowa:

*wymienić*: 'wymienić' SL IV 322 (od XVI w.), *pomienione Lekarstwa* 98;

*postanowić*: 'ustanowić' SL IV 387 (od XVI w.), *Przeštoga... podana od Tamecznych Połstanowionych P. P. Medykow* — tytuł; *Lekarstwa... o sobliwe od P. P. Doktorow Miasta tego zporządzone y postanowione* 72—4;

*przeczyszczać*: 'czystym uczynić', *ochędożyć*' SL IV 513 (od XVI w.), *domy izby przeczyszczać* 29—30;

<sup>12</sup> W XVIII w. końcówka ta wycofuje się wyraźnie z rzeczowników polspolitych. Forma *uścicach* występuje również w innym, nieco młodszym druku toruńskim: *Życie w krótkim wieku, cnót godnością dojrzałe...*, Toruń 1728. Por. I. Bajerowa, op. cit., s. 87.

<sup>13</sup> Ibid., s. 178 n.

<sup>14</sup> Ibid., s. 92.

<sup>15</sup> W dalszym ciągu tekstu posługuję się skrótem SL.

przeszyć, przesywać: SL IV 597 nie precyzuje znaczenia, *Do Zawieszenia na Serce mogą się sporządzić różnym kształtem woreczki albo poduszeczki bawełną prześzywane* 140—2;

ubronić: 'uchować, obronić, zachować' SL VI 83 (od XVI w.), *najlepŹy Lekarz (tj. Bóg) od zarazy Źtrzec i ubronic moze kazdego* 158—9;

uchodzić: 'uchronić się, unikać czego' SL VI 115 (od XVI w.), *chcąc uchodzić zarazliwey aeryei* 29; w tym wypadku bardziej interesujące niż kwestia zastosowanego prefiksu jest wprowadzenie aspektu niedokonanego;

zazywać: 'używać, korzystać, pożytkować' SL VI 962 (od XVI w.), *rzeczy od ludzi zarazonych zazywanych* 17—8, *zeby Źwego czasu i nie zbytecznie potraw zazywał* 63—4;

zgotować: 'przygotować, wygotować, przyrządzić' SL VI 1044 (od XVI w.), *Szacunek LEKARSTW... ktore... we wŹszych Aptekach najŹszych zgotowane zoŹtaią* 160—4.

Wśród objaŹnień podanych przez Lindego znajdujĄ się niekiedy struktury znane i uŹywane w dzisiejszej polszczyŹnie, np. *pomienić* objaŹniono synonimem 'wymienić', *ubronić* — synonimem 'obronić' itp. Owa widoczna koegzystencja dwu wariantów sŁowotwórczych czasownika, poŁączonych wspólną funkcją semantyczną, jest jeszcze w poczĄtku XVIII wieku moŹliwa. Dopiero bowiem to stulecie stało się okresem ostatecznej w wielu wypadkach specjalizacji semantycznej formantów przedrostkowych czasownika, a co za tym idzie — równieŹ stabilizacji ich uŹyć<sup>16</sup>. Tekst „Przestrogi” jest zatem dokumentem dla tego okresu w dziejach języka polskiego, który bezpośrednio wyprzedziŁ dokonanie się unowocześniających procesów sŁowotwórczych. Jest więc moŹe zarazem drobnym dowodem tego, Źe na owe porządkujĄce procesy morfologiczne czekaŁa nie tylko polszczyzna dzielnic centralnych, ale wraz z nią oddalone od centrum regionalne odmiany języka.

#### IV. SŁOWNICTWO FARMACEUTYCZNE I MEDYCZNE

Treściowa zawartość „Przestrogi”, jej pouczajĄcy charakter i ścisły związek z Źyciem dawnego miasta w sposób decydujĄcy zawaŹyły na doborze jednostek leksykalnych tekstu, odwracajĄc zaŹ sytuacjĘ — sĄ przez sŁownictwo to najwierniej odzwierciedlone. Zalecenia profilaktyczne, nazwy lekarstw i specyfików tworzą w tekście charakterystyczną grupę faktów leksykalnych i frazeologicznych. Jej istotny i konkretny skŁadnik stanowią terminy farmaceutyczne, wśród któ-

<sup>16</sup> TeŹ takĄ przeprowadza A. Krupianka w pracy *Czasowniki z przedrostkami przestrzennymi w polszczyŹnie XVIII wieku*, Warszawa—Poznań—Toruń 1979.



rych występują pewne wyrazy o znaczeniu bardziej ogólnym oraz inne o znaczeniu szczegółowym. Wyrazy posiadające znaczenie ogólne to przede wszystkim nazwy rodzajów lekarstw, natomiast wyrazy, których znaczenie można określić jako szczegółowe, są nazwami konkretnych środków farmaceutycznych. W dodanym do „Przestrogi” spisie lekarstw występują regularnie jako odpowiedniki terminów łacińskich, te bowiem są tu punktem wyjściowym, terminy zaś polskie stanowią tylko element pomocniczy.

Sfera leksyki specjalnej wsparta jest przez słownictwo i frazeologię pomocniczą. Tych środków leksykalnych nie można już nazwać ani sensu stricto farmaceutycznymi, ani medycznymi. Za ich pomocą wyrażono jednak ważne wskazówki dotyczące sposobu zażywania lekarstw, stosowania środków zapobiegających epidemii, zalecenia higieniczne itp. Groźba rozprzestrzenienia się epidemii, potrzeba jak najszerszego rozpropagowania oraz wdrożenia działań profilaktycznych były wystarczająco doniosłą przyczyną, aby wszystkie zamieszczone w „Przestrodze” wskazania wyrazić w sposób jak najpełniej komunikatywny. Stąd w słownictwie tekstu znalazł się spory bez wątpienia procent wyrazów i frazeologizmów wziętych wprost z języka potocznego.

#### 1. Słownictwo specjalne

Zagrażająca miastu epidemia nie została w „Przestrodze” precyzyjnie nazwana. Nie przytoczono żadnego terminu, który określałby tę niebezpieczną chorobę jako tzw. jednostkę nosologiczną. Pisząc o epidemii autorzy tekstu — co dość znamienne — nie posłużyli się ani razu słowem *choroba*, najczęściej uciekając się do użycia rzeczownika *powietrze*. Funkcjonuje on w znaczeniu, które dokładnie precyzuje przytoczony w SL IV 424, a zaczerpnięty z pism S. Petrycego cytat: „Powietrze nie jest osobna jaka i szczególna, różna od drugich choroba, ale ze wszystkiemi może się sprząść, w ten czas powietrzem się staje, kiedy tę albo owę chorobę od jednego do drugiego przenosi i nią ludzi zarażając, więcej ich gubi, niż na świecie zostawia”. Niekiedy wyrazowi *powietrze* towarzyszy precyzujący go przymiotnik, który występuje bądź to w funkcji przydawki przymiotnej — *iako się od Infekcyey... MOROWEGO POWIETRZA Praeserwować* (tytuł), bądź w funkcji orzecznika — *kędyby niebezpieczne y podeyrzane było powietrze* 10. Znaczenie wyrazu *powietrze* było jednak dla ogółu odbiorców zupełnie jasne<sup>17</sup>, skoro wyrażenia przymikowe *od powietrza, przeciwko powietrzu* bez jakichkolwiek epi-

<sup>17</sup> Chociaż wyraz ten obecnie odczuwany jest jako archaizm, to jego znaczenie nadal jest jasne w utrwalonych przez tradycję tekstach. Przykładem może być suplikacyjne wezwanie: *Od powietrza, głodu, ognia i wojny — Wybaw nas, Panie!*

tów stanowiły wystarczająco ścisły składnik terminów farmaceutycznych;

*Ocet od Powietrza (Acetum Antipeſtilentiale)* 215;

*Wodka od Powietrza ([aqua] Epidemica)* 242;

*Proſzek koſztowny Montagnana Praeſerwuiący przeciwko Powietrzu (Pulvis Alexipharmacus Montagnanae)* 282—4;

*Pigułki od Powietrza ([pilulae] Antipeſtilentiales)* 335.

Znaczenie *powietrza* uległo w tekście tak daleko idącej specjalizacji, że nie poſłużono się tym wyrazem dla nazwania 'atmosfery' czy 'jednego z czterech żywiołów', wprowadzając — gdy o tym była mowa — latynizm *aeryja*: *Ńsobliwie co się aeriey tycze wſzelkich faetorow y zaduchow przeſrzegac y Zabraniać* 27—30.

Wyrazem bliskoznacznym w stosunku do *powietrza*, choć chyba nie jego synonimem, wydaje się *infekcyja*. Rzeczownik ten, dla którego nie znajdujemy potwierdzenia w SL, wystąpił w tytule „Przeſtrogi” w niezupełnie jasnej funkcji semantycznej: *iako się od Infekcyey z pobliskiey Korony POLSKIEY na roznych mieyſcach graſſuiceey MOROWEGO Powietrza Praeſerwować*. Sformułowanie takie sugeruje, że *infekcyja*<sup>18</sup> to sam 'akt zarażenia się epidemiczną chorobą'. Jednakże dalsze użycia ukazują znaczenie wyrazu identyczne ze znaczeniem jego polskiego odpowiednika *zaraza*: *zeby... od teraznieyſzey Infekcyi... zachować... raczył* 3—7, *zebi się bez to Infekcyia daley nieſzerzyła* 22—3, *Species Uwalniająca od Inte[k]ciey bez aloe (Species liberantis sine aloe)* 293—4.

Z kolei rzeczownik *zaraza* poza jednym użyciem frazeologicznym (*zeby zarazy powietrza niezerwał* 54—5<sup>19</sup>) oraz kilku terminami farmaceutycznymi (*Ocet od Zarazy* 125, *Confectu od Zarazy — Electuarium Alexipharmacum* 171, *Kamienie od zarazy* 144) jest właściwie w tekście nieobecny. Funkcjonuje natomiast imięſtów *zarazony*, odnoszący się głównie do ludzi i ulegający niekiedy substantywizacji: *iak się iuſz zarazeni w niebezpiecznem czasie ratować maia* (tytuł).

Obecność zaraźliwej choroby określona została również wyrazem *trucizna*. Wystąpił on kilkakrotnie w „Przeſtrodze”: *ocyt przeciwko truciznie* 42—3, *Confekt przeciwko truciznie* 75, *gorzałki przyprawney od trucizny* 86, *truciznę ku ſobie ciągną* 146. Z cytatów wynika, że znaczenie wyrazu skłania się ku 'zarazie, zaraźliwej chorobie' czy 'zarażeniu się', a zatem jego zawartość semantyczna jest odmienna od definiowanej w SL V 711: 'rzecz trująca, którą sobie albo drugiemu

<sup>18</sup> Rzeczowniki rodzaju żeńskiego, pochodzenia obcego zakończone na *-ija*, *-yja* będą cytowane w takiej postaci, niezależnie od zwyczajów ortograficznych XVIII w.

<sup>19</sup> Por. SL VI 881: pod hasłem ZARWAĆ znajduje się cytat z F. Karpińskiego: „Turcy najczęściej zarywają powietrza od karawan do Meki” wraz z objaśnieniem „zarażają się nią”.

kto zadaje z jadu, soku, ziół, prochów'. Wyraz *trucizna* mógł funkcjonować również jako składnik terminów farmaceutycznych:

*Wodka przeciwko Truciznie (Prophylactica Sylvii)* 244;

*Mixtura od Trucizney (Mixtura Simplex)* 254;

*Gorzalka od Trucisney (Infusum Alexipharmacum)* 325;

*Kamień od Trucizney No. I (Amuletum)* 317;

*Plastra wyciągającego truciznę na Dymenice (Emplastrum ad Bubones)* 337—8.

Porównanie łacińskich i polskich nazw lekarstw pokazuje, że stosowanie wyrażen przyimkowych od *powietrza*, od *infekcyjnej*, od *zarazy*, od *trucizny*, przeciwko *powietrzu*, przeciwko *truciznie* było dość swobodnym i nie zawsze dokładnym tłumaczeniem terminu łacińskiego. Może były to po prostu nazwy nawiązujące do tych, które funkcjonowały w języku potocznym, podobnie do dzisiejszych *pigulek od bólu głowy*, *kropli nasecowych*, *syropu od kaszlu*. Nazwy te koncentrują się głównie na działaniu lekarstwa, nie pozostając w żadnym związku z jego składem i sposobem przyrządzania.

Sytuacja zagrożenia epidemiologicznego bywa niekiedy w tekście nazwana *niebezpieczeństwem*: od... *Niebezpieczeństwa* 4, *kiedy niebezpieczeństwo rośnie* 78, *aby się... w niebezpieczeństwo oczywiście nie wdawał* 155—6. Operuje się również przymiotnikami pisząc: w *niebezpiecznym czasie* — tytuł, w *niebezpiecznych czasach* 161—2, *niebezpieczne powietrze* 10, *na miejsca podejrzone y niebezpieczne* 123—4. Ponieważ autorzy „Przestrogi” mieli na uwadze jedno tylko zagrażające niebezpieczeństwo, można wyraz ten uznać za jednostkę leksykalną funkcjonującą wymiennie w stosunku do *powietrza*, *infekcji*, *zarazy*, a zatem za wyraz, zwięźający okazjonalnie i niejako konkretyzujący swoje znaczenie podstawowe.

Środki zapobiegające zaraźliwej chorobie czy nawet leczące ją objęto w „Przestrodze” ogólną nazwą *lekarstw* — *rozne się Lekarstwa... znayduią* 71—2, *Komuby pomienione Lekarstwa za przykre były* 98—9 itd. Jest to jedyne określenie funkcjonujące generalnie dla całego zasobu leków przygotowywanych i sprzedawanych w miejskich aptekach oraz takich, którymi rozporządzały apteczki domowe, dla ogółu leków zwanych wówczas zależnie od sposobu zażywania *wewnętrznyimi* 113—4 i *pozwierzchnyimi* 114—5. Zarówno jednak w „Przestrodze”, jak też w dołączonej „Konotacyi” wielokrotnie występują nazwy pewnych rodzajów lekarstw, określające ich konsystencję, ewentualnie sposób ich przygotowania. Jest wśród tej XVIII-wiecznej terminologii farmaceutycznej, czy też po prostu aptekarskiej, kilka jednostek leksykalnych, których używamy po dziś dzień, np. *miksura*, *pigulka*, *plast[e]r*, *proszek*, *sól*, *spirytus* itp. Większość stanowią jednak takie terminy, które wyszły z użycia, najczęściej wraz z desygnatami, np. *amulet*, *dryjakiew*, *eliksir*, *kołaczek*, *koniekt*, *tynkтура*. Wszystkie na ogół wyrazy wymienia SL. Uwagi autora słownika i niekiedy cytaty, które przytacza (zwłaszcza z dzieł K. Haura, K. Klu-

ka, Marcina z Urzędowa, M. Siennika, Sz. Syreńskiego), są nie tylko leksykograficznym potwierdzeniem specjalistycznego słownictwa „Przestrogi”. Ukazują one równocześnie powszechność pewnych środków leczących, ogólną wiarę w ich skuteczność, dotykalnie i realnie rekonstruują fragment ówczesnej, XVIII-wiecznej codzienności. SL zastosowany jako kryterium leksykograficzne z jednej strony osadza słownictwo farmaceutyczne „Przestrogi” w pochodzącej z przeszłych stuleci tradycji tej warstwy leksykalnej, z drugiej — ukazuje jego zgodność ze stanem XVIII-wiecznym. Wyrazy hasłowe podanego dalej wykazu są zgodne z hasłami SL (wyjąwszy oczywiście te wyrazy, których słownik nie poświadcza); również objaśnienia semantyczne jednostek leksykalnych pochodzą z SL. Wierne cytowanie za słownikiem znaczeń przynosi nie tylko informację semantyczną, ale równocześnie wyraża dawny pogląd na pewne desygnaty, który to pogląd sformułowany za pomocą dzisiejszych środków leksykalnych mógłby niekiedy zabrzmieć anachronicznie i śmiesznie. Terminy farmaceutyczne występują — jak już o tym wspomniano — w samym tekście „Przestrogi” oraz w dodatku zatytułowanym „Konotacja i Szacunek lekarstw”. Ten właśnie dodatek, będący spisem leków, uporządkowanym według ich rodzajów, stał się tu z natury rzeczy głównym źródłem nazw, zwłaszcza nazw szczegółowych. Ponieważ w tekście wystąpiły one w większości w formie dopełniaczowej, więc i w tej formie zostaną przytoczone w zestawieniu terminów ogólnych i szczegółowych.

Nazwy ogólne:

*amulet* — 'lekarstwo czyli środek sympatyczny, przeciwko chorobom, czarom i noszenie onegoż na szyi, lub piersiach' SL I 17; *do tego przysposobione Amuleta* 143, *Drugich Amuletów nie wspominając* 151—3, *pomienionych zazywającemu amuletów* 154—5. Por. *kamień*.

*balsam, balsamowy* — 'rozmaito pachnące balsamiczne żywice, olejki, wódki, wonie' SL I 49; *Praeferwatyw Balsamowy* 117, *Cynamonowy Balsam* 119, *pomienione Balsamy* 135, *Balsam Sarkowy* 246, *Balsam praeferwujący* 258, *Balsam Ruciany* 259, *Balsam Cytronowy* 260.

*bezoar* — 'antydot wszelki przeciw truciznie' SL I 82; *Tynktury Bezoar* 83—4, *Bezoar* 151, *D. Michała Tynctura Bezoar* 247—8, *D. Sennera Proszek Bezoar* 285, *Proszku Bezoar Mineralnego* 298, *Bezoaru Orientalnego* 304, *Bezoaru Occidentalnego* 305.

*cukier* SL I 330 wymienia hasło, lecz nie wspomina o zastosowaniu aptekarskim cukrów; użycie terminu *cukier* dla określenia rodzaju lekarstwa wynika pośrednio z cytatu: „Cukier jęczmienny = rozpuszczony w wywarze jęczmiennym i gotowany aż do stężałości, aby z niego robić odłupki” (F. Siarczyński)<sup>20</sup>; *Cukru Szcawiewego* 179,

<sup>20</sup> Wszelkie dokładniejsze dane dotyczące autorów dzieł, z których cytował S. B. Linde, podano za pracą: S. Hrabec, F. Peplowski, *Wia-*

C. ze Szawiu Zaięczego 180, C. Rozmarynowego 181, C. Borakowego 182, C. z Miodunku albo Wołowego Iężyka 183, C. z po środka Cytronowego 184, C. z Meliſſy 185, C. Rozanego 186, C. Rucianego 187, C. Œzalwiowego 188, C. z Goździkow czerwonych 189, C. z korzenia kurzego ziela 190, C. z modrych Fiołkow 191, C. z wężowego Mordu 199<sup>21</sup>.

*dryjakiew, drajakwiowy* — 'ogólnie wszelkie przeciw truciznom lekarstwo' SL I 545; *zazyc mogą albo droszſzey albo podleyſzey Dryiakwie* 81—2, *wodki Dryiakwiowej* 85—6, *Dryiakiew* 137, *Naylepſzey Driakwie* 167<sup>22</sup>, *Poſpolitey Dryiakwie* 168, *Wodka Dryakwiowa* 243, [*spiryтус*] *dryakwiowy z kamforem* 324.

*elixir* — 'większą ma gęstość od tynktur albo essencyj, czy to przychodzi od własności jego, czyli od istot, które wyciągną' SL I 629; *Elixir Paracelſa Kwaskowaty* 252, *Elixir Proprietatis Œotkawy* 253.

*ekstrakt* — 'ekstrakt u aptekarzów, wyciąg istoty oddzielonej od roślin, za pośrednictwem wody' SL I 635; *Ekstrakt Dziegłowy* 274, *E. Ialłowcowych Iagod* 275, *E. Cytwarowego Korzenia* 276, *E. Kardobenedictowy* 277, *E. Czoskowy* 278, *E. z kurzego Ziela* 279.

*gorzałka* — SL II 100 wymienia hasło, lecz nie wspomina o zastosowaniu leczniczym, cytaty zaczerpnięte z pism Haura i Kluka również nie dostarczają oczekiwanej informacji; *gorzałki przyprawney od trucizny* 86, *gorzałka od Trucisney* 325.

*kadzenie* — 'materya kadzenia, kadzidło' SL II 287—8; *kadzic... innymi kadzeniami* 32—8.

*kamień* — SL II 297—8 nie wymienia znaczenia 'amulet'; *kamienie od zarazy* 144, *Kamień od Trucizney No. I* 317. Por. *amulet*.

*kołaczek* — 'placuszek' SL II 400; za Knapskim cytuje kołaczek aptekarski; *moze zazywac Praeſervatywey kołaczkow tak dla bogatych iako y ubokich* 99—100, *Praeſervatywa w kołaczkach dla bogatych* 327—8, *Praeſervatywa w kołaczkach dla ubogich* 329—30.

*koniekt* — 'przyprawy aptekarskie, mające stężałość nieco większą od stężałości miodu praśnego gotowanego' SL II 427; *Coniekt przeciwko truciznie* 75, *Coniektu Diaſcordyum* 82, C. z *Ziela Czoſno-*

---

*domości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego, Warszawa 1963.*

<sup>21</sup> Wielokrotnie powtarzający się termin, który w dodatku występuje w nie zmieniającej się formie fleksyjnej, podaję w postaci skrótu (= pierwszej literze wyrazu).

<sup>22</sup> W. W. Głowacki twierdzi, że zalecone lekarstwo sporządzone było według przepisu toruńskiego aptekarza Pawła Guldeniusza, który wykaz składników tzw. teriaku wraz z podaniem sposobu jego przygotowania opublikował w 1630 r. Guldeniusz powtórzył recepturę za Andromachem Starszym, przybocznym lekarzem Nerona. Dzięki tej informacji pozwala się wyjaśnić nazwa łacińska lekarstwa *Theriaca Andromachi* 167 (op. cit. s. 42).

wego 170, C. od Zarazy 171, C. Kamforowego 172, Koniektu Iacynthowego 174, C. serdecznego D. Mejsnera 175, Species Coniektu z Hyacynthu 297.

*krople* — SL II 503 cytuje za J. Krupińskim „Krople są kształtu medykamentu mixturze podobnego, lecz w mniejszej dozie cnotę przyzwoitą mającego”; *zazyc mogą...* innych kroplow 81—4.

*mithrydat* — 'dryjakiew' SL III 129; *zazyc mogą...* Mythrydatu 81—2, *iako tejsz...* Mithrydat 136—8<sup>23</sup>.

*mikstura* — SL nie cytuje, por. jednak cytat pod wymienionem poprzednio hasłem *krople*.

*morsele* — 'lekarstwo w tabliczkach do jedzenia' SL III 159; *Morzeli praeserwuiących* 331.

*ocet* — SL III 431 wymienia bez wskazania na zastosowanie specjalnych jego rodzajów w lecznictwie; nie wynika to również z cytatów wziętych z dzieł Marcina z Urzędowa i Kluka, jedynie cytat z pism L. Perzyny daje pewną w tej dziedzinie wskazówkę: „Ocet siedmiu złodziejów, przeciw powietrzu służy”; *piwny lub winny ocet* 40, *tańsz octy przeciwko truciznie* 42—3, *ciepłego octu piwnego wypić* 91—2, *Ocet od zarazy* 125, *według upodobania ocet robić* 130—1, *Ocet od Powietrza* 215, *O. Rozowy* 216, *O. Rutowy* 217, *O. Malinowy* 218, *O. z Cybule Morzkiey* 219, *O. Bzowy* 220, *O. Czosnkowy* 221, *O. z goździków Czerwonych* 222.

*olejek* — SL III 546; *dystylowane oleiki* 119—20, 135—6, 256, *Lewandowy oleiek* 137, *Dzięglowy o.* 261, *Ialowcowy o.* 262, *O. z kromnych goździków* 263, *Oleiku Cynamonowego* 264, *O. Cytronowy* 265, *O. Ruciany* 266, *O. Bursztynowy* 267, *O. Spikanardowy* 268, *O. Wężowy* 269, *O. Niedźwiątkowy prosty* 270.

*pigułka* — 'gatunek lekarstwa wewnętrznego suchego w kulki uformowanego' SL IV 118; *Praeservativa w pigułkach laxuiących* 333—4, *Pigułki od Powietrza* 335.

*plastr* — 'lekarstwo z suchych i miękkich rzeczy złożone, które na płatkach smaruje się i zewnętrznie przykładą' SL IV 143; *Plastra wyciągającego truciznę na Dymenice* 337, *odmiękcającego Plastra* 339, *Plastra Dymenicowego* 340.

*praeserwatyw, praeserwatywa* — SL IV 471 notuje tylko w znaczeniu abstrakcyjnym 'zapobieganie'; tu występuje jako 'środek zapobiegający zarażeniu'; *zazywac Praeserwatywey kołaczkow* 99, *Praeserwatywy w Proszkach* 110—1, *Praeserwatyw Balsamowy* 117, *Praeserwatywa w proszku dla bogatych* 289—90, *Praeservativa w Proszku dla ubogich* 291—2.

*proszek* — 'medykament wewnętrzny suchy, na subtelne części utarty' SL IV 485—6; *inne Praeserwatywy w Proszkach roznych* są zporządzone 110—1, *Proszki y co do tego Należy* 281, *P. kształtowany*

<sup>23</sup> Był to środek przeciwko truciznom, którego nazwa pochodziła od imienia króla Pontu, Mithridatesa Eupatora, wynalazcy lekarstwa. Ibid., s. 42.

*Montagnana praeſerwuiący przeciwko Powietrzu* 282—4, *D. Sennerta P. Bezoar* 285, *P. czerwony Węgerſki* 286, *P. oſobliwy Alexandra Benedicta* 287—8, *Praeservativa w proſzku dla bogatych* 289—90, *Praeservativa w Proſzku dla ubogich* 291—2, *Proſzku Bezoar Mineralnego* 298, *P. od Potu* 299, *P. od Potu ze Złotem* 300, *Proſzek prawdziwego iednorozca* 302, *P. kopanego iednorozca* 303, *P. zmiłowy* 306, *P. do kadzenia dla bogatych* 313—4, *P. do kadzenia dla ubogich* 315—6.

*sól* — SL V 365—6 nie notuje znaczenia soli jako środka leczniczego; *Sol zmiłowa* 307, *Soli z Rogu Ielenego* 308, *S. Burſztynowy* 309, *S. Piołunkowey* 310, *S. Cordybenedyktowey* 311, *S. z Cynamonu* 312.

*spiritus* — SL V 382 odsyła do hasła wyskok SL VI 599 'pierwszy ciek wódki'; *Spiritus z Ialowcowych Iagod* 319—20, *S. z Rogu Ieleniego* 321, *S. z Sadzy* 322, *S. z winnego kamienia* 323, *S. dryakwiowy z kamforem* 324.

*syrop* — 'sok cukrowy gęsto uwarzony' SL V 539; *Syropu ſzczawowego* 202, *Syropu z zaięczego ſzczawiu* 203, *S. z soku Cytrynowego* 204, *S. Berberyſzowego* 205, *S. z całej Citroney* 206, *S. ſerdecznego D. Meiſnera* 207, *S. koralowego* 208, *S. z soku czosnowego* 209, *S. z goździków czerwonych* 210, *S. Malinowego* 211, *S. Świętoiankowego* 212, *S. Pigwowego* 213.

*tynkтура* — 'rozciek wyskokowy zafarbowany' SL V 756; *zazyc mogą...* *Tynktury Bezoar* 81—4, *D. Michała Tynktura Bezoar* 247—8, *Tynktura Koralowa* 249—50.

*wino* — SL VI 331—2 nie notuje jego właściwości leczniczej; *wino piołunkowe cytronowe...* *Alantowe piiać* 87—9.

*wódka* — SL VI 369, zastosowanie wódek w ówczesnej farmacji potwierdza cytat z S. Petrycego: „Aptekarze do lekarstwa poczęli wódkę pędzić”; *wodki Dryiakwowej* 85—6, *Wodki mocne y poſilaiące* 139, *Proste Wodki Palone* 223, *Wodka ſzczawowia* 224, *W. dzięglowa* 225, *W. Cordybenedyktowa* 226, *W. Rutewkowa* 227, *W. Bzowa* 228, *W. z wężowego Mordu* 229, *W. Czoſnkowa* 230, *W. z kurzego ziela* 231, *W. z koziey Brody* 232, *W. Cytronowa* 233, *W. Pomoranczowa* 234, *Wodki z roznych Ingredyencyey zporządzone* 235—6, *ſerdeczna Wodka* 237, *W. chłodząca ſerdeczna D. Meiſnera* 238—9, *W. ſerdeczna Cytronowa* 240, *W. Dymienicowa* 241, *W. od Powietrza* 242, *W. Dryakwiowa* 243, *W. przeciwko Truciznie* 244.

*wprawiane (rzeczy)* — SL VI 396—7 pod hasłem *wprawiać* podaje znaczenie 'włożyć', np. „Wprawić frukta w cukier”; imieſtów *wprawiany* określa sposób przyrządzania lekarstwa; *Wprawiane Rzeczy* 192, *Wprawianych skurków Pomoranczowych* 193—4, *Cytrynowych skurków wprawianych* 195, *Włoſkich Orzechow wprawian*: 196, *kałmuzu wprawianego* 197, *Omonu wprawianego* 198, *Imbiru Wprawianego* 200.

zioła — 'ziele, ziółko' SL VI 1065 przytacza za Knapskim „Zioła rozmaite u aptekarzy”; *kadzic roznemi woniącemy zioły* 32.

Przytoczone jednostki leksykalne ukazują zgodność terminologii farmaceutycznej występującej w toruńskiej broszurze z terminologią o zasięgu ogólnopolskim. Jest ona po części rodzima, po części wywodzi się z łaciny, przy czym wiele wyrazów dawno się zasymilowało. Nieznaczna liczba wyrazów, które nie zyskały w ogóle poświadczenia w słowniku albo dla których słownik nie wykazuje żadnego związku z terminologią farmaceutyczną, to w większości jednostki leksykalne przejęte ze słownictwa potocznego i występujące w jednym, wyraźnie zarysowanym kręgu semantycznym (kulinarnym) — *cukier, gorzałka, ocet, sól, wino*. Terminy *mixtura* i *praeservatyw* // *praeservatiw* pozostają jeszcze w tak bezpośredniej zależności od wzoru łacińskiego, że można je bez mała uznać za wyrazy obce. Zewnętrznym wykładnikiem owej obcości jest zachowanie w nich łacińskich cech ortograficznych. Żaden natomiast termin nie nosi wyraźnych ani szczególnych znamion językowego wpływu niemieckiego.

Ten charakterystyczny rys można — poza nielicznymi wyjątkami — zaobserwować również w drugiej grupie nazw, które określono na wstępie jako szczegółowe. Są to przede wszystkim nazwy przyrodnicze, nazwy obdarzonych leczniczymi właściwościami roślin, zwierząt, ewentualnie minerałów i szlachetnych kamieni. Połączone z ogólnymi terminami farmaceutycznymi najczęściej pełnią funkcję uściślającą, np. *balsam ruciany, cukier szalwiowy, ocet z kurzego ziela, sól z cynamonu* itp. Niektóre nazwy przyrodnicze wystąpiły jednak w „Przestrodzie” w samodzielnej funkcji, określając desygnaty, które można było wykorzystać prostym i łatwym sposobem domowym, bez uciekania się do skomplikowanych procesów w laboratorium aptekarza, np. *Ubodzy Ludzie małą zawsze z rana niż wychodzą dwie lub trzy Łyszki ciepłego octu piwnego wypić a to albo samego albo z Rutą z Dzięglem lub też Cytwarowem korzeniem Ialowcowemi albo Bobkowemi iagodami przyprawionego* 90—5.

Podobnie jak terminy ogólne, tak i terminy szczegółowe zostały tu skonfrontowane z SL. Jednak bardziej wyspecjalizowany charakter materiału leksykalnego zdeterminował wprowadzenie równie wyspecjalizowanej podstawy leksykograficznej. Podstawę taką stanowią zbiory dawnej terminologii przyrodniczej zgromadzone i opracowane przez J. Rostafińskiego<sup>24</sup>. Przeprowadzone porównanie ukazało stan słownictwa użytego w „Przestrodzie” analogiczny do stanu przedstawionego poprzednio. I tu bowiem wystąpiło wyraźne nawiązanie do istniejącej od co najmniej XVI stulecia tradycji terminologicznej, a także widoczny jest związek z XVIII-wiecznym słownictwem ogólnopolskim. Regionalnie nacechowane są — z dzisiejszego punktu widze-

<sup>24</sup> J. Rostafiński, *Słownik polskich imion rodzajów oraz wyższych skupień roślin...*, Kraków 1900. Powołując się na tę pozycję stosuję skrót R.



nia — ledwie dwa wyrazy: *świętojanki* 'porzeczki' i *kałmuz* 'tatarak'; w nich też wyjątkowo można się dopatrywać wpływu leksyki niemieckiej. Polskie są natomiast nazwy mające charakter potoczny, może nawet ludowy, np. *kurze ziele*, *szczaw zajęczy*, *wołowy język* itp., a w nich przecież najłatwiej i najprędzej mógł się odbić obcy wpływ językowy.

Słownik języka polskiego S. B. Lindego spełnia wobec analizowanej grupy wyrazów dodatkowo funkcję pozajęzykową. Objasnienia znaczeń oraz cytaty pochodzące z dawnych dzieł medycznych i przyrodniczych są bezpośrednim lub pośrednim świadectwem popularności niektórych środków leczniczych i powszechności pewnych w tym zakresie poglądów.

Nazwy szczegółowe:

*agrest* — *ribes* R 433, 584; SL I 7: według Kluka *agrestem* można nazwać jakiegokolwiek kwaśne, niedojrzałe jagody, jak również wytłoczony z nich kwaśny sok używany w kuchni do przypraw; takiego znaczenia nie można wykluczyć dla wyrazu *agrest* użytego w „Przestrodze”, gdyż mowa tu ogólnie i spożywaniu kwaśnych substancji; z *Agrestem* 68.

*aloe* — *aloe* R 135, 584; SL I 13 dodaje uwagę o nieodmienności wyrazu; *Species Uwalniająca od Infe[k]ciey bez aloe* 293—4.

*berberys*, *berberysowy* — *berberis* R 168, 592; SL I 72 nie wspomina o właściwościach leczniczych; z... *Berberysami* 68, *Syropu Berberysowego* 205.

*bez*, *bzowy* — *sambucus* R 440, 592; SL I 74 i 216 nie wspomina o właściwościach leczniczych; *Bzowego Kwiecia* 128, *Ocet Bzowy* 220, *Wodka Bzowa* 228.

*bobek*, *bobkowy* — *laurus* R 330, 595; SL I 131 nie wspomina o właściwościach leczniczych; z... *Bobkowemi jagodami* 94, z *Bobkami* 96.

*borak* — *borrago* R 173, 597; SL I 147 podaje nazwę zioła *wołowy język*, która po zestawieniu z hasłem *wołowy język* nie wydaje się ścisła; *Cukru Borakowego* 182.

*brzoza*, *brzozowy* — *betula* R 169, 600; SL I 185 nie wspomina o zastosowaniu w celach dezynfekcyjnych; *kadzic...* *Brzozowemi Korami* 32—5.

*cebula morska* — *scilla* R 447, 601; SL I 221: według Kluka sprowadzana z Hiszpanii; *Ocet z Cybule Morzkiey* 219.

*cynamon*, *cynamonowy* — *cinnamomum* R 212, 604; SL I 339—40. Kluk wskazuje na dwufunkcyjność nazwy, określającej i egzotyczne drzewo, i pochodzącą z niego korę; *Oleiku Cynamonowego* 264, *Soli z Cynamonu* 312.

*cytryna*, *cytrynowy* — *citrus* R 313, 605; SL I 343 cytuje za Fr. Siarczyńskim, że „wielkiego są użycia... w sztuce lekarskiej”; z... *Cytrynami* 67, *wino...* *cytronowe* 88, *Praeserwatywy Cytrynowy* 118, *Cukru z po środka Cytrynowego* 184, *Cytrynowych Skurkow wprawianych* 195, *Syrop z caley Citroney* 206, *Wodka Cytronowa* 233, *Wodka Ser-*

deczna Cytronowa 240, Balsam Cytronowy 260, Olejek Cytronowy 265.

cytwar — kaempferia R 323, 605; SL I 343: „roślina, której korzeń w lekarniach użyteczny”; z... Cytwarowem korzeniem 93, z Cytwarem 96, Cytwarowy... korzen 105—6, Ekstrakt Cytwarowego Korzenia 276.

czosnek, czosnkowy — alium R 135, 608; SL I 382 pod tym hasłem nie wspomina o zastosowaniu w lecznictwie, jednak pod hasłem dryjakiew SL I 545 przytacza za M. Siennikiem: „Czosnek dobry bardzo jest ludziom prostym, które jadają grube rzeczy, tedy trawi w nich te karmie, a przeto jest ich dryjakiew”; przekonanie to podzielali autorzy „Przestrogi”: Ludzie podli Czosnek z rutą zuć mogą 108, Confectu z Ziela Czosnowego 170, Syr. z Soku czosnowego 209, Ocet Czosnkowy 221, Wodka czosnkowa 230, Ekstrakt Czosnkowy 278.

dąb, dębowy — quercus R 425, 610; SL I 420 nie wspomina o zastosowaniu w celach dezynfekcyjnych; kadzic... Liśćiami Dębowymi 32—4.

dzięgiel, dzięglowy — angelica R 144, 621; SL I 600 podaje, że „ma moc lekarską”; Zaleca się także piwny albo winny ocet w którym... Dzięgiel... moczyć 40—2, z Dzięglowem... korzeniem 92—3, Dzięglowy korzen 105—6, [olejek] Dzięglowy 120—1, Wodka dzięglowa 225, Dzięglowy olejek 261, Ekstrakt Dzięglowy 274.

fiolka — viola R 498, 625; SL I 654—5: o zastosowaniu fiołka w lecznictwie wnioskować można z cytowanego za Fr. Siarczyńskim „Syrupu fiołkowego”; Cukru z modrych Fiołkow 191.

goździk, goździkowy — caryophyllus R 195, 632; SL II 111 nie wspomina o właściwościach leczniczych; Goździkowy... Balsam 118—9, w chustce przy sobie nosić może... goździkow 126—8, Cukru z Goździkow czerwonych 189, Syropu z goździkow czerwonych 210, Ocet z goździkow Czerwonych 222, Olejek z kromnych goździkow 263.

hiacynt, hiacyntowy — hyacinthus R 309, 639; SL II 193 nie wspomina o właściwościach leczniczych; Diaſcordyum... iacyntowego 83, Koniektu iacyntowego 174.

hyzop — hyssopus R 314, 640; SL II 221 cytuje Kluka „Lekarski izop u nas się utrzymuje w ogrodach: ma balsamiczny zapach”; kadzic... Hyzopem 32—4.

imbier — zingiber R 504, 642; SL II 202: „roślina w Indyach rosnąca: korzeń jej ostry, jest imbierem zażywany do przyprawy potraw”; wypić... ciepłego piwa z maśm Imbierem 92—5, Imbiru Wprawianego 200.

jałowiec, jałowcowy — juniperus R 322, 645; SL II 234: „Rodzi jałogę czarną, która służy na lekarstwo, na kadzenie”; kadzic... Jałowcem 32—6, Zaleca się także piwny albo winny ocet w którym Jałowcowe jagody... moczyć 40—2, trzy Łyżki ciepłego octu piwnego wypić... z jałowcowymi... jagodami 91—4, zuc... jałowcowe jagody 104—

—6, [olejek] *Jałowcowy* 120—1, *Jałowcowy olejek* 262, *Ekstrakt Jałowcowych jagod* 275, *Spiritus z Jałowcowych jagod* 319—20.

*kadzidło* — *melittis* R 367, 650; SL II 288 nie wspomina o zastosowaniu w celach dezynfekcyjnych, wynika to jednak z samej nazwy; *kadzic...* *Kadzidłem* 32—6.

*kalmus* — *acorus* R 126, 651; SL II 295 podaje synonimiczne nazwy *tatarskie ziele*, *rajska trawa*, *szuwar*, pod hasłem *tatarak* SL V 658 cytuje Kluka: „Tatarak — korzeń jego rozgrzewa i umacnia żołądek: smażą go w tabliczkach w cukrze”; *kałmuzu wprawianego* 197.

*kamfora* — *camphora* R 188, 652; SL II 297 podaje za Klukiem „drzewo japońskie, z którego mamy tę samą żywicę mocnego zapachu kamforą zwaną”; istniało także noszące tę samą nazwę „ziele, jedlinka, ziele do jodły podobne, zapach kamfory mające”; *zazyc mogą...* *Confektu...* *Kamforowego* 81—3, *na języku trzymac...* *Kamfor* 104—7, *Confektu Kamforowego* 172, [*spirytus*] *dryakwiowy z kamforą* 324.

*kardbenedykt* — R nie cytuje; SL II 319 podaje „ziele, chaber kosmaty” i cytuje za S. B. Jundziłłem „roślina początkowo obca, w ogrodach utrzymywana pod imieniem *carduus benedictus*”; *Wodka Cordybenedyktowa* 226, *Ekstrakt Kardobenedyktowy* 277, *Soli Cordybenedyktowej* 311.

*kozia broda* — *clavaria* R 214, 598; SL II 473 cytuje Kluka „kozia brodka, gatunek bedki..., rośnie w lasach, można jej zażywać”; *Wódka z Koziey Brody* 232.

*kurze ziele* — *tormentilla* R 482, 672; SL II 557 nie wspomina o właściwościach leczniczych; *Cukru z korzenia kurzego ziele* 190, *Wódka z kurzego ziele* 231, *Ekstrakt z kurzego Ziela* 279.

*lawenda, lawendowy* — *lavandula* R 330, 675; SL II 604; „roślina ta wonią ma mocną, ale przyjemną”; *Lewandowy olejek* 137.

*limonia* — *limonia* R 338; SL II 639 podaje dwa znaczenia: 'owoc drzewa należącego do gatunku cytrynowego, w potocznej mowie też co cytryna, albo też cytryna zakiszona' oraz za Knapskim 'limonia ziele, limonium'; tu nie jest to synonim cytryny, co wynika z cytatu *iako to z octem, Cytrynami, Limoniami* 66—7.

*malina, malinowy* — *rubus* R 436, 686; SL III 30 cytuje za Klukiem: „Owoc słodkowiny z zapachem, zdrowy i przyjemny”; w *chustce przy sobie nosić może...* *Malinow* 126—8, *Syropu Malinowego* 211, *Ocet Malinowy* 218.

*melisa, melisowy* — *melissa* R 356, 689; SL III 69 cytuje Kluka i R. Ładowskiego; [*wódka*] *Meliśsowa* 139, *Cukru z Meliśsy* 185.

*miętkiew* — *mentha* R 358, 692; SL III 109 „ziele ogrodowe i dzikie, służy żołądkowi”; *kadzic...* *Miętkwią* 32—4.

*miodunek* — *echium* R 258, 693; SL III 123 przytacza z M. Siennika „Konfekt miodunczany”; *Cukru z Miodunku* 183.

*orzech włoski* — *juglans* R 321, 715; SL III 583; *Włoskich Orzechow wprawian*: 196.

*pigwa, pigwowy* — cydonia R 237, 730; SL IV 118—9 cytuje za S. Sleszkowskim „Konfekt pigwowy”; *Syr. Pigwowy* 213.

*piołun, piołunowy, piołunkowy* — absinthium R 123, 731; SL IV 124—5 „ziele bardzo pomocne żołądkowi”, za Knapskim „wino piołunkowe”; *kadzic... piołunem* 32—3, *Zaleca się także piwny albo winny ocet w ktorem... Piołun... moczyc* 40—2, *wino piołunkowe* 87—8, [*olejek*] *Piołunkowy* 122, [*ocet*] *piołunowy* 131, *Soli Piołunkowej* 310.

*pomarańcza, pomarańczowy* — citrus R 214, 739; SL IV 318 cytuje za Klukiem „Pomarańczowe skórki zażywają się do pomarańczowego likworu”; *Suche Pomoranczowe Skórki* 105, *Wprawionych skurków Pomoranczowych* 193—4, *Wódka Pomoranczowa* 234.

*rozmaryn, rozmarynowy* — rosmarinus R 435, 757; SL IV 109 nie wspomina o właściwościach leczniczych, lecz cytuje za Klukiem i Syreńskim; *kadzic... rozmarynem* 32—3, [*ocet*] *Rozmarynowy* 136, *Cukru Rozmarynowego* 181.

*róża, różany, różowy* — rosa R 435, 758; SL V 75 nie wspomina o właściwościach leczniczych, natomiast Rostafiński notuje, że Marcin z Urzędowa znał sześć części róży, które stanowiły składniki lekarstw<sup>25</sup>; *kadzic... suchą rozą* 32—3, *w chustce przy sobie nosic może... Rozy* 126—8, [*ocet*] *Rozany* 136, *Cukru Rozanego* 186, *Ocet Rozowy* 216.

*ruta, ruciany, rutowy* — ruta R 395, 760; SL V 168: „ziele w ogrodach się chowa, zażywają jej z rana na chlebie z masłem”; *kadzic... rutą* 32—3, *Zaleca się także piwny albo winny ocet w ktorem... Rutę moczyc* 40—2, *trzy Łyski ciepłego octu piwnego wypić a to albo samego albo z Rutą* 91—2, *chleba z masłem Rutą potrząsnionego zazywać* 96—7, *Praeferwatyw... Ruciany* 118, *w chustce przy sobie nosic może... Ruty* 126—8, [*ocet*] *Ruciany* 131, *Cukru Rucianego* 187, *Ocet Rutowy* 217, *Balsam Ruciany* 259, *Oleiek Ruciany* 266.

*rutewka, rutewkowy* — thalictrum R 477, 761; SL V 168 podaje za Klukiem objaśnienie „ruta polna”; *Wódka Rutewkowa* 227.

*sawina* — sabina R 438, 765; SL V 203: „choinka klasztorna, jałowiec szawina rośnie krzakowato u nas w ogrodach”; *kadzic... sawyną* 32—5.

*sosna, sosnowy* — pinus R 408, 774; SL V 367—8 nie wspomina o stosowaniu w celach dezynfekcyjnych; *kadzic... liśćmi sośnowemi* 32—5.

*spikanarda, spikanardowy* — nardostachys R 372, 774; SL V 380 określa jako „gatunek lawendy” i za J. Wujkiem cytuje „Olejek spikonardowy”; [*olejek*] *Spikanardowy* 120—1.

*szałwia, szalwiowy* — salvia R 440, 549; SL V 549 objaśnienia oraz cytaty z Kluka i Syreńskiego nie przynoszą informacji o wła-

<sup>25</sup> J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi, Średniowieczna historia naturalna w Polsce*, cz. 1, Cracoviae 1900, s. 197 n.

ściwościach leczniczych; *kadzic... szalwią* 32—3, *cukru szalwiowego* 188.

*szczaw, szczawiowy* — *rumex* R 436, 781; SL V 559 cytuje za Klukiem „korzenie jego mają moc laxowania”; *Cukru Szczawiowego* 179, *Syrupu Szczawiowego* 202, *Wodka Szczawiowa* 224.

*szczaw zajęczy* — *oxalis* R 389, 781; SL V 559 podaje według Kluka nazwę „szczawik”, nie wspominając o właściwościach leczniczych; *Cukru ze Szczawiu Zajęczego* 180, *Syrupu z zajęczego Szczawiu* 203.

*świętojanki, świętojankowy* — *ribes* R 433, 789; SL V 526 nie wspomina o właściwościach leczniczych; z *octem... Święto Iankami* 67—8, *Syrupu Świętoiankowego* 212.

*wężymord* — *scorzonera* R 449, 804; SL VI 264 podaje również termin „wężowy mord”, cytuje Syreńskiego i Kluka, nie wspomina o właściwościach leczniczych; *Cukru z wężowego Mordu* 199, *Wodka z wężowego Mordu* 229.

*wolowy język* — *anchusa* R 142, 649; SL VI 386 nie wspomina o właściwościach leczniczych; *Cukru z... Wolowego Języka* 183.

Roślinnego pochodzenia były również zasadniczo żywice, stosowane przez dawną medycynę jako środki aromatyczne i dezynfekujące. W takiej przynajmniej funkcji wylicza je „Przestroga”, zalecając kilka ich odmian. Tak jak często egzotyczne były kraje, z których balsamo-żywice sprowadzano, tak egzotyczne, nie znane i tajemnicze były wydające je rośliny. Wykładnikiem językowym owej egzotyki były obce, nierzadko zniekształcone nazwy.

*ambra* — RS 450<sup>26</sup> skłonny jest identyfikować ambrę z produktem zwierzęcym z przewodu pokarmowego wieloryba; SL I 16 podaje „przyjemnie pachnąca ziemna żywica”; *Alkermeſu z Ambrą* 176, *Alkermeſu bez ambry* 177.

*benzoin* — RS nie notuje; SL I 72 podaje „drzewo gatunku warzyńcowego Amerykańskie, tudzież żywica z niego”; *kadzic... Benzoe* 32—7.

*bursztyn* — RS 465 podaje informację o bursztynie jako składniku lakieru wyrabianego w Gdańsku; SL I 200 objaśnia za Klukiem „gładka, twarda, przeciw krucha przezroczysta ziemna żywica”, nie wspominając o właściwościach leczniczych; *kadzic... bursztynem* 32—6, [olejek] *Bursztynowy* 120—1, *Oleiek Bursztynowy* 267, *Soli Bursztynowy* 309.

*laudan* — RS 238 objaśnia „Z tego i kilku gatunków otrzymywano wonną i w średnich wiekach bardzo cenną żywicę”; SL nie cytuje; *kadzic... Ladano* 32—7.

*mirra* — RS 223—4 wyraża przypuszczenie, że tzw. mirrę uzyskiwano w Polsce z sosnowej żywicy; SL III 126: „sok żywiczny drzewa

---

<sup>26</sup> Por. przypis 25. Praca Rostafińskiego w kolejnych hasłach oznaczona jest za pomocą skrótu RS.

jednego Indyjskiego"; wypić... ciepłego piwa z... *Mirrha* 92—6, na języku trzymać... *Mirrha* 104—6.

*storaks* — RS 267 podaje, że „w średnich wiekach nazywano storaksem żywicę z tej rośliny, a jej drewno do kadzideł używane tymiama”; SL nie cytuje; *kadzic*... *Storaxem* 32—6.

Rośliny lecznicze i środki pochodzenia roślinnego stanowiły w początku XVIII wieku zasadniczą substancję farmakologiczną. Posługiwano się w odniesieniu do nich terminologią łacińską, obok niej istniały jednak terminy polskie. Większość z nich posiadała nawet rodzimą (słowiańską) etymologię, np. *bez*, *bobek*, *czosnek*, *dąb*, *jałowiec*, *kadzidło*, *malina*, *miodunek* itd. Inne terminy są co prawda pochodzenia obcego, lecz przez język polski zostały dawno i trwale przyswojone, np. *cytryna*, *iołek*, *mięta*, *rozmaryn*, *róża*, *ruta*, *szalwia* itd. Wreszcie inne jeszcze nazwy, najmniej liczne, łączą obcą etymologię z odczuwanym do dziś obcym brzmieniem, np. *hiacynt*, *hyzop*, *melisa*, *pigwa*.

Autorzy „Przestrogi” swobodnie operowali nazwami botanicznymi, licząc bez wątpienia na ich równie swobodny i jednoznaczny odbiór. Świadczyłoby to o bardzo dobrej — lepszej niż dziś — znajomości słownictwa przyrodniczego u ówczesnego społeczeństwa.

Terminologia zoologiczna nie została zaprezentowana w „Przestródze” tak bogato jak terminologia botaniczna, bo też i ilość środków pochodzenia zwierzęcego jest nieporównywalnie skromniejsza. Do ich sporządzania używano zwierząt krajowych i obcych, egzotycznych, a nawet legendarnych. Od dawna znana była produkcja lekarstw z jadu żmij (sama nazwa *driakiew* pochodzi od gr. *thērion* 'żmija') oraz z węzów. Lekarstwo takie, służące jako swoiste panaceum przeciw niebezpiecznym chorobom, znalazło się na pierwszym miejscu w spisie lekarstw dodanym do „Przestrogi”. Poleca się także *Proszek zmiowy* 306, *Sol zmiową* 307, *Oleiek Wężowy* 269. Lekarstwo można było spreparować również z jeleniego rogu — *Soli z Rogu Ieleniego* 308, [*spirytus*] z *Rogu Ieleniego* 321.

Egzotyczna fauna była podstawą lekarstwa o nazwie *alkermes*, która to nazwa według SL I 13 była równocześnie określeniem tak syropu lub proszku, jak i „gatunku robaczków”, z których lek sporządzano — *Alkermesu z Ambrą y muszkusem* 176, *Alkermesu bez ambr y Muszkusu* 177.

Wśród lekarstw znalazł się preparat, którego główny składnik pochodził od legendarnego zwierzęcia — jednorożca: *Proszek prawdziwego iednorozca* 302, *Proszek kopanego iednorozca* 303. SL II 258 po wymienieniu różnojęzycznych odpowiedników hasła wprowadził obszerny cytat z K. Niesieckiego. Redagując w taki sposób hasło autor słownika sygnalizuje i przekazuje swoje własne wątpliwości: „Kwestya jest między autorami, czy są na świecie jednorożce. Dawni opisują ich, że to zwierz do konia podobny, tylko kark do jeleniego podobny mając, na czele mu róg jeden wyrasta dwa- lub trzyłokcio-

wy". Współczesne badania wiążą mit o istnieniu jednorożca ze znaleziskami zębów narwala, żyjącego w okolicach Arktyki walenia. Zęby te, znajdujące na wybrzeżach Atlantyku, uznano za rogi jednorożca i płacono za nie bajeczne sumy. Zagadką pozostaje sposób ustalania różnicy między jednorożcem *prawdziwym* 'żywym (?)' i *kopanym* 'kopalnym'.

Pozostaje jeszcze jedna grupa środków leksykalnych, które służyły uściśleniu terminów farmaceutycznych. Jest to kilka przymiotników, które określają smak lekarstwa — *Elixir Paracelsa Kwaskowaty* 252, *Elexir Proprietatis Słotkawy* 253, sposób przyrządzania leku — *Dystylowane oleiki* 257, *Wodki Palone* 223 lub ewentualnie krainę, z której je sprowadzano — *wina Alantowe* (prawdopodobnie *Alakantowe* albo *Alkantowe*) 87—9, importowane z Kandii (SL I 11) albo *Bezoar Orientalny* 304 i *Occidentalny* 305. Towarzysząca ogólnemu terminowi aptekarskiemu przydawka przymiotna objaśnia niekiedy skuteczność lekarstwa, jego szczególne uzdrawiające działanie, które wpływa dodatnio na określony organ albo likwiduje określoną dolegliwość. Taką funkcję najczęściej spełniał w wykazie lekarstw przymiotnik *serdeczny*, czyli 'leczący, chroniący serce': *Confectu serdecznego D. Meisnera* 175, *Syropu Serdecznego D. Meisnera* 207, *Serdeczna Wodka* 237, *Wodką chłodzącą Serdeczna Cytronowa* 240. Przymiotnik *dymienicowy* informuje, że lekarstwo stosuje się przeciw *dymienicom* 'nabrzmałościom' (SL I 583). Potwierdzają to łacińskie odpowiedniki nazw lekarstw, które zawierają człon *carbunculus* 'wrzód': *Wodki Dymienicowej* 241, *Plastra Dymenicowego* 340. Mniej jasne jest znaczenie przymiotnika *ślakowy* (może: *ślakowy*). *Ślakowa* [wódka] 138 mogła być lekiem zapobiegającym *szlakowi* lub *ślakowi*, o stosowaniu wódki lawendowej przeciw tego rodzaju schorzeniu informuje za H. Spiczyńskim SL V 594.

Przy niektórych terminach farmaceutycznych pojawiają się imiona, nazwiska lub przydomki twórców owych środków leczniczych. Tak więc specjalistą w komponowaniu lekarstw nasercowych wydaje się *d.* (= *dr*) *Meisner*. Pewne leki sięgały swoją genezą czasów starożytnych albo średniowiecznych. Odzwierciedla się to także w ich nomenklaturze. Środek farmaceutyczny określony w „Przestrodze” jako najlepsza dryjakiew nosi nazwę łacińską *Theriaca Andromachi* 166 ponieważ sporządzony został według przepisu *Andromacha*, przybocznego lekarza *Nerona*<sup>27</sup>. Przy nazwie jednego z eliksirów pojawia się nazwisko-przydomek *Paracelsa* 252, niemieckiego przyrodnika i teozofa, znanego również jako *Theophrastus Bombast von Hohenheim* (1493—1541)<sup>28</sup>. Nie wszystkie imiona i nazwiska znanych niegdyś i może wybitnych na miarę dawnych czasów lekarzy i przyrodników pozwalają się dziś rozszyfrować. Cytowany już *D. Meisner*, *D. Michal*

<sup>27</sup> Por. przypis 22.

<sup>28</sup> *Lexicon für Theologie und Kirche*, t. 7, Freiburg in Breisgau 1935.

(D. Michał Tynctura Bezoar 247—8), Montagnan (Proszek kosztowny Montagnana 282—3), Sennert (D. Sennerta Proszek Bezoar 285), Aleksander Benedykt (Proszek ośobliwy Alexandra Benedicta 287—8) — to elementy antroponimiczne obecnie już puste i anonimowe.

Podobnie niejasna jest pewna, niewielka liczba nazw lekarstw, np. *Mużkus* 176—7, *Omon* 198, *Orwietan* 173. Są to być może wyrazy w takim stopniu zniekształcone, że trudno odgadnąć ich właściwą postać. Może tak nazywane surowce farmakologiczne i leki stosowane były rzadko lub przez zbyt krótki czas, by nazwy ich w poprawnej postaci zdążyły się utrwalić w zasobach polskiej leksyki.

## 2. Słownictwo i frazeologia towarzyszące terminologii specjalnej

Wyspecjalizowane słownictwo „Przestrogi” objęte zostało i uzupełnione przez warstwę leksyki o bardziej ogólnym charakterze. Występuje ona w każdym, nawet bardzo specjalistycznym tekście; obecność owej otoczki szerzej czy powszechniej znanego słownictwa jest nieunikniona i stanowi gwarancję komunikatywności tekstu. Tego rodzaju jednostki leksykalne towarzyszące słownictwu specjalnemu wystąpiły oczywiście w „Przestrodzie”, niewiele ich zaś w „Konotacji”, ponieważ wyliczeniowy charakter tego tekstu nie stwarza po temu możliwości. „Przestroga” natomiast, zawierająca bezpośrednio wskazania jak i kiedy zażywać lekarstwa, jakimi środkami i sposobami ratować się przed zarażeniem — wprowadzała liczne elementy słownictwa powszechnie znanego, nawet potocznego. Można je co prawda zamknąć w granicach rozumianego bardzo szeroko medycznego pola znaczeniowego. Jednak bardziej wyspecjalizowane znaczenie przybierają owe wyrazy tylko okazjonalnie, znalazłszy się niejako pod presją semantyczną licznych terminów zdecydowanie medycznych i farmaceutycznych.

Jako przykład posłużą wyrazy *rzeczy* i *środki*, używane z reguły w liczbie mnogiej. SL pod odpowiednimi hasłami nie wspomina o specjalnym, farmaceutycznym lub medycznym znaczeniu tych wyrazów, znaczeń takich również nie sugeruje przytoczona w słowniku egzemplifikacja. To właśnie charakter tekstu i zgromadzone w nim wyspecjalizowane terminy sprawiają, że wyrazy owe stają się bliskoznaczne w stosunku do wyrazu *lekarstwo*, np. *pomienionych rzeczy do nosa przykładac* 134, *trzeba azeby Ludzie na ten czas tych szrodokow w pierwošpy zazywali* 49—50.

Dla jasnego określenia czasu i sposobu używania lekarstw autorzy „Przestrogi” uruchomili cały arsenał środków frazeologicznych. Czas zażywania lekarstw podaje się za pomocą wyrażen szeregowych i zwrotów, w których pewne odznaczają się wyraźną łączliwością jeszcze w dzisiejszej polszczyźnie:

*z rana y wieczor* 30;

*kilka razy bez dzien* 45—6;



azeby Ludzie... w pierwoŝpy zazywali 49—50;  
z rana zaraz... takze teŝz ku wieczorowi 77;  
niz się z domu na ulicę wychodzi 76;  
z rana niŝz wychodzą 91—2;  
z rana i wieczorem zazywac powinien 102—3.

Sposób stosowania leku bywał wskazywany niekiedy ogólnie: *według kazdego Complexyei 59, według Lat wieku ŝwego... zazywac powinien 101—3, kazdy pod czas potrzeby zazywac moze 111—2*. W innych wypadkach podaje się dokładnie dozowanie leku: *na do-brey [sic] koniec noza... zazywac moze 78—80, taką porcją iak muŝz-katowa gałka wyniesie 79—80, Lyŝzkę pełną zazyc 87, dwie albo trzy Łyŝki... wypić 91—2*.

Oprócz lekarstw stosowanych wewnątrznie było sporo farmako-logicznych czy quasi-farmakologicznych środków przewidzianych do stosowania zewnętrznego. Również co do nich „Przestroga” zamie-ściła sporo wskazań. Lekarstwa zwane kołaczkami należało w *uŝciech mieć 102*, lekarstwa o wyraźnych właściwościach aromatycznych, ale moze jednocześnie i odkażających zalecano *zuć albo... na ięzyku trzy-mać 104*. Szerokie zastosowanie octów polegało nie tylko na ich pic-ciu w rozsądnych dawkach; służył on *dla natarcia ŝkroni nad uŝzy-ma 132*, można się było nim *częścią natrzeć częścią onze na gąmbce albo w chuŝtce przy ŝobie nosic 125—7 i do noŝa przykładac 133*. Podobnie do smarowania i do ŝwego rodzaju inhalacji służyły olejki i balsamy: zalecało się nimi *nozdra... natrzec 123—4, uzyć do ŝma-rowania ŝerca / Pulŝow / tak u rąk iak u nog 134—5, uzyć do wąchania 116*. Zapobiegające lub leczące działanie amuletów wyma-gało *Zawieszenia na Serce 140*, należało je *nosić w ŝubtelnym wo-reczku wŝyte ku ŝercu na koŝzuli 144—5*.

Zaleceniom szczegółowym towarzyszą zalecenia ogólne — wobec miejsc i osób zarażonych *trzeba się mieć na ostroŝności 8, izby y ko-mory w ochędoŝtwie mieć 26*, a także *miernosci... w iedzeniu y picciu przestrzegać 61—2*. Wystrzeganie się *faetorow y zaduchow 28* i stoso-wanie *Diety 63* to dalsze ważne punkty w ogólnej profilaktyce. Wspomagane mogły być one *przez krwie puszczenie 57 i przez Pur-ganŝe 58—9*. Z tekstu „Przestrogi” wynika, że celem zabiegów pro-filaktycznych było m.in. likwidowanie nadmiernej *wilgotności 57* czy *wilgoci 65* w organizmie, co — przechodząc na płaszczyznę pozaje-zykową — byłoby wyraźnym podtrzymaniem przekonania, znanego od czasów starożytnych, o warunkującym zdrowie utrzymywaniu równo-wagi między czterema „wilgotnościami” w człowieku<sup>29</sup>. Z cytowa-nych przez SL VI 324 autorów warto tu przypomnieć zdanie wyjęte

<sup>29</sup> B. Bujalowska, *Hipokrates i jego recepcja w dziejach medycyny w Polsce*, [W:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych. Wybór materiałów z sesji naukowej. Toruń 12—13 wrze-śnia 1980 r., Toruń 1983, s. 32.*

z pism S. Petrycego: „Ciało dobre umiarkowane w wilgościach swoich, niewiele potrzebuje do zachowania zdrowia”.

Jak już nieraz w niniejszym opracowaniu stwierdzono, „Przestroga” jest tekstem użytkowym. Toteż jasność merytoryczna i komunikatywność są podstawowymi warunkami, które tekst taki winien realizować. Nie wymaga się natomiast od niego żadnych walorów językowo-artystycznych. Tym przyjemniejszym zaskoczeniem jest wprowadzenie do „Przestrogi” pewnej próbki stylizacji, znajdującej swoje odzwierciedlenie również w warstwie leksykalnej. Całość tekstu otwiera i zamyka kilka zdań, które myśli odbiorców miały skierować ku Bogu przez uświadomienie Jego wszechmocy stojącej ponad wszelkimi działaniami ludzkimi. Próbę stylizacji dostrzec można w następującym fragmencie: *Z tym wszystkim jednak pomienionych zazywai-cemu amuletow y lekarstw / Zalecaiaq / aby się sweywolnie w niebespieczeństwo oczywiŝte nie wdawał Ostatek Boŝkiew strazy y Opatrzności oddaiąc / który iako najlepszy Lekarz od zarazy strzec y ubronic moze kazdego* 154—9. Wyrażenie *najlepszy Lekarz* użyte w znaczeniu 'Bóg', co prawda ani bardzo oryginalne, ani wyszukane, lecz przecież współbrzące z całością tekstu, uznać można za zręczny pod względem stylistycznym akcent, kończący „Przestrogę”. Poza tym rozpoczynające i kończące „Przestrogę” zdania o treści religijnej operują ustalonymi we frazeologii religijnej związkami, jak np. *gorliwa Modlitwa* 2—3, *Niebo wysokie* 6, *zeby... błogostawic raczył* 3—7, *zeby... miłościwie zachować... raczył* 3—7.

Co do „Konotacji”, to i ona zamknięta została wskazaniem, które jednak nie wychodzi poza sfery ziemskie, lecz wręcz przeciwnie — bardzo konkretnie jest z nimi związane. Mówi ono o dostępności wszystkich lekarstw w miejskich, „tutecznych” aptekach, w których można je zakupić *pobożnie* 342, co znaczy, że sumiennie przygotowane i po niskiej cenie (SL IV 180). W uwadze, że *nikt przyczyny niema onych [lekarstw] gdzie indziej szukac* 34?, z pewnością kryje się ostrzeżenie przed pokątnym nabywaniem lekarstw. Może też jest to echo długoletnich sporów kompetencyjnych i handlowych między toruńskimi aptekarzami i korzennikami, sporów porządkowanych w XVI i XVII wieku licznymi dokumentami i memoriałami<sup>30</sup>.

## V. ZAKOŃCZENIE

„Przestroga” we współczesnej ocenie jest tekstem bardzo ciekawym tak w aspekcie zagadnień językowych, jak i pozajęzykowych. Ponad 270 lat, które minęły od momentu jej wydania, odjęło jej co prawda

<sup>30</sup> Z. Mameła, *Stosunki między aptekarzami i korzennikami toruńskimi w wieku XVI i XVII*, [W:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu...*, s. 95—102.

rys dramtyzmu, który towarzyszył zapewne pojawieniu się w mieście broszury zapowiadającej nadchodzącą klęskę morowego powietrza. Jednak te same niemal pełne trzy stulecia przydały jej wagi źródła i dokumentu historycznego.

„Przestroga” może być rozpatrywana jako źródło dla historii miasta, dowód nacechowanego umiejętnością przewidywania i odpowiedzialnego funkcjonowania magistratu. „Przestroga” orientuje w stanie farmacji w początku XVIII wieku, w ówczesnych szansach uchronienia się przed epidemią i wyleczenia się z zakaźnej choroby.

Tekst może być — jak wynika z przedstawionego opracowania — również podstawą dla obserwacji historyczno-językowych, podstawą cenną, bo dokładnie datowaną i zlokalizowaną. Choć broszura nie imponuje objętością, choć spostrzeżeń dla pewnych dziedzin językowych dokonać można było tylko fragmentarycznie, to przecież od razu uderza zbieżność faktów pochodzących z prowincjonalnego bądź co bądź druku z ogólnie występującymi w początkach doby nowopolskiej, kiedy to normalizujące tendencje rozwojowe prowadzić zaczęły nasz język ku jego nowoczesnemu kształtowi.

Wyjątkowo bogaty zestaw elementów składających się na wyspecjalizowane słownictwo farmaceutyczne wykazuje nie tylko silne powiązanie z tradycją, która powstała w poprzednich stuleciach; wydaje się on równie mocno związany z leksyką XVIII-wieczną.

Trudno autorytatywnie twierdzić, że w polszczyźnie Torunia i okolice zaszyły na przełomie XVII i XVIII wieku bardzo pozytywne przemiany. Taką jednak hipotezę, opatrzoną znacznym procentem ostrożności, można wysunąć na podstawie porównania „Przestrogi” (1708 r.) z polskim materiałem zawartym w dziele toruńskiego aptekarza Pawła Guldeniusza „*Onomasticum trilingue, latino-germano-polonicum, rerum et verborum ad officinam pharmaceuticam spectantium*”, Regiomonti Palaeopoli 1641<sup>31</sup>.

Charakter obu druków jest odmienny: z jednej strony tekst ciągły, z drugiej — leksykon, lecz tematyka w obu bardzo bliska. Stosunkowo bliskie są też daty wydań, dzieli je ledwie 67 lat. Jednak w wyrywkowo tylko i pośrednio znanym tekście Guldeniusza uderza językowa nieporadność m.in. w traktowaniu przymiotnikowych struktur słowotwórczych (np. *wódka ruszciana 'z ruty'*) lub w formułowaniu polskich opisowych odpowiedników dla syntetycznych łacińskich terminów farmaceutycznych i medycznych (np. *chęć fałszywa ku jedzeniu*)<sup>32</sup>. Owe mankamenty mogły wynikać z osobniczych cech językowych Guldeniusza, który pochodził z Królewca i dla którego językiem ojczystym był bez wątpienia język niemiecki.

„Przestroga”, wydrukowana w kilkadziesiąt lat później, odznacza

<sup>31</sup> Cytuję za W. W. Głowackim, op. cit., s. 10.

<sup>32</sup> Ibid., s. 62 n. Autor charakteryzuje język polski Guldeniusza, cytując sporo przykładów.

się swobodą w posługiwaniu się terminologią fachową, łatwością w sięganiu do potocznej leksyki i frazeologii, brakiem germanizmów, ogólną sprawnością w operowaniu językiem polskim. Jeżeli nawet istniał jakiś wzór czy schemat, na którym oparli się autorzy broszury, to i ten fakt nie może zmienić sądu o poziomie jej języka, dorównującym ówczesnemu poziomowi ogólnopolskiemu.

Jan Henryk Hauenstein (1695?—1734)  
szlachcic łużycki, ławnik nowomiejski  
toruński, wydawca źródeł prawa  
chełmińskiego

Lesław Pauli, Zbigniew Zdrójkowski

Pochodził z rodziny zamieszkałej już w początkach XVI w. na Dolnych Łużycach w mieście Zły Komorów (Senftenberg). Rodzina ta w r. 1538 uzyskała od cesarza Ferdynanda I szlachectwo. Pradziadek Jerzy Hauenstein (1572—1634) był burmistrzem Senftenbergu, a dziadek Abraham (1609—1692) był prawnikiem (*iuris practicus*). Ojciec Jan Henryk, noszący te same imiona co i syn, był kapitanem wojsk saskich. Ożenił się w czerwcu 1694 r. w mieście Löbau (Lubij, Loebavia) z Dorotą Magdaleną von Elsnitz.

Wniosła mu ona w pösagu wieś Mała Swönca (Kleinschweidnitz), leżąca o kilka kilometrów na południowy zachód od miasta Löbau (Górne Łużyce), i tam kapitan zmarł w październiku 1721 r. Miejscem urodzin Jana Henryka syna, zapewne w latach 1695—1700, jest wieś Schweidnitz.

Do szkoły średniej Jan Henryk junior uczęszczał prawdopodobnie w Löbau lub jakimś innym łużyckim mieście, a następnie ukończył studia wyższe prawnicze i uzyskał tytuł kandydata *utriusque iuris* na którymś z uniwersytetów niemieckich. W r. 1716 był przez krótki czas studentem uniwersytetu w Jenie.

W połowie 1724 r. wydał drukiem w Toruniu wierszowany panegiryk *Flamma votiva...* na imieniny (24 VI) ówczesnego burmistrza i protoscholarchy gimnazjum toruńskiego Jana Rösnera (1658—1724). Na karcie tytułowej określił siebie jako „szlachcica łużyckiego, kandydata obojga praw i dziedzica wsi Schweidnitz [Swönicy]”. Hauenstein, który po ukończeniu studiów pracował prawdopodobnie jako prawnik-praktyk, zamierzał zapewne, dzięki napisaniu tego panegiryku, pozyskać względy Rösnera i otrzymać stanowisko profesora gimnazjum toruńskiego, którego wybitnym rektorem był łużyczanin Piotr Jaenichen. Ale głośny tumult toruński, spowodowany napadem protestantów (16 VII 1724 r.) na procesję katolicką, spowodował wytoczenie ujętym napastnikom i burmistrzom toruńskim procesu karne-

go, w wyniku którego burmistrz Jan Rösner został ścięty (7 XII 1724 r.), co zniweczyło plany Hauensteina.

Jednakże los mimo to miał go związać z Toruniem, gdzie jego krewni Jan Fryderyk Hauenstein senior i jego syn Jan Fryderyk junior posiadali dużą księgarnię. W drugiej połowie 1728 r. Jan Henryk Hauenstein przybył na stałe do Torunia, gdzie 1 IV 1729 r. uzyskał prawa miejskie i został wpisany do księgi obywateli miasta. W roku 1730, zapewne dzięki pomocy finansowej Jana Fryderyka juniora, Jan Henryk wydrukował w Gdańsku w drukarni Ulryka Krossa wielkie dzieło prawnicze *Repertorium juris Pruthenici nimirum municipalis Culmensis emendati, correcti et revisi ut et juris terrestri terrarum Prussiae, singulari studio collectum, combinatum et sub competentes titulos redactum* dedykowane biskupom warmińskim i chełmińskiemu, dostojnikom ziemskim Prus Królewskich oraz burmistrzom i rajcom Torunia i Gdańska. *Repertorium* to jest wydaniem tekstów rewizji lidzbarskiej (1566), nowomiejskiej (1580), toruńskiej (1594) i korektury pruskiej (1598) w postaci 537 haseł rzeczowych, uszeregowanych w porządku alfabetycznym, od hasła „De abigeis” do hasła „Wissla”. Każde hasło zawiera właściwe elementy, zaczerpnięte z trzech rewizji: prawa chełmińskiego i korektury pruskiej, odnoszące się do danej instytucji, określonej konkretnym hasłem. Ponadto Hauenstein wykorzystał *Jura fundamentalia Terrarum Prussiae* zawierające przede wszystkim normy prawa publicznego, obowiązujące na tych ziemiach. Wydrukowane dzieło było dość obszerne, gdyż liczyło 640 stron druku, z których 8 pierwszych bez paginacji zawierało kartę tytułową, dedykację i przedmowę autora do czytelników, a pozostałe 632 strony, już numerowane — wspomniane 537 haseł rzeczowych, uszeregowanych w porządku alfabetycznym.

Praca Hauensteina dała więc prawnikom-praktykom niezwykle użyteczny, usystematyzowany zbiór norm, zarówno tzw. prawa sądowego (proces, prawo prywatne i karne), jak i publicznego, obowiązującego w Prusach Królewskich, dlatego też w tym tylko sensie należy rozumieć określenie jego *Repertorium* jako zbioru „prawa pruskiego” (*jus prutenicum*), a więc prawa jednej z dzielnic Królestwa Polskiego, a nie państwa pruskiego, które od 1701 r. przyjęło formę ustroju monarchii (Królestwo Prus).

Układ *Repertorium* nawiązywał do bardzo modnej w dawnym prawie polskim struktury alfabetyczno-rzeczowej dzieł prawniczych, i naśladował je. Najlepszym przykładem z prawa ziemskiego koronnego były dzieła Jana Herburta, jak: *Statuta regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta* (1563 i potem wielokrotnie przedrukowywane), a z prawa miejskiego dzieło syndyka lwowskiego Pawła Szczerbicza *Speculum Saxonum albo prawo saskie i majdeburskie porządkiem abecadla z łacińskich i niemieckich exemplarzów zebrane i na polski język... przełożone* (1581, 1610 i 1646).

*Repertorium* Hauensteina spotkało się z ogromnym uznaniem praw-

Joannis Henrici de Hauenstein, J.Cri.

# REPERTORIUM JURIS PRUTHENICI

Nimirum,

MUNICIPALIS, CULMENSIS  
EMENDATI, CORRECTI ET  
REVISI UT ET JURIS TER-  
RESTRIS TERRARUM  
PRUSSIAE,

Singulari studio collectum, combinatum & sub  
competentes titulos redactum.

*GEDANI.*

Impensis ipsius AUTHORIS.

TTPIS ULRICI KROSSII, MDCCXXX.

1. Strona tytułowa dzieła Hauensteina *Repertorium juris Pruthenici...*

ników Prus Królewskich i miało duże zastosowanie w praktyce sądowej tej dzielnicy, choć wiadomość o ponownym jej przedruku w 1745 r. polega chyba tylko na pomyłce. Często powoływano się na nie w Asesorii Koronnej i w Sądzie Kasacyjnym Księstwa Warszawskiego.

Wydane dzieło zapewniło Hauensteinowi opinię wybitnego prawnika i było zapewne przyczyną jego wyboru na ławnika nowomiejskie-

go w Toruniu (1732—1734), które autor *Repertorium* piastował aż do swej śmierci. Hauenstein zmarł w Toruniu na dyfteryt 24 IV 1734 r.

Jego śmierć uczczona została przez akademickie gimnazjum toruńskie wierszowanym nekrologiem-panegirykiem, *Funeri viri spectabilisac consultissimi domini Joannis Henrici ab Hauenstein...*, składającym się z pięciu wierszy napisanych przez rektora Piotra Jaenichena oraz profesorów Jerzego Piotra Schulza, Jakuba Zablera, Gotfryda Weissa juniora oraz Samuela Teodora Schönwalda.

## ŹRÓDŁA I LITERATURA

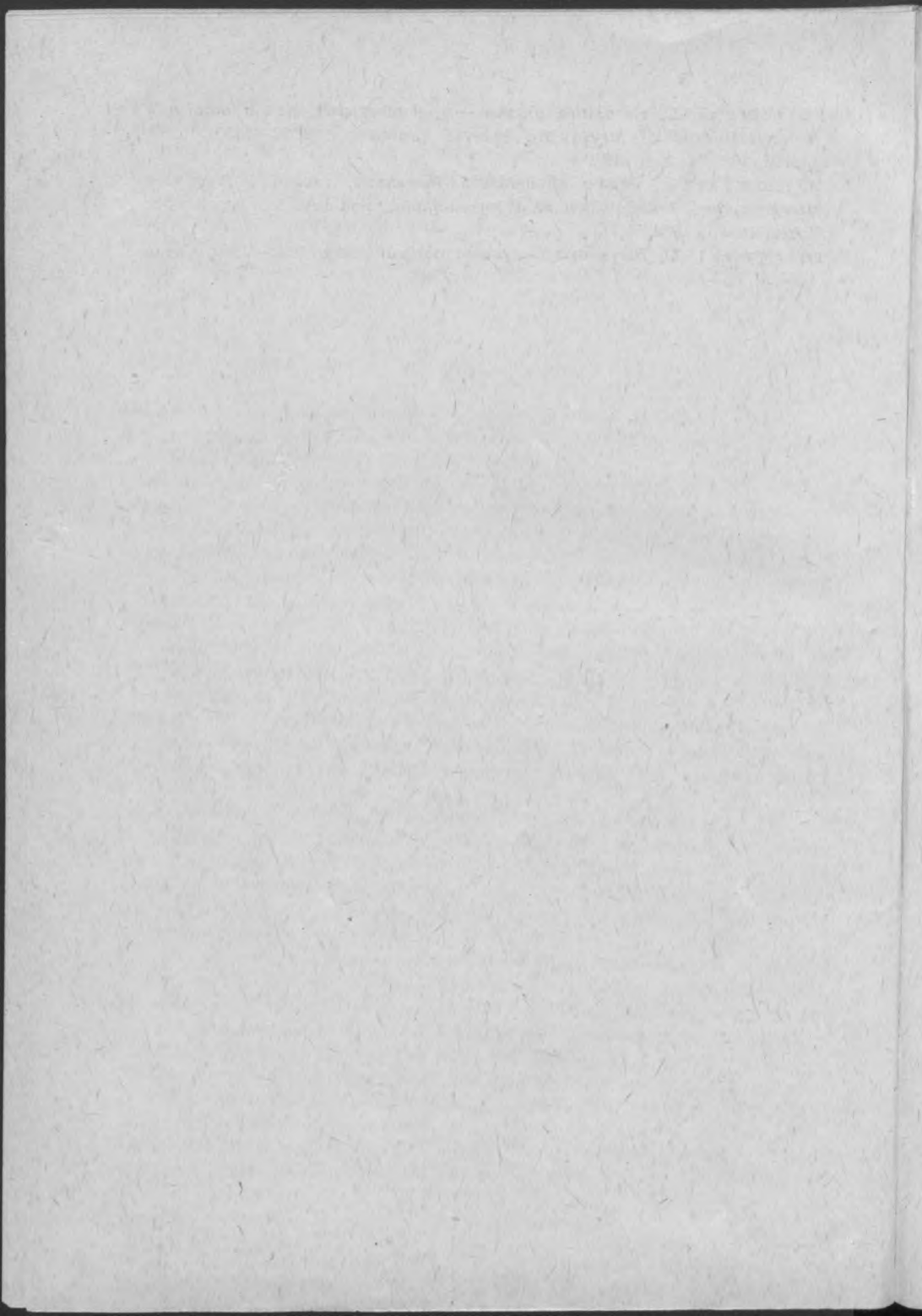
- Bandtkie J. W., *Jus Culmense...* Varsaviae 1814, s. 28—29.
- Boetticher v. W., *Geschichte des Oberlausitzischen Adels und seiner Güter (1635—1815)*, Bd. IV, Görlitz 1923, s. 28.
- Estreicher K., *Bibliografia Polska*, t. 18, Kraków 1901, s. 610.
- Flamma votiva quam in festo Johannis et onomasmata Domini et Viri Magnifici, Nobilissimi, Amplissimi, Consultissimi Domini Johannis Godofredi Roesneri, Consulis optime meriti et p. T. Praesidis in Republica Thorunensij amplissimi, Proto-Scholarchae spectatissimi*. Książnica Miejska w Toruniu, druk klocek, sygn. 3333—3393, concr. 3386, A fol. 2.
- Funeri Viri Spectabilis ac Consultissimi Domini Joannis Henrici ab Hauenstein antea iuris practici postea per aliquot annos spect. Novo-Oppidani Dicasterij Assessoris in civitate Thorunensi*. Książnica Miejska w Toruniu, druk klocek, sygn. 4087-4325, A. fol. 7 adl 114.
- Hanow M., *Jus Culmense ex ultima revisione oder das vollständige Culmische Recht, mit nöthigen Anmerkungen, Beylagen, Register und einer vorgesetzten kurtzen Historie desselben*, Danzig 1745, wyd. 2, Danzig 1767, wstęp historyczny.
- Die Martikel der Universität Jena*, Bd II (1652—1723), bearbeitet von R. Jaubernig. Dritte Lieferung. Personenregister Gr.-Loe, Weimar 1962, s. 365.
- Pauli L., Jan Henryk Hauenstein i jego *Repertorium Juris Prutenici*, studium przygotowane do druku w tomie I *Studia Culmensia Historico-Juridica* (Księga Pamiątkowa 750-lecia Prawa Chełmińskiego) i materiały archiwalne tam wymienione.
- Piskorska H., *Hauenstein Jan Fryderyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, 1960—61, s. 304. Autorka tego biogramu pomieszała jednak dwie osoby o tym samym nazwisku i imionach, znanych księgarzy toruńskich, a mianowicie Jana Fryderyka Hauensteina ojca (zm. 1709 r.) i Jana Fryderyka Hauensteina syna (zm. 1736 r.).
- Salmonowicz S., *O problematyce politycznej i prawnej tzw. tumultu toruńskiego z 1724 r.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* (cyt. dalej CPH), t. XXIV, 1972, z. 1, s. 230—237.
- Totenbuch der St. Nicolaikirche zu Löbau*, Jahrgang 1721, nr 138.
- Traubuch der St. Nicolaikirche zu Löbau*, Jahrgang 1694, nr 11, s. 1022.



Zdrójkowski Z., *Korektura pruska — jej powstanie, dzieje oraz rola w historii polskiej jurysdykcji i myśli prawniczej (1598—1830)*, CPH, t. XIII, 1961, z. 2, s. 127.

Zdrójkowski Z., *Prawo chełmińskie. Powstanie, rozwój i jego rola dziejowa*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1961, s. 534.

Zdrójkowski Z., *Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233—1862*, Toruń 1983, s. 72—75.



# Toruń na obrazie panoramicznym

## Kazanie na łodzi z 1671 r.

Zygmunt Kruszelnicki

Zagadnienie panoramicznych widoków Torunia — w zasadniczym przynajmniej zřębie — zostało juź opracowane<sup>1</sup>. Nie biorąc pod uwagę planów, lecz uwzględniając jedynie widoki w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz widoki perspektywiczne, stwierdzić możemy, iż do drugiej ćwierci XVIII w. włącznie stworzono w istocie tylko trzy zasadnicze typy widoków Torunia.

Pierwszym z nich jest widok ogólny miasta od południa, oglądany z Kępy Bazarowej poprzez Wisłę. Najstarszym przykładem takiego ujęcia jest malowany widok Torunia z r. 1594 na epitafium Neisserów, pędzla Fabiana Neissera. Jest to skądinąd najstarszy zachowany widok Torunia, jednocześnie zaś jedyna panorama całości miasta, wmontowana w scenę religijną (Chrzest w Jordanie)<sup>2</sup>. Późniejszą graficzną realizacją takiego ujęcia miasta jest miedzioryt według rysunku Pietescha, zamieszczony w publikacji *Alt und Neues Preussen* Krzysztofa Hartknocha z roku 1684<sup>3</sup>.

Drugim typem jest widok perspektywiczny również od południa — ze szczególnym podkreśleniem pierścieni obwarowań. Na plan pierwszy wysuwa się tu rysunek (i miedzioryt według niego) Jakuba Hoffmana z r. 1631<sup>4</sup> oraz pochodny odeń rysunek (i miedzioryt według niego) Mateusza Meriana z r. 1652<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Z. Kruszelnicki, *Dawne widoki Torunia*, Studia Pomorskie, pod red. M. Walickiego, t. II, Wrocław 1957, s. 344 n.; tamże w przypisach przytoczono nieliczne wcześniejsze pozycje. W czasach późniejszych ukazały się na ten temat również tylko luźne przyczynki.

<sup>2</sup> Z. Kruszelnicki, op. cit., s. 346 n.; J. Puciata-Pawłowska, *Z dziejów stosunków artystycznych Torunia i Gdańska XVI i XVII wieku*, TeKa Komisji Historii Sztuki I, Toruń 1959, s. 214 n.; J. Kruszelnicka, *Portret na Ziemi Chełmińskiej*, cz. I, Toruń 1982, s. 15 nn.

<sup>3</sup> Z. Kruszelnicki, op. cit., s. 354 nn.

<sup>4</sup> Ibid., s. 348 nn.

<sup>5</sup> Ibid., s. 352 nn.

Trzecim wreszcie typem są schematyczne widoki perspektywiczne Torunia od północy, ukazujące kolejne obłężenia miasta przez Szwedów. Za przykłady służyć mogą: rysunek Eryka Dahlberga (i miedzioryt według niego) z około 1656 r.<sup>6</sup> oraz rysunek (i miedzioryt według niego) J. Lithena z około 1706 r.<sup>7</sup>

Wszystkie przedstawienia panoram Torunia, jakie powstały do dwudziestych lat XVIII w., uznać można w istocie za pochodne od tych trzech zasadniczych schematów.

Nowy okres w omawianej tu dziedzinie zapoczątkował cykl widoków Torunia Jerzego Fryderyka Steinera z lat 1731—1746<sup>8</sup>. Ten tak interesujący toruński architekt-amator ukazywał w swych rysunkach panoramy Torunia oglądane z wielu różnych stron, a także poszczególne budowle i fragmenty miejskiej zaudowy; zapoczątkował on w dziedzinie wedut toruńskich najrozleglejszy etap, trwający aż do głębi XIX w.

Kilkadziesiąt jednak lat wcześniej, zanim nastąpił ten nowy etap, który zapoczątkował Steiner, powstał w r. 1671 obraz różniący się swym charakterem od innych, wcześniejszych i współczesnych mu widoków Torunia i dlatego właśnie nie uwzględniany w dotychczasowych opracowaniach tej problematyki, jako nie dający się wmontować do żadnego szerszego zespołu.

Obraz malowany olejno na płótnie, o wymiarach 170,5×135 cm, obecnie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu, przedstawia wybrzeże Wisły<sup>9</sup>. Na Wiśle znajduje się łódź z białym żaglem, wypełniona beczkami i pakunkami; na maszcie widnieje flaga z herbem Torunia i figurka Neptuna. Na łodzi stoi Chrystus w niebieskiej tunice i czerwonym płaszczu, wznoszący prawą rękę kaznodziejskim gestem. Obok niego siedzą w łodzi trzej apostołowie — dwaj z nich

<sup>6</sup> Ibid., s. 357 nn.

<sup>7</sup> Ibid., s. 364. n.

<sup>8</sup> R. Heuer, *Das Merkwürdigste In, Bey und Um Thorn. 50 Zeichnungen von George Friedrich Steiner*, Berlin 1925; Z. Kruszelnicki, op. cit., s. 372 n.; dalsze wiadomości o życiu J. F. Steinera: S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner (1746—1814) toruński prawnik doby Oświecenia*, Zap. Hist., t. 25: 1960, z. 3—4, Toruń 1960, s. 42 nn.

<sup>9</sup> Dotychczasowe wzmianki o obrazie: R. Heuer, *Die drei Artushöle und der Junkerhof in Thorn*, Thorn 1917, przyp. na s. 13; tenże, *Die altstädtische evangelische Kirche in Thorn*, Thorn 1929, s. 51 n. — tu opis obrazu i jego krótka charakterystyka; G. Chmarzyński, *Sztuka w Toruniu. Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 540; J. Kruszelnicka, *Portret na Ziemi Chełmińskiej*, cz. I, s. 48 n. — omawia tylko jeden aspekt tego obrazu, por. niżej; też sama, *Obraz z 1671 r. „Kazanie Chrystusa na łodzi” w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Nowości z dnia 2—4 IV 1983 (artykuł popularny). Por. przyp. 20.

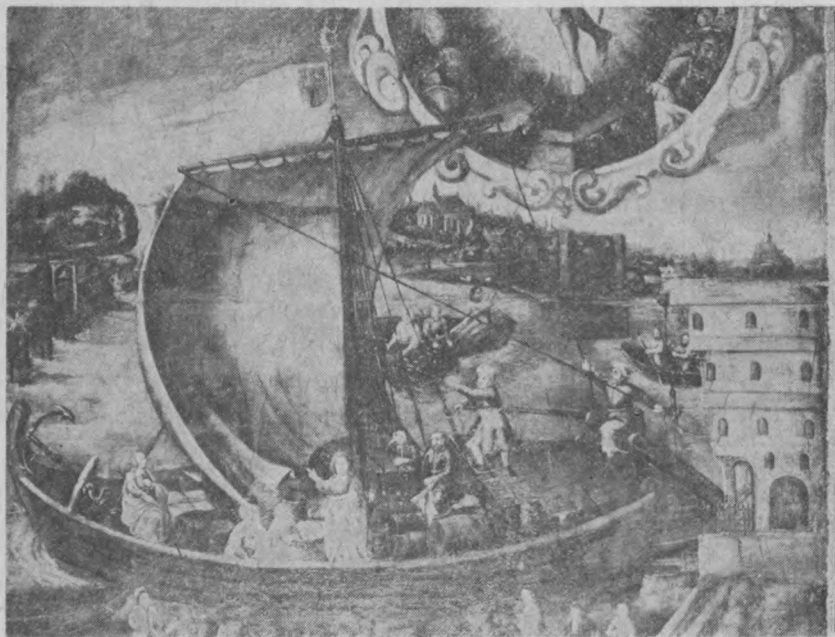


1. *Kazanie na łodzi*, obraz olejny, 1671 r., Toruń, Muzeum Okręgowe (fot. W. Górski)

ujęci są do pasa, a św. Jan ukazany został w całej postaci. W głębi łodzi siedzą na beczkach dwaj flisacy, zasiuchani w słowa Chrystusa, a dwaj inni stoją na rufie łodzi, zajęci pracami przy żaglu i przy sterze; spod pokładu łodzi wyglądają dwie męskie głowy. Flisacy ubrani są w sukmany i czapki bramowane futrem. Na dalszym planie płyną po Wiśle dwie inne łodzie. W jednej z nich symultanicznie powtó-

rzony stojący Chrystus wskazuje ręką na wodę, a dwaj rybacy wyciągają z wody sieć pełną ryb. W drugiej łodzi znajdują się dwaj wiosłujący mężczyźni. Na wybrzeżu Wisły leżą beczki i stoją armaty; po prawej wznosi się żuraw z hakiem na linie. Stoi tam także tłum przysłuchujący się kazaniu Chrystusa. Środkowa grupa składa się z mieszczan, patrycjuszów miejskich; są oni ubrani w stroje holenderskie, czarne z białymi koronkami; kobiety noszą suknie wzorowane na modzie francuskiej. Po obu stronach tej grupy stoją postacie w strojach ludowych. Wszyscy oni są przedstawieni przeważnie od tyłu — zwróceniem twarzą ku łodzi na Wiśle ze stojącym na niej Chrystusem — lub z profilu. Jeden mężczyzna w stroju francuskim: w rhingrave i justaucorps, w kapeluszu z podgiętym rondem, ze szpadą u boku — odwraca się do widza, czyniąc ręką gest w jego stronę. Na dwu beczkach, leżących na brzegu Wisły, widnieją dwa gmerki. W tle po lewej stronie widnieje most, a w głębi krajobraz przeciwnego, tj. lewego brzegu Wisły. U góry obrazu, po prawej, znajduje się kartusz ze sceną Zmartwychwstania Chrystusa; u dołu obrazu po prawej widnieje data: 1671.

Treść obrazu składa się jak gdyby z trzech warstw. Pierwsza z nich przedstawia wydarzenia zapisane w Ewangeliach: Mateusz 13,1 i na-



2. Kazanie na łodzi, partia środkowa z elementami pejzażowymi (fot. W. Górski)

stępne, Marek 4,1, Łukasz 5,1 i następne. Drugą warstwę tworzy tłum zasłuchany w słowa Chrystusa; składa się on z patrycjuszki miejskich i z flisaków. Wszystkie te postaci uczestniczą w wydarzeniach ewangelicznych, a jednocześnie w życiu Torunia drugiej połowy XVII w. Trzecią warstwę stanowi pejzaż wraz z architekturą oraz nieliczny sztafaż figuralny na przeciwległym brzegu Wisły.

Punkt, z którego oglądany jest cały pejzaż, znajduje się jakby na dachu Bramy Żeglarskiej w toruńskim Starym Mieście. Rozciąga się stamtąd widok na niewielki fragment toruńskiego wybrzeża Wisły oraz na samą rzekę i na szeroki wycinek pejzażu — przeciwległego w stosunku do miasta — lewego brzegu Wisły. Trzeba podkreślić, że miejsce, z którego oglądany jest pejzaż na naszym obrazie, znajduje się dokładnie na tej samej osi, z której na innych obrazach i rycinach była oglądana panorama Torunia z odwrotnego kierunku, to jest od strony Kępy Bazarowej ku śródmieściu; we wszystkich tych wypadkach osią tą była właśnie Brama Żeglarska.

Na brzegu Wisły po stronie miasta widnieje żuraw, stojący niegdyś koło Bramy Klasztornej, u wylotu ulicy Św. Ducha. Na naszym obrazie żuraw został ukazany od strony wschodniej, ponieważ ogląda się go tu od Bramy Żeglarskiej. Żuraw ten został później, w 2. ćwierci XVIII w., dokładnie przedstawiony na rysunku J. F. Steinera, ale Steiner ukazał go od strony zachodniej<sup>10</sup>. Na rysunku Steinera sylwetka żurawia była taka sama jak na naszym obrazie, natomiast wydaje się, że inny był materiał budowlany. U Steinera jest to wyraźnie budowla ryglowa, natomiast na naszym obrazie żuraw wydaje się być zbudowany z cegieł, chociaż malarz przedstawił je w sposób bardzo umowny. Ze źródeł pisanych i ikonograficznych wiadomo, że żuraw istniał w tym miejscu przynajmniej przed r. 1631, został jednak prawdopodobnie zburzony w r. 1656 wraz z pobliskim kościołem i klasztorem Św. Ducha. Odbudowano żuraw około r. 1663; ten właśnie żuraw został uwieczniony na omawianym obrazie. Uległ on kolejnemu zniszczeniu w czasie oblężenia Torunia w r. 1703; odbudowany w ramach czasowych 1720—1738, został ostatecznie zburzony w r. 1830<sup>11</sup>. Ten ostatni, XVIII-wieczny żuraw ukazał J. F. Steiner na swoim rysunku; różnice pomiędzy ujęciem go na naszym obrazie a na wizerunku Steinera wypływać mogą z różnic pomiędzy owymi kolejnymi budowlami. W tekstach określano dźwig jako częściowo mурowany, częściowo ryglowy.

Na przeciwległym brzegu Wisły, po lewej stronie obrazu widoczny jest fragment mostu na Wiśle, przedstawiony w perspektywicznym skrócie. Most ten, wychodzący spod Bramy Mostowej istniał w

<sup>10</sup> R. Heuer, *Das Merkwürdigste...*, s. 22, ryc. 32.

<sup>11</sup> K. G. Prätorius, J. E. Wernicke, *Topographisch-historisch-statistische Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes*, Thorn 1832, s. 218 n.

tym miejscu — chociaż jego substancja niejednokrotnie się zmieniała — aż do drugiej połowy XIX w. Za mostem widnieje Kępa Bazarowa, przedstawiona w skrócie perspektywicznym, oraz przeciwnie, wyższy brzeg Wisły. Kępa zabudowana jest drewnianymi domami; na dwu rysunkach J. F. Steinera z drugiej ćwierci XVIII w. zabudowa Kępy wygląda podobnie, choć ilość domów w XVIII w. zwiększyła się<sup>12</sup>. Od Kępy Bazarowej biegnie w głąb pejzażu droga, będąca przedłużeniem mostu; niespełna dwieście lat później na osi tej właśnie drogi miał powstać pierwszy toruński dworzec kolejowy.

Na prawo od Kępy Bazarowej część krajobrazu została przesłonięta żaglem łodzi, żagiel ten jednak jest przezroczysty, dzięki czemu prześwieca przez nieco falisty teren na drugim brzegu Wisły. Na obszarze tym wznosi się mała centralna budowla; nie można jej zidentyfikować z żadnym obiektem znanym ze źródeł.

Przestrzeń po prawej stronie żagla obejmuje teren przedmieść Torunia: Dybowa i Podgórze; przedmieścia te były zlokalizowane na miejscu zlikwidowanej w drugiej połowie XV w. Nieszawy<sup>13</sup>. Na pierwszym planie wznosi się zamek w Dybowie, pochodzący z pierwszej połowy XV w.<sup>14</sup> Na obrazie jest on zlokalizowany tuż nad Wisłą; sylweta jego odbija się w wodzie. Wygląd jego jest zapewne wzorowany na wcześniejszych źródłach ikonograficznych — są to rysunki i miedzioryty przedstawiające oblężenie Torunia w r. 1656<sup>15</sup>. O tym, że autor naszego obrazu nie odtwarzał rzeczywistego wyglądu zamku, tylko wzorował się na jakimś rysunku czy miedziorycie, świadczy, że przedstawił zamek niezgodnie z jego prawdziwym wyglądem. Umieścił na jego narożnikach duże, okrągłe wieże wznoszące się od samej podstawy budynku; w rzeczywistości były tam umieszczone tylko małe wieżyczki, zawieszane na trompach. O ich realnym wyglą-

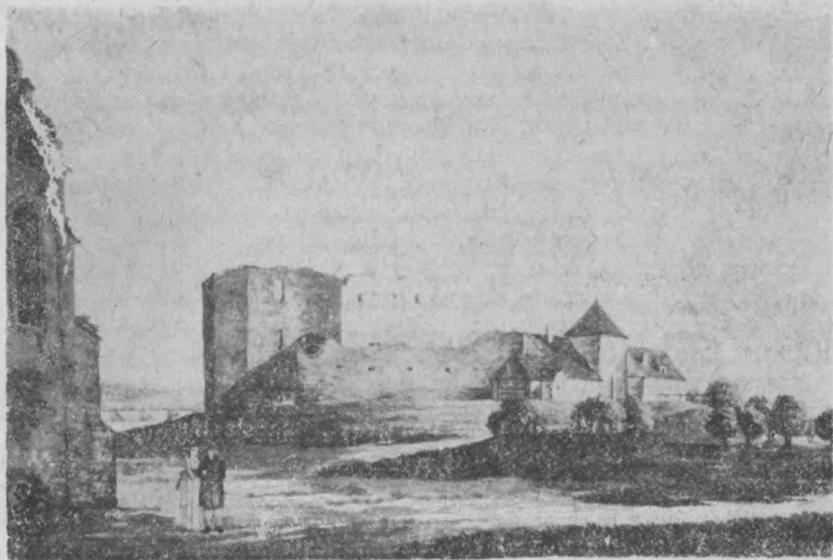
<sup>12</sup> A. Tomczak, *Kępa Bazarowa na Wiśle w świetle badań geomorfologicznych oraz archiwalnych materiałów kartograficznych*, *Studia Societatis Scientiarum Torunensis, Sectio C. (Geographia et Geologia)*, vol. 7, nr 6, Toruń 1971, s. 34 nn.

<sup>13</sup> Jeśli idzie o przedstawienie lewego brzegu Wisły naprzeciw Torunia — nieco wcześniejsze (1656 r.) od omawianego tu — zostało ono zrealizowane na jednym z rysunków w tzw. Atlasie Fryderyka V w Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze; jest to zresztą ujęcie bardzo ogólnikowe por.: Z. H. Nowak, *Iconographiae Torunnesis Anno MDCLVI quinque exempla*, Toruń 1980, s. 8, ryc. 4. Z początku zaś trzydziestych lat XVIII w. pochodzi jeden z rysunków J. F. Steinera, ukazujący odcinek wybrzeża wiślanego od Kępy Bazarowej do Zamku Dybowskiego, por.: R. Heuer, *Das Merkwürdigste...*, s. 19, ryc. 7; w tym ostatnim przedstawieniu punkt widzenia obserwatora znajduje się na wschód od Bramy Mostowej.

<sup>14</sup> I. Janosz-Biskupowa, *Dzieje miasta Podgórze 1555—1938*, *Zap. Hist.*, t. 27: 1962, z. 3, Toruń 1962, s. 359 nn.

<sup>15</sup> Z. Kruszelnicki, *Dawne widoki Torunia...*, s. 357 nn., *passim*.





3. Zamek Dybów pod Toruniem z sąsiadującymi budowlami, gwasz, 1793 r., zaginiony w czasie II wojny światowej, fot. w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu

dzie można wnioskować na podstawie dzisiejszego wyglądu zamku, który jest zachowaną dość dobrze ruiną<sup>16</sup>.

Na prawo od zamku wznosi się charakterystyczna bryła kościoła zamkowego św. Mikołaja. Obecnie kościół ten nie istnieje<sup>17</sup>, ale jeszcze w r. 1793 przedstawił go w swych gwaszach domniemany Karol Alberti<sup>18</sup>. Wygląda on tam mniej więcej tak samo jak na naszym obrazie.

Zza zamku wyłania się wieżyczka zwieńczona hełmem. Jest to prawdopodobnie — sądząc po jej usytuowaniu — wieża kaplicy św. Stanisława na Podgórzu; wiadomo, że kaplica ta nie istniała już w r. 1783<sup>19</sup>. W pewnej odległości od brzegu Wisły, za zamkiem, widnie-

<sup>16</sup> Ibid., passim.

<sup>17</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 364.

<sup>18</sup> H. Piśkorska, *Zbiory kartograficzne Archiwum m. Torunia*, Toruń 1938, s. 41, poz. 267. Określenia Alberti używam umownie, nie wchodząc tu w skomplikowane zagadnienia identyfikacyjne i atrybucyjne owego artysty; na temat tych ostatnich spraw por.: M. Warkoczewska, *Domniemany Karol Alberti i jego prace w Muzeum Narodowym w Poznaniu*, *Studia Muzealne*, z. 7, 1969, s. 36 nn., a zwłaszcza s. 37, 49 nn.

<sup>19</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 364.

je skupisko drewnianych domów, nad którymi góruje kościół i klasztor Reformatów św. Piotra i Pawła, ukończony w roku 1644<sup>20</sup>. Dalej na prawo wznosi się na wzgórzu kościół, zapewne jednonawowy, z sygnaturką; jest to kościół parafialny św. Anny na Podgórzu. Wiadomo o nim, że już w końcu XVIII w. wymagał naprawy, a w 1813 r. spalił się. Obecnie nie istnieje<sup>21</sup>. Wydaje się, że na naszym obrazie kościół ten został usytuowany zbyt daleko od centrum Podgórza, prawie że w okolicach Małej Nieszawki, gdzie znajdują się ruiny zamku krzyżackiego; wiadomo jednak, że w Małej Nieszawce nie było w tym czasie żadnego kościoła<sup>22</sup>. Tak więc zostały zidentyfikowane wszystkie budowle sakralne na terenie Podgórza i Dybowa z wyjątkiem małej budowli centralnej, widocznej poprzez przezroczysty żagiel łodzi; być może nie dochowały się o niej w ogóle żadne wiadomości.

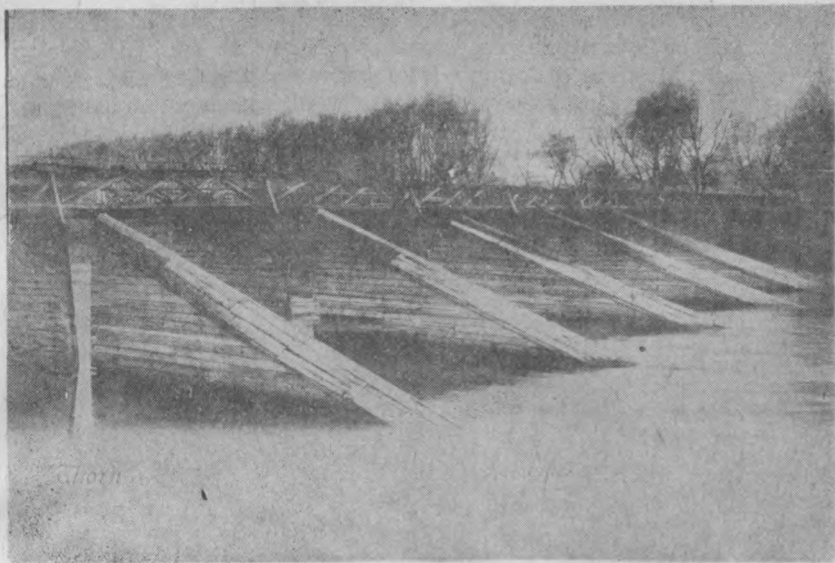
Obraz *Kazanie na łodzi* posiada duże znaczenie dla ikonografii Torunia, a zwłaszcza dla ikonografii jego przedmieść. Po raz pierwszy ukazuje żuraw na wybrzeżu Wisły oraz tak dokładnie kościoły i domy Podgórza, a także dybowski kościół zamkowy. Fragment mostu, zabudowania Kępy Bazarowej i ukształtowanie terenu na lewym brzegu Wisły ukazywane wprawdzie były już poprzednio, ale na naszym obrazie przedstawiono je w sposób znacznie bardziej realistyczny i jak gdyby bardziej z bliska.

Ponadto obraz ten jest jedyną wśród widoków Torunia tzw. kryptowedutą. W przeciwieństwie do neisserowskiego *Chrztu Chrystusa w Jordanie* na naszym obrazie sceny ewangeliczne zostały organicznie wkomponowane w pejzaż, który jest fragmentem panoramy To-

<sup>20</sup> J. Puciata-Pawłowska, *Poreformacki kościół św. Piotra i Pawła na Podgórzu pod Toruniem*, [w:] *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 1952, s. 185 nn. Ostatnio w pracy: J. Tęgowski, *O powstaniu Nowej Nieszawy naprzeciwko Torunia (dokument lokacyjny miasta)*, *Rocznik Toruński* 16, 1983, s. 313 n., wysunięto pogląd, iż jest to kościół pod wezw. Rozesłania Apostołów. Ze swej strony stoję nadal na stanowisku, że chodzi tu o kościół św. Piotra i Pawła, o czym świadczą zarówno nowożytna forma, jak i lokalizacja obiektu. Co do kościoła pod wezw. Rozesłania Apostołów, to było to dopiero trzecie hierarchicznie wezwanie tzw. kolegiaty nieszawskiej; dwa pierwsze to: św. Jadwigi i N. Marii Panny, por.: K. Górski, *Topografia wczesnośredniowiecznej Kruszwicy*, *Studia Wczesnośredniowieczne* II, Warszawa—Wrocław 1953, t. 42, tamże wszystkie skomplikowane problemy dotyczące owej kolegiaty i jej tradycji.

<sup>21</sup> I. Janosz-Biskupowa, op. cit., s. 364.

<sup>22</sup> I. Janosz-Biskupowa, *O położeniu i przeniesieniu Nieszawy*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 20; 1955, z. 1—4, s. 167 n., passim; „Kolegiata nieszawska wzmiankowana przez Długosza nie istniała już w XVI w. w Starej Nieszawie nawet w postaci ruiny kościoła” — cyt. z: K. Górski, op. cit., s. 42.



4. Dawny toruński most drewniany na Wiśle, według pocztówki z pocz. XX w., fot. PKZ, Toruń, ze zbiorów T. Załkzewskiego

runia i jego okolic z XVII w.; jakakolwiek próba oddzielenia ich od siebie byłaby okaleczeniem kompozycji obrazu. Właśnie to ścisłe zespolenie scen ewangelicznych i pejzażu sprawiło, że pejzaż ten został ukazany w sposób wycinkowy i na pozór przypadkowy. Na tym też polega nowatorstwo tego obrazu na gruncie Torunia. Jest to zdecydowane odejście od dotychczasowego sposobu przedstawiania widoków Torunia; nawet Steiner umieszcza w swych rysunkach bądź w poszczególne budowle ukazane w całości, bądź też całe zespoły budowli. Natomiast na naszym obrazie przedstawione zostało tylko to, co jest widoczne z jednego punktu obserwacyjnego — w tym wypadku z dachu Bramy Żeglarskiej. Na gruncie toruńskim dopiero protoromantyzm, reprezentowany przez wspomnianego tu już Karola Albertiego, zrealizował całkowicie konsekwentnie wycinkowe ujęcia pejzażu toruńskiego; niemałą zresztą przy tym rolę odegrał właśnie lewy brzeg Wisły z Zamkiem Dybowskiem<sup>28</sup>, a więc motywy ukazane już i na naszym obrazie.

Nie wiadomo, jakie jest pochodzenie obrazu. Na pewno pochodzi z jakiejś budowli toruńskiej, najpewniej kościelnej. O pierwotnie sakralnym jego usytuowaniu przekonuje scena Zmartwychwstania Chrystusa, umieszczona w kartuszu. Dzięki temu kartuszowi obraz nabrał

<sup>28</sup> Por. przyp. 18.

pozorów kompozycji religijnej, pomimo nasycenia go treściami świeckimi. Trzeba podkreślić, że przedstawienie Chrystusa jako nauczyciela jest charakterystyczne dla ikonografii protestanckiej. Jednakże w obrazie protestanckim dziwiłoby specjalne wyeksponowanie kościołów katolickich (aż cztery!) oraz widok Podgórza zamieszkanego podówczas na ogół przez ludność katolicką.

Na obrazie wyeksponowano specjalnie dwie grupy społeczne: patrycjuszy miejskich, będących wyznania protestanckiego, i flisów wyznania katolickiego; jest to zjawisko w tym czasie zdecydowanie nietypowe, wymagające dodatkowych wyjaśnień. Tym wyjaśnieniem mo-



5. Kazanie na łodzi, obraz olejny, 1799 r., Toruń, kościół św. Jana, kaplica Bractwa Flisaczego (fot. W. Górski)

że być tylko osoba fundatora obrazu. Na beczkach leżących na wybrzeżu Wisły (po stronie miasta) umieszczone są dwa gmerki. Jeden z nich udało się mojej żonie, Janinie Kruszelnickiej, zidentyfikować: należy on do kupca toruńskiego Georga Hubera. Jest on wzmiankowany w „Bürgerlisten” w latach 1635 i 1662 i określony tam jako „einheimischer Bürger”; od r. 1677 był on przewodniczącym ławy miejskiej, w r. 1683 zmarł<sup>24</sup>. Wiadomo, że kupcy toruńscy wysyłali Wisłą swe towary do Gdańska i dlatego mieli ściśle kontakty z flisakami, którzy trudnili się przewozem. Być może Georg Huber ufundował

<sup>24</sup> A. Semrau, *Die Bürgerlisten der Stadt Thorn aus dem XVII Jahrhundert*, Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, H. 27, Thorn 1919, s. 68, 72; tenże, *Die Grabdenkmäler der Marienkirche zu Thorn*, ibid., H. VII, Thorn 1892 tabl. 7.

ów obraz dla Bractwa Flisaczego; Bractwo to miało swą kaplicę w kościele św. Jana w Toruniu.

W opisie inwentaryzatorskim kościoła św. Jana, pochodzącym z r. 1836, nie wspomina się o istnieniu naszego obrazu w kaplicy Bractwa Flisaczego<sup>25</sup>. Niewykluczone jednak, że już wcześniej obraz został stamtąd usunięty; być może ówczesnym władzom katolickiego kościoła św. Jana nie podobała się protestancka ikonografia obrazu. Możliwe też, że ludzi późniejszej epoki raziła „świeckość” obrazu; sceny religijne włączone w środowisko społeczne i krajobraz Torunia; zastąpiono go więc, jak się zdaje, innym obrazem o tym samym temacie, pozbawionym już jednak wyraźnych treści świeckich<sup>26</sup>.

Z literatury przedmiotu<sup>27</sup> wiemy, że co najmniej od r. 1883 omawiany obraz znajdował się w zbudowanym po 1750 r. toruńskim staromiejskim kościele ewangelickim (obecnie kościele jezuickim pod wezw. Św. Ducha). W stanie mocno podniszczonym umieszczony był tam na chórze muzycznym — o jego pochodzeniu nic nie wiadomo<sup>28</sup>. Bardzo możliwe, że kilkadziesiąt lat wcześniej — na początku XIX w. — w jakiejś formie został on tam przekazany z kościoła św. Jana. Po r. 1883 przekazany jako depozyt do ówczesnego Muzeum Miejskiego, odrestaurowany został przez nie określonego malarza bydgoskiego — prawdopodobnie E. Kindschera<sup>29</sup>. Następnie obraz powrócił do ewangelickiego kościoła staromiejskiego, gdzie umieszczony był w północnej izbie przywieżowej; taki stan trwał jeszcze w r. 1933. Gdzieś w okresie 1933—1939 (dokładnej daty nie udało się ustalić), *Kazanie na łodzi* przekazane zostało ostatecznie do Muzeum Miejskiego w Toruniu (obecnie Muzeum Okręgowego).

Autor naszego obrazu jest nieznan, choć akurat właśnie widnieje on na obrazie. Jest to ów młody mężczyzna, czwarty od lewej wśród osób ukazanych na pierwszym planie obrazu. Była już mowa o jego stroju, uzbrojeniu i geście; szczególnie szpada u jego boku wskazuje, że był on malarzem, ponieważ malarze toruńscy nosili szpady do paradnego ubioru<sup>30</sup>. W czasie, w którym powstał obraz, źród-

<sup>25</sup> J. E. Wernicke, Die Kirchen der Stadt Thorn und ihres Gebietes. Rkps z 1836 r. w Archiwum Państwowym w Toruniu, sygn. X 25.

<sup>26</sup> Ibid., s. 47. Chodzi tu o obraz z kazaniem Chrystusa na łodzi z r. 1799, umieszczony na zachodniej ścianie kaplicy Bractwa Flisaczego (wezwanie kaplicy: św. Barbary) w kościele św. Jana w Toruniu.

<sup>27</sup> Por. przyp. 9 — dwie pierwsze pozycje.

<sup>28</sup> Ibid.

<sup>29</sup> W tym czasie malarz ten działał w Bydgoszczy jako restaurator obrazów, wśród nich także znajdujących się obecnie w Muzeum Okręgowym w Toruniu — informacja kustosa Janiny Kruszelnickiej.

<sup>30</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 191. Identyfikacji mężczyzny w stroju francuskim, zwróconym ku widzom, jako autoportretu malarza dokonała J. Kruszelnicka, *Portret*

ła pisane wymieniają w Toruniu malarza Samuela Hipericususa, nazywając go najznakomitszym malarzem toruńskim. Urodził się w październiku 1622 r., uzyskał prawa miejskie w 1650 r. Wiadomo, że był głuchoniemy i nie należał do cechu malarzy i rzeźbiarzy. Ojciec jego był pastorem kalwińskim, do Torunia przybył ze Stawiszyna w Wielkopolsce; jego prawdziwe nazwisko brzmiało: Ueberschaar<sup>31</sup>. Nie znamy żadnych obrazów, które by można na pewno przypisać Samuelowi Hipericusowi. Chciałoby się przypuszczać, że nasz obraz — na swój sposób nowatorski na tle skromnej w tym czasie twórczości plastycznej Torunia — jest właśnie jego dziełem.

Niewiele dałoby się powiedzieć o pozatoruńskim materiale porównawczym do omawianego obrazu. Inna sprawa, że tego właśnie rodzaju „lokalne” obiekty dopiero od niedawna stają się stopniowo przedmiotem szerszej zakrojonych badań.

Podobna do naszego obrazu kompozycja wedutowa pojawiła się w tym samym czasie — lub może nieco wcześniej: około 1650 r. — w Rydze. Miasto to położone jest, jak wiadomo, nad rzeką Dźwiną, tak jak Toruń nad Wisłą. W przedstawieniach wedutowych ukazano Rygę, podobnie jak Toruń, najczęściej od strony rzeki. Interesujący nas tu obraz z Muzeum Historycznego w Rydze<sup>32</sup>, malowany olejno na płótnie, przedstawia przedmieścia Rygi położone na przeciwległym w stosunku do miasta brzegu Dźwiny; punkt obserwacyjny znajduje się tu, tak jak w Toruniu, na wybrzeżu, w samym środku długości miasta. Ukazano tu także skrawek miejskiego wybrzeża wraz z żurawiem — żuraw ryski ma jednak inną konstrukcję niż toruński. Koło żurawia leżą beczki i pakunki; gmerki, które w obrazie toruńskim umieszczone były na beczkach, tu znajdują się na pakunkach. Skład społeczny tłumu na wybrzeżu Dźwiny jest ten sam co w Toruniu — są to patrycjusze niejscy i „prości” ludzie. Ci ostatni zajęci są pracami przy pakunkach i beczkach, natomiast patrycjusze stoją beczynnie, odwróceny od rzeki, a zwróceny twarzami do widza — inaczej niż w Toruniu. Nie spoglądają oni na rzekę, bo nie dzieje się tam nic godnego uwagi — w przeciwieństwie do obrazu toruńskiego na obrazie ryskim nie ma żadnej sceny religijnej, jest to „zwyyczajna” weduta, nie zaś kryptoweduta, jak w Toruniu.

---

na Ziemi Chełmińskiej, cz. I, s. 48 n. Jako przykładowy materiał porównawczy dla takiego właśnie sposobu ujęcia autoportretu artysty, zwracającego się twarzą ku widzom — por. np.: autoportret Samuela Beckera na malowidle na desce w kościele w Nordleda k. Cuxhaven — O. Kieker, W. Lenz, H. Rütger, *Die Kunstdenkmäler des Kreises Land Hadeln und der Stadt Cuxhaven*, München—Berlin 1956, Textband: s. 226, Bildband: ryc 226.

<sup>31</sup> P. Arndt, *Die reformierten Geistlichen im Stadt- und Landkreis Thorn 1586—1921*, Mitteilungen..., H. 47, Elbing 1939, s. 7 n.

<sup>32</sup> H. Schröder, *Riga im Wandel der Zeiten*, Tilsit—Leipzig—Riga 1942, s. 26, ryc. 13.



6. Heringskaye z żurawiem w Rydze, obraz olejny, ok. 1650 r., Ryga, Muzeum Historyczne (fot. W. Górski z: H. Schröder, *Riga im Wandel der Zeiten*)

Obraz ryski bliski jest toruńskiemu w sensie formalnokompozycyjnym oraz ogólnowizualnym. Daleki od toruńskiego pod tym względem, ale za to najbliższy w sensie ściśle ikonograficznym, jest obraz ze sceną *Połowu św. Piotra* w boazerii kaplicy szyprów w kościele św. Jana w Gdańsku<sup>33</sup>, zaginiony w czasie ostatniej wojny. Obraz ten,

<sup>33</sup> W. Drost, *Kunstdenkmäler der Stadt Danzig, I Sankt Johann*, Stuttgart 1957, s. 88 n.; tamże dwukrotna reprodukcja tego obrazu. Malowidło

niewiele późniejszy od toruńskiego, datowany na r. 1686, ukazuje wzmiankowaną scenę też z dwiema łodziami — na tle twierdzy w Wistoujściu. Przedstawiona na pierwszym planie grupa mieszczan w strojach siedemnastowiecznych zwrócona jest ku widzowi, a więc analogicznie jak w Rydze, a nie jak w Toruniu, chociaż za ich plecami rozgrywa się scena sakralna. Ponieważ postacie pierwszoplanowe skupione są w prawej części obrazu gdańskiego, w pionie natomiast zajmują prawie dwie trzecie wysokości obrazu — efekt kompozycyjny jest tu z gruntu odmienny aniżeli na omawianym obrazie toruńskim.

Jednakże obiekt gdański świadczy, iż tego rodzaju koncepcje obrazowe, łączące Ewangelię i rodzajową współczesność wraz z fragmentami wedutowymi nie były także i w 2. połowie XVII w. na gruncie ówczesnych Prus Królewskich czymś zupełnie jednorazowym<sup>34</sup>.

---

to, podobnie jak cały wystrój kaplicy szyprów, uległo zniszczeniu w czasie ostatniej wojny.

<sup>34</sup> Więcej takich ujęć było na samym początku XVII w. — najbardziej znane to *Grosz Czyszowy* i *Chrystus na krzyżu* Antoniego Möllera, por. w szczególności: W. Tomkiewicz, *Realizm w malarstwie gdańskim przełomu XVI i XVII wieku*, Studia Pomorskie, t. II, Wrocław 1957, zwłaszcza s. 137 n., 171.



# Gospody i szynki dawnego Torunia (do roku 1793)

Janusz Tandecki

Problem organizacji i działalności gospód i szynków na terenie Torunia jest jednym z najciekawszych, a jednocześnie najbardziej dyskusyjnych w historii naszego miasta. Przekazy archiwalne dotyczące tych zagadnień przetrwały do naszych czasów w stanie szczerkowym i dlatego też — przynajmniej w odniesieniu do najstarszych dziejów tych instytucji — można jedynie przypuszczać, że pierwsze z nich powstały tu już w początkowym okresie rozwoju Starego i Nowego Miasta, od razu odgrywając w życiu gospodarczym i społecznym tych ośrodków znaczącą rolę. W XVIII w. były to zapewne jeszcze typowe karczmy wczesnośredniowieczne, których właściciele, podobnie jak na wsi aż do końca XIII w., oprócz szynkowania napojów, zapewniania wyżywienia i noclegów, zajmowali się dodatkowo również produkcją piwa, sprzedają wyrobów miejscowych rzemieślników, a być może niekiedy świadczyli także usługi kowalskie czy rzeźnicze<sup>1</sup>. Z chwilą powstania sieci handlowej oraz cechów<sup>2</sup> prawie wszystkie dotychczas wykonywane przez karczmarzy czynności zostały im zabronione. Mogli oni jedynie sprzedawać napoje i jadło oraz przyjmować gości na nocleg. Instytucja karczmy przekształciła się w typową gospodę miejską. Zapewne część dotychczasowych karczmarzy z terenu miasta wstąpiła do cechów piwowarów staromiejskich i nowomiejskich, pozostawiając jednak sobie w dalszym ciągu dawne karczmy (teraz gospody) i traktując ich prowadzenie jako możliwość dodatkowego zarobku. Być może przystąpienie tych ludzi do cechów producentów piwa spowodowało właśnie przyłgnięcie do nich nazwy

---

<sup>1</sup> Sytuację taką można zaobserwować także w innych miastach, por. K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim*, Wrocław 1964, s. 78 n. oraz I. Cieśla, *Taberna wczesnośredniowieczna na ziemiach polskich*, Studia Wczesnośredniowieczne, t. 4: 1959, s. 159 n.

<sup>2</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 15—16; J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze w Toruniu i Chełmnie. Zarys dziejów*, Toruń 1983, s. 7.

cechów karczmarских, chociaż — co należy mocno podkreślić — warunkiem członkostwa w cechu było posiadanie browaru lub słodowni oraz wykonywanie zawodu. Od przełomu XIV/XV w. określenie „karczmarz” było zawsze synonimem słowa „piwowar”, a nazwą karczma określano w Toruniu gospodę lub szynk. Karczmy sensu stricto, które przypuszczalnie występowały w mieście jeszcze na przełomie XIII/XIV w., zupełnie zanikły, ustępując miejsca gospodom.

Od samego początku gospody i szynki miały duże znaczenie w życiu gospodarczym i społecznym miasta. Potwierdza to m.in. fakt, że pierwsze postanowienia regulujące czas pracy tych instytucji oraz zasady sprzedawania w nich trunków można odnaleźć już w zachowanym do naszych czasów wilkierzu nowomiejskim wydanym około 1300 r.<sup>3</sup>

Ponieważ Nowe Miasto Toruń powstało kilkadziesiąt lat po lokacji Starego, można jedynie przypuszczać, że przepisy te były wzorowane na analogicznych rozporządzeniach obowiązujących na terenie Starego Miasta Torunia.

Wymieniony wilkierz regulował przede wszystkim pracę gospód i szynków zajmujących się sprzedażą piwa. Jest to zrozumiałe, gdyż w tym czasie konsumpcja wina na terenie miasta, ze względu na niewielką jeszcze produkcję miejscową oraz niezbyt duży import tego trunku z innych regionów Europy, przeznaczony głównie do celów religijnych, miała niewielkie rozmiary<sup>4</sup>. W rozporządzeniu tym określono m.in., że piwa nie można było sprzedawać w budach, piwnicach lub na parcelach bez domu, czyli zadbano o odpowiednie warunki konsumpcji tego trunku<sup>5</sup>, stawiając jednocześnie przed kandydatami na szynkarzy pewne wymogi finansowe. Uregulowano w nim również czas otwarcia gospód na terenie Nowego Miasta oraz zasady sprzedaży piwa. Na tej podstawie wiadomo, że napój ten można było podawać tylko do ostatniego dzwonu, czyli godziny 9 wieczorem. Po tym terminie dozwolona była sprzedaż tego trunku jedynie na wynos<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> *Die ältesten Willkühren der Neustadt Thorn (c. vom Jahre 1300)*, hrsg. G. Bender, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 7: 1882, s. 95—125.

<sup>4</sup> J. Tandecki, *Uprawa winorośli i handel winem w średniowiecznym Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 13: 1978, s. 200.

<sup>5</sup> „Nymant sal bir senken in buden noch in kelren, noch in erben, di nicht hoves haben, by XXXVI schillingen”, *Die ältesten Willkühren*, s. 107.

<sup>6</sup> „Welch wirt noch der leczstin glocken byr gebit, der sal gebin der stat ein firdung, is sei denne, daz her vremde geste habe; wer is aber holt mit cannem, deme mac her is wol gebyn”, *ibid.*, s. 107; „Wer noch der leczstin glocken eyne wirt byr wil an sinen danc angewinnen, der sal gebin ein firdung der stat”, *ibid.* Por. też H. Fischer, *Elbinger Gaststätten- u. Strassenordnungen aus der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, Elbinger Jahrbuch, H. 5/6: 1927, s. 105.



1. Widok Torunia od strony Wisły z ok. 1750 r., miedzioryt J. Ch. Leopolda — fragment, AP Toruń, Zb. kart. 280 T. 471

Osoby, które złamałyby ten zakaz, miały być karane grzywną w wysokości 1 wiardunka. Kara ta groziła szynkarzom za sprzedaż piwa, jak również gościom, którzy wbrew rozporządzeniu żądaliby od właściciela gospód podawania tego napoju po wyznaczonej godzinie.

Władze miejskie dbały także o dobrą jakość trunków sprzedawanych w ówczesnych gospodach. Celowi temu służyły m.in. przepisy zabraniające szynkarzom mieszania starego piwa z młodym, grożące osobom, które złamałyby to zarządzenie, karą pozbawienia prawa sprzedaży tego napoju przez okres 1 roku i 1 dnia<sup>7</sup>.

Z problemem jakości sprzedawanego piwa wiązało się zagadnienie jego ceny. Piwo w tym czasie było produktem pierwszej potrzeby oraz podstawowym artykułem konsumpcyjnym i zapewne z tego powodu od samego początku istnienia Torunia władze miejskie regulowały jego ceny. Pierwsze zachowane ślady tego rodzaju działalności Rady Nowego Miasta spotyka się już w omawianym wilkierzu, w którym m.in. postanowiono, że każdy, kto by sprzedawał beczkę tego trunku drożej, niż określają to postanowienia, winien płacić 1 wiardunek kary na rzecz miasta<sup>8</sup>. Zastosowanie tu beczki jako miary pi-

<sup>7</sup> „Welch man iunk bir mengit under daz alde, der sal by iore noch by tage nicht schenkin“, *Die ältesten Willkühren*, s. 114.

<sup>8</sup> „Swer eine tunne birs hoer gibet, denne (die saczunge ist), der gebe

wa sugeruje, że postanowienie to dotyczyło głównie browarników zajmujących się jego produkcją; w tym czasie jednak, o czym już mówiono wcześniej, najczęściej właśnie oni byli jednocześnie właścicielami gospód i szynków. Początkowo ceny na ten napój ustalano przede wszystkim w oparciu o aktualne ceny zboża, później — w miarę wprowadzania monopolu Rady na handel piwem obcym — również o ceny tego napoju w innych ośrodkach produkcyjnych i ceny piw importowanych do miasta.

W podobny sposób władze miejskie regulowały działalność gospód i szynków, godziny ich otwarcia oraz jakość i rodzaj sprzedawanych w nich trunków aż do końca okresu staropolskiego. Zarządzenia w tych sprawach przetrwały do naszych czasów bądź jako rejestry i wypisy z postanowień rady<sup>9</sup>, bądź też w formie różnego rodzaju publicznych rozporządzeń i obwieszczeń. Jedno z nich, określające godziny otwarcia gospód oraz składania wieczornych wizyt w domach prywatnych, brzmiało:

My Burmistrzowie i Rada Miasta Thorunia dajemy do wiadomości mieszczanom i obywatelom miasta tego. Ponieważ nas wiadomość doszła, jako gospodarze tuteczni w domach i innych miejscach szynkowych przeciwko dawnemu, a osobliwie względem dnia niedzielnego, postanowieniu naszemu nie tylko w powszednie dni, ale też w niedzielę i w uroczyste święta, goście aż do północy, tak przy muzyce jak bez muzyki zasadzają i bez to różnego nieszczęścia okazyją dają, więc tedy, powtarzając i reasumując w tej mierze już przedtym publikowane postanowienia nasze, jest wola i surowe nakazanie nasze, aby się od tego czasu żaden z gości i graczów, tak w innych domach i miejscach szynkowych, jak i tych w których thee i kawę szynkują, zimie po godzinie dziewiątej, a lecie po dziesiątej wieczorem, bawić nie ważył, abowiem tak ci, którzy się w nich tak późno znajdują, pod wartość brani, jako i gospodarze, którzy ich na czas naznaczony przechowywać będą, według okoliczności na pieniądze i na ciele surowo karani być mają. Według czego się każdy sprawować i szkody uchodzić powinien. Dano w sesyi naszej dnia 27 Septembris anno 1726<sup>10</sup>.

Liczba gospód i szynków działających w XIII—XIV w. na terenie Starego i Nowego Miasta Torunia nie jest znana. Można jedynie przypuszczać, że już w tym czasie musiała być ona znaczna. Przemawia za tym zarówno niewielka jeszcze w tym okresie urbanizacja

---

einen virdunc der stat", *ibid.*, s. 107. Por. też *Thorner Denkwürdigkeiten von 1354—1547*, hrsg. A. Voigt, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins*, H. 13: 1904, s. 38 n.

<sup>9</sup> AP Toruń, Kat. II II 1, 2, 3, 4, 4a. Por. też *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 183.

<sup>10</sup> AP Toruń, Kat. II I 108b k. 16. Tekst proklamy podano w brzmieniu przyjętym przez Z. H. Nowaka, i A. Tomczaka, *My Burmistrzowie y Rada Miasta Torunia*, Toruń 1985, s. 13—14.

tych ośrodków, zmuszająca znaczną część napływających tu przyby- szów do zatrzymywania się w gospodach, jak i niektóre postanowie- nia przytaczanego już wikierza nowomiejskiego, sugerujące, że za- mieszkwanie w tym czasie w gospodach było dość powszechne. Jed- no z nich ustalało m.in., że każdego, kogo spotka się po dzwonię piwnym na ulicy, a nie będzie mógł wytłumaczyć się, u jakiego go- spodarza lub w jakiej gospodzie mieszka, czeka kara więzienia<sup>11</sup>.

Pewne ogólne wyobrażenie o liczbie gospód w Toruniu na przeło- mie XIV/XV w. mogą dać jedynie zachowane spisy rzemieślników. Na ich podstawie wiadomo, że w tym czasie tylko na terenie Stare- go Miasta działało aż 55 piwowarów, będących najczęściej — o czym już wspomiano — jednocześnie posiadaczami szynków i gospód, w których zatrzymywali się przejezdni<sup>12</sup>. Karczmy te skoncentrowane były głównie przy ulicach prowadzących do bram miejskich, na szla- ku handlowym od ulic: Żeglarskiej, Starotoruńskiej i Św. Ducha, po- przez Rynek Staromiejski do Bramy Chełmińskiej<sup>13</sup>.

Zapewne od początku istnienia Starego Miasta Torunia handlem piwem i winem zajęła się Rada Miejska, która zmonopolizowała obrót tymi napojami wyprodukowanymi w innych ośrodkach miejskich oraz poza granicami kraju. Od chwili wybudowania miejscem składowania i sprzedaży tych trunków był ratusz staromiejski, a konkretnie jego piwnice. Liczba szynków tam się znajdujących, a zajmujących się sprzedażą piwa i wina, nie była stała i w różnych okresach ulegała pewnym zmianom. Udało się jedynie ustalić, że maksymalna liczba szynków winnych, mających siedzibę w podziemiach ratusza, nigdy nie przekroczyła 11<sup>14</sup>; obok nich funkcjonowały również najczęściej 3 piwnice, w których sprzedawano piwo<sup>15</sup>. Od czasów średniowiecza piwnice ratuszowe nazywane były od miejsca ich położenia, wizerun- ków nad wejściem, imion albo nazwisk szynkarzy-dzierżawców lub

---

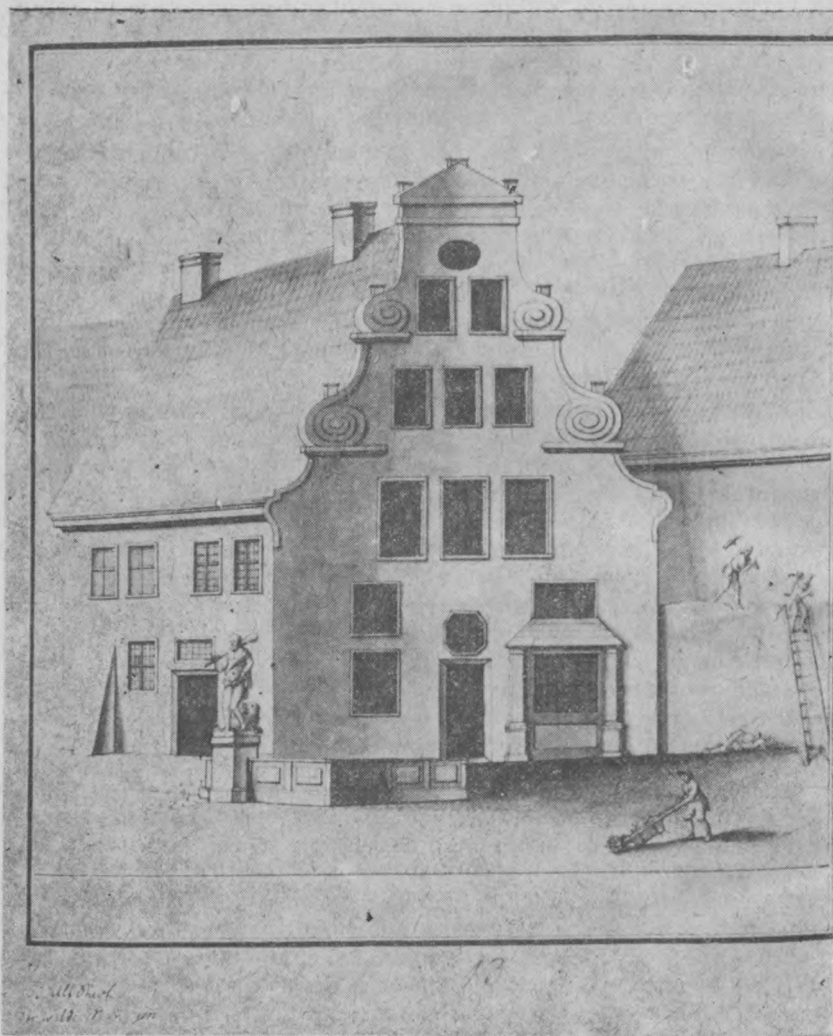
<sup>11</sup> „Swer nogc der bir glocken geit, kan her nicht bericgten, wer sin wirt si, unde wo her zu herberge si, man sal in in den stoch legen“, *Die ältesten Willkühren*, s. 110.

<sup>12</sup> A. Czacharowski, *Zagadnienia socjotopografii późnośredniowiecz- nego Torunia*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, Warszawa—Poznań—Toruń 1976, s. 141; J. Tandecki, *Produkcja i handel piwem i winem w Toruniu do roku 1523*, Toruń 1974, maszynopis Archiwum UMK, s. 10.

<sup>13</sup> A. Czacharowski, op. cit., s. 143; T. Jasiński, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Poznań 1982, s. 86.

<sup>14</sup> AP Toruń, Kat. II XVI 3 s. 77—80. Por. też E. Gąsiorowski, *Ra- tusz staromiejski w Toruniu w okresie średniowiecza*, Toruń 1971, s. 43 (gdzie ten powołuje się na ustalenia K. Górskiego) oraz J. Tandecki, *Uprawa winorośli*, s. 210.

<sup>15</sup> AP Toruń, Kat. II XVI 3, 11, 29 i inne.



2. Gospoda „Pod dzikim człowiekiem z maczugą” istniejąca niegdyś na rogu ul. Różanej i św. Ducha, Muzeum Okr. Toruń, fot. nr 745, zdjęcie Z. Siewak

też gatunku sprzedawanego w nich piwa np.: Pod wagą, Pod wieżą, Pod lwem, U Szymona, Gdańska, Świdnicka, Bydgoska itp.

Od XVI w. na coraz większą skalę zarówno w gospodach prywatnych, jak i będących własnością władz miejskich zaczęto handlować gorzałką, która szybko — mimo początkowych zakazów rady<sup>16</sup> — zyskała popularność wśród mieszkańców Torunia. Zresztą wkrótce władze miejskie same się zorientowały, że handel tym trunkiem może im także przynosić spore dochody i zorganizowały jego sprzedaż w osobnej gospodzie i piwnicy miejskiej<sup>17</sup>.

Obok szynków prywatnych i piwnic miejskich na terenie Starego i Nowego Miasta Torunia już od średniowiecza działało wiele gospód będących własnością cechów oraz bractw czeladniczych. Mieściły się one z reguły w budynkach posiadanych lub dzierżawionych przez określoną organizację rzemieślniczą. W źródłach toruńskich po raz pierwszy taka gospoda występuje w 1385 r. Trwające w tym czasie niepokoje wśród miejscowych czeladników kowalskich doprowadziły do wydania przez zjazd miast pruskich pewnych przepisów skierowanych przeciwko ich organizacji<sup>18</sup>. Wielki mistrz, panowie i miasta nakazały czeladnikom kowalskim zlikwidowanie ich domu czeladniczego (*mutir haus*), zaniechania zebrań i porozumień skierowanych przeciwko mistrzom oraz zrezygnowania z dodatkowego wynagrodzenia 3 fenigów na piwo. Oprócz tego całkowicie zakazano czeladzi odbywania wspólnych zebrań połączonych z konsumpcją piwa. Wymieniony w dokumentach „*mutir haus*” był zapewne gospodą, w której bractwo miało swoją siedzibę. Generalny zakaz odbywania wspólnych zebrań czeladników przy piwie może świadczyć, że takich gospód było w owym czasie więcej. Z analizy postanowień zjazdu miast pruskich wynika, że w gospodach tych czeladź odbywała swoje zebrania, podejmowała postanowienia wspólnych akcji skierowanych przeciw mistrzom, w końcu przy piwie oddawała się różnym rozrywkom.

Działające równolegle na terenie Torunia gospody cechowe były z kolei centrami życia społecznego i towarzyskiego korporacji mistrzowskich. Podobnie jak w wypadku czeladników, tu odbywały się zebrania całych korporacji, tutaj też ogniskowało się życie towarzyskie członków cechów<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 163—165. Por. też AP Toruń, Kat. II I 95, s. 55—62, gdzie zamieszczono *Brandwein-Schank-Ordnung* z 1681 r. oraz Kat. II I 76, s. 23—24, gdzie jest formularz *Brand-Wein Schancks Consensu*.

<sup>17</sup> L. Koczy, *Dzieje wewnętrzne Torunia do roku 1793*, [w:] *Dzieje Torunia*, Toruń 1933, s. 128.

<sup>18</sup> *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1, Leipzig 1874, s. 40—41; T. Jasiński, *Rzemiosła kowalskie średniowiecznego Torunia*, KHKM, R. 23: 1975, nr 2, s. 231.

<sup>19</sup> S. Herbst, op. cit., s. 31; J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze*,

Zbliżony, chociaż bardziej elitarny charakter miały gospody prowadzone przez Bractwo Kupieckie, Bractwo Artusowe św. Jerzego, Bractwo Strzeleckie czy Staromiejska Gospoda Mieszczańska lub Przedmiejska Gospoda Mieszczańska<sup>20</sup>. Wstęp do nich mieli tylko członkowie określonych korporacji i ich rodziny, a w pomieszczeniach gospód koncentrowało się całe życie społeczne tych warstw. Najbogatsze rodziny mieszczańskie bawiły się w Dworze Artusa oraz ratuszu; pozostałe gospody odwiedzane były głównie przez warstwy średnie.

W późniejszym okresie własne szynki posiadały również toruńskie klasztory, serwujące w nich wyprodukowane u siebie piwo. W tym miejscu można przypomnieć, że np. benedyktynki uzyskały w 1673 r. przywilej królewski na szynk jako wynagrodzenie za niezwrócone przez miasto przy oddawaniu kościoła św. Jakuba fundusze konwentu. Przywilej ten konfirmowali wszyscy następní królowie polscy. Szynki przy innych klasztorach zostały pozamykane na mocy konstytucji 1703 r.; przynosiły one uszczerbek podatkom państwowym, gdyż nie płaciły czopowego, odradzały się jednak na nowo<sup>21</sup>.

Niestety, jeżeli chodzi o Toruń, nie zachowały się żadne opisy wyglądu i wyposażenia działających w mieście gospód. Można jedynie przypuszczać, że szczególnie te uboższe niewiele się różniły od gospód przydrożnych, znanych m.in. z relacji Petera Mundy, który opisując Prusy między Królewcem a Gdańskiem scharakteryzował je następująco:

Crooe to rodzaj gospody przy drodze, gdzie utrzymanie jest lepsze niż w tureckich „chanach”, ale ani nie zbliża się do jakości naszych gospód angielskich. Składają się gospody pruskie z dwóch wielkich izb; jedna to wielka stajnia z dwiema wielkimi bramami, mieszcząca konie, wozy, powozy itd., które wieczorem wjeżdżają jedną bramą, rankiem zaś wyjeżdżają drugą; nie trzeba zawracać. Mają bardzo dobrą paszę, jako to siano, słomę i ściótkę. Drugie główne pomieszczenie zwie się sztabą, gdzie jest piec kaflowy, który ogrzewa tęże izbę. Sprzęt i pożywienie, na które można tu liczyć, to chleb, piwo, okowita i światło, a dla ułożenia się — świeża słoma w nocy. Czasem świeże ryby, śledzie, masło itp. Bywa to, ale nie ma pewności, tak że ogólnie ludzie, zwłaszcza lepszego stanu, biorą ze sobą żywność, pościel itd. W nocy jednakże wszyscy leżą razem w wielkiej izbie na ziemi, każdy wybrawszy swe miejsce, gdzie mu się podoba, podobnie jak

---

s. 96—99; G. Kabacińska, *Zwyczaj i obyczaj rodzinne w średnio-wiecznym Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 14: 1979, s. 312.

<sup>20</sup> AP Toruń, Bractwo Strzeleckie w Toruniu z lat 1607—1939, sygn. 1—29 oraz Kupieckie organizacje społeczne i zawodowe w Toruniu z lat 1494—1919 — grupa zespołów.

<sup>21</sup> S. Herbst, op. cit., s. 100.



przy stołach: kto pierwszy przyszedł, pierwszy obsłużony, choć tym lepszego stanu okazuje się szacunek. Koniec końców, znacznie lepsza gościna dla koni niż dla ludzi. Tak jednak jak jest, człowiek podróżujący może sobie poradzić<sup>22</sup>.

Jak już wspomniano, z czasów średniowiecza nie przetrwały przekazy źródłowe, za pomocą których można by ściśle określić liczbę gospód i szynków działających ówczesnie na terenie Starego i Nowego Miasta Torunia. Zachowane z tego okresu księgi ławnicze wymieniają niewiele gospód i szynków, a na ich podstawie w żaden sposób nie można pokusić się o próbę choćby przybliżonego podania ich liczby w mieście<sup>23</sup>. Również inne źródła historyczne podają mało szczegółów dotyczących tego problemu<sup>24</sup>. Z tego też względu dla średniowiecza można jedynie na podstawie źródeł pośrednich (spisy podatkowe, wykazy członków cechów piwowarskich ze Starego i Nowego Miasta, ilość piwa importowanego) szacunkowo ustalić liczbę gospód na około 100.

Pierwsza pewna wiadomość dotycząca liczby gospód w Toruniu (od 8 II 1454 r. nastąpiło połączenie Starego i Nowego Miasta w jeden organizm administracyjny) pochodzi dopiero z 27 XI 1576 r. Zachowany z tego okresu porządek szynków wyliczył w mieście i na przedmieściach Torunia 102 szynki, w tym 36 polskich<sup>25</sup>.

W 100 lat później gospód takich było już w mieście znacznie więcej. Źródło archiwalne z 1676 r. wymienia aż 100 szynków prywatnych zajmujących się tylko sprzedażą piwa. Dla ilustracji można podać, że 31 z nich mieściło się na terenie Starego Miasta, 21 w Nowym Mieście, 11 na Rybakach, 8 w kwaterze św. Jerzego, 6 — św. Wawrzyńca, 17 — św. Katarzyny i 6 na Mokrem<sup>26</sup>. Jeżeli dodać do tej liczby piwnice miejskie zajmujące się dystrybucją wina, 3 piwnice ratuszowe, w których sprzedawano piwo obce, znane od XVI w. szyn-

<sup>22</sup> Cytuję za: A. Mączak, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 1984, s. 77—78.

<sup>23</sup> *Liber scabinorum Veteris Civitatis Thoruniensis 1364—1428*, wyd. K. Kaczmarczyk, Toruń 1936, wymienia tylko 2 domy, w których były gospody (nr 1065), a *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387—1450)*, wyd. K. Ciesielska, Toruń 1973, informacje jedynie o 1 takim przybytku (nr 1493).

<sup>24</sup> Por. *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska, i I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1964, s. 41, 66, 77; *Księga żołdu Związku Pruskiego z okresu wojny trzynastoletniej 1454—1466*, wyd. A. Czacharowski, Toruń 1969, s. 25, 33, 39, 52, 61, 69, 71, 78, 80, 82, 84, 85, 88, 91, 98, 99, 106, 107, 116.

<sup>25</sup> S. Herbst, op. cit., s. 96, przypis 7.

<sup>26</sup> „Schaencker, welcher E. E. Raht den Schanck vor diese Zeit verliehen (1676 r.)”, AP Toruń, Kat. IV Generalia XVIII e s. 170—171, por. też Kat. II 1 95 s. 63—72.



3. Gospoda „Pod Modrym Fartuszkciem” — stan z 1919 r., Muzeum Okr.  
Toruń, fot. nr 129, zdjęcie Z. Siewak

ki, gdzie oferowano gorzałkę, oraz gospody licznych wtedy w Toruniu korporacji zawodowych i społecznych, to liczbę tę śmiało można powiększyć do około 160.

Ustabilizowana w XVII w. ilość gospód i szynków utrzymała się zapewne bez większych zmian aż do końca okresu staropolskiego. Część tych lokali egzystowała również pod zaborami i w okresie międzywojennym, niektóre z nich zaś przetrwały nawet do chwili obecnej<sup>27</sup>.

Najstarszą tradycją wśród lokali toruńskich cieszy się kawiarnia (dawniej gospoda) Pod Modrym Fartuszkiem, mieszcząca się obecnie w barokowej kamienicy z XVIII w. Początki tej gospody — jak wskazywała na to data umieszczona pod jej godłem — sięgają 1489 r. Od czasów założenia przez kilkaset lat była ona jakoby w posiadaniu rodziny Szalitów, a tradycja i literatura przynosi przekazy o królach polskich: Kazimierzu Jagiellończyku, Janie Olbrachcie i ich następcach, którzy mieli zaszczycać gospodę swoją obecnością<sup>28</sup>.

Prawie równie stara, bo założona zapewne w 1578 r., w roku wybudowania domu Pod Turkiem, była gospoda flisacza, słynna ze swojej „Grubej Maryny”, której wielki palec prawej stopy był przez wieki całowany przez „nowych”, przyjmowanych do grona flisaków<sup>29</sup>.

Szeroko znana, szczególnie wśród rzemieślników branży budowlanej, była także Gospoda Murarska, mieszcząca się niegdyś w XV-wiecznej kamieniczce (przebudowanej w pierwszej połowie XVIII w. w stylu barokowym), położonej przy północnej pierzei Rynku Nowomiejskiego<sup>30</sup>.

Ciekawą historię miała również gospoda Pod Białym Orłem, mieszcząca się niegdyś na Rynku Staromiejskim, w dawnych pomieszcze-

<sup>27</sup> Już tylko dla porównania można dodać, że również pod zaborami liczba gospód i restauracji w stosunkowo niedużym wtedy przecież Toruniu była imponująca. Na początku XX w., w 1912 r., w mieście było 10 hoteli, 30 gospód, 104 restauracje i szynki, 1 restauracja samoobsługowa, 5 kawiarni, 3 bufety dworcowe oraz 11 jadalni (razem 169 punktów, w których można było się pokrzepić lub ugasić pragnienie). Również w okresie międzywojennym, po początkowym zmniejszeniu liczby różnych lokali do 55 (1923 r.), już w 1936 r. nastąpił ich wyraźny wzrost do 143. Na liczbę tę złożyło się 9 hoteli, 9 cukierni, 4 kabarety (3 hotelowe i Esplanada), 17 kawiarni, 5 punktów sprzedaży lodów cukierniczych, 3 lokale ogrodowe oraz 94 restauracje.

<sup>28</sup> M. Sydow, *Najciekawsze osobliwości miasta Torunia z dawnych i nowszych czasów*, Toruń 1933, s. 39—40; B. Mansfeld, *Toruń i okolice. Przewodnik*, Toruń 1983, s. 96.

<sup>29</sup> M. Sydow, op. cit., s. 53—56; B. Mansfeld, op. cit., s. 47.

<sup>30</sup> B. Mansfeld, op. cit., s. 101. Obecnie w budynku tym mieści się Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka.

niach tzw. domu weselnego (dzisiaj w tym miejscu stoi gmach Poczty). W 1733 r. dom ten zasłynął z zatrzymania się w nim posła tureckiego udającego się przez Toruń z misją dyplomatyczną do Szwecji<sup>81</sup>. Właścicielem domu weselnego był wówczas pastor Daniel Kehler; w 1743 r. wywołał on duży skandal, kiedy okazało się, że jako 84-letni starzec miał dziecko ze służącą, której też zapisał w testamencie ten przybytek. Rada miejska nie zgodziła się z decyzją sędziewego Kehlera, zmusiła go do unieważnienia legatu i przekazania domu władzom miasta, które przeznaczyły go na gospodę<sup>82</sup>.

Z innych głośnych niegdyś gospód wymienić należy na Starym Mieście istniejącą jeszcze dzisiaj gospodę Pod Trzema Koronami, znaną z pobytu w niej m.in. królowej Marii Kazimiery z synami, Augusta Mocnego i Piotra Wielkiego, oraz gospodę Pod Złotym Jeleniem i Pod Włoskim Kogutem, a na terenie Nowego Miasta gospodę Pod Trzema Murzynami<sup>83</sup>.

Jak już wspomniano, gospody i szynki toruńskie odgrywały od początku znaczną rolę w życiu miasta. Jednym z efektów tego stanu było m.in. zjawisko ścisłego powiązania z gospodą zawodu maklera. Średniowieczne statuty w wielu miastach bardzo często wymieniają obok siebie właścicieli gospód i pośredników handlowych, a ograniczenia szynkarzy są zbliżone lub identyczne z zakazami stawianymi maklerom<sup>84</sup>. W odniesieniu do Torunia nie zachowały się tego rodzaju przepisy, jednak na podstawie analizy transakcji handlowych niektórych właścicieli gospód można sądzić, że i tutaj część z nich trudniła się pośrednictwem<sup>85</sup>. Jak zauważył H. Samsonowicz, genezy tego faktu należy szukać w społecznej roli gospód, szynków i piwnic miejskich w średniowieczu. W nich to spotykali się przybysze z różnych miast i krajów, tam też przy dobrym jedzeniu i trunku najłatwiej było zawrzeć korzystną transakcję. Z tego też względu nie do pomyślenia było miasto bez piwnicy miejskiej i gospód, trudno też sobie wyobrazić gospodę bez pośrednika<sup>86</sup>. Stąd też wpływała duża

<sup>81</sup> S. Wałęga, *Cudzoziemscy goście w osiemnastowiecznym Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 14: 1979, s. 280.

<sup>82</sup> Ibid., s. 281. Później zamieniono ją na hotel „de Varsovie” (po 1815 r. „Sanssouci”), w którym zatrzymał się m.in. w 1812 r. Napoleon, B. Mansfeld, op. cit., s. 50.

<sup>83</sup> M. Sydow, op. cit., s. 39.

<sup>84</sup> H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 184.

<sup>85</sup> Np. Jerzy Kistener, zob. Księga Theudenkusa, A nr 197—200; B nr 175, 713, 884, 885—889.

<sup>86</sup> H. Samsonowicz, op. cit., s. 114; tenże, *Zagadnienia kultury miast nadbałtyckich w XIV—XV w.*, Rocznik Olsztyński, t. 5: 1965, s. 44. Por. też H. Hartmeyer, *Der Weinhandel im Gebiet der Hanse im Mittelalter*, Jena 1905, s. 62.



4. Gospoda „Pod Modrym Fartuszkim” — stan obecny, fot. G. Jasiński

rola właścicieli i dzierżawców gospód i szynków w życiu społeczno-gospodarczym Torunia.

Należy jednak pamiętać, że środowisko miejscowych właścicieli gospód i szynków było bardzo zróżnicowane społecznie i ekonomicznie. Na podstawie zachowanych źródeł można sądzić, że zajęciem tym, ze względu na jego bardzo dochodowy charakter, trudnili się za-

równo przedstawiciele najznakomitszych rodzin toruńskich, jak i niezbyt zamożni mieszczanie. I tak wiadomo, że wieloletni ławnik staromiejski, przedstawiciel patrycjuszowskiej rodziny von der Linden, Mikołaj, był w 1414 r. właścicielem dwóch domów, w których znajdowały się gospody: jednego na ulicy Chełmińskiej, drugiego zaś na ulicy Świętego Ducha<sup>37</sup>. Można przypuszczać, że patrycjusz ten nie zajmował się osobiście prowadzeniem swoich gospód. Bardziej prawdopodobne jest to, że dzierżawił je innym mieszczanom lub też angażował do ich prowadzenia pracowników najemnych.

W XVIII w. właścicielem domu wynajmowanego nieznaną bliżej szynkarce, specjalizującej się w sprzedaży piwa, był inny znakomity mieszkaniec naszego miasta Jakub Kazimierz Rubinkowski, szlachcic, poczmistrz, rajca i burgrabia królewski<sup>38</sup>. Dzierżawa ta musiała mu przynosić spore dochody, gdyż w momencie, gdy osoba ta natrafiła na pewne trudności ze strony cechu piwowarów w uprawianiu swego zawodu, Rubinkowski interweniował następującymi słowami:

Już lat 45 jezdem w tym mieście bez najmniejszej od urzędów turbacji. Wiadomo mi jura civitatis i ustawy teraz quo jure odważyła się zakazować in juste szynkować piwa. Tak wiele jest innych szynkarek, którym nie zabraniają, ta co w domostwie moim szynkuje nie insze piwo bierze tylko piwowskie i zaraz płaci każdą beczkę, nikomu nic nie winna. Przez te wszystkie lata piwowskie, jako i inni ludzie do domostwo do szynku arendowali, dopiero od niejakiego czasu niektórzy, że złe piwa dawali, mieli szkodę, druga że P.P. piwowskie chcieliby takie domy darmo trzymać i dani nie płacić. Zaczyn jako i pierwej różnym ludziom arendowałem domu tego przeszłe lata żadnej kontrowersji o to nie miałem. Weta szynku miejskiego piwa nie ma prawa zakazować ani konsensu na to pretendować, ale powinność wety, aby miary sztofów doglądać i za fałszywe miary karać. Consensa zaś na szynki cudzych piw bywały, jako to na Zamorskie, Labiskie, Garuńskie, Łobzenickie, Przysieckie, użem ze praxis et usus ab antiquo bywał, że o konsens prosić powinni, ale na miejskie piwa nunquam practicum, zczynm justa requiro et poto prosząc WMMMP, abyście takie novitates wecie zakazali, bo to sobie poczytam za wielką gravamen et oppresję, co podawszy magno iudicio jezdem.

W Thoron[iu] 18 May 1742

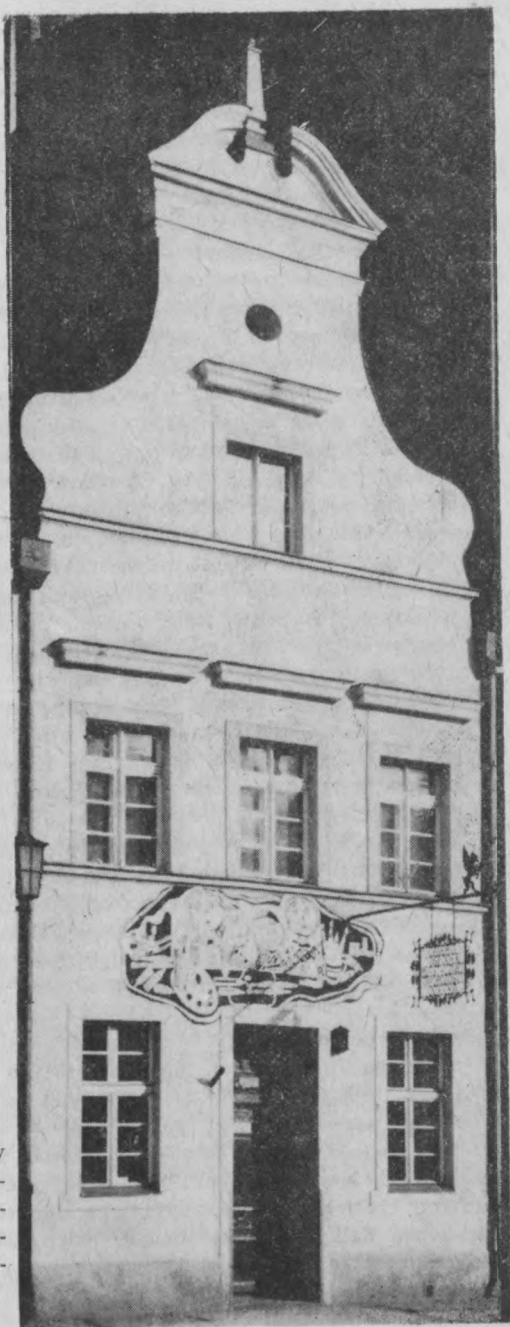
WMM M[i]łościwych P. Panów życzliwym i niskim sługą  
J. Rubinkowski mpp.<sup>39</sup>

Z drugiej strony wiadomo, że prowadzeniem gospód i szynków trudnili się także mieszczanie niezamożni, dla których to zajęcie było jedynym źródłem utrzymania.

<sup>37</sup> *Liber scabinorum*, nr 1065.

<sup>38</sup> Szerzej o osobie J. K. Rubinkowskiego zob. K. Maliszewski, *Jakub Kazimierz Rubinkowski, szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa—Poznań—Toruń 1982.

<sup>39</sup> AP Toruń, Kat. II 3409, s. 367—368.



5. Budynek dawnej Gospody Murarskiej przy Rynku Nowomiejskim, obecnie siedziba Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka, fot. G. Jasiński

Zachowane archiwalia niestety nie informują o wielkości obrotów handlowych poszczególnych właścicieli lub dzierżawców gospód i szynków z terenu Torunia. O tym, że były one znaczne, mogą świadczyć wypłaty z drugiej połowy XV w. dla jednego z właścicieli gospód — Jerzego Kistenera, o którym na podstawie Księgi Theudenkusa wiadomo, że otrzymał za utrzymanie podkomorzego lubelskiego Kuropatwy i różne dostawy paszy w sumie około 800 grzywien<sup>40</sup>.

Zresztą w okresach wojen i konfliktów z reguły obserwuje się wzrost znaczenia ekonomicznego właścicieli gospód. Z jednej strony tłumaczyć to można wzrastającą liczbą żołnierzy stacjonujących wtedy w Toruniu, z drugiej zaś korzystnym dla karczmarzy zapotrzebowaniem tych wojsk na żywność, furaz i inne towary, z którego ci skwapliwie korzystali<sup>41</sup>. Jeżeli dodać do tych form działania także handel nieruchomościami, to od drugiej połowy XV w. właściciele gospód jawią się jako jedna z najprężniejszych i najwszechstronniej działających grup zawodowych na terenie miasta.

Gospody i szynki były również ośrodkiem życia towarzyskiego, ulubionym miejscem spotkań toruńskich mieszczan, gdzie pijąc piwo czy wino słuchano muzyki i śpiewu, przysłuchiwano się opowieściom przybyszów z innych stron, a także wymieniano okoliczne plotki. W dawnym Toruniu rytm życia był inny. Dzień pracy kończył się z zachodem słońca i niewiele czasu pozostawało mieszkańcom miasta na rozrywkę czy zabawę. Już wilkierz toruński z około 1300 r. — o czym wspominało — nakazywał, aby o godzinie 9 wieczorem, kiedy wybiję dzwon nocny, opuszczano gospody<sup>42</sup>. Podobne zarządzenie wydano w 1403 r., kiedy to władze Starego Miasta uchwałyły zamknąć piwnicę miejską o godzinie 10 wieczorem. Szynkarzowi, który by po tej godzinie sprzedawał wino i sam biesiadował z gośćmi, groziła kara więzienia<sup>43</sup>.

Wieczór w piwnicy, gospodzie lub szynku nie zawsze upływał spokojnie. Toruń był miastem handlowym i pełno w nim było wędrownych przekupniów i czeladników, flisaków, różnych niebieskich ptaszków. Często wybuchały awantury, które nie zawsze kończyły się bezkrwawo. W Archiwum Toruńskim zachował się m.in. list rady opisujący ekscesy, jakich dopuścili się w piwnicy miejskiej czeladnicy

<sup>40</sup> Zob. przypis nr 35.

<sup>41</sup> Księga Theudenkusa, A nr 179, 181; B nr 213, 252, 330, 632—633, 654, 707, 1006, 1015, 1047—1048, por. też przypis nr 35.

<sup>42</sup> Zob. przypis nr 6.

<sup>43</sup> „Conclusum, dass kein Weinschencker, die im Stadtkeller schencken, langer denn biss an Glock 10 schencken und den Wein geben sollen; nach dem soll Ein jeglicher seinen Keller schliessen; wer dennoch gefunden wird, der seinen Keller offen hat und darinnen schencket und mit seinen Gästen trinken möchte, den soll man setzen in den Stock“, *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 31.



cechu paśników, którzy pewnego dnia 1405 r., podejrzewając jednego ze swoich kolegów o donoszenie mistrzom, zmusili go do stawiania sobie wina, za które musiał płacić poszkodowany<sup>44</sup>. Zresztą bohaterami skandali w gospodach nie zawsze byli mężczyźni. Często podczas awantur i scysji w szynkach jedną ze zwaśnionych stron stanowiły kobiety i wcale nierzadko właśnie one były karane za wywoływanie burd lub nawet poranienie przedstawicieli płci brzydkiej. W nowomiejskiej księdze proskrybowanych z lat 1358—1412 figurują nazwiska kilkudziesięciu pań wygnanych z miasta za tego rodzaju występki.

W dawnych gospodach toruńskich odbywały się również różnego rodzaju uroczystości korporacyjne i rodzinne, ucztły i tańce. A świętowano wtedy często, i to z różnych okazji: przyjazdu monarchy, wyboru rajców, starszych korporacji, narodzin dziecka, chrztu, ślubu, pogrzebu itp. Należy podkreślić, że częstotliwość świąt i okazji do świętowania była nie tyle wyrazem lekkomyślności czy kultu rozrywki, ale przede wszystkim regulatorem pracy w warunkach znacznie cięższych niż obecnie. Trzeba wziąć pod uwagę, że pracowano wtedy średnio po 10—12 godzin dziennie i nie można się dziwić, że co jakiś czas szukano pretekstu do odpoczynku i dobrego jedzenia. Należy pamiętać, że normalne pożywienie mieszczan z warstw średnich — wbrew dotychczasowym sądom o przewadze w nim mięsa — składało się głównie z potraw mącznych: prząsnego chleba, krup jaglanych i jęczmiennych, mącznych polewek oraz piwa<sup>45</sup>. Oczywiście danych tych nie można stosować do wszystkich grup społecznych, np. środowiska bogatych mieszczan, które — jak świadczą zachowane wilkierze i zarządzenia przeciw zbyt luksusowym ucztom i przyjęciom — pożywiało się już wcześniej bardzo bogato i wystawnie.

Jednak w gospodach z reguły nie oszczędzano i nie żałowano sobie dobrego jedzenia i picia. Z zachowanych rachunków cechowych wynika m.in., że podczas uroczystości korporacyjnych spożywano różnego rodzaju mięsa, sery, ryby, masło, chleb, cukry, wino, miód oraz ogromne ilości piwa. Zresztą piwo od początku średniowiecza było podstawowym artykułem konsumpcyjnym. Analiza zestawu produktów żywnościowych wydanych w połowie XV w. najemnikom udającym się w podróż z transportem towarów toruńskich wykazała, że koszty zakupu piwa stanowiły 59<sup>0</sup>/<sub>100</sub> wszystkich wydatków na spożycie<sup>46</sup>.

Gatunków piwa w Toruniu było sporo. Wyrabiano je z jęczmienia, pszenicy, a niekiedy z ziarna mieszanego. Źródła wymieniają kilka gatunków piwa miejscowego: stare, młode, białe, ciemne itp. Oprócz tego w piwnicach miejskich (od XVIII w. również w niektó-

<sup>44</sup> J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze*, s. 99.

<sup>45</sup> *Ibid.*, s. 96.

<sup>46</sup> H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze*, s. 254.

rych szynkach prywatnych) można było kupić piwo importowane z innych miast: gdańskie, elbląskie, bydgoskie, świdnickie, dybrowskie itp. Nasuwa się pytanie, jak na tle tych trunków wypadało piwo produkowane w mieście? Biorąc pod uwagę liczne skargi piwowarów toruńskich na import do miasta piw obcych, można podejrzewać, że miejscowe piwo nie było najlepszej jakości oraz że było stosunkowo drogie. O małej atrakcyjności produktów toruńskich piwowarów już w średniowieczu świadczy pośrednio też fakt, że w żadnej z zachowanych ksiąg rachunkowych zakonu krzyżackiego nie wymienia się wśród zakupów piwa toruńskiego. W przeciwieństwie do tego piwa gdańskie, elbląskie, bydgoskie czy śląskie bardzo często figurują w omawianych rachunkach<sup>47</sup>. Można przypuszczać, że czynnikiem, który w największy sposób wpływał na jakość miejscowego piwa i jednocześnie dyskwalifikował je jako produkt eksportu, była woda używana do wytwarzania napoju — prawdopodobnie zbyt twarda, żeby piwo mogło być dobre.

Bardziej konkurencyjne niż piwo było — przynajmniej w XIV i XV w. — wino produkowane w Toruniu i sprzedawane w miejscowych winiarniach. Oprócz niego w czasie uczt i przyjęć, szczególnie patrycjuszowskich, serwowano również wina zagraniczne: węgierskie, reńskie, francuskie, austriackie, hiszpańskie, portugalskie, sycylijskie, kanaryjskie itp.<sup>48</sup>

Również luksusowy charakter miał miód pitny, spotykany jednak w gospodach toruńskich dość rzadko, głównie podczas uroczystych uczt. Był to trunek stosunkowo drogi. Świadczy o tym przeciętny stosunek wartości piwa do miodu, który kształtował się jak 1 : 3<sup>49</sup>.

Duża ilość konsumowanych w toruńskich gospodach i szynkach trunków — o czym już wspomiano — często była przyczyną różnych burd i wybryków. Władze miejskie i korporacyjne, dbając o porządek i spokój, próbowały im zapobiec przez wprowadzanie do statutów cechów i bractw czeladniczych postanowień ściśle określających normy zachowania podczas pobytu w szynkach lub w czasie uroczystości miejskich i cechowych. Temu samemu celowi służyły też znane już z wilkierza nowomiejskiego z około 1300 r. zakazy gry w karty lub kości o stawki wyższe niż 14 szylinów lub po ostatnim dzwonie raz postanowienia o karach za udział w bójkach. Za złamanie tych artykułów na winowajców nakładano kary pieniężne lub w naturze<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> Zob. *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410—1420*, hrsg. W. Ziese mer, Königsberg 1911.

<sup>48</sup> AP Toruń, Kat. II I 12 k. 43v, XVI 9. Zob. też J. Tandecki, *Uprawa winorośli*, s. 214.

<sup>49</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Ossolineum 1963, s. 141.

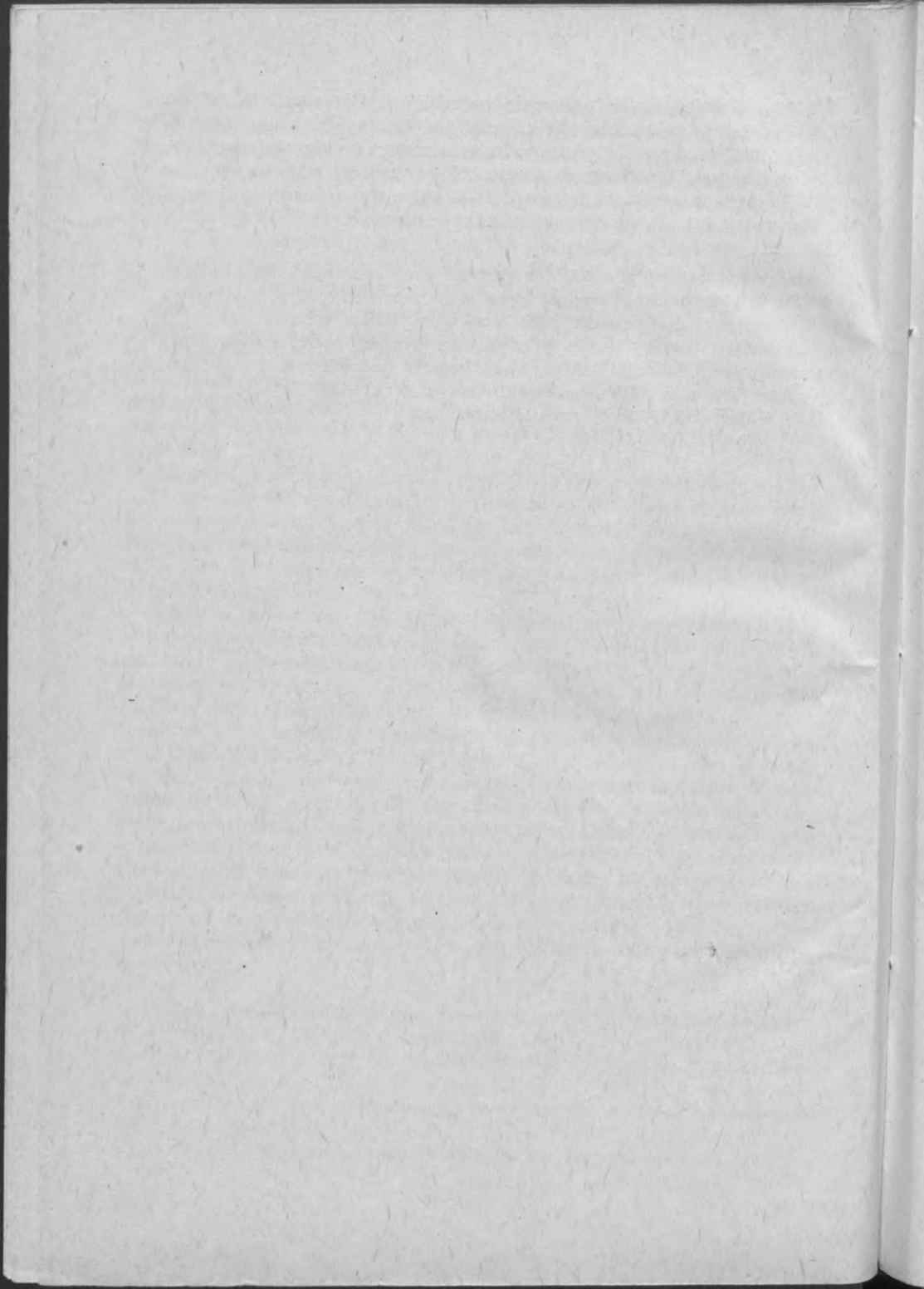
<sup>50</sup> „Wer da spilt ober virtzen schillinge, der sal eyn marc der stad ge-

Dążono również do ograniczenia rozmiarów pijaństwa. Celowi temu służyć miały postanowienia określające długość trwania różnych uroczystości, zakazy picia piwa podczas uczt bez zgody starszych lub zakupionego dodatkowo przez uczestników przyjęcia oraz — co było swego rodzaju miernikiem trzeźwości — uchwały o karach za rozlanie więcej trunku niż sprawca mógł nakryć dłonią<sup>51</sup>.

---

byn, und welch wirt ez gestatet, der vorbuzit ouch eyne marc. Wer da spilt noch der letzten glocken der sal eyne marc der stad gebyn, und welch wirt daz gestatet, der vorbuzit ouch eine marc. Welch spilman vor eynes mannes tihs get, her sy denne gebetyn oder gerufen, den sal man in dy juncvrow spannen. Welche sich ouch mit inandyr gedruhsken, der vorbuzit eyn ylicher eyn marc", *Die ältesten Willkühren*, s. 113—114.

<sup>51</sup> J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze*, s. 98.



# Statut toruńskiego bractwa czeladzi murarskiej z 1617 roku

Bogusław Dybaś

Organizacja cechowa była jednym z podstawowych elementów średniowiecznej gospodarki miejskiej. Cechy rzemieślnicze oprócz organizacji kupieckich zajmowały zasadnicze miejsce w panoramie gospodarczej, społecznej, a nawet kulturalnej miast średniowiecznych czy raczej feudalnych. Może właśnie to drugie określenie, tzn. nazwanie cechów organizacjami charakterystycznymi dla feudalizmu, jest właściwsze od ich chronologicznego przyporządkowania średniowieczu. W Polsce cechy przeżywały najbujniejszy okres swojego rozkwitu w wiekach XVI—XVIII, tzn. w schyłkowej fazie feudalizmu<sup>1</sup>. Wówczas rozwinęły się wszystkie elementy życia cechowego, a wiele cechów otrzymało prawne regulacje swojej działalności — statuty. Tak działo się również w Toruniu, tak działo się w toruńskim rzemiośle murarskim.

Literatura na temat cechu murarzy toruńskich w czasach nowożytnych praktycznie nie istnieje, jeżeli nie liczyć kilku skromnych i wybitnie popularyzatorskich artykułów publikowanych w toruńskiej prasie codziennej w okresie międzywojennym, szczególnie w okresie obchodów 700-lecia miasta<sup>2</sup>. Cech murarski omawia pokrótce w swej monografii cechów toruńskich S. Herbst<sup>3</sup>. W dziedzinie wydawania

<sup>1</sup> S. Herbst, *Cechy rzemieślnicze*, Warszawa 1948, s. 18, uważa, że tak działo się również w całej Europie; por. Z. Rewski, *Majstersztyki krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy XVI—XIX wieku*, Wrocław 1954, s. 16—17.

<sup>2</sup> [M. Sydow] M. S., *Wystawa cechu murarzy w Toruniu*, Słowo Pomorskie, 1923, 25 I, s. 4; [M. Sydow] M. S., *Wystawa jubileuszowa w gospodarstwie murarskiej*, Słowo Pomorskie, 1933, 9 VII, s. 9; [S. Wałęga] *Wąreg, Jak przed 200 laty strajkowała w Toruniu czeladź murarska*, Słowo Pomorskie, 1934, 6—8 VI.

<sup>3</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 181—185.

# Porządki

Coedlug ktorzych się Towarzy,

ſe Starſzy y Młodſzy Węści,  
awego Rzemioſta Mularskiego  
władzić y opiarowwać mają.

z Niemieckiego na Polſki Jęz.  
zkt wicanie wſełowane.

Roku

po Narodzeniu Pana naszego J. K.

1618.

Dnia

7. Septembra

Praca

Ambrosiego Orzaniusa  
Sakoty Polſkiego

Antora

W  
Toruniu

źródeł doczekał się ten cech publikacji statutu z 1593 r. w dwóch wersjach językowych — niemieckiej i polskiej<sup>4</sup>.

Ów statut z 1593 r. jest pierwszym, jak się wydaje, statutem cechu murarskiego w Toruniu, aczkolwiek rzemiosło to w zorganizowanej postaci cechowej istniało zapewne znacznie wcześniej, o czym świadczy chociażby średniowieczna zabudowa miasta. Statut cechowy był podstawowym dokumentem regulującym działalność cechu oraz pracę i życie jego członków. Regulował nie tylko sprawy gospodarczo-organizacyjne, takie jak sposób zatrudniania, awansowania rzemieślników, czas pracy, zarobki, ale także kwestie obyczajowo-moralne. Stosunkowo niedługo po jego wydaniu w cechu murarskim doszło do rozłamu, w wyniku którego zorganizowała się środkowa warstwa rzemieślników — czeladnicy (towarzysze), co zostało przypieczętowane przez Radę Miasta wydaniem w 1617 r. odrębnego statutu, będącego przedmiotem niniejszej publikacji. Statut ten chronił czeladników przed szykanami mistrzów w czasie starań o uzyskanie mistrzostwa, aczkolwiek trudno powiedzieć, by tychże czeladników specjalnie faworyzował.

S. Herbst twierdzi, że swoboda wykonywania rzemiosła murarskiego była duża<sup>5</sup>. Cech praktycznie nie posiadał monopolu na jego uprawianie, a nawet Rada, która wymagała od cechu określonej bezpłatnej usługi w ciągu roku<sup>6</sup>, utrzymywała już od średniowiecza własnego murarza<sup>7</sup>. W związku z tym cech murarski nie był nigdy organizacją specjalnie liczną. Według obliczeń Herbst<sup>8</sup> liczba majstrów sięgała kilku, a liczba czeladników z rzadka przekraczała trzydziestu, kształtując się zwykle na poziomie od kilkunastu do dwudziestu kilku. Czy można więc twierdzić, że murarski cech w Toruniu zdecydowanie odbiegał swym poziomem i znaczeniem od cechów murarskich innych wielkich miast Rzeczypospolitej (Kraków, Lublin, Poznań, Lwów i inne)? Spróbujmy zastanowić się nad tym w świetle problematyki majstersztyku, czyli sztuki mistrzowskiej, będącej podstawowym elementem egzaminu na mistrza. Na temat majstersztyku wiele ciekawych i uogólniających uwag przedstawił w cytowanej pracy Z. Rewski<sup>9</sup>. Sztuka mistrzowska jako zakres umiejętności wymaganych od kandydata na mistrza jest adekwatnym miernikiem charakteru cechu, jego poziomu i technicznych umiejętności jego członków. Rewski, analizując w sposób nieco może powierzchowny majstersztyki cechów poszczególnych miast, dochodzi do trafnych, jak się wy-

<sup>4</sup> K. Ciesielska, *Statut toruńskiego cechu murarzy z 1593 roku*, *Zapiski Historyczne*, t. 27: 1962, z. 2, s. 213—228.

<sup>5</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy...*, s. 184.

<sup>6</sup> Zob. Statut, artykuł 11.

<sup>7</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy...*, s. 183.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 184, tabele.

<sup>9</sup> Z. Rewski, *op. cit.*, *passim*.

daje, wniosków dotyczących krzywej rozwojowej murarstwa cechowego. Stwierdza on mianowicie, że mniej więcej w pierwszej połowie XVII w. cechy murarskie odchodzą od majstersztyków o charakterze czysto technicznym, sprowadzających się do wykonania na placu budowy określonego elementu budynku. Pojawiają się natomiast majstersztyki niejako wyższego rzędu, zawierające w sobie element architektoniczny, tzn. wymagające od adepta rzemiosła murarskiego zaprojektowania określonej budowli, niekiedy wraz z elementami kosztorysowania, oceny materiałochłonności itp. Świadczyłyby to niewątpliwie o rozwoju cechowego rzemiosła murarskiego i porzucaniu przez cechy wyłącznie charakteru techniczno-gospodarczego, a wkroczeniu przez nie w działalność artystyczną.

Jak wyglądała natomiast kwestia majstersztyku murarskiego w Toruniu? Herbst przedstawia to następująco. Mistrzowski statut z 1593 r. wymagał od kandydata na mistrza wykonania łuku przyporowego i kominą narożnego, żądał więc umiejętności praktycznych, technicznych, czysto murarskich. Natomiast w 1664 r. wprowadzono nowy majstersztyk, który wymagał wykonania planu i kalkulacji materiałów budowlanych dwupiętrowej kamienicy<sup>10</sup>. Rewski upatruje przyczynę zmiany majstersztyku w ruchu budowlanym po wojnie szwedzkiej, natomiast mieszczański charakter majstersztyku wynikał, jego zdaniem, z niewielkiej liczebności cechu toruńskiego, nie pozwalającej na obsługę klienteli okolicznej, pozatoruńskiej<sup>11</sup>. Tymczasem sytuacja przedstawia się inaczej niż to przedstawił Herbst. Zmiana majstersztyku nastąpiła znacznie wcześniej, chociaż tylko częściowo i w sposób być może połowiczny. Otóż przedstawiany statut czeladniczy z 1617 r. zawiera w artykule 37 zapis, że w przypadku, gdyby majstersztyk techniczny (tzn. łuk przyporowy i komin narożny) został odrzucony, a kandydat na mistrza chciałby się odwoływać, to musi wykonać projekt dwukondygnacyjnej kamienicy o określonych wymiarach i ten projekt zostanie uznany na majstersztyk. Nowoczesny majstersztyk został tu więc wprowadzony jako „poprawka”, drugie podejście. Wynika z tego, iż toruńskie murarstwo podlegało ogólnopolskim prądom w murarstwie cechowym, i to już stosunkowo wcześniej. Oczywiście kwestią dalszych badań jest, w jakim stopniu ten majstersztyk architektoniczny, w pewnym sensie wykluczający czysto murarskie umiejętności kandydata, miał zastosowanie.

Statut bractwa czeladzi murarskiej został wydany przez Radę Torunia 28 sierpnia 1617 r. w języku niemieckim. Ów oryginalny dokument znajduje się w zespole akt cechowych w Archiwum Państwowym w Toruniu (kat. IV, sygn. XXV, 7). Prawdopodobnie dla potrzeb codziennych cechu sporządzono bezpośrednio po wydaniu statutu dwa

<sup>10</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy...*, s. 182; K. Ciesielska, op. cit., artykuł 14 Statutu.

<sup>11</sup> Z. Rewski, op. cit., s. 56.



tożni, a wyścieżnego do przybywacych kani wiedli, kto  
z wyjątkiem do Międzywojskiej, i potowica do Toru  
rozdziału Szwabli na hyc wosona. Ale kiedy by kto  
na swoj wosonach oradow był. A Cecyby nie mogł co  
to potrafić z pogodzie. Tedy w sprawie do wosonach  
Rady miana dawać, y tak wyprawę ciskać. Ale sine  
y swawole rany, y tym podobnie ciągłie przegrade, na  
koby przed wosonach y swawole rany. I nie miana  
nie tego Międzywojskiej y Torowyskiej wosonach sadzić.

### XXXVII.

Zadania nie ma hyc dozwoleń tu Międzywojskiej sadzić, chyba se  
by Trzy Lata wosonach, y między obecnym Ludem  
tego owego wosonach. A kto w tym Międzywojskiej edec Mi  
wosonach tego. Tedy tu powiżen naspród hyc ledie wosonach  
aby zaci tego hyc dostrafacynie dozwiedzic nie. Ale  
wosonach wosonach uena niidy hyc ogawiane, jako na Owar  
tut wosonach, hyc wosonach, koby Międzywojskiej wosonach  
miał wosonach, a jeżeli ten Torowyskiej tym lepiej  
na wosonach wosonach, albo wosonach mogł hyc dozwiedzic  
w. Tedy tu na swoj wosonach, y od wosonach Lata  
wosonach wosonach tego Międzywojskiej pokazać, ieste ieste  
wosonach wosonach, albo ieste od Toru owego wosonach  
uczynudz. I powiżen ieste ow, Międzywojskiej hyc.

2. Strona 16 polskiej wersji statutu czeladzi murarskiej zawierająca pierwszą część artykułu 37 dotyczącego majstersztyku, AP Toruń, Akta cechowe miasta Torunia, kat. IV, XXV, 8

oprawne w pergamin odpisy, jeden w języku niemieckim (AP Toruń, kat. IV, sygn. XXV, 6) i jeden w tłumaczeniu na język polski, datowany dokładnie na 7 września 1618 r. (AP Toruń, kat. IV, sygn. XXV, 8). Zewnętrznie oba odpisy są uderzająco podobne, różnią się jedynie kolorem okładki. Sugerowałyoby to równoczesność powstania odpisów. Można poza tym przypuszczać, że istnienie polskiej wersji statutu było co najmniej tak samo konieczne jak niemieckiej, co pokrywa się z uwagami Herbsta na temat składu narodowościowego cechu murarskiego w tym okresie<sup>12</sup>.

Poniżej zostanie zaprezentowany tekst polski statutu czeladzi murarskiej (AP Toruń, kat. IV, sygn. XXV, 8). Podstawę źródłową stanowi księga papierowa o wymiarach 19×30,5 cm, oprawiona w pergamin koloru czerwonego. Na wewnętrznej stronie okładki przed kartą tytułową znajduje się sygnatura dzisiejsza (XXV, 8) i na nalepce dawna (22); u dołu znajduje się nalepka będąca pozostałością wypustki. Księga zawiera 20 kart paginowanych i jedną nie paginowaną (karta tytułowa). Dwie karty (s. 5—6 i 9—10) są luźne. Pierwsze 10 kart (s. 1—20) zajmuje tekst statutu. Pozostałe nie są zapisane. Na niektórych kartach księgi znajduje się filigran w kształcie dwugłowego orła, na którego korpusie w postaci serca nakreślona jest linia krzywa w kształcie blanki (pozioma). Tego typu filigranu nie ma ani w albumie filigranów papierni polskich w w. XVI—XVIII, ani wśród filigranów oficyn gdańskich i toruńskich XVI i XVII w.<sup>13</sup>

Przygotowując tekst do wydania posłużono się *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*<sup>14</sup>. Analogicznie do wydanego przez K. Ciesielską statutu mistrzowskiego zmodernizowano pisownię wyrazu „schadzka”, który autor przekładu konsekwentnie pisał „zchadzka”. Zmodernizowano również pisownię wyrazów „Chrystus”, „chrześcijański”, które autor pisał przez „k”. Zachowano oryginalną rzymską numerację artykułów statutu oraz oryginalną pisownię liczebników dotyczących miar czasu, ujednolicając jedynie pisownię liczebników w odniesieniu do miar pieniędzy według instrukcji. Zaniechano również wprowadzania skrótów nazw pieniędzy.

<sup>12</sup> Por. przypis 8.

<sup>13</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969; tejże, *Papier druków oficyn gdańskich i toruńskich XVI i XVII w.*, *Roczniki Biblioteczne*, R. 18: 1974, z. 1—2, s. 275—299.

<sup>14</sup> Wrocław 1953.

Tekst źródłowy

Statut toruńskiego bractwa czeladzi murarskiej z 28 VIII 1617 w tłumaczeniu polskim z 7 IX 1618.

AP Toruń, kat. IV, sygn. XXV, 8.

Porządki, według których się towarzysze starsi i młodsi uczciwego rzemiosła mularskiego rządzić i sprawować mają, z niemieckiego na polski język wiernie przełożone.

Roku po narodzeniu Pana naszego Jezusa Chrystusa 1618, dnia 7. septembra. Przez Ambrożego Ocrasiusza, szkoły polskiej kantora w Toruniu. //

My Burmistrz i Rada Królewskiego Miasta Torunia oznajmujemy i jawnie s. 1 zeznawamy wszem wobec, którym to wiedzieć potrzeba i którym ten list do czytania podany będzie, iżemy za zdrową radą i dobrym namysłem, na pokorną i pilną prośbę mistrzów uczciwego rzemiosła mularskiego tego miasta, dla dobrego porządku towarzyszom tegoż rzemiosła, aby się między sobą w rzemieśle swym, z wiadomością naszą i dozwoleнием, przystojnie rządzili i sprawowali, rolą<sup>1</sup> w pewne artykuły zawartą podali i użyczyli. Jakoż mocą listu niniejszego im i potomkom ich podajemy i użyzczamy, według której by się rządzić i sprawować mieli, tak jako niżej opisano.

#### I. Artykuł.

Kiedy się uczeń wyuczy, tedy ma do mistrzowskiej skrzynki 10 groszy odłożyć. Potym, kiedy do towarzyszków przyjdzie, ma także do towarzyskiej skrzynki 10 groszy odłożyć. A kiedy go towarzyszem uczynią, tedy nie powinien więcej dać, tylko pół kłody piwa, a 2 złote polskiej monety mistrzom // i starszym towarzyszom, które ten młodzieniec przy tym będzie s. 2 chciał mieć, odłożyć.

#### II.

Mają mularzczycy, tak Niemcy, jako i Polacy, gospodę mieć u dobrego i statecznego mieszczanina tego miasta, której im bez wiadomości starszych i przy ich sprawie zasiadających mistrzów sobie obierać i onej składać nie wolno pod winą 2 złotych polskich, które do towarzyskiej skrzynki mają być włożone.

#### III.

Każdy rok, kiedy mistrzowie na ratuszu dla obierania przysiężnych mistrzów bywają i onych dostawają, tedy w ten czas, kiedy mistrzowie rachunki czynią, towarzyszom dwa mistrzowie, którzy by przy ich sprawie bywali, mają być sporządzeni. A potym dwaj towarzysze starsi na to obrani przy mistrzach na to postanowionych, którzy przy nich bywają, owym nowotnym, którzy obrani będą starszym mistrzom i starszym towarzyszom, jako i całemu bractwu, dobry rachunek z tego, co wzięli i wydali, dawać powinni. Czego zaniechać nie mają pod // winą 2 złotych, z których do skrzynki mistrzowskiej połowicę, a drugą połowicę do towarzyskiej skrzynki obrócić albo włożyć mają.

<sup>1</sup> Statut.

#### IV.

Kiedy którego towarzysza za starszego towarzysza obiorą, a on chciałby się z tego wyłamać, tedy do towarzyskiej skrzynki przewini 10 groszy. A przecię ten urząd cały rok ma na sobie nosić i onego wiernie przestrzegać.

#### V.

Skrzynka towarzyska ma być w dobrym chowaniu. Do której starsi towarzysze jeden klucz, a starsi mistrzowie, co przy skrzynce bywają, drugi klucz mają mieć. A skrzynka bez wiadomości mistrzów nie ma być otwarzana ani wydawana.

#### VI.

s. 4

Kiedy tu towarzysz z cudzych krajów przywędruje, a roboty by u którego mistrza żądał i dostałby jej, tedy go ten mistrz nie ma dłużej, tylko piętnaście dni trzymać. Kiedy te wynidą, tedy może w tym Królewskim Mieście u mistrzów przez całe lato robić i rzemiosła pilnować. Jednak z tym sposobem, aby 10 groszy // do pospolitej skrzynki odłożył. A gdzie by do mistrza (który ma przyjętą robotę, bądź zmówioną, bądź nic<sup>a)</sup> na robotę wstąpił, tedy ma przy nim albo tak długo, póki ona robota, którą mistrz przyjął, trwa, albo przynajmniej przez całe lato robić.

#### VII.

Kiedy by mistrz który towarzysza tego rzemiosła zimie na lato do roboty żądał i założyłby go pieniędzmi na potrzebę jego, tedy ten towarzysz na przyszłe lato u tego mistrza robić powinien<sup>2</sup>. Czego gdyby uczynić nie chciał, tedy tu nie ma mieć roboty, ale od miasta precz wędrować. Jednak żeby pierwaj mistrzowi pieniądze, któremi go był założył, wrócił i zapłacił. A gdyby inszy mistrz takowego towarzysza na robotę przyjął, tedy mistrz da winy 3 grzywny do mistrzowskiej skrzynki. A ten towarzysz przecię albo u tego mistrza ma robić, albo więc (jako się wyżej rzekło) by tego nie chciał uczynić, od miasta precz wędrować.

#### VIII.

s. 5

Przy robocie dziennej ten porządek ma być zachowany, to jest od Wielkiejnocy aż do św. Bartłomieja [24 VIII] mają tak mistrzowie, jako i towarzysze tego rzemiosła mularskiego rano, kiedy zegar 4. uderzy, bez omieszkania do robo//ty iść, a przy niej aż do godziny siódmej przed południem statecznie trwać. Od siódmej aż do ósmej mają wolną godzinę. A skoro ósm uderzy, mają zasię robić aż do jedenastej. A o dwanastej zasię godzinie zaraz się do roboty wrócić, od niej nie odchodząc, aż do szóstej godziny wieczornej robić mają. A od św. Bartłomieja mają rano, skoro zaświta, do roboty przyjść. A na wieczór o godzinie szóstej albo, przy krótszych dniach, kiedy się dzień kończy, od roboty iść. Jednak od św. Bartłomieja aż do Wielkiejnocy wolnej godziny od siódmej aż do ósmej po rano zgoła sobie nie mają czynić. A kto by z tych pomienionych godzin jed-

<sup>a</sup> Może chodzi o nie [?].

<sup>2</sup> Praca murarska była sezonowa, letnia, ale mistrz opłacał również czeladnika w zimie zaliczkami na poczet następnego lata.

nej zamieszkał, tedy jemu mają od każdej godziny, ilekroć roboty zaniecha, każdy raz 2 grosza (a zwłaszcza kiedy się mistrz z tym panem, co daje budować, na całą robotę zmówił) ukrócić i zatrzymać, a na towarzyskim mycie od mistrza wytrącić. A jeśliby też towarzysz od tego pana, co daje budować, na dzienne myto zmówiony był, tedy pan temu towarzyszkowi od każdej godziny, której by takie święcił, 2 grosza ma zatrzymać.

#### IX.

Żadny towarzysz bez wiadomości pana, który przy mistrzach bywa, także i starszego mistrza, nie ma się lecie na ład na robotę puszczać ani tu w mieście mistrzom na przeszkodę na swą własną rękę robić. Kto by przeciwko temu czy/nił, przewini 3 grzywny, ilekroć to uczyni. A owo bieganie na s. 6 żniwa żadną miarą, pod utratą rzemiosła, nie ma być pozwolone. Iż też to w jakieś złe używanie między towarzyszami przyszło, że kiedy po ranu od siódmej aż do ósmej i od jedenastej aż do dwunastej godziny śniadania i obiadu mają, tedy oni w ten czas za swą własną robotą biegają, a o godzinie ósmej albo dwunastej dopiero swoje śniadanie i obiad odprawują z tego pana co buduje, także i z mistrzową, szkoda, tedy to złe używanie zgoła ma być zniesione. A kto przeciwko temu przewini, ma być za każdym razem karany (ilekroć się to stanie) 10 groszy polskich, połowica do mistrzowskiej, a druga połowica do towarzyskiej skrzynki.

#### X.

Żadny mistrz nie ma towarzyszkowi przed świętem (które by w tygodniu przypadło) płacić pod winą 10 groszy. A towarzysze od 6 groszy aż do 10 mają swoje dzienne myto mieć. A iżeby się każdemu zapłata roboty jego według słuszności stała, czego przysiężnych starszych urząd będzie, aby każdego towarzysza robotę oględowali i jako w robocie swej sobie postępują, każdemu myto aby szczyrze bez wszelakiej zlej woli i waśni stanowili. Czego gdyby starsi nie uczynili, tedy od Uczciwej Rady mają // być s. 7 karani. Ale uczeń ma pierwszego roku 5 groszy, wtórego i trzeciego 6 groszy na tydzień myta mieć.

#### XI.

Co rok mają towarzysze dwa dni na pospolitym miejskim budowaniu bądź w mieście, bądź też za miastem, kandyby potrzeba było, a gdzieby im od Uczciwej Rady miejsce pokazano, bez żadnego myta i zapłaty murować i robić, według całego cechu mularskiego własnej ich obligacji, której się w mistrzowskiej roli wzmianka dzieje.

#### XII.

Żadny mistrz, towarzysz, uczeń ani doreczny pomocnik nie ma dyl albo desk i dragów od rozstawiania psować ani rozbierać bez woli i dozwoleń tego, który daje murować, pod winą 10 groszy, do skrzynki, ilekroć to uczyni. A u tego pana, który daje budować, ma stracić tegodniowe myto.

#### XIII.

Według starych ustaw i tych nowych porządków nie ma żadny mularczyk poniedziałku albo wtorku ani inszych powszednich dni święcić albo na próżnowanie obracać pod winą więzienia, przy tym i 10 groszy // do towarzyskiej skrzynki. Ale mistrz ma to pod swoją miejską powinnością przysiężnym s. 8

starszym oznajmić, którzy na to mają pilne oko mieć. A kiedy towarzysze schadzkę<sup>a</sup> albo firkę<sup>b</sup> trzymają, tedy to tym mistrzom, którzy przy skrzynce towarzyskiej bywają, mają rozkazać, aby tę winę bez<sup>c</sup> sprzeciwiania się albo odporu wyciągnęli. A gdzie by tego mistrz zamilczał, przewini za to 20 groszy do mistrzowskiej skrzynki. A gdzie by ta kara nie pomogła, tedy przysiężni mistrzowie albo też każdy mistrz z osoby swej takiego towarzysza pod ich miejską powinnością panu prezydentowi<sup>d</sup> opowiedzieć i do urzędu jego uciec się mają.

#### XIV. c

s. 9 Starsi mistrzowie mają na to mieć dobrą bacność, aby w niedzielę ani w święta nikt, bądź mistrz, bądź towarzysz albo uczeń pod kazaniem i w ten czas, kiedy się nabożeństwo w kościele odprawuje, po domiech, po karczmach i po innych gospodach nie zasiadali na gorzałce, na piwie, jako i przy innym pijaństwie i grze. Kogo w tym potrafią, ten da winy od każdego razu 5 groszy. Mistrzowie a uczniowie do mistrzowskiej skrzynki, a towarzysze do swej skrzynki. A gdzie by tego starsi zamilczeli, albo inny mi//strzowie, którzy by o tym wiedzieli, jako i gospodarz na gospodzie, mają być 1 grzywną karani. A przeciwko owym, którzy nie są w tym bractwie a tego by dopuścili, zachowuje sobie Uczciwa Rada, kiedy to starsi oznajmia, na takowe karanie.

#### XV.

Żadny towarzysz nie ma bez porządnego odpuszczenia do drugiego mistrza przystawać ani oprócz soboty, kiedy zapłatę bieżącą, odpuszczenia nie brać pod winą 3 grzywien, które do mistrzowskiej skrzynki włożone być mają.

#### XVI.

Kiedy towarzysz od mistrza chce wędrować, tedy to ma za dobrą wolą mistrza swego uczynić, a mianowicie jeśli się z mistrzem przez lato na robotę nie zmówił. Jednak ma naprzód w gospodzie jako i mistrzewi swemu, więc i innym mieszczanom zupełnie zapłacić. Gdzie by tego nie uczynił, tedy za dozwoleнием Uczciwej Rady mają za nim pisać. A potem 2 złotych, które mają do mistrzowskiej skrzynki być włożone, ma być karany.

#### XVII.

s. 10 Starsi towarzysze każde cztery niedziele mają drugie towarzysze i mistrze, co przy skrzynce bywają, // porządnym obyczajem dać butować<sup>e</sup>. A który by towarzysz do takowej schadzki nie przyszedł, odłoży winy 10 szelągów. Jednak ma go w tym ważna przyczyna i potrzeba (kiedy się względem tego starszym towarzyszom opowie) wymówić. Nad to przy takowych miesięcznych schadkach każdy towarzysz, który ma swoją oddaną żonę, 4 szelągi, a towarzysz jeszcze sobie wolny 2 szelągi do towarzyskiej skrzynki odłoży.

#### XVIII.

Żadny towarzysz nie ma na gospodę albo schadzkę bez płaszczu albo delii

<sup>b</sup> Nadpisane.

<sup>c</sup> Przed numerem ślad wydrapania.

<sup>d</sup> Zebranie cechowe.

<sup>e</sup> Chodzi o burmistrza prezydującego.

<sup>f</sup> Pochodzi prawdopodobnie od niemieckiego *Weten*.

przychodzić pod winą 10 groszy, ani też żadnej broni, noża, toporka albo młotka przy sobie mieć pod winą 10 szelągów do towarzyskiej skrzynki.

XIX.

Kiedy kto chce towarzysze dać butować, tedy ma do towarzyskiej skrzynki 5 groszy odłożyć.

XX.

Przy schadzkach mają się uczciwie sprawować, żadnego swaru, zwady ani rankoru jakiego nie ma tam być, ale się jeden przeciwko drugiemu skromnie, braterskim obyczajem, w miłości i zgodzie zachować ma i rzeczy swe uczciwie sprawować, panu ojcu, paniej matce i dziatkom ich w gospodzie wszelaką poczciwość wyrządzać pod winą według przewinienia. //

XXI.

Każdy który się mularką bawi, bądź mistrz, bądź towarzysz, powinien starszym mistrzom, którzy do tego sporządzeni i obrani, wszelaką uczciwość i posłuszeństwo we wszystkich przystojnych rzeczach wyrządzać. A gdzie by który inaczej czynił i one sobie lekce poważał, albo też, kiedy towarzysze tylko swoją schadzkę mają, postanowionego starszego towarzysza z mistrzami, którzy przy sprawie ich bywają, słuchać i wenerować nie chciał i powstałby na nie nieprzystojnymi słowy, takowy powinien bez wszelkiej wymówki 10 groszy do towarzyskiej skrzynki odłożyć

s. 11

XXII.

Kiedy starsi towarzysze i mistrzowie, co przy nich bywają, przy otworzonej skrzynce pospołu są, tedy żadny towarzysz bez dozwolenia starszych nie ma drugiemu w słowa jego się wtrącać. A jeśliby miał co do oznajmienia, tedy ma obyczajnie i przystojnie przed stołem stanąć i sprawę swoją przedłożyć, pod winą 10 szelągów.

XXIII.

Towarzysze nie mają żadnego towarzysza, który co przewinił, bez bytności mistrzów, którzy przy nich bywają, karać pod winą 2 złotych do ich skrzynki.

XXIV. //

Towarzysze nie mają rozróżnienia czynić pod srogą karą Uczciwej Rady ani s. 12 żadnych schadzek w sprawach rzemiosła swego między sobą miewać bez wiadomości przysiężnych starszych pod winą 2 złotych, z których połowica do mistrzowskiej, a połowica do towarzyskiej skrzynki przyjść ma.

XXV.

Żaden nie ma drugiemu rzemiosła składać ani w robocie przeszkadzać, chyba żeby się już ta sprawa przedtym przed Uczciwą Radą toczyła i oni by tak uznali.

XXVI.

Kiedy towarzysz albo też doręczny pomocnik mistrzewi bądź jawnie bądź też przez potajemne praktyki, albo przez upominki, albo przez jakie insze środki rozmówiony będzie, tedy ten towarzysz, który się dał rozmówić, 10 groszy do towarzyskiej skrzynki ma być karany. A przecię u swego pierwszego mistrza (który tego towarzysza żądał i onego potrzebował) robić albo więc stąd wędrować powinien będzie. A mistrz, który towarzysza rozmówił

a byłby w tym przekonany, 20 groszy z strony tego towarzysza, a 10 groszy z strony doręcznego pomocnika do mistrzowskiej skrzynki przepada.

XXVII.

s. 13 Kiedy by ogień bądź tu w mieście, bądź przed miastem (cze//go Boże uchwaj) wyszedł, tedy się wszyscy mistrzowie i towarzysze tego rzemiosła do gaszenia ognia naleść i tam powinność swą czynić mają, pod srogim karaniem Uczciwej Rady.

XXVIII.

Kiedy z młodszych towarzyszków który chce co skarżyć, tedy stojąc mają swoją skargę z odkrytą głową przed stołem odłożyć. Także i obwiniony tym sposobem obyczajnie ma odpowiadać pod karaniem według uznania towarzyszków a przewinienia jego. Kandy nie ma żaden drugiemu kłamstwa zadawać pod winą 10 groszy. Ale gdyby mistrz albo starszy towarzysz, albo też mieszczanin co do skarżenia miał, tedy oni swoją skargę siedząc odłożyć mogą. Ale kiedy starszy towarzysz skarży albo nań skarżą, tedy inszego na swe miejsce ma obracać aż do skończenia sprawy.

XXIX.

Kiedy bracia i siostry według czasu zwyczajnego za Uczciwej Rady dozwoleńem schadzki swe miewają, tedy się tam mają skromnie i uczciwie sprawować i jeden drugiego nie ma do picia przymuszać, ani<sup>d</sup> też zbytnim<sup>e</sup> trunkiem<sup>f</sup> obciążać, którego by przyrodzenie znieść nie mogło, pod winą 10 groszy do towarzyskiej skrzynki. //

s. 14 XXX.

Kto by przed drzwiami gospodarskie na gospodzie piwo wynosił a drugich tym do siebie wabił i traktował, da winy złoty. A kto by przed gospodarskiemi drzwiami wrzask albo tumult jaki zaczął, ten ma być 10 groszy karany. Tak pierwsza wina jako i wtóra ma być do towarzyskiej skrzynki włożona.

XXXI.

Wszetecznych i niepocziwych ludzi, bądź mężów, bądź białych głów, których wszeteczeństwo ludziom już wiadome, albo że też sami siebie rzeczą samą uczciwych schadzek niegodnemu<sup>g</sup> uczynili, tedy nie mają przy takich schadzkach cierpieć. A kto by takowe do schadzki z sobą zaciągnął, ten ma od każdej takowej osoby 20 groszy odłożyć. A te osłowione osoby mają ustąpić. A pomieniona kolacyja ma być dwiema fasami piwa odprawiona i skończona pod winą Uczciwej Rady.

XXXII.

Kto by tak wiele piwa rozlał, co by dłonią nie mógł okryć, ten da winy 10 szelągów. A kiedy by kto przy takowej dobrej myśli z drugimi jaką zwadę zaczął albo jaki despekt wyrządził, albo też jakim grubym żartem kogo obraził, ma także 10 szelągami być karany. //

s. 15 XXXIII.

Na żadną dobrą myśl albo kolacyję nie mają się towarzysze pieniądze

<sup>d</sup> Po tym przekreślone się.

<sup>e</sup> Wyraz poprawiany.

<sup>f</sup> Nadpisane nad przekreślonym pijaństwem.

<sup>g</sup> Po tym przekreślone się.



z skrzynki, bez wiadomości przysiężnych starszych i tych co przy skrzynce bywają, ważyć brać pod winą 1 złotego, który do mistrzów przepadają. A te pieniądze, które wzięli, powinni zasię do skrzynki włożyć.

XXXIV.

Kiedy by towarzysz dom mistrza swego przez nierząd osromocił, tego nie mają przy tym mieście forytować, ani mistrzem nie może być pod winą, którą sobie Uczciwa Rada zachowuje.

XXXV.

Żaden też jawnie osłowionej osoby, wiedząc o tym, nie ma podejmować. Kto by to uczynił, tego w rzemieśle nie mają cierpieć ani mistrzem czynić.

XXXVI.

Kiedy by jeden drugiego dla jakiego występku jawnie albo potajemnie sromocił, tedy ów, który sromoci, obelżonemu tego dowieść powinien. A temu, któremu to zadano, nie mają rzemiosła kłaść, póki by w tym osromoceniu przekonany nie był. Takowa sprawa, kiedy by towarzyszom przytrudniejszym była, tedy ją towarzysze wespół z temi mistrzami, co przy sprawie ich bywają, do przysiężnych starszych odnieść mają, którzy by to całemu cechowi przed/łożyli, a występnego do przystojnej kary wiedli, której s. 16 połowica do mistrzowskiej, a połowica do towarzyskiej skrzynki ma być włożona. Ale kiedy by kto na swym uczciwym obrażon był, a cech by nie mógł w to potrafić i pogodzić, tedy tę sprawę do Uczciwej Rady mają odnieść i tam rozprawy czekać. Ale sine i krwawe rany i tym podobne ciężkie przypadki należą przed urząd i prawo tego miasta i nie mają się tego mistrzowie i towarzysze ważyć sądzić.

XXXVII.

Żadnemu nie ma być dozwolono mistrzem zostać, chyba żeby trzy lata wędrował i między obcym ludem tego owego zwiedził. A kto w tym mieście chce mistrzem być, tedy tu powinien naprzód dwie lecie robić, aby ręki jego było dostateczne doświadczenie. Ale roczna robota nie ma być nigdy zniżana jako na kwartał wielkanocny, żeby wiedziano, który mistrz będzie miał nową robotę, a żeby ten towarzysz tym lepiej na nowej robocie albo budowaniu mógł być doświadczony. Potym ma swój rodowy i od wyuczenia list Uczciwej Radzie tego miasta pokazać, jeśli jest wolnym człowiekiem albo jeśli od pana swego wolnym uczyniony i powinien ręką swą mistrzowską sztukę rzemiosła swego pokazać, to jest między dwiema brandmurami<sup>6</sup> s. 17 bage<sup>7</sup> i kominek w kącie urobić. Kiedy to wywiedzie, tedy mistrzowie z roboty powinni szacować i uznać, jeśli się już godzi mistrzem być, i na to go do bractwa przyjmując. Ale gdyby sztuka mistrzowska od mistrzów odrzucona była, a towarzysz by się do Uczciwej Rady ozywał, tedy tam ma rozprawy (jeśli ta mistrzowska sztuka ma być odrzucona, czyli nic<sup>h</sup>) czekać. Ale przy tym ma takowy towarzysz budowanie na papierze wyrysować na

<sup>h</sup> Może chodzi o nie [?].

<sup>6</sup> Die Brandmauer — mur przeciwogniowy.

<sup>7</sup> Der Bogen — łuk.

<sup>i</sup> Wyraz poprawiany.

dwa szosy<sup>8</sup> wysokie z szczytem na przodku, a to ma być małą modłą roz-  
mierzone. A takowa teraz pomieniona robota ma potym mistrzowską sztuką  
być i tak ma być nazwana.

XXXVIII.

s. 18 A kiedy się już towarzysz z swoją mistrzowską sztuką dobrze popisał, te-  
dy powinien 4 grzywny do mistrzowskiej skrzynki odłożyć. Ale kolacyje,  
pieniądze na wieńce, kłoda piwa i inne wszystkie kosztunki mają pod Uczci-  
wej Rady karą zgoła zniesione być. Ale kiedy by z sztuką swą mistrzowską  
nie stanął, jako się godzi, tedy jeszcze ma u mistrza swego cały rok za  
towarzysza robić, a rzemiosła się lepiej nauczyć. Po uczynionej mistrzow-  
skiej sztuce // tedy ma swoją własną zbroję wierzchnią i spodnią broń mieć,  
a o miejskie<sup>9</sup> się przez dwu braci z cechu u Uczciwej Rady starać.

XXXIX.

Winy albo kary mają być we dwu niedzielach odkładane. Kiedy dwie nie-  
dzieli wynidą, a nie byłby kto posłuszny w tym, tedy tę karę zasię za dwie  
niedzieli powinien dwojako odłożyć. A kiedy by jeszcze dla tego chciał fu-  
kać i dobrego słowa nie chciał dać, tedy przez urząd pana burmistrzow [s]  
ma być do posłuszeństwa przywiedziony uznanej karze bez szkody. Ale kie-  
dy by się kto być obciążonym rozumiał albo jaką krzywdę w czym cier-  
piał, ten się ma uciec do Uczciwej Rady, a osobliwie kiedy by to sprawa  
między nimi nie mogła być pogodzona.

XXXX.

s. 19 To, co się do skrzynki zgromadza i kładzie, ma od starszych towarzyszków  
przy tych mistrzach, co przy skrzynce bywają, w dobrym chowaniu być.  
A mianowicie dla przygody, kiedy by którego brata, siostrę albo którego  
z tych, co w cechu są, Pan Bóg ubóstwem, chorobą, niedostatkiem albo ja-  
kim inszym niebezpiecznym przypadkiem nawiedził, tedy tego mają takowe-  
mi pie//niędzmi wspomóc i założyć. Z drugiej strony tedy też ów powinien,  
kiedy by go zasię Pan Bóg wspomóc raczył, to, czym go czasu jego przy-  
gody i niedostatku założono, zasię do skrzynki z dzięką, jednak na przy-  
stojne i pewne terminy i czasy, a bez uciążenia oddać i zapłacić. A kiedy  
by też w takowej przygodzie, nędzy i niedostatku kto w tym rzemieśle  
zmarł, tedy tego z jego pozostałych rzeczy, czym onego niedostatecznego  
było założono, ścigać mają.

XXXXI.

Kiedy by się też przydało, żeby kogo z bractwa, bądź męża, bądź białą<sup>1</sup>  
głową, dziecię albo czeladnika Pan Bóg z tego nędznego świata powołał,  
tedy wszyscy mistrzowie i towarzysze ze wszystką bracią i siostrami po-  
winni ciało uczciwie i po chrześcijańsku do grobu doprowadzić. A który  
by z towarzyszków na pogrzeb nie przyszedł, tedy każdy ma być parą groszy  
karany. Chyba żeby przy domu nie był albo więc dla ważnych przyczyn

<sup>1</sup> Wyraz poprawiany.

<sup>8</sup> Kondygnacje.

<sup>8</sup> Kondygnacje.

<sup>9</sup> Prawo miejskie.

leż Dzielnicy swej paladac: To jest między nami  
 na Działach: Daje z kamień w kacie robotie  
 Kiedy to wyrocznia: Cedy Międzyzwoń z roboty wami  
 pracowac i zanie, jeśli się nie gada Międzyzwoń i to  
 go do Działów przyje: Ale jakby Działu Międzyzwoń  
 aka od Międzyzwoń oddzieleny był: A Towarzoby się  
 do Działów Dają wygwat: Cedy tam na rozprawę je  
 się na Międzyzwoń Działu na być odzwonca, czyli nie  
 czelac: A Towarzoby na rozprawę Towarzoby Działowani  
 wa: Działowani wyprawac, na ten Działowani z Dział  
 fowca powadka: A to na być naly, nody wami zwoń  
 A fowca fowca powierca roboty, na potu Międzyzwoń  
 ola, Działu być, i fowca być, i powierca

**XXXVIII.**

Kiedy się iad Towarzoby z Działu Międzyzwoń wotala, dobrać  
 poradzi: Cedy powierca i Grogory do Międzyzwoń  
 Działu oddzieleny: Ale Colucia, niemać na Działu  
 da pawa, i nie odzwonca roboty, naly pod Działowani Dział  
 In kary gwoła wami być: Ale jakby z Działu Dział  
 Międzyzwoń nie otaral, iako się pade: Cedy i Dział  
 na Działowani zwoń, cały Dział na Towarzoby roboty, i Dział  
 niosta nie leży wami: Po rozprawę Międzyzwoń, Dział

3. Strona 17 polskiej wersji statutu czeladzi murarskiej zawierająca drugą część artykułu 37 dotyczącego majstersztyku, AP Toruń, Akta cechowe miasta Torunia, kat. IV, XXV, 8

był zatrudniony. A towarzysze też nie mają bez płaszców albo delij na pogrzeb przychodzić pod winą 10 groszy do ich skrzynki. Ciało zmarłe młodzieńcy którym to przysiężni mistrzowie albo starsi towarzysze zleca, bez wszelakiej wymówki nosić mają pod winą 10 groszy do towarzyskiej skrzynki. Jednak czasu powie//trza morowego (którego nas Panie Boże racz mi- s. 20  
łościwie uchować) żaden też na rozkazanie starszych albo i starszych towarzyszów nie ma się ważyć podejrzaney względem powietrza morowego osoby nosić. Ale to ma przy tym śródku zostać, który by Uczciwa Rada z dobrej a zdrowej porady pod takowym czasem sporządziła, pod srogim Uczciwej Rady karaniem.

Te wyżej opisane porządki chcemy, aby od wszystkich towarzyszów starszych i młodszych tego rzemiosła mularskiego w całe trzymane były, zachowując sobie jednak według okazji czasu i potrzeby onych poprawić, odmienić albo zgoła i znieść. Którychśmy naszą radziecką pieczęcią potwierdzili.

Dan w Toruniu 28. dnia sierpnia. Anno Domini szesnastego setnego siedemnastego po narodzeniu Zbawiciela naszego.

Soli Deo gloria.

Joannes Eccardus  
Secretarius

# Zapomniany widok Torunia z końca XVI wieku

Andrzej Tomczak

Stulecie XVI, które wielu miastom Polski przyniosło pierwsze przedstawienia ikonograficzne, nie było łaskawe pod tym względem dla Torunia. Zabrakło widoku tego miasta w wielkim wydawnictwie Brauna i Hogenberga, choć zamieszczono w nim widoki innych miast polskich, mniejszych i na Zachodzie mniej znanych. Zygmunt Kruszelnicki w swym doskonałym studium o dawnych widokach Torunia<sup>1</sup> opisuje i analizuje tylko jeden obraz miasta z XVI w., utrwalony w epitafium Neisserów w franciszkańskim kościele NMP.

Zachowało się przecież jeszcze jedno wyobrażenie ikonograficzne Torunia z samego schyłku XVI w., i to w wielu egzemplarzach, jako ilustracja jednego z dzieł Bartosza Paprockiego. W 1599 r. w Pradze, u Daniela Siedlcańskiego, wyszedł *Ogród Królewski w którym Cesarzów Rzymskich, Arcyksiążąt Rakuskich, Królów Polskich, Czeskich, Książąt Śląskich, Ruskich, Litewskich, Pruskich, rozrodzenia ich krótko opisane najdziesz*<sup>2</sup>. Jest to rodzaj historii powszechnej. Od k. 211 zaczyna się ostatnia część dzieła, zatytułowana: „O dawności Ziemię a Księstwa Pruskiego, co za ludzie a odkąd przyszli, jako dawno i jako szczęśliwie a długo panowali księgi szóstę”.

Różni się ona znacznie od poprzedzających ją części *Ogrodu Królewskiego* i od wszystkich innych zresztą dzieł Paprockiego. Przypomina natomiast „choreograficzne” partie dzieł Kromera, Miechowity i Długosza. Zaczyna się od ustępu, w którym autor wyprowadza Prusów z mroków starożytności, cytując obficie starsze kroniki, m.in. „Christiana biskupa pruskiego” i Miechowitę, po czym następuje opis geograficzny całych Prus złożony z dwóch odrębnych części: pierwsza

<sup>1</sup> Z. Kruszelnicki, *Dawne widoki Torunia, Studia Pomorskie*, t. II, Wrocław 1957, s. 344.

<sup>2</sup> „Roku po Narodzeniu na Świat Zbawiciela naszego MDXCIX” — na karcie tytułowej, na ostatniej zaś: „Drukowano w sławnym Starym Mieście Praskim u Daniela Siedlaczańskiego szesnastego dnia miesiąca sierpnia”.

zawiera „miast i zamków nazwiska”, to jest opis ważniejszych miejscowości, druga — opis rzek i jezior w Prusach. Miejscowości opisano poszczególnymi krainami, poczynając od „Samlandzkiej”, a kończąc na „Pomerelskiej ziemi”. Nie trzymano się przy tym podziału na Prusy Królewskie i Książęce, choć zaznaczano przy opisie poszczególnych miejscowości, czy należą do króla, czy do księcia pruskiego. W jednym wypadku przekroczono granice Prus, opisując „Nakiel zamek i miasto na Krainie”. Po opisie geograficznym następuje historia Prus od czasów bajecznych aż po wyprawę Batorego na Gdańsk w 1576 r.

Cały *Ogród Królewski* wydany został ozdobnie, z ilustracjami. Tekst na każdej stronie ujęto w ramki z ozdobami drukarskimi, tu i ówdzie rozsiane są drzeworyty z widokami bitew. Przy ustępach poświęconych panującym zamieszczano ich wizerunki traktowane całkowicie konwencjonalnie, czasem dawano te same wizerunki dla zupełnie różnych osób. Tu i ówdzie rozsiane są herby panujących i osób znaczniejszych. W opisanej wyżej księdze szóstej, i tylko w niej, w części „miast i zamków nazwiska” umieszczono drzeworyty z widokami miast: Lidzbarka, Malborka, Chełmna, Grudziądz, Torunia i Gdańska, a także widok kościoła w Braniewie.

Tak więc widoki miast towarzyszą tylko opisowi geograficznemu Prus. Jaka jest geneza tego opisu i skąd się znalazł w *Ogrodzie Królewskim*? Otóż opis ten, jak i cały tekst poświęcony Prusom, umieszczony w *Ogrodzie Królewskim*, powstał jako osobny utwór już wcześniej. Estreicher prezentując dorobek Paprockiego odnotował tego rodzaju dzieło: „Kronika albo krótkie zebranie z rozmaitych kronik spraw... ziemie pruskiej”<sup>3</sup>, co powtórzył rozszerzając nieco tytuł Nowy Korbut<sup>4</sup>. Pełniejszy jeszcze tytuł przytoczył w połowie XIX w. Żegota Pauli w swym posłowie do *Herbów Rycerstwa Polskiego*, wydawanych wówczas przez Kazimierza Józefa Turowskiego: „Kronika albo krótkie zebranie z rozmaitych kronik spraw potocznych ziemie z dawna sławnej pruskiej”<sup>5</sup>. Tekst ten osobno nie wyszedł drukiem. O rękopisie przekładu na niemiecki, pióra Jerzego Friederici, zachowała się wzmianka w „Das Gelahrte Preussen”: „Bartholomaei Pabrotzky Chronicon Prusiae e Polonica lingua in vernaculam translatum a Georgio Friederici MSC in bibliotheca mea extat”<sup>6</sup>. Nieznany autor publikujący tę wzmiankę w uczonym czasopiśmie toruńskim stwierdza, że przeczytał ją „in Ludov. Petr. Giovanni oder Joh. Petr. Ludwigs zu Halle Buche, Germania Princeps tituliert Cap. VI p.m. 145”<sup>7</sup>. Fakt posiadania tłumaczenia na niemiecki „Kroniki” przez J. P. Lude-

<sup>3</sup> Estreicher, t. XXIV, 1912, s. 67.

<sup>4</sup> Nowy Korbut, t. 3, 1965, s. 82.

<sup>5</sup> Ż[egota] P[auli], *Wiadomość o życiu i pismach Bartłomieja Paprockiego*, s. 9, [W:] *Herby Rycerstwa Polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r.p. 1584*, Kraków 1858.

<sup>6</sup> *Das Gelahrte Preussen*, s. I, 1722, s. 46.

wiga, profesora w Halle, podał także Żegota Pauli. Od niego też wiemy, że przekład na niemiecki całego *Ogródu Królewskiego* w skróceniu, sporządzony przez Jerzego Friedricha, znajdował się pomiędzy rękopisami Biblioteki Królewskiej w Dreźnie.

Kiedy powstał rękopis „Kroniki pruskiej”? Żegota Pauli stwierdzał, że dzieło to chciał wydać Paprocki już w 1586 r., poświęcając je biskupowi ołomunieckiemu Pawłowskiemu (na którego dworze przybywał po ucieczce na Morawy), „wszelako skromny biskup nie przyjął tego literackiego zaszczytu, wynagradzając tylko okazaną życzliwość i pracowitość autora kosztownym złotym medalem z swym piersiem”<sup>8</sup>. Nie może to być informacja w pełni ścisła. Paprocki na emigracji znalazł się ostatecznie dopiero po bitwie pod Byczyną, która to bitwa odbyła się 24 stycznia 1588 r., i dopiero po pewnym czasie osiadł na gościnnym dworze biskupa Pawłowskiego<sup>9</sup>. Być może wówczas pragnął uzyskać jego pomoc dla druku wykończonyj ostatecznie „Kroniki”. Natomiast zbieranie materiału do „Kroniki” musiał zakończyć wcześniej, jeszcze w Polsce, i to zapewne właśnie w r. 1586. Nie było na to czasu później, podczas burzliwego bezkrólewia i wojny domowej.

Część historyczna „Kroniki” kończy się zdaniem: „Po Stefanie Batorem panował Sigmunt trzeci tak jakoś wyżej czytał”<sup>10</sup>. Poprzednie wiersze poświęcił autor opisowi walk Batorego z Gdańskiem, poprzedzonych sejmem w Toruniu. W części geograficznej przy opisie Gdańska jest tego rodzaju informacja: „Sady na Zydlicu jeszcze nie porosły po wojnie przeszej, którą ze Stefanem Batorem mieli”<sup>11</sup>. Opisując miasteczko Czarne, podał Paprocki: „Hamersztyn, dzierzawa Michała Konarskiego”<sup>12</sup>. Otóż starostwo hamersztyńskie otrzymał przyszły kasztelan gdański i wojewoda pomorski 3 marca 1585 r.<sup>13</sup> Sam tekst „Kroniki” wskazywałby więc, że materiał do niej zbierano jeszcze na schyłku panowania Batorego, ale też nie później<sup>14</sup>. Nie ma

<sup>7</sup> Ibid.

<sup>8</sup> Żegota Pauli, *op. cit.*, s. 3.

<sup>9</sup> K. Krejčí, *Bartolomej Paprocki z Hlohól a Paprocke Vále*, Praha 1946, s. 49 n.; W. Dworzaczek, *Paprocki Bartłomiej (Bartosz)*, PSB, t. XXV, 1980, s. 178.

<sup>10</sup> *Ogród Królewski*, karta ostatnia. „Jakoś wyżej czytał” odnosi się do wcześniejszych partii *Ogródu* poświęconych historii władców polskich.

<sup>11</sup> Ibid., k. 222v.

<sup>12</sup> Ibid., k. 223.

<sup>13</sup> F. Mincer, *Konarski Michał*, PSB, t. XIII, 1967—1968, s. 467.

<sup>14</sup> Pewne fragmenty tekstu wskazywałyby, że podstawowe informacje zebrano już w 1580 r. Np.: Elbląg — „Burgrabią tego miasta był 1580 Jan Sprengel vir bene meritus de regibus et Regno Poloniae” (*Ogród Królewski*, k. 219); Liebstadt — „trzyma albo był na niem starostą Andrzej Wilamowski 1580” — *ibid.*

już w „Kronice” żadnych informacji o wojnie domowej i wojnie z Maksymilianem, toczonej na początku panowania Zygmunta III. Redakcja dzieła mogła więc powstać rzeczywiście już w 1586, dalsze prace nad nim mogły trwać na dworze biskupa Pawłowskiego, ostatecznie znamy je z tekstu wydrukowanego w *Ogrodzie Królewskim* w 1599 r.

Części historyczne swojej „Kroniki” oparł Paprocki na dostępnym mu materiale historycznym i nie są one oryginalne. Nie można tego powiedzieć o jego opisie geograficznym Prus. Wiele fragmentów wskazuje, że opisywane miasta, a przynajmniej niektóre z nich, znał autor z autopsji, co nie byłoby dziwne u Mazowszanina, który też, jak się przypuszcza, odbył kampanię z Batorym przeciw Gdańskowi i mógł bywać w Prusach i później przed swą ostateczną ucieczką na Morawy i do Czech w 1588 r.

Skąd zaś w opisie geograficznym Prus Paprockiego pojawiły się widoki miast? Niewątpliwie nie było ich w rękopisie „Kroniki pruskiej”, a znalazły się dopiero w *Ogrodzie Królewskim*. Jak już wspomniano, całe to dzieło jest bogato zdobione. Inicjatorem ozdobienia jedynej geograficznej części *Ogrodu* tymi widokami mógł być sam Paprocki, który przecież wydawał wcześniej wiele swych dzieł bogato ilustrowanych. Natomiast wykonanie pomysłu musiał wydawca dzieła, przygotowując opracowanie graficzne całego tomu, zlecić odpowiednim rysownikom i rytownikom.

Wszystkie widoki — jest ich, przypominam, siedem — wyszły niewątpliwie spod ręki tego samego rysownika i sztycharza, wszystkie też w przybliżeniu mają te same rozmiary —  $14,2 \times 8,4$  cm. Sześć z nich pokazuje konwencjonalnie potraktowane ogólne widoki miast, jeden — kościół w Braniewie. Jest rzeczą zastanawiającą, że choć opisano miasta i zamki całych Prus mniej więcej podobnie dokładnie, zilustrowano widokami tylko miasta w części królewskiej Prus.

Opis Torunia i widok tego miasta znalazł się w ustępie zatytułowanym: „Colmina albo Kulmerland nasi zową Chełmińską Ziemią” (k. 201). Tekst opisu brzmi następująco: „Toruń, pierwsze miasto po Gdańsku w Prusiech, ma w sobie dwie znamienite mieście. W Starem barzo kosztowny i budowny wielki Ratusz tak, iż niewiele takich najdzie w Rzeczy niemieckiej. Mur jest około niego [to jest około miasta] mocny i wież albo baszt wiele kosztownych. Kamienice w nim barzo piękne i dostateczne. Nowe Miasto też nie najgorzej zbudowane. Wysła mimo nie płynie szeroko, przez którą most kosztem wielkiem zbudowany, bo jest barzo długi, który mało nie na każdy rok kry psują i dla tegoż nań wielki nakład Torunianie czynią. Jest też tam nad Wisłą puste miejsce, kędy zamek znamienity był czasu swego. Dochody tego zamku, ale nie do końca, miasto otrzymało. A może to teraz miasto głową wszystkiej Chełmińskiej ziemie nazwać. Bywał tam pirwej wszelakich towarów pirwszy skład, które przychodziły z Polski, ale teraz wolno każdemu mimo Toruń do





1. Widok Torunia z Ogrodu Królewskiego B. Paprockiego

Gdańska płynąc. Leży od Królewca 36 mil a ode Gdańska 24. Założon Toruń roku 1235 a tam tylko król polski ma namiestnika swego, jako we Gdańsku i w Elblągu, którego zową burgrabia”.

Dodana do opisu ilustracja pokazuje Toruń od strony Wisły. Na pierwszym planie płynie rzeka, przez którą przerzucony jest most. Na niskim brzegu po lewej stronie od patrzącego umieszczono zabudowania klasztoru wraz z kościołem, a nad samą rzeką wysoką budo-  
wlę w kształcie wieży. Samo miasto, otoczone murami z licznymi ba-  
sztami, wznosi się bardziej w głębi na wysokim brzegu. Dają się od-  
różnić dwa miasta oddzielone murem. Nad dachami domów jednego  
z nich (po lewej stronie) górują masywy dwóch kościołów bez wyso-  
kich wież oraz wyniosła wieża z hełmem gotyckim. W obrębie dru-  
giego miasta wyraźnie pokazano jeden kościół z wieżą oraz inną wie-  
żę z hełmem przypominającym aktualne przykrycie wieży kościoła  
św. Jakuba. Nie ma pustego miejsca, gdzie był zamek. Natomiast po-  
za miastem na wzgórzu, w miejscu odpowiadającym mniej więcej  
Piekarskim Górcom, wyrysowano zabudowania jakiegoś zespołu z ma-  
łym kościołem.

Autor widoku oczywiście nigdy nie widział Torunia ani też jakie-  
gokolwiek jego ikonograficznego wyobrażenia. Można jednak wno-  
sić, że brał pod uwagę przygotowany przez Paprockiego opis miasta,  
a także był jeszcze przez pisarza dodatkowo instruowany. Cokolwiek  
bowiem można by powiedzieć o konwencjonalności ujęcia, to prze-  
cież nie można nie uznać, że pewne elementy widoku odpowiadają  
rzeczywistości. Położenie nad Wisłą, most przez rzekę, budowla nad

samym brzegiem dająca się identyfikować z żurawiem do załadunku galarów, kościół i klasztor Św. Ducha nad brzegiem, a przed murami miasta, podział na Stare i Nowe Miasto, dwa kościoły na Starym Mieście i wieża odpowiadająca ratuszowej. Na Nowym Mieście we właściwym miejscu kościół św. Mikołaja i może — wieża kościoła św. Jakuba. Brama w murach od strony rzeki odpowiadająca położeniem Bramie Mostowej. W odrębnym zespole z kościółkiem poza murami można się doszukać kościoła św. Jerzego wraz ze szpitalem. Nawet zabudowania wiejskie u stóp wysokiego brzegu przy Starym Mieście (po lewej stronie) można by identyfikować ze wsią Rybaki.

Oczywiście wszystkie te elementy rozmieszczone są dosyć dowolnie, poszczególne budowle nie odpowiadają swym kształtem czy rozmiarami stanowi rzeczywistości. Ale — przynajmniej niektóre — odpowiadają realnie istniejącym.

O tym, że autor widoków ilustrujących dzieło Paprockiego nie kierował się wyłącznie fantazją, lecz brał również pod uwagę dane zawarte w opisach miast, świadczą także przykłady wzięte z widoków innych miast niż Toruń. W opisie Grudziądza czytamy: „zamek na pięknej górze nad Wisłą”<sup>15</sup>. Autor widoku narysował zamek grudziądzki na rzeczywiście wyniosłym wzgórzu.

Oczywiście widoki miast z *Ogrodu Królewskiego*, a wśród nich widok Torunia, nie mogą stanowić pierwszorzędnych źródeł do badania ich dziejów i pod tym względem ustępują innym widokom dotychczas znanym. Nie wydaje się jednak, żeby zasługiwały na całkowite zapomnienie.

Pozostaje jeszcze do wyświetlenia sprawa autorstwa widoku Torunia i innych miast pruskich z r. 1599. Wyżej wskazano, że wszystkie wyszły spod rylca tego samego drzeworytnika, na zlecenie Paprockiego, czy też raczej wydawcy dzieła — Daniela Siedlcańskiego. Otóż autorem ich był Jan Willenberg, Ślązak żyjący na przełomie XVI i XVII w. Urodzony 23 czerwca 1671 r. w Trzebnicy, wychowywał się następnie w Przerowie na Morawach. Krótko kształcił się w obranym zawodzie w Norymberdze i już w 1593 r. przygotował kilka widoków miast do *Zrcadla marhrabství Moravského* Bartosza Paprockiego<sup>16</sup>. Od r. 1595 do 1600 pracował w drukarni klasztoru premonstratensów w Louny w Czechach. Był też na Słowacji i we Wiedniu. Od r. 1600 stale mieszkał w Pradze, gdzie się w 1608 r. oże-

<sup>15</sup> Ibid., k. 225.

<sup>16</sup> *Zrcadlo slavného marhrabství Moravského*, Ołomuniec 1593, dr. dzieł Milichtallera. H. Domanjova i Miroslaw Truc, autorzy *Pohledy na česká města za počátku 17 století. Katalog výstavy v Památníku národního písemnictví v r. 1987*, Praha 1987, podali, że w herbarzu Paprockiego z 1593 r. było 6 widoków miast — w egzemplarzu tegoż herbarza w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu tytułu według nie znalazłem.

nił. Na przełomie lat 1610/1611 odwiedził strony rodzinne: Śląsk potem Morawy. Zmarł w Pradze w r. 1613<sup>17</sup>. Swoimi widokami miast wzbogacił jeszcze *Diadochus* Paprockiego (1602 r.)<sup>18</sup>. W bibliotece klasztoru strachowskiego w Pradze zachował się też szkicownik Willenberga z 33 widokami miast, kościołów i klasztorów oraz zamków czeskich (niektóre zużytkowane w *Diadochus*)<sup>19</sup>.

Widoki miast pruskich w *Ogrodzie Królewskim* Paprockiego nie są sygnowane przez Willenberga. Ale porównanie tych widoków z jego własnymi drzeworytami umieszczonymi w innych dziełach, a także z rysunkami widoków miast zachowanymi w jego szkicowniku, nie budzi wątpliwości, i to najmniejszych, że wyszły one spod jego rylca<sup>20</sup>.

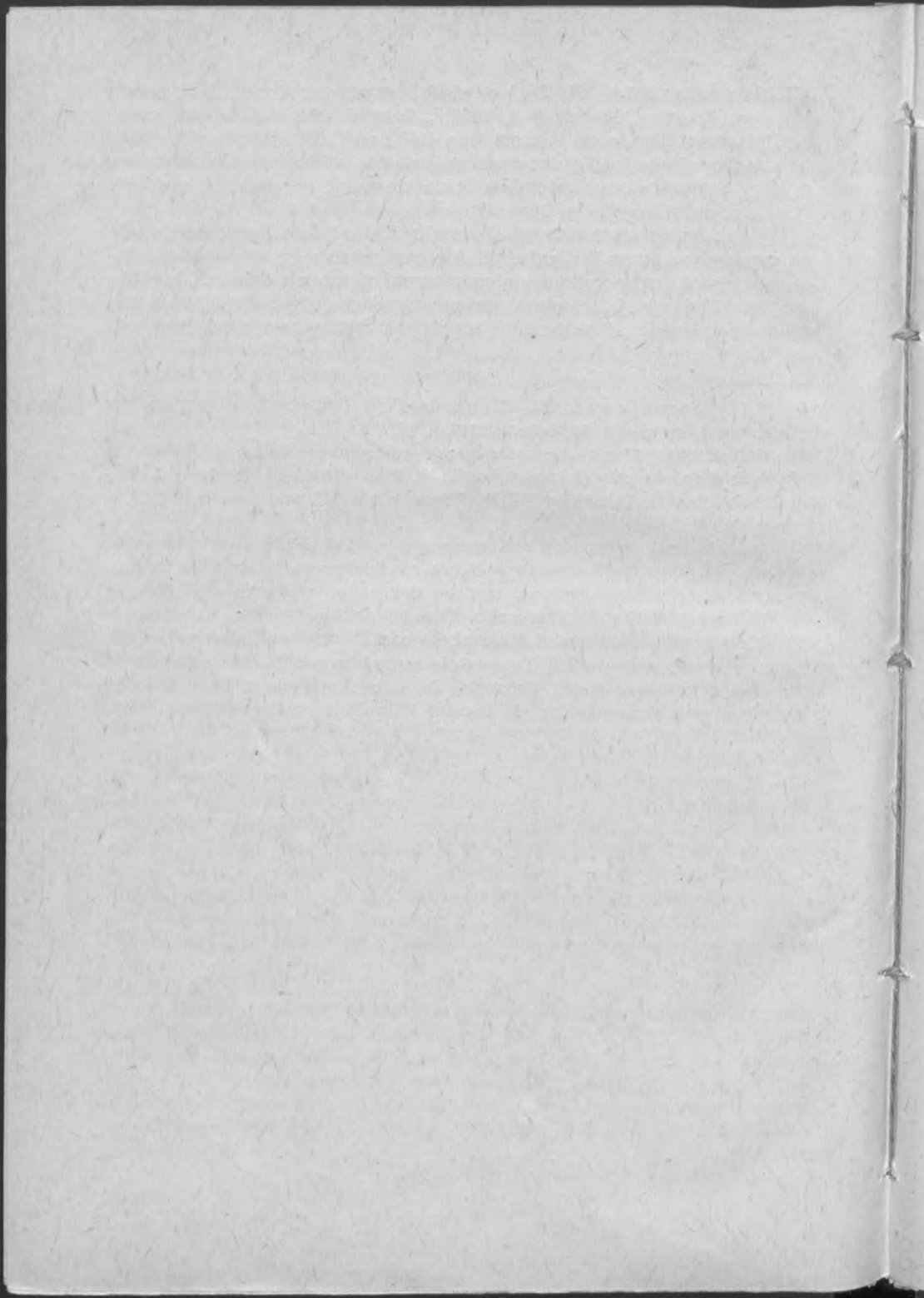
---

<sup>17</sup> H. Domajnova, M. Truc, *op. cit.*; *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*, Bd. 36, Leipzig 1947, s. 17.

<sup>18</sup> *Diadochos id est successio ginak postoupnost knížat a kráľův českých, biskupův i arcybýskupův pražských*, Praha 1602, dr. dziedzice J. Szumana. Według H. Domanjovej i M. Truca jest tu 15 widoków miast (m.in. widok Pragi).

<sup>19</sup> Szkicownik był mocno zniszczony i w r. 1984 poddano go gruntownej konserwacji. W r. 1987 otwarto wystawę materiałów pozostałych po Willenbergu i odrestaurowanych oraz wydano cytowany w przypisie 16 *Katalog*.

<sup>20</sup> Porównałem widoki miast z *Ogrodu Królewskiego* z widokami w *Zrcadle slavného marhrabství Moravského* oraz z widokami miast ze wspomnianego wyżej szkicownika. Te ostatnie reprodukowali H. Domanjova i M. Truc w cytowanym wyżej *Katalogu*. Za jego przysłaniem z Pragi składam uprzejme podziękowanie doc. dr Ivanovi Hlavačkovi z Uniwersytetu Karola w Pradze.



# Życie religijne mieszczaństwa toruńskiego w XV w.

Roman Czaja

Ideologia kościelna wywierała w okresie średniowiecza bardzo znaczący wpływ prawie na wszystkie dziedziny życia mieszkańców ówczesnych miast. Wyznaczała zasady moralne, obyczajowe i filozoficzne<sup>1</sup>. Próbując więc przedstawić życie codzienne mieszczan toruńskich w średniowieczu, należałoby przede wszystkim podjąć badania nad ich działalnością religijną i rolą religii w życiu zawodowym i towarzyskim. Pełne wyczerpanie tego ciekawego, ale i obszernego zagadnienia przekracza ramy jednego artykułu i wymaga badań porównawczych. Niniejsze opracowanie jest jedynie próbą przedstawienia działalności religijnej mieszczan toruńskich w życiu codziennym. Szczególnie będą nas interesowały środki podejmowane przez mieszczan dla osiągnięcia zbawienia, realizacja przykazań Kościoła, związek życia religijnego ze sprawami zawodowymi i towarzyskimi. Odpowiedzi wymaga również pytanie, kto był bezpośrednim organizatorem życia religijnego w mieście i kto tworzył dla niego pewne formalne ramy?

Wykładnikiem znaczenia religii w życiu społecznym mieszczan jest liczba obiektów sakralnych oraz liczebność duchowieństwa świeckiego i zakonnego w mieście. W piętnastowiecznym Toruniu było aż 11 kościołów i kaplic. W Starym Mieście najważniejszą rolę odgrywał parafialny kościół świętych Jana Chrzciciela i Ewangelisty. W północno-zachodniej części miasta wzniesiono należąca do franciszkanów świątynię pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Za murami miejskimi znajdowały się kościoły: św. Jerzego, św. Wawrzyńca, św. Ducha, św. Katarzyny<sup>2</sup>. Na Przedmieściu Chełmińskim w pobliżu szpi-

---

\* Artykuł ten został przygotowany na podstawie pracy magisterskiej pt. „Życie codzienne mieszczaństwa toruńskiego XV w.”, która powstała na seminarium magisterskim prof. dra hab. Antoniego Czacharowskiego.

<sup>1</sup> H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 1970, s. 105.

<sup>2</sup> M. Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji Chełmińskiej*, Pelplin 1873, s. 25, 32, 35, 48.

tała św. Jerzego znajdowała się prywatna kaplica Rackendorfów, ufundowana w I połowie XIV w.<sup>3</sup>

W Nowym Mieście Torunia funkcję kościoła parafialnego spełniała świątynia św. Jakuba. W północno-wschodniej części miasta stał dominikański kościół św. Mikołaja<sup>4</sup>. Za murami od strony wschodniej zbudowano kościół św. Katarzyny<sup>5</sup>. Przy szpitalu parafii św. Jakuba istniał mały kościółek pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła<sup>6</sup>.

Oprócz kleru parafialnego dużą rolę na terenie Starego i Nowego Miasta Torunia odgrywały klasztory franciszkanów i dominikanów. Konfratry z tych zgromadzeń wygłaszali kazania dla mieszczan oraz wspierali modlitwą i służbą liturgiczną bractwa cechowe i kupieckie<sup>7</sup>. Utrzymywali się głównie z kwesty i z zapisów testamentowych. W XV w. franciszkanie wywarli duży wpływ na reformę liturgii, włączając do niej elementy ludowe. Wyrazem tego było przygotowywanie dramatów przedstawiających Mękę Pańską i organizowanie szopek mających obrazować narodzenie Zbawiciela<sup>8</sup>.

Skromniejszy wpływ na życie religijne w mieście wywierały klasztory żeńskie. Od 1311 r. mieszkały w Toruniu benedyktyнки, które po wielu perypetiach ostatecznie osiedliły się przy kościele i szpitalu św. Ducha, gdzie pomagały w pielęgnacji chorych. W Nowym Mieście Torunia przy kościele św. Jakuba powstał klasztor cysterek<sup>9</sup>. Niezależnie od wymienionych zakonów w XV w. nastąpił rozwój życia zbiorowego, opartego na regułach przyjętych dla ludzi świeckich. W Toruniu powstały w tym okresie liczne konwenty beginek i tercjarek. Domy fundowane były przez bogate mieszczki bądź powstawały z ofiar „dobrych ludzi” i jałmużny<sup>10</sup>. Opiekę i nadzór nad nimi spra-

<sup>3</sup> T. Jasiński, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Poznań 1981, s. 56.

<sup>4</sup> M. Fankidejski, op. cit., s. 27.

<sup>5</sup> A. Semrau, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbständigkeit 1264—1454*, Mitteilungen des Copernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn (dalej cyt. MCV), H. 37, 1929, s. 38.

<sup>6</sup> „Episcopus Vincentus altare s. Nicolai in eclesia ss. Petri et Pauli apostolorum ad hospitale in nova civitate Thoruniensi existenti situm, super censo anno marcorum 18 cum obligatione 3 missarum in septima, die 24 Martii anno Dei 1468 erigit”, w: *Visitationes Episcopatus Culmensis Andrae Olszowski Culmensi et Pomezanie episcopo a. 1667—1672 factae*, wyd. B. Czaplą, Fontes TNT, t. 7, Toruń 1903, s. 206.

<sup>7</sup> F. Schultz, *Die Stadt Culm im Mittelalter*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins (dalej cyt. ZWG), Bd. XXIII, 1888, s. 170.

<sup>8</sup> *Liturgia ogólna*, Lublin 1972, s. 300.

<sup>9</sup> M. Fankidejski, *Klasztory żeńskie w diecezji Chełmińskiej*, Pelplin 1883, s. 12.

<sup>10</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345—1547*, wyd. A. Voigt, MCV, H. 13, 1904, s. 66: „Vor einen Rath ist kommen der Ehrsame Herr [...], und

wowała Rada Miejska. Beginki nie składały ślubów, nie wyrzekały się własności prywatnej. Zajmowały się głównie opieką nad ubogimi i starymi wdowami oraz rozwijały wspólne życie religijne. Ich zgromadzenia liczyły od kilku do kilkunastu osób. Tercjarki pełniły podobnie funkcje jak beginki, pozostawały jednak pod opieką zakonu męskiego i przyjmowały jego regułę<sup>11</sup>. W Starym Mieście Toruniu konwenty tercjarek istniały przy zakonie franciszkanów<sup>12</sup>. Liczne były zgromadzenia beginek. W 1308 r. pewna Katarzyna zapisała dom dla konwentu określonego jako „ratsconvent”<sup>13</sup>. W 1405 r. Elżbieta Frevelstain założyła dom beginek „Schwesterhaus”<sup>14</sup>. Z 1345 r. pochodzi wzmianka o „Liffolzinconvent”<sup>15</sup>. Bogata mieszcza toruńska w r. 1444 ufundowała Dom Wdów „Wittwenhaus”<sup>16</sup>. W Nowym Mieście Toruniu konwent beginek znajdował się za kościołem św. Jakuba<sup>17</sup>. Przy klasztorze dominikanów istniało męskie zgromadzenie tercjarzy, do którego m.in. należał ojciec Mikołaja Kopernika<sup>18</sup>.

Istnienie wielu świątyń i różnych zgromadzeń religijnych wpływało na liczebność kleru świeckiego i zakonnego. W XV w. było w Toruniu około 40 franciszkanów i dominikanów. Tylko przy kościele św. Jana zatrudniano ok. 70 osób, a przy farze nowomiejskiej 20<sup>19</sup>.

Przy tak dużej liczebności kleru oczywistą sprawą było zróżnicowanie jego położenia materialnego. Dostatni byt mieli zapewniony proboszczowie, altaryści i wikariusze opiekujący się ołtarzami i kaplicami brackimi. Niektórzy księża operowali sumami rzędu kilkudziesięciu grzywien<sup>20</sup> (o wysokości tej sumy niech świadczy fakt, iż śred-

hat den Rath vorgebracht wie die Erbahre Frau Dorota Armknechtin den selben fleisiglich gebeten, vor dem Rath anzubringen, wie da sie umb Gottes Wille eine sume Gelden dem Rath geben wolte armen Wittwen”; *ibid.*, s. 35; „Die Andächtige Schwester Else Frewelstain Vorweserin richtet einem kleinen Convent [...] auf, mit Hülfe guter Leute und aus Almosen Gelden”.

<sup>11</sup> M. Fankidejski, *Klasztory żeńskie*, s. 14.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 15; *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 16; „Convent Nonnen, so hinter der barfüsser Mönchen wohnen, zahlen die halbe hinterste Mauer, an welche sie ihre Heimlichkeit gesetzt habe, auf haben die Schwester, auf der andern Seite wohnende”.

<sup>13</sup> M. Fankidejski, *Klasztory żeńskie*, s. 15.

<sup>14</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 35.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 61.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 65, 66.

<sup>17</sup> A. Semrau, *Die Neustadt Thorn*, s. 42.

<sup>18</sup> K. Górski, *Mikołaj Kopernik, środowisko społeczne i samotność*, Warszawa 1973, s. 57.

<sup>19</sup> T. Glemma, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia*, red. K. Tymieniecki, Toruń 1933, s. 263.

<sup>20</sup> *Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis 1363—1428*, wyd. K. Kaczmarczyk, *Fontes TNT*, t. 29, Toruń 1936, nr 278, 1247, 1402.

ni dzienny zarobek czeladnika wynosił 23 denary; 1 grzywna = 720 denarów). Bogactwo części kleru drażniło nawet zamożnych patrycjuszy i gdy w 1490 r. proboszcz parafii św. Jana poprosił Radę o pieniądze na remont grożącego zawaleniem kościoła, rajców oburzyło to żądanie, gdyż proboszcz posiadał własny spory majątek, którego nie zamierzał jednak przeznaczyć na potrzeby świątyni. Dlatego też odmówili ofiary, jednocześnie zobowiązując księdza do wypłacenia na remont 50 grzywien z własnej kiesy<sup>21</sup>.

Do zamożnych zaliczali się również altaryści i kapelani, skoro Rada zobowiązała ich do płacenia szosu<sup>22</sup>. Część kleru żyła jednak w zdecydowanie gorszych warunkach, gdyż nawet o schronienie dla nich musieli troszczyć się mieszczanie i Rada Miejska, która w 1483 r. na prośbę Szymona Solchenmachers przeznaczyła dom naprzeciw kościoła św. Jakuba na mieszkanie dla biednych księży<sup>23</sup>. Wspólnie zamieszkiwali i bardziej zamożni duchowni. W Starym Mieście Toruniu dom na rogu ulicy Chełmińskiej i Małe Piekary (dzisiejsze ulice Dzierżyńskiego i Franciszkańska) zamieszkiwało na przełomie XIV i XV w. 9 kapelanów i altarystów, w tym prepozyt kościoła św. Jerzego<sup>24</sup>.

W XV w. zauważamy w całej Europie wzrost tendencji antykle rykalnych. Wiązało się to między innymi z lepszym zrozumieniem potrzeb religijnych, których duchowieństwo nie potrafiło zaspokoić, a także z rosnącym kryzysem moralnym i politycznym w Kościele<sup>25</sup>. Tendencje te nie ominęły Torunia. W źródłach ikonograficznych i pisanych spotykamy fakty, które mówią nam o stosunkach między mieszczanami a klerem. Na północnej ścianie prezbiterium kościoła św. Jana zachowało się pochodzące z końca XIV w. małowidło ścienne przedstawiające Sąd Ostateczny z symbolicznie ujętym Ukrzyżowaniem. W dolnej części obrazu wśród potępieńców umieszczono biskupa, księdza i zakonnika, wiezionych przez diabła na taczce do piekła. Fakt ten świadczy o tolerancji Kościoła, jak i o krytycyzmie społeczeństwa wobec kleru. Autorytet duchownych obniżały również wzajemne spory i obmowy z ambony<sup>26</sup>. Znajdujemy nawet notatkę o sporze księdza z dzwonnikiem<sup>27</sup>. Jako rozjemca w tych sprawach występowała Rada Miejska, a więc ludzie świeccy, co dodatkowo ujmowało autorytetu duchownym.

Mieszczan irytowała drobiazgowość, a nawet chciwość kleru w

<sup>21</sup> Thorner *Denkwürdigkeiten*, s. 134.

<sup>22</sup> Ibid., s. 20.

<sup>23</sup> Ibid., s. 131.

<sup>24</sup> G. Bender, *Archivalische Beiträge zur Familien-Geschichte Nicolaus Copernicus*, Nebst Beilagen, MCV, H. 3, 1881, s. 93.

<sup>25</sup> J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1964, s. 392.

<sup>26</sup> Thorner *Denkwürdigkeiten*, s. 113.

<sup>27</sup> Ibid., s. 70.



sprawach finansowych. Mnichów spotykamy również na kartach księgi proskrybowanych (wyjętych spod prawa) Nowego Miasta Torunia, gdzie występują jako uczestnicy bójek karczemnych<sup>28</sup>. Wszystkie wymienione wady i wykroczenia szczególnie zażyły ówczesnych ludzi, gdyż duchowni byli przecież sługami i reprezentantami Boga. Z drugiej strony kler był jednakże pośrednikiem między społeczeństwem świeckim a Bogiem, co sprawiało, że darzono go szacunkiem i powagą. Wynikało to jednak nie z osobistych cech jego przedstawicieli (oczywiście nie we wszystkich wypadkach), ale z charakteru funkcji, jaką sprawowali.

Ambicją każdego bractwa było posiadanie własnego ołtarza lub kaplicy z zatrudnionym przy nich kapłanem, którego osoba dodawała fundacji większej świętości i splendoru. Podobnymi przesłankami kierowali się również bogaci patrycjusze, zatrudniając w domach i przy własnych ołtarzach w kościele prywatnych kapłanów. Swoich kapłanów miały rodziny: Mikołaja Soesta, Alberta Rebera, Allenów<sup>29</sup>. Własnego kapłana miała bogata wdowa Sturbergynę<sup>30</sup>. Również zaможna rodzina Teschenerów zatrudniała przy swoim ołtarzu w kościele św. Jana prywatnego kapłana Jorge Echnera<sup>31</sup>.

Jak już zaznaczono, religia w średniowieczu przenikała wszystkie sfery życia codziennego. Konsekwencją tego był fakt, iż organizacją życia religijnego zajmował się nie tylko Kościół, ale również instytucje i grupy ludzi wytyczające ramy działalności towarzyskiej i zawodowej. Naczelnym organem regulującym życie miasta była Rada. Spróbujmy więc przez pryzmat jej działalności prześledzić życie religijne patrycjatu i pozostałych grup społecznych.

Do obowiązków Rady należała m.in. troska o stan kościoła parafialnego, szpitali miejskich i leprozorium. Z pierwszej połowy XV w. znajdujemy informacje o finansowaniu remontu wieży kościoła św. Jana, budynku leprozorium, doprowadzeniu wody do szpitala św. Ducho<sup>32</sup>. Jednakże przy końcu XV w. hojność Rady zmniejsza się. W

---

<sup>28</sup> J. Przeracki, *Plebs Nowego Miasta Torunia w latach 1358—1410 w świetle księgi proskrybowanych*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, z. 11, 1977, s. 15.

<sup>29</sup> A. Czacharowski, *Zagadnienia socjotopografii późnośredniowiecznego Torunia*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, red. A. Gieysztor, T. Roslanowski, Warszawa—Poznań—Toruń 1976, s. 143; tenże, *Toruń średniowieczny (do roku 1454)*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, red. M. Biskup, 1983, s. 96.

<sup>30</sup> G. Bender, op. cit., s. 93.

<sup>31</sup> *Tabliczki woskowe miasta Torunia ok. 1350 — I poł. XVI w.*, wyd. K. Górski, W. Szczuczko, Fontes TNT, t. 69, Warszawa—Poznań—Toruń 1980, s. 49.

<sup>32</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 28, 32, 49.

1482 r. próboszcz kościoła św. Ducha aż dwukrotnie musiał usilnie prosić Radę o przydział drewna na budowę łaźni w szpitalu<sup>33</sup>.

Rada Miejska wybierała ze swojego grona kilku prowizorów, tzw. Kirchengväter, którzy sprawowali opiekę nad kościołami. Do ich obowiązków należała troska o czynsze zapisywane świątyniom miejskim<sup>34</sup>, a także czuwanie nad realizacją postanowień Rady lub stanów pruskich, dotyczących życia religijnego, i zbieranie kar za ich nieprzestrzeganie<sup>35</sup>. Specjalny przedstawiciel Rady opiekował się również szpitalami miejskimi<sup>36</sup>. Do uprawnień kolegium radzieckiego należał wybór proboszcza do kościoła św. Ducha, mianowanie i opłacanie dzwonnika w farze oraz ustalenie opłat dla grabarzy<sup>37</sup>.

W myśl piętnastowiecznych pojęć człowieka powinna przede wszystkim charakteryzować pobożność<sup>38</sup>. Zewnętrznym jej wyrazem było przestrzeganie świąt, postów, zwyczajów kościelnych i chrześcijańskich zasad moralnych. Nie zawsze jednak przykazania te były realizowane w życiu codziennym. Bardzo powszechnym grzechem była praca w niedziele i święta. Postanowienia Rady Miejskiej, a także porządki krajowe wielkich mistrzów zakazywały kupcom, kramarzom i rzemieślnikom pracy w dni świąteczne<sup>39</sup>. Za ich nieprzestrzeganie groziły kary pieniężne. Zakazy były jednak mało skuteczne, gdyż często musiano je powtarzać. Dążenie do zwiększenia zysku było większe niż strach przed karą i mękami piekielnymi.

Dość swobodnie traktowano obowiązek uczestnictwa we mszy w dni świąteczne. Często dzień świąteczny zaczynało się od wizyty w karczmie. Wśród czeladników powszechne było spóźnianie się na mszę<sup>40</sup>. Rada starała się przeciwdziałać temu zjawisku, zabraniając wyszynku wina i piwa przed zakończeniem nabożeństwa<sup>41</sup>. Podobne zakazy wydawały zjazdy stanów pruskich i wielki mistrz<sup>42</sup>. Aby przeciwdziałać pijaństwu w niedziele i święta, Rada pod karą pre-

<sup>33</sup> Ibid., s. 129, 130.

<sup>34</sup> Ibid., s. 108, 110, 114, 131.

<sup>35</sup> *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, wyd. M. Toeppen, Bd. 1—5, Leipzig 1874—1886 (dalej cyt. ASP), Bd. 2, s. 365, 618.

<sup>36</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 64.

<sup>37</sup> Ibid., s. 27, 62, 68, 81.

<sup>38</sup> H. Samsonowicz, op. cit., s. 158.

<sup>39</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 28, 60, 103; ASP, Bd. 1, s. 290, 322, 350, 470, Bd. 2, s. 618, 365.

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, *Gewerke Züchner Gesellordnung*, sygn. IV, III 7, „Item welche geseele vorsewmet die erste lectio der soll geben dye busse guten viardung“.

<sup>41</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 96, 97, 103.

<sup>42</sup> ASP, Bd. 1, s. 322, 471, Bd. 2, s. 618.

gierza zakazywała wyszynku wódki<sup>43</sup>. Zabraniano również urządzania w te dni czeladniczych spotkań przy piwie.

Wzorem pobożności mieli być rajcy, dlatego zobowiązywano ich do zasiadania w czasie mszy w specjalnych ławach radzieckich. Można by przypuszczać, iż było to również wyróżnienie, jednak do przeciwnego wniosku skłania fakt, że w ciągu pięciu lat aż trzykrotnie przypomniano o tym obowiązku rajcom, stopniowo zaostrzając kary dla nieposłusznych<sup>44</sup>. Uczęszczanie do kościoła było też ważnym elementem życia towarzyskiego. Msza stawiała się często pokazem mody lub okazją do zawarcia nowych znajomości<sup>45</sup>. Rada chcąc temu przeciwdziałać, zabraniała noszenia zbyt wymyślnej odzieży, np. wydała zakaz noszenia butów z długimi nosami<sup>46</sup>. Biskupi próbowali zakazywać sprzedaży szat z nowej, kolorowej materii<sup>47</sup>.

Obowiązkiem Rady była także troska o przestrzeganie zasad moralnych. Za dopuszczenie się bigamii lub za zamieszkiwanie z kobietą bez ślubu groziło wygnanie z miasta<sup>48</sup>. Surowo karano również wypadki znęcania się nad biednymi<sup>49</sup>. Osoby podejrzane o pochodzenie z nieprawego łoża musiały przed Radą, za pomocą świadków zeznających pod przysięgą, dowieść godnego urodzenia<sup>50</sup>. Aby zostać przyjętym do cechu, konieczne było przedstawienie listu poświadczającego dobre urodzenie.

Przedstawiony wyżej wpływ Rady na życie religijne mieszczan toruńskich byłby niepełny bez ukazania pewnych elementów działalności religijnej patrycjatu. Grupa ta nie tylko w życiu gospodarczym i politycznym, ale również w religijnym posiadała pewne przywileje pozwalające jej odgrywać dominującą rolę w mieście i wyróżniające ją spośród pozostałej części mieszczan. Do takich przywilejów należało wspomniane już prawo do zasiadania w czasie nabożeństw w ławach radzieckich, zwyczaj chowania rajców w kościele parafialnym oraz obowiązek udziału przedstawicieli cechów w pogrzebie burmistrza<sup>51</sup>. Chcąc dać dobry przykład, Rada zobowiązywała swoich członków, aby w środy i piątki przed udaniem się na obrady wysłu-

<sup>43</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 112.

<sup>44</sup> *Ibid.*, s. 119, 126.

<sup>45</sup> J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1974, s. 194.

<sup>46</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 116, 118.

<sup>47</sup> *ASP*, Bd. 1, s. 474, oczywiście jedną z przesłanek wprowadzania reglamentacji ubiorów było również dążenie władz świeckich i kościelnych do powiązania stroju z pozycją społeczną i majątkową mieszczanina, por. H. Reincke, *Bevölkerungsprobleme der Hansestädte*, [w:] *Die Stadt des Mittelalters*, Bd. 3, s. 300.

<sup>48</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 116, 118.

<sup>49</sup> *Ibid.*, s. 97.

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 87, 127.

<sup>51</sup> *Ibid.*, s. 19, 52, 59, 67.

chali kazania<sup>52</sup>. Wśród patrycjuszy toruńskich w XV w. istniał zwyczaj wysyłania sobie nawzajem wina w dniu ofiarowania „Opfertag”<sup>53</sup>.

Patrycjat, czując się zwierzchnikiem całego miasta, wykorzystywał budynki kościelne do celów zawodowych. W początkowej fazie rozwoju miasta kościoły budowano nie tylko w trosce o zbawienie duszy. Były one również miejscem, w którym prowadzono działalność handlową i odbywano zebrania towarzyskie<sup>54</sup>. Zwyczaj ten przetrwał w Toruniu bardzo długo, gdyż jeszcze w XV w. stany pruskie i wielki mistrz zabraniały uprawiania handlu w kościołach i na dziedzińcu kościelnym<sup>55</sup>. Również tradycja wykorzystania kościoła jako miejsca posiedzeń Rady przetrwała długo, ponieważ dopiero w 1518 r. przeniesiono z fary świętojańskiej do ratusza wybory do władz miejskich<sup>56</sup>. Portyk kościoła św. Jana służył także do ogłaszania ważnych wiadomości<sup>57</sup>.

Ścisły związek między religią a pozostałymi sferami życia zauważamy badając zapisy mieszczan na cele dewocyjne. W XV w. zapisy testamentowe i okazyjne ofiary były bardzo rozpowszechnioną formą działalności religijnej<sup>58</sup>. Zapisywano pieniądze dla kościołów, kaplic, ołtarzy, szpitali i bractw religijnych. Nie sposób omówić wszystkich zapisów znanych ze źródeł dotyczących Torunia, dlatego ograniczę się do przedstawienia tylko najbardziej charakterystycznych. Bogatsi mieszczanie fundowali nawet kaplice wraz z czyszem dla księdza, którego obowiązkiem było modlić się w niej za duszę ofiarodawcy i jego krewnych. Niekiedy po śmierci fundatora, gdy jego potomkowie nie czynili dalszych zapisów na utrzymanie fundacji, władze miasta decydowały, iż prebenda winna służyć zbawieniu ogółu mieszkańców<sup>59</sup>. Jednakże niektóre fundacje były bardzo trwałe, jak np. prebenda przy kaplicy św. Zofii w kościele św. Jakuba, którą w 1359 r. ufundowali dwaj bracia, Johannes Aldeweise i Johannes Jungeweise<sup>60</sup>. Kapłan posiadający prebendę zobowiązany był do modlitw za dusze ofiarodawców. Patronat nad fundacją został przekazany Ra-

<sup>52</sup> Ibid., s. 28.

<sup>53</sup> Ibid., s. 119.

<sup>54</sup> H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 292.

<sup>55</sup> ASP, Bd. 1, s. 50, wilkierz wielkiego mistrza z 1420 r.; Bd. 2, s. 625, Landesordnung z 1434 r.: „Item das keyne kaufschatz nach Kremereye in der Kirchen odir uff dem Kirchhofe lasse feyle haben. Ist ouch vorliebet”.

<sup>56</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 148.

<sup>57</sup> Ibid., s. 114.

<sup>58</sup> H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1972, s. 158.

<sup>59</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 6.

<sup>60</sup> *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, Bd. 1, T. 1, wyd. C. P. Woelky, Danzig 1885, nr 303, s. 230.

dzie Miejskiej. W 1447 r. powstał spór między potomkiem jednego z fundatorów, Mathiasem Weise a Radą nowotoruńską. Sednem sporu była kwestia, kto miał mianować księdza do kaplicy, a ściślej, czyjemu zbawieniu miała ona służyć. Wielki mistrz Konrad von Erlichshausen rozstrzygnął spór, nakazując mianowanie na przemian Radzie i Mathiasowi Weise<sup>61</sup>. Spotykamy również zapisy przekazujące pieniądze w gotówce lub w postaci czynszu księdzu, który w zamian zobowiązany był odprawić mszę za duszę ofiarodawcy<sup>62</sup>.

Rozpowszechnione były zapisy dla szpitali i przytułków, niektóre w wysokości ponad 100 grzywien<sup>63</sup>. Przeważały jednak legaty o wartości kilku grzywien, jak np. pewnej mieszkanki Nowego Miasta Torunia, która wyruszając na pielgrzymkę przekazała trzy grzywny ławie miejskiej, a ta w wypadku jej śmierci miała przekazać pieniądze na szpital i kościół<sup>64</sup>. Fundowano także ołtarze i kaplice bractwom religijnym i zawodowym. Dzięki temu za duszę ofiarodawcy modlił się nie tylko ksiądz, ale i członkowie konfraterni<sup>65</sup>.

Niekiedy cały majątek przeznaczano na różne legaty dewocyjne. Na przykład bogata wdowa Dorota Armknechtin w 1443 r. zapisała dużą sumę pieniędzy kościołowi św. Jana<sup>66</sup>. W testamencie z roku 1444 różne legaty przeznaczyła dla kościołów: św. Jana, św. Mikołaja, Najświętszej Marii Panny, szpitala św. Ducha, klasztoru kartuzów w Gdańsku, klasztoru w Oliwie, Bractwa Ubogich w Toruniu<sup>67</sup>. W tymże roku kupiła dom, w którym urządziła zgromadzenie béginek „Wittwenhaus”, gdzie zamierzała doczekać końca swych dni<sup>68</sup>. W jej działalności zastanawia duża liczba obdarowanych instytucji. Uczyniła tak zapewne, aby poszerzyć krąg ludzi wdzięcznych jej i modlących się za zbawienie jej duszy. Mimo bez wątpienia głębokiej religijności Doroty Armknechtin, u podstaw jej zapisów leżało bardzo praktyczne pojmowanie Boga. Fundacje dewocyjne stanowiły często transakcję związaną, „ofiarodawca w zamian za zapis oczekiwał od Boga pomocy w operacjach handlowych, ratunku z opresji, wyzdrowienia z ciężkiej choroby”<sup>69</sup>. Na grunt mentalności religijnej przenoszono sposób myślenia charakterystyczny dla handlu. Praktyki kultowe wiązały się przede wszystkim z chęcią uchronienia się od nie-

<sup>61</sup> Ibid., nr 586, s. 473—475.

<sup>62</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 6, 15.

<sup>63</sup> Ibid., s. 140.

<sup>64</sup> *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387—1450)*, wyd. K. Ciesielska, Fontes TNT, t. 63, Toruń 1973, nr 2292.

<sup>65</sup> Ibid., nr 1419, 1652.

<sup>66</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 64.

<sup>67</sup> *Kirchliches Urkundenbuch der Neustadt Thorn*, wyd. A. Semrau, MCV, H. 38, 1930, s. 104.

<sup>68</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 65—66.

<sup>69</sup> H. Samsonowicz, *Złota jesień*, s. 159.

szczęść. Prawdziwa religijność mieszała się tu z prawie pogańskim zabobnem<sup>70</sup>. Z zapisów na cele dewocyjne przebija duża obawa o losy po śmierci, stąd tak dużo próśb o modlitwy i msze wspominkowe.

Powszechność legatów wynikała również stąd, iż łatwiej było dać ofiarę na cele dewocyjne, niż przestrzegać drobiazgowych i wymagających dużego wysiłku wewnętrznych przykazań kościelnych. Niski poziom doktrynalnej wiedzy religijnej sprawiał, iż wartość modlitw oceniano ilościowo. Tym była ona skuteczniejsza, im odmawiało ją więcej osób, jeszcze lepiej gdy byli to duchowni, a szczyt ukontentowania osiągał ofiarodawca, gdy czyniono to w ufundowanej przez niego kaplicy lub ołtarzu.

Bardzo popularnym w średniowieczu sposobem służącym osiągnięciu zbawienia lub uzyskania łask były pielgrzymki<sup>71</sup>. Uczestniczyli w nich również torunianie. Najbogatsi wyprawiali się nawet do Rzymu<sup>72</sup>. Znany także pielgrzymów wywodzących się z pospólstwa. W 1414 r. wyruszyła do świętego miasta pewna mieszcza z Nowego Miasta Torunia<sup>73</sup>. Wśród wybrańców, którzy uzyskali łaski od błogostawionego biskupa Prandoty po otwarciu w Krakowie w 1454 r. jego grobu, był również pewien kamieniarz z Torunia<sup>74</sup>.

Jednym z głównych organizatorów życia religijnego średniowiecznych mieszczan były bractwa. Możemy wyróżnić dwa podstawowe typy konfraterni: zawodowe i religijne. Do pierwszych zaliczamy cechy i zgromadzenia kupieckie, które jednak oprócz organizowania życia zawodowego i towarzyskiego zajmowały się także sprawami religijnymi. Bractwa religijne miały przeważnie charakter ponadzawodowy i funkcje kościelne stawiały na pierwszym miejscu w swej działalności. Drugą połowę XIV w. i wiek XV historycy uznali za okres ich wyjątkowego rozwoju, zarówno pod względem ilościowym, jak i zasięgu terytorialnego<sup>75</sup>.

Patrycjusze Starego Miasta Torunia skupiali się w bractwie św. Jerzego. Swój dom kompanijny (Compenhaus) mieli w Dworze Artusa. Bractwo to powstało w 1311—1312 r. W 1385 r. połączyło się z konfraternią kupców zbożowych i działało dalej pod nazwą świętych Jerzego i Mikołaja. W późniejszym okresie powstało kupieckie bractwo Najświętszej Panny Marii, posiadające dom przy ulicy Żeglarskiej. W 1460 r. szyprowie założyli bractwo św. Reinholda<sup>76</sup>.

<sup>70</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 398.

<sup>71</sup> K. Górski, *Od religijności do mistyki*, cz. I, Lublin 1968, s. 43.

<sup>72</sup> T. Glemma, op. cit., s. 267.

<sup>73</sup> *Księga ławnicza*, nr 2292.

<sup>74</sup> A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie*, Warszawa 1966, s. 147, 148.

<sup>75</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 454.

<sup>76</sup> K. Górski, *Mikołaj Kopernik*, s. 53.

Niestety nie zachowały się do naszych czasów statuty wymienionych bractw. Ich działalność możemy jednak częściowo odtworzyć, analizując statuty podobnych bractw z Gdańska i Chełma<sup>77</sup>. Dowiadujemy się z nich, iż bractwo św. Jerzego prowadziło także działalność religijną. Dbało o urządzenie pogrzebów zmarłych współbraci, na których obecność wszystkich członków bractwa była obowiązkowa. Nieobecni płacili karę. Bractwo gdańskie posiadało także własne sprzęty liturgiczne, w tym m.in. świece noszone przed Najświętszym Sakramentem w dniu Bożego Ciała. W statutach domów kompanijnych znajdujemy wiele punktów mających strzec dobrych obyczajów i zachowań zgodnych z zasadami etyki chrześcijańskiej. Zabronione było zapraszanie na tańce kobiet o złej opinii. Karano za wulgarnie wyrażanie się, obrażanie współbraci i nadmierne pijaństwo. Codzienny rytm życia domu kompanijnego regulowany był przez czynności liturgiczne, np. do piwnicy brackiej można było wstępować dopiero po zakończeniu niesporów. Toruńskie bractwo św. Jerzego prowadziło także działalność charytatywną, opiekując się wspólnie z Radą szpitalem św. Jerzego.

W Starym i Nowym Mieście Torunia działały również bractwa religijne. W 1409 r. za zgodą Rady nowomiejskiej i proboszcza kościoła św. Jakuba powstało bractwo pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Jego członkowie rekrutowali się głównie z pospólstwa<sup>78</sup>. Zachował się statut bractwa, regulujący jego życie wewnętrzne<sup>79</sup>. Wynika z niego, iż konfraternia zajmowała się głównie pochówkiem zmarłych współbraci. Obecność przy wyprowadzaniu zwłok z domu zmarłego, na mszy żałobnej i przy odprowadzaniu ciała do grobu była obowiązkowa. Karano spóźniających się i rzucających śniegiem lub darnią w kondukt żałobny. Świadczy to, iż nie zawsze traktowano pogrzeb z należytą powagą i czcią. Konfratry uczestniczyli także we wspólnych mszach. Odprawiali nabożeństwa i modlitwy wspominkowe za zmarłych współbraci. W pogrzebach dzieci i służby wymagała była obecność połowy członków bractwa. Konfraternia posiadała także własną kasę, do której w „suche dni” wpłacano składki. Pieniądze te służyły na opłacenie kosztów pogrzebów i mszy wspominkowych oraz na zakup piwa, które spożywano na wspólnych spotkaniach.

W 1428 r. pojawiła się w Nowym Mieście Torunia nowa konfraternia maryjna, która w 1440 r. została przekształcona w bractwo

---

<sup>77</sup> *Scriptores Rerum Prussicarum*, wyd. T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, Bd. IV, Leipzig 1870, s. 346—350, 350—351; F. Schultz, op. cit., s. 166—167.

<sup>78</sup> I. Czarcziński, J. Przeracki, *Společne funkce bractwa Najświętszej Marii Panny w Nowym Mieście Torunia*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, z. 7, 1981, s. 122.

<sup>79</sup> *Ibid.*, statut wydał J. Przeracki w aneksie źródłowym, s. 130—131.

uczonych<sup>80</sup>. Skupiło ono osoby znające język łaciński. Bractwo miało własnego kapelana i ołtarz św. Krzyża w kościele św. Jakuba<sup>81</sup>. Oba bractwa przestały istnieć w 1456 r. W Starym Mieście Torunia działało od 1394 r. bractwo ubogich, które zajmowało się opieką nad różnymi zatrzymującymi się w mieście. Podobna konfraternia istniała prawdopodobnie w Nowym Mieście Torunia<sup>82</sup>.

Organizacjami regulującymi życie religijne rzemieślników były przede wszystkim cechy. Od drugiej połowy XIV w. zaczynają przy nich powstawać specjalne bractwa religijne, prowadzące działalność dewocyjną<sup>83</sup>. Dla ich określenia używano w statutach słowa „Seelgeräthe”. W dotychczasowej literaturze termin ten był różnie interpretowany przez historyków. Rozumiano go jako fundusz i sprzęt pogrzebowy, fundacje mające służyć zbawieniu duszy lub starania mające na celu zbawienie zmarłych i żyjących członków cechu<sup>84</sup>. Nie ulega wątpliwości, że „Seelgeräthe” jest terminem wieloznacznym, może oznaczać fundusz służący zbawieniu, a także specjalne modlitwy za duszę fundatora prebendy<sup>85</sup>. Z wielu wzmianek, znanych ze źródeł dotyczących miast pruskich, można wnioskować, że słowem tym określano również grupę ludzi związanych z prebendą i zorganizowanych według własnych praw, a więc pewnego rodzaju bractwo religijne. W wydanym w 1422 r. statucie dla bractwa kramarzy chełmińskich czytamy, iż przyjęcie do „Seelgeräthe” nowych członków zależało od zgody pozostałych konfratrów, był to więc warunek podobny jak w bractwach religijnych. Natomiast fragment mówiący, że nowy członek cechu powinien „...die Krämer Bruderschaft und deren Seelgeräthe zu gewinnen” wskazuje, że było to stowarzyszenie istniejące przy cechu i od niego zależne<sup>86</sup>. Terminu „Seelgeräthe” użyto również dla określenia Domu Wdów, żeńskiego zgromadzenia ufundowanego przez Dorotę Armknechtin<sup>87</sup>. Informacje o cechowych bractwach reli-

<sup>80</sup> Ibid., s. 114.

<sup>81</sup> *Księga ławnicza*, nr 1315.

<sup>82</sup> A. Semrau, *Die Neustadt Thorn*, s. 38.

<sup>83</sup> J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze w Toruniu i Chełmnie. Zarys dziejów*, Toruń 1983, s. 93; H. Zaremska, *Żywi wobec zmarłych*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 81, 1974, s. 737, podaje, że prawdopodobnie specjalne bractwo dewocyjne mieli złotnicy krakowscy.

<sup>84</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 43; *Księga ławnicza*, s. 382 (indeks hasło Seelgeräthe); T. Hirsch, *Danzigs Handel und Gewerbeschichte unter der Herrschaft des deutschen Ordens*, Leipzig 1858, s. 296.

<sup>85</sup> *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, nr 303, s. 230; *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa, *Fontes TNT*, t. 55, Toruń 1964, s. 250.

<sup>86</sup> F. Schultz, *op. cit.*, s. 172.

<sup>87</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 66.



gijnych „Seelgeräthe” znajdujemy również w wilkierzu wydanym w 1419 r. dla cechów gdańskich. Zgodnie z jego postanowieniami, wstępujący do cechu powinni wpłacać pół grzywny na „Seelgeräthe”, natomiast starsi cechu zobowiązani byli do zbierania ofiar pieniężnych, aby utrzymać „Seelgeräthe”<sup>88</sup>.

W 1397 r. powstało bractwo szyprów wiślanych określone w źródle jako „Seelgeräthe”. W 1441 r. stany pruskie udzieliły szyprom upomnienia z powodu czynienia kupcom szkód i zagroziły rozwiązaniem owego „Seelgeräthe”, jeżeli wykroczenia szyprów powtarzałyby się<sup>89</sup>. Podobne bractwo religijne posiadał również cech murarzy elbląskich. We wstępie do statutu cechowego stwierdzono, że wszystkie przedstawione niżej prawa i artykuły tworzą „Seelgeräthe” pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Bożego Ciała<sup>90</sup>.

Spróbujmy teraz określić organizację cechowych bractw religijnych, cele powstania, działalność, dochody i wydatki.

Władzę w bractwie sprawowali wybierani na rok starsi, będący też starszymi cechu<sup>91</sup>. W statucie kramarzy jest mowa o „...die Meister des Seelgeräthes”, którzy powinni meldować Radzie Miejskiej o łamiących statuty i odmawiających płacenia kar<sup>92</sup>. Do ich obowiązków należała zapewne troska o posiadany przez bractwo sprzęt pogrzebowy i liturgiczny, czuwanie nad przestrzeganiem statutów, ściąganie kar za wykroczenia, dysponowanie i opieka nad klasą bracką.

Członkami konfraterni mogły być wszystkie osoby należące do cechu, kobiety i mężczyźni; w niektórych cechach, np. szyperskim, przynależność do „Seelgeräthe” było obowiązkowa<sup>93</sup>. W większości cechów do bractwa dewocyjnego należeli również czeladnicy jako członkowie rodziny mistrza<sup>94</sup>. Aby wstąpić do „Seelgeräthe” należało być osobą czcigodną, uzyskać zgodę społeczności brackiej oraz wpłacić pewną sumę pieniędzy. Członkostwo bractwa zachowywało się nawet w wypadku choroby, zubożenia i zamieszkania w przytułku<sup>95</sup>.

Członkowie bractwa zobowiązani byli do udziału w pogrzebach współbraci, uczestnictwa w kwartalnych zebraniach i nabożeństwach żałobnych, płacenia składek brackich, przestrzegania postanowień statutu i słuchania starszych. Kto działał na szkodę bractwa, skazany był na wygnanie („ewige Flucht”)<sup>96</sup>. Przynależność do bractwa za-

<sup>88</sup> ASP, Bd. 1, s. 239; Bd. 2, s. 351.

<sup>89</sup> Ibid., Bd. 1, s. 87, 441.

<sup>90</sup> A. Semrau, *Beitrag zur Geschichte der Bautätigkeit in der Altstadt Elbing im 13. und 14. Jahrhundert*, MCV, H. 31, 1923, s. 30.

<sup>91</sup> F. Schultz, op. cit., s. 171.

<sup>92</sup> Ibid., s. 172.

<sup>93</sup> ASP, Bd. 2, s. 359.

<sup>94</sup> T. Hirsch, op. cit., s. 297; F. Schultz, op. cit., s. 183.

<sup>95</sup> F. Schultz, op. cit., s. 172.

<sup>96</sup> Ibid., s. 173.

pewniała modlitwy wspominkowe odprawiane przez opłaconych franciszkanów, msze żałobne, uroczysty pogrzeb w obecności współbraci z aparatami pogrzebowymi bractwa, z innych źródeł wiemy o wspólnym uczestnictwie w procesji, w dniu Bożego Ciała<sup>97</sup>. Prawdopodobnie „Seelgeräthe” posiadało tak jak bractwa religijne własne aparaty pogrzebowe: całuny, mary, katafalki, szaty liturgiczne, chusty żałobne, którymi owijano głowę zmarłego<sup>98</sup>. Bogatsze cechy zatrudniały nawet własnego kapelana.

Wspomniany obowiązek mistrzów „des Seelgeräthes” ścigania odmawiających płacenia kar za wykroczenia przeciw statutowi wskazywałyby, iż „Seelgeräthe” dbało również o dobre obyczaje i postępowanie zgodne z zasadami statutu, który wytyczał prawidłą zachowania według ogólnie przyjętych norm etycznych.

Na podstawie przedstawionych faktów można stwierdzić, że działalność cechowego bractwa dewocyjnego „Seelgeräthe” koncentrowała się na sprawach związanych z pogrzebami i modlitwami wspominkowymi za zmarłych. Wiązało się to z dużym znaczeniem, jakie w średniowieczu przywiązywano do pochówku i życia pozagrobowego<sup>99</sup>. Ceremoniał pogrzebowy był bardzo rozbudowany i uroczysty, więc nie wszyscy mogli sobie na niego pozwolić. Natomiast przynależność do bractwa religijnego gwarantowała nawet najbiedniejszym uroczysty pogrzeb. Strach przed zapomnieniem sprawiał, że bractwa zapewniały także modlitwy i msze wspominkowe, dzięki którym pamięć po zmarłym trwała przynajmniej w modłach współbraci mających pomóc duszy przed Sądem Bożym. Tak więc celem tworzenia „Seelgeräthe” była troska o zbawienie duszy i godziwe grzebanie zmarłych. Wspólnie łatwiej było ufundować przybory służące uświetnieniu nabożeństw i pogrzebów.

Fundusze na działalność czerpano z opłat uiszczanych przy wstępowaniu do bractwa, okresowych składek i kar płaconych za łamanie statutu. Gdy czeladnik zostawał mistrzem, wpłacał pewną sumę do kasy „Seelgeräthe”. Statut płócienników chełmińskich uzależniał wysokość opłat od wielkości warsztatu<sup>100</sup>. Szyprowie przeznaczali na „Seelgeräthe” kary płacone za nieprzestrzeganie regulaminu zawodowego. Kto odmawiał zapłacenia, skazywany był na 8 dni o chlebie i wodzie<sup>101</sup>. Posiadane pieniądze przeznaczano na opłacenie franciszkanów lub dominikanów odmawiających modlitwy za zmarłych i dla

<sup>97</sup> T. Hirsch, op. cit., s. 296.

<sup>98</sup> H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie*, Warszawa 1978, s. 144.

<sup>99</sup> O związanych z tym problemach zob. H. Zaremska, *Żywi wobec zmarłych*, s. 755 n.

<sup>100</sup> F. Schultz, op. cit., s. 182.

<sup>101</sup> ASP, Bd. 2, s. 418.

kapelana obsługującego kaplicę czy ołtarz bracki. Kupowano za nie świece oraz sprzęt pogrzebowy i liturgiczny.

Należy jeszcze wspomnieć iż w cechach pewne funkcje kościelne spełniali również tzw. „Kerzenmeister”, czyli mistrzowie od świec. Ich zadanie polegało na zapalaniu i gaszeniu w odpowiednim momencie świec na ołtarzu brackim w czasie mszy. W średniowiecznej liturgii zapalano świece w momencie podniesienia<sup>102</sup>. Poza tym „Kerzenmeister” nie odgrywali żadnej ważniejszej roli związanej z życiem religijnym cechu. Nie było to stanowisko, o które zabiegano. Sprawowali je najmłodszy z mistrzów, a gdy zaniedbali swoje obowiązki, płacili karę. Funkcja ta istniała również przy cechach posiadających „Seelgeräthe”, np. krawców i płócienników w Chełmie<sup>103</sup>. Na pewno nie konkurowała więc z nim w zakresie organizowania cechowego życia religijnego.

Z materiałów dotyczących średniowiecznego Torunia wiemy, że własne kaplice i ołtarze, przy których organizowano życie religijne, w Nowym Mieście Toruniu posiadali: piwowarzy i karczmarze<sup>104</sup>, kuśnierze<sup>105</sup>, sukiennicy<sup>106</sup> oraz płóciennicy<sup>107</sup>. Fankidejski podaje, iż w kościele św. Mikołaja swoje kaplice i ołtarze mieli tkacze, piekarze i szyprowie<sup>108</sup>. O bractwie piekarzy nie znajdujemy żadnej wzmianki z okresu średniowiecza. Odnośnie do szyprow wiemy, iż w 1598 r. mieli kaplicę w kościele św. Mikołaja, w której odprawiano nabożeństwa brackie<sup>109</sup>. Natomiast tkacze, zarówno płóciennicy jak i sukienicy, posiadali swoje kaplice w kościele św. Jakuba. Prawdopodobnie więc Fankidejski pomylił się, umiejscawiając kaplicę tkaczy w kościele św. Mikołaja.

W Starym Mieście Toruniu ołtarze lub kaplice, przy których istniały bractwa religijne, posiadali kuśnierze, piwowarzy i płóciennicy<sup>110</sup>.

<sup>102</sup> P. Szczaniecki, *Slużba Boża w dawnej Polsce*, Poznań 1962, s. 145—146.

<sup>103</sup> F. Schultz, op. cit., s. 185, 188.

<sup>104</sup> *Księga ławnicza*, nr 1419, 1707; *Kirchliches Urkundenbuch*, s. 103, 106; K. Górski, M. Gołembowski, *Wykaz prebend kościelnych Torunia z 1541 r.*, *Zapiski Historyczne*, t. 42: 1977, z. 4, s. 173.

<sup>105</sup> *Księga ławnicza*, nr 432, 1024; *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 69, 70.

<sup>106</sup> *Die ältesten Willküren der Neustadt Thorn (c. von Jahre 1300). Nebst einigen Urkunden und einen Zinsregister*, wyd. G. Bender, ZWG, H. 7, 1882, s. 113.

<sup>107</sup> *Księga ławnicza*, nr 1652; K. Górski, M. Gołembowski, op. cit., s. 171.

<sup>108</sup> M. Fankidejski, *Utracone kościoły*, s. 28.

<sup>109</sup> *Ibid.*, s. 30.

<sup>110</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 69, 70, 103, 120; K. Górski, M. Gołembowski, op. cit., s. 173, 168; Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta m. Torunia, sygn. IV, LIII, 7.

Poza tym wzmiankowane są jeszcze bractwa religijne kaletników i rękawiczników oraz krawców i postrzygaczy sukna<sup>111</sup>.

Bractwo religijne piwowarów (karczmarzy) staromiejskich powstało w drugiej połowie XIV w. Ze wzmianek z 1510 i 1511 r. wiemy, że piwowarzy posiadali w kościele św. Jana ołtarze pod wezwaniem: św. Jakuba, Najświętszej Marii Panny, świętych Wawrzyńca i Adriana. Wstępujący do bractwa wpłacał dwie grzywny i funt wosku. Co kwartał odprawiano mszę na intencję żyjących i zmarłych braci. Zmarli mieli zapewniony uroczysty pogrzeb i nabożeństwo w obecności wszystkich konfratrów<sup>112</sup>. W 1470 r. Rada Miejska wydała za zgodą zarządzenie, w którym pozwoliła kupcom i innym obywatelom miasta należącym do bractwa karczmarzy korzystać z cechowych mielcuchów przy ważeniu własnego piwa<sup>113</sup>. W 1476 r. Rada potwierdziła istnienie „Seelgeräthe” i nakazała wszystkim wstępującym do cechu pozyskanie członkostwa bractwa dewocyjnego<sup>114</sup>. Przynależność do „Seelgeräthe” była więc obowiązkowa dla członków cechu, ale mogły i do niego należeć inne osoby z miasta. Przywileje te uzyskano od Rady w celu powiększenia funduszy brackich, gdyż opłaty uiszczane przy wstępowaniu do bractwa były poważnym źródłem jego dochodów. Część funduszy konfraterni pochodziła również z kar płaconych za ważenie piwa w niewłaściwym czasie<sup>115</sup>. Obowiązkowa przynależność członków cechu do „Seelgeräthe” służyła także wzmocnieniu więzi społecznych, gdyż silne poczucie jedności grupowej było jedną z charakterystycznych cech ściśle zorganizowanego społeczeństwa średniowiecznego<sup>116</sup>.

Ożywioną działalność religijną prowadzili także karczmarze nowomiejscy. W 1430 r. Jorge Donner wraz z żoną w trosce o zbawienie własnych dusz, a także wszystkich zmarłych i żyjących krewnych obojga małżonków, ufundowali karczmarzom ołtarz Wszystkich świętych w kościele św. Jakuba i 8 grzywien czynszu dla zatrudnionego przy nim kapelana<sup>117</sup>. Chcąc już ostatecznie zapewnić sobie zbawienie w 1436 r. Jorge Donner powiekszył zapis o dwie parcele przy ul. Saldarskiej i słodownię na ul. Prostej<sup>118</sup>. W 1445 r. cech przekazał te posiadłości w dożywotnie posiadanie swojemu wikariuszowi<sup>119</sup>. Przy tej okazji dowiadujemy się, iż w tym czasie ołtarz stał już w kaplicy

<sup>111</sup> J. Tandecki, *Kancelarie toruńskich korporacji rzemieślniczych w okresie staropolskim*, Warszawa—Poznań—Toruń 1987, s. 44.

<sup>112</sup> Ibid., s. 43; S. Herbst, op. cit., s. 42, 43.

<sup>113</sup> Thorner *Denkwürdigkeiten*, s. 112.

<sup>114</sup> Ibid., s. 120.

<sup>115</sup> Ibid., s. 123.

<sup>116</sup> H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze*, s. 191.

<sup>117</sup> *Księga ławnicza*, nr 1419.

<sup>118</sup> Ibid., nr 1707.

<sup>119</sup> Ibid., nr 2131.

Wszystkich św.<sup>120</sup> W zapisach Donnera nie użyto zwrotu „Seelgeräthe”, tylko „Bruderschaft der Kretschmer”, „Kapelle der Kretschmer”, „Vicarie”. W zarządzeniu Rady Miejskiej z 1470 r. czytamy jednak o „Seelgeräthe”. Można więc przyjąć, że w późniejszym czasie cech w oparciu o posiadany ołtarz i kaplicę założył bractwo dewocyjne.

Religijne bractwo karczmarzy dobrze dbało o swoje interesy. Gdy w 1442 r. woda spływająca z domu należącego do cechu zniszczyła oficynę Barbary Hobelrinne, wynikł spór, kto ma zapłacić za remont mieszkania. Dopiero na podstawie wyroku Rady Miejskiej zgodzono się dać wspomnianej wdowie Barbarze 5 wiardunków na odnowę mieszkania<sup>121</sup>. W 1440 r. chcąc zwiększyć dochody, prawdopodobnie w związku z budową kaplicy, karczmarze sprzedali czynsz z dwóch parcel przy ulicy Sadlarskiej<sup>122</sup>. Jak więc widzimy, dla uświetnienia swojej fundacji rzemieślnicy sprawnie operowali posiadaniem majątkiem, omijając nieraz chrześcijańskie zasady wspomagania skrzywdzonych i miłości bliźniego. Kaplica karczmarzy musiała się cieszyć dobrą sławą, skoro właśnie w niej Johan Rockendorf złożył w 1454 r. na przechowanie pewną cenną tablicę lub obraz<sup>123</sup>.

Religijne bractwo cechowe nie wyczerpuje jednak całej działalności dewocyjnej karczmarzy. W pracy konfraterni maryjnej w Nowym Mieście Torunia stwierdzono, że 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> jej członków stanowili karczmarze<sup>124</sup>. Wniosek ten nasuwa pewne wątpliwości ze względu na skromny materiał statystyczny, jaki mógł wykorzystać autor. Jest to jednak pewien ślad, wskazujący na znaczny udział karczmarzy w bractwie Najświętszej Marii Panny.

Własne „Seelgeräthe” miały także cechy kuśnierzy staro- i nowomiejskich. Pierwsza wzmianka o „Seelgeräthe” kuśnierzy nowotoruńskich pochodzi z 1409 r.<sup>125</sup> W tym roku Günter Wormenit dał „dem Selegeräthe der Korsners”, posiadającemu kaplicę Najświętszej Marii Panny w kościele św. Mikołaja, jedną grzywnę wieczystego czynszu oraz kalenicę. Z zapisu wynika, że kuśnierze mieli bractwo religijne już wcześniej. Trudno jednak dokładnie określić, od kiedy cech posiadał własne „Seelgeräthe” i kaplicę<sup>126</sup>. O Günterze Wormenit wiemy, że w 1397 r. i 1407 r. pełnił funkcję sędziego w ławie nowomiejskiej<sup>127</sup>. Nie znamy jego zawodu. Z pewnością był jednak

<sup>120</sup> A. Semrau, *Die Neustadt Thorn*, s. 39.

<sup>121</sup> *Księga ławnicza*, nr 2019, 2020.

<sup>122</sup> *Ibid.*, nr 1956.

<sup>123</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 104.

<sup>124</sup> I. Czarciański, J. Przeracki, *op. cit.*, s. 121.

<sup>125</sup> *Księga ławnicza*, nr 432.

<sup>126</sup> M. Fankidejski, *Utracone kościoły*, s. 32, określa czas powstania kaplicy na XIV w.

<sup>127</sup> J. Przeracki, *Elita rządząca Nowego Miasta Torunia do połowy XIV w.*, *Rocznik Toruński*, R. 12, 1977, s. 203.

człowiekiem zamożnym, gdyż oprócz wspomnianego czynszu w 1425 r. zapisał bractwu jeszcze zabudowaną parcelę<sup>128</sup>. W zapisach nic nie wspomina się o celu darowizn, można się jednak domyślać, że był podobny jak w omawianych już fundacjach. Kuśnierze w swej kaplicy posiadali cudowny obraz Matki Boskiej, co dodawało bractwu świętości i splendoru<sup>129</sup>. Podobnie jak karczmarze również kuśnierze prowadzili obrót posiadanymi nieruchomościami, zamieniając je w razie potrzeby na gotówkę. W 1426 r. sprzedali zapisany im rok wcześniej przez zonę Güntera Wormenit budynek Hanuszowi Fürstenowen.

„Seelgeräthe” posiadali także kuśnierze staromiejscy, nie wiemy niestety, gdzie znajdował się ich ołtarz lub kaplica. Pierwsza wzmianka o tym bractwie pochodzi z roku 1450. Istniało jednak wcześniej, gdyż w tym roku wynikł już spór między cechami obu miast z powodu „Seelgeräthe”<sup>130</sup>. Za pośrednictwem Rady Miejskiej nastąpiło pojednanie. Nakazano, aby każdego roku w dniu wyboru starszych cechy wymieniały się posiadanymi sprzętami należącymi do „Seelgeräthe”. Bractwo staromiejskie przekazywało swoim sąsiadom na roczne posiadanie świece i sprzęt liturgiczny. Nowotoruńczycy zaś oddawali skrzynkę z pieniędzmi i inne rzeczy na potrzeby „Seelgeräthe” starotoruńskiego. W następnym roku miano dokonać znów wymiany. W mieście, w którym znajdowały się świece, niesiono je w dniu Bożego Ciała wraz z obrazem przed Najświętszym Sakramentem. Na podstawie tego salomonowego wyroku można sądzić, że przyczyną sporu było użytkowanie przez bractwa dewocyjne sprzętów i pieniędzy. W 1464 r. Rada Miejska wydała kolejne zarządzenie dotyczące kuśnierzy<sup>131</sup>, z którego dowiadujemy się, iż cechy miały swobodę w przyjmowaniu kandydatów do bractwa religijnego. Mogły więc rekrutować swoich członków spoza cechów. Stosowanie przymusu przy pozyskiwaniu nowych braci świadczy o dużej gorliwości kuśnierzy w tym zakresie, jak i o korzystaniu z metod wykraczających poza granice propozycji czy słownej zachęty. Potwierdzałoby to postawioną już wyżej tezę, iż bardzo zabiegano o pozyskanie nowych osób do bractw dewocyjnych. Umożliwiało to bowiem zwiększenie funduszu i podnosiło autorytet.

W księdze ławniczej Nowego Miasta Torunia znajdujemy wzmiankę o „Seelgeräthe” sukienników. W 1435 r. Johannes Beuteler z Chojnic za poradą rodziców i pozwoleniem Rady Nowego Miasta Torunia „haben ein zelegerathe gestiftet und gemachte durch unser zelykeit willen und all den zelen, die in der bruderschaft dem wollenweber sei zu troste und ihren nachkomeligen”<sup>132</sup>. Aby więc osiągnąć

<sup>128</sup> *Księga ławnicza*, nr 1024.

<sup>129</sup> A. Semrau, *Die Neustadt Thorn*, s. 36.

<sup>130</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 69, 70.

<sup>131</sup> *Ibid.*, s. 103.

<sup>132</sup> *Księga ławnicza*, nr 1652.

zbawienie, fundator zapisuje 10 grzywnien renty dla ołtarzy: św. Trójcy, Beate Virginis, św. Stefana i Wszystkich świętych oraz dla kapelana przy nich służącego. Ołtarze te znajdowały się w kaplicy św. Stefana, położonej w południowej części kościoła św. Jakuba<sup>133</sup>. Oprócz pieniędzy kaplica otrzymała 5 ornatów, 3 antependia (dolna ozdoba zasłona ołtarza), kielichy, ampuły, corponalia, a więc w sumie bogte wyposażenie. Do obowiązków księdza należało codzienne odprawianie mszy. Opiekę nad „Seelgeräthe” i zapisami dla kapelana fundator zlecał cechowi sukienników „vorbas so sol brudirschaft der wollenwebir vor dasselbe selegerethe raten ewiglichen ezu vorlehnem einne erbaren prister”.

Na podstawie testamentu Beutelera trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim znaczeniu użyto zwrotu „Seelgeräthe”. Na pewno nie określono tym zwrotem ołtarza lub prebendy, gdyż w tym celu użyto słów „altar” i „vicaria”. Ze sformułowań użytych w tekście wynika, że chodzi tu raczej o fundusz służący zbawieniu. Na podstawie analogii z omówionymi już cechami można przyjąć, że Johannes Beuteler, chcąc zapewnić sobie szczęście w życiu pozagrobowym i modlitwy za swoją duszę, przeznaczył pewną sumę pieniędzy na założenie kaplicy i opłacenie księdza. Funduszem tym mieli zarządzać sukiennicy, którzy zyskując w ten sposób bazę materialną utworzyli bractwo religijne — „Seelgeräthe”. Ostateczne rozwiązanie tej kwestii utrudnia brak wiadomości o Johannie Beuteler. Wiemy tylko, że należał on do nowotoruńskiego bractwa Najświętszej Marii Panny<sup>134</sup>. Omawiany testament pozwala na wyciągnięcie wniosku, że fundatorem prebend, przy których powstawały cechowe bractwa religijne, były niekiedy osoby spoza cechu, a nawet z innej miejscowości.

Kolejną wzmiankę o „Seelgeräthe” znajdujemy w statucie braci czeladnej płócienników z 1454 r.<sup>135</sup> Dowiadujemy się z niego, że przynależność do „Seelgeräthe” zobowiązywała do szczególnie surowego przestrzegania norm moralnych. Znajduje tu więc potwierdzenie teza, że jednym z zadań cechowych bractw religijnych była troska o dobre obyczaje i cnotliwe wychowanie. Oczywiście postanowienia dotyczące obyczajowości spotykamy także w statutach cechowych regulujących sprawy zawodowe. Jednak za ich łamanie nie groziła kara usunięcia z cechu<sup>136</sup>.

W pozostałych fragmentach „Seelgeräthe” występuje w związku z opłatami przeznaczonymi na jego fundusz. Na ten cel były przekazywane kary płacone przez czeladników za grę w kości, uciekanie

<sup>133</sup> A. Semrau, *Die Neustadt Thorn*, s. 38.

<sup>134</sup> I. Czarciański, J. Przeracki, op. cit., s. 147, przyp. 63.

<sup>135</sup> AP, IV LIII 7.

<sup>136</sup> Mistrzowskie płócienników chełmińskich nie mogli zatrudniać kobiet w zakładzie, a w warsztatach wdów kobiety nie mogły pracować z mężczyznami, F. Schultz, op. cit., s. 182.

z karczmy bez uiszczenia zapłaty za piwo, nieprzystojne zachowanie się w czasie procesji Bożego Ciała. Na rzecz bractwa dewocyjnego wpłacali składki także czeladnicy, którzy w czasie wędrówki zatrzymali się w Toruniu, jak też i torunianie wracający po rocznej wędrówce do domu. Oprócz tego każdy czeladnik zobowiązany był do kwartalnej ofiary jednego wiardunku na potrzeby „Seelgeräthe”. Zwrot mówiący o przeznaczeniu pieniędzy „...zu nottze dem selegerethe unser meistern und uns allen czu unser seligkeit czu ewigen gedechtnis”, pozwala przypuszczać, że czeladnicy posiadali bractwo dewocyjne wspólnie z mistrzami.

Postanowień dotyczących życia religijnego jest w statucie więcej, nie spotykamy jednak już w nich zwrotu „Seelgeräthe”. Dwa punkty wilkierza pod karą jednego wiardunku zakazują spóźniania się na nabożeństwo. Podobna kara groziła za nieobecność na mszy żałobnej.

Bractwo czeladników zajmowało się również opieką nad chorymi. Jeżeli czeladnik zachorował i mimo leczenia zmarł, nie pozostawiając żadnych pieniędzy na pogrzeb, należało go pochować z funduszu brackiego. Gdy zachorował czeladnik nie mający pieniędzy, pielęgnowano go za pieniądze brackie, które jednak po wyzdrowieniu musiał zwrócić<sup>137</sup>. Widzimy więc, że bardzo oszczędnie gospodarowano kasą bracką, decydując się na darmowe leczenie tylko w ostateczności. Czelnadnicy dalecy byli od rozrzutności nawet w tak poważnych sprawach jak choroba czy śmierć konfratra. Świadczy to o skromnych zasobach puszek brackiej, jak i o bardzo specyficznym pojmowaniu miłosierdzia, będącego jedną z dróg prowadzących do zbawienia.

Związek ze sprawami życia religijnego mają również kary uiszczane w wosku, z którego wyrabiano m.in. świece na ołtarz cechowy. Kary te płacono za nieprzystojne zachowanie się w czasie narady cechowej (Morgensprache), nieobecność przy wspólnym picu piwa, bezpodstawne zwolnienie czeladnika z pracy, przeklinanie. Zastanawiający jest fakt, że za podobne wykroczenia, a mianowicie: niewłaściwe zachowanie się w karczmie, obrażanie towarzyszy, grę w kości, sprzeciwianie się starszym, winni wpłacali kary na fundusz „Seelgeräthe”. Być może więc przeznaczenie kar na cele religijne było zadośćuczynieniem i podkreśleniem szkodliwości tych czynów. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż w wielu statutach cechowych i brackich spotykamy kary za przeklinanie, co świadczy o jego powszechności w średniowieczu.

O życiu religijnym pozostałych cechów toruńskich znajdujemy jeszcze tylko wzmiankę dotyczącą kaplicy płócienników nowotoruń-

---

<sup>137</sup> Bardziej drastycznie sprawa ta była uregulowana w cechu płócienników chełmińskich, w którym w celu pokrycia kosztów pogrzebu zmarłego czeladnika sprzedawano jego ubranie, *ibid.*, s. 182.

<sup>138</sup> *Die ältesten Willküren*, s. 113.



skich<sup>139</sup>. Możemy jedynie przypuszczać, że i inne bogatsze cechy posiadały bractwa religijne i własne ołtarze.

Sumując uzyskane wiadomości o życiu religijnym cechów toruńskich można stwierdzić, że koncentrowało się ono przy ołtarzu lub kaplicy brackiej. Część cechów posiadała własne bractwa religijne „Seelgeräthe”, będące głównym organizatorem życia religijnego. Ramy działalności dewocyjnej regulowały także statuty cechowe i postanowienia Rady Miejskiej. Materiały źródłowe dotyczące cechów toruńskich pozwalają nam ostatecznie stwierdzić, iż termin „Seelgeräthe” występuje w źródłach również jako oznaczenie związanego z cechem bractwa religijnego. Posiadało ono własne sprzęty liturgiczne i kasę. Przyjmowano do niego także osoby nie należące do cechu, przy czym bardzo zabiegano o zwiększenie liczby wstępujących do bractwa. „Seelegeräthe” prowadziło działalność mającą na celu zbawienie dusz zmarłych i żyjących członków konfraterni. Zapewniało po nich wieczną pamięć na ziemi, czuwając nad odprawianiem modlitw i mszy wspominkowych. Bractwo religijne było także „stróżem moralności”, dbało o przestrzeganie ogólnie przyjętych zasad moralnych i etycznych. Specyficzne źródła toruńskie wskazały na powiązanie życia religijnego cechu z praktyczną działalnością gospodarczą, wyrażające się obrotem posiadanymi przez „Seelgeräthe” nieruchomościami. Nie uzyskaliśmy natomiast nowych wiadomości dotyczących struktury organizacyjnej cechowego bractwa religijnego.

Pisząc o życiu religijnym patrycjuszy i rzemieślników toruńskich, kilkakrotnie wspomniano o ich działalności charytatywnej i ofiarach na rzecz szpitali i przytułków. Ten ścisły w średniowieczu związek między religią a szpitalnictwem wynikał z kilku powodów. Troska i opieka nad biednymi i chorymi była realizowaniem zasad Ewangelii, czyli zbliżeniem się do Boga i zbawienia. Choroba traktowana była jako dopust boży mający doświadczyć człowieka. Cierpienie w chorobie stanowiło pomost do zbawienia<sup>139</sup>. Natomiast ofiary składane przez ludzi świeckich na szpitale i przytułki traktowane były podobnie jak zapisy dla kościołów, ołtarzy czy bractw religijnych.

W Toruniu istniało w średniowieczu 8 szpitali i przytułków. Jednym z najstarszych było leprozorium usytuowane za murami miejskimi przy kościele św. Jerzego<sup>140</sup>. Dużą rolę odgrywał również szpital św. Ducha. W 1415 r. wraz z kościołem przejęły go benedyktynki. Do ich obowiązków należała opieka nad co najmniej 20 chorymi. Przy szpitalu zatrudnionych było również dwóch kapelanów<sup>141</sup>.

<sup>139</sup> Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen in Preussen*, Godsberg 1969, s. 25.

<sup>140</sup> G. Falkowski, *Toruński szpital trędowatych św. Jerzego*, *Rocznik Toruński*, t. 13, s. 180—183; *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 32, 61.

<sup>141</sup> G. Bender, *Geschichte des städtischen Krankenhauses und der öffentlichen Krankenanstalten in Thorn*, ZWG, H. 15, 1886, s. 5.

Poza wymienionymi obiektami istniały jeszcze w Toruniu szpitale i przytułki: św. Jakuba, św. Wawrzyńca, św. Katarzyny, świętych Piotra i Pawła, świętych Marii i Magdaleny<sup>142</sup>. Głównym źródłem ich utrzymania były zapisy i jałmużny mieszczan.

Opieką nad chorymi i ubogimi zajmowały się również specjalnie do tego powołane zgromadzenia, Dom Wdów i bractwo ubogich. Wspomniano już, że w 1444 r. Dorota Armknechtin kupiła kamienicę przy ul. św. Anny (dzisiejsza ul. Kopernika) i przeznaczyła ją na siedzibę zgromadzenia o nazwie Dom Wdów. Opiekę nad nim sprawowała Rada Miejska. Przyjmowano do zgromadzenia wdowy, które same dbały o swoje utrzymanie. Wolny czas poświęcały głównie modlitwom i służbie bożej<sup>143</sup>. Podobną rolę odgrywały również pozostałe konwenty beginek.

Bractwa ubogich działały w Starym i Nowym Mieście Toruniu<sup>144</sup>. Skromne wzmianki źródłowe znajdujemy jednak tylko o bractwie starotoruńskim. W 1394 r. biskup chełmiński na prośbę dwóch księży z zakonu krzyżackiego utworzył Kapłańskie Bractwo Najświętszego Sakramentu. Do jego obowiązków należało grzebanie osób, które w czasie podróży zmarły w Toruniu. Wbrew nazwie do konfraterni należały także osoby świeckie. Bractwo posiadało własny szpital w Nowym Mieście Toruniu, gdzie leczono chorych pielgrzymów. Prowadziło także szeroką działalność liturgiczną — miało swój ołtarz św. Mikołaja w kościele świętych Piotra i Pawła, przy którym zbierano się na msze i modlitwy. Odbywano także wspólne procesje z Najświętszym Sakramentem. Bractwo posiadało przywilej nadawania odpustów, który wystawił w 1399 r. biskup chełmiński Jan Kropidło, zapewne dla zwiększenia liczby konfratrów<sup>145</sup>. Z innego źródła dowiadujemy się, że bractwo ubogich miało około połowy XV w. przytułek za kościołem św. Jerzego<sup>146</sup>.

Przedstawione czynności nie wyczerpują jednak całego zakresu działalności bractwa. Ernst Möller, badając dzieje bractw ubogich, pisze, że pełniły one również funkcje towarzyskie, organizując wspólne uczty i brackie spotkania przy piwie<sup>147</sup>. Według tego autora nazwa *Elendenbruderschaft* jest myląca. „Elenden” należy w tym miejscu rozumieć jako „Fremde”, czyli obcy<sup>148</sup>. Podobnego zdania jest również Heinrich Heyden, autor pracy o bractwach ubogich na Pomo-

<sup>142</sup> Ibid., s. 5.

<sup>143</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 65, 66.

<sup>144</sup> G. Bender, op. cit., s. 5.

<sup>145</sup> *Visitationes Episcopatus Culmensis Andrea Olszowski Culmensi et Pomeranie episcopo a. 1667—1672 factae*, wyd. B. Czaplą, Fontes TNT, t. 7, Toruń 1903, s. 205—207.

<sup>146</sup> *Tabliczki woskowe*, s. 70.

<sup>147</sup> E. Möller, *Die Elendenbruderschaft*, Leipzig 1906, s. 133.

<sup>148</sup> Ibid., s. 144.

rzu<sup>149</sup>. Piszze on, że osoby które potrzebowały pomocy w mieście, określano po łacinie jako: „exules”, „advene”, „alieni”, „peregrini”. Zwrot „armen Elenden” nie oznaczał dosłownie „ubogi”. Wziął się on stąd, że obcy byli pozbawieni praw w mieście i często też potrzebowali pomocy, dlatego mówiło się „armen Elenden”<sup>150</sup>.

Bractwa nie zajmowały się jednak wszystkimi przybyszami w mieście. Swoją troską otaczały głównie podróżujących na chwałę bożą: kleryków, uczniów, pątników i pielgrzymów<sup>151</sup>. Świadczenia dla nich można podzielić na usługi za życia i pośmiertne. Do pierwszych zaliczamy udzielenie schronienia w gospodach i przytułkach oraz rozdawanie żywności i pieniędzy<sup>152</sup>. Usługi pośmiertne to zapewnienie godziwego pogrzebu i troska o duszę zmarłego, czyli modlitwy i msze wspominkowe. Przy ołtarzu brackim odmawiano modlitwy za duszę zmarłych i żyjących członków bractwa<sup>153</sup>. Źródła dotyczące bractwa toruńskiego potwierdzają, że zajmowało się ono grzebaniem zmarłych, odprawianiem modlitw za ich dusze, pielęgnacją chorych w szpitalu. Przytułek przy kościele św. Jerzego, który znajdował się przy ruchliwym trakcie handlowym, mógł służyć także jako schronienie dla podróżnych.

Oczywiście nie tylko instytucje religijne sprawowały opiekę nad chorymi. W Starym i Nowym Mieście Toruniu było kilku lekarzy. Rada ustanawiała również całą służbę sanitarną miasta, czyli balwierzy, łaźebników, chirurgów i akuszerki<sup>154</sup>.

Przedstawione wyżej fakty pozwalają na stwierdzenie, że szpitalnictwo toruńskie było dobrze rozwinięte i odgrywało dużą rolę w życiu religijnym mieszczan. Przykłady toruńskie potwierdzają tezę Christiana Probst, że w szpitalnictwie średniowiecznym na pierwszy plan wysuwano troskę o duszę, a nie o ciało chorego<sup>155</sup>. Przy każdym szpitalu zatrudniony był kapelan, natomiast nie znajdujemy wzmianek o lekarzach. Przyjmowanie sakramentów, modlitwy, służba liturgiczna chorego były ważniejsze od metod terapeutycznych. Takie pojmowanie choroby sprawiało, że choremu mówiono prawdę o jego położeniu i nie obiecywano niemożliwego wyzdrowienia<sup>156</sup>. Inną cechą charakterystyczną szpitalnictwa średniowiecznego był fakt, że działalność charytatywna bractw i pojedynczych osób nie była celem samym w

<sup>149</sup> H. Heyden, *Bruderschaft, Häuser und Altare der Elenden in Pommern*, Baltische Studien, Bd. 50, 1964, s. 28—47.

<sup>150</sup> Ibid., s. 29.

<sup>151</sup> E. Möller, op. cit., s. 144.

<sup>152</sup> Ibid., s. 147—154.

<sup>153</sup> Ibid., s. 157—165.

<sup>154</sup> H. Piśkorska, *Materiały do dziejów lekarzy i stanu sanitarnego miasta Torunia*, Zapiski Historyczne, t. 25: 1960, z. 1, s. 128.

<sup>155</sup> Ch. Probst, op. cit., s. 17.

<sup>156</sup> Ibid., s. 18.

sobie, lecz środkiem prowadzącym do celu, jakim było zbawienie własnej duszy<sup>157</sup>.

Z uzyskanych wiadomości o życiu religijnym mieszczan toruńskich wynika, że religia w społeczeństwie średniowiecznym wpływała na wszystkie sfery jego działalności. Przenikała funkcjonowanie instytucji świeckich i wywierała poważny wpływ na tok życia codziennego. Wynikał z tego ścisły związek między sprawami zawodowymi, towarzyskimi a religią. Wyrażał się on w:

- wykorzystywaniu obiektów sakralnych dla celów zawodowych i towarzyskich,
- organizowaniu przez bractwa dewocyjne życia towarzyskiego,
- działalności gospodarczej bractw religijnych,
- traktowaniu świąt kościelnych jako terminów wypłaty czynszów, zobowiązań pieniężnych, wpłacania składek brackich,
- czynieniu zapisów na cele dewocyjne dla zapewnienia powodzenia w sprawach zawodowych.

Inną cechą charakterystyczną religijności średniowiecznej była duża liczba środków podejmowanych w celu osiągnięcia zbawienia. Składały się na nie: msze świąteczne, specjalne msze brackie, nabożeństwa wspominkowe, modlitwy własne i odprawiane przez opłaconych księży, zapisy testamentowe na cele dewocyjne, jałmużny, pielgrzymki i działalność charytatywna. Należy jednak zwrócić uwagę na wiele sprzeczności pojawiających się w życiu religijnym mieszczan, jak np. powszechność uczestnictwa we mszy św. w dni świąteczne, a z drugiej strony pijaństwo i praca w te dni, duża liczba często wysokich zapisów na cele dewocyjne wobec drobiazgowości finansowej w kwestiach dotyczących opieki nad chorymi i pochówku zmarłych.

O dalekiej od ideału religijności mieszczan świadczą również częste wypadki przekraczania przykazań kościelnych. Do najpospolitszych grzechów należały: pijaństwo, przeklinanie, praca w niedziele i święta, lekceważenie mszy, pogrzebów i procesji. Ostatnie wykroczenia nie wynikały jednak z chęci obrażania Boga, lecz z poufałości, z jaką w średniowieczu traktowano czynności liturgiczne i Boga<sup>158</sup>. Bogatym zbiorem różnego rodzaju wykroczeń, w którym znajdujemy wiele informacji o kłótniach w domu i karczmie, bójkach czy nawet mordach, jest księga proskrybowanych Nowego Miasta Torunia, której wykorzystanie umożliwi poznanie tej „ciemniejszej” strony życia w piętnastowiecznym Toruniu<sup>159</sup>.

<sup>157</sup> E. Möller, op. cit., s. 134.

<sup>158</sup> K. Górski, *Od religijności*, s. 43; J. Huizinga, op. cit., s. 128.

<sup>159</sup> J. Przeracki, *Plebs Nowego Miasta Torunia*, s. 5 nn.

# Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1984 r.

Piotr Podemski

## Wykaz skrótów nazw instytucji organizujących imprezy

A	Kościół Adwentystyczny
Baj	Państwowy Teatr Lalki i Aktora „Baj Pomorski”
BU	Biblioteka Główna UMK
BWA	Biuro Wystaw Artystycznych
ChSS	Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
DDKR	Dzielnicowy Dom Kultury na Rudaku
DKP	Zakładowy Dom Kultury „Prząśniczka”
EK	„Elana-Klub”
FP	Filharmonia Pomorska im. I. Paderewskiego w Bydgoszczy
GKa	Galeria „U Kallimacha”
GOPT	Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka
GSW	Galeria Sztuki Współczesnej przy PSP
IKA	Instytut Kultury Austriackiej
KA	Klub „Azył”
KB	Klub „Na Bielanych”
KD	Kościół św. Ducha
KG	Klub Garnizonowy
KiB	Kino „Bałtyk”
KKa	Klub „Kameleon”
KKK	Klub Kultury Kolejarza
KM	Książnica Miejska im. M. Kopernika
KMi	Klub „Milenium”
KMPiK	Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
KN	Klub „Od Nowa”
KOPD	Komitet Ochrony Praw Dziecka
KOPRL	Komitet Obchodów 40-lecia PRL
KOW	Kuratorium Oświaty i Wychowania
KP	Klub „Pegaz”
KR	Klub „Rubin”
KSa	Klub „Sauna”
MDK	Młodzieżowy Dom Kultury
ME	Muzeum Etnograficzne
MGF	Mała Galeria Fotografiki

MKiSz	Ministerstwo Kultury i Sztuki
MO	Muzeum Okręgowe
N	Redakcja „Nowości”
PAX	Stowarzyszenie „PAX”
PIA	Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych
POK	Państwowa Orkiestra Kameralna w Toruniu
PRON	Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSJ	Polskie Stowarzyszenie Jazzowe
PSM	Państwowa Szkoła Muzyczna im. K. Szymanowskiego
PTB	Polskie Towarzystwo Botaniczne
PTE	Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
PTG	Polskie Towarzystwo Geograficzne
PTM	Pomorskie Towarzystwo Muzyczne
PTMA	Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii
PTMat	Polskie Towarzystwo Matematyczne
PTTK	Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
PZERI	Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów
RSW	Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch”
SBP	Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
SITO	Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa
ŚJ	Świadkowie Jehowy
TBL	Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela
TL	Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza
TNOiK	Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierowania
TNT	Towarzystwo Naukowe w Toruniu
ToMiTo	Towarzystwo Miłośników Torunia
TPMO	Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Okręgowego
TPPD	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Duńskiej
TPPG	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Greckiej
TPPI	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej
TPPR	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TPPW	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Włoskiej
TRR	Towarzystwo Rozwoju Rodziny
TTK	Toruńskie Towarzystwo Kultury
TUKT	Towarzystwo Upowszechniania Kultury Teatralnej
TWH	Teatr im. W. Horzycy
UMK	Uniwersytet im. M. Kopernika
WDK	Wojewódzki Dom Kultury
WKiSz UM	Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego
WKiSz UW	Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego
ZKP	Zrzeszenie Kaszubko-Pomorskie
ZMW	Związek Młodzieży Wiejskiej
ZP	Redakcja „Za i Przeciw”
ZSMP	Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP	Zrzeszenie Studentów Polskich
ZSPS	Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego

4. Odczyt dra A. Chojnackiego z Bydgoszczy *Reforma gospodarcza a kryzys* — KMPiK, TNOiK
5. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. T. Bugaja, solista L. Grychtołówna (fortepian). W programie: uwertura *Prometeusz, II Koncert fortepianowy* L. van Beethovena, *V Symfonia* A. Dwořzaka — FP  
Koncert muzyki jazzowej w wykonaniu W. Kornikiewicza z Wrocławia — KMPiK
6. Koncert noworoczny pn. *Pastorałki polskie* w wyk. zespołów artystycznych Młodz. Domu Kultury — MDK
10. Otwarcie wystawy malarstwa E. Gepperta — BWA  
Odczyt teoretyka literatury prof. S. Sawickiego *Religijność poezji Norwida* — KD
11. Odczyt dra J. Poklewskiego *Sztuka starochrześcijańska i bizantyjska* — EK  
Odczyt prof. S. Sawickiego *O wartości i wartościowaniu literatury* — KD  
Występ zespołu rockowego „Easy Rider” — KB
12. Przedstawienie *Królowy Śnieżki i 7 krasnoludków* wg braci Grimm w wyk. artystów Opery Bydgoskiej — TWH  
Recital piosenkarki M. Umer — KMPiK  
Wieczorne zwiedzanie przy świecach wystawy *Portret Ziemi Chełmińskiej*. W programie również poezja i muzyka dawna w wyk. B. Wołłejki i Zespołu Kameralnego — MO, TPOM, N, PTM
16. Wykład otwarty prof. L. Jeśmanowicza *Sławne ciągi* — PTMat
17. Otwarcie wystawy prac J. Berdyszaka z Poznania — KMPiK  
*Misterium Narodzie, wróżę zmartwychwstanie* wg C. K. Norwida — KD
18. Prelekcja dra M. Sinkiewicza o Francji, ilustr. przezroczami — PTTK  
Wieczór poświęcony gen. Stanisławowi Taczakowi, pierwszemu wodzowi Powstania Wielkopolskiego — UMK
19. Prelekcja dr M. Adamiak *Stereotypy narodowościowe w niemieckiej literaturze w Polsce w latach 1871—1918* — UMK
21. Wykład publiczny dra A. Raczyńskiego *Wybrane zagadnienia z geriatry* — TNT  
Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Państw. Ork. Kamer. i chóru Państw. Szk. Muz. — POK, PSM  
Spotkanie z M. Okuniewskim z Poznania na temat muzyki country — KR
22. Występ zespołu „Tylko Oni”. W progr.: pieśni i tańce związane z folklorem rumuńskim, węgierskim i rosyjskim — PIA
23. Wykład dra R. Schreiber’a nt. kosmicznych generatorów promieniowania (cykl „Światło widzialne i niewidzialne”) — PTMA

24. Koncert kameralny Capelli Bydgosciensis pod dyr. W. Szymańskiego z udziałem duetu jazzowego K. Zgrai i J. Bednarka. W programie muzyka dawna, jej jazzowe interpretacje i utwory współczesne — FP
25. Wykład mgr E. Pileckiej na temat sztuki przedromańskiej i romańskiej w Europie — EK
26. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. K. Missony pt. *Wiedeń w muzyce*, z udziałem solistów A. Łęgowskiego (flet) i M. Armatowskiej (sopran). W progr.: utwory J. Straussa, uwertura *Rosamunda* F. Schuberta, *Koncert na flet* W. A. Mozarta — FP  
Prelekcja M. Grabskiej *Marian Zaruski — twórca GOPR-u* — PTTK  
Wieczór przy Samowarze: muzyka oraz poezja rosyjska i radziecka — KMPIK, TPPR
28. Rozpoczęcie przeglądu filmów *Konfrontacje 82*. Prezentowano: *Duch* (ameryk.), *Wspomnienia ze starego Pekinu* (chiński), *Szpital Britannia* (ang.), *Inne spojrzenie* (węg.), *Amok* (afrykański), *Zaginiony* (ameryk.) i *Tootsie* (ameryk.) — KiB
29. Koncert uczniów — PSM
30. Wykład otwarty dra J. Kwiatkowskiego *Matematyczne metody sterowania* — PTMat  
Spotkanie z mjr. A. Zubolewiczem z WSOwRiArt. połączone z pokazem filmów o Toruniu (rocznica wyzwolenia) — KMPIK
31. Odczyt doc. J. Małka *Reformy Marcina Lutra w Prusach Księżęcych i Królewskich* — ZKP

#### Luty

4. Koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. N. Kreamera (Wik. Bryt.) z udziałem solistów J. Staniendy (skrzypce) i W. Kwaśnego (altówka). W progr.: *Symfonia B-dur* oraz *Symfonia na skrzypce i altówkę Es-dur* W. A. Mozarta, *Concerto grosso F-dur* A. Corellego, *Little Music for String Orchestra* M. Tippeta — FP
5. Występ grupy kolędników z woj. krakowskiego z przedstawieniem pt. *Herody* (cykl „Spotkania z folklorem”) — ME
8. Wykład mgr E. Pileckiej *Sztuka przedromańska i romańska w Polsce*, ilustr. przezrociami — EK
9. Odczyt doc. A. Bartoszewicz *Polski karnawał w Toruniu pod zaborem pruskim* — MO, TPMO, N  
Odczyt doc. Z. H. Nowaka *Dzieje Kopenhagi* — TPPD
12. Koncert saksofonisty jazzowego J. Ptaszyna-Wróblewskiego z towarzyszeniem sekcji rytmicznej — EK  
Kolędy kaszubskie w wykonaniu zespołu instrumentalno-wokalnego z Brus (kościół Chrystusa Króla) — ZKP
13. Wykład otwarty mgr B. Klemp *Matematyka ornamentów i tapet* — PTMat



14. Wykład publiczny doc. A. Grześkowiak *Odpowiedzialność nieletnich* — TNT  
 Projekcja filmu *Pielgrzym* w reż. A. Trzosa-Rastawieckiego o pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski — PAX
15. Otwarcie wystawy plastyki M. Rissmann — KMi
16. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. J. Salwarowskiego, solista W. Brodzki (ZSRR) — skrzypce. W progr.: suita symfoniczna *Szecherezada* M. Rimskiego-Korsakowa, *Koncert skrzypcowy* J. Sibeliusa — FP  
 Odczyty krytyka sztuki dr B. Kowalskiej *Język geometrii* (cykl „Współczesność sztuki”), *Documenta 7 w Kassel 82*, ilustr. przeźrocami — KMPIK  
 Prelekcja dra L. Andrzejewskiego *Mongolia — kraj i ludzie*, ilustr. przeźrocami — PTTK  
 Otwarcie wystawy rysunków satyrycznych Z. Lengrena z udziałem autora — MO
19. Uroczyste obchody święta Uniwersytetu M. Kopernika. W progr.: odczyt prof. Karola Górskiego o latach młodości Mikołaja Kopernika, koncert Chóru Kameralnego UMK i Państw. Orkiestry Kameralnej — UMK  
 Koncert organowy w wyk. A. Dzioby z Krakowa; utwory L. N. Clérambault, J. S. Bacha, L. V. Vierne — KD
20. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Publiczny wykład naukowy prof. dra Jacka Staszewskiego pt. *Pokłosie odsieczy wiedeńskiej* — TNT
21. Wykład publiczny dra A. Arendta *Zapobieganie chorobom nowotworowym i ich wczesne wykrywanie* — TNT  
 Otwarcie wystawy malarstwa M. Kubackiej — KSA
22. Wykład mgr E. Pileckiej *Sztuka gotycka w Polsce* — EK  
 Odczyt doc. J. Kryszaka *Zdyszana mowa codzienności. Konkret zwykłego dnia w poezji emigracyjnej* — KD
23. Wykład prof. dra Konrada Górskiego *Tytanizm Mickiewicza* inaugurujący cykl „Wieczory wieszczów polskich” — PAX
24. Koncert Państw. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Staniszewskiego, solista K. Blek (altówka); utwory G. Ph. Telemanna, W. A. Mozarta, E. Griega — POK
25. Przedstawienie komedii A. Ostrowskiego *Do wójta nie pójdziemy* w reż. K. Rościszewskiego i scenogr. A. Tośty w wyk. aktorów Teatru im. S. Jaracza w Olsztynie — TWH
27. Występ muzyków jazzowych T. Stańko (trąbka), T. Szukalskiego (saksofon) oraz zespołu „String Accoustic Duo” z Warszawy — PSJ  
 Odczyt historyka doc. Jabłońskiej-Deputy *Pielgrzymowanie Polaków przez okres niewoli* — KD  
 Odczyt dra W. Dziobaka *Czy intuicjonizm jest intuicyjny?* — PTMat
28. Spotkanie dla uczczenia pamięci Wilama Horzycy. Prof. H. Szletyński podzielił się wspomnieniami o tym wybitnym twórcy teatralnym — TWH

29. Spotkanie z drem B. Lewandowskim, który mówił o założeniach ustawy o konsultacjach społecznych, dyskusjach publicznych i głosowaniu ludowym — KMPiK  
Wieczór autorski poety J. Gulczyńskiego — PAX

### Marzec

1. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej. W progr.: *Symfonia psalmów I*. Strawińskiego, *Koncert wiolonczelowy nr 1* G. Bacewicz, *Symfonia g-moll* W. A. Mozarta — FP
3. Premiera sztuki B. Brechta *Strach i nędza Trzeciej Rzeszy* w reż. A. Domańskiej i scenogr. J. Rudzkiego — TWH  
Koncert uczniów Państw. Szkoły Muzycznej z towarzyszeniem Państw. Orkiestry Kameralnej — PSM
4. Koncert galowy laureatów XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej; występ najlepszych piosenkarzy z naszego województwa — TPPR
5. Wieczór Astronomiczny: prelekcja M. Czernego z Warszawy na temat obserwacji w zakresie promieni rentgenowskich i gamma — PTMA
7. Spektakl opery *Baron cygański* J. Straussa w wyk. Opery Bydgoskiej — TWH  
Prelekcja psychologa *Erotyzm w małżeństwie* — TRR
9. Otwarcie wystawy malarstwa K. Pituły i prac R. Michałowskiego — BWA
10. Otwarcie wystawy fotografii Z. Kiepuszewskiej pt. *Portret* — MGF
11. Rozpoczęcie cyklu wykładów „Co nas czeka w najbliższej przyszłości” poprowadzonych przez teologa dra S. Dąbrowskiego. W programie również muzyka religijna oraz filmy i przeżycia o tematyce religijnej i higienicznym trybie życia — A
13. Otwarcie wystawy obrazów S. Rodzińskiego połączone z prelekcją autora *Co to jest sztuka religijna?* — KD  
Spotkanie z mistrzem świata w zapasach A. Supronem i red. „Przeglądu Sportowego” K. Maciągiem i P. Górskim — KMPiK
14. Odczyt prof. J. Szuprzyckiego *Tajlandia — kraj i ludzie* — UMK  
Wieczór autorski poety M. Kostka-Zielińskiego — PAX  
Odczyt literata A. Szczypiorskiego *Prawda i fikcja w literaturze* — KD  
Spotkanie z redaktorami „Dziennika Ludowego” poświęcone aktualnym problemom rolnictwa w ramach cyklu „Wieczory prasowe” — KMPiK
15. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. K. Missony, solistka E. Bukojemska (fortepian). W progr.: uwertura *Hebrydy* F. Mendelssohna, *Koncert fortepianowy a-moll* R. Schumanna, *VII Symfonia* F. Schuberta — FP

- Występ kabaretu Z. Prussa „Exces Wieczorny” w programie pt. *Stacja de-  
generacja* — KMPiK
16. Wykład dra S. Dąbrowskiego *Biblijny kalejdoskop świata* — A
  17. Występ zespołu „Młody Toruń” z okazji Światowego Dnia Inwalidy —  
PZERI, MDK
  18. Spektakl *Policji* S. Mrożka w wyk. Teatru Dramatycznego z Gdyni —  
TWH  
Występ wielkopolskiego zespołu regionalnego z Bukówca — ME
  19. Wieczór Astronomiczny: odczyt dra A. Kusa *Radiowe okno na Wszech-  
świat* — PTMA  
Wykład filozofa dra W. Chudego *Prawda nie jedno ma imię, czyli różne  
koncepcje prawdy i ich konsekwencje* inaugurujący cykl „Filozoficzne  
wymiaru prawdy” — KD
  20. Wykład dra W. Chudego *Kłamstwo jako korupcja prawdy, człowieka  
i rzeczywistości* — KD  
Wystawa: *Ptaki nie ptaki, zwierzaki nie zwierzaki* — GOPT
  21. Wykład dra W. Chudego *Prawda człowieka i prawda o człowieku* — KD  
Odczyt L. Brusewicza *Renesans we Włoszech* — EK  
Prelekcja B. Myzyk *Wyspy Bahama*, ilustr. przezrociami — PTTK
  22. Wykład dra W. Chudego *Kultura ludzka jako dzieje prawdy* — KD  
Wieczór Bluesowy: występy zespołu warszawskiego „To Ja Blues Band”  
i zespołów toruńskich „Nocna Zmiana Bluesa” oraz „Eric and Maryś” —  
KN
  - 23—26. Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora. XVIII — MKiSz, RSW,  
TUKT, ZSMP
  23. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Staniszewskiego,  
solistka M. Raczkowska (fortepian); utwory W. A. Mozarta, E. Griega,  
B. Brittena — POK  
Monodram *Żmija* wg A. Tołstoja w wyk. D. Stalińskiej (XVIII OFTJA —  
impieza towarzysząca)  
Występ M. Gałązki z piosenkami E. Stachury (XVIII OFTJA — impieza  
towarzysząca)  
Spotkanie poświęcone historii i obecnym problemom toruńskiej uczelni  
z udziałem rektora i dziekanów (cykl „Toruńskie 40-lecie”) — KMPiK,  
WKiSz UM
  24. Premiera sztuki W. Gombrowicza *Ferdynand* w reż. W. Śmigasiewicz  
i scenogr. B. Kędzierskiej — TWH  
Monodramy: *Taniec śmierci w Polsce* wg S. Grochowiaka w wyk. B. Par-  
chimowicza, *Za życie zuchwał* wg E. Stachury w wyk. M. Juszczakie-  
wicz, *Według Judasza* wg H. Panasa w wyk. A. Tomeckiego (XVIII  
OFTJA) Monodramy: *Klucz jest w blasku słońca* wg A. Ginsberga w  
wyk. J. Dębina, *Jest źródło* wg C. K. Norwida w wyk. I. Jun (XVIII  
OFTJA — imprezy towarzyszące)
  25. Monodramy: *Antygona* wg Sofoklesa i J. Anouilha w wyk. I. Borsuk,  
*Miłość i pedagogika* M. de Unamuno w wyk. J. Bocheńskiej, *Sposób  
na życie* wg Z. Herberta i B. Hrabala w wyk. M. Mrokowieckiego,

- Szachinszach* wg R. Kapuścińskiego w wyk. J. W. Krzyszczaka (XVIII OFTJA)
- Monodramy: *Ptak i Ręce* w wyk. Teatru Ognia i Papieru z G. Kwiecińskim, *Trzy razy tak albo tak trzy razy* wg J. B. Ożoga i L. Aragona w wyk. A. Głowackiego (XVIII OFTJA — imprezy towarzyszące)
26. Monodramy: *Hollywood* w wyk. H. Rasiakówny, *Disco story* wg J. Pisty w wyk. A. Pieczyńskiego (XVIII OFTJA)
- Monodram *Destrukcyjny wpływ kobiet* wg K. I. Gałczyńskiego w wyk. A. Spanowskiego (XVIII OFTJA — impreza towarzysząca)
28. Koncert kameralny Capelli Bydgosiensis pod dyr. W. Krzemieńskiego z udziałem solistów: A. Utrechta (fortepian), E. Szot (sopran), A. Marcoń (sopran), M. Głuszak (mezzosopran). W programie utwory J. Haydna, W. A. Mozarta, A. Vivaldiego — FP
29. Spotkanie na temat organizacji, roli w życiu artystycznym i kulturalnym miasta Konfraterni Toruńskiej. W programie: odczyt dra B. Mansfelda, wystawa oprac. przez A. Ściepurę — MO, TPMO, N
31. Otwarcie wystawy fotografów o tematyce baletowej J. Kulmy — MGF

#### Kwiecień

2. Wykład prof. J. Kopcewicza na temat światła jako warunku życia (cykl „Światło widzialne i niewidzialne”) — UMK
4. Otwarcie wystawy malarstwa *Nigdy więcej...* połączone z imprezą słowno-muzyczną w wyk. B. Wołłejki i F. Smolińskiego — KMi, TTK
5. Spotkanie z doc. S. Kalembką, który mówił o wyzwoleniu Grecji (cykl „Poznajemy inne kraje”) — KMPiK
6. Monodram *Róża jest różą* wg M. Michałowskiej w wyk. R. Hanin — KMPiK
8. Jubileuszowy występ „Młodego Torunia” z okazji 20-lecia istnienia zespołu — MDK, WKiSz UM, WKiSz UW
- Rozpoczęcie serii wykładów pt. *Jezus drogą do lepszego jutra* wygłoszonych przez red. „Znaków Czasu” pastora A. Górskiego — A
- Wykład pt. *Czy unikniesz losu tego świata?* — ŚJ
- Poranek u Damroki: gawędy i melodie w wyk. kurpiowskiego gawędziarza S. Ceberka i towarzyszących mu instrumentalistów — ME
- Wojewódzki Przegląd Dziecięcych Zespołów Teatralnych i Recytatorskich — MDK, KOW
9. Prelekcja socjologa doc. R. Topórkiewicza *Czynniki dezintegracji rodziny* — PAX
- Spektakl nt. narkomanii w wyk. grupy teatralnej z Chodcza (cykl „Młodzi w kulturze”) — KMPiK
- Koncert grupy rockowej „Klincz” — DKP

10. Odczyt dra J. Tandeckiego *Najciekawsze archiwalia toruńskie do ziem Pomorza* — ZKP  
Otwarcie wystawy *Grafika Gottfrieda Kumpia* — IKA, ME
11. Odczyt doc. E. Wiśniewskiego o Szwajcarii — PTG  
Spotkanie z M. Chamotem pt. *Filozofia totalnej negacji* (o poglądach filozoficznych F. Mainlandera) — PAX  
Otwarcie wystaw: rysunku C. Malinata (Filipiny), prac S. Eidrigericiusa z Warszawy — BWA
12. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. U. Schneidera (Szwajcaria), solista J. Sellheim (RFN) — wiolonczela.  
W programie: uwertura do opery *Sprzedana narzeczona* B. Smetany, *Koncert wiolonczelowy* A. Dworzaka, *IV Symfonia* A. Brucknera — FP  
Odczyt prof. A. Łukaszewicza *Ekonomiczne aspekty ochrony środowiska naturalnego* — PTE  
Wykład dra J. Szilinga *Eksterminacja narodu polskiego podczas okupacji* — ZP  
Spotkanie z drem A. Chajęckim z Warszawy pt. *Przemiany organizacyjne w reformie gospodarczej* (cykl „Polska — Polacy 84”) — KMPiK  
Występ M. Majewskiego i A. Murackiego w repertuarze kabaretowej piosenki studenckiej — KN
13. Koncert Państw. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Staniszewskiego z udziałem solistów M. Głuszak (alt) i C. Staniszewskiej (sopran). W programie: *Stabat Mater* G. B. Pergolesiego, *III Koncert brandenburski* J. S. Bacha — POK  
Spektakl *Piosenki na chleb i wino* wg E. Stachury w wyk. toruńskiej Sceny Młodych Studio „P” — MDK
16. Wieczór Astronomiczny: wykład dra J. Łatki *Lasery w geodezji* — PTMA
25. Sesja popularnonaukowa poświęcona 39 rocznicy podpisania układu między Polską a ZSRR z udziałem płk. dra J. Belzyta i dra W. Baczały — KMPiK, TPPR
26. Sesja popularnonaukowa na temat czytelnictwa niewidomych i niepełnosprawnych — SBP, KM  
Występ grupy teatralnej „Ja i Oni” z Grudziądza. W progr.: poezja religijna czasów wojny i okupacji — PAX
27. Wieczór Toruński (IX): wykład doc. K. Wajdy *Stosunki ludnościowe Torunia w XIX w.* — ToMiTo  
Wystawa i kiermasz kwiatów — BWA, SITO  
Występ zespołu hard-rockowego „Fatum” z Bydgoszczy — KB
28. Spotkanie z publicystą E. Męclewskim i drem J. Miniewiczem pn. *Polska 1984 — perspektywy i zagrożenia* — ChSS
29. Premiera sztuki *Tymoteusz i łobuziaki* J. Wilkowskiego w reż. M. Majewskiego i scenogr. A. Kiliana — Baj

2. Prelekcja *Dzieci a stosunki rodzinne* — TRR
4. Wykład dr H. Barcikowskiej *Czytanie ze zrozumieniem jako umiejętność i nawyk* — UMK  
Otwarcie wystawy fotografiki A. Garnuszczyńskiej *Artyści i rybacy Kaszub* — MGF
5. Spotkanie rzecznika prasowego rządu J. Urbana z młodzieżą akademicką — KB
7. Koncert pn. *Moje pokolenie* z okazji Dnia Zwycięstwa. W programie muzyka polska i radziecka — KMPiK
9. Odczyt krytyka filmowego K. Kłopotowskiego *Moralne przygody filmu polskiego* — KD  
Otwarcie wystawy *Ludowe Wojsko Polskie w medalierstwie* — BWA, WKiSz UW, KG
11. Inauguracja Dni Wydziału Sztuk Pięknych. W programie: występy zespołów muzycznych, przedstawienia teatralne, wystawy, konkursy i zabawy — UMK
12. Występ grup punk-rockowych „Rejestracja” z Torunia i „Abadon” z Bydgoszczy — KN
14. Premiera sztuki *Zegnaj Judaszu* I. Iredyńskiego w reż. S. Knothe (Scena Propozycji) — TWH  
Występ radzieckiego Młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca „Podmoskowie”. W programie pieśni i tańce narodowe — TPPR  
Występ warszawskiego kabaretu „Dudek” — PIA  
Impreza pn. *Wytwórnia filmowa „Czołówka” przedstawia się z udziałem W. Dusiewicza* — KMPiK
15. Otwarcie wystawy grafiki słowackiej inaugurujące Panoramę Kultury Czechosłowackiej — WKiSz UM, TTK, MO
16. Otwarcie wystawy prac O. Prohazki z udziałem autora połączone z występem kwintetu dętego z Bańskiej Bystrzycy (Panorama Kultury Czechosłowackiej)
17. Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Radovan” z Napojedova (Panorama Kultury Czechosłowackiej) — ME  
Otwarcie wystawy *Ilustracja książkowa dla dzieci* (autorów czechosłowackich) — GOPT  
Występ zespołu „Banda i Wanda” — PIA
18. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej, solista R. Lasocki (skrzypce). W programie: *Symfonia koncertująca na skrzypce i orkiestrę kameralną* E. Bogusławskiego, *IV Koncert brandenburski* J. S. Bacha, *III Sonata* G. Rossiniego — POK  
Spotkanie z prof. P. Zarembą oraz otwarcie wystawy *Pierwszy szczyński rok 1945* — BG
19. Koncert Chóru Politechniki Szczecińskiej pod dyr. J. Szyrockiego — UMK

- Koncert Capelli Bydostiensis pod dyr. W. Szymańskiego, solista I. Monighetti (ZSRR) — wiolonczela. W programie: *Msza organowa i Koncert wiolonczelowy* J. Haydna — FP
20. Występ Zespołu Pieśni i Tańca UMK i Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego „Kundzia” z Zegartowic — UMK  
Wieczór autorski poety i krytyka R. Pasiecznego — EK  
Otwarcie wystawy plastyki artystów ze Szczecina — KM  
Finał VI Przeglądu Piosenek i Tańców Ludowych w wykonaniu dzieci — ME
21. Monodram *Sądzone nam było wybierać* wg H. Auderskiej w wyk. T. Zapaśnika — KMPiK  
Spotkanie z doc. R. Kozłowskim pt. *Geneza PRL* — ZP
22. Spektakl *Prawa i pięści* J. Hena w wyk. aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu — TWH  
Spotkanie z red. „Morza i Ziemi” R. Liszkowskim połączone z otwarciem wystawy *Szczecińskie zbiory kartograficzne* — KM
24. Inauguracja *Bielanali 84*: występ grupy „Dżem”, Bal Country — KB, KN, ZSP, ZSMP, ZMW  
Wykład dr K. Podlaskzewskiej *Filomaci toruńscy* (cykl „Życie codzienne i kultura dawnego Torunia”) — MO  
Spotkanie z doc. S. Kalembką na temat zabytków i walorów turystycznych Bułgarii — PTTK
25. Spektakl *Jesiennego wieczoru* wg F. Dürrenmatta w wyk. aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu — TWH  
Występ grup jazzowych i rockowych oraz Bal Jazzowy z udziałem Old Dixieland Players (*Bielanalia*)  
Otwarcie wystawy fotogramów J. Riegla — MGF  
Spotkanie z M. Łazowskim, uczestnikiem bitwy pod Monte Cassino — TPPW
26. Dzień Działacza Kultury. Koncert Orkiestry Ósmego Dnia — WKiSz UM  
Koncert pieśni religijnych w wyk. chóru uniwersyteckiego z Los Angeles pod dyr. R. M. Isgro; utwory C. Monteverdiego, O. di Lassa, F. Schuberta, F. Mendelssohna — ZSP, KD  
Występ grup bluesowych oraz prezentacja piosenki studenckiej i kabaletowej (*Bielanalia*)
27. Impreza pt. *Niedziela w Muzeum*: wystawy, koncerty, kiermasze — MO, N  
Występ zespołu „Republika” — KN
28. Spotkanie z J. Siemiątkowskim poświęcone polsko-radzieckiej wymianie kulturalnej (cykl „Wieczór przy samowarze”) — KMPiK  
Otwarcie wystawy objazdowej Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie — MO, ZSPS
29. Występ grupy teatralnej „Ja i Oni” w spektaklu *Chrystus powstania* — PAX
30. Otwarcie wystawy rzemiosła artystycznego M. Kosia — KKa

1. Koncert „Młodzież swojej Ojczyźnie” — PSM  
Koncerty toruńskich zespołów rockowych, zespołu „Aorta” z Getyngi oraz występ jazzmana H. Nadolskiego (Dni Torunia)  
Międzynarodowe Spotkanie Kapel Ludowych. IV; m.in. występy grup „Pałuki” ze Żnina, „Gorjanac” z Jugosławii, „Saliko” z Węgier — ME  
Otwarcie wystawy prac dzieci pt. *Na wyspie „Umpli-Tumpli”* — GOPT
- 2—10. Festiwal Teatrów Polski Północnej. XXVI — TWH
2. Przedstawienie *Gier kobiecych* K. Zanusiego i E. Żebrowskiego w wyk. aktorów Teatru Dramatycznego w Słupsku (FTPP)  
Przedstawienie *Manekinów* Z. Rudzińskiego w wyk. aktorów Teatru Wielkiego w Warszawie (FTPP — spektakl pozakonkursowy)  
Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej, zespołu „Quo vadis” ze Szwecji, szkolnych zespołów artystycznych, występy kabaretu Z. Prusa i baletu „Heliotrop” (Dni Torunia)  
Otwarcie poplenerowej wystawy fotografiki — BWA  
Spotkanie z red. tygodnika „Twoje Dziecko” K. Serafin-Tkaczyk — KP
3. Przedstawienie *Dony Rosity czyli kukły i maczugi* F. G. Lorki w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Szczecinie (FTPP)  
Przedstawienie *Salome* O. Wilde’a w wyk. aktorów „Pracowni-Teatru” w Warszawie (FTPP — spektakl pozakonkursowy)  
Przedstawienie *O Zwyrtałe Muzykancie* J. Wilkowskiego w wyk. aktorów teatru „Miniatura” z Gdańska (FTPP — Spotkania Teatrów Lalkowych)  
Występy zespołu „Dixiland Players”, grup folklorystycznych, orkiestry dętej (Dni Torunia)  
Impreza pt. *Gwiazdy w fosie*: występy m.in. E. Bem, A. Majewskiej, A. Zauchy (Dni Torunia)
4. Przedstawienie *Kazania* A. Strzeleckiego w wyk. aktorów Teatru Dramatycznego w Koszalinie (FTPP)  
Przedstawienie *Pana Fajneckiego* W. Szelachowskiego w wyk. aktorów Białostockiego Teatru Lalek (FTPP — Spotkania Teatrów Lalkowych)  
Przedstawienie teatru lalkowego w wyk. G. Schunke z Getyngi (FTPP — Spotkania Teatrów Lalkowych)  
Spotkanie z red. E. Męclewskim na temat stosunków między Bonn a Berlinem Wschodnim — ZSMP
5. Przedstawienie *Ślubu* W. Gombrowicza w wykonaniu aktorów Teatru im. S. Jaracza w Olsztynie (FTPP)  
Przedstawienie *Biednych ludzi* wg F. Dostojewskiego w wyk. aktorów Teatru Starego w Krakowie (FTPP — spektakl pozakonkursowy)
6. Przedstawienie *Progu* A. Dudarau w wyk. aktorów Teatru im. A. Węgielki w Białymstoku (FTPP)  
Przedstawienie *Wieczoru trzech króli* W. Szekspira w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszczy (FTPP)



- Przedstawienie *Baśni Andersena* w wyk. aktorów teatru „Wierzbak” z Poznania (FTPP — Spotkania Teatrów Lalkowych)
- Przedstawienie *Królowej Śniegu* w wyk. aktorów teatru „Tęcza” ze Słupska (FTPP — Spotkania Teatrów Lalkowych)
- Prelekcja pedagoga na temat konfliktu pokoleń — TRR
7. Przedstawienie *Tańca lokatora* R. Miśka w wyk. Teatru Instrumentalnego w Gdyni (FTPP — spektakl pozakonkursowy)
- Przedstawienie *Bezimiennego dzieła* S. I. Witkiewicza w wyk. aktorów Teatru Dramatycznego w Gdyni (FTPP)
- Występ aktora M. Miklasa w programie *Ja powrócę tu znów...* poświęconym pamięci Włodzimierza Wysockiego — KMPIK
- Występ jugosłowiańskiego zespołu folklorystycznego „Kud Karadžić” — ME
- Otwarcie wystawy rysunku i grafiki M. Józefowicza — PAX
8. Przedstawienie *Cudu* G. Schwajdy w wyk. aktorów Teatru Współczesnego w Szczecinie (FTPP)
- Przedstawienie *Strachu i nędzy Trzeciej Rzeszy* B. Brechta w wyk. aktorów Teatru im. W. Horzycy w Toruniu (FTPP)
- Spotkanie z poetą J. Żernickim — EK
9. Przedstawienie *Już prawie nic* wg J. Andrzejewskiego w wyk. aktorów Teatru „Wybrzeże” z Gdańska (FTPP)
- Przedstawienie *Oni* S. I. Witkiewicza w wyk. aktorów Teatru Polskiego we Wrocławiu (FTPP — spektakl pozakonkursowy)
10. Przedstawienie *Pułapki* S. Różewicza w wyk. aktorów Teatru Współczesnego we Wrocławiu (FTPP)
- Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. P. Schwarza (RFN) z udziałem chóru Berliner Capella. Soliści: J. Gadulanka (sopran), T. Sobotka-Anastasow (mezzosopran), M. Doldthorpe, T. Scheler (tenory), M. Witkiewicz i J. Frakstein (barytony). W programie *Pasja wg św. Jana* J. S. Bacha (kościół NMP) — FP
13. Wykład red. R. Tomaszewskiego pt. *Archiwum i biblioteka Watykanu* — TBL
14. Wieczór Toruński (X): wykład doc. M. Wojciechowskiego *Toruń w latach 1920—1939. Dzieje, kultura, ludzie* — ToMiTo
- Występy zespołów folklorystycznych z Turcji — ME
15. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Staniszewskiego, solista W. Kornel (skrzypce). W programie: *Koncert skrzypcowy a-moll* A. Vivaldiego, *Sinfonietta* S. Moryty, *Concerto grosso* F. Germinianiego, *Tańce rumuńskie* B. Bartoka — POK
16. Koncert uczniów Państw. Szkoły Muzycznej I stopnia — PSM
19. Występ zespołu „Lady Punk” — KN
- Otwarcie wystawy *Człowieczy trud. Malarstwo polskie XIX i XX w. (rocznica 40-lecia PRL)* — MO
22. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Staniszewskiego z udziałem solistów A. Konishi-Jankowskiej (Japonia) i M. Grabarczyka — skrzypce. W programie: *Koncert skrzypcowy d-moll na dwoje*

- skrzypiec J. S. Bacha, *Koncert skrzypcowy a-moll na dwoje skrzypiec*  
 A. Vivaldiego, *Koncert G-dur na smyczki* G. B. Pergolesiego, *Symfonia*  
*F-dur* J. Haydna — POK
23. Koncert uczniów Państw. Szkoły Muzycznej II stopnia — PSM
- 25—27. Sympozjum Techniki Laserowej. I — UMK
26. Występy zespołów muzycznych i grup teatralnych — MDK
28. Sesja naukowa poświęcona problemom klasyfikacji rzeczowej i opracowania kartografików w bibliotekach — BU
29. Występ zespołu „Bajm” — PSJ  
 Jam Session Blues z udziałem toruńskich zespołów rockowych: „Rubikon”, „SS-20”, „Eric and Maryś”, „Klang”, „Kiwi” — DDKR
30. Premiera sztuki *Opera żebracza* J. Gaya w reż. W. Maryńskiego i scenogr. K. Kelma — TWH  
 Koncert grupy rockowej Klaus Mitffocha — PSJ

## Lipiec

1. Pokaz z gramowidu koncertu grupy „Pink Floyd” — KB
3. Przedstawienie śpiewogry *Przygody rozbójnika Civrtek* w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszczy — TWH
6. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej, solista J. Ratz (obój). W programie: *Koncert na obój c-moll* B. Marcella, *Koncert na smyczki* T. Albiniego, *Kwartet orkiestrowy* D. Szostakowicza — POK
10. Otwarcie wystawy grafiki T. Magrowicz-Kopias — TTK
13. Koncert pieśni religijnych w wyk. chóru uniwersyteckiego z Madrytu pod dyr. M. A. Salasa; utwory kompozytorów hiszpańskich — KD
18. Otwarcie wystawy wyrobów toruńskich zakładów „Ema-Apator” — KMPiK
19. Uroczysta akademie z okazji 40-lecia PRL. W programie między innymi występy ludowych i młodzieżowych zespołów artystycznych z województwa toruńskiego i zaprzyjaźnionych okręgów Bułgarii, Rumunii i CSRS — KOPRL, PRON  
 Uroczyste otwarcie wystawy pt. *Człowieczy trud* ze zbiorów 17 muzeów polskich — MO  
 Koncert pieśni religijnych w wyk. chóru i orkiestry kameralnej uniwersytetu sorbońskiego pod dyr. J. Grimberta; utwory kompozytorów francuskich — KD
20. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej i Orkiestry Kameralnej z Sorbony (Paryż) — POK  
 Prezentacja plastyki nieprofesjonalnej twórców z naszego regionu *Konfrontacje 84* — ME
21. Otwarcie wystawy *Sztuka ludowa w 40-leciu* — ME  
 Impreza pt. *Teatr — dzieciom* — Baj  
 Otwarcie wystawy *40 lat Polski Ludowej* — KM

## Sierpień

17. Wieczór indyjski: prelekcja doc. J. Justyńskiego na temat zwyczajów i zabytków Indii, ilustr. filmami i muzyką hinduską — TPPI, KMPIK
30. Występ zespołów: „Kult”, „Variete”, „P. Love”, „Nowo-Mowa” (Festiwal Nowofalowych Grup Rockowych) — KN
- 31—22 IX. Bydgoski Festiwal Muzyczny, koncerty w Toruniu. XXII — FP
31. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. T. Bugaja z udziałem solistów K. Kulki (skrzypce) i A. Łęgowskiego (flet). W programie: *Koncert skrzypcowy* K. Pendereckiego, *III Symfonia* G. Bacewicz, *Variationi concertanti per flauto e orchestra* K. Moszumańskiej-Nazar (BFM)
- Występ zespołów: „Izrael”, „Deuter”, „Dezserter”, „Tilt” (Festiwal Nowofalowych Grup Rockowych)

## Wrzesień

3. Spotkanie pt. *45 rocznica wybuchu II wojny światowej* poprowadzone przez doc. W. Lewandowskiego, połączone z projekcją filmu *Rok ostatni* — KMPIK
5. Koncert zespołu Studio Choir z Finlandii pod dyr. M. Väinö. W programie: muzyka fińska, utwory chóralne G. P. Palestriny, J. S. Bacha, A. Brücknera, Z. Kodaly'ego, J. Sibeliusa (BFM)
- Projekcja filmów *Skarb* oraz *Popiół i diament* w ramach cyklu „Z filmoteki 40-lecia” — KMPIK
7. Koncert kameralny Kwartetu Wilanowskiego. W programie: *Kwartet smyczkowy* J. Haydna, *Adagio* i *Fuga c-moll* W. A. Mozarta, *Kwartet smyczkowy* G. Bacewicz (BFM)
10. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Staniszewskiego z udziałem solistów C. Staniszewskiej (sopran) i R. Lasockiego (skrzypce). W programie: *Symfonia na orkiestrę smyczkową* G. Bacewicz, *Symfonia koncertująca na skrzypce i orkiestrę* E. Bogusławskiego, *Rapsod* S. Moryty, *Tryptyk mariacki* R. Twardowskiego (BFM)
- Rozpoczęcie przeglądu filmów *Konfrontacje 83*. Prezentowano: *Gandhi* (Anglia), *Zelig*, *Gra w wojnę* (USA), *Fanny i Aleksander* (Szwecja), *Rok niebezpiecznego życia* (Australia), *Star 80* (USA), *Thais* (Polska) — KiB
13. Koncert kameralny Trio Krakowskiego. W programie: *Trio g-moll* F. Chopina, *Trio* A. Malawskiego, *Trio e-moll* D. Szostakowicza (BFM)
- Otwarcie wystawy *Twórczość ludowa województwa toruńskiego* — ME, WKiSz UW, TTK
- Otwarcie wystawy *W Bułgarii przez cały rok* — KMPIK
14. Koncert zespołu wokalnego „Bornus Consort” z Warszawy pod dyr.

- M. Szczycińskiego. W programie m.in. utwory Wacława z Szamotuł, B. Pękiela, O. de Lasso (BFM)
- Pogadanka M. Hilchena, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie pt. XX Międzynarodowy Kongres Ekslibrisu w Weimarze — TBL
15. Recital śpiewaczki J. Rappe z towarzyszeniem pianistki M. Nosowskiej-Pastawskiej; pieśni kompozytorów polskich i rosyjskich (BFM)
  18. Koncert Orkiestry Kameralnej Filharmonii Łotewskiej pod dyr. T. Lifszycy. W programie m.in. *Concerto grosso* A. Vivaldiego, *Concerto grosso G-dur* G. B. Pergolesiego, *Wariacje na temat F. Bridge'a* B. Brittena (BFM)
  19. Koncert Capelli Bydgosciensis pod dyr. W. Szymańskiego z udziałem solistów E. Chojnackiej (klawesyn) i J. Fraksteina (baryton). W programie m.in. *Koncert klawesynowy* M. Góreckiego, *Cztery sonety miłosne do słów Szekspira* T. Bairda (BFM)
  20. Spotkanie pn. *Ponadczasowe wartości pielgrzymki Jana Pawła II* poprowadzone przez K. Piotrowską — PAX
  23. Występ Zespołu Artystycznego Armii Węgierskiej. W programie pieśni i tańce ludowe — WDK
  24. Występ zespołu jazzowego „Skeletow Crew” (USA) i grupy „Reportaż” z Poznania — KN
  26. Spektakl sztuki *Wieczny dialog* wg poezji nowogreckiej w wyk. Sceny Młodych Studio „P” — MDK, TPPG
  27. Otwarcie wystawy *Nigdy więcej wojny* połączonej z recytacjami poezji w wyk. B. Wołłejki — PAX
  28. Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku R. Kula z Gdańska — GSW
  29. Premiera sztuki B. Drozdowskiego *Kondukt* w reż. M. Okopińskiego i scenogr. A. Tośty — TWH
  30. Poranek u Damroki: spotkanie z poetą L. Stankiewiczem — ME

#### Październik

4. Recital fortepianowy E. Pobłockiej; utwory F. Chopina, J. Brahmsa i J. S. Bacha — KMPiK
5. Koncert duetu fortepianowego „Marek i Wacek”, prowadzenie L. Kydryński — PIA  
Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Siadłaka, solista T. Chmielewski (fortepian). W programie: *Koncert fortepianowy Es-dur* Ch. Bacha, *Concerto grosso* A. Corellego, *Symfonia B-dur* J. Haydna — POK  
Otwarcie wystawy fotografii M. Kucharskiego *Dwa jarmarki* — MGF  
Występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Kundzia” z Zegartowic — TWH

6. Inauguracja Roku Kulturalnego i sezonu artystycznego 1984/1985. Koncert chórów PZChIO, chóru Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Toruniu i solistów prezentujących utwory nagrodzone w Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim z okazji 750-lecia Torunia; koncert Orkiestry Garnizonu Toruńskiego
8. Spotkanie z red. „Trybuny Ludu” Słomkowską pt. *Co nowego w polityce międzynarodowej?* — KMPIK
10. Występ pianisty jazzowego J. Piaskowskiego — KMPIK
12. Spotkanie z red. „Tygodnika Ludowego” J. Mozio nt. roli prasy ZSL oraz sytuacji międzynarodowej — KMPIK
13. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. Nowakowskiego, solistka J. Abel (skrzypce). W programie: *Koncert skrzypcowy* A. Dworzaka, *Poemat symfoniczny* F. Liszta — FP
14. Odczyt red. „Więzi” A. Wielowieyskiego *Chrześcijańska perspektywa życia dzisiaj* — KD
15. Otwarcie wystawy *Exlibrisy dla Jana Pawła II* (z kolekcji Z. Ogielskiego) — PAX  
Prelekcja J. Woronko *Chrześcijanie w socjalizmie* — ZP
16. Otwarcie wystawy hinduskiego malarza i poety Har Hardev Singha połączone z prezentacją jego poezji — KMPIK, TPPI
18. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. R. Silva (Boliwia), solista J. Godziszewski (fortepian). W programie: *Błękitna rapsodia* G. Gershwina, *Popołudnie fauna* C. Debuss'ego, *Concertino na fortepian i orkiestrę* J. R. Francaixa, *Koncertino* A. Honeggera, *Bolero* M. Ravela — FP
19. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Z. Siadlaka, solista W. Obidowicz (fortepian). W programie: *Koncert d-moll* J. S. Bacha, *L'Estro armonico* A. Vivaldiego, *Concerto grosso* A. Corellego, *Concerto grosso* G. F. Haendla — POK  
Otwarcie wystawy rysunku B. Matuszewskiej-Nowickiej — GKA
20. Otwarcie poplenerowej wystawy *Górzno 84* — KA
22. Występ grupy punk-rockowej z USA „Youth Brigade” — DDKR
24. Wykład dr Z. Mocarskiej-Tycowej *Przedmurze-pogranicze-reduta. O polskich wezwaniach i dokonaniach* — KD  
Odczyt doc. E. Wiśniewskiego na temat podróży po pięciu kontynentach — UMK
28. Premiera przedstawienia *Mały księżę* wg Saint-Exupery'ego w reż. W. Wiczorkiewicza i scenogr. L. Serafinowicz — Baj  
Występ Zespołu Pieśni i Tańca UMK z programem dla francuskiego środowiska polonijnego — UMK
29. Premiera sztuki J. Hańska *Przygody dobrego wojaka Szwajjka* w reż. W. Wilhelma i scenogr. E. I. Dietrych (Scena Propozycji) — TWH  
Otwarcie wystawy malarstwa S. Sobeckiego — KKK

6. Inauguracja Dekady Kultury Radzieckiej: występ Zespołu Pieśni i Tańca z Mohylewa — TPPR
7. Wykład red. „Przeglądu Powszechnego” o. dra M. Paciuszkiewicza *Literatura o sensie i wartości życia* — KD  
Odczyt dra M. Boińskiego *Dawna i obecna szata roślinna Chojnickiego Parku Krajobrazowego* — PTB
8. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej, solistka M. Korcecka-Soszkowska (fortepian). W programie: *Noc na Łysej Górze* M. Musorgskiego, *Romeo i Julia* P. Czajkowskiego, *III Koncert fortepianowy L. van Beethovena* — FP  
Występ francuskiej grupy „Etron Fou Lelouclan” — KN  
Spotkanie z radiestetą A. Rojewskim pt. *Agnihotra i wahadło uniwersalne* — PAX
9. Premiera sztuki *Czarodziejski flet* opartej na motywach opery W. A. Mozarta w reż. J. Pieczury i scenogr. K. Pankiewicza — TWH  
Koncert zespołu „Przyjaźń” z Tallina — KG
10. Występ zespołu „2 + 1” i grupy rockowej „Turbo” z Czechosłowacji — PSJ
12. Otwarcie wystawy obrazów J. Sienickiego, słowo wstępne pt. *Odpowiedzialne malarstwo* wygłosił krytyk sztuki W. Skrodzki — KD
14. Wykład ks. dra Z. Kiernikowskiego *Słowo i wydarzenie* — KD  
Odczyt doc. E. Wiśniewskiego *Antarktyda* — PTG  
Otwarcie wystawy malarstwa J. W. Piotrowskiego — KM*i*
15. Wykład publiczny doc. J. Speiny *Tadeusz Breza — pisarz „świata uporządkowanego”* — TNT, TL  
Prelekcja I. Wronkowskiej *Muzeum Etnograficzne w Toruniu — historia, zbiory i działalność* z okazji uroczystości 25-lecia Muzeum — ME
16. Spotkanie z prokuratorem W. Czerwińskim pt. *Przyczyny i skutki patologii społecznej* — ZP  
Otwarcie wystawy malarstwa A. Nałęcz-Sobieszczańskiego — GSW
17. Recital japońskiej skrzypaczki A. Konishi z towarzyszeniem pianisty A. Tatarskiego; utwory J. S. Bacha, N. Paganiniego, C. Saint-Saensa — FP
20. Wykład literata J. J. Szczepańskiego *Czym jest dla mnie literatura?* — KD  
Występ H. Kunickiej poprowadzony przez L. Kydryńskiego — DKP
21. Impreza pn. *Toruń w poezji* z udziałem W. Krzysztoška — słowo wstępne, E. i W. Zawickich — recytacje i B. Muchenberg — akompaniament (cykl „Środa literacka”) — KMPiK  
Wykład ks. J. Więckowiaka *Powstanie i rozwój kalwarii wejherowskiej* — ZKP
22. Prelekcja G. Sojak *Czy Norwid był mesjanistą* (cykl „Wieczory wieczorów polskich”) — PAX

23. Prelekcja pediatry dr J. Wołowicz o potrzebach emocjonalnych dzieci w wieku przedszkolnym — KOPD
24. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. R. Silva (Boliwia), solistka A. Dvarionaite (fortepian). W programie: *IV Symfonia P. Czajkowskiego*, uwertura *Leonora III L. van Beethovena* — FP
25. Pokaz filmów przedstawiających wybitne postacie jazzu poprowadzony przez krytyka jazzowego K. Brodackiego — KN
26. Wykład o. dra A. Kłoczowskiego *Kim jest prorok? Istota profetyzmu*, rozpoczynający cykl „Proroków misja religijna, moralna, społeczna” — KD
27. Wykład o. dra A. Kłoczowskiego *Proroctwo jako teologia wyzwolenia* — KD
28. Wykład o. dra A. Kłoczowskiego *Profetyzm w kulturze europejskiej* — KD
29. Program *Kochajmy Ellingtona* w wyk. weteranów polskiego jazzu i występ laureatów festiwalu jazzowego (Pomorska Jesień Jazzowa) — KN  
Odczyt doc. S. Kalembki *Szanse powstania listopadowego* — PAX  
Wieczór andrzejkowy z wróżbami — TPMO

## Grudzień

1. Odczyt prof. J. Stolarczyka z Gdańska *Problemy medycyny terminalnej* (kościół św. Józefa)
3. Misterium *Nienadaremny jest też krzyż* w wyk. aktorów z Łodzi — KD
4. Otwarcie wystawy fotograficznej M. Grausza *Stara architektura wiejska* — GKa, TTK  
Otwarcie wystawy plakatów o tematyce erotycznej (z kolekcji J. Guni) — EK
5. Prelekcja pedagoga *Rozwój psycho-fizyczny młodzieży a konflikt między pokoleniami* — TRR
6. Wykład prof. Konrada Górskiego „*Pan Tadeusz*” A. Mickiewicza — w 150 rocznicę pierwodruku — TBL  
Otwarcie wystawy *Kultura Afganistanu* połączona z prelekcją M. Sztran-towicza *Afganistan — mieszanka ras i kultur* — ME
- 7—9. Ogólnopolskie Spotkania Poetyckie im. E. Stachury. II — DKP, DDKR
8. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. Z. Rychtera, solista J. Artysz. W programie: *Święto wiosny* I. Strawieńskiego, *Suita w dawnym stylu* E. Griega — FP
9. Poranek u Damroki: występ ludowego twórcy instrumentów muzycznych z Laponii J. Lindforsa — ME
10. Wykład filozofa ks. dra A. Wawrzyniaka *Dzieje środowiskiem człowieka* inaugurujący cykl „Dzieje a człowiek” — KD

- Odczyt prof. L. Jeśmanowicza *Wspomnienia o matematykach polskich* — PTMat
- Otwarcie wystawy malarstwa J. Izdebskiej — PAX
11. Wykład ks. A. Wawrzyniaka *Ideologia a przyszłość* — KD  
Odczyt artysty plastyka A. Dłużewskiego z cyklu „Współczesność sztuki” — KMPIK
12. Wykład ks. A. Wawrzyniaka *Sens dziejów — faktem czy zadaniem* — KD  
Spotkanie pn. *Życie literackie Torunia w latach 1945—1948* z udziałem dra J. Bełkota i dra W. Krzysztoška — KMPIK  
Spotkanie z red. „Tu i Teraz” K. Koźniewskim — ZSP
13. Wykład dra J. Skuczyńskiego *Teatralny teatr St. Grochowiaka* — TNT
14. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. B. Wadiaka. W programie: *Concerto grosso* F. Gerninianiego, *concerto grosso Na Boże Narodzenie* A. Corellego, *Symfonia C-dur* W. A. Mozarta — POK  
Wieczór Toruński. (XI); odczyt dra J. Szilinga *Toruń w latach okupacji hitlerowskiej*, zbiór pieśni w wyk. chóru „Dzwon” — ToMiTo
15. Otwarcie wystawy fotografiki L. Morawskiego — MGF
18. Recital I. Albrecht (altówka) z towarzyszeniem pianistki K. Kończewskiej — KMPIK  
Spotkanie z członkami wyprawy toruńskiej „Andy 73” — PTTK
19. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej. W programie *Gloria in excelsis Deo* A. Vivaldiego, *Concerto grosso* G. F. Haendla, *Symfonia A-dur* W. A. Mozarta — FP  
Otwarcie wystawy malarstwa M. Białoborskiej — KMi
21. Premiera sztuki J. Słowackiego *Balladyna* w reż. K. Meissner i scenogr. A. Semenowicz — TWH



# Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1985 r.

Piotr Podemski

## Wykaz skrótów nazw instytucji organizujących imprezy

Baj	Państwowy Teatr Lalki i Aktora „Baj Pomorski”
BJ	Bazylika św. Jana
BU	Biblioteka Główna UMK
BWA	Biuro Wystaw Artystycznych
DDKR	Dzielnicowy Dom Kultury na Rudaku
DKP	Zakładowy Dom Kultury „Prząśniczka”
EK	„Elana-Klub”
FP	Filharmonia Pomorska im. I. Paderewskiego w Bydgoszczy
GD	Galeria „Desa”
GKa	Galeria „U Kallimacha”
GOPT	Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka
GSW	Galeria Sztuki Współczesnej przy PSP
GT	Redakcja „Gazety Toruńskiej”
IF	Instytut Francuski w Warszawie
KB	Klub „Na Bielanych”
KD	Kościół św. Ducha
KiB	Kino „Bałtyk”
KKK	Klub Kultury Kolejarsza
KM	Książnica Miejska im. M. Kopernika
KMi	Klub „Milenium”
KMPiK	Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
KN	Klub „Od Nowa”
KP	Klub „Pegaz”
KR	Klub „Rubin”
MDK	Młodzieżowy Dom Kultury
ME	Muzeum Etnograficzne
MKiSz	Ministerstwo Kultury i Sztuki
MO	Muzeum Okręgowe
N	Redakcja „Nowości”
PAX	Stowarzyszenie „PAX”
PIA	Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych
POK	Państwowa Orkiestra Kameralna w Toruniu
PRON	Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego

PSJ	Polskie Stowarzyszenie Jazzowe
PSM	Państwowa Szkoła Muzyczna im. K. Szymanowskiego
PSS	Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”
PTCh	Polskie Towarzystwo Chemiczne
PTFiz	Polskie Towarzystwo Fizyczne
PTH	Polskie Towarzystwo Historyczne
PTM	Pomorskie Towarzystwo Muzyczne
PTMA	Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii
PTMat	Polskie Towarzystwo Matematyczne
PTTK	Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
RSW	Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”
SBP	Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
SITO	Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa
TBL	Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela
TKKS	Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej
TL	Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza
TNT	Towarzystwo Naukowe w Toruniu
ToMiTo	Towarzystwo Miłośników Torunia
TPAŁ	Towarzystwo Polska-Ameryka Łacińska
TPME	Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Etnograficznego
TPMO	Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Okręgowego
TPPG	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Greckiej
TPPI	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej
TPPR	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TRR	Towarzystwo Rozwoju Rodziny
TTK	Toruńskie Towarzystwo Kultury
TUKT	Towarzystwo Upowszechniania Kultury Teatralnej
TWH	Teatr im. W. Horzycy
UMK	Uniwersytet M. Kopernika
UNESCO	Organizacja Narodów Zjednoczonych d/s Oświaty, Nauki i Kultury
WDK	Wojewódzki Dom Kultury
WKiSz UM	Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego
WKiSz UW	Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego
WOKI	Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego
WOŚ UW	Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego
ZBoWiD	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZKP	Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
ZMW	Związek Młodzieży Wiejskiej
ZP	Redakcja „Za i Przeciw”
ZPAF	Związek Polskich Artystów Fotografików
ZPR	Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe
ZSL	Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSMP	Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP	Zrzeszenie Studentów Polskich

4. Kolędy i pastorałki polskie w wyk. Państw. Orkiestry Kameralnej pod dyr. R. Gruczy i Chóru Państw. Szkoły Muzycznej — POK, PSM
6. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. A. Kisielewskiego, solistka J. Wieczorek (fortepian). W programie: *Divertimento* W. A. Mozarta, *Koncert brandenburski*, *Koncert fortepianowy d-moll* J. S. Bacha, *suita Don Kichot* Ph. Telemanna — POK  
Wykład ks. doc. H. Muszyńskiego *Klucz do Biblii — zasady interpretacji tekstu biblijnego* (kościół św. Józefa)
9. Wieczór autorski poety K. Ćwiklińskiego — PAX  
Prelekcja alpinisty T. Łaukajtisa *Przez Andy w drodze na Huandey*, il. przeżr. (cykl „Przez Andy”) oraz spotkanie przy świecach na temat południowoamerykańskich laureatów literackiej nagrody Nobla — TPAŁ, ME
10. Otwarcie wystawy malarstwa K. Pituly — GSW  
Odczyt doc. E. Kuźmy *Egzotyka literatury XX wieku* — PAX
11. Otwarcie wystawy szkła artystycznego H. A. Tomaszewskiego — BWA
16. Koncert kameralny Capelli Bydostiensis pod dyr. Z. Goncerzewicza. W programie: *Concerto grosso* A. Corellego, *Symfonia C-dur*, W. A. Mozarta — FP
17. Wykład publiczny dra A. Stoffa *Między empirią a wyobraźnią. Twórczość Stanisława Lema* — TNT, TL
20. *Spotkanie z folklorem*: występ zespołu „Małe Harnasie” z Poronina — ME
22. Otwarcie wystawy grafiki K. Szalewskiej — TTK, GKa
23. Spektakl groteski *Cylinder* E. de Filippo w wyk. aktorów Teatru Dramatycznego w Elblągu — TWH  
*Wieczór kolęd i pastorałek* w wyk. chóru „Cecylia” z Chełmży oraz chórów UMK, „Lutnia” i „Dzwon” z Torunia — MO
24. Występ grupy „Nocna Zmiana Bluesa” — KB
25. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. G. Sutta, solista P. Baryła (fortepian). W programie: *Adagio* I kwartetu S. Barbera, *Concerto G-dur* A. Vivaldiego, *Koncert fortepianowy D-dur* J. Haydna, *Serenada na orkiestrę smyczkową* M. Karłowicza — POK  
*Spotkanie z Tantra-jogą* poprowadzone przez W. Kamińskiego i P. Podemskiego — PAX
26. Spotkanie z podróżnikiem, twórcą filmów geograficznych T. Halikiem i towarzyszącym mu red. R. Badowskim — ME, TPAŁ  
Recital śpiewaka operowego J. Kowalskiego, prowadzenie A. Semkowicz — KR
28. Spotkanie z drem J. Zagrodzkim pn. *Sztuka w obiegu muzealnym* — UMK, KMPiK  
Otwarcie wystawy poplenerowej prac studentów *Nieszawa 84* — BU

29. Spotkanie z drem J. Zagrodzkim pn. *Strzeмиński a Kobro* — UMK, KMPiK
30. Koncert kameralny Capelli Bydgosiensis z udziałem solistów: C. Staniszewskiej (sopran), A. Szwedę (tenor), J. Szewczyka (bas). W programie: *Kantata o kawie* J. S. Bacha, *Concerto grosso* G. F. Haendla, *Symfonia* J. Haydna — FP  
 Otwarcie wystawy *1.02.45 — Toruń wolny* — MO, TWH  
 Prezentacja twórczości literackiej Z. Wróbla — KMPiK  
 Spotkanie przy świecach pn. *Wielowymiarowość egzystencji ludzkiej w twórczości J. Donosa* — TPAŁ
31. Otwarcie wystawy *Piotr Firlej 1911—1982. Malarstwo, rysunek, grafika* — MO  
 Misterium Bożonarodzeniowe w wyk. zespołu Stella Maris Magna z Gdańska — KD

## Luty

1. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. G. Sutta, recytacje Z. Olszewskiego. W programie: *Divertimento* J. M. Wiczkorka, *Punkty przecięcia* E. Głowskiego — POK  
 Otwarcie wystawy *40 rocznica wyzwolenia miast woj. toruńskiego* — KM
4. Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku A. Gutfelda — GSW
5. Otwarcie wystawy *W 250 rocznicę urodzin Ignacego Krasickiego* — BU
13. Koncert kwartetu smyczkowego Państw. Orkiestry Kameralnej; utwory J. Haydna, P. Czajkowskiego, S. Moniuszki, A. Corellego — KMPiK, POK  
 Otwarcie wystawy malarstwa J. T. Mroza — BWA
14. Wykład publiczny dr Z. Mocarskiej-Tycowej *Mężnie zachować się wobec bytu* — TNT, TL  
 Odczyt dra B. Mansfelda *Style i mody okresu Młodej Polski* — MO  
 Spotkanie pn. *Charakter narodowy Polaków* poprowadzone przez dra B. Paruzela — EK
19. Uroczystość 40-lecia Uniwersytetu im. M. Kopernika; wykład prof. J. Staniszewskiego oraz nadanie doktoratów honoris causa profesorom F. Sartoriemu z Padwy i H. Szarskiemu z Krakowa — UMK
20. Wykład publiczny doc. J. Kryszaka *Dwa nurty współczesnej literatury polskiej* — TNT  
 Występ chóru akademickiego „Concertus Musicus Patavinus” z Padwy oraz Chóru Kameralnego UMK — MO  
 Otwarcie wystawy *St. I. Witkiewicz — w 100 rocznicę urodzin* — BU  
 Występ zespołu muzycznego działającego przy Płn. Grupie Wojsk Armii Radzieckiej (cykl „Wieczór przy samowarze”) — KMPiK, TPRR

22. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. B. Wadiaka, solistka J. Kostyszyn (sopran); walce, marsze i polki R. i J. Straussów — POK  
Wykład otwarty doc. T. Józefiaka *Rozwiązywanie równań i konstrukcje geometryczne* — PTFiz, PTMat, PTMA
23. Spektakl *Świętoszka* Moliera w wyk. aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu — TWH
25. Spotkanie z ambasadorem Indii Surendrą K. Arorą. W programie poezja hinduska w wyk. aktorów toruńskich Z. Melechówny i W. Szostaka — TPPI  
Wykład otwarty doc. J. Szudy *Atomy rydbergowskie* — PTFiz  
Prelekcja pisarza W. Terleckiego *Literatura a Powstanie Styczniowe 1863* — KD
27. Konferencja naukowa *Zagadnienia rozwoju nauki na Pomorzu Wschodnim w latach 1945—1985* — TNT  
Otwarcie wystawy *Stanisław Ignacy Witkiewicz — Witkacy — w setną rocznicę urodzin* — BU  
Spotkanie z poezją. Udział wzięli: M. Lewandowska, L. Leppek, J. Rochowiak, dr W. Krzysztozek (słowo wstępne) — KMPIK
28. Odczyt dra B. Mansfelda poświęcony sztuce Młodej Polski (cykl „Style i mody okresu Młodej Polski”) — MO, TPMO  
Otwarcie wystawy *Exlibris Stanisława Pary* — BU

## Marzec

1. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zielonogórskiej pod dyr. Sz. Kawalli z udziałem solistów Z. Piernika (tuba) i R. Lasockiego (skrzypce). W programie: poemat *Polonia* E. Bogusławskiego, uwertura *Polonia* R. Wagnera, symfonia *Polonia* B. K. Przybylskiego, *Cavatina na tubę i orkiestrę* K. Kurpińskiego — WKiSz UM  
Wykład otwarty dra A. Strobla *Materia międzygwiazdna* — PTMA  
Otwarcie wystawy portretów plakatowych W. Świerzego — EK
3. Premiera monodramu *Kwiat dla myszy* wg D. Keyesa w reż. J. Hutek (Scena Propozycji) — TWH
4. Wykład otwarty prof. L. Jeśmanowicza *Jak powstała geometria analityczna* — PTMat  
Odczyt historyka sztuki doc. W. Jaszczaka *Teoria arcydzieła wobecistyki* — KD
- 5—6. Konferencja naukowa *Niektóre zagadnienia ochrony żywności* — TNT, PTCh, WOŚ UW
6. Odczyt historyka sztuki J. Boguckiego *Próby obecności sztuka współczesna w świątyni, il. przeżr.* — KD

- Prelekcja psychologa *Seks a małżeństwo* — TRR
- Otwarcie wystawy rysunków satyrycznych A. Mleczi — GSW
8. Wykład otwarty prof. S. Dembińskiego *Chaos w układach dynamicznych* — PTFiz
12. Koncert kwartetu smyczkowego Państw. Orkiestry Kameralnej; utwory J. Straussa, L. Andersona, S. Joplina (cykl „Wtorek melomana”) — KMPiK
- Spotkanie z dr M. Łopatkową o problemach wychowawczych dzieci i młodzieży — KP
- Otwarcie wystawy *Współczesna laka chińska* — BWA
13. Spotkanie pn. *Człowiek i świat wartości w twórczości pisarzy Ameryki Łacińskiej* — TPAŁ
14. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. M. Pijarowskiego, solistka Th. Dussault (Francja) — fortepian. W programie: *Rozamunda księżniczka Cypru* F. Schuberta, poemat symfoniczny *Śmierć i wyzwolenie* R. Straussa, *Koncert fortepianowy c-moll* W. A. Mozarta — FP
- Wykład popularnonaukowy dra J. Maciejewskiego *Tadeusza Konwickiego przygoda z mitem i realnością* — TNT, TL
- 15—18. Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora. XIX — MKiSz, RSW, TUKT, ZSMP
15. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Welanika z udziałem solistów: M. Herbowskiego (fortepian), H. Gizy (kontrabas), K. Bleka (altówka). W programie: *Simple symphony* B. Brittena, *Suita w dawnym stylu* E. Griega, *Koncert fortepianowy f-moll* J. S. Bacha, *Symfonia na kontrabas i altówkę* K. V. Dittersdorfa — POK
- Monodramy: *Wielki Testament — Zbrodnia i pieśń* wg F. Villona w wyk. P. Sanakiewicza, *Moniza Clavier* wg S. Mrożka w wyk. P. Korombela, *Noc wigilijna* wg M. Markowskiego w wyk. R. Farona (XIX OFTJA)
- Występ/E. Wojnowskiej z songami B. Brechta (XIX OFTJA — impreza towarzysząca)
16. Monodramy: *Dzienniki Gwiazdowe Ijona Tichego* wg S. Lema w wyk. M. Mokrowieckiego, *Zdarzyło się to pewnego dnia, w którym ks. żyć rozpoczął swoją pierwszą wędrówkę* wg B. Schultza i W. Blake'a w wyk. A. Sadowskiego, *Anhelli* wg J. Słowackiego w wyk. Z. Zającówny (XIX OFTJA)
- Premiera *Chłopców* S. Grochowiaka w reż. R. Bera i scenogr. A. Tośty — TWH
- Otwarcie wystawy *40 lat ONZ* — BU
17. Monodramy: *Pamiętnik wariatów* wg M. Gogola w wyk. J. Bończaka, *Kwiaty dla myszy* wg D. Keyesa w wyk. J. Gudejki, *Promieniowanie strefy wyobraźni* w oprac. i wyk. J. Hojdy, *Apelacja* wg J. Andrzejewskiego w wyk. J. Nowaka (XIX OFTJA)
- Monodramy dla dzieci: *Przygody lisa Witalisa* wg J. Brzechwy w wyk. R. Farona i *Kronika Galla Anonima* w wyk. J. Wojtały (XIX OFTJA — impreza towarzysząca)

18. Monodramy: *Pozowanie do portretu* w oprac. i wyk. W. Jasińskiego, *Zgodnie z prawem* wg M. Kowalskiego w wyk. J. Bocheńskiej, *Samotność długodystansowca* wg A. Silitoe w wyk. D. Odiji, *Przypowieść o ziarnie* wg S. Plath w wyk. M. Kuty-Jastrzębskiej, *Sokrates oskarża* wg K. Varnalisa w wyk. W. Krzyszczaka, *Sprawy Polaków* wg E. Osmańczyka w wyk. S. Woronieckiego (XIX OFTJA)  
 Monodram *Scenariusz dla nieistniejącego, ale możliwego autora instrumentalnego* wg B. Schäffera w wyk. J. Peszka (XIX OFTJA — impreza towarzysząca)  
 Wykład otwarty doc. J. Karwowskiego *Co to jest mechanika kwantowa* — PTFiz
20. Sesja naukowa *Florian Ceynowa i jego dzieło* połączona z otwarciem wystawy *Florian S. Ceynowa 1817—1881. Lekarz, pisarz, folklorysta, językoznawca, działacz kaszubski* (Dni Kultury Pomorskiej) — UMK, ZKP  
 Prelekcja prof. S. Gorgolewskiego *Filozofie hinduskie* — EK
21. Spotkanie z red. „Przeglądu Tygodniowego” H. Kowalik na temat narkomanii — KP  
 Prelekcja dra E. Józefowicza *Zarys ewolucji wiedzy tajemnej* — PAX  
 Występ zespołu regionalnego „Krebane” z Brus (Dni Kultury Pomorskiej) — ME
22. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. A. Kisielewskiego z udziałem solistów: A. Łęgowskiego i E. Sarby (flet), W. Kornela (skrzypce), M. Dybek (sopran), A. Poraszka (baryton). W programie: *Suita h-moll, IV Koncert brandenburski*, kantaty *Ich habe genug* i *Non se che sie dolori* J. S. Bacha — POK  
 Odczyty dra K. Maliszewskiego *35-lecie podpisania porozumienia Państwo — Kościół* oraz *20-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II* — ZP  
 Wykład otwarty doc. P. Haenela *Końcowe stadia ewolucji gwiazd* — PTMA  
 Spotkanie z B. Chrapkowskim nt. osobliwości przyrodniczych woj. toruńskiego — KMPIK  
 Wieczór grecki: odczyt o wyzwoleniu Greków z niewoli tureckiej, pokaz przeżroczy z Grecji — TPPG, KMİ  
 Otwarcie wystawy *Grafika międzywojenna* (ze zbiorów M. S. Romanowskich) — MO
23. Premiera przedstawienia *Flisak i Przydróżka* H. Januszewskiej w reż. Z. Miklińskiej i scenogr. A. Bunscha — Baj
24. Występ zespołu Krëbane z GOK w Brusach — ME, ZKP
25. Wykład otwarty dr K. Parczyk *Jak rozwijała się matematyka* — PTMat
26. Występ grupy jazzu tradycyjnego „The New Saway Jazzmen Herne” z RFN — KB
28. Odczyt dra B. Mansfelda *Twórczość Jacka Malczewskiego* (cykl „Mody i style Młodej Polski”) — MO  
 Otwarcie wystawy malarstwa J. W. Piotraszewskiego — KKK  
 Otwarcie wystawy grafiki i malarstwa L. Mianowskiego — GSW

29. Koncert tria z Berlina Zachodniego (T. Tomaszewski — skrzypce, M. Hussla — wiolonczela, J. Tosik-Warszawiak — fortepian). W programie: *Sonata E-dur na skrzypce i fortepian, Sonata D-dur na wiolonczelę i fortepian* J. S. Bacha, *Trio fortepianowe H-dur* J. Brahmsa — POK  
Wykład otwarty dra W. Duchy *Sztuczna inteligencja* — PTFiz
30. Premiera sztuki *Gdy obudzę się raniem* W. Szukszyna w reż. J. Hutka i scenogr. T. Pawła — TWH

## Kwiecień

2. Spotkanie z uczestnikami wyprawy w Himalaje L. Wilczyńskim pn. *Polska droga na Manaslu*, il. przeżr. — PTTK
3. Koncert Capelli Bydgostiensis pod dyr. W. Szymańskiego, solistka B. Gisbert-Studnicka (klawesyn). W programie: *Koncert klawesynowy d-moll* C. Ph. Bacha, kompozycje G. Ph. Telemanna, G. F. Haendla, J. S. Bacha — FP  
Prelekcja prof. S. Gorgolewskiego *Filozofia jogi* — EK  
Otwarcie wystawy plakatów G. Marszałka — EK  
Prelekcja ginekologa *Zapobieganie czy przerywanie ciąży* — TRR
10. Otwarcie wystawy *Ludowe kowalstwo artystyczne* — ME  
Program estradowy z udziałem zespołu „Vox”, G. Łobaszewskiej, P. Szulca, A. Ochnio i Orkiestry Z. Górnego — PIA
12. Otwarcie wystawy ceramiki artystycznej K. Kikita z Japonii i L. Gösselina z Kanady — BWA
13. Występ zespołu „Młody Toruń” w programie pn. *Spotkanie pokoleń* — MDK
14. Występ kabaretu „Hybrydy” w programie pn. *Stary wiarus i Karol* — KB  
Otwarcie wystawy grafiki uczniów szkoły plastycznej w Wilnie (Dni Kultury Radzieckiej) — GOPT, TPPR
15. Spektakl sztuki *Ryccerze Arystotelesa* w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszczy — KB
16. Przedstawienie *Wzlotu* wg O. Mandelsztama w wyk. aktorów Teatru Ósmego Dnia — KD  
Otwarcie wystawy *Sztuka północnej Rosji* (ze zbiorów muzeum w Archangielsku) połączone z występami grupy folklorystycznej (Dni Kultury Radzieckiej) — MO, TPPR  
Otwarcie wystawy malarstwa K. Buczkowskiej — PAX
18. Spotkanie z prof. S. Gorgolewskim na temat metodyki ćwiczeń hathajogi — EK



- Program poetycki 24 wiersze Zbigniewa Herberta w wyk. Konfraterni Teatralnej — KD
- Występ A. Gorczarka (gitara i śpiew). W programie ballady Joyce'a — KB
- Otwarcie wystawy ziół leczniczych połączone z prelekcją lek. med. L. Zgirskiego — KKK
19. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. A. Kisielewskiego, solistka J. Kostyszyn (sopran). W programie: *Symfonia kameralna* D. Szostakowicza, *Serenada na smyczki* P. Czajkowskiego, pieśni S. Rachmaninowa — POK
- Konferencja naukowa *Kultura w Toruniu 1945—1985*. Referaty: dra R. Suddzińskiego *Uwarunkowania rozwoju kultury w Toruniu 1945—1985*, dra J. Bekkota *Przeobrażenia twórczych środowisk artystycznych*, dra W. Krzyszczoska *Środowisko literackie Torunia i jego dorobek twórczy*, mgra A. Ściepury *Plastyka w Toruniu 1945—1985*, dra J. Skuczynskiego *Teatru w Toruniu*, dr B. Domańskiej-Siemianowskiej *Instytucje i organizacje upowszechniania kultury w Toruniu*, dra B. Rymaszewskiego *Odnowa i konserwacja zabytków Torunia 1945—1985* — TNT, TTK
- Otwarcie wystawy *Toruń — jego dzieje i kultura w drukach i wydawnictwach 1945—1985* — TNT
- Występ O. Grotowskiego i M. Zwierzchowskiej; piosenka kabaretowa — KB
20. Konferencja naukowa *Problemy szkolnej polonistyki* — WOKI
- Otwarcie wystawy *Znaki walki i zwycięstwa* (ze zbiorów T. Wańskiego i L. J. Welkera) — BU
21. Spektakl bajki *Czarodziejskie krzesło* wg Ch. Andersena w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszczy — KB
- Spotkanie z folklorem*; występ zespołu z Niedrzwicy — ME
22. Wykład dra W. Chudego *Osoba ludzka i jej zagrożenia* inauguracyjny cykl „Wolność — szansą i zadaniem” — KD
23. Koncert duetu gitar klasycznych „Raczyński—Walawender”; muzyka hiszpańska i latynoamerykańska — KMPiK
- Wykład dra W. Chudego *Pomiędzy anarchią a uświadomioną koniecznością* — KD
- Uroczystość 90-lecia urodzin prof. dra Konrada Górskiego — UMK
24. Spotkanie z konsulem radzieckim O. Dawtjanem na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej ZSRR — KMPiK
- Wykład dra W. Chudego *Człowiek — wolność w poszukiwaniu utraconej prawdy* — KD
- Wystawa *Brakteaty i nowe nabytki medalierstwa Muz. Okr. w Toruniu* — MO
25. Spektakl operetki *Noc w Wenecji* J. Straussa w wyk. artystów Opery w Bydgoszczy — TWH
- Odczyt T. Zaremby *Secesja w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, il. przeźr. — MO

- Wykład dra W. Chudego *Czy dzieje mogą stać się harmonią ludzi wolnych* — KD
- Spotkanie z prof. W. Langiem poświęcone prawnym aspektom doktryny Kościoła — TKKS
- Odczyt red. T. Wyszomirskiego *Prawosławna wizja chrześcijaństwa* (cykl „Światło ekumenii”) — PAX
- Odczyt zdobywcy Mount Everestu K. Wielickiego *W jeden dzień na ośmiotysięcznik* — *Broad Peak 84*, il. przeżr. — BU
- Otwarcie wystawy *Przyjaźń — 40 lat działalności TPPR w Toruniu* (Dni Kultury Radzieckiej) — KM, TPPR
- Prezentacja filmów o tematyce astronomicznej — PTMA, MO
26. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Welanyka, solista M. Pędziałek (obój). W programie: *Symfonia g-moll* W. A. Mozarta, *Koncert na obój d-moll* B. Marcello, *Lomiento* J. Wnuk-Nazarowej, aria J. S. Bacha — POK
- Wykład publiczny doc. J. Kryszaka *Literatura w poszukiwaniu rzeczywistości* — TNT, TL
- Prelekcja doc. K. Sidorenko *Język a literatura* (Dni Kultury Radzieckiej) — BU, TPPR
27. Sesja *40 lat zwycięstwa — 40 lat sojuszu polsko-radzieckiego* — WOKI
30. Otwarcie wystawy *S. I. Witkiewicz — twórczość literacka* — BU
- Wieczór poezji hiszpańskiego poety L. Llacha w wyk. artystów warszawskich — KB

## Maj

2. Wystawa haftu węgierskiego — EK
6. Sesja popularnonaukowa poświęcona 40 rocznicy powstania Polski Ludowej i zwycięstwa nad faszyzmem — UMK
- Spotkanie z płk prof. K. Sobczakiem pn. *Wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami* — KMPiK
- Prelekcja prawnika doc. T. Szymanowskiego *Pomoc społeczna byłym więźniom* — KD
- Otwarcie wystawy *Grafika studentów UMK* — BU
- Otwarcie wystawy prac plastycznych nauczycieli pt. *W 80-lecie Związku Nauczycielstwa Polskiego* — KKK
7. Prelekcja lekarza L. Zgirskiego *Zioła źródłem zdrowia* — PAX
- Występ piosenkarza country M. Śniecia — KN
8. Spotkanie z pisarzem F. Garmanem — ZP
- Prelekcja pedagoga *Wpływ rodziny na rozwój społeczno-moralny dziecka* — TRR
- Otwarcie wystawy pt. *40 lat polityki pokoju PRL* — MO
9. Koncert kameralny Capelli Bydgostiensis pod dyr. W. Szymańskiego,

- solistka E. Patsches (USA) — śpiew. W programie: *Stabat Mater* i *Magnificat* A. Vivaldiego, *Suita C-dur* J. S. Bacha — FP
- Widowisko plenerowe *Czas pokoju* z okazji Dnia Zwycięstwa — WDK
- Otwarcie wystawy *40 lat polityki pokojowej PRL* — MO
- Otwarcie wystawy grafiki *Przeciw wojnie* (ze zb. muzeum w Majdanku) — BWA
10. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. A. Kisielewskiego, solistka J. Wieczorek (fortepian). W programie: *Divertimento* W. A. Mozarta, *Koncert A-dur na fortepian i orkiestrę smyczkową* J. S. Bacha — POK
12. Wystawy: *Druki najstarszych oficyn polskich* (ze zb. Książnicy Miejskiej), *Zygmunt Mocarcki* — KM, SBP
- Koncert chóru kameralnego UMK pod dyr. B. Jankowskiej; utwory religijne — KD
- Poranek u Damroki: gawędy regionu beskidzkiego (A. Bolkowa) — ME, TPME
14. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Zygmunta Mocarckiego, założyciela Tow. Bibliofilów im. J. Lelewela i pierwszego dyrektora Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu — KM, TBL
- Odczyt pisarza J. S. Sito *Dramat historyczny a dramat historii* — KD
15. Występy zespołów „Nocna Zmiana Bluesa”, „Eryk i Maryś” (Juwenałia)
16. Festyn sportowo-rekreacyjny z udziałem zespołu „Old Dixieland Players” (Juwenałia)
- 17—18. Sesja naukowa *Chłopi—naród—państwo* z okazji Święta Ludowego — UMK, ZSL, ZMW
17. Występ greckiego zespołu „Zorba” — PIA
- Występy zespołów bluesowych, balladowych i kabaretowych (Juwenałia)
- 18—26. Festiwal Teatrów Polski Północnej. XXVII — TWH, WKiSz, UW, Baj, WKiSz, UM
18. Przedstawienie *Lilli Wenedy* J. Słowackiego w wyk. aktorów Teatru Narodowego w Warszawie (XXVII FPPP — spektakl pozakonkursowy)
- Otwarcie wystawy *Dorobek 40-lecia UMK. Wybór publikacji* — BU
- Wystawa i kiermasz kwiatów — SITO, BWA
19. Przedstawienie *Pan Cogito szuka rady* Z. Herberta w wyk. aktorów Teatru Powszechnego w Warszawie (XXVII FPPP — spektakl pozakonkursowy)
- Przedstawienie *Godów weselnych* L. Schillera w wyk. aktorów Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie (XXVII FPPP)
- Otwarcie wystawy *Scenografowie FPPP. Nagrody i wyróżnienia* (XXVII FPPP — impreza towarzysząca)
- Premiera przedstawienia *Fłisak i Przydróżka* H. Januszewskiej w reż. Z. Miklińskiej i scenogr. A. Bunscha — Baj
- Występ Teatru „Czarnych Świąteł” z Wielkiej Brytanii z programem dla dzieci — UMK

- Przegląd Piosenek i Tańców Ludowych w wyk. dzieci przedszkolnych — ME, TPME
20. Przedstawienie *Białego małżeństwa* T. Różewicza w wyk. aktorów Teatru Współczesnego w Szczecinie (XXVII FTTP)  
Impreza estradowa pt. *K. Giżowska i B. Mec oraz ich przyjaciele* — PIA  
Otwarcie wystawy plakatu teatralnego — EK
21. Przedstawienie *Balajkina i spółki* S. Michałkowa w wyk. aktorów Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku (XXVII FTTP)  
Monodram *Niejaki Piórko* wg H. Michauxa w wyk. A. Burzyńskiego z Teatru Dramatycznego w Elblągu (XXVII FTTP — spektakl pozakonkursowy)  
Spotkanie z pastorem J. Molinem oraz doc. J. Małkiem pn. *Protestancka wizja chrześcijaństwa* (cykl „Światło ekumenii”) — PAX  
Spotkanie z red. „Trybuny Ludu” J. Moszczańskim na temat aktualnego stanu rokowań rozbrojenionych — KMPiK
22. Przedstawienie *Węzła* A. Gelmana w wyk. aktorów Teatru im. A. Węgielki w Białymstoku (XXVII FTTP)  
Przedstawienie *Kapelusza i Zielonego dymu* S. Tyma w wyk. aktorów Teatru Dramatycznego w Elblągu (XXVII FTTP)  
Recital fortepianowy J. Sulikowskiego; utwory F. Chopina, K. Szymanowskiego, S. Prokofiewa i M. Ravela — KMPiK  
Spotkanie z E. Siurawską na temat udziału Polaków w kongresie esperantystów w Brazylii — ME
23. Przedstawienie *Niech-no tylko zakwitną jabłonie* A. Osieckiej w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Bydgoszczy (XXVII FTTP)  
Przedstawienie *Emigrantów* S. Mrożka w wyk. aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu (XXVII FTTP)  
Przedstawienie *O Piaście i Popiele* A. Świrszczyńskiej w wyk. aktorów Olsztyńskiego Teatru Lalek (XXVII FTTP — impreza towarzysząca)  
Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. P. Mura (Węgry), solista P. Skrzypek (fortepian). W programie: uwertura *Fidelio*, *V Koncert fortepianowy*, *VII Symfonia* L. van Beethovena — FP  
Wykład otwarty dra K. Maliszewskiego *35 rocznica układu między kościołem i państwem* — ZP  
Odczyt H. Dorskiego o koreańskiej Tonghak (cykl „Religie Wschodu”) — TKKS  
Impreza dla dzieci pt. *Zaczarowany kufer* — DKP, WKiSz UW, PSJ
24. Przedstawienie *Stara kobieta wysiaduje* T. Różewicza w wyk. aktorów Teatru Polskiego w Szczecinie (XXVII FTTP)  
Przedstawienie *Balladyny* J. Słowackiego w wyk. aktorów Teatru im. W. Horzycy (XXVII FTTP)  
Otwarcie wystawy *Porcelana Dolnego Śląska XIX w.* (ze zb. muzeum w Wałbrzychu) — MO  
Spotkanie z trenerem B. Waligórą i red. M. Polkowskim — KMPiK
25. Przedstawienie *Święta Winkelrida* J. Andrzejewskiego w wyk. aktorów Teatru Dramatycznego w Gdyni (XXVII FTTP)

- Przedstawienie *Komedii i Ostatniej taśmy* S. Becketta w wyk. aktorów Teatru „Studio” w Warszawie (XXVII FTPP — spektakle pozakonkursowe)
- Koncert uczniów Państw. Szkoły Muzycznej II stopnia — PSM
26. Przedstawienie *Małego biesa* F. Sołoguba w wyk. aktorów Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie (XXVII FTPP)
- Monodram *Kwiaty dla myszy* wg D. Keyesa w wyk. J. Gudejki (XXVII FTPP — impreza towarzysząca)
27. Otwarcie wystawy kopii malarstwa nowożytnego (prace studentów) — MO
29. Prelekcja dra S. Melkowskiego *Moje podróże literackie* słowo wstępne dr W. Krzysztozek (cykl „Środa literacka”) — KMPiK
- Spotkanie z iberystą R. Kucharczykiem na temat współczesnej Kuby, il. przeżr. i muzyką — TPAŁ
30. Spotkanie z drem J. Miniewiczem pn. *Skarby kultury polskiej na Jasnej Górze*, il. przeżr. — PAX
- 31—2 VI. Spotkanie Kapel Ludowych. V; m.in. wystąpiły zespoły: „Krakusy”, „Cimbalowa muzyka Mojmira Vlkojana” (CSRS), „Zengo” (Węgry) — ME, TPME, WKiSz UM
31. Koncert kameralny Capelli Bydgosiensis pod dyr. W. Szymańskiego. W programie: *Concerto grosso*, fragmenty opery *Acis i Galatea* G. F. Haendla, *Symfonia G-dur* J. Wańskiego, *Litania* G. G. Gorczyckiego — FP
- Otwarcie III Poplenerowej Wystawy Fotograficznej *Toruń 85* — BWA
- Otwarcie wystawy *35 lat PP Pracownie Sztuk Plastycznych* — GSW

## Czerwiec

1. Premiera sztuki *Kobieta* z wydm A. Kobo w reż. i scenogr. K. Kelm — TWH
- Festyn *Spolem — dzieciom Torunia*: konkursy, gry, występy zespołów muzycznych, kiermasze — PSS, N
- 3—5. Uroczystości 25-lecia Muzeum M. Kopernika (Oddz. Muzeum Okręgowego) oraz ogólnopolska konferencja naukowa muzeów biograficznych — MO, MKiSz
4. Występ zespołów teatralnych „Wilamik” oraz Studio „P” — MDK, EK
5. Rewia taneczna w międzynarodowej obsadzie — WDK, WKiSz UM
- Prelekcja pedagoga *Trudności wychowawcze w wieku przedszkolnym* — TRR
6. Rozpoczęcie przeglądu filmów *Konfrontacje 84*. Prezentowano: *Kobieta w kapeluszu* (Polska), *Paris, Texas* (RFN), *Gorzki romans* (ZSRR), *Pod wulkanem* (USA), *Święto przebiśniegu* (CSRS), *Bal* (Francja), *Eskimosce jest zimno* (Węgry), *Czułe słówka* (USA), *Wczesny śnieg w Monachium*

- (Jugosławia), *Miłość Swanna* (Francja), *Pora pragnień* (ZSRR), *Niewinni święci* (Hiszpania), *Flirt* (Włochy) — KiB
9. Otwarcie wystawy *Bursztyny ze zbiorów Muz. Zamkowego w Malborku* — MO  
Niedziela w Muzeum: wystawy, kiermasze książek, konkursy dla dzieci — MO, TPMO, N  
Występ zespołu folklorystycznego „Soligorsk” z ZSRR — ME
  10. Otwarcie wystawy *Marc Chagall, 1887—1985* — BU
  11. Otwarcie wystawy *Czechosłowacja wczoraj i dziś* (Dni Kultury Czechosłowackiej) — KM
  12. Spektakl komedii muzycznej *Astrologowie* G. Paiziello w wyk. aktorów z Budziejowic (CSRS) — TWH  
Otwarcie wystawy malarstwa G. Żytyńskiej — GSW
  15. Koncert absolwentów i uczniów Państw. Szkoły Muzycznej II stopnia — PSM
  16. Występ zespołu „Republika” w starych i nowych przebojach — PIA, KN
  18. Otwarcie wystawy malarstwa R. Tomczaka — KMPIK  
Wystawa kwiatów ozdobnych — BWA
  19. Spotkanie z historykiem drem M. M. Drozdowskim na temat problemów kultury politycznej 1918—1939 — PAX  
Spotkanie z doc. S. Gąską pn. *Leningrad — miasto sztuki* połączone z projekcją filmu o tym mieście — KMPIK
  - 21—23. Dni Torunia — WKiSz UM, TTK
    21. Koncert grupy rockowej „Fragile” z Getyngi (Dni Torunia) — KB  
Koncert piosenki o Toruniu w wyk. chórów, zespołów instrumentalno-wokalnych i solistów (Dni Torunia) — ToMiTo
    22. Występ zespołów „Old Dixieland Players” i „Fragile” (Dni Torunia)
    23. Występy zespołów folklorystycznych „Wielkopolska” i „Ziemia Bydgoska”, zespołu cygańskiego „Roma” i bluesowego „Nocna Zmiana Bluesa” (Dni Torunia)  
Występ kabaretu muzycznego J. Śpiewankiewicza oraz spektakl sztuki *Biało-różowy balonik świtu* wg E. Lipskiej w wyk. aktorów z Bielska Białej (Dni Torunia)
  26. Otwarcie wystawy *Polski exlibris współczesny* — MO

## Lipiec

3. Otwarcie wystawy fotografii T. Sobeckiego *Gotyckie witraże* — GD
4. Program estradowy pt. *Szwagrowie* w wyk. aktorów B. Bilewskiego i W. Pyrkosza — PIA
- 5—7. Międzynarodowe sympozjum *Kultura i sztuka w wychowaniu dla pokoju* — UNESCO, MKiSz, BWA

5. Otwarcie wystawy plastycznej *Młodzi na rzecz pokoju* — BWA  
Otwarcie wystawy fotografii B. Dąbrowskiego — GKa
6. Koncert zespołu szkolnego Schola Cantorum Inovroclaviensis pod dyr. Th. Gumessoną (Szwecja), montaż wideo-muzyczny *Cień światła* w oprac. B. Stoyanova (Japonia), przedstawienie *Missa Pagony* wg E. Stachury w wyk. zespołu „Tygiel”, występ zespołu „Hawar” i P. Salabera (Międzynarodowe sympozjum...)  
Otwarcie wystawy fotografii M. Wołyńskiej *Refleksje* — ZPAF, TTK
7. Otwarcie wystawy fotografii *Młodzi lat osiemdziesiątych* — GSW, UNESCO
11. Otwarcie wystawy grafiki M. Snocha — GSW
14. Widowisko uliczne w wyk. grupy teatralnej „Ildfolket” z Danii — KN, WDK
17. Otwarcie wystawy *Młodzi polska dawnych i naszych dni* — KM
18. Koncert z okazji Święta Odrodzenia z udziałem J. Nalberczaka, W. Siemiona, M. Święcickiego, laureatów festiwalu piosenki, orkiestr radiowych pod dyr. H. Debicha i G. Broma z CSRS — PRON
19. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Welanyka, solistka E. Sarba (flet). W programie: *Serenada* M. Karłowicza, *Serenada* W. A. Mozarta, *Colas Breugnon* T. Bairda, *Koncert D-dur* A. Vivaldiego — POK
22. Kiermasze haftów, frywolitek oraz książek — ME
23. Recital pianistki francuskiej C. Kloska; utwory J. S. Bacha, F. Liszta, F. Chopina, S. Rachmaninowa — TTK, KMPiK  
Występ chóru „Chopin” z Buffalo (USA) — TTK
25. Otwarcie wystawy prac E. Śluzka *Metal—forma—sztuka* — GD
30. Prelekcja dra P. M. Przypkowskiego z Jędrzejowa *Polski exlibris współczesny* — MO
31. Koncert zespołu „Maanam” — ZPR

## Sierpień

1. Program słowno-muzyczny *Wizja 44* w wyk. P. Szczepanika dla uczczenia 41 rocznicy Powstania Warszawskiego — KD
6. Otwarcie wystawy tkaniny artystycznej B. Kukier-Bolz (Peru) — BWA, TTK
8. Otwarcie wystawy grafiki L. Ankiewicza — GSW
13. Otwarcie wystawy malarstwa K. Ostrowskiego — BWA
15. Spektakl *Seks i pieniądze* R. M. Grońskiego i D. Passenta w wyk. aktorów Teatru „Syrena” z Warszawy — PIA
17. Koncert zespołu „new romantic” Classix Nouveaux — PIA
20. Otwarcie wystawy grafiki i rysunku G. Bieniasza — GD  
Otwarcie wystawy *Ordery, odznaczenia, medale PRL* — MO

21. Koncert laureatów festiwalu piosenki radzieckiej, prowadzenie i recytacja wierszy W. Tokarski (cykl „Wieczór przy samowarze”) — TPPER, KMPIK
22. Spotkanie z pilotami W. Świtoniakiem i J. Robaczewskim z okazji 50-lecia Aeroklubu Pomorskiego — KMPIK
24. Spotkanie z redaktorami pisma „Rebus” oraz otwarcie wystawy A. Rafińskiej *Rebusy Ary* — KMPIK
25. Recital organowy F. Rączkowskiego inaugurujący cykl koncertów bachowskich — BJ
29. Koncert organowy G. Lekkerkerkera (Norwegia); utwory J. S. Bacha, J. Bollmanna, C. Francka — KD

### Wrzesień

4. Występ P. Fronczewskiego z udziałem H. Banaszak, K. Prońko, B. Łazuki i zespołu „Bolter” — PIA
5. Otwarcie wystawy *Wrześniowe pamiątki* (ze zb. Muz. Okr. i Archiwum Państw. w Toruniu) — MO  
Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku I. Kowalskiej-Wieczorek — GSW
6. Występ grupy pantomimicznej „Act” z RFN — KN, ZSP
7. Występ grupy teatralnej „Teatro del Orrore di Genova” z Włoch — KN, ZSP
- 8—21. Bydgoski Festiwal Muzyczny. XXIII koncerty w Toruniu — FP
8. Recital wiolonczelowy I. Monighettiego (ZSRR) z towarzyszeniem T. Baranowej (klawesyn); muzyka baroku (BFM)  
Koncert *W kręgu najpiękniejszych miniatur świata*; muzyka F. Chopina, A. Chaczaturiana, C. Debussy'ego, M. Maraisa — KMPIK
9. Koncert zespołu „Mondia” z Rumunii; średniowieczna muzyka europejska (kościół św. Jakuba) (BFM)  
Otwarcie wystawy prac K. Mätziga (RFN) — GKa
10. Odczyt dra J. Miniewicza *Zamki polskie*, il. przeżr. — PAX
13. Otwarcie wystaw: grafiki *Toruń 84*, litografii P. Collomba z Francji — BWA
14. Koncert kameralny Capelli Bydostiensis pod dyr. W. Szymańskiego, solista T. Koopman (Holandia) — klawesyn; muzyka J. S. Bacha, W. Byrda, F. Couperina, L. Rossiego (BFM)
16. Spotkanie pn. *Polski wrzesień 1939* z udziałem E. Dworznikowskiego, A. Drgasa i red. B. Rostropowicza — KMPIK, ZBoWiD
19. Monodram *Uwiedziony* J. Przybory w wyk. J. Zelnika z Teatru Powszechnego w Warszawie — KMPIK
21. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej i chóru „Ario” pod dyr. R. Silvy (Boliwia) z udziałem solistów; K. Szostek-Radkowej



- (mezzosopran), M. Armanowskiej (sopran), P. Raptisa (tenor), R. Teresewicza (bas). W programie: *Msza koronacyjna* W. A. Mozarta, *Przebudzenie Jakuba* K. Pendereckiego (BFM)
22. Występ grup punk-rockowych „Die Toten Hosen” z RFN i „Kobranocki” z Torunia — KN
23. Spotkanie z cyklu „Nasze miasto i my”: prelekcja miejskiego konserwatora P. Połoma *Jak ratować toruńskie zabytki*, program artystyczny *Toruń w poezji i muzyce* — KMPiK, ToMiTo, PRON
24. Spotkanie z doc. R. Kukierem pn. *Budownictwo strefy podmiejskiej a ochrona środowiska* — PAX
26. Odczyt płk J. Karkuszewskiego *Podobieństwo symboliki głównych religii świata* — TKKS  
Prezentacja ballad W. Wysockiego w wyk. M. Miklasa (cykl „Wieczór przy samowarze”) — KMPiK
- 27—28. Konferencja naukowa z cyklu „Ordines Militares Colloquia Torunensia Historica” pt. *Warsztat historyka średniowiecznych zakonów rycerskich. Problemy źródłoznawcze i metody badań. III* — UMK
28. Otwarcie wystawy *Portrety księżąt Kettlerów* — MO
29. Premiera przedstawienia *Odważna księżniczka* wg S. I. Witkiewicza w reż. i scenogr. J. Dormana — Baj
30. Otwarcie wystawy *Ekslibrisy Rudolfa Mękickiego 1887—1942* — BU  
Pokaz walki mistrzów Kung-Fu — PIA

#### Październik

3. Otwarcie wystawy prac W. Machnickiego — GSW
4. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Welanyka z udziałem solistów - B. Świętek (flet) i U. Mazurek (harfa). W programie: *Concerto grosso* G. F. Haendla, *Serenada na smyczki* A. Dworzaka, *Koncert na flet i harfę* W. A. Mozarta — POK  
-Otwarcie wystaw: rzeźby J. Berbarskiej, N. Nadrowskiego, A. Ryszki, M. Zychowicza i fotogramów A. Zamoyskiego z Francji — BWA  
Otwarcie wystawy *Przegląd wydawnictw UMK* — BU
5. Otwarcie wystawy *Harcerstwo wczoraj i dziś* — BU
6. Premiera sztuki *Kurka wodna* S. I. Witkiewicza w reż. i scenogr. A. Markowicza — TWH
7. Uroczyste zakończenie ogólnomiejskiego konkursu „Toruń w kwiatkach” — ToMiTo
9. Otwarcie wystawy *Sejm polski* — KM  
Prelekcja A. Rojewskiego na temat radiestezji — EK  
Otwarcie wystawy pokonkursowej pt. *Twórczość ludowa woj. toruńskiego* — ME

10. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej; utwory F. Mendelssohna-Bartholdy'ego, znane arie operowe — FP
11. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. R. J. Delekta, solista Z. Łapiński (wiolonczela). W programie: *Eine kleine Nachtmusik* W. A. Mozarta, *III Koncert brandenburski* J. S. Bacha, *Koncert wiolonczelowy* L. Boccheriniego, *Fantazja* A. Seroisa — POK
14. Wykład otwarty dra K. Ziółkowskiego o komedie Halleya — PTMA
16. Spektakl *Czarnych kwiatów* w oprac. i wyk. aktorów teatru „Albatros” ze Szwecji — KB
- 17—18. Sesja naukowa dla uczczenia 80-lecia urodzin i 40-lecia pracy w UMK prof. W. Iwanowskiej — UMK
17. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej pod dyr. Ch. Imamura (Japonia), solista R. Lasocki (skrzypce). W programie: *Divertimento D-dur* W. A. Mozarta, *Symfonia D-dur* J. Haydna, *Polonia* E. Bogusławskiego, *Capriccio in blue* R. Twardowskiego — FP  
 Otwarcie wystawy *Prof. W. Iwanowska — 80 rocznica urodzin* — BU  
 Spotkanie z dr K. Mochowską na temat 40-lecia ONZ połączone z kiermaszem wydawnictw — KMPIK  
 Występ zespołu bluesowego „Easy Rider” — KB
18. Program pt. *Melodie z dawnych lat* w wyk. M. Miklasa (śpiew) i J. Nalepki (akompaniament) — KMPIK
19. Otwarcie wystawy poświęconej jubileuszowi 80-lecia ZNP — MO
20. Pokaz sławnego iluzjonisty P. C. Sarkara z Indii — PIA
21. Program słowno-muzyczny *Bogurodzica — to ojców naszych śpiew* w wyk. P. Szczepanika — KD  
 Występ teatru tańca „Real Musical Madrid” z Hiszpanii. W programie: *San Lugar Barrameda* J. Turiny, *La Trilla* i *Opus* O. J. Davili, *Dulcynea* M. Torroby — ZPR
22. Odczyt religioznawcy dra F. Bormana z Jeny na temat przemian we współczesnym protestantyzmie — TKKS
23. Koncert kameralny Capelli Bydgostiensis pod dyr. Z. Goncerzewicza, solista K. Wroniszewski (obój). W programie: *Koncert na obój* T. Albinioniego, *suita Fairy Queen* H. Purcella — FP  
 Wykład red. „Przeglądu Powszechnego” M. Jagiełły *Między aktywizmem a kontemplacją — postawy młodych dzisiaj* — KD
24. Odczyt prof. A. Hutnikiewicza *Młoda Polska w literaturze, muzyce i sztuce*; koncert kameralny — MO, TPMO
25. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Welanyka z udziałem solistów z „Berliner Klavier Trio”: T. Tomaszewskiego (skrzypce), M. Hussla (wiolonczela), J. Tosika (fortepian). W programie: *Koncert potrójny* L. van Beethovena, *symfonia Jupiter* W. A. Mozarta — POK  
 Koncert organowy T. Nowaka z Krakowa (Tydzień Kultury Chrześcijańskiej) — KD  
 Otwarcie wystawy prac plastycznych pracowników i studentów Wydz. Sztuk Pięknych UMK — MO  
 Otwarcie wystawy malarstwa T. Tomaszewskiego — GSW

26. Spotkanie z twórcami filmu nakręcanego w Toruniu *Nie zdałeś matury* (z reż. W. Wójcikiem i J. Jankowskim) — WKiSz UM
27. Występ zespołu „Republika” z przeznaczeniem dochodu na ofiary trzęsienia ziemi w Meksyku — KN, GT
28. Odczyt dr C. Iwaniszewskiej na temat komety Halleya — PTMA
29. Wykład ks. dra W. Chrostowskiego *Od ewangelizacji do czterech Ewangelii* — KD
30. Spotkanie pn. *Postać Chrystusa w aspekcie historycznym* poprowadzone przez A. Przybylskiego — TKKS  
Koncert uczniów Państw. Szkoły Muzycznej II stopnia w Toruniu — MO, PSM

## Listopad

2. Otwarcie wystawy fotografii *Witkacy — portrety i autoportrety* — EK
6. Wykład historyka dż. E. Kaczyńskiej *Syberia największym więzieniem świata w XIX w.* — KD  
Prelekcja ginekologa *Erotyzm w małżeństwie* — TRR  
Występ zespołu jazzowego „Walk a Way” z Katowic — KB
- 8—9. Sesja naukowa *Polska myśl polityczna w zaborze pruskim* — TNT, UMK, PTH
8. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Welanyka z udziałem solistów A. Łęgowskiego i E. Sarby (flet). W programie: *Divertimento* W. A. Mozarta, *Koncert na dwa flety* D. Cimorosa, *Symfonia kameralna* D. Szostakowicza — POK  
Występ zespołu „Kult” — KN
10. Premiera przedstawienia *Farfurka królowej Bony* A. Świrszczyńskiej w reż. W. Owczarzaka i scenogr. A. Tośty — Baj  
Koncert zespołów „For Sale”, „Walk a Way”, „Big Band Jazz Time” (XI Pomorska Jesień Jazzowa) — KN
11. Uroczysta wieczornica z okazji 67 rocznicy odzyskania niepodległości. W programie koncert muzyki i poezji polskiej — PRON, WKiSz UW  
Wykład ks. dra A. Dunajskiego *Chrześcijańskie pojęcie narodu* inaugurujący cykl „Naród w chrześcijańskiej refleksji K. C. Norwida” — KD
12. Wykład ks. dra A. Dunajskiego *Chrześcijańskie dzieje narodu* — KD  
Spotkanie z dziennikarzami radzieckimi pn. *Świat 85* (cykl „Żywa gazeta”) — KMPiK, TPPR  
Prelekcja dra J. Skuczyńskiego *Teatr współczesny i jego źródła — teatr romantyczny i teatr końca XIX w.* — EK  
Otwarcie pokonkursowej wystawy Międzynarodowego Konkursu Plastycznej Twórczości Dziecka — GOPT, MO  
Otwarcie poplenerowej wystawy prac studentów *Przysiek 85* — BU

13. Wykład ks. dra A. Dunajskiego *Chrześcijańska eschatologia narodu* — KD
14. Prelekcja dziennikarza J. Krasickiego *Indie — węzeł gordyjski* — TPPI, EK  
Spotkanie z inż. A. Rojewskim pn. *Detektor rytmów alfa* — wyciszenie — PAX
15. Występ Polskiego Teatru Tańca C. Drzewieckiego z Poznania. W programie: *Ostatnia niedziela* J. Skrzeka, *Popołudnie fauna* C. Debussy'ego, *Lep na muchy* Z. Koniecznego — TWH  
Prelekcja J. Krasickiego *Nepal u stóp Himalajów* — TPPI, EK
16. Sesja popularnonaukowa *Obraz narodu polskiego i radzieckiego okresu II wojny światowej w literaturze radzieckiej* — TPRR, KMPiK  
Prelekcja J. Krasickiego *Hinduskie świątynie gigantów* — TPPI, EK
18. Uroczyste spotkanie poświęcone pracy naukowej historyka prof. K. Jasińskiego — UMK, TNT, PTH
19. Wykład ks. dra W. Chrostowskiego *Obraz Jezusa Chrystusa w Ewangelii św. Marka* — KD  
Otwarcie wystawy *Najstarsze osadnictwo Torunia i okolicy* — MO  
Spotkanie z aktorem R. Kłosowskim — KMPiK  
Odczyt dra Janusza Skuczyńskiego *Teatr współczesny i jego źródła* — EK  
Spotkanie z dr M. Nelchert na temat najnowszej literatury NRD; projekcja filmu krajoznawczego — KMPiK
20. Odczyt dra K. Maliszewskiego *Papież w Kanadzie*, il. przeżr. — ZP  
Otwarcie wystawy poświęconej życiu i twórczości S. Żeromskiego (listy i fotografie) — MO  
Spotkanie z fotografem K. Furmankiem — BWA  
Spotkanie z drem R. Kępińskim, który opowiadał o wrażeniach z podróży do Hiszpanii, il. przeżr. — TPAŁ  
Otwarcie wystawy *Współczesna książka ekonomiczna* — KM
21. Odczyt prof. A. Hutnikiewiczą *Ostatnie słowo Stefana Żeromskiego* — MO  
Otwarcie II Ogólnopolskiej Wystawy *Kolor w grafice* — BWA  
Prelekcja L. Brusewicza *Witkacy — teoria „czystej formy”* — EK  
Program słowno-muzyczny *Myśląc Ojczyzna* wg tekstów ks. K. Wojtyły w wyk. aktorów z Katowic — KD  
Otwarcie wystawy rysunku i grafiki D. Lisske z NRD — GSW
22. Koncert duetu fortepianowego „Marek i Wacek”, prowadzenie L. Kydryński — ZPR, PSJ  
Odczyt doc. S. Kalembki *Natalis Sulerzyski — zapomniany patriota ziemi chełmińskiej* — PAX  
Prelekcja L. Brusewicza *Witkacy — działalność „Firmy portretowej”* — EK  
Spotkanie z redaktorami J. Koprowskim, E. Żurkiem i L. Żulińskim z „Kultury” — KMPiK

23. Program rozrywkowy *Warszawo, ty moja Warszawo* w wyk. aktorów scen warszawskich i Kapeli Czerniakowskiej — PIA
24. Poanek u Damrocki: występ dziewczęcego zespołu śpiewaczego z Meiği (woj. lubelskie) — ME, TPME
25. Otwarcie wystawy *Grafiki Dürera* (ze zb. muzeum w Schwerinie) — MO
26. Występ E. Jodłowskiej w piosence kabaretowej — ZPR
27. Premiera przedstawienia *Celestyny* F. de Rojas w reż. K. Szachrowskiego — Baj  
Spotkanie autorskie z aktorem i literatem J. Himilbachem — EK  
Prelekcja B. Krauzego o Argentynie, Boliwii i Peru, il. przeżr. — TPAŁ  
Otwarcie pokonkursowej wystawy pt. *Ludowa rzeźba ceramiczna* — MKiSz, ME
- 28—29. Sesja naukowa poświęcona wkładowi UMK w rozwój regionu w latach 1945—1985 — UMK
28. Prelekcja prof. S. Gorgolewskiego *Radioastronomia — osiągnięcia instrumentalne, badawcze i zastosowania w różnych dziedzinach* — EK  
Prelekcja A. Radwańskiego *Piryń 85* — PTTK
29. Prezentacja filmów w wersji oryginalnej poświęconych Paryżowi — KMPiK
30. Prelekcja doc. S. Kalembki *W 155 rocznicę Nocy Listopadowej* — KD  
Program *Lepiej nie mówić* w wyk. m.in. I. Santor, T. Rossa, Z. Korpołewskiego — PIA

## Grudzień

2. Otwarcie wystawy *Wiktor Hugo 1802—1885 — twórca „Nędzników”* — BU, IF  
Odtworzenie — wideo — koncertu L. Cohena w Polsce — KN
3. Występ M. Zembatego z balladami L. Cohena — KN
4. Prelekcja prof. S. Gorgolewskiego *Środki techniczne dla poszukiwania pozaziemskich cywilizacji* — EK  
Spotkanie z red. A. Howzanem z „Przeglądu Tygodniowego” pn. *Genewa i świat po Genewie* — KMPiK  
Wystawa *Stanisław Ryszard Dobrowolski, w związku ze śmiercią* — KM  
Prelekcja psychologa *Niebezpieczeństwa pierwszych lat małżeństwa* — TRR
5. Odczyt dra J. Skuczyńskiego *Pan Tadeusz — centrum polszczyzny* — PAX
6. Koncert Państwowej Orkiestry Kameralnej pod dyr. J. Wnuk-Nazarowej, solista W. Pośpiech (tenor). W programie: *Symfonia pożegnalna* J. Haydna, kantata *Preis der Tonkunst* G. F. Haendla, *Koncert na orkiestrę kameralną* S. Kisielewskiego — POK

- Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku Sz. Szumińskiego z okazji 25-lecia pracy twórczej autora — MO
- Spotkanie pn. *Joga a zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka*; prelekcja i prezentacja ćwiczeń — prof. S. Gorgolewski — EK
- Uroczyste spotkanie z okazji 80-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowej prof. A. Ulińskiej — UMK
7. Sesja popularnonaukowa *Dekabryści i ich związki z Polakami* — KMPiK  
Spotkanie poświęcone pamięci toruńskiego matematyka prof. S. Jaśkowskiego — UMK
8. Koncert finałowy III Ogólnopolskich Spotkań Poetyckich im. E. Stachury. Wystąpili m.in. A. Poniedziałki, J. J. Należyty, T. Olszewski, W. Komenderek, J. Kondrak — DKP, DDKR  
Kiermasz wyrobów ludowych — ME
10. Recital śpiewaczki operowej K. Rymarczyk z towarzyszeniem J. Zająkały (fortepian); kompozycje P. Czajkowskiego, G. Verdiego, N. Rimskiego-Korsakowa — KMPiK, PTM  
Odczyt dra J. Skuczyńskiego *Wielka reforma teatru* (cykl „Teatr współczesny i jego źródła”) — EK
11. Otwarcie wystawy prac J. Brzuskiej — GSW  
Spotkanie pn. *Latynoamerykański pisarz-myśliciel* poprowadzone przez Cz. Wichra — TPAŁ
12. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej. W programie: *Serenada B-dur na instrumenty dęte* W. A. Mozarta, *Suita symfoniczna* J. Iberta, *Koncert na perkusję* M. Matowskiej — FP  
Wieczór autorski poety Z. Kozickiego — PAX  
Odczyt A. Kostołowskiego *Firma portretowa Witkacego* — MO, TPMO  
Spotkanie z redaktorami miesięcznika „Pomerania” — ZKP
15. Widowisko *Wieczór wigilijny* w wyk. zespołu teatralnego z Dzierzkowic (woj. lubelskie) — ME
16. Młodzieżowy Przegląd Piosenki Amatorskiej w Toruniu. I — ZSMP  
Spotkanie z aktorem K. Kolbergerem z Teatru Współczesnego w Warszawie — KMPiK
17. Otwarcie wystawy rzeźby i rysunku A. Wojciechowskiego — BU
18. Spektakl sztuki *Ożenek* M. Gogola w wyk. aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu — TWH  
Wykład ks. dra A. Siemianowskiego *Filozoficzne koncepcje człowieka a prawo* — KD
20. Koncert Orkiestry Symfonicznej z Getyngi pod dyr. V. Schmidta-Gertenbacha, solistka G. Onay (fortepian). W programie: *Piotruś i wilk* S. Prokofiewa, *Symfonia dziecięca* L. Mozarta, *Symfonia Es-dur* W. A. Mozarta, *Symfonia reńska* R. Schumanna i *II Koncert fortepianowy c-moll* S. Rachmaninowa — WKiSz UM

## Spis treści

<i>Janina Mazurkiewicz</i> , Muzeum Mikołaja Kopernika w Toruniu. Powstanie, rozwój, działalność w latach 1960—1985 . . . . .	5
<i>Jan Beikot</i> , Uniwersytet Mikołaja Kopernika w środowisku lokalnym	21
<i>Tadeusz Morkowski</i> , Zarys działalności toruńskiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych (1921—1986) . . . . .	43
<i>Adrian Nikonowicz</i> , Stefan Sobiecki (1908—1985), toruński konstruktor modeli historycznych żaglowców . . . . .	55
<i>Tadeusz Zakrzewski</i> , Dr med. Marceli Łukowicz (1889—1979), toruński lekarz i działacz społeczny . . . . .	65
<i>Tadeusz Jaszowski</i> , „Polska Armia Powstania” w dokumentach bydgoskiego gestapo . . . . .	75
<i>Zenon Hubert Nowak</i> , Dzieje toruńskich Żydów w pierwszej połowie XIX w. . . . .	111
<i>Teresa Friedelówna</i> , „Życzliwa przestroga jako się od infekcyjnej mоровego powietrza prezerwować” (Toruń 1780). Przyczynek do dziejów języka polskiego na Pomorzu . . . . .	123
<i>Lesław Pauli</i> , <i>Zbigniew Zdrójkowski</i> , Jan Henryk Hauenstein (1695—1734), szlachcic łżycki, ławnik nowomiejski Torunia, wydawca źródeł prawa chełmińskiego . . . . .	153
<i>Zygmunt Kruszelnicki</i> , Toruń na obrazie panoramicznym „Kazanie na łodzi” z 1671 roku . . . . .	159
<i>Janusz Tandecki</i> , Gospody i szynki dawnego Torunia (do roku 1793) .	173
<i>Bogusław Dybaś</i> , Statut toruńskiego bractwa czeladzi murarskiej z 1617 roku . . . . .	193
<i>Andrzej Tomczak</i> , Zapomniany widok Torunia z końca XVI wieku .	209
<i>Roman Czaja</i> , Życie religijne mieszczaństwa toruńskiego w XV w. . .	217
<i>Piotr Podemski</i> , Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1984 r.	241
<i>Piotr Podemski</i> , Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1985 r. .	261

### Pochodzenie i autorstwo fotografii

Na obwołucie i na s. 9 fot. J. Gardzielewska; na s. 8 i 17 ze zbiorów Muzeum M. Kopernika; na s. 11 fot. A. Jarmołowicz; na s. 14 fot. J. Wardak i Cz. Kuchta; na s. 19 fot. B. Olechnicki; na s. 41 fot. J. Gardzielewska; na s. 45 i 47 repr. G. Jasiński; na s. 59, 61 i 63 fot. A. Kamiński; na s. 65, 109, 119, 120, 126 i 155 repr. G. Jasiński; na s. 161, 162, 168 i 171 fot. W. Górski; na s. 165 ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu; na s. 167 ze zbiorów T. Zakrzewskiego w Toruniu; na s. 175 ze zbiorów Archiwum Państwowego w Toruniu; na s. 178 i 182 fot. Z. Siewak; na s. 185 i 187 fot. G. Jasiński; na s. 194, 197 i 207 repr. G. Jasiński ze zbiorów Archiwum Państwowego w Toruniu; na s. 213 repr. G. Jasiński.





Biblioteka Główna UMK



300000715563



Cena zł 400,—

ISBN 83-01-08665-3  
ISSN 0557-2177